KOSMORAMA EUROPY.

TOM TRZECI. ZESZYT II. 1844.

TURCYA.

(Ciąg dalszy).

ROZDZIAŁ XVII.

SUŁTAN MUSTAFA-HAN I, SYN SUŁTANA MUHAMMEDA HANA III; I SUŁTAN OSMAN HAN II, SYN SUŁTANA AHMEDA-HANA I.

W epoce śmierci Sultana-Ahmeda, najstarszy jego syn Osman, liczył trzynaście lat wieku. Okoliczność ta, i ostatnia wola zmarłego monarchy usunęły od tronu dziedzica w linii prostej, a umieściły na nim książęcia z pobocznej linii. Ahmed czując bliski swój zgon, wezwał mułtego i wielkiego wezyra, i oświadczył: że ponieważ synowie jego zbyt jeszcze młodzi do dźwigania ciężaru berla, zatém władzę najwyższą przekazuje bratu swemu Mustafie, który podwakroć uniknąwszy śmierci, na jaką był skazany, oczewiście zostawał pod opieką samego Boga. Od tego czasu porządek sukcessyi tronu doznał odmiany i weszło we zwyczaj zamykać na całe życie książąt linii kollateralnej, i zabijać dzieci urodzone im w ciągu takiego więzienia.

Skoro Ahmed ducha oddał, wyprowadzono Mustafę z ustronia, udał się on na plac Hippodromu odebrać przysięgę wojska i zapłacić mu grosz wstąpienia, trzy miliony czerwonych złotych. Ale rozum nowego Sułtana był osłabiony czternasto-letnią niewolą w głębi haremu i ciągłym widokiem smutnego końca, którego podwakroć jakby cudem uszedł. Jedyną czynnością tego monarchy było mianowanie kilku wyższych urzędników. Całkiem prawie pozbawiony władz umysłowych, niezdolny do kierowania sterem państwa; przepędzał czas na wrzucaniu sztuk złota rybom Bosforu, lub na ściganiu z szablą w ręku młodych icz-oglanów (paziów) seraju, na których krew poglądał z głupowatym uśmiechem. Ulubioną jego rozrywką było sprowadzanie przed siebie ludzi z gminu lub dzieci, którym udzielał najwyższe dostojeństwa w cesarstwie: znaki głębokiego zadziwienia, jakie okazywali, widząc się mianowanemi tak niespodziewanie na wysokie urzędy, przejmowały Mustafę uniesieniem nierozumnej radości. Powierzchowność odpowiadała słabości jego umysłu: twarz wychudła i blada, broda rzadka; oczy duże obłąkane, bez żadnego wyrazu, jawnie zapowiadały o jego stanie głupoty. Szeikowie, spodziewając się zagarnąć władzę pod takim cieniem monarchy, usiłowali przekonać, że jego idyotyzm jest znakiem świątobliwości i zajęcia się umysłu pogrążonego w rozpamiętywaniu rzeczy niebieskich: ale ky-

zlar-agasi, który posiadał wielką władzę pod Ahmedem, lękając się aby ustąpić jéj nie musiał Sultance Walide, połączył się z muftym Es'ad-Effendi i z kaim-mekamem Sofi-Muhammed Paszą, w celu obalenia Mustafy. We trzy miesiące i cztery dni po koronacyi (1go rebi'jul-ewwel 1027 roku, 26 Lutego 1618), magnaci cesarstwa zamknęli go w haremie, gdzie już upłynęła była część życia jego i wynieśli na tron synowca jego Osmana, który pomimo zbytecznéj młodości przypasał miecz śród radosnych okrzyków wojska: wstąpienie bowiem nowego monarchy było rękojmią nowych szczodrobliwości.

W pierwszym okresie panowania Sułtana-Mustafy, czausz był wysłany do Wenecyi z oznajmieniem o jego wstąpieniu na tron, tudzież ze skargą iż zbójcy morscy z Segna napadają na ziemię ottomańską: ale Wenecyanie, którzy oddawna wspierali tych korsarzy, sąsiadów swoich, przeciwko innym narodom, niezważali bynajmniéj na rzeczone skargi; i dopiero w ówczas kiedy sami stali się ofiarą okrucieństwa owych rozbojników, zebrali znaczne siły; opanowali Segna i przewieźli do Afryki całe to pokolenie łotrów.

W téjże epoce, de Sancy, ambassador francuzki w Konstantynopolu, doznał krzywdzącego obejścia się, od którego godność reprezentanta mocarstwa przyjaźnego Porcie ochronić go była powinna. Polak nazwiskiem Korecki, umknął z zamku nad morzem Czarném, gdzie go Ottomani jako jeńca trzymali: obwiniono pana de Sancy o ułatwienie téj ucieczki: jego drogman i sekretarz brani byli na tortury; on sam porwany ze swego pałacu i zaprowadzony przed Kadego, z największą trudnością zdołał uniknąć tak okropnéj próby.

Zaraz po wstąpieniu Sułtana Osmana na tron, wielki wezyr Halil-Pasza stanął na czele wojska, które Sułtan-Ahmed wyprawił do Persyi. Han Tatarów, wpadł w zastawioną przez Karczegaj-hana, dowódzcę Tebrizu, zasadzkę, w któréj zginęło trzech bejler-bejów, mufty i kazi-asker, i sam on omal co życia nie stracił. Halil-Pasza nie zatrwożył się bynajmniéj tą klęską, wyruszył natychmiast ku miastu Erdebil, gdzie się znajdował podówczas Szach-Abbas. Ten wyprawił do seraskiera posła dla układów o pokój, który rzeczywiście stanął dnia 26 Września 1618 roku (6 szewwal 1027), pod chlubnemi dla Porty warunkami. Przybywszy do Erzerum, wielki wezyr odebrał list Sułtana z powinszowaniem, co wszakże nie przeszkodziło, iż gdy powrócił do Konstantynopola, złożono go z rzeczonéj godności. Eukiuz-Muhammed-Pasza nastąpił po nim na pierwszy urząd cesarstwa. Halil-Pasza schronił się do Skutari, w celi szeika Mahmuda, który z powodu świątobliwości swojéj posiadał wysoki szacunek u ludu, a tém samém pewny wpływ na sprawy państwa. Na prośbę téj czcigodnéj osoby, Sułtan nietylko zostawił przy życiu byłego wielkiego wezyra, lecz nadto mianował go drugim wezyrem i kapudanem-paszą.

W początkach panowania Osmana stosunki dyplomatyczne z mocarstwami Europy, Azyi i Afryki nader były czynne; poseł austryacki baron Mollard, przywiózł Sułtanowi Osmanowi powinszowanie cesarza i ratyfikacyą traktatu zawartego w Sitwatorok, a ponowionego w Komornie. Za wpływem pełnomocnika cesarskiego, Alexander Szerban syn Raduły, który był wygnany z Wołoszczyzny przez Gabryela Mohilę, odziedziczył to księstwo, wakujące po śmierci Dawida Szerbana w roku 1619. Tegoż roku Gratiani, książe Naxos, mianowany został hospodarem Multańskim; powstańcy Czescy oświadczyli Sułtanowi iż go uznają za swego pana, jeżeli zechce udzielić im pomoc; Węgry zaś skarżyły się na ucisk, jakiego się dopuszczali rządcy ottomańscy na wsiach hołdowniczych. We

cztery miesiące po przybyciu do Wenecyi Czausza, z oznajmieniem o wstąpieniu Sułtana Mustafy, drugi poseł Ottomański przyniósł senatowi rzeczypospolitéj wiadomość o wyniesieniu na tron Osmana II. Doża umiał pozyskać podarunkami i listami pochlebnemi życzliwość muftego Es'ad-Effendy, i poseł wenecki Contarini, otrzymał zatwierdzenie ostatniego traktatu handlowego.

Ponieważ Francya czuła się obrażona krzywdą wyrządzoną Panu de Sancy, pod Mustafą I, Hussein-Czausz przywiózł Ludwikowi XIII usprawiedliwienie się Porty i wiadomość o wstąpieniu na tron Sultana Osmana. Hollandya i Anglija odebrały podobnéż zawiadomienie: to ostatnie mocarstwo wyprawiło do Konstantynopola posła nazwiskiem Paweł Pindar. W roku 1619 (1029), Polscy pełnomocnicy Stanisław Żórawiński i Jakób Sobieski, potrafili przywrócić pokój, zerwany przez naruszenie traktatu ze strony Polski, tudzież przez ucieczkę Koreckiego.

Szeik Abdul-Aziz, poseł króla Fez i Maroko i Yadgar-Ali, ambassador króla Perskiego, przybyli do Konstantynopola z bogatemi podarunkami; a ratyfikacya pokoju, zawartego poprzednio z Persyą przez Halil-Paszę wysłaną została w imieniu nowego Sułtana, dnia 29 Września 1619 roku (19 szewwal 1029). Tym traktatem Porta ustąpiła Dertenk i Derne, w prowincyi Bagdadu, a zatrzymała Akhyska. Postanowiono nadto że oba mocarstwa wydadzą sobie nawzajem jeńców, i że Persowie poważać będą pamięć trzech pierwszych kalifów i ukochanéj małżonki Mahometa, Aisze, która prześladowała dzieci Alego.

Około tejże epoki, wielki wezyr Eukuz-Mohammed, następca Halil-Paszy, złożony został z urzędu, po dziesięcio-miesięcznem tylko piastowaniu onego. Składając pieczęcie wyliczyć musiał do skarbu trzydzieści tysięcy czerwonych złotych, i wysłany został do prowincyi Alepu, gdzie też w krótce umarł. Po nim nastąpił Ali-Pasza, który dla swéj piękności i wytworności, przezwany był «Giuzeldże» i «Czelebi.» Przed nominacyą, Giuzeldżi-Ali, podówczas kapudan-pasza, wrócił do Konstantynopola, prowadząc z sobą bogate łupy, i otrzymał od Sułtana kosztowne szaty i złoty łańcuch. Nowy wezyr pozyskał wkrótce zupełną ufność Sułtana i zajął miejsce wszystkich prawie dawniejszych ulubieńców.

W miesiącu rebi'jul-ewwel 1029 roku (w Listopadzie 1620), Konstantynopol przerażony był zjawiskiem komety, która przez cały miesiąc pokazywała się; widzieć ją było można tylko po zachodzie słońca, miała zaś kształt miecza nadzwyczajnéj długości, który się rozciągał od Wschodu na Zachód; astrologowie tłómaczyli to zjawisko jako znak zwycięztwa i wzrostu cesarstwa ottomańskiego. Pasza Budy doniósł poprzedzającego roku o osobliwszym fenomenie, to jest o spadnięciu ogromnych aerolitów czyli kamieni meteorycznych koloru czarnego, z których, według dziejopisu Naima, nie jeden ważył aż trzy kwintały.

Betlem-Gabor wojewoda Siedmiogrodzki, nieprzyjaciel księcia Gratiani, wyjednał odjęcie mu rządów Multan, a przeznaczenie w jego miejsce Alexandra, wojewody Wołoskiego. Iskender-Pasza, mianowany seraskierem, wysłany został na wojnę z Polakami, którzy wspierali Gratianiego; Iskender miał pod swemi rozkazami trzech bejler-bejów i hana Tatarów Dżanibek-Geraja. Dnia 20 Września 1620, krwawa zaszła bitwa między Ottomanami a Polakami, w któréj ostatni stracili dziesięć tysięcy ludu. Wódz polski żądał wtedy zawieszenia broni, pod zaręczeniem z obu stron przez zakładników, ofiarował

przytém seraskierowi sto tysięcy czerwonych złotych, tudzież roczny trybut; gdy warunki te odrzucono, Polacy cofać się zaczęli; stanąwszy na brzegach Dniestra, po siedmnastodniowym pochodzie, ciągle niepokojeni od nieprzyjaciela, po raz ostatni byli napadnięci i na głowę porażeni: wielu wodzów polskich zginęło w téj bitwie; Gratiani uciekając, od chłopa zabity został.

W roku 1619 (1028), Florentczykowie zabrali kilka statków ottomańskich; ale rok następujący pomyślniejszy był dla ostatnich: Kapudan-Pasza Halil, schwytał dwa okręty ze zbożem, napadł na Manfredoniją i wielkie zabrał tam łupy. Maltańczycy ze swojéj strony opanowali Castel-Tornese, w Morei.

Powstańcy Węgierscy, pod dowództwem Betlem-Gabora, który brał tytuł króla, połączyli się z Karakasz-Muhammed-Paszą, rządcą Budy i opanowali Waitzen. Posłowie powstańców węgierskich, czeskich i austryackich przybyli do Porty i z wielką łaskawością od Sułtana byli przyjmowani, bez względu na obecność ambassadora cesarza Rudolfa; wielki wezyr obiecał nawet pogodzić ich z cesarzem, bądź za pośrednictwem Sułtana, bądź też mocą oręża. Obietnice te wszakże skutku nie wzięły, gdyż uwaga Sułtana zwróciła się wkrótce na Polskę, o któréj podbiciu zamyślał: pragnął on przyłączyć to królestwo do swego państwa i uczynić je murem od napaści sąsiadów. Ale przed wyjściem w pole Sułtan-Osman splamił się zbrodnią, którą uważał bez wątpienia za konieczną dla ugruntowania swojéj władzy, a która przeciwnie upadek jego przyśpieszyła. Dnia 12 Stycznia 1621 (18 safer 1030), książe Muhammed brat Sułtana, zaduszony został. Mufti Es'ad Effendi odmówił fetwy; usłużniejszy kazi-asker uczynił zadość żądaniu, nieotrzymał wszelako nagrody, jakiéj się spodziewał, gdyż nie nastąpił po muftym. Sułtan Muhammed ujrzawszy się w ręku oprawców, wyrzekł przekleństwo, które się wkrótce potém spełniło: «Osmanie, błagam Allaha aby przeciął twe dni i skruszył twoje panowanie: obyś postradał życie tymże sposobem, w jaki mnie je wydzierasz!» Ciało Muhammeda złożono w nowym meczecie, zbudowanym przez Sułtana Ahmeda, blisko Hippodromu. Janczarowie, których przychylność utracił Osman z powodu zbyteczném surowości względem używających wina, nie przebaczyli mu morderstwa brata; a groźne szemranie jakiém go powitano, gdy pierwszy raz ukazał się publicznie po owéj kaźni, mogło mu dać poznać jaki go los czeka ze strony strasznego tego wojska.

Niedługo po tragicznym zgonie Muhammeda, tak ostre nastąpiły mrozy, iż Bosfor dzielący Konstantynopol od Scutari (Uskudar), całkiem ściął się lodem i pieszo przechodzić można było z Europy do Azyi. Historya przytacza jeden tylko przykład podobnego zjawiska, w roku 739, za cesarza Leona Izauryka. Skutkiem przerwanéj żeglugi, głód pomnożył jeszcze bardziéj niechęć wojska, skłonnego już do buntu. Spahowie tłumnie udali się na dywan i aby wrócić ich do porządku, trzeba było wypłacić część żołdu zaległego. Giuzeldże-Ali-Pasza umarł dnia 9 Marca tegoż roku (1030—1621); nastąpił po nim Albańczyk Hussein-Pasza.

Wojna z Polską tak dalece zaprzątała umysł młodego Sułtana, ochoczy do pozyskania sławy wojennéj, że najmniejszego oporu w téj mierze znosić niemógł: gdy aga janczarów wynurzył na dywanie, zdanie przychylne pokojowi, porywczy Osman dobył sztyletu i omal co nie przebił agę. Sułtan odrzucił propozycye pokoju, które poseł polski przywoził, niedozwolił mu nawet wstępu do stolicy. Sir John Eyre ambassador Angielski, życzył bydź pośrednikiem między dwóma mocarstwami, ale go także niesłu-

chano. Niecierpliwość Sułtana niechciała nawet zważać na przestrogę astrologów, którzy dzień wystąpienia wojska w pochód uznali za nieszczęśliwy, ponieważ ostatnim był w miesiącu, a zaćmienie słońca fatalniejszym go jeszcze czyniło. Po trudnym pochodzie przybyli do Iszakczi, gdzie janczarowie odebrali podarunek zwykły przy pierwszéj wyprawie Sułtana. Ośmnastodniowy wypoczynek poświęcony był zaciągnięciu mostu na Dunaju. Tymczasem bejler-bej Oczakowa, Hussein-Pasza, zabrał ośmnaście kozackich statków, pustoszących pobrzeża; a Kapudan-Pasza przyprowadził do obozu dwóchset jeńców wziętych z liczby łotrujących na morzu Czarném: wydani wojsku, poginęli śród mąk. Tenże sam los spotkał trzechset innych kozackich jeńców, których wojsko spotkało w tydzień potém pod Yeni-keni, nadsyłanych przez bejler-beja Kaffy. Dilawer-Pasza, bejler-bej Diarbekiru, połączył się pod Tataran w Multanach. Betlem-Gabor przysłał Sułtanowi głowy i chorągwie, trofea kilku potyczek z Austryakami. Podczas świąt bajramu przybył wezyr hana Tatarskiego, prosić Sułtana Osmana o pozwolenie wkroczenia do Polski; a książęta Multańscy, bejowie Akhyska i Sylistryi połączyli się z wojskiem. Stefan Tomza, jawny wróg Zygmunta III, mianowany po drugi raz wojewodą Wołoskim. Przy końcu Sierpnia Ottomanie i Polacy stanęli na przeciwko siebie. Ci ostatni, daleko niżsi liczbą, starali się wynagrodzić ten niedostatek wyborem dobréj pozycyi: rozłożyli się warownym obozem na brzegach Dniestru, w obronném z natury miejscu, blisko zamku Chocima(1). Wojewoda Wileński, kanclerz wielki koronny, (J. K. Chodkiewicz) wojownik pełen odwagi i doświadczenia, miał naczelne dowództwo; trzynasto-letni królewic Władysław znajdował się w obozie dla dodania zapału wojsku. Sułtan Osman liczył podówczas rok ośmnasty; osobliwszym przeto zbiegiem okoliczności, walka zacząć się miała między dwóma młodzieńcami, którzy ledwo co wyszli z lat dziecinnych. Niecierpliwy boju, Sułtan dał hasło do uderzenia na obóz nieprzyjacielski, które pomyślny uwieńczył skutek: przeszło tysiąc Polaków poległo, a Ottomanie zabrali znaczną liczbę chorągwi i dział. Ale po szczęśliwym początku nie nastąpiły dalsze korzyści, jakie on zdawał się obiecywać: odparci w pięciu z kolei attakach Turcy ponieśli znakomite straty, które dziejopisowie chrześcijańscy liczą na ośmdziesiąt tysięcy ludzi i sto tysięcy koni: pisarze zaś ottomańscy ze swojéj strony twierdzą, że sto tysięcy Polaków zginęło w ciągu téj wojny. Bez wątpienia jest w tém przesada z obu stron. W skutku tych klęsk, wielki wezyr złożony został z urzędu. Nastąpił po nim Dilaver-Pasza, rządca Diarbekiru. Sułtan widząc niepodobieństwo przełamania Polaków w ich obozie, kazał pokilka kroć zmyślać ucieczkę, aby wywabić ich w pole; ale wojenny podstęp nie udał się, i nieprzyjaciel nieopuszczał swego stanowiska. Sułtan zwołał wtedy dowódzców wojska i usiłował pochlebnemi słowy zachęcić ich do zwycięztwa; ale uprzykrzyła się już im wojna nieszczęśliwa, i wzdychali jedynie do wypoczynku. Tymczasem umarł hetman wojsk Polskich, a gdy zaczynało braknąć żywności, Zygmunt za pośrednictwem Raduły Szerbana, wojewody Wołoskiego, oświadczył chęć do zgody; mile to przyjął Sułtan i po krótkich układach stanął pokój dnia 20 zilkade (6 Października): był on tém konieczniejszym, że wojsko zniechęciło się szczupłą względem siebie hojnością Sułtana, i że odebrano wia-

(1) Czytamy w historyku ottomańskim, że w czasie attaku na Chocim, odznaczył się świetném męztwem oddział francuzkich żołnierzy: były to resztki owych sześciuset, którzy przed dwódziestą jednym rokiem (1009-1600) należeli do załogi twierdzy Papa, w Węgrzech, a zniechęceni ku austryackim generałom, przeszli na żołd cesarstwa ottomańskiego.

domość o przymierzu między Rossyą a Polską. Pomimo takiego wypadku wyprawy, Sułtan rozesłał listy do wszystkich rządców prowincyi cesarstwa z oznajmieniem o zwycięztwie, a Kaim-mekamowi rozkazał illuminować Konstantynopol.

Dnia 20 Października 1621 (4 zilhidze), urodził się syn pierworodny Sultanowi Osmanowi. Matka następcy tronu, Rusinka rodem, rzadkiéj piękności, odstąpiona była Sułtanowi przez Kyzlar-agasi Mustafę; i podobnie, jak niegdyś jéj spółrodaczka Roxolana, otrzymała od swego pana tytuł małżonki prawéj.

Dnia 25 Stycznia 1622 (12 rebi-jul-ewwel 1031), Sułtan powrócił do stolicy i niezwłocznie pozmieniał niektórych urzędników. Około tegoż czasu przybyli do Porty poseł Betlem-Gabora, i ambassadorowie Hollenderski, Perski i Angielski; ten ostatni Thomas Roy, otrzymał wznowienie układów, tudzież bezpieczeństwo przeciwko rozbojom barbaresków.

Lud i wojsko znużone wojną, ledwo co zakosztowały słodyczy pokoju, gdy się rozbiegła wieść że Sułtan rozkazał zaciągi nowych wojsk w Azyi, zamierzając pokonać emira Fakhruddina, księcia Druzów, który od lat kilku zbuntował się. Trwoga przeto wnet się rozszerzyla między janczarami; przypuszczali że tajemnym celem Sultana jest zniszczenie ich wojska, do którego jego nienawiść była znajomą; przerażeni powszechném wzburzeniem umysłów, przedniejsi panowie usiłowali odciągnąć Sultana od tego zamiaru. Zamiast powolności rozsądnym radom, rozkazał uzbroić flotę dla wyjścia pod żagle następującéj wiosny, i oświadczył zarazem że udaje się w pielgrzymkę do Mekki. Nadaremno Mufti starał się aby zaniechał nawiedzania miejsc świętych islamizmu, przekładając że pielgrzymka nie jest obowiązującą dla monarchy, i że lepiéj aby pobożny ten uczynek zastąpił wybudowaniem meczetu; przedstawienia te możeby wreszcie zachwiały upartą wolę młodego Sułtana, gdyby sen nie rozstrzygnął jego niepewności: śniło mu się że siedząc na tronie czytał koran, a w tém ukazał się prorok, i z gniewem wydarł mu z rąk księgę, cisnął na ziemię, odarł Osmana z pancerza, uderzył w twarz i gwałtownie rzucił o ziemię, tak iż niepodobna mu było podnieść się i uścisnąć kolan Mahometa. Zapytany o wytłómaczenie strasznego snu khodza (nauczyciel) Sultana, Omer-Effendi odpowiedział iż wyraźnie oznacza gniew proroka z powodu iż Osman ociąga się z nawiedzeniem dwóch miast świętych. Objaśnienie to, pomnożyło jeszcze niepewność Sultana, udał się przeto incognito do Skutari zasięgnąć rady szeika Mahmuda; starzec ten, poważany jako święty i nader biegły w tłumaczeniu snów, rzekł ogólnemi słowy, że widzenie jego było przestrogą niebieską wzywającą go do pokuty, oraz wykonywania przepisów i wszelkich obrzędów wiary. Mowa ta rozstrzygnęła ostatecznie wyjazd Osmana. Dnia 12 Maja 1622 roku (1 redzeb 1031), nawiedził groby przodków swoich i złożył ofiarę na grobie Ejub-Ensari: ponieważ brakło ofiar, bostandżi wyprzęgli woły z wozów stojących u bram miasta, lub u komory i nie zapłacili czwartéj nawet części ich wartości właścicielom; gwałt ten bardziéj jeszcze rozjątrzył oburzenie ludu. Ale im więcéj to wzrastało, tym większy upór okazywał Sułtan; nareszcie rozkazał przenieść do Skutari namiot cesarski i przygotować wszystko do odjazdu. Wtedy janczarowie już nie wątpili iż jedzie aby stanąć na czele wojsk Egipskich; zgromadzili się w nowych koszarach i pospolu z spahami wyszli na plac tak nazwany mięsny, to jest Et-mejdani (1);

(1) Et-mejdani, plac na którym codzień rozdzielano mięso ortom janczarów, i gdzie zgromadzali się

wyjednali u muftego fetwę, ogłaszającą za prawną śmierć doradzców, którzy skłaniają Sułtana do wprowadzania nowości. Czausz-baszi aga janczarów i dowódzcy półków, chcieli przemówić do buntowników, lecz kamieniami odegnani zostali. Flota zaś wypłynąwszy z Beszyktasz, stanęła na kotwicy u zamku Siedmiu Wież. Żołnierze znajdujący się na niéj, wysiedli na ląd i połączyli się z buntownikami: udali się ku pałacowi Khodży, gwałtem się wdarli i zrabowali. Dowiedziawszy się o buncie Sułtan, zasięgnął rady ulemów i polecił oświadczyć wojsku, iż zrzeka się pielgrzymki: ci odłożyli do jutra oznajmienie o tém, i nie wprzód udali się do buntowników, aż kiedy wezwani zostali. Buntownicy domagali się głów kyzlar-agasi, khodży, wielkiego wezyra i trzech innych dygnitarzy, których nienawidzili. Sułtan niechciał uczynić zadość żądaniom wojska. Wtedy z zajadłością rzucono się na seraj: tłum bez trudności dostał się na pierwszy i drugi dziedziniec; po kilku godzinach oczekiwania wysadził pierwszą bramę, zwaną bramą szczęśliwości (Bab-se'adet) i wpadł na dziedziniec wewnętrzny. Ktoś zawołał: «Chcemy Sułtana Mustafy!» Krzyk ten wnet powtórzyła rozjuszona tłuszcza: jeden z ulemów obecnych na trzecim dziedzińcu, wskazał żołnierzom harem; ponieważ gmach ten nie ma zewnętrznéj bramy, zrzucono przeto dach i wyprowadzono Sułtana Mustafę z więzienia: ten mniemając iż go chcą zamordować, z pokorą wyciągnął szyję: użalał się potém na głód i pragnienie, bo od trzech dni żadnego niedano mu posiłku. Janczarowie podali mu wody i zanieśli do tronowéj sali. Rozwarły się wtedy podwoje haremu, kędy wydano wielkiego wezyra i kyzlar-agasi na pastwę wściekłości wojska, które rozsiekało ich obu w kawałki. Buntownicy zmusili potém ulemów do wykonania przysięgi Sułtanowi Mustafie, który zbyt słabym będąc aby utrzymać się mógł na koniu, wsadzony był do powozu (kuczi) i zawieziony do meczetu janczarów, którzy go wzięli pod swoję opiekę. Wyłamano drzwi więzienia zwanego Baba Dża'fer; galernicy wypuszczeni na wolność zrabowali domy nowego agi janczarów, defterdara i Istanbol-Efendisi (sędzia Konstantynopola).

oni podczas rozruchów, które pięciu sułtanów życiem przypłaciło, a które wywołały tylekroć śmierć najdostojniejszych w cesarstwie osób.

Osman widząc wzrastający bunt, chciał schronić się do Azyi; ale bostandżi, składający osadę serajowych statków pouciekali; Sułtan kazał przeto oświadczyć janczarom korzystne warunki za pośrednictwem dawnego ich agi; lecz zrzucili go oni ze wschodów, na które wszedł aby mowę mieć do nich, a potém zamordowali. Zaghardżi-baszi, jeden ze starszyzny janczarów, z kilką innych udał się do starego seraju, po rozkazy Sułtanki Walide, matki Mustafy. Mianowała ona Daud-Paszę wielkim wezyrem, tudzież porozdawała wiele innych urzędów.

Sułtan Osman, ukrył się przed pierwszém poszukiwaniem janczarów, ale nareszcie odkryty został w domu byłego agi, którego wprzód już zamordowali. Gwałtem go porwano z zakątka, gdzie się ukrywał: ubrany był tylko w spodnią białą suknię i czapeczkę (fes). W tymże czasie Hussein-Pasza, który starał się umknąć, padł pod ciosami zwycięzkich buntowników i głowę mu ucięli. Nieszczęśliwy Osman, wsadzony na nędznego konia, głowę miał okrytą zawojem spaha i tak był prowadzony do koszar śród nieustannych obelg. Mijając trupa Hussein-Paszy, niemógł się wstrzymać od łez i zawołał: „Ten jest niewinny; gdybym szedł za jego radą, nie spadłoby na mnie to nieszczęście; fatalne namowy khodży i kyzlar-agasi obłąkały mię.“ Sułtan Osman oddany był pod straż

Khasseki Sari-Muhammed-Agi i kilku oficerów janczarskich: w rozpaczy, przechodził od prośb do łez, od łez do wyrzutów: „Cóż uczynić chcecie z waszym padyszachem? mówił do janczarów; sprowadzacie zgubę cesarstwa i swoję własną!" Potém, zerwawszy zawój, dodał łkając: „Przebaczcie mi jeżelim was obraził, sam niewiedząc o tém. Wczora byłem padyszachem, dzisiaj jestem nagi. Niech dla was za przykład posłużę; wy także, wy doświadczycie zmienności tego świata." Ale rozrzewniające te słowa nie zdołały zmiękczyć oprawców. Na dany znak przez Daud-Paszę, dzebedzi-baszy zarzucił sznur na szyję Sułtana Osmana; ten porwał go gwałtownie i pierwszy raz uniknął śmierci. Powtórna próba nie lepiéj się powiodła. Na prośbę Osmana, jego strażnik litością wzruszony, otworzył okno i pozwolił mu przemówić do wojska zgromadzonego przed meczetem: „Moi agowie spahów — rzekł on — i wy najstarsi z janczarów, ojcowie moi, przez nieostropność młodzieńczą usłuchałem złych rad; po cóż mię tak poniżać? czyliż mię więcéj już nie chcecie? — Nie chcemy ani twego panowania, ani twojéj krwi" odpowiedzieli żołnierze. W téj chwili dzebedzi po trzeci raz kusił się zadusić Osmana, lecz i teraz się nieudało. W ciągu tych scen okropnych, Sułtan Mustafa, siedząc na mihrab meczetu, drżał za każdym wybuchem burzy ludu, i z trudnością uspokoić go zdołała Sułtanka Walide, mówiąc: „Pójdź, pójdź, mój lwie (1)." Po południu tego straszliwego dnia wprowadził się do seraju i zajął tron. Sułtan Osman zaprowadzony później do zamku Siedmiu wież, gdzie wielki wezyr, jego kiahija Omer-Pasza i dżebedzi-baszi i przełożony policyi Kalender-Oghri (1), sami chcieli bydź katami swojego pana: okropna walka toczyła się między ofiarą a czterma mordercami: Sułtan Osman, w sile wieku, a którą rozpacz podwajała, opierał się przez długi czas; nareszcie dżebedzi-baszi potrafił zaciągnąć sznur w koło jego szyi i nieszczęśliwy Sułtan uległ. Jedno ucho odcięto mu i posłano Sułtance Walide, na świadectwo obydnego zwycięztwa

Tak zginął Sułtan Osman, którego młodość i niedoświadczenie wciągnęły bez wątpienia w ciężkie błędy, ale wyniosłym będąc i czynnym, zdawało się że jest przeznaczony do wznowienia dni chwały cesarstwa ottomańskiego. Liczył dopiero lat ośmnaście, a panował cztéry. Główną przyczyną jego zguby był zamiar zniesienia janczarów, których straszny gniew ściągnął na siebie. Wychowany przez imama Khodza-Omer-Efendi, nader był surowym co do powinności religijnych; nie raz śmiercią karał żołnierzy, którzy je otwarcie łamali oddając się pijaństwu. Wielka surowość i chciwość odstręczyły zupełnie od niego serca żołnierzy, które mógł pozyskać wojowniczym umysłem i zręcznością w robieniu bronią. Podczas wypoczynku wojska w roku 1621 (1030), na brzegach Dunaju, bawił się strzelaniem z łuku. Pewnego dnia rzucił strzałę aż na brzeg przeciwny; pamiątkę takiéj zręczności uczczono wzniesieniem kolumny w tém miejscu, gdzie strzała upadła (2). Ale

(1) Wedle dawnego zwyczaju, Sułtanka Walide nigdy syna swego inaczéj nie nazywa tylko „mój lwie" (arslanem), albo „mój tygrysie" (kapłanem).

(1) „Oghri," złodziéj, łupieżca, rozbójnik, ten wyraz turecki dał początek francuzkiemu słowu „ogre", oznaczającemu potwór, jakim straszono dzieci, a który, w bajkach, żywić się miał ludzkiém ciałem.

(2) Zwyczaj stawiania kolumny marmurowéj w tych miejscach gdzie Sułtani oddają się ulubionéj zabawie strzelania z łuku, okrył pomnikami tego rodzaju mianowicie plac leżący na północ arsenału Konstantynopolskiego, znany pod nazwiskiem „Okmejdani" (plac strzał). Kolumny te ozdobione są napisami złotemi i wierszami na pochwałę monarchy; noszą one „thougra" i datę dnia, którego Sułtan okazał swoję zręczność.

sam zniweczył uwielbienie wojska, jakie zręcznością swoją pozyskał, przeszywając strzałami Kozaków wziętych w niewolą, a nawet swoich paziów. Obudził także nienawiść ulemów, odjęciem im „arpałyku“ (1) i wprowadzeniem różnych niemiłych nowości. W niewiele dni po wstąpieniu na tron ogolocił muftego Es'ada ze wszelkich dostojeństwu jego służących prerogatyw, zostawując mu jedynie prawo wydawania fetw. Nadał później khodży Omer-Efendemu prezydencyą zgromadzenia ulemów, prawo pierwszeństwa przed kazi-askerami i muftym i mianowania urzędników (silsile tertibi). Ostre postanowienia przeciwko używaniu wina i tytuniu, zniechęciły gmin, z którym obchodził się z największą surowością, i sam dawał baczenie na jego postępki w czasie nocnych wędrówek.

Sułtan Osman, który wziął sobie za prawidło bydź srogim, niebył wszelako z natury krwawym: znajdując się incognito na ćwiczeniach z dzirydem, nieostrożnie przez kogoś z widzów potrącony został; eunuchowie porwali go i chcieli ukarać, ale Sułtan rozkazał puścić go natychmiast i dał mu jeszcze pięćdziesiąt cekinów.

Dziejopisowie Ottomańscy twierdzą, że smutny koniec Sułtana Osmana przepowiedziały różne fatalne wróżby; jakoto pożar wielkiego Bezestinu w Konstantynopolu, w sam rok wstąpienia Sułtana na tron; trąba wodna która w roku 1619 (1029) zatopiła część miasta zamarznięcie Bosforu i głód wynikły z téj przyczyny; spadanie aerolitów i ukazanie się komet, nareszcie zaćmienie słońca, które przypadło w roku 1601 kiedy Osman się rodził; i w roku 1622 zwiastowała jego śmierć.

(1) „Arpałyk“: summa pobierana ze szczególnych funduszów i przeznaczona na kupno obroku dla koni. Toż słowo tłumaczyć należy przez dobra wydzielone albo apanaże, kiedy oznacza wyspy, ziemie lub dochody, przeznaczone dla Sułtanek, muftych i innych najznakomitszych osób w Cesarstwie.

Sułtan Osman pogrzebiony został tego wieczora kiedy go zamordowano, w dżami założonem przez jego ojca. Dwór i następca Sultana nie przywdziali nawet żałoby, a od téj epoki, zwyczaj ów poszedł w zaniedbanie.

Zaledwo Sułtan Mustafa powrócił na tron, a wnet żołnierze żałować zaczęli jego synowca. Dnia 22 Maja 1622 roku (11 redzeb 1031) to jest we dwa dni po wstąpieniu na tron nowego Sułtana, spahowie tłumnie udali się przed pałac Dauda-Paszy i krzyczeli: „Dla czegożeś zabił Sułtana Osmana, któregośmy tobie powierzyli? — Zabiłem go — odpowiedział wielki wezyr — z rozkazu pana świata, Sułtana Mustafy.“ Odpowiedź ta uciszyła na chwilę wzburzonych. We dwadzieścia dni potém, ciż sami spahowie, połączywszy się z janczarami, domagali się śmierci kaim-mekama Ahmeda Paszy, khodży Ommera-Efendi, agów Nasuha, Kara-Alego i Ajasa, tudzież Husseina, byłego Kiahii: ci wszyscy ucieczką ratowali się od grożącéj śmierci. Tegoż dnia Kapu-aga (naczelnik rzezańców białych) zamordowany został przez paziów serajowych i powieszony na placu Hippodromu. Przyczyną, a raczéj pozorem do tego morderstwa, był jakoby projekt Kapu-agi na wygubienie młodych książąt. Daud-Pasza, oskarżony przez janczarów i spahów, iż nakazał to morderstwo, złożony został z urzędu. Nastąpił po nim rządca Egiptu Merre-Hussein Pasza.

Dnia 21 Czerwca 1622 (14 sza'ban 1031) Sultan Mustafa obecnym był w meczecie na piątkowéj modlitwie, i okazał przy téj okoliczności największy przepych, co stanowiło sprzeczność ze zwyczajami jego poprzednika, którego zaniedbana powierzchowność, w dni uroczyste, nie miłą była ludowi. Obrzęd ten piątkowéj modlitwy publicznej (salatiuldżium'a), na któréj Sułtan, jako zwierzchnik religii, obowiązany jest znajdować się, i chyba w przypadku ciężkiéj choroby, lub nad-

zwyczajnych okoliczności uwolnić się od tego może, zaniedbany został przez Mustafę w ciągu całego jego panowania, skutkiem zabiegów urzędników seraju, ukrywać chcących przed ludem stan umysłu Sultana, w imieniu którego rządzili.

Wkrótce janczarowie, znienawidziwszy Merre-Hussein-Paszę, domagali się jego usunięcia. Sułtan zostawił im do wyboru między Daud-Paszą, Giurdżi-Muhammedem i Lefkeli-Mustafą; lecz gdy żołnierze zgodzić się z sobą nie mogli, ostatniego mianowała Sultanka Walide, która okrywszy się zasłoną, przyszła sama mówić do buntujących się. W sześć tygodni późniéj, nowego wielkiego wezyra zastąpił z kolei Giurdżi-Muhammed, także na żądanie wojsk, którzy tym sposobem narzucali swoje kaprysy cieniowi monarchy, jakiego osadzili na tronie. Pomięszanie zmysłów Sułtana, w drugim okresie jego panowania, przybrało wybitniejszy jeszcze charakter. Już przebiegając z niespokojnością seraj i kołacąc do wszystkich drzwi, wołał nieszczęśliwego synowca, o którego smutnym zgonie zapomniał i pytał się o nim każdego kogo spotkał; już całe dni przepędzał bez żadnego ruchu, trzymając wzrok w niebo utkwiony, co mu u ludu nadawało imię świętego. Pewnego dnia konno wjechał był na łódź, a za powrotem do pałacu, żądał aby ją za nim ciągnięto. Wszystkie postępki dowodzące obłąkania umysłu, codzień większą ściągały na niego wzgardę ze strony żołnierzy, którzy wspominając żalowali rozsądku i waleczności Osmana.

Dnia 14 Października 1622 (8 zilhidże 1031) Khadım Giurdżi-Muhammed-Pasza, który potrzykroć był kaim-mekamem, dostąpił wielkiego wezyrostwa, a moc jego charakteru i doświadczenie rokowało trwalsze i więcéj poważane rządy. Spokojność stolicy kłóciły od niejakiego czasu nieporządki wszelkiego rodzaju: wielki wezyr przedsięwziął środki ku zapobieżeniu temu; starał się także przywrócić państwu dawną świetność i sprowadził do Konstantynopola flotę z Czarnego morza, pod rozkazami Redżeb-Paszy, który zabrał był kozakom ośmnaście statków i pięciuset jeńców: powitały go salwy artylleryi, przypuszczony był do ucałowania ręki Sultana i otrzymał kaftan honorowy. Niedługo potém, eskadra Kapudana-Paszy Halila powróciła z wyprawy na morze Białe; a poseł perski Aga-Riza przybył z powinszowaniem Sułtanowi wstąpienia na tron. Muhammed-Paszą wielkim otoczył przepychem te uroczyste obchody.

Pomimo atoli mądrych, a zarazem śmiałych widoków nowego ministra, wichrzyła państwem anarchiczna tyranija wojska. Naród, oburzony na janczarów i spahów, szemrał głośno. Rządcy Tripoli w Syryi i Erzerum, Seif-Oglu-Jussuf-Pasza i Abaza-Pasza, korzystali z niechęci ludu dla rozszerzenia swojéj władzy. Pierwszy, zaraz po morderstwie Sułtana Osmana ogłosił się niepodległym; ufny w opiniję publiczną wygnał janczarów z prowincyi, którą rządził. Wielki wezyr Daud-Pasza mianował gubernatorem Tripoli Ketendżi-Omera-Paszę; ale kiedy Merre-Hussein został wezyrem, Jussuf otrzymał zatwierdzenie swego urzędu. Abaza wygnał także janczarów z Erzerum: ci rozjątrzeni bezkarnością, jaką protekcya Kapudana-Paszy Halila zapewniała ich nieprzyjacielowi, burzyć się zaczęli, i dla ich uspokojenia wyszedł hatti-szeryf Sułtana zapewniający że Halil-Pasza żadnego nie miał udziału w rokoszu Abazy, który przez samegoż Sultana z dostojeństwa złożony został.

W roku 1623 (1032) nowy bunt spahów. Nie mogąc dłużéj znosić wyrzutów głosu publicznego, który obwiniał ich o morderstwo Sułtana Osmana, zebrali się w tym samym meczecie, z którego wywleczono nieszczęśliwego monarchę na śmierć i ułożyli pro-

śbę do Sultana żądając aby oświadczył czy sam kazał zamordować swojego synowca, i aby zmył z wojska plamę potwarczego zarzutu. Odpowiedź Sułtana Mustafy była następna: „Nie mówiłem aby zabito Sułtana Osmana; Daud-Pasza skłamał; jeśli mordercy żyją jeszcze, powinni odpokutować za swoję zbrodnię.“ W skutku téj odpowiedzi, Daud-Pasza i Kalender-Oghri, były naczelnik policyi, zaprowadzeni do zamku Siedmiu-Wież. Pierwszy, skazany na śmierć przez dywan i wyprowadzony na plac kaźni, miał już ponieść karę, ale w tém pokazał fetwę kazi-askerów i hatti-szeryf Mustafy, oświadczające za prawne morderstwo Osmana Sultana. Zatrzymała się ręka kata; podniosły się straszliwe wrzaski: „Wstrzymaj się!“ wołali jedni; „Zabijaj!“ krzyczeli drudzy. Śród tego zgiełku, janczarowie porwali Daud-Paszę, zaprowadzili do meczetu środkowego, przywdzieli nań kaftan, włożyli mu na głowę „miudżewweze“ i własną powagą mianowali go wielkim wezyrem.

Giurdżi-Muhammed-Pasza zgromadził tymczasem radę dla postanowienia co czynić należy w okolicznościach tak krytycznych: kat powołany o zeznanie względem porwania Daud-Paszy, oskarżył spahów, lecz ich oficerowie żywo odparli niesprawiedliwy zarzut. Największa niepewność panowała w radzie, która się rozeszła, nic nie postanowiwszy. Wtedy wielki wezyr Giurdżi-Muhammed porozumiał się z wielkim szambelanem, któremu polecono stracenie Daud-Paszy: opuszczony od swych stronników, zaprowadzony do zamku Siedmiu Wież i zaduszony w témże więzieniu, gdzie sam wypełniał powinność kata na osobie Sultana Osmana. Kalender-Oghri doznał takiegoż losu, równie jak inni spólnicy morderstwa monarchy, Derwisz-Pasza, rządca Budy, i Mejdan-bej, rządca Giustendil. Ekzekucye te, które miały za pozór karę zbrodni obrażonego majestatu, były rzeczywiście owocem intryg ex-wielkiego wezyra Merre-Husseina, który wzdychając do powrotu na dawny urząd, piastowany podówczas przez ośmdziesięcio-letniego Giurdżi-Muhammeda-Paszę, starał się o wzniecenie powstania przeciwko zarządowi ostatniego. Ten złożył urząd, gdy nowe wybuchnęło zaburzenie janczarów i spahów. Sultan zostawił wojsku nominacyą wielkiego wezyra, to więc wybrało Merre-Husseina, który zapłacił mu sto tysięcy cekinów. Giurdżi-Muhammed-Pasza wygnany do Brussy, a kapudan-pasza Halil do Malghary.

W miesiącu dopiéro Lutym 1623, podczas drugiego zarządu Merre-Husseina, Krzysztof Zbaraski poseł polski zdołał zawrzeć traktat pokoju z Portą: dotąd wielki wezyr Giurdżi-Muhammed ciągle odmawiał wznowienia go na podstawie warunków przyjętych w układach za panowania Sultana Sulejmana (1).

Betlem-Gabor, książę Siedmiogrodzki, przeznaczył posła do Sultana Mustafy, we trzy miesiące po jego wstąpieniu na tron: poseł ten przywiózł trybut roczny i odebrał zapewnienie pomocy ze strony Porty w przypadku wojny z Niemcami. Dnia 8 Lipca, poseł cesarski Kurz Seuftenau złożył Sułtanowi Mustafie powinszowanie wstąpienia na tron, i żądał zwrotu miast Lippa, Wajtzen, Solymos i Arad. Około tegoż czasu Harlay, hrabia de Cesy, Tomasz Roë i Giustiniani, posłowie Francuzki, Angielski i Wenecki, byli obrażeni na janczarów, za gwałty jakich się ci dopuścili na konsulach trzech narodów: spólnie mieli żądać zadosyć uczynienia za krzywdy; ale pełnomocnik francuzki nie mógł się zgodzić z angielskim i weneckim: zostając pod wpływem jezuitów, wyjednał złożenie z godności patryarchy Cyrylla, oskarżonego o kalwinizm:

(1) Opisanie Legacyi Krzysztofa księcia Zbaraskiego, wyjęte ze spółczesnych rękopismów, umieścił Leon Rogalski w Dzienniku Wileńskim 1826 roku, w oddziale Historyi i Literatury.

*

posłowie zaś dwóch innych mocarstw popierali zażalenia, jakie z tego powodu Grecy zanieśli.

Wszelako, jakkolwiek był powolnym wielki wezyr Merre-Hussein-Pasza dla janczarów, od których otrzymał ten urząd, nie mógł atoli powściągnąć burzliwego i despotycznego ich ducha. Przez ciągłe pożary okazywali swoję niechęć z powodu rokoszu otwartego ich wroga, Abaza-Paszy, w Anatolii: zgromadził on szczątki dawnego wojska buntowników, któremi dowodzili Tanil, Sa'id-Dżan-Pulad, Kara-Jazidżi i Kalender-Oglu. Abaza wyruszył na Angorę i Siwas, wzywając na swą stronę wszystkich sandżak-bejów okolicznych, zabierając własność janczarów, i męcząc na śmierć tych, którzy wpadli mu w ręce. Murteza-Pasza, sandżak-bej Kara-Szekiru, Tajar-Muhammed-Pasza, rządca Siwas, połączyli się z powstańcami. Brussa, oblegana przez nich, poddała się po trzech miesiącach; ale zamek się opierał; a że zbliżała się ostra pora roku, Abaza zajął leże zimowe w sandżaku Nikde (1).

Do tych wszystkich przyczyn niespokojności wielkiego wezyra Merre-Hussein-Paszy, łączyły się inne jeszcze pobudki obawy: rozbiegła się pogłoska, że Sultanka Keusem przedsięwzięła osadzić na tronie syna swego Murada, i że ją wspierał w tym zamachu Giurdżi-Muhammed-Pasza; ten ostatni i Kapudan-Pasza Halil nie chcieli iśdź na wygnanie, pod pozorem, iż rozkaz nie był wydany przez Sultana: oprócz tego, ustawiczne wymagania janczarów zniewalały skarb do ciągłych ofiar. Dla zaspokojenia nadzwyczajnych wydatków, naczynia złote i srebrne seraju, strzemiona i rzędy srebrne przebito na pieniądze; Radula książe Wołoski zagrożony został pozbawieniem godności, aby tym łacniéj go skłonić do odwrócenia burzy za pomocą znacznéj summy; rzeczywiście wypłacić musiał trzydzieści tysięcy talarów. Nareszcie, trzykrotny bunt spahów krytyczniejszém jeszcze uczynił położenie wielkiego wezyra: usiłowali oni podbudzić janczarów do strącenia Merre-Husseina z urzędu; lecz ci ujęci jego hojnością odpowiedzieli, iż nie przystoi im, równie jak spahom, mięszać się w sprawy państwa. Pewny téj podpory, Merre-Hussein nie znał już granic dla swéj tyranii: jednego bejlerbeja kijmi na śmierć bić kazał; sędzia jeden podobnejże uległ karze: ulemowie nie mogli znieść takiego ciosu, zadanego ich godności i wzburzyli się. Zebrawszy się w meczecie Muhammedije, pod przewodnictwem Yahija-Efendi, wielkiego sędziego Anatolii, złożonego z urzędu przez wielkiego wezyra, ulemowie wydali fetwę, skazującą na śmierć Merre-Husseina, jako heretyka. Chcieli także skłonić muftego aby powołał przed swój sąd wielkiego wezyra, lecz mufty odpowiedział, iż trzeba wprzód wyjednać u Sultana usunięcie go od obowiązków pierwszego ministra. Merre-Hussein wyprawił do ulemów dwóch naczelników janczarów, z oświadczeniem iż wolą jest Padyszacha i Sultanki Walidy, żeby się rozeszli; ale tych posłów wypędzono z meczetu. Ulemowie wszakże, chcąc pozyskać pomoc janczarów, kazali im powiedzieć,

(1) Roczniki ottomańskie przytaczają osobliwszy rodzaj przysięgi używanéj w wojsku towarzyszącém Abaza-Paszy: dwa korpusy spahów i Sejmenów, albo segbanów ćwiczyły się na równinie Tokatu w ciskaniu dziryda. Kilku sejmenów przypadkiem wtedy zraniono, a ci z orężem w ręku pomścić się chcieli na spahach. Abaza-Pasza potrafił atoli ich ułagodzić i chciał aby to pojednanie się nastąpiło uroczyście: kazał postawić między dwoma wojskami pół-kole drewniane, na którém zawieszono szablę, pomiędzy chlebem, a garstką soli; dowódzcy, z jednéj i drugiéj strony, wystąpili naprzód, poprzysięgli zostawać w zgodzie, a na tych którzyby zgwałcili przysięgę, wyrzekli następne przekleństwa: „Niech krzywoprzysiężcy staną się pastwą tego ostrego żelaza, i niech chléb i sól ich zamienią się w truciznę!“ Potém, jakby dla powetowania obrazy wyrządzonéj sejmenom, spahowie przeszli pod pół-kolem i potwierdzili przysięgę swoich oficerów.

że ponieważ Sultan Mustafa moralnie nie jest zdolny panować, trzeba zatém powołać na tron innego księcia. „Którą stronę wezmą nasi panowie ulemowie — odpowiedzieli janczary — my pójdziemy za nimi.“ Słowa te przekonały ulemów, iż mają za sobą wojsko, zuchwalszemi przeto stali się w postępowaniu. Gdy nakybul-eszraf (naczelnik emirów albo potomków Mahometa) udał się do nich ze strony wielkiego wezyra z hatti-szeryfem, zawołali, że Sułtan niewie nawet o tém piśmie, które nie jest jego ręki; i wypędzili nakyba. Wzięli potém zawój Ak-Szemsuddina, rozwinęli, zawiesili na włóczni, jakby chorągiew, przed którą odczytali „sura“ zwycięztwa, i kazali klękać wszystkim emirom, jakich tylko zgromadzić mogli. Nareszcie, wieczorem janczary wyszli przeciw ulemom, którzy nieczekając pouciekali: ci zaś co pozostali w meczecie, byli pozabijani, a trupy ich powrzucano w stary kanał nieczystości; wielu ulemów poskładano z urzędu, i bunt uśmierzony został. Aga janczarów, który najmocniéj się przyczynił do przywrócenia porządku, mianowany był rządcą Egiptu. Wielki wezyr widząc, że wszystko mu się powodzi, stał się okrutniejszym jeszcze i krwawszym. Postanowił jednym zamachem pozbyć się spahów, jawnych swych nieprzyjaciół; gdy projekt jego odkrytym został przez nierostropne słówko jednego z orszaku podskarbiego wielkiego wezyra, Merre-Hussein schronił się do agi janczarów; ale nie wspierany od nich, bo niechcieli poróżnić się z całém wojskiem spahów, wielki wezyr zniewolony był odesłać pieczęcie Sułtanowi, dnia 20 Sierpnia 1623 (23 szewwał 1032). Kemankesz-Ali-Pasza nastąpił po Merre-Husseinie, i skoro władzę miał w ręku, zwołał przedniejszych dygnitarzy celem naradzenia się z nimi o złożeniu Sułtana Mustafy z tronu. Ponieważ zupełnie jego niezdolność jawnie stwierdzoną była, Mustafa przeto wraz z Sułtanką Walidą odesłani zostali w głąb' seraju; a Murad starszy syn Ahmeda, ogłoszony cesarzem.

Sultan Mustafa jednym jest z pomiędzy wszystkich monarchów ottomańskich, któremu historycy krajowi nie udzielają pochwał, w jakie są hojni dla swoich panów. Ponieważ idyotyzm tego monarchy zostawił władzę żołnierzom, pierwsze urzędy państwa przechodziły z rąk do rąk, wedle ich kaprysu, a taka niestałość rządu przyczyniła się niemało do rzeczywistego osłabienia cesarstwa. Pod tém opłakaném panowaniem, dochody korony zmniejszyły się przeszło o czterdzieści ośm milionów; dziewiętnaście sandżaków wpadło w moc perską; podatki powiększyły się jak nigdy; zepsucie przedniejszych urzędników doszło najwyższego stopnia; prawa jawnie były gwałcone, ucisk wygórowany, a skutkiem systematu tak uciążliwego, połączonego z najokropniejszą anarchiją, ludność zmniejszała się w sposób zatrważający. A jednak, śród tak powszechnego upadku instytucyj, literatura i prawoznawstwo utrzymywały się w kwitnącym stanie, z przyczyny wpływu ulemów, którzy za panowania Mustafy, jakeśmy wyżéj widzieli, tak wielką odegrywali rolę,

ROZDZIAŁ XVIII.

SUŁTAN-MURAD-HAN IV, GHAZI, SYN SUŁTANA-AHMEDA HANA I.

Sultan Murad dopiero dwanaście lat liczył, kiedy nastąpił po stryju swoim Mustafie, dnia 10 Września 1623 (15 zilka'de 1032). Nazajutrz udał się do meczetu Ejuba, gdzie przypasał szablę, według zwyczaju, i powitany był z zapałem przez wojsko: przyjemna postawa nowego Sułtana, i wczesna jego

pojętność stanowiły zbyt wydatną sprzeczność ze słabością fizyczną i ogłupiałością poprzednika, izby nie miał on pozyskać przychylności narodu. Przy złożeniu Sultana Mustafy z tronu, wielki wezyr i kazi-askerowie, którzy je uchwalili, wprzód niżeli przyszli do téj ostateczności, przełożyli wojskom ubóstwo skarbu i niemożność rozdania im w podarunku dwóch milionów cekinów, z powodu wstąpienia na tron Sultana. Janczarowie, w przekonaniu o konieczném potrzebie zmiany monarchy, zrzekli się zwykłego podarunku; ale skoro Sułtan Murad zasiadł na tronie, oświadczyli iż zgodzili się tylko na zwlokę i usilnie domagali się haraczu pieniężnego, którym każdy Sultan zdawał się okupywać ich przyzwolenie. Ofiarowano im po dwadzieścia pięć asprów na głowę, zamiast dwudziestu pięciu cekinów; ale to ich więcéj jeszcze rozgniewało, i trzeba było czerpnąć z własnego skarbu Sultana, aby rozdać im zwykłą summę.

Podobnie jak pierwszy raz za Sułtana Ahmeda, i teraz dopiero w kilka dni po wstąpieniu na tron, odbyło się obrzezanie Sultana Murada. Różne zmiany w zarządzie cesarstwa nastąpiły potém. Czesztedżi, były aga janczarów, otrzymał rządy Egiptu, miejsce zaś jego zajął kiahija Bejram-Aga, który na domiar łask, zaślubił jedną z siostr Sultana. Za wpływem wielkiego wezyra Keman-Kesz-Ali-Paszy, mufty Yahija-Efendi, który ośmielił się wyrzucać mu jego chciwość, złożony został z godności, i miał za następcę byłego szeika jul-islam Es'ad-Efendi. W tymże czasie dwaj wezyrowie Halil-Pasza i Giurdżi-Muhammed-Pasza, obwinieni o podżeganie rokoszu Abazy, uwięzieni zostali; ale ponieważ nie można było dowodami poprzeć oskarżenia, obu ich wkrótce wypuszczono na wolność.

Ku schyłkowi panowania Sultana Mustafy, Subaszy (naczelnik policyi) Bagdadu, Bekir-Aga, za wpływem wielkich bogactw i stosunków, potrafił władzy swojéj nadać wyższość nawet nad władzą bejler-beja Yussuf-Paszy. Bekir wyprawił do Aradża i Semewat, swego urzędnika, tegoż co sam nazwiska, dla poboru haraczu. Dowiedziawszy się że niewierny pełnomocnik na własny zysk ściąga podatki, Bekir wyruszył na czele pięciu tysięcy ludzi. Aga azabów, Muhammed, postanowił korzystać z téj okoliczności, dla pomszczenia się nad subaszą, do którego taił zawziętą nienawiść. Postanowił więc schwytać syna Bekira, a potém zamknąć przed ojcem bramy Bagdadu. Nierostropnie powierzył swój zamiar Omerowi, kiahii subaszy do którego był on przywiązany. Omer udał iż przystępuje do spisku agi: lecz gdy ten chciał go przyprowadzić do skutku, kiahija uderzył nań niespodzianie i ścigał aż do zamku Yussuf-Paszy, gdzie ostatni zatrzymał Muhammeda-agę, jako jeńca. Bekir zwycięzca pod Semewat, wrócił do Bagdadu, i pospołu z synem obległ Yussuf-Paszę, który wydać im niechciał agi azabów. Rządca bronił się z największém męstwem, ale poległ od kuli, a zamek się poddał. Muhammed-aga, któremu obiecano darować życie, związany wraz z dwóma synami i wrzucony w łódź pełną smoły i siarki, którą popchnięto na rzekę Tyger, podłożywszy wprzód ogień pod materyały palne: okrótny Bekir poglądał z brzegu na gorejącą łódź, i nie wprzód wrócił aż się przekonał o śmierci trzech ofiar. Przyswoił potém godność bejler-beja Bagdadu i pisał do Sultana prosząc o inwestyturę. Ale wielki wezyr Merre-Hussein przeznaczył ten urząd byłemu bejler-bejowi Diarbekiru, Sulejman-Paszy. Hafiz-Pasza który otrzymał urząd ostatniego, wysłany był przeciw zuchwałemu Bekirowi. Hafiz połączył się z bejami Kurdistanu, i wysławszy przodem paszów Bostana i Sulejmana, którzy pobici byli w potyczce przedniéj straży, sam poszedł na Bagdad, i przyprawił buntowników o stratę

czterech tysięcy ludzi. Nazajutrz po tém zwycięztwie miał przebyć rzekę Tyger i z bliska opasać miasto, ale bunt własnego wojska spóźnił to przedsięwzięcie; gratyfikacya po pięć piastrów na głowę usunęła przeszkodę i Bagdad obleżony został od strony Ptasiego zamku. Bekir naciskany zewnątrz od Ottomanów, a wewnątrz dręczony głodem, niechciał się poddać, i pisał do Szach-Abbasa ofiarując mu wydanie Bagdadu.

Szach-Abbas, który oddawna szukał zręczności szkodzenia Ottomanom, wyprawił już był Karczegaj-Hana na czele trzydziestu tysięcy przeciw miastu Szerban. Z radością więc przyjął sposobność zostania panem Bagdadu; i wysłał Sefi-Kuli-Hana po klucze, i Abbas-Agę dla wręczenia Bekirowi zawoju Kyzil-baszy i listów królewskich. W tymże czasie, zdrajca pisał do Hafiz-Paszy, prosząc go o bejler-beja dla wygnania nieprzyjaciela. W ciągu tych układów, poseł perski przybył do Bagdadu; wysłaniec zaś Karczegaj-Hana stawił się w obozie Ottomańskim z oznajmieniem Hafiz-Paszy że Bekir został poddanym Szacha Perskiego, Seraskier przeto winien oddalić się, jeżeli niechce bydź przyczyną zerwania pokoju. «Jeżeli pokój jest zgwałcony — odpowiedział Hafiz-Pasza — niech to pogwałcenie spadnie na waszą głowę!» Zawiadomiony atoli o wnijściu trzechset Persów do Bagdadu, i gdy się wieść rozeszła że Sefi-Kuli-Han gotów jest do attaku, seraskier nie widział innego środka do wydarcia Bagdadu monarsze Perskiemu, tylko zostawić Bekirowi rządy, które on sobie przywłaszczył. Ten więc otrzymał zatwierdzenie swojéj godności, ale Hafiz-Pasza nie tracił nadziei iż skłoni buntownika do zrzeczenia się zwierzchnictwa nad miastem: wysłał przeto do niego Sidy-Hana, rządcę Amadia, z dwóma fermanami, jednym mianującym Bekira rządcą Rakka, a drugim oddającym synowi jego sandżak Hilla. Rozgniewany Bekir chciał śmiercią ukarać ottomańskiego posła, i ten winien był swoje ocalenie tylko protekcyi defterdara Omer-Agi, który podjął się mieć go pod swoją strażą. W ówczas oblężenie z nowym zaczęło się zapałem. Kiedy w takim stanie rzeczy się znajdowały na pograniczu Perskiem, Sułtan Murad IV wstąpił na tron. Wiadomość o tém przyszła do obozu wraz z zatwierdzeniem Hafiza na godność seraskiera; ten dowiedział się w tymże czasie że Bekir mianowany gubernatorem Szacha Perskiego, bił monetę w imieniu nowego swego pana. Hafiz postanowił wtedy mianować Bekira paszą Bagdadu, i powierzyć mu w imieniu nowego Sułtana, obronę «domu Zbawienia» (Darus-Selam: jedno z przezwisk miasta Bagdadu). Bekir, dopiąwszy wreszcie celu swoich życzeń, odprawił Sefi-Kuli-Hana z wielkimi honorami, nie dał mu wszakże stanowczéj odpowiedzi; ale skoro poseł odjechał, nowy Pasza wywieszać rozkazał trzechset Persów, wpuszczonych do miasta w orszaku Abbas-Agi; i zdeptał nogami zawój honorowy, który ten ostatni mu oddał. Pisał potém list do Hafiz-Paszy dziękując mu, a razem upraszając żeby się oddalił. Seraskier wyruszył w pochód nazajutrz, a Karczegaj-Han ukazał się pod murami Bagdadu, i wezwał Bekir-Paszę o wydanie miasta: lecz Bekir odpowiedział iż tego nie uczyni, jeśliby nawet dziesięciu szachów perskich go oblegało; do téj chełpliwości przydał kilka set strzałów z armat, które skłoniły Persów do cofnięcia się. Bekir oznajmił wtedy o swém położeniu Hafiz-Paszy, który mu nadesłał posiłki. W krótce Szach stanął pod Bagdadem. Kior-Hussein-Pasza, dowodzący wojskiem ottomańskiém idącém na pomoc Bekirowi, zaskoczony przez Karczegaj-Hana, cofnął się ku miejscu zwanemu Czerwonym Karawanserajem, a usłuchawszy zwodniczego wezwania wodza Perskiego o przybycie dla narady względem pokoju, wpadł

w zasadzkę i z wielą oficerów swoich był ścięty. Glowy ich przesłano Szachowi, który wypuścił na wolność piętnastu jeńców, jakich Karczegaj-Han przy życiu zachował.

Wreszcie, po trzech miesiącach oblężenia, miasto dostało się w moc Persów dnia 28 Listopada 1623 (5 safer 1033), przez zdradę syna Bekira, Muhammeda, który otrzymawszy od szacha nominacyą na rządcę Bagdadu, zdradził ojca. Nazajutrz, proklamacya szacha perskiego zwiastowała amnestyą powszechną, i obiecywała zachowanie równych względów dla religijnych mniemań tak sunnitów jak szyitów. Krok ten utrzymał spokojność: Bekir-Pasza okuty w kajdany, mieszkańcy rozbrojeni, domy opieczętowane, a ich właściciele uwięzieni. Nareszcie, siódmego dnia, Szach niegodnie gwałcąc dane słowo, kazał brać na męki sunnitów, aby wymódz na nich zeznanie, gdzie ukryli swe skarby. Ci nieszczęśliwi wszyscy prawie poginęli śród katuszy. Nieubłagany zwycięzca chciał wszystkich mieszkańców w pień wyciąć, ale odwróciły go od tak okropnego zamysłu przełożenia Seid-Durradza, stróża grobu Husseina i naczelnika emirów Bagdadu. Litościwy ten człowiek wyjednał łaskę dla szyitów, i przedstawił zwycięzcy ich listę, w której przez cnotliwy podstęp, zamieścił wielką liczbę sunnitów. Nuri-Efendi, sędzia Bagdadu, i Omer-Efendi, kaznodzieja wielkiego meczetu, powieszeni na drzewie palmowém; Bekir-Pasza przez całe siedm dni męczony na torturach, aby wyznał gdzie są jego skarby; potém wrzucony w łódź nalaną smołą i zapaloną, skonał śród takich katuszy, na jakie skazał Muhammed-Agę. Syn Bekira, który z kielichem w ręku przypatrywał się mękom ojca, wygnany był do Korasanu przez zwycięzcę, oburzonego na wyrodne postępowanie tego zdrajcy, który niedługo odniósł śmierć w nagrodę swojéj zbrodni. Tym sposobem Bagdad dostał się w moc Persów: Sari-Han mianowany jego rządcą, wysłał listy z pogróżkami do Kurdów i Arabów, wzywając ich do uległości. Szach-Abbas zniszczyć kazał groby wielkiego imana Ebu-Hanife i szeika Abdul-Kadir-Ghilani, będące przedmiotem czci sunnitów, nawiedził zaś z poszanowaniem groby imanów Alego i Husseina.

Dowiedziawszy się o zdobyciu Bagdadu, Hafiz-Pasza cofnął się ku Diarbekirowi. Tymczasem, Persowie opanowali miasta Kerkuk i Mussul: to ostatnie wkrótce odebrał na powrót Kuczuk-Ahmed-Aga.

Dnia 5 Października 1623 (10 zilka'de 1032) Murad skazał na śmierć Beber-Muhammeda-Paszę, rządcę Damaszku, którego intrygi wielkiego wezyra, jego nieprzyjaciela, podały w podejrzenie Sułtanowi. W kilka miesięcy poźniéj, nowy bunt janczarów wymógł na Sułtanie usunięcie szwagra jego Bejrama z urzędu agi janczarów, którego miejsce zajął Chosrew, koniuszy Sułtana. Mufty miał mowę do buntowników i otrzymał obietnicę, wkrótce zapomnianą iż niebędą wichrzyli spokojności publicznéj. Bej Kawali, jeden z podżegaczów buntu, ścięty został. Niedługo potém, wielki wezyr Kemankesz-Ali zginął skutkiem intryg muftego Es'ad-Efendi i kyzlar-agasi Mustafy, którzy zwrócili uwagę Sułtana na to iż wielki wezyr ukrywał przed nim wiadomość o zdobyciu Bagdadu przez Persów. Oburzony takiem kłamstwem Sułtan Murad, kazał ściąć Kemankesz-Ali-Paszę, i zabrał jego skarby. Czerkies Muhammed nastąpił po nim, i otrzymał zarazem tytuł naczelnego wodza wyprawy przeciwko buntownikowi Abaza. W Sierpniu 1624, były wielki wezyr Merre-Hussein-Pasza, także zaduszony został. Oskarżono go o nagromadzenie bogactw i klejnotów celem pozyskania urzędu kaim-

niekama: zostawił on pięćdziesiąt tysięcy cekinów i szablę nader kosztowną, wysadzoną drogiemi kamieniami. W owéj epoce, Kozacy rzucili popłoch między mieszkańcami europejskiego brzegu Bosforu, i Sułtan opuścił Konstantynopol. Około tegoż czasu, wznowiono umowy ze wszystkiemi prawie mocarstwami europejskiemi: ale ponieważ słabość Porty przeszkadzała jéj powściągnąć rozboje Barbaresków, na które szczególniéj użalały się Francya, Anglija i Hollandya, te trzy mocarstwa zawarły oddzielne traktaty z władcami Barbaresków. Jeszcze w roku 1619 Francya podpisała była rozejm z Dejem Algierskim, ułożony w Marsylii przez księcia Gwizyusza, wielkiego admirała Lewanckiéj floty. Poseł francuzki, protektor jezuitów, wielkie miał zatargi z angielskim i hollenderskim, którzy wyjednali przywrócenie patryarchy greckiego Cyrylla.

Pełnomocnicy Betlem-Gabora, lubo źle widziani u Porty, któréj nie tajną była przewrotna polityka ich pana, otrzymali wszelako zmniejszenie o pięć tysięcy czerwonych złotych trybutu rocznego. Austrya, za pośrednictwem ambassadora swego Kurz de Senftenau, pozyskała zwrot twierdzy Wajtzen: pełnomocnik ten starał się także pojednać Portę z Hiszpaniją, która oświadczała się iż wypuści na wolność dwadzieścia tysięcy muzułmanów: ale starania rzeczone nie wzięły skutku.

Abaza-Pasza, naczelnik buntowników w Azyi, nie przestawał mścić się na janczarach morderstwa Sułtana Osmana. Trzech ich oficerów, przywiązano do wielbłądów, powtykano w ich plecy knoty zapalone, i oprowadzano tak po ulicach miasta Siwas, a krzykacze publiczni idąc przed nimi powtarzali głośno: «Taka jest nagroda dla zdrajców!» Segbani (Sejmeny) i lewendy mordowali potém janczarów: spahowie i inne półki jezdne byli oszczędzeni. Abaza-Pasza, zostawiwszy w Siwas rządcę, nazwiskiem Seid-Khan, porozumiawszy się z Kulaunem, bejler-bejem Mer'ach, wyruszył na zamek Szahin-Kara-Hyssar, którego załoga cofnęła się w mury, po zaciętéj lecz niestanowczéj bitwie. Abaza-Pasza udał się potém na Tokat; lecz dowiedziawszy się że Taijar-Muhammed-Pasza opanował Siwas, naczelnik buntowników wrócił się do tego miasta; otworzono mu bramy; lecz Taijar-Pasza zręcznie obudził w Abazie podejrzenia względem Kulaun-Paszy, który znajdował się w szeregach buntowników, ten ostatni zamordowany został z rozkazu ich wodza, po uczcie, na któréj wielką mu przyjaźń on okazywał. Abaza powziąwszy potém wiadomość że Sari-Muhammed, kiahija janczarów, ściągał w Konstantynopolu żołnierzy ilu tylko mógł, ażeby wystąpić na buntowników, napisał do niego list urągliwy, w którym wyrzucał mu morderstwo Sułtana Osmana.

Dnia 26 Maja 1624 (10 sza'ban 1033) wielki wezyr Hafiz-Pasza wystąpił w pochód i dnia 15 Sierpnia (1 zilka'de) stanął na płaszczyznie Kajsarije (Cezarei). Tu, wieść rozeszła się między janczarami że wielki wezyr porozumiewa się z Abazą na ich wytępienie; wynikło zamięszanie w skutku takich wieści, ale wnet uśmierzoném zostało. Ponieważ dzień już miał się ku zachodowi, kiedy oba wojska spotkały się z sobą, Hafiz-Pasza odłożył bitwę na jutro, co stało się powodem nowego zamięszania między spahami; przytomność wodza potrafiła je uśmierzyć. Nareszcie nazajutrz, o świcie, wszczęła się bitwa. Zwycięztwo zdawało się w początkach przechylać na stronę buntowników, lecz zdrada Turkomanów i paszów Morteza i Taijara, którzy przeszli do Ottomanów, wydarła Abazie tryumf już niewątpliwy: naczelnik buntowników, widząc

bitwę straconą, opuścił wojsko, a żonę i dzieci porzucił w moc zwycięzców. Wszyscy segbani niemiłosiernie przez janczarów byli wymordowani. Abaza schroniwszy się do Erzerum, ścigany był przez wielkiego wezyra; ale spóźniona pora niedozwalała rozpoczynać oblężenia, stanęła przeto ugoda, mocą której Abaza, potwierdzony na urzędzie gubernatora Erzerum, zezwolił na przyjęcie straży janczarów. Po téj zgodzie Hafiz-Pasza zajął leże zimowe w Tokat.

Tegoż roku 1624 (1033) kapudan-pasza Redżeb wysłany był przeciw Muhammed-Gerajowi, niegdyś hanowi Krymskiemu, złożonemu przez Portę, który z orężem w ręku dopominał się praw swoich. Za panowania Sułtana Ahmeda, więziony był w zamku Siedmiu Wież i umknął ztąd w sam dzień wstąpienia na tron Mustafy. Kiedy ten Sułtan powtórnie zasiadł tron, Muhammed Geraj przywróconym został do godności hana Krymskiego, z któréj złożono Dżani-Bek-Geraja. Szahin-Geraj, brat Muhammed-Geraja, połączył się z nim w Krymie i mianowany był Kałgą albo następcą tronu. Dwaj bracia, podczas panowania Sułtana Mustafy, nie ukrywali dumnych nadziei, jakie w nich podsycała nicość monarchy ottomańskiego i przepowiednie astrologa, który zapewniał że panowanie nad światem dostanie się człowiekowi noszącemu imię ptaka; co Szahin-Geraj, naturalnie do siebie zastosował, gdyż «Szahin» znaczy «sokół.» Uradzili przeto dwaj bracia wyprawę na Adryanopol i zgromadzili wojsko tatarskie. Do tych uraz Porty przeciw Muhammedowi i Szahin-Gerajowi, przyłączyło się morderstwo popełnione z ich rozkazu na dwóch posłach rossyjskich, których podarunki zabrali. Wojnę przeto wypowiedziano; ale fatalną ona była dla Ottomanów, którzy mając przeciwko sobie przeszło stutysięczne wojsko, ustąpili liczbie, zostawiwszy nieprzyjacielowi siedmnaście dział i tak wielką liczbę jeńców, że sprzedawano jednego Osmanlisa za kieliszek «boza» (gatunek trunku fermentowanego). Po téj klęsce Porta uważała się za szczęśliwą iż okupiła pokój przysłaniem Muhammed-Gerajowi dyplomatu na hana Krymu, który nawzajem zgodził się oddać Kaffę pod bezpośrednią władzę Porty.

W miesiącu Lipcu 1624, chmura Kozaków ukazała się na Europejskim brzegu Bosforu, spaliła Stenia, Yeni-Keuj, Bujuk-dere i Fener, i cofnęła się rzuciwszy popłoch na samą stolicę: czajki kozackie odznaczały się lekkością i osobliwszą budową; mając po obu końcach rudel, łacno mogły płynąć naprzód lub wstecz bez zawracania się, za prostą zmianą kierunku robienia wiosłami.

Przy końcu roku 1624 (1034), wielki wezyr Czerkies Muhammed-Pasza, umarł w Tokat, a nastąpił po nim Hafiz-Pasza, rządca Diarbekiru, który stanął obozem na płaszczyźnie Czekuk, bliskiéj tego miasta, kiedy cztery tysiące Osmanlisów gromiły niedaleko Kerkuk oddział dziesięciu tysięcy Persów, i kiedy Karczegaj-Han na głowę porażony został przez Moghraw-Hana, który opuścił stronę Szacha-Abbasa.

W miesiącu Wrześniu 1625 (zilhidże 1034) bunt spahów wybuchnął w Konstantynopolu. Sułtan przymuszony był poświęcić defterdara Abdul-Kerim-Paszę: ściągnął on chciwością swoją nienawiść wojska, które go przezwało Yakhni-Kapan (stróż mięsiwa). Inne buntownicze poruszenie nastąpiło podczas bejramu, między janczarami i spahami, gdy wsiedli na statki przeciw Kozakom. Kapudan-Pasza ściąć rozkazał dwóch dowódzców buntu i wyszedł pod żagle ku Kilburun. O kilka mil od Kara-Kirmen eskadra ottomańska spotkała trzysta czajek Kozaków, którzy uderzyli na galery tureckie: bitwa trwała przez cały dzień z bezprzykładną zawziętością; nareszcie ostry wiatr

rozproszył lekkie czajki, jakie się wymknęły Ottomanom; siedmdziesiąt zniszczono w ciągu bitwy, sto siedmdziesiąt dwie zabrano, i blisko ośmiuset Kozaków wzięto w niewolę. Po tak świetnem zwycięztwie Kapudan-Pasza powrócił z tryumfem do Konstantynopola (redżeb 1035 — Kwiecień 1626).

W początkach atoli jesieni Hafiz-Pasza wyruszył na Bagdad; w Listopadzie (Safer) stanął obozem pod tém miastem, sypał okopy, podsądzał miny, których ze swojéj strony większą część zniszczyli oblężeni. Wreszcie udało się jednę doprowadzić do końca; Ottomani rzucili się ku wyłomowi, ale odparci byli ze stratą: na drugi dzień po szturmie, rozbiegła się pogłoska w ottomańskim obozie że sam Szach-Abbas idzie na czele ogromnego wojska, którego przednia straż minęła już Diala (rzekę wpadającą w Tyger). Zwołano radę wojenną: bejler-bej Fileku głosował za odwrotem, ale janczarowie oparli się temu: prowadzono więc daléj oblężenie. Po sześciu miesiącach, Szach przesłał list do wielkiego wezyra, który go przeczytał nie przestając ćwiczenia się z dzirydem, czém się podówczas bawił. Trzy potyczki nastąpiły wkrótce po przybyciu posła perskiego: dwie pierwsze małego znaczenia, ale ostatnia daleko ważniejsza: w téj hufiec święty Persów do szczętu zniesiono, tak iż ani jeden człowiek niepozostał: wygrana padła na stronę Ottomanów, pomimo ogromnych strat, jakie oni ponieśli. Nowy list Szacha Perskiego nadszedł po piętnastu dniach, i lepiéj był przyjęty niżeli pierwszy. Wszelako kiedy poseł domagał się nietylko Bagdadu, ale jeszcze Imam-Ali, Helle, Feludża, Dzewezer i całego lewego brzegu rzeki Diala, Hafiz-Pasza oburzony zerwał narady: następnego dnia, wielki wezyr był powolniejszym i zgodził się na część tego czego odmawiał wczora, mówiąc atoli: «Po cóż wam oddawać Iman-Ali, kiedy właściciele ziemi oddać go niechcą!» — Oddajcie Szachowi co do niego należy — odpowiedział poseł Perski — a reszta jest naszą rzeczą.» Na drugi dzień po téj konferencyi znaleziono pod sofami i kobiercami kawałki materyi jedwabnéj powycinane w trójkąty, na których skreślona była arabska litera «szin,» uważana na Wschodzie za jednę z liter magicznych, mocą których zły duch wykonywa swoje czary. Poseł obcy oskarżony był o użycie czarnoksięstwa dla tryumfowania nad Ottomanami; ale dywan nie wdawał się w rozpoznanie tego oskarżenia i poprzestał na spaleniu liter kabalistycznych.

Nowy bunt żołnierstwa zagroził życiu wielkiego wezyra, który uledz musiał woli janczarów, domagających się z wrzaskiem zaniechania oblężenia. Nadaremno Hafiz-Pasza starał się o cierpliwość tylko na dwa dni, dopóki nie wróci poseł, którego wyprawił do Szacha Perskiego; janczarowie zgoła słuchać niechcieli. Mina na którą wezyr liczył niemało, pękła przed czasem z powodu nieroztropności robotników, którzy zginęli pod gruzami: wtedy nieład doszedł najwyższego stopnia: zapasy żywności poszły na łup buntowników, bagaże spalono, a działa zaprowadzono do zamku Imam-A'zhem, gdzie się schronił Hafiz-Pasza.

Kiedy jazda perska, towarzysząca wracającemu posłowi ottomańskiemu, usłyszała o tém zawichrzeniu, odprowadziła go do Szacha-Abbasa, a ten rozdarłszy listy dane mu do wielkiego wezyra, rzekł ze wzgardą: «Byłoby poniżeniem dla nas oddawać Bagdad cofającemu się wojsku.»

Wojsko ottomańskie zwróciło się na Mussul, spaliwszy lub zniszczywszy wszystko, czego z sobą zabrać nie mogło: armatę która ciskała kule sto-dziesięcio funtowe zagrzebano w piasku, ale Persowie ją odkryli i odesłali

*

do Ispahanu. Odwrót odbywał się zrazu bez przeszkód i jakby za zgodą zobopólną między Ottomanami a Persami: ci ostatni pomagali nawet zwyciężonym zabierać bagaże: wielki wezyr odesłał szlachetnie posła i jeńców nieprzyjacielskich; ale szlachetność ta marnie była stracona. Murad-Pasza miał sobie poleconém od Hafiza-Paszy zasłaniać odwrót, lecz niezważał na rozkaz i poszedł swoją drogą; wielki wezyr siłą przeto odpierać musiał wojsko nieprzyjacielskie naciskające go z bliska. Murad-Pasza nazajutrz zaduszony został w nagrodę swéj niekarności.

Nakoniec po niesłychanych cierpieniach, wojsko ottomańskie, wyniszczone bitwami i nędzą, przybyło do Diarbekiru, gdzie je rozpuszczono. Khadim-Ali-Aga, wysłany przez wielkiego wezyra do Sułtana, zdał sprawę z klęsk jakich wojsko doświadczyło pod Bagdadem; przywiózł on Hafiz-Paszy kaftan i własnoręczny list Sułtana, jako świadectwo szacunku dla męztwa, które wielki wezyr okazał podczas nieszczęśliwéj wyprawy. Łaska ta, nader rzadka dla wodza zwyciężonego, w znacznéj części była skutkiem wpływu Sułtanki-Walidy, teści Hafiz-Paszy.

Osobliwością jest, jaką tylko u narodów Wschodnich znaleść można, że wielki wezyr pisał do Sułtana rapport wojskowy o oblężeniu Bagdadu, wierszem, w formie «gazeli» (ody), z zastosowaniem do gry w szachy. Wezyr zapytywał Sułtana czy nie ma już «ferzane» to jest naczelnego wodza (co u nas w grze nazywa się «królową»), który by mu przywiódł «koników.» W odpowiedzi także pisanéj wierszem, Sułtan zapytywał z kolei Hafiz-Paszę czy niepotrafi dać Szachowi Perskiemu «szach i mat» (szeikh mata).

Po odstąpieniu od oblężenia Bagdadu, nowy bunt wojsk w stolicy, zniewolił Sułtana Murada do wydania im głowy kaim-mekama Giurdźi-Muhammeda; nadaremno Sułtan usiłował uśmierzyć buntowników, składając z urzędu starego ministra i nakazując sprzedaż jego dóbr; trzeba było uledz despotycznéj woli żołdactwa, które groziło już Sułtanowi Muradowi losem brata jego Osmana: musiał zatém uczynić ofiarę z najsilniejszéj podpory Cesarstwa. Tak zginął ów minister prawie dziewiędziesięcioletni, po siedmdziesięcioletniéj służbie pod ośmią Sułtanami, którzy wkładali nań najznakomitsze urzędy. Sułtan żywo uczuł obrazę wyrządzoną swéj władzy, i poprzysiągł ukarać kiedyś zuchwalców, którzy narzucali mu swoje krwawe kaprysy: zobaczemy późniéj, czy dotrzymał słowa. Śmierć kaim-mekama wkrótce pomszczoną została: segban-baszi Sari-Muhammed, główny sprawca buntu i dwaj jego spólnicy zaduszeni i wrzuceni w morze. Exekucya ta nastąpiła w skutku żądania oddziału janczarów przybyłego do Konstantynopola, po zamordowaniu Giurdźi Muhammeda-Paszy.

Bunty wojska nieograniczały się szerzeniem nieładu w stolicy: obóz wielkiego wezyra w Alepie był także teatrem zaburzenia janczarów; zamordowali oni czausza buntowniczego Kara-Mezaka, a ich sekretarz Malkodź-Efendi prędką tylko ucieczką uchronił się podobnego losu.

W skutku takich zawichrzeń Hafiz-Pasza postradał urząd, dnia 1 Grudnia 1626 (12 rebi-jul-ewwel 1036) i przeszedł do rzędu prostych wezyrów: za powrotem do Konstantynopola poślubił siostrę Sułtana. Dawniejszy wielki wezyr Halil-Pasza otrzymał na nowo pieczęć Cesarstwa.

Około tejże epoki, Ziulfekar-Aga, wysłany od Hana Tatarów, przybył prosić Sułtana o odbudowanie zamku Oczakowskiego, wzniesionego przez Sułtana Sulejmana nad cieśniną Doghan-gieczyti (bród sokoli), aby sta-

nowił tamę najazdom kozackim. W skutku układów prowadzonych w tym przedmiocie, Sultan-Murad posłał miecz i kaftan dwóm hanom, Muhammedowi i Szahin-Gerajowi. Oba byli także objęci traktatem zawartym między Portą a Polską, którym ta ostatnia obowiązywała się wypłacać corocznie Hanowi Tatarskiemu czterdzieści tysięcy talarów. Układ ten położył tamę najazdom jakie Polacy i Tatarzy wyrzucali sobie nawzajem.

Dnia 4 Grudnia 1626 (15 rebi'jul-ewwel 1036) Halil-Pasza wyjechał do Scutari. Niezwlocznie odwiedził tam szeika Mahmuda osobę nader poważaną, do którego był się schronił w epoce pierwszego swego upadku. Starzec powitał go temi słowy: «Jeszcze więc jesteś naczelnym wodzem?» i nie chciał ani jednego więcéj rzec słowa; przyjęcie to zmięszało wezyra i tlumaczono je jako złą wróżbę.

Dnia 7 Sierpnia 1627 roku (25 zilka'de 1036) wojsko stanęło obozem pod murami Diarbekiru. Na rozkaz wielkiego wezyra, rządca tego miasta, aga janczarów, bejlerbejowie Rumelii, Mer'ach i Alepu, wystąpili na odsiecz Akhyska, które zdawało się iż Persowie attakować zamyślają: Diszleng-Hussein-Pasza dowodził tą wyprawą.

Z drugiéj strony, Bostan-Pasza udał się do Abaza-Paszy, aby go skłonić do połączenia swoich sił z siłami wielkiego wezyra. Kiedy Abaza wahał się, Halil-Pasza pisał do niego żeby natychmiast stawił się w obozie, jeżeli chce zasłużyć na miłosierdzie Sultana. Abaza okazał pozorną uległość, i otworzył bramy Erzerum janczarom; lecz dowiedziawszy się z przejętych listów, że głowa jego jest zagrożoną, napadł na nich z nienacka nocną porą, znaczną część wymordował, drugą wziął w niewolę i powrócił do Erzerum.

Jeden z janczarów umknąwszy z rzezi, udał się do obozu Diszleng-Husseina-Paszy i doniósł mu o wiarołomstwie Abazy. Seraskier natychmiast wydał rozkaz do wystąpienia pod Erzerum; ale zaskoczony w wąwozie przez dowódzcę buntowników, Hussein-Pasza stracił największą część swego wojska i sam zginął wraz z synem i kilką paszów. Zwycięzca wszedł bez przeszkody do Erzerum, i wszystkich janczarów bez litości wymordować kazał. Że zaś dla uniknienia śmierci niektórzy z nich poprzebierali się, oprawcy odzierali ich z szat, i poznawali po kroju spodni, które nosili wycięte u kolana, ażeby z większą latwością przyklękać mogli strzelając. Wielu nienależących nawet do tego wojska poginęło z powodu, iż przyjęli ów ubiór. Jeden tylko janczar oszczędzony został i zaniósł do Konstantynopola wiadomość o klęsce. Halil-Pasza zaprowadził swe wojsko pod Erzerum, gdzie się z nim połączył książe Georgijański Magraw-Han: wielki wezyr oblegał bezskutecznie przeszło dwa miesiące miasto, i nakoniec przymuszony był odstąpić dnia 16 rebi' jul-ewwel 1037 (25 Listopada 1627). Wojsko dostało się potém do Tokat, po dwódziesto-pięcio-dniowym fatalnym pochodzie, w ciągu którego całe hufce marły od zimna lub śniegiem zasypane były. Klęski téj wyprawy pociągnęły za sobą upadek Halila-Paszy, który zniżony został do rzędu czwartego wezyra, i niedługo potém umarł.

W ostatnich miesiącach rządów swoich, Halil-Pasza prowadził układy z posłem Szacha perskiego, który żądał dla syna swego gubernatorstwa Bagdadu, tudzież wznowienia przymierza zawartego niegdyś z Sułtanem Sulejmanem el-Kanuni.

W tejże epoce przybył do Konstantynopola książe indyjski Bajsankor, który wezwanym będąc na tron po śmierci gwałtownéj

Szechryara, syna sławnego Wielkiego Mogola Selim-Szacha-Dzihangira, strącony został po ośmiomiesięcznem panowaniu, przez Khurrem-Szacha, drugiego syna Dzihangira. Dość zimno przyjęty od Sułtana Murada, który odmówił mu pomocy, Bajsankor opuścił natychmiast dwór Sułtana i zniknął tak iż niewiedziano z dokładnością gdzieby się podział: niektórzy pisarze twierdzą iż został derwiszem; inni zapewniają iż odjechał do Indyów i w drodze był zamordowany.

Egipcyanie, zmierziwszy ucisk rządcy swego Bejram-Paszy, ofiarowali jego urząd Giurdżi-Ahmedowi-Paszy, bejler-bejowi Yemenu. Pragnąc pozbyć się spółzawodnika Bejram-Pasza wyprawił go do Suez i szeikowi Idris, szeryfowi Mekki, dał tajemnę polecenie stracenia go. Giurdzi-Ahmed-Pasza miał się udać do Yemenu; kapitan statku przewozowego, podmówiony był przez szeryfa, i rozbił statek o brzegi. Pasza uratował się i wyjednał usunięcie Idrisa, którego zastąpił Seid-Ben-Muhsin; ale nowy szeryf, za poradą swego poprzednika, otruł paszę pod czas biesiady.

Chosrew-Pasza rządca Diarbekiru, nastąpił po Halil-Paszy: nowy wielki wezyr mianowany został Seraskierem wojska pod Erzerum wprzód niżeli otrzymał pieczęć państwa: niezwłocznie więc udał się na wyprawę, i przyspieszonym marszem stanął pod murami Erzerum, gdzie się znajdował Abaza. Niespodziewane zbliżenie się ottomańskiego wojska nie zostawiło naczelnikowi buntowników dosyć czasu ku przygotowaniu się do dzielnego odporu; po czternastu dniach kapitulował. Łaskawie przyjęty przez zwycięzcę, Abaza otrzymał kaftan, i rozbił swe namioty obok wielkiego wezyra. Tajjar-Muhammed-Pasza mianowany kommendantem Erzerum.

Kiedy naczelnik buntowników poddawał się, Szemzi-Han Pers pospieszał na odsiecz Erzerum; ale przyszedłszy za późno dla ocalenia miasta, wzięty był w niewolą przez Keusse-Safer-Paszę, rządcę Karsu, który w nagrodę zwycięztwa, otrzymał sandżak Erdehan i kilka innych powiatów.

Dnia 9 Grudnia 1628 (12 rebi'jul-akhir 1038) wielki wezyr odprawił wjazd do Konstantynopola, prowadząc z sobą Szemzi-Hana i Abazę. Sławny ten naczelnik buntowników przyjęty był z uprzejmością od Sułtana, który go uważał za bohatera: nie tylko mu przebaczył rokosz, ale przez rostropną politykę, którą usprawiedliwiło późniejsze poświęcenie się Abazy, mianował go bejler-bejem Bośnii. Zwycięzca jego Chosrew-Pasza, otrzymał od Sułtana Murada dwie kity z czaplich piór z dyamentowemi sprzączkami, i szablę drogiemi kamieniami wysadzaną.

Na kilka miesięcy wprzód, Krym oglądał nową rewolucyę, która strąciła Muhammed-Geraja, a wyniosła na tron Dżanibek-Geraja. Pierwszy, pospołu z bratem swoim Szahin-Gerajem, uciekł do Kozaków, którzy mu dostarczyli dwadzieścia tysięcy wojska na odzyskanie tronu. Żwawa bitwa, w której zginęli Muhammed-Geraj i hetman Kozaków, zakończyła się na korzyść Dżanibeka i zapewniła mu panowanie nad Krymem. Szahin-Geraj uciekł do Polski.

W owej epoce, Filip de Harlay, poseł francuzki czynnie się starał o przywrócenie jezuitów do Konstantynopola i pojednanie Kościoła greckiego z rzymskim: ale nie powiodło mu się jedno i drugie, i protegowanych jego znowu wygnano.

Tegoż roku (1623) umarł Betlem Gabor, książe Siedmiogrodzki: dumny i przebiegły, główną był sprężyną zawichrzeń, które przez wiele lat grassowały w Niemczech. Posiadając talenta wojenne, czynność nadzwyczajną, dyplomatyczną zręczność, ale obok tego zna-

ny ze złéj wiary i niestałości interessowanéj, obudził nieufność tak swoich przyjaciół, jako też przeciwników: niedługo przed śmiercią, prosił Sułtana Murada o tytuł króla Dacyi, tudzież o Wołoszczyznę i Multany. Po Betlem Gaborze nastąpił brat jego Stefan, ale na krótko, jak o tém niżéj powiemy. Leon Stefan, książę grecki, rządził Wołoszczyzną, a ziomek jego Eliasz Multanami, gdzie zastąpił miejsce syna Raduły.

We Wrześniu 1627, rozejm zawarty niegdyś w Sitvatorok, ponowiony został na lat dwadzieścia pięć pomiędzy Portą a Austryą: pełnomocnicy ottomańscy i cesarscy, zjechawszy się w Szoen, zostawili niektóre szczegóły nierozstrzygnięte do decyzyi kommissyi oddzielnéj, mającéj polecenie rostrząśnięcia onych.

Sułtan Murad, licząc podówczas około lat siedmnastu, zaczynał okazywać znaki okrutnego i nieugiętego charakteru. Sułtanka Walide, jego matka, umiała zachowywać dotąd władzę, którą się dzieliła z ulubieńcem swoim kyzlar-agasi Mustafą. Młody Sułtan sprzykrzył sobie wkrótce panować tylko imieniem: postanowił sam objąć ster rządu, a na pierwsze czyny władzy i niepodległości zadrżeli magnaci i wojsko. Rozgniewany z powodu protekcyi jakiéj matka udzielała kapudanowi-paszy Hassanowi, kazał mu odebrać żonę, jednę z własnych siostr. Wkrótce potém wydał wyrok śmierci na drugiego szwagra swego Mustafę, paszę Kairu, który zdzierstwem w Azyi, ogromne zebrał bogactwa: przeszły one do skarbu cesarskiego; i może to było prawdziwą przyczyną zguby paszy, którą przykryto płaszczykiem sprawiedliwości. Sułtanka Walida dla pozyskania przychylności syna, wyprawiła mu ucztę przepyszną i podarowała koni wysokiéj ceny.

W pierwszych dniach wiosny, wielki wezyr rozbił swój namiot w Skutari i wybierał się w drogę do Alepu i Szekrzur: Chosrew-Pasza, krwawym i srogim charakterem ściągnął na się nienawiść wojska, które pod niecierpianym wodzem, najprostsze wypadki tłumaczyło na złą wróżbę: tak uważało za nieszczęśliwy prognostyk burzę nagłą, która obaliła kilka namiotów w obozie Skutaryjskim. Ale te fatalne przepowiednie zachwiała wiadomość o śmierci Szacha-Abbasa, największego z perskich monarchów dynastyi Sefi, i najgroźniejszego nieprzyjaciela Ottomanów. Zostawił on rządy w ręku wnuka Sam-Mirzy, który wstępując na tron przybrał imię Szach-Sefi, a młodość jego zdawała się obiecywać łatwe zwycięztwo wojskom Chosrew-Paszy.

Dnia 9 Lipca 1629 (18 zilka'de 1038) wielki wezyr opuścił Skutari. Drogę jego zakrwawiły liczne exekucye: ośmdziesięcioletni Albańczyk Turmisz-Bej, który przed sześciudziesiąt laty, służył pod Sułtanem Sulejmanem-el-Kanuni; Maghraw-Bej, zwycięzca Karczegaja, jego syn i czterdziestu Georgijan z orszaku; stary wezyr Abu-Bekir: oto były, pod rozmaitemi pozorami, główne ofiary krwawego humoru Chosrewa-Paszy.

Straszliwe atoli burze, które spadły na obóz w Skutari, ścigać zdawały się w pochodzie wojsko ottomańskie: ciągłe deszcze przez dni siedmdziesiąt i wylew rzek Eufratu i Tygru, zagroziły Mezopotamii powszechnym potopem. Cała kraina była niejako morzem, nad powierzchnią którego ukazywały się tu i ówdzie, jak wyspy, wsi na wzgórzach zbudowane; a kiedy woda opadła, muł pokrył grubą warstą ziemię i uczynił kommunikacye prawie niepodobnemi: ostre zimno, jakiego w owym klimacie nigdy nie było przykładu, bardziéj jeszcze pomnożyło cierpienia wojska. Ulice Mossulu i Diarbekiru tak dalece śnieg zasypał, że chodzić było niepodobieństwem. Za zbliżeniem się wojska ottomańskiego, guber-

natorowie twierdz Kerkuk i Deluk cofnęli się ku Bagdadowi; a Bejowie okolicznych pokoleń Kurdów stawili się z uległością i w podarunku przyprowadzili trzody. Kiedy wypadło przeprawić się przez rzekę Zab, tyle wezbrała z powodu ustawicznych deszczów, iż tylko za pomocą promów przebyć ją zdołano: a i tak wiele tysięcy ludzi potonęło, równie jak część ujuczonego bydła i bagażów. Uchwalono potém na radzie wojennéj, że ponieważ powódź niedozwala myśleć o oblężeniu Bagdadu, zwrócić się należy na Szekrzur. W czasie przeprawy przez Altun-Suj (złota rzeka) Ottomani stracili wszystkie skrzynie artylleryi, które porzucone wzdłuż brzegu, rzeka przybrawszy uniosła: dżebedżi-baszi Hamze-Aga, winny takiéj niedbałości, śmiercią ukarany został. Ze stratą ammunicyi połączyła się jeszcze strata znacznéj liczby jezdców i koni, które oprzeć się niemogły gwałtowności pędu wód. Pomimo tych klęsk, pochód wojska od rzeki Zab aż do miasta Szekrzur, oznaczony był poddaniem się trzydziestu dziewięciu sandżak-bejów, naczelników pokolenia Ardelan i dwódziestu hanów Kurdystanu. Przybywszy do Szekrzur, wielki wezyr kazał odbudować zamek zwany Gul-Amber, wzniesiony przez Sułtana Sulejmana na wzgórzu blisko miasta, a zniszczony przez Szacha-Abbasa w roku 1610 (1019). Chosrew-Pasza chciał rozszerzyć te warownie założeniem linii szańców w Kurdystanie; ale brak architektów niedozwolił dokonać tego przedsięwzięcia, któremu także przeszkadzały bezustanne deszcze.

Podczas wypoczynku ottomańskiego wojska, herszt bandy rozbójników Ahmed-Diuzd, ukrył się w zamku Nefsed ze czterdziestą dwóch swoich i wysyłał ich w nocy, w rozmaitych przebraniach, do obozu Osmanlisów, gdzie śród ciemności dopuszczali się morderstw i rabunku. Jeden z rozbójników schwytany, wyjawił na mękach kryjówkę towarzyszy; a spah Rumi-Muhammed napadłszy na nich nocną porą, oswobodził Ottomanów od bandy fanatycznych sektarzy.

Bejler-bej Trypoli w Syryi, Parmaksiz-Mustafa, przybywszy do Mussulu z swoim oddziałem wojska, szedł daléj ku Bagdadowi: niedaleko grobu Imama-Husseina spotkał hufiec sześciuset Persów, których rozbił na głowę, gdy tymczasem emir arabski Ben-Mohenna, odniósł niejakie korzyści nad nieprzyjacielem w okolicach Bagdadu. Jednocześnie Geudż-Osman, jeden z walecznych towarzyszy Abaza-Paszy, opanował groby Alego, Helle i Rumakije, i zamknął się w Iman-Hussein. Zachęcony powodzeniem, wielki wezyr wysłał wtedy Nogaj Paszę, bejler-beja Alepu, który uderzył na twierdzę Mikreban; miał tylko dziesięć tysięcy pod swemi rozkazami, a pobił Zejnel-Hana, który wyszedł na jego spotkanie ze czterdziestą tysiącami Persów. Zwyciężony, wracając do obozu Szacha, głową przypłacił straconą bitwę, miejsce jego zastąpił Rustem-Han z Tauriz.

Dnia 5 Maja 1630 (22 ramazana 1039), Chosrew-Pasza stanął w Mikreban. Ztąd obrócił się ku wąwozowi Serabad, gdzie naraził się na wielkie niebezpieczeństwo: bej Khazaru, Mir-Muhammed, zostawał w nieporozumieniu z Czalidżi-Zade, rządcą Diarbekiru. Zagrożony po kilkakroć katem przez wielkiego wezyra bej Khazaru, rzucił się z mieczem w ręku i zabiłby go niezawodnie, gdyby kiahija Sulejman nie ocalił życia Chosrewowi, poskoczywszy naprzeciw mordercy, który mu odciął trzy palce i na dwoje rozłupał jeden ze słupów namiotu. Agowie wewnętrzni zamordowali Mir-Muhammeda i siedmiu jego ludzi, którzy bronić go chcieli. Wielki wezyr lękając się niechęci Kurdów, postanowił poświęcić dla nich bejler-beja Diarbekiru, który był pierwszą przyczyną śmierci jednego z ich wodzów. Halil-Pasza nastąpił po Cza-

lidź-Zade. Wojsko ciągnąc dalej, opanowało Hassan-Abad, gdzie przemieszkiwał Ahmed, han pokolenia Ardelan, którego pałac wydano na rabunek; brat zaś Ahmeda, stronnik Osmanlisów, zajął tymczasem zamek Pelengan, i przysłał im dziesięciu perskich jeńców. Dnia 10 Czerwca 1630 (28 szewwal 1039) wojsko ottomańskie obozowało pod Hamadan (starożytną Ekbataną). Ponieważ mieszkańcy tego miasta pouciekali, wydano je więc przez dni sześć na rabunek, na ogień, i zburzono do szczętu. Niedługo potem, miasto Derguzin podobnegoż doznało losu. Ztąd seraskier udał się drogą Bagdadzką, wzdłuż gór Elwend (Orontes), i przechodząc przez Serabad, Dźedźowa i górę Bissiutun (Baghistanu Dyodora Sycylijskiego) (1). Po drodze, wyprawił pięciu bejler-bejów przeciw Baba Hanowi i Hussein-Hanowi-Luri, którzy zajmowali płaszczyzny Czemkhal i Derteng: ci ostatni zostali porażeni; Baba-Han wzięty w niewolą, winien był życie jedynie powabowi swéj rozmowy, która się podobała wielkiemu wezyrowi. Nareszcie wojsko ottomańskie stanęło pod Bagdadem, w miesiącu Wrześniu 1630 (safer 1040) i zaczęto przykopy. Sefi-kuli-Han, rządca miasta, najżwawszy dawał odpór usiłowaniom Ottomanów; po jednym miesiącu artylleryja oblegających szerokie zrobiła wyłomy w wałach i wielki wezyr postanowił przypuścić szturm generalny. Dnia 9 Listopada 1630 (3 rebi'jul-akhir), zaczął się attak z zajadłością przy zwykłych okrzykach: „Allah!“; ale mury nadwerężone armatami oblegających, rozwalały się pod ich stopami i ich przygniatały: ci zaś którzy wpław przebyli rzekę Tyger wpadli pod straszny ogień oblężonych; młody Abaza, Ghendź-Osman, Sor-Morteza-Pasza, solakowie (straż przyboczna) i masz'aldzis (chorążowie) wielkiego wezyra, poginęli w tym dniu. Nareszcie noc zmusiła Ottomanów do odwrotu, i Chosrew-Pasza rozjuszony niepowodzeniem szturmu, ściąć kazał Baba-Hana. Bej Skodryjski (Scutari w Albanii), który podczas bitwy wynurzył życzenie, aby, jeżeli polegnie, pochowanym był u grobu Imama Mussy, także skazany został na śmierć pod pozorem że jest szyitą. W pięć dni po téj klęsce, wojsko przeprawiło się przez Tyger, zerwało mosty za sobą, i po miesiącu drogi stanęło pod Mussulem. Tymczasem Ahmed-han z Ardelanu odebrał Szehrzur i wygnał ztąd sześciu paszów broniących miasta. Przybywszy do obozu pod Mussulem, przyjęci od wielkiego wezyra z obłudną łaskawością, i obdarowani kaftanami honorowemi, po tym obrzędzie, ci paszowie padli pod ciosami straży Chosrewa-Paszy. Straciwszy kolejno Helle, Feludże i Dżuwazer, Ottomani przybyli do Merdinu, gdzie zajęli leże zimowe.

Seraskier Chosrew-Pasza opuścił Merdin dopiero lata następującego, w miesiącu Lipcu 1631 (zilka'de 1040); wyruszył wreszcie na Kocz-Hyssar, leżące u wyjścia z pustyni Bagdadu, gdzie zamierzał oczekiwać wojsk posiłkowych Tatarskich. Wojsko, zniechęcone taką zwłoką i niepewnością, wzburzyło się i żądało odłożyć wyprawę do następnego roku. Chosrew-Pasza uledz musiał, i zajął leże zimowe w Alepie. Tymczasem Hafiz Pasza, były wielki wezyr i defterdar Mustafa-Pasza intrygowali u Sułtana i wyjednali oddalenie Chosrewa. Kiedy Czausz przybył z listami Sułtana, wojsko chciało go zamordować i odmówiło posłuszeństwa fermanowi cesarskiemu; ale przebiegły Chosrew miał mowę do żołnierzy i upominał żeby wróciło do powinności. Żołnierze postanowili wówczas zanieść prośbę do samego Sułtana. Chosrew-Pasza,

(1) Na górze Bissiutun znajduje się sławna grota Tak-Bostan, gdzie zamknięte są groby wielu królów dynastyi sassanidów; przedziwne pomniki, dzieło, według poematu Chosrew i Szirin, dłóta sławnego Ferhada, kochanka Szyryny, żony Chosrew-Perwiza, a córki cesarza Maurycego, któréj imie Irena łatwo się przekształciło u ludów Wschodnich na imię „Szyryn“, co znaczy „słodki i przyjemny“.

który ich tajemnie podbudził do tego kroku, spokojnie opuścił obóz: w Malatia złożył bez oporu pieczęć cesarstwa wielkiemu szambelanowi, któremu dał w podarunku futro sobolowe, kiesę złota i pięknego konia. Żołnierze rozjątrzeni usunięciem swego seraskiera, dopuścili się największych gwałtów: Diarbekir zrabowano; pułki stojące załogą w Kara-Hyssar, Iskilib, Ajdin, In-Euni i Eski-Szehir podniosły rokosz i zuchwale domagały się przywrócenia wielkiego wezyra. Sułtan dla uśmierzenia wojska, pozwolił mu wrócić do domu: buntownicy azyatyccy, pod dowództwem Deli-Ilahi i Mustafy-Czelebi, udali się do Konstantynopola i odbywali narady w Kurszunli-khan. Nareszcie dnia 6 Lutego 1632 (15 radzeb 1011) bunt wybuchnął. W ciągu trzech dni spahowie zgromadzali się na hippodromie, z krzykiem domagając się śmierci wielkiego wezyra Hafiza, następcy Chosrewa Paszy, muftego Yohia-Efendi, siedmnastu ulubieńców Sułtana, pomiędzy któremi liczono Mussę-Czelebi, agi janczarów Hassana i defterdara Mustafa Paszy. Ośmieleni bezkarnością buntownicy wtargnęli na pierwszy dziedziniec seraju i zrzucili z konia wielkiego wezyra, który z trudnością wymknąć się im potrafił, straciwszy śród zgiełku płaszcz i zawój. Hafiz-Pasza dostał się aż do Sułtana, oddał mu pieczęć, i odpłynął do Skutari, odebrawszy od swego pana następne pożegnanie: „Pójdź precz, uciekaj, oby Allah miał opiekę nad tobą!“

Tymczasem buntownicy wdarli się na drugi dziedziniec seraju, i z wielkim krzykiem domagali się obecności Sułtana: smutne sceny strącenia z tronu Sułtana Osmana zdawały się bydź bliskiemi wznowienia się: ukazał się Sułtan i pytał czego żądają: „Głowy zdrajców!“ — odpowiedzieli zbliżając się do Murada, gotowi rękę na niego podnieść. „Ponieważ nie jesteście w stanie słuchać moich słów, pocóżeście mię wzywali?“ To rzekłszy odszedł, naciskany z bliska przez tłum buntowników; ale paziowie serajowi mieli czas zamknąć bramy. Wściekłość żołdactwa doszła wówczas do najwyższego stopnia: „Niech padyszach zstąpi z tronu — wołali — jeżeli niechce uczynić nam zadość.“ Sułtan Murad za radą Redzeb-Paszy, wysłał pogoń za wielkim wezyrem Hafizem, który dognany w przód nieżeli stanął w Skutari, odprowadzony był do seraju. Sułtan zasiadł na tronie, kazał otworzyć drzwi pokojów wewnętrznych i przywoławszy dwóch janczarów i dwóch spahów, starał się ich nakłonić do zrzeczenia się okrótnych zamiarów; ale nieczułemi byli na głos swego pana. Hafiz-Pasza, który stał za wewnętrznemi drzwiami, wyszedł wtedy i wspaniale poświęcając się dla ocalenia swego monarchy, prosił aby go wydał buntownikom. Sułtan i wszyscy otaczający płakali rozrzewnieni, ale szlachetny starzec nie upadł na duchu i śmiało postępując naprzeciw buntowników, obalił pierwszego który nań uderzył i legł pod sztyletami jego towarzyszy. Sułtan świadek okropnego widowiska, przymuszony był obiecać rokoszanom zniesienie niektórych podatków uciążliwych, tudzież różnych nadużyć; odszedł potém, przygnieciony żalem i wściekłością, wołając: „Nikczemni mordercy, którzy nie lękacie się ani Allaha, ani jego proroka, jeżeli niebo pozwoli, doznacie kiedyś straszliwéj zemsty!“ Wówczas mufti, którego głowy wojsko się domagało, usunięty tylko został, a jego miejsce zastąpił Akhi-Zade-Hussein-Efendi.

Sułtan Murad przekonany że ten bunt był owocem tajemnych zabiegów Chosrewa-Paszy, postanowił go ukarać. Wręczył Mortezie-Paszy, mianując go rządcą Diarbekiru, ferman skazujący na śmierć byłego wielkiego wezyra. Redzeb Pasza ostrzegł ostatniego o grożącém mu niebezpieczeństwie: Chosrew naówczas chory w Tokat, udał iż zupełnie

uległym jest woli Sułtana i oznajmił Mortezie iż może przyjśdź wykonać wyrok: zamyślał atoli o zamordowaniu go przez swoję straż. Morteza nieuważając za konieczne udać się osobiście, wysłał swego kiahiję Zulfekara. Chosrew, przeczytawszy ferman, wyrzekł kilka słów o zdaniu się na wolę Boga i padyszacha, odbył ablucye i wyciągnął szyję pod stryczek fatalny. Głowa i cały majątek byłego wielkiego wezyra, przesłane zostały Porcie.

W miesiąc po tragicznym zgonie Chosrewa, nowy bunt, skrycie podniecony przez Redżeb-Paszę zniewolił Sułtana do przemówienia znowu do wojsk, które domagało się głów Mussy, ulubieńca Sultana, Hassana, agi janczarów i defterdara Mustafy-Paszy. Buntownicy żądali także aby im pokazano książąt Bajezyda, Sulejmana, Kassima i Ibrahima: wyszli oni przed tłum i starali się uśmierzyć go łagodnemi słowy i błagając ażeby przez okrzyk ich imion, nie ściągnęli na nich gniewu Jego Wysokości. Ale gdy buntownicy koniecznie wymagali rękojmi bezpieczeństwa braci Sułtana, wielki wezyr i mufty dali im swoje słowo i książęta odejsdź mogli. Nazajutrz wznowiły się domagania rokoszan: trzej ulubieńcy, o których wspomnieliśmy wyżej, padli ofiarą zajadłości wojska. Upojeni krwawym tryumfem żołnierze nie znali już hamulca i uchwalili złożenie z tronu Sultana Murada; szczęściem dla niego wielkość niebezpieczeństwa podniosła w nim energiję do najwyższego stopnia. Wspierany radą Rum-Muhammeda, naczelnika spahów i agi janczarów Kieusse-Muhammeda, położył wreszcie tamę nieładowi, skazując na śmierć Redżeb-Paszę, tajemnego podżegacza rozruchów, które od dwóch przeszło miesięcy niepokoiły stolicę. Dnia 18 Maja 1632 (28 szewwal 1041) wezwany był do seraju, i przed oczyma Sułtana na jego rozkaz śmierć poniósł. Widok trupa zdrajcy, wyrzuconego przed bramę pałacu, trwogą przeniknął buntowników, którzy rozpierzchli się nie śmiejąc nic przedsięwziąć.

Od tego dnia Sultan Murad zaczął rzeczywiście sam panować. Dnia 29 Maja (10 zilka'de) odbyło się na hippodromie uroczyste rozdanie urzędów (1), które spahowie byli sobie przywłaszczyli. Sułtan zasiadłszy na tronie, prezydował dywanowi stojącemu w kiosku Sinan-Paszy, nad brzegiem morza, i zażądał uroczystéj przysięgi od janczarów i dowódzców spahów, którzy ją wyrzekli na koran: „przez Boga, z Bogiem i w imieniu Boga“ (Wallah, billah, tallah!). Sędziowie prowincyj cesarstwa usprawiedliwiali się z zadawanych im zarzutów o przedajność, i także wykonali przysięgę; sporządzono na piśmie akt stwierdzający ten obrzęd i znoszący roszczenia spahów do urzędów, które z prawa należały „mulazimom“. Ahmed-Aga wódz silihdarów i spahów, gdy odmówił wydania hersztów buntu, natychmiast ścięty został. Czterech głównych buntowników skazano na śmierć, pięciu innych umknęło; ale tak energiczne kroki wydały pożądane owoce i bunt ucichł. Dwaj rokoszanie, Deli-Ilahi, który nabył potęznego znaczenia w Karamanii i Dereli-Halil, jego nieprzyjaciel, oba poginęli; pierwszy nierostropnie udał się do Konstantynopola; a drugi ćwiertowany był w Sidi-Szehri, z rozkazu Ahmeda-Paszy, rządcy Karamanii, który zagarnął skarby winowajcy i ożenił się z pozostałą po nim wdową.

Elias-Pasza, któremu Sultan przeznaczył rządy Damaszku, a zamiast udania się tam, wyprawił swego mutesselima Jussufa dla objęcia onych w jego mieniu, ścigany i pobity był przez bejler-bejów Anatolii i Karamanii. Schronił się wtedy do zamku Pergame, i otrzymał kapitulacyą, którą dwaj paszowie

(1) Dożywotnie te urzędy były: administratorów, inspektorów, poborców i pisarzy, które z prawa przechodziły na „mulazimów“ albo kandydatów uzdolnionych do tych posad przez prace dawniejsze.

zaręczyli mu przebaczenie Sułtana. Ale Murad niezatwierdził układu i ściąć kazał, w obecności swojéj, przestępcę, który przyszedł do pałacu Istawras błagać o łaskę.

Odkąd Sułtan Murad odniósł tryumf nad buntem, nie przestawał zmiatać głów tych, którzy jak podejrzywał, brali w nim udział: otoczony wiernym hufcem, okryty nieprzebitą zbroją, śmiało przebiegał miasto i sam rzucał się w środek tłumów wichrzycieli, którzy uciekali na jego widok: tak wielką trwogą przerazić umiał buntowników!

Na prowincyach podobnaż surowość dotknęła podżegaczy rozruchów: bunt Druzów Libanu poskromił Kuczuk-Ahmed, rządca Damaszku. Rokoszanie Turkomańscy wywabieni podstępem ze swych kryjówek w górach Ardzysz, i zaprowadzeni do Alepu, ukrzyżowani zostali.

Rum-Muhammed, który pomógł Sułtanowi do przezwyciężenia buntu, sam podniósł rokosz i obwarował się w Aintab: wyparty z tego schronienia przez Ali-Beja, buntownik z całą załogą poniósł karę śmierci.

Wówczas kiedy sroga sprawiedliwość Sułtana tłumiła bunty w Azyi Mniejszéj i Konstantynopolu, Arabiją szarpała wojna domowa. Po trzech latach trudów i walk, w ciągu których zwycięztwo przechodziło kolejno od Ottomanów do Arabów, Kior-Mahmud, aga chorągwi czerwonéj, korzystając z cofnięcia się szeryfa Seida na pustynię, opanował Mekkę w miesiącu Maju 1631 roku (sza'ban 1010), wydał ją na rabunek, a następnie dopełnił obowiązków religijnych siedm razy obchodząc w processyi Kaabe.

Po téj wyprawie, Kior-Mahmud zwrócił się na drogę do Basra: ścigany od Arabów, opuszczony przez znaczną część swoich, z których jedni pod przewodnictwem Mustafy-Beja udali się ku Konstantynopolowi, a drudzy, prowadzeni przez emira jul-hadż-Ibrahim-Beja, przyszli do Syryi, Kior-Mahmud wzięty w niewolę i zaprowadzony do Mekki, zginął tam śród mąk. Skutkiem rozlicznych przemian, godność szeryfa ostatecznie powrócona była Seidowi, który sam jeden panował nad Yemenem.

W roku 1633 (1013), kiedy Konstantynopol obchodził urodziny syna Sułtanowi Muradowi, gwałtowny pożar zniszczył część miasta. Klęska ta wznieciła szemranie ludu, Sułtan przeto rozkazał pozamykać wszystkie kawiarnie, i zabronił pod karą śmierci, palenia tytuniu: temi środkami, które ściśle wykonano, zniesiono wszelkie ogniska zawichrzeń, przeszkadzając zgromadzaniu się próżniaków i niechętnych.

Ku końcowi tegoż r. 1633, śmierć Giumiusz-Zade, sędziego Nikomedyi, powieszonego z rozkazu Sułtana, z powodu złego stanu dróg w okolicach Nicei, przeraziła ulemów. Mufty pisał do Sułtanki Walidy i błagał o przedstawienie Sułtanowi ile jest niepolitycznem obudzanie nienawiści ulemów. Szeik-jul-Islam drogo przypłacił swojéj śmiałości. Sułtan zawiadomiony przez matkę, kazał pojmać muftego i jego syna, który był Istambol-efendissi (sędzia Konstantynopola) i wygnał ich do Cypru, lecz gdy okręt wiozący pierwszego, musiał zatrzymać się przy San-Stephano, wiosce bliskiéj zamku Siedmiu Wież, Sułtan posłał tam bostandżibaszi, z rozkazem zadania śmierci muftemu: wyrok ten, niesłychany w historyi ottomańskiéj, bez oporu wykonany został. W każdéj innéj okoliczności, gwałtowny zgon najpierwszego dygnitarza prawa nie omieszkałby poburzyć narodu; ale strach jakim przeraził Sułtan Murad był tak wielki, że tegoż samego dnia znajdował się on na hippodromie ćwi-

cząc się w robieniu dzirydem, a lud nie śmiał najmniejszego okazać szemrania.

Druzami Libanu rządził przeszło od lat trzydziestu książe Fakhr-juddin-Ben-Ma'an, podejrzany o skryte opiekowanie się wiarą chrześcijańską, a który przynajmniéj otwarcie przybrał europejskie zwyczaje. Zawarł on traktat z wielkim księciem Toskańskim, sam nawet jeździł do Florencyi aby osobiście bardziéj jeszcze wzmocnić ów związek polityczny: do tych pobudek niechęci ze strony Porty, łączyła się jawniejsza uraza z powodu nieprzyjacielskich kroków jakich wojsko Fakhr-juddina dopuściło się względem spahów, których Chosrew-Pasza osadził w Syryi. Sułtan postanowił przeto pomścić się nad buntowniczym książęciem. Liczne wojsko, którego dowództwo powierzono Kuczuk-Ahmedowi-Paszy, rządcy Damaszku, gotowało się do napadu na Druzów. Oddział Ottomanów, pod rozkazami kiahii Ibrahima, pobity naprzód został pod Mizereb. Emir-jul-hadż Ferrukh-Oglu wystąpił potém, na czele wojska ottomańskiego, przeciwko synowi Fakhr-juddina Emir-Alemu, który poległ w téj potyczce; śmierć jego pociągnęła porażkę wojsk któremi dowodził. Kuczuk-Ahmed-Pasza sam wyruszył przeciw ojcu zwyciężonego i rozbił go pod Safed. Fakhr-juddin musiał szukać przytułku w pieczarach Szuf, śród gór Libanu. Ażeby otworzyć sobie drogę do téj kryjówki Ahmed-Pasza ogniem nagrzewał wapienne skały, składające tę górę, a późniéj octem je polewał; tym sposobem zrobiono kilka otworów, przez które napuszczono dymu do pieczar Fakhr-juddina, i ten poddać się musiał. Kuczuk-Ahmed-Pasza darował mu życie, zabrał skarby i wysłał go do Konstantynopola. Sułtan przebaczył mu, i przyjął nawet dwóch synów Fakhr-juddina, Mas'ud-Beja i Hussein-Beja, w liczbę paziów Galata-Seraj (szkoła icz-oglanów, albo paziów Sułtana). Ale w miesiącu Kwietniu 1635 roku, dowiedziano się że Melhem, wnuk Fakhr-juddina, zrabował miasta Tyr, Bejrut, Saint Jean-d'Acre i Seid, i rozproszył wojsko Ahmeda, paszy Damaszku. Wiadomość ta skłoniła Sułtana do skazania na śmierć książęcia Druzów, którego głowę wystawiono u bramy seraju z napisem: «Oto jest głowa buntownika Fakhr-juddina.» Najstarszy jego syn Mas'ud-Bej zaduszony został; Hussein zaś szczęśliwszy opuścił Galata-Seraj i wszedł w izbę paziów wewnętrznych cesarskiego pałacu (1).

Abaza, inny niegdyś buntownik, wynagrodzony za poddanie się rządami Bośnii, największą okazywał surowość względem janczarów; zawsze ich bowiem nienawidział, pomimo pozornéj z nimi zgody zawartéj dawniéj; Sułtan za karę takiéj srogości złożył go z urzędu. Tym sposobem Sułtan czynił zadość

(1) Jeden z historyków cesarstwa ottomańskiego odmienne przytacza szczegóły o poddaniu się Fakhr-juddina od tych, które się znajdują w innych autorach; wypisujemy te szczegóły, lubo uważamy je za mniéj dokładne od tych, któreśmy w texcie przytoczyli.

„Po śmierci syna swego Alego (mówi wspomniony pisarz), Fakhr-juddin przymuszony był szukać przytułku w pieczarach Libanu. Rozeszła się wkrótce wieść że pochował tam ogromne skarby: Sułtan Murad w nadziei iż wyzna w którém je miejscu ukrył, kazał ogłosić że udziela przebaczenie Fakhr-juddinowi i że głowa tego książęcia równie nietykalną jest jak samego padyszacha. Ogłoszenie to wywarło skutek jakiego się spodziewał Sułtan. Książe Druzów zgromadził czterech set jezdców, obładował skarbami swemi wielką liczbę wielbłądów i wyjechał do Konstantynopola, w nadziei otrzymania przebaczenia. Sułtan Murad przebrany za paszę, wyszedł na spotkanie Fakhr-juddina i długi czas z nim rozmawiał; ale stary emir ostrzeżony tajemnie że mniemany pasza jest Sułtanem, zręcznie z tego korzystając, pochlebiał tak umiejętnie Sułtanowi, który sądził że go niepoznał Fakhr-juddin, iż Jego Wysokość, zamiast stracenia go, o czém wprzód zamyślał, przebaczył mu i osypał względami. Ale przedniejsi panowie, zazdrośni nowemu ulubieńcowi, wyrugowali go z łaski Sułtana, wmówiwszy weń że Fakhr-juddin, stronnik chrześcijańskiéj wiary, wyrzekł się tajemnie islamizmu. Ofiara tych fałszywych zaskarżeń książe Druzów na śmierć skazany został.“

jednocześnie i żywym skargom ze strony Wenecyi, do jakich niespodziewana napaść Abazy na miasto Kilis dała powód; usunięcie z urzędu zniewoliło go do zaniechania wspomnionego przedsiewzięcia. Cofnął się zatém do Belgradu; i po nadaremnych zabiegach o paszalik Budy, mianowany został rządcą Widdynu, i udał się nad brzegi Dunaju dla objęcia dowództwa wojska, rozłożonego na pograniczu Oczakowa i Sylistryi, gdzie za podnietą Rossyi, czyniono wielkie przygotowania do wojny z Polską. Poseł polski Trzebiński Aleksander, mając posłuchanie u Sułtana, mówił do niego ze szlachetną dumą, która obudziła pochwały Sułtana, tak dalece iż się odezwał: «Takich to sług mi potrzeba!» Pomimo atoli hołdu oddanego charakterowi posła polskiego, Sułtan Murad niemniéj był czynnym w gotowaniu się do kroków nieprzyjacielskich przeciw temu mocarstwu. Przy końcu miesiąca Kwietnia 1634 (szewwal 1043) przybył do Adryanopola: tu otrzymał wiadomość za pośrednictwem wielkiego koniuszego Szahin Agi posła przy królu polskim, że ten monarcha zgadza się na podpisanie pokoju z Portą: wiadomość ta wstrzymała pochód Sułtana Murada, i wrócił on do Konstantynopola w miesiącu Sierpniu 1634 roku. W następnym miesiącu Październiku, stanął traktat między temi dwóma mocarstwami.

Paweł Strassburg, przybywszy do Carogrodu w roku 1632, zawiązał pierwsze stosunki polityczne między Szwecyą a Portą; ale usiłowaniom jego stał na zawadzie wpływ austryacki, który przeszkodził szczególniéj poselstwu szwedzkiemu do hana tatarskiego.

Tegoż roku, Hollandya odnowiła umowy z cesarstwem Ottomańskiém; Austrya zaś wyprawiła w poselstwie do Konstantynopola Jana Rudolfa hrabiego Puchaimb. Pełnomocnik ten, wespół z posłami innych narodów, obecnym był przy wyjeździe Sułtana z Adryanopola. Przy téj okoliczności, poseł francuzki de Marcheville, który miał kapelusz na głowie w obecności Sułtana, zmuszony zdjąć go na wezwanie ministra ottomańskiego, i ukłonić się, odpowiedział mu z ironiją iz dziękuje że go obudził. Tenże ambassador, aby uchylić się od wyraźnego rozkazu, objawionego mu przez czausza, względem ustąpienia pierwszeństwa hrabiemu Puchaimb, zmyślił chorobę, i tym sposobem wymówił się od obecności w kościele w dzień Wielkiéj nocy razem ze swym spółzawodnikiem. Bez względu na okazywane przez Sułtana pierwszeństwo posłowi austryackiemu, niemógł ten otrzymać zadość uczynienia krzywd na jakie się żalił, i odjechał wziąwszy tylko płonne obietnice.

Dnia 24 Sierpnia 1634 (29 safer 1044), z rozkazu Sułtana Murada stracony został sławny Abaza-Pasza, ów niegdyś buntownik, który od czasu poddania się, tak wielkie usługi okazał swemu panu. Śmierć byłego rządcy Bośnii, tym większe sprawiła zadziwienie, że umiał on pozyskać w najwyższym stopniu łaskę Sułtana. Przyjaźń jego dla nowego ulubieńca tak była wielka, iż nie mógł obejść się bez niego i lubił go naśladować nawet co do kroju odzieży, która służyła za wzór dla wszystkich dworaków, skwapliwie idących za przykładem pana. Wysokie względy nie mogły wszelako ochronić Abazę od pocisków zazdrości. Kaim-mekam Bejram-Pasza, mufty Yahija-Effendi i Mustafa, jeden z ulubieńców Sułtana, spiknęli się tajemnie przeciw Abazie i potrafili obudzić podejrzenie w Sułtanie Muradzie. Spór pomiędzy Grekami a Ormianami, w przedmiocie kościoła Grobu świętego (Camama) w Jeruzalem, zaprzątał w ówczas umysły wszystkich: Abaza, za summę dwadzieścia tysięcy piastrów, obiecał przemówić za ostatnimi. Sułtan dowie-

dział się o téj okoliczności i wypytywał się Abazę, który zmięszał się i zapewniał że wziął tylko dwanaście tysięcy piastrów. Taka obłuda rozgniewała do tego stopnia Sułtana, iż sam wręczył Kapudzi-baszi ferman śmierci. Abaza odebrawszy go, rzekł tylko następne słowa: «Taka jest wola mego padyszacha!» I odmówiwszy modlitwę, podał z pokorą szyję oprawcy. Ciało jego złożono w sklepie sławnego wielkiego wezyra Murad-Paszy, przezwanego Kujudżi (Czyściciel studni).

Dnia 21 Lutego 1635 roku (4 ramazan 1044), rozbito w Skutari namiot Sułtana, a w dziewiętnaście dni potém, wyjechał on z Konstantynopola z wielką okazałością: towarzyszyli mu wezyrowie, ulemowie, agowie wewnętrznego i zewnętrznego dworu i straż przyboczna; a wszystek lud stolicy tłoczył się u jego przejścia. Sam teraz wybierał się stanąć na czele wojska, mającego wkroczyć do Persyi.

Pochód Sułtana Murada aż do Erywanu, nacechowało nieprzerwane pasmo kaźni; a srogość jego niesłychana, która śmiercią karała najdrobniejsze uchybienia, rozniosła trwogę po całéj drodze. Oblężenie Erywanu trwało dni ośm, podczas którego Sułtan okazał największą czynność, i używał względem wojska wszelkich środków zachęcenia, jakie tylko były w jego mocy: nie poprzestając na pojedyńczéj rozmowie z każdym z wyższych oficerów, odzywał się nawet do prostych żołnierzy: «Nie opuszczajcie się, moje wilki— mówił: —moje sokoły, nadeszła godzina abyście rozpuścili swe skrzydła!» Nadto sypał pomiędzy nich złoto i srebro; chirurgowie, stojąc przy nim, opatrywali rannych, a paziom kazał rozdawać sorbet tym, którzy mu przynosili głowy nieprzyjaciół. Nareszcie han Emirgun, przekupiony przez Sułtana, otworzył mu bramy miasta (8 Sierpnia 1635 23 safer 1015): w nagrodę otrzymał paszalik Alepu, stopień wezyra, trzy kaftany, chorągiew, trzy «thoughs,» puginał i miecz wysadzany brylantami, tudzież kosztowne naszyjniki. Po zdobyciu Erywanu, Sułtan Murad wyprawił do Konstantynopola dwóch gońców, z jawnym rozkazem illuminowania miasta, a z tajném poleceniem zamordowania dwóch swoich braci książąt Bajezyda i Sulejmana (1). Okrutna exekucya zmięszała zabawy publiczne, nakazane na obchód tryumfu oręża ottomańskiego. Sułtan znajdował się w wielkim meczecie Erywanu na piątkowéj modlitwie; a w stolicy, nietylko mahometanie, ale nawet żydzi i chrześcijanie musieli zanosić do niebios modły za pomyślność zwycięzcy. Wojsko przeprawiło się potém przez Arax, gdzie Sułtan Murad sam uratował jednego łucznika, który już tonął. Dnia 12 Września 1635 (29 rebi'jul-ewwel 1015), Sułtan wszedł do Tebriz i wydał na rabunek, a potém spalił: piękny tylko meczet Uzun-Hassana oszczędzony został na prośby muftego. Oświadczenia pokoju uczynione przez Rustema-Hana Mortezie-Paszy, nie przyniosły żadnego skutku, a nadejście zimy zniewoliło Sułtana do odwrotu. Po piętnastu dniach wstecznego pochodu, zatrzymało się wojsko pod Kotur i przystąpiło do oblężenia; ale śniegi spadać zaczynające, zmusiły tego zaniechać.

Ku schyłkowi Grudnia, Sułtan odprawił wjazd tryumfalny do Konstantynopola: uzbrojony był od stóp do głowy, a szyszak złoty opasany małym zawojem białym, zdobiła kita z czarnych piór czaplich, spiętych brylantową sprzączką. Mury stolicy naprawiono i pobielono z powodu téj uroczystości.

(1) Wypadek ten nastręczył Rasynowi przedmiot do tragedyi pod napisem „Bajazet.“ Dodać winniśmy, że wszystko w téj tragedyi, wyjąwszy śmierć bohatera, jest wymysłem poety; i że, nietylko wypadki, ale zwyczaje serajowe i imiona właściwe, zupełnie tam są pokaleczone.

W roku 1632 poseł francuzki de Marcheville, doświadczył skutków tyranii Sułtana Murada. Syna posła uwięziono, a okręt francuzki przyaresztowano. Marcheville żywo powstawał przeciw pogwałceniu praw zaręczonych traktatami, ale użyty do tego tłumacz na pal wbity został. W czasie pobytu swego w Konstantynopolu, de Marcheville był już świadkiem jak jednego z jego dragomanów powieszono, dla zadość uczynienia Kapudanowi-Paszy za skargi, jakie poseł francuzki zanosił przeciw temu dygnitarzowi, który znieważył w Chios francuzką banderę. Sam Marcheville, wychodząc z posłuchania u Sułtana, wsadzony był na statek, który zatrzymany w porcie wiatrami przeciwnemi, za pomocą dwóch galer wypłynął na pełne morze.

Tenże francuzki poseł żywe miał sprzeczki z rezydentem cesarskim Rudolfem Schmid, w przedmiocie kościołów na Wschodzie, których jak twierdził Marcheville, jedynym jest protektorem król francuzki. Legacya austryacka wysłała Franciszkanów na Wołoszczyznę, Marcheville nadaremno stawił przeciwko nim francuzkich Kapucynów: wszystkie te błahe zatargi zadawały największy cios znaczeniu, o jakie reprezentanci mocarstw chrześcijańskich starać się byli powinni. Kaimmekam Redżeb, korzystając z tych niesnasek, kazał zamknąć dwa kościoły katolickie i przeznaczył je na użytek islamizmu.

Zaledwo Sułtan Murad powrócił do stolicy, dowiedziano się że wojsko perskie stanęło pod murami Erywanu. Ponieważ Morteza-Pasza poległ w czasie oblężenia, twierdza przeto wkrótce poddała się, zanim wielki wezyr mógł zdążyć na odsiecz. Sułtan udał iż przyjmuje tę wiadomość z największą spokojnością, pisał nawet do wielkiego wezyra ciesząc go, a cały swój gniew zachował na Osmana-Efendi, pisarza janczarów, który dla zapełnienia swych półków, pozaciągał nawet dzieci. Ale, według swego zwyczaju, Sułtan nieprzebaczył pierwszemu ministrowi straty Erywanu i w początkach następnego roku (1637), przeznaczył w jego miejsce kaimmekama Behram-Paszę.

Dnia 2 Lipca 1636 (28 muharrem 1046), Dżan-Pulad-Zade-Mustafa-Pasza głową przypłacił obrazy wyrządzonéj Sułtanowi, przez opuszczenie ulubieńca jego Mussy na pastwę buntowników: kilka niesprawiedliwych wyroków śmierci, wydanych przez Dżan-Pulada w Karamanii służyły za pozór, którym Sułtan ubarwił w tym razie zemstę osobistą.

W środku miesiąca Września (rebi'jul-akhir), krwawa zaszła bitwa na polach Mihreban, między Osmanlisami a Persami. Ostatniemi dowodził Rustem-Han, pierwsi zaś zostawali pod rozkazami Kuczuk-Ahmeda-Paszy, z którym się połączył Ahmed-Han bej Kurdów, którego zniechęciły intrygi króla perskiego Szacha-Sefi, i następnie popchnęły w szeregi nieprzyjacielskie. Po bitwie, która trwała dwa dni i dwie nocy, Persowie liczbą silniejsi zmusili Ottomanów do ucieczki. Kuczuk-Ahmed-Pasza osłabiony chorobą, nie mógł iśdź daléj; zwycięzcy ucięli mu głowę, a wkrótce Ahmed-Han wróciwszy do Mussulu, umarł ze zmartwienia.

Po śmierci Betlem-Gabora, króla Siedmiogrodzkiego i Węgierskiego (1628), kraje te szarpać zaczęła duma trzech pretendentów: byli nimi Seckel Moses, wspierany od Szwecyi; Stefan Betlem, utrzymywany przez Portę i Rakoczy, który miał partyą na wiedeńskim dworze: gdy ten ostatni odniósł walne zwycięztwo nad wojskiem ottomańskiém, dowodzonem przez Nassuh-Zade, Sułtan postanowił uznać Rakoczego za Siedmiogrodzkiego księcia (1636—1046).

Po trzymiesięcznem więzieniu, były wielki wezyr Redżeb, mianowany został gubernatorem Oczakowa. W roku 1635 (1045), Dżanibek-Geraj, han Krymski, odmówił wystąpienia przeciwko Persom, Sułtan go przeto złożył z godności i w miejsce jego przeznaczył Inajet-Geraja. Nowy han pierwsze chwile swego panowania użył na wojnę z Kantemirem, księciem Nogajskim, który wezwany do Konstantynopola, niemógł bronić swoich posiadłości. Inajet-Geraj złupił Kaffę i okolice Akkermanu, zabrał skarby i familiję przeciwnika, i przesiedlił do Krymu mieszkańców Bessarabii (Budziaku). Lecz gdy po zwycięztwie żądał u Porty odwołania wojsk ottomańskich, wysłania zakładników na rękojmię pokoju, tudzież wydania Kantemira, Inajet-Geraj także złożony został z tronu, a miejsce jego zastąpił Behadir-Geraj, syn Selamet-Geraja. Pobity przez braci Kantemira, Oraka i Selman Szacha, którzy z nienacka napadli na obóz tatarski, Inajet-Geraj udał się do Konstantynopola, gdzie go Sułtan powołał wraz z przeciwnikiem jego Kantemirem. Sultan, wyrzuciwszy hanowi jego niewdzięczność, słuchać nawet niechciał usprawiedliwienia się i natychmiast zadusić go kazał. Kantemir mianowany sandżak-bejem Kara-Hyssaru: lecz gdy trzeci jego syn zabił muzułmana, Sułtan Murad skazał winowajcę na śmierć i posłał trupa jego nieszczęśliwemu ojcu, na którego także wkrótce wydał wyrok śmierci, lękając się zapewne gniewu tak groźnego poddanego. Kaźń walecznego Kantemira rozniosła trwogę między Tatarami Nogajskiemi; pokolenie Mansur, którego był naczelnikiem, poddało się hanowi Krymskiemu.

Dnia 9 Sierpnia 1637 (rebi'jul-ewwel 1047), poseł perski Maksud-Han, wkrótce po przybyciu otrzymał posłuchanie u Sułtana. Pomimo wspaniałych podarunków, jakie mu złożył, niemógł nakłonić do przyjęcia oświadczeń pokoju i wbrew prawu narodów, uwięziony został w pałacu Daud-Paszy, w którym okna, drzwi, kominy, wszystkie wreszcie otwory, kędy światło wchodzić mogło szczelnie pozamykano, tak że Maksud-Han czas swojej niewoli w głębokich przepędzał ciemnościach. Kiedy probował przesłać swojemu panu tajemne listy, odkryto posłańców i powieszono, wprzód im twarz pokaleczywszy.

Około tejże epoki, patryarcha grecki Cyrylli, otwarty nieprzyjaciel Jezuitów, obwiniony o porozumiewanie się z Rossyą, porwany z pałacu swego, śmierć poniósł nocną porą w zamku Siedmiu Wież. Następca jego Karfila, przychylny jezuitom, musiał wyliczyć skarbowi cesarskiemu, za otrzymanie dyplomatu, pięćdziesiąt tysięcy talarów.

Sułtan Murad, zamierzywszy oblężenie Bagdadu, czynnie naglił przygotowania na Persyą. Wielki wezyr Behram-Pasza wyjechał naprzód i obejrzawszy granice Karsu i Erzerum, powrócił dnia 25 Czerwca 1637 (1 safer 1047), na swe leże zimowe w Amassyi.

Sułtan przed wybraniem się w drogę, kazał zamordować brata swego Sułtana Kasima, którego świetne przymioty obudziły zazdrość Murada. Ciągnąc przez Anatoliją, Sułtan dowiedział się, że jakiś derwisz fanatyk, pobudza znaczną liczbę żołnierzy do zbiegostwa, udając że jest «Mehdi», i opowiadając potrzebę pojednania synów Alego z synami Omara. Kilka tysięcy zwolenników tego szalbierza, pobiło bejler-beja Anatolii; ale kiahija ostatniego zebrawszy trzy do czterech tysięcy wojska, wziął derwisza w niewolę i skazał go na śmierć śród mąk najokrutniejszych.

Dnia 17 Sierpnia 1638 (6 rebi'jul-ahhir 1048), wielki wezyr Behram-Pasza, umarł w Dżulab, śmiercią naturalną: okoliczność godna uwagi na tak niebezpiecznem stanowisku

i pod tak okrutnym panem. Pełnego zasług ministra opłakiwał sam Sułtan: Taijar-Muhammed-Pasza, rządca Mussulu, otrzymał pieczęć cesarstwa.

Nareszcie dnia 15 Listopada 1638 (8 redżeb 1018), w sto dziewięćdziesiąt siedm dni po wyjściu ze Skutari, wojsko ottomańskie stanęło pod murami Bagdagu. Na pobliskiém wzgórzu rozbito namiot Sułtana: w ubiorze janczara ożywiał obecnością swoją zapał żołnierzy pracujących nad urządzeniem przykopów; powiadają nawet że sam dawał przykład biorąc się do roboty: to wzniecilo najżywszy entuzyazm w wojsku i sprowadziło najszczęśliwsze skutki. Z okoliczności oblężenia Bagdadu, Sułtan Murad zasłużył na tytuł «Ghazi,» przyznany mu jednogłośnie. Kiedy gęsty ogień artylleryi obalił część murów, przypuszczono szturm dnia 24 Grudnia 1638 (17 sza'ban 1018). Wielki wezyr Taijar-Muhammed Pasza, rzucił się na wały jako prosty ochotnik lecz kula ugodziła mu w głowę, i podług wyrażenia się pisarza wschodniego «ptak jego ducha uleciał z klatki ziemskiej, w różanne gaje raju» Kapudan-Pasza Mustafa zastąpił natychmiast Taijar-Paszę; i nie zatrwożywszy się losem poprzednika, szedł do szturmu z odwagą, która ożywiła zapał oblegających i zapewniła im zwycięztwo. Nazajutrz wytrzymawszy czterdziestodniowe oblężenie, poddał się ów mur obronny perskich granic. Bagdad wcielono do cesarstwa ottomańskiego, którego dotychczas część stanowi. Han prowadzący układy o poddanie się, otrzymał uroczyste posłuchanie u Sułtana i bogate odebrał podarunki. Murad przyrzekł oszczędzić życie i majątek zwyciężonych, polecając iżby ustąpił z miasta przed południem. Ale gdy wojsko słuchać niechciało rozkazu hana, Ottomani gwałtem wpadli do Bagdadu, i straszliwą sprawili rzeź między zwyciężonemi: trzydzieści tysięcy Persów wymordowano w samymże dniu kapitulacyi.

Rządy Bagdadu otrzymał Hassan, aga janczarów, a Bektasz-Aga; dowództwo załogi. W niewiele dni potém, powódź zniszczyła wszelkie roboty oblężnicze i skłoniła Ottomanów do odwrotu. Ale przed opuszczeniem swéj zdobyczy, sułtan Murad w uniesieniu gniewu, z powodu wysadzenia w powietrze prochowni w Bagdadzie, kazał ściąć tysiąc jeńców perskich (1). Odjechał potém do Konstantynopola, gdzie przybył dnia 10 Czerwca 1639 (8 safer 1049). Wjazd odbył się z przepychem godnym znakomitości zdobyczy; Sułtan jechał konno, ubrany na podobieństwo dawnych bohatérów perskich, mając na ramiona zarzuconą lamparcią skórę: poprzedzało go sto muzykantów i trębaczy perskich, przegrywających na nótę narodową; a koło niego, dwudziestu dwóch hanów w kajdanach, zdobiło pochód zwycięzcy.

Dnia 19 Września (21 dżemazi-jul-ewwel) poseł perski Muhammed-Kuli-Han złożył Sułtanowi traktat pokoju, zawarty z wielkim wezyrem, mocą którego Persya ustępowała Bagdad, a w zamian otrzymała prowincyę Erywanu. Posłuchanie uroczyste, na którém Sułtan Murad ratyfikował traktat, odznaczało się blaskiem i okazałością, z jakiemi zwycięzca chciał się popisać. Murad w bogatym stroju i w turbanie opasanym łańcuchem z brylantów, siedział na poduszce karmazynowéj wyszywanéj perłami, leżącéj na przepysznym

(1) Pomiędzy jeńcami znajdował się sławny muzyk, nazwiskiem Szach-Kuli, który prosił Sułtana o łaskę, ażeby, jak powiadał, piękna sztuka muzyki nie zstąpiła z nim razem do grobu, Sułtan Murad ciekawy osądzić czy talent artysty odpowiada jego sławie, kazał wstrzymać się z exekucyą i dozwolił mu pokazać co umie: Szach-Kuli wziął naówczas instrument zwany „szesztar“ (gatunek gitary o sześciu strónach), i śpiewał, z akompaniamentem, pieśń o upadku Bagdadu i tryumfie zwycięzcy. Wybór przedmiotu i wdzięk głosu Szacha-Kuli podobały się tak dalece Sułtanowi Muradowi, że darował mu życie i wziął go z sobą do Konstantynopola.

tronie złotym, o kolumnach ze srebra; ręka sławnego kaligrafa Mahmuda-Czelebi wyryła tam Kassydę, ułożoną przez poetę Dżewri, na cześć Sułtana Murada. Były tam między innemi, następujące wiersze.

«Ty jesteś biegunem, do którego świat cały zwraca się drżąc, jako igła kompasu. Nie drży on z bojaźni iżby miał zostać zniszczonym, ale drży żądzą ofiarowania się na całopalenie przed potężnym twoim tronem.»

Kiedy wielki wezyr powrócił do Konstantynopola, powitany był z największą uprzejmością przez Sułtana, który kazał wdziać na niego futro sobolowe i rzekł następne słowa łaskawe: «Lala, witam cię! zarobiłeś należycie na chleb jaki ci daję.»

Niedługo przed powrotem Sułtana do Konstantynopola, Piale-Kiahija ścigał i prawie do szczętu zniósł flotyllę Kozaków, napastujących brzegi morza Czarnego.

Podczas wyprawy na Bagdad, wybuchnął bunt Albańczyków w górach świętego Klemensa (Klementa-Daghy), dzikich okolicach zamieszkałych przez lud na wpół dziki, zbrojny we włócznie, proce i długie noże, lud zwinny jak kozy Alpejskie, przy pomocy ostro kutego obuwia, wdziera się na najspadzistsze skały, lub spuszcza się w głąb' najokropniejszych przepaści, bez bojaźni; włosy tych górali zapuszczone na uszy i szyję, dzielą się na cztery sploty, przewiązane łańcuszkami srebrnemi: godło czterech łańcuchów wychodzących z gór świętego Klemensa i dzielących krainę na cztery doliny. Były bostandżi Dudże-Pasza, sandżak-bej Bośnii, powołany na rządy Esseku, otrzymał rozkaz poskromienia buntowników. Śród najtęższéj zimy zapuścił się w niebezpieczne wąwozy; i pomimo najzaciętszego oporu Albańczyków, którzy zrzucali na jego żołnierzy ogromne bryły skał, potrafił ich uśmierzyć: posłał Sułtanowi kilka głów buntowników, ozdobionych łańcuszkami srebrnemi i kolczykami. «Patrzcie — rzekł przy téj okoliczności Sułtan do kilku otaczających go panów albańskich — patrzcie jak Dudże przyozdobił głowy naszych poddanych Albańskich.»

Podczas téj trudnéj wyprawy, niezmordowany pasza Esseku, przywdział obówie górali: pomimo podagry, wdrapywał się na najwyższe skały i tym sposobem schwytał jednego z kniaziów albo dowódzców buntowników. Ostre zimno i głód pomnażały trudności przedsięwzięcia; w ciągu całéj wyprawy Dudże-Pasza nic innego zażywał posiłku, tylko trochę ryżu. Sułtan, w liście nader pochlebnym wynurzył mu zupełne swe zadowolenie za tak sławne postępowanie. Założywszy obronny zamek na górze Islit, i odbudowawszy zamek Roszaj, co przywróciło bezpieczeństwo kommunikacyj, odjechał do Esseku. Bez względu na usługi jakie Dudże wyświadczył cesarstwu, niedługo potém usunięty został z urzędu, ponieważ wchodził w tajemne układy o wykup jednego wodza partyzantów węgierskich, którzy plądrowali granice Bikaczu: okup jeńca oznaczony był na dwanaście tysięcy talarów: ale Sułtan zwiedziony fałszywemi doniesieniami, sądził że okup rzeczony wynosi czterdzieści tysięcy; żądał przeto koniecznie téj summy i głów sześciu dowódzców buntowników.

W roku 1637, eskadra Barbaresków, pod rozkazami Alego Piccinino, spustoszyła pobrzeża Apulii i zabrała okręt wenecki: w następnym roku, admirał rzeczypospolitéj, Marini Capello, ścigał korsarzów aż do Valony, portu ottomańskiego. Po miesiącu blokady, eskadrę Barbaresków zabrał Capello pod wystrzałami twierdzy. Sułtan Murad rozgniewany za złamanie rozejmu, kazał wymordo-

wać wszystkich Wenecyan znajdujących się w cesarstwie: okrótny wyrok, który późniéj zamieniony został na więzienie w skutek przedstawień wielkiego wezyra i silihdara; ale Sułtan chcąc pomścić się nad Wenecyą, rozkazał zerwać wszelkie stosunki handlowe pomiędzy rzeczapospolitą a Bośniją: defterdar z żywością zbijał to postanowienie, które ogołacało skarb z pięciu blisko milionów asprów, dochodu komor w Spalatro, i za to na śmierć skazany został. Luigi Contarini we własnym pałacu aresztowany i oddany pod dozór cztérech czauszów. W ciągu niewoli, pierwszy odebrał wiadomość o urodzeniu się Ludwika XIV i zaraz ją udzielił hrabiemu de Césy, posłowi francuzkiemu, który wnet kazał odśpiewać «Te Deum» i strzelać z armat. Było to we Wrześniu 1638 roku i Sułtan znajdował się jeszcze w Bagdadzie. Sułtanki przestraszone hukiem dział, wysłały bostandżi-baszy, aby się dowiedział co znaczy niezwykłe strzelanie; kiedy syn posła oświadczył, że Francuzi obchodzą przyjście na świat pierworodnego syna swego padyszacha, muzułmanin odrzekł: że niemasz na ziemi innego tylko jeden padyszach, to jest ottomański, i zabrał z sobą młodzieńca jako więźnia; ale natychmiast uwolniony on został, na żądanie ojca, który zagroził wypowiedzeniem wojny cesarstwu ottomańskiemu w imieniu króla Francuzkiego. Czausz wyprawiony został do Wenecyi i stosunki z rzecząpospolitą wznowiono za powrotem Sułtana do stolicy.

Od ostatniéj wyprawy na Persyą, Sułtan Murad doświadczał napadów scyatyki; a chociaż, za radą lekarzy, wyrzekł się przez kilka miesięcy zbytków stołowych, gwałtowny atoli paroxyzm zagroził jego życiu, dnia 25 Stycznia 1640 (1 szewwal 1019). Skoro wyszedł z niebezpieczeństwa, obchodził swój powrót do zdrowia nową biesiadą, na któréj oddał się więcéj niż kiedy nieumiarkowanéj swéj skłonności do wina, namiętności, którą przymuszona wstrzemięźliwość bardziéj jeszcze rozniecila; i jak powiada historyk ottomański, «odłączonym będąc przez czas niejaki od córy winnic, którą kochał z zapałem, i zrzekłszy się na kilka miesięcy przeglądania się w krysztale czary porannéj, która, od tylu lat jaśniała na łożu roskoszy, pierwszego dnia bejramu pan świata zgodził się oglądać na nowo ów likwor poranny w zachwycającéj czarze.... i zaczął znowu całować rubinowe usta kryształu w którym pienił się napój różowy.»

Skutki téj rozpusty niedługo uczuć się dały i zdrowie Murada widocznie się rujnowało: tyran, nawet na łożu śmiertelném, zagroził lekarzom karą śmierci, jeżeli go nieuleczą, i kazał zadusić brata swego Sułtana Ibrahima, który dotychczas winien był ocalenie swoje wzgardzie, jaką słabość jego cielesna i pewny rodzaj zmyślonéj głupoty obudzały w Muradzie. Sułtanka Walide wzięła na siebie wstrzymanie morderstwa Ibrahima; lecz, aby nie ściągnąć okropnego gniewu umierającego Sułtana, poleciła oznajmić mu że rozkaz jego wykonano i że brat już nie żyje. Podejrzliwy monarcha chciał widzieć trupa Ibrahima; a gdy lekarze opierali się temu, pod pozorem że taki widok pogorszy chorobę, wyskoczył z łóżka; słabość nie dozwoliła mu ustać na nogach, upadł przeto na ręce ulubieńca swego silihdar-paszy. Nareszcie, po piętnastodniowéj chorobie, Sułtan Murad umarł dnia 9 Lutego 1640 (16 szewwal 1019), w dwódziestym dziewiątym roku życia a siedmnastym panowania. Według niektórych historyków, jego zdrowie nadwątliło się od kilku miesięcy, z powodu przesądnego strachu, jakiego nabawiło go zaćmienie słońca. Nadaremno astrologowie starali się go uspokoić, przepowiadając mu długie i szczęśliwe panowanie; Murad, który

sam zajmował się tajemniczemi naukami, pragnął dowiedzieć się o przeznaczeniu swojém przez środki nadprzyrodzone; otworzył więc Dżefr-Kitabi, księgę tajemniczą pisaną literami czarnoksięskiemi. Przywieziona z Egiptu przez Selima I, księga ta obejmuje, według podania ludu, nazwiska wszystkich monarchów którzy panować będą nad tą krainą, aż do skończenia świata; znajduje się w niéj także szereg wszystkich Sułtanów ottomańskich, a nawet prorocze opisanie ich dziejów. Murad przez długi czas zgłębiał to dzieło, upatrzył w niém przepowiednie bliskiéj swojéj śmierci, i przerażony, zapieczętował fatalną księgę i tysiące klątw wyrzekł na tych, którzyby się jéj w przyszłości dotknęli. Trwoga jego powiększyła się jeszcze bardziéj, kiedy usłyszał że szcik z Mekki, znany z biegłości swojéj we wróżbiarstwie, zapewnił silihdara że księżyc szewwal, w którym się Sułtan rodził wskazuje coś okropnego na ten rok 1019 (1640). Aby odwrócić szkodliwy wpływ gwiazd, Murad nakazał jałmużny i ofiary, wypuścił na wolność wielką liczbę jeńców; ale uderzony strachem nieprzezwyciężonym, umarł w ciągu fatalnego księżyca szewwal jakeśmy wyżéj widzieli.

Postać Murada odpowiadała zupełnie wyobrażeniu, jakie krwawe jego postępki nasunąć mogły. Lubo był wzrostu nieco tylko przechodzącego mierny, krzepka budowa ciała, zapowiadała w nim atletyczną siłę. Włosy ciemne, broda gęsta i czarna, cera oliwkowa. Wzrok błyszczący ale ponury, trwogą przenikał; szerokie czoło, poorane było, pomiędzy brwiami, kilką poprzecznych marszczek, które głęboko się fałdowały, skoro gniew nim miotał. Cała jego postawa pełna była majestatu poważnego i wyniosłego, nakazującego uszanowanie. Nie wielu monarchów tyle się lękano, ile Murada; a bojaźń jaką wzniecał, tak była wielką, że poddani uciekali za jego zbliżeniem się, lub jeżeli uniknąć niemogli jego obecności, stali jak wryci w najgłębszém milczeniu: ze drżeniem tylko odważano się wyrzec jego imię, a osoby które poczuwały się do winy złamania jego rozkazów, nieraz omdlewały z trwogi słysząc iż nadchodzi. Nie bez przyczyny lękano się go i biada temu kto słusznie lub niesłusznie, ściągał na siebie okrutny gniew nieubłaganego monarchy. Kiedy wychodził we dnie, janczarowie kijmi i kamieniami odpędzali lud; w nocy wymykał się niekiedy z pokojów kobiecych, i przebiegając ulice z mieczem w ręku, zabijał kogo napotkał. Niekiedy znowu lubił strzelać z łuku do przechodzących koło okien seraju: w uniesieniu krwawego szalu, do którego przyprowadzało go pijaństwo nałogowe, kazał potopić kobiety, tańcujące na murawie, ponieważ niepodobała mu się ich wesołość. Ograniczemy się wspomnieniem kilku, z ogromnéj liczby rysów barbarzyństwa, jakie czyniły go przedmiotem zgrozy i strachu; dostatecznemi one będą do obeznania czytelników naszych z charakterem tego okrótnego despoty.

Podczas podróży do Adryanopola, w roku 1634, Sułtan Murad konno przejeżdżał most, pod którym trzydziestu derwiszów przyczaiło się, ażeby oglądać z bliska cesarza. Za jego zbliżeniem się nieszczęśliwi wyszli nagle z kryjówki, i niespodziewaném ukazaniem się przestraszyli konia, który wspiął się i zrzucił swego jeźdca: wszystkich poscinano natychmiast.

W Beszyk-tasz kmiotek, którego wóz przeszkadzał jechać Sułtanowi drogą, strzałą przeszyty został przez Murada, który widząc padającego, kazał bostandżi-baszy aby go dobił; ale chytry kmiotek śpiesznie zawołał: „Długie lata memu pady-szachowi! Dusza zuchwalca uleciała z ciała jego, skoro odebrał twoję strzałę!“ Ta odpowiedź ocaliła mu życie.

Powiedzieliśmy wyżéj, że pochód Sultana przez Azyę Mniejszą i Armeniją, kiedy szedł na oblężenie Erywanu, był, iż tak rzekę, ciągłém pasmem kaźni: straciwszy w Sidi-Ghazi naczelnika buntowników nazwiskiem Kara-Yilan-Oghlu (syn węża czarnego), skazał na śmierć wszystkie jego dzieci, które żadnego nie brały uczeźnictwa w rokoszu ojca.

W Bardakli, śmiercią ukarał sandżak-beja Magnezyi Tutidżi-Hassan-Paszę, który przyłączył się do wojska z dwoma tysiącami żołnierzy bardzo dobrze przyodzianych. Na jego widok, Sultan przypomniał że podczas ostatnich rozruchów, jakie miały miejsce w powierzonéj mu prowincyi, trudno było temu paszy uśmierzyć buntowników, zawołał: „Ach nędzniku! ty co nieumiałeś dać rady z półtuzinem buntowników, teraz wyprawujesz tryumfalne pochody! uciąć mu głowę!“

Sułtan Murad w wielkiéj miał nienawiści tytuń i opium, i strasznemi zagroził karami tym, którzyby ośmielili się ich używać. W Nakarazen-Czairi (łąka trębacza), czausz Dżewheri-Zade ścięty został za to, iż wypalił fajkę tytuniu. Sześćdziesięciu czterech palących tytuń uwięzionych w Alepie, Hadzeghez, Roha i Ucz-Punar, zginęło pośród mąk: jednych powieszano, drugich ćwiertowano, ścinano, lub pogruchotano młotami. Innego wszakże razu okazał więcéj ludzkości: namiętny jeden miłośnik tytuniu nie mając dość mocy, pomimo zakazów Sultana, wyrzec się fajki, wykopał jamę głęboką, do któréj wchodził aby się oddawać ulubionéj roskoszy, i zakrywał jamę darniną dla ukrycia jéj przed okiem przechodzących; pewnego dnia palacz podziemny zdybany był na gorącym uczynku przez Murada, który dobywszy miecza, chciał pomścić się na winowajcy nieuszanowania rozkazu Cesarskiego; ale ten niezląkłszy się bynajmniéj, rzekł wesoło: „Precz ztąd, synu niewolnicy! twój rozkaz dla tych co na górze, a nie sięga pod ziemię.“ Sultan rozśmiał się z odpowiedzi i przebaczył; udzielił mu także wolność palenia tak na ziemi, jak pod ziemią, nadto dał urząd u dworu.

W roku 1634 kupiec wenecki powieszony został za to, że z domu swego patrzal przez lunetę na seraj. Majątek jego skonfiskowano. Wielu Anglików i Francuzów uwięziono, i nie wprzód otrzymali wolność aż zaplacili czterdzieści tysięcy talarów. Sułtan Murad uważał Franków jako solidarnie odpowiedzialnych jeden za drugiego, bez żadnéj różnicy. Rozkazał przetrząsać domy negocyantów, a nawet posłów, i zabierać wszystkę broń. Poseł angielski, sir Peter Wych, pozbawiony został miecza, który mu dał król passując go na rycerza.

Emir Czelebi, pierwszy lekarz Murada, padł ofiarą jego okrucieństwa względem tych, którzy niezachowywali rozkazów pana. Doniesiono że ciągle używa opium i tytuniu; na piorunujące wyrzuty Sultana usprawiedliwiał się że jest niewinny tak dalece, iż go przekonał; ale Silihdar-Pasza skryty nieprzyjaciel Emira Czelebi, przekupiwszy jednego z jego służących, dowiedział się że pierwszy lekarz nosił zawsze z sobą opium, i że brał je do ust za każdym razem, kiedy pod pozorem ablucyi wychodził z namiotu cesarskiego. Silihdar doniósł o tém Sultanowi, który przy pierwszém widzeniu się z Emirem-Czelebi, sam go przetrząsł i znalazł schowaną w odzieniu puszeczkę złotą z opium: lekarz, struchlał z bojaźni, drżąc odpowiadał na surowe zapytania Sultana, że to nie jest opium czyste, ale pigułki najniewinniejsze, do których nader drobna cząstka opium wchodzi. Murad kazał mu spożyć wszystko co znajdowało się w puszce: Emir-Czelebi wziąwszy kilka pigułek, przekładał Sultanowi, że większa ilość onych sprawiłaby mogła skutek trucizny; ale Sultan nalegał, mówiąc że lekarz tak bie-

gły potrafi znaleźć środek zapobiegający temu; i kiedy Emir-Czelebi spożył całkowitą dozę, Murad miał barbarzyńską zabawę zmusiwszy go do grania trzech partyj w szachy, i w tenczas dopiero odejśdź pozwolił, kiedy widział prawie umierającego. Przeniesiony do domu Emir-Czelebi wypił w rozpaczy szklankę wody z lodem i umarł tegoż dnia (1).

Strach, jaki Sułtan Murad wzbudzał w swoich poddanych, bardziéj jeszcze powiększały dowody nadprzyrodzonéj jego siły, którę okazywał sam często będąc wykonawcą własnych wyroków śmierci. Ale kiedy takie exekucye trwogą przenikały żołnierzy, siła jego i odwaga obudzały w nich najwyższe uwielbienie.

W chwili gniewu na Mustafę-Paszę, który był niepospolitéj siły i wzrostu olbrzymiego, Sułtan schwycił go w pół i trzymał w powietrzu zawieszonego jak dziecko.

W Deweli-Kara-Hyssar, dziki kozieł przestraszył koni Sułtana: Murad rzucił się galopem w pogoń, i kijem raz uderzywszy, na miejscu go zabił: „Ramię Boskie jest z naszym padyszachem!" zawołali widzowie przejęci uwielbieniem.

W Mussulu, poseł indyjski ofiarował Muradowi podarunki odznaczające się bogactwem i osobliwością, między innemi puklerz z uszu słonia, powleczony skórą nosorożca, któremu ani szabla, ani strzelba szkodzić nie mogły. Sułtan chcąc pokazać swą siłę posłowi indyjskiemu, wziął siekierę w ręce i za pierwszém cięciem rozpłatał puklerz na dwoje.

Sułtan Murad, pomimo niepospolitego rozsądku i światła, niebył wolnym od zabobonnego strachu, jaki panował u większéj części monarchów jego rodu. Dnia 25 Czerwca 1630 roku (14 zilha'de 1039) siedział w pałacu swoim Beszyktasz, pod wspaniałym kioskiem wzniesionym przez ojca jego Sułtana Ahmeda; rzymał w ręku Satyry Nefi, dzieło zabawne, ale bezbożne, i czytał je z upodobaniem, gdy nagle piorun uderzył w kiosk i spadł w środek pokoju. Urzędnicy z orszaku Sułtana upadli na twarz; a Murad upatrując w tém zdarzeniu dowód gniewu niebios, poszarpał książkę, przeklął jéj autora, odmówił modlitwę i nakazał jałmużny, tudzież ofiary.

W tymże roku powódź zniszczyła do ostatka świątynię Kaaba: wypadek ten przeraził wszystkie narody muzułmańskie; Sułtan Murad, tak przez pobożność, jak przez politykę, gorliwie zajął się odbudowaniem świątyni. Dozór nad robotami powierzony był Sofdzi-Seid-Muhammedowi-Efendi, naczelników emirów i molle Medyny: roczny haracz chrześcijan Egipskich (Koptów) przeznaczono na ten cel pobożny. Mufty przez fetwę dozwolił odbudować gmach święty, ale pod warunkiem iżby zachowano pierwotny jego kształt i obszerność i użyto ile możności, dawnych materyałów. Zmieniono w téj epoce trzy kolumny hebanowe w świątyni, i porobiono z nich paciorki, za które pielgrzymi bardzo drogo płacili: paciorki te nosiły imię owych trzech kolumn, Hanan, Menan i Dejan (1). Dzisiejsza Kaaba jest więc dziełem Sułtana Murada IV: według historyków muzułmańskich, była ona dziesięć razy już przebudowywana (2).

(1) Powiadają że woda z lodem zażyta po mocnéj dozie opium, przyśpiesza skutek trucizny.

(1) Za naszych czasów przedają się także w Mekce paciorki robione na wzór wyżéj wspomnionych: liczy się ich dziewięćdziesiąt dziewięć, tojest tyle ile przymiotów Boskich.

(2) Według mahometańskich tradycyj, aniołowie zbudowali Kaabę. Adam odbudował ją potém z kamieni, jakie duchy niebieskie przynosiły z gór Libanu, Ararat, Sinai, Hara i Oliwnych. Ale gdy Kaabę wzięto do nieba pospołu z Adamem, syn jego Seth zbudował drugą, która póżniej zalaną była w czasie potopu. Abraham odbudował ją po czwarty raz, i oddał pod straż syna swego Izmaela. Kaaba zostawała odosobniona śród

Murad wznowił w roku 1633 (1043) przepisy zabraniające używania gorących trunków, i wydawał w ręce katów ludzi pijanych, tych nawet, którym z ust czuć było wino: ale niedługo po wydaniu tak groźnego postanowienia, spotkał podczas nocnéj wycieczki, człowieka z gminu, nazwiskiem Bikri-Mustafę, który upiwszy się, nielękając się bynajmniéj Sultana, kazał mu ustąpić z drogi: Murad zdziwiony podobną zuchwałością, odpowiedział mu że jest Padyszachem: „A ja — rzekł śmiało opilca — jestem Bikri-Mustafa, i kupię Konstantynopol, jeżeli mi sprzedać zechcesz. — Gdzież znajdziesz tyle pieniędzy na zapłacenie? zapytał Murad. — Nie troszcz się o to — rzekł Mustafa; — ja więcéj jeszcze zrobię, kupię także i syna niewolnicy.“ Sultan przyjął oświadczenie; i kazał zanieść Bikri do pałacu. Nazajutrz kiedy wino wywietrzało z głowy, Bikri-Mustafa przyprowadzony do Sultana, wezwany był o dotrzymanie obietnicy; dobywszy wtedy z pod sukni flaszę wina, rzekł: „O Padyszachu! oto jest skarb który żebraka zamienia w zdobywcę, a ostatniego fakira w dwurożnego Alexandra (Iskender-Zol-Karnein).“ Zdziwiony wesołą pewnością Bikri-Mustafy, Murad dał się przekonać, wypróżnił flaszę i odtąd tak zasmakował w winie iż upijał się prawie codzień. Bikri-Mustafa przypuszczony w liczbę miussialubim albo radców tajnych, został nieoddzielnym towarzyszem Sułtana w częstych jego zabawach hucznych. Niektórzy pisarze składali na jego stan opilstwa, prawie ustawiczny, mnóstwo okrótnych czynów plamiących imię Murada IV; gdyż bez względu na obydną tyraniją, odmówić nie można temu monarsze chwały, iż przywrócił państwu ottomańskiemu, osłabionemu za jego poprzedników, moc i blask pierwiastkowy: zniósł wiele nadużyć, przytłumił ducha buntów między janczarami, pomnożył dochody państwa, zreorganizował wojsko, a strachem surowéj swéj sprawiedliwości, trzymał magnatów w posłuszeństwie i niedopuszczał im uciskać i obdzierać lud. Ale wysokie przymioty zacierają krwawe postępki, plamiące jego panowanie. Niektórzy historycy kładą na sto tysięcy liczbę ofiar Murada; jemu przypisują wynalazek okrótnéj kary wieszania na haku. Zrzucano nieszczęśliwych na ogromne haki żelazne powbijane w mur; tak zawieszeni za żebro, długi czas jeszcze żyli śród okropnych katuszy. Z resztą Sultan Murad sam odmalował mściwy i nieubłagany swój charakter owemi słowy, które historya zachowała: „Zemsta niestarzeje, lubo może posiwieć.“

ROZDZIAŁ XIX.

SUŁTAN IBRAHIM-HAN, SYN SUŁTANA AHMEDA-HANA Igo, I BRAT MURADA-HANA IV.

Sultan Murad niezostawił dzieci, tron przeto z prawa dostał się bratu jego Ibrahimowi, ostatniemu potomkowi rodu Osmana:

pola aż do Kusy, praszczura Mahometa, który kupił, za miarę wina, klucze od téj budowli, do któréj przywiązane było zwierzchnictwo Mekki. Rozkazał wybudować około Kaaby, świątynię zwaną Mesdżid-Szerif, która trwa do naszych czasów. Kaaba, jaką muzułmanie obowiązani są odwiedzić raz w życiu, otwiera się tylko sześć razy do roku, to jest piętnastego dnia miesięcy ramazan, zilhade i zilhidże dla mężczyzn, i szesnastego dnia tychże miesięcy dla kobiet. Wchodzi się do niéj od samego świtu do południa: drzwi wysokie są blisko na pięć stóp nad ziemię, i wnijść tam inaczéj nie można, jak za pomocą przenośnych schodów. Mury okryte są wyjątkami z koranu pisanemi kufickim charakterem. Mahometanie wierzą, że wnętrze świątyni zamieszkane jest przez duchy niebieskie i że pułap tak wielkiem światłem jaśnieje, że ktoby się ośmielił spojrzeć nań nieostrożnie, wzrokby postradał. Powiadają oni także, iż żaden ptak nie śmie usiąść na dachu, wyjąwszy pewnego gatunku gołębi, z tych co złożyły swoje jaja w grocie Ghari-Sewr, onego dnia kiedy prorok przyszedł tam szukać schronienia przed mieszkańcami Mekki. Jest też podanie, że każde zwierzę drapieżne staje się łagodném i swojskiém, wszedłszy w granice miasta świętego. Zbrodniarze schroniwszy się do Kaaby lub do Mesdżid-Szeryf, nie mogą bydź uwięzieni: zwyczaj ten przypomina prawo przytułku, jakie niegdyś służyło kościołom chrześcijańskim.

skoro Sułtan żyć przestał, przedniejsi panowie cesarstwa spiesznie udali się do „Kafes“ (1), dla oznajmienia nowemu monarsze wstąpienia na tron. Kiedy ten książe usłyszał stukanie nadchodzących i nie zwykły zgiełk, przerywający cichość jego ustronia, sądził że mu przynoszą fatalny stryczek i niechciał drzwi otworzyć. Musiano więc je wyłamać: ale nie bacząc na powinszowania wysokich dygnitarzy, Ibrahim lękał się czyli to wszystko nie jest podstępem Sułtana Murada dla wybadania jego myśli: długo więc nieprzyjmował berła, oświadczając iż przeklada spokojną swoję samotność nad wszystkie trony ziemi, i towarzystwo ludzi. Dopiero kiedy matka jego Kejusam-Sultanka przekonała go o śmierci Murada, kazawszy przynieść jego trupa, Ibrahim odzyskał wesołość; i nagle zmieniając mowę, zawołał że państwo oswobodzone zostało od swego kata. Odebrawszy hołdy ministrów, ulemów i agów, odprowadził ciało brata aż do bramy pałacu, który odbył się z wielką uroczystością. Przed trumną szły trzy konie, które dosiadał Sułtan Murad podczas wyprawy na Bagdad: siodła położono na odwrot, jak to miewało miejsce na pogrzebach dawnych królów Perskich.

Powierzchowność Sułtana Ibrahima nie mogła podobać się ludowi, który stracił monarchę odznaczającego się przymiotami ciała. Drobnego był wzrostu, twarzy bladéj, wychudłej i zeszpeconéj ospą; zatém wielki wezyr Kara-Mustafa spóźnił o kilkanaście dni przedstawienie Sułtana wojsku, aby przynajmniej nauczył się dosiądź konia: ale kiedy lekcye jazdy, jakich ten minister, sam swemu monarsze udzielał, na nic się niezdały, postanowił zawieść go wodą do meczetu Ejuba, gdzie Ibrahim przypasał miecz i powitany był cesarzem. Wszelkie atoli ostrożności przedsięwzięte celem ukrycia fizycznych wad monarchy, nie mogły jednak osłabić niekorzystnego wrażenia, jakie on uczynił na massach ludu; z resztą, nie często ten oglądał swego pana, który zdawszy rządy na Sułtankę Walidę i wielkiego wezyra, wylał się jedynie na rozkosze haremu.

(1) Pokoje książąt ottomańskich w seraju.

Sułtan Ibrahim oznajmił mocarstwom Europejskim o swém wstąpieniu na tron, i wznowił dawne umowy z Austryą, Polską i Wenecyą. Ambassadorowie Francuski i Angielski otrzymali zapewnienie pokoju; a posłowie Perski, Rossyjski, Polski, Siedmiogrodzki i Raguzański z uprzejmością byli przyjęci. Pierwszy wyjednał uwolnienie jeńców Perskich osadzonych w zamku Siedmiu Wież; przed odjazdem zaś był świadkiem stracenia zdrajcy Emirgun-Hana: towarzysz rozpusty Sułtana Murada, żył na odosobnieniu w przepysznym pałacu na europejskim brzegu Bosforu, gdzie znajduje się dzisiaj wioska nosząca dotąd nazwisko owego magnata perskiego (Emirgun-Oglu).

W Listopadzie 1642 roku, nowy poseł perski oznajmił o wstąpieniu na tron Szach-Abbasa II, mordercy własnego ojca Szacha-Sefi. Wspaniałe podarunki jakie nowy Szach przesyłał Sułtanowi, zjednały najlepsze przyjęcie dla ambassadora.

Rozpusta, w jaką się pogrążył Sułtan Ibrahim od samego początku panowania, rychło zrujnowała jego zdrowie do tego stopnia, iż lękano się wygaśnięcia rodu Osmanów; ale dnia 2 Stycznia 1642 roku (30 ramazanu 1051), urodzenie się następcy tronu, Sultana Muhammeda, zniszczyło nadzieje hana Tatarów, który spodziewał się wkrótce zasiądź na ottomańskim tronie. We trzy miesiące później, drugi syn urodził się Sułtanowi, imieniem Sulejman. Oba panowali jeden po drugim.

Na pięć lat przed śmiercią Sułtana Murada, Kozacy zdobyli miasto Azak (Azow). W dru-

gim roku panowania Ibrahima, postanowiono wyprawę na tę warownię. Siawusz-Pasza otrzymał dowództwo floty, a Hussein-Pasza, mianowany seraskierem wojska lądowego, miał działać spólnie z hanem Behadir-Gerajem. Ale niezgoda zakradła się wkrótce między wodzami tatarskiemi i ottomańskiemi i wojsko oblegające przymuszone było cofnąć się, straciwszy pod Azowem blisko ośmiu tysięcy. Nadomiar nieszczęść, część floty osiadła na mieliznie przy ujściu Donu i wpadła w ręce Kozaków. Kapudan-pasza Siawusz w skutku téj niepomyślnéj wyprawy postradał urząd: Piale-Pasza go zastąpił. Han Tatarski Behadir-Geraj umarł za powrotem z Azowa, a brat jego Muhammed-Geraj nastąpił po nim. W roku 1642 (1052) Sułtan wysłał nową wyprawę na Azów; dowództwo wojska powierzył paszy Sylistryi Muhammed-Sułtanowi-Zade (tak nazwanemu, ponieważ był wnukiem Sułtanki), zwanemu także Dziwan-Kapudzi-Baszi, a Piale mianowany został Kapudanem-Paszą. Muhammed-Geraj, na czele stu tysięcy Tatarów wyruszył pod Azów, i we trzy dni później, połączył się z nim Muhammed-Pasza. Kozacy strwożeni widokiem sił tak ogromnych, opuścili miasto, zniszczywszy je ogniem i zalawszy wodą. Ottomani zająwszy miasto bezludne i ogołocone z domów, musieli odbudować je na nowo. Islam-Pasza mianowany gubernatorem miasta z załogą dwódziestu sześciu tysięcy ludzi.

Tegoż roku, silihdar Mustafa, niegdyś ulubieniec Sułtana Murada, padł ofiarą nienawiści wielkiego wezyra. Bogactwa, jakie ów ulubieniec zgromadził pod panowaniem swego protektora, pomnożyły skarb cesarski. Kara-Mustafa poświęciwszy gniewowi swemu silihdara, wbrew woli Sułtanki Walidy, sam skazany został na śmierć dnia 22 Marca 1643 (1 muharrem 1053). Uległ on przed spiknięciem się trzech osób wszechwładnych na dworze Ibrahima, jakiemi byli: Hussein-Dziudzi, nauczyciel Sułtana; Jussuf koniuszy i powiernik Jego Wysokości i Sułtan-Zade-Muhammed-Pasza, Kubbe-Weziri (1). Ażeby zgubić Kara-Mustafę-Paszę, przedstawili niektóre jego rozporządzenia administracyjne, jakie się niepodobały Sułtanowi i Sułtance Walide: wielki wezyr sam przyspieszył swój upadek, usiłując podkopać wziętość Jussufa, przez intrygę, która została odkrytą. Przyszedłszy do seraju, po posiedzeniu dywanu, nie będąc tam wzywanym, ściągnął na się gniew Sułtana Ibrahima, który mu odebrał pieczęć cesarstwa. Kara-Mustafa-Pasza natychmiast po wyjściu z pałacu, przywdział inny ubiór i uciekł przez dach swego haremu. Bostandzi-baszy wysłany za nim w pogoń, wypatrzył go pod stogiem siana, i nieszczęśliwy wielki wezyr zaduszony został. W pałacu jego znaleziono tron, na którym stalowemi gwoździmi przybite były, portret jego własny, tudzież czterech jego dygnitarzy; co uważano za dowód czarnoksięskich czynności, o jakie głos ludu obwiniał tego ministra (2). Maur (Maghrebi), który jak powiadano, uczył go nauk tajemniczych, skazany został na wygnanie. Lubo Kara-Mustafa wcale był nieuczony, talenta jakie okazał w zarządzie, instytucye i zakłady pożyteczne, zapewniają mu chlubne miejsce pomiędzy mężami stanu Cesarstwa Ottomańskiego.

Przed śmiercią, minister ten poskromił groźnego buntownika Nasuh-Paszę-Zade-Husseina,

(1) Kubbe Weziri, wezyr kopuły: tak nazywano, aż do czasów Ahmeda III, który zniósł ten urząd, osoby będące w łasce, które z tytułem paszy, zasiadały na dywanie prezydowanym przez wielkiego wezyra. Posiedzenia dywanu odbywały się w seraju, w trzecim dziedzińcu, i zwykle pod okiem samegoż Sułtana, który siedział ukryty za kratką, zkąd widział i słyszał wszystko.

(2) W naszych nawet czasach oskarżenia podobnego rodzaju mają miejsce względem osób, które ich nieprzyjaciele, lub własna duma wtrącają w niełaskę.

który dumny urodzeniem, z pogardą odzywał się o wielkim wezyrze, Albańczyku niskiego rodu, i rozkazów jego słuchać nie chciał. Niepowściągnioną pychą pobudzony do otwartego rokoszu, Nasuh-Pasza-Zade, posunął się aż do góry Bulgurlu (1), rozbiwszy wojsko przeciw niemu wysłane. Gdyby korzystał z przestrachu jakiego nabawił jego pochód, mógł był opanować Skutari; ale dał się oszukać fałszywym wieściom, zapewniającym iż otrzyma pieczęć cesarstwa. Posunął nawet zaślepienie do tego stopnia, iż udał się na drugi brzeg Bosforu dla odebrania dyplomatu na rządcę Rumelii. Spostrzegłszy zapóźno niebezpieczeństwo, w jakie łatwowierność go popchnęła, chciał uciekać do hana Tatarskiego; ale schwytany pod Ruszczukiem, okuty w kajdany i przywieziony do Konstantynopola, zginął na mękach.

Tron Krymu zajmował Muhammed-Geraj, z krzywdą starszego brata Islam-Geraja. Ten ostatni, który spotykał w Kara Mustafie, wielkim wezyrze, niepokonaną przeszkodę, po śmierci tego ministra, mianowany został przez Sułtana hanem. Islam-Geraj, widząc się z Sułtanem, obiecał nigdy nie opuszczać jego sprawy, i otrzymał kaftan honorowy, oraz miecz wysadzany kamieniami. Muhammed-Geraj wygnany na wyspę Rhodos.

Stosunki dyplomatyczne z Polską, Rossyą i Austryą, od początku panowania Sułtana Ibrahima, nie rokowały trwałego pokoju. Władysław IV, król polski, uskarżał się przed Sułtanem na Hana Tatarskiego, który od niego wymagał podarunku, warowanego pod Zygmuntem III. Ibrahim odpowiedziawszy iż zabronił hanowi podobnych żądań, prosił o wolne przejście przez kraj polski dla wojska ottomańskiego, przeznaczonego na wyprawę do Rossyi; ale otrzymać tego niemógł. We trzy lata późniéj, zaniesiono do Sułtana nowe skargi na najazdy Tatarów i pogróżki odwetu.

W roku 1645, Alexy Michajłowicz zawiadomił Portę o swém wstąpieniu na tron: posłowie rossyjscy przybyli z podarunkami, bardzo uprzejmie byli przyjęci od Sułtana, i winszujący jego list monarsze swemu odwieźli.

W rok po odnowieniu pokoju zawartego w Szoen, Rakoczy książe Siedmiogrodzki, wszedł z Torstensonem, naczelnym wodzem wojsk szwedzkich, w obronne i zaczepne przymierze przeciw Austryi. Temu ostatniemu bardzo dobrze powodziło się, i posunął się aż pod mury Wiednia; lecz gdy Rakoczego pobił Puschaimb, zmieniła się postać rzeczy: książe Siedmiogrodzki, którego na rozkaz

Smutny był tego przykład zwłaszcza w roku 1819, kiedy rodzina ormiańska katolicka Duz Oglu, padła ofiarą intryg rozmaitych, wymierzonych na upadek domu, który blisko dwóch wieków posiadał ufność Sułtanów. Taki „odzak", iż użyjemy miejscowego słowa, przedstawiał jedyny fenomen w cesarstwie ottomańskiém. Duz-Oglu, chrześcijanie i potomkowie jeńca węgierskiego, ożenionego z Ormianką, którego zręczność w wyrabianiu metali, pozyskała mu tytuł jubilera Sułtana, mieli szczęście i zręczność utrzymania się na tak trudnym stopniu, pod panowaniem dwonastu Sułtanów. Późniejszy naczelnik tego zacnego domu kawaler Jakób Duz, odzyskał stanowisko przodków swoich i posiadał względy Sułtana Mahmuda. Tak więc, Ormianin katolik, odziedziczywszy tytuł beja nadany w roku 1818 dwóm starszym jego braciom, był w roku 1838 dyrektorem mennicy cesarskiéj w Konstantynopolu, jubilerem nadwornym, podskarbim prywatnym Sułtana i członkiem rożnych kommissyj.

(1) Góra, panująca nad Skutari i Bosforem, zkąd prześliczny jest widok: szczyt jéj stanowi środek przepysznéj panoramy; mamy przed sobą ogromny trójkąt, który składają Rzym, Konstantyna, Róg Złoty, miasta Ejub, w głębi portu Galata, Skutari z długiemi przedmieściami, Top-hane, Dolina Bagcze, Beszik-Tass i przecudne brzegi Bosforu; po lewéj ręce, morze Marmora i gruppa wysp zwanych Książęcemi; na horyzoncie, ziemie dzielące zatokę Nikomedyi od Mudania, nad któremi panuje Olymp w Bitynii. Prawą stronę patrzącego zajmuje pasmo gór zarosłych zielonością, które ciągną się aż ku morzu Czarnemu; obróciwszy się, mamy przed sobą Azyą, gdzie Wschód i Zachód tylekroć spotykały się z sobą.

Ibrahima, pograniczni paszowie opuścili, zniewolony był zawrzeć pokój i poprzestać na siedmiu komitatach, jakie posiadał niegdyś Betlem-Gabor, zamiast czternastu, których się domagał: dano mu wszakże nadto znaczne dobra w Węgrzech, a trybut roczny Porcie o pięć tysięcy czerwonych złotych zmniejszony został. Nareszcie baron Czernin, który przed dwódziestą ośmią laty zawiózł do Konstantynopola traktat pokoju Wiedeńskiego, wrócił do stolicy ottomańskiego cesarstwa, i otrzymał od Sułtana wymianę ratyfikacyi rozejmu wznowionego w Szoen i różne warunki pomyślne, pomiędzy innemi rozkaz Rakoczemu zerwania stosunków ze Szwecyą. Kiedy wiosną 1645 roku baron Czernin wrócił do Wiednia, towarzyszył mu poseł ottomański, Ibrahim-Pasza, który przywiózł cesarzowi Ferdynandowi III, zapewnienie przyjaźni Sułtana.

Porta oddawna zazdrościła Wenecyanom wyspy Kandyi. Intryga serajowa wywołała oręż ottomański na tę posiadłość rzeczypospolitéj: Kyzlar-agassi Siunbullu miał w swym haremie młodą i piękną niewolnicę, którą kupił brzemienną: powiła ona syna, w tym samym czasie kiedy jedna z kochanek Sułtana urodziła księcia Muhammeda. Siunbullu-Aga wyjednał dla swéj niewolnicy obowiązek mamki nowo-narodzonego księcia; umiała ona pozyskać względy Sułtana tak, iż żywa skłonność jego ku niéj przeszła nawet na jéj syna, i kochał go więcéj niżeli własnego. To niesprawiedliwe przywiązanie, i łaska jaką posiadali mamka i jéj protektor Kyzlar-agassi, obudziły zazdrość Sułtanki Khasseki, matki Muhammeda. Razu jednego kiedy Ibrahim przechadzał się po ogrodach serajowych, w towarzystwie mamki książęcia i syna téj niewolnicy, z którym się pieścił, Sułtanka Khasseki, dopatrzywszy, przyszła do Sułtana i pokazując małego Muhammeda, którego trzymała na ręku, rzekła z gniewem: «Oto jest twój syn, on ma prawo do twojéj miłości:» Niespodziewane zagadnienie tak dalece rozjątrzyło Sułtana że wydarł Muhammeda z rąk matki i cisnął w studnię, gdzie dziecię zginęłoby nieochybnie, gdyby mu niedano śpiesznego ratunku. Po takim wypadku, Kyzlar-agassi lękając się zemsty Sułtanki Khasseki, otrzymał pozwolenie opuszczenia seraju z niewolnicą i jéj synem, pod pozorem pielgrzymki do Mekki. Siunbullu-Aga odpłynął z flotyllą, która napadnięta przez kawalerów Maltańskich, dostała się w ich ręce: Kyzlar-agassi walcząc zginął. Zwycięzcy mniemali iż wzięli dziedzica tronu Ottomańskiego, i obchodzili się z małym niewolnikiem z wielkimi honorami; gdy się zaś dowiedzieli o swym błędzie, wychowali go w wierze chrześcijańskiéj i przeznaczyli do stanu zakonnego; znany on był późniéj pod imieniem «Padre Ottomano» i w całéj Europie uchodził za syna Sułtana. Eskadra maltańska po swém zwycięztwie, przymuszona była zawinąć u wyspy Kandyi, gdzie ją nader uprzejmie Wenecyanie przyjmowali; to był powód, jakiego Sułtan Ibrahim użył do wypowiedzenia wojny rzeczypospolitéj.

Kandya (Kirid), sławna w starożytności pod nazwiskiem Krety, urodzajnością i obszernością nęciła żądzę Porty. Uchwalono więc wyprawę na tę wyspę. Dnia 30 Kwietnia 1645 (4 rebi'jul-ewwel 1055), flota ottomańska, składająca się ze czterechset przeszło żagli, wiozące sto tysięcy ludzi, odpłynęła z Konstantynopola; po niebezpiecznéj żegludze, zawinęła 21 Czerwca w zatoce Cogna, a nazajutrz wojsko ottomańskie stanęło obozem na wzgórzach naprzeciw Kanei (Khonia), jednego z przedniejszych miast Kandyi. Mieszkańcy struchleli na widok niespodziewanego niebezpieczeństwa; gdyż zamiar wyprawy chowano w tajemnicy, i Wenecya aż do ostatniéj chwili powątpiewała o prawdziwym celu Suł-

tana Ibrahima, i leniwo gotowała się do obrony. Okręty ottomańskie, które burza rozproszyła i zaniosła na brzegi posiadłości rzeczypospolitéj, znalazły tam gościnność. Wenecki proveditore wyspy Cerigo (Cytery), posłał Kapudanowi-Paszy zwykły podarunek cukru i kawy, a w Konstantynopolu sam rezydent nie wiedział o niczém, kiedy go osadzono w zamku Siedmiu Wież.

Dnia 27 Czerwca, cała artyllerya i ammunicya wyładowane były na ląd, rozpoczęto przykopy, a po pięciudziesięciu dniach Kanea kapitulowała. Yussuf-Pasza seraskier udzielił załodze honory wojskowe. W tydzień po wejściu zwycięzców do twierdzy, kościół katedralny i dwa inne, zamienione zostały w meczety. Dopiero w miesiąc później ukazywać się zaczęły floty weneckie, ale doścignąć nie mogły eskadry ottomańskiéj.

Konstantynopol przez zabawy publiczne obchodził zajęcie Kanei, a Sułtan posłał Silihdarowi kaftan i miecz honorowy. Wpływ jaki szczęśliwe zakończenie wyprawy na Kaneę, zjednało Yussufowi Paszy, obudził wkrótce zazdrość wielkiego wezyra Sułtana-Zade-Muhammeda. Chytre podszepty zachwiały przyjaźń Sułtana ku swemu ulubieńcowi; ale w krótce wyprowadzony z błędu, monarcha rozgniewał się na pierwszego ministra i pozbawił go urzędu; pieczęć zaś cesarską oddał defterdarowi Salih-Paszy. Zwycięzca atoli Kanei, odparłszy pociski zazdrości, uległ wkrótce pod kaprysem swego pana. Sułtan Ibrahim chciał go wyprawić z nowém wojskiem na Kandyą, podczas zimy. Yussuf-Pasza przekładał mu że w tym czasie morze nie jest zdatném do żeglugi, i że okręty wystawione by zostały na nieochybną stratę. Rozgniewany odmową posłuszeństwa, Sułtan uniósł się: Yussuf nierostropnie mu odpowiedział że Jego Wysokość zgoła się nie zna na rzeczach morskich; słowa te zapaliły do najwyższego stopnia gniew monarchy, niemniéj upartego jak niedołężnego, skazał więc na śmierć dawnego swego ulubieńca. Yussuf zięć Sułtana, nadaremno pisał do niego błagając o przebaczenie; Ibrahim nie zmiękczył się, i okrutny wyrok został wykonany. Niesprawiedliwość ta wzniecila gwałtowne szemranie pomiędzy wojskiem; ale śmierć kilku burzycieli przywróciła wkrótce postrach i posłuszeństwo.

Flota Wenecka, nie mogąc przybydź w porę dla przeszkodzenia zdobyciu Kanei, zemściła się wylądowaniem pod Patras (Balia-Badra), Koron i Modon, gdzie pięć tysięcy wzięła niewolnika. Sułtan Ibrahim, rozjątrzony tem, nakazał wymordować wszystkich w ogólności chrześcijan zamieszkałych w jego państwie. Gdyby okrótne to postanowienie wykonaném było, w saméj stolicy zginęłoby dwakroć sto tysięcy Greków i Ormian; ale na przełożenia Muftego Abu-Sa'ida, Sułtan zaniechał krwawego wyroku.

W epoce przybycia do Konstantynopola pana de Vantelet, rozbiegła się pogłoska że przywiózł on ogromne pieniądze, zabrano przeto jego skrzynie i znajdujące się w nich dziesięć tysięcy talarów; trzeba było żeby sam wezyr wdał się celem otrzymania zwrotu.

Rakoczy tymczasem, pomimo rozkazów Sułtana, nieprzestawał najeżdżać posiadłości austryackich. Zawarłszy pokój z cesarzem, książe Siedmiogrodzki wyprawił do Porty radcę Stefana Szalamzi, z podarunkami dla wezyrów i daniną z księstwa, ale nieprzywiózł on trybutu w ilości dwudziestu tysięcy talarów, zastrzeżonego z siedmiu komitatów węgierskich. Poseł ten tak źle był przyjęty, iż zachorował ze strachu, jakiego nabawił go gniew Sułtana.

W miesiącu Kwietniu 1646 (safer 1056), były wielki wezyr Sułtan-Zade-Muhammed, mianowany seraskierem wyprawy na wyspę Kretę,

odpłynął z Kapudanem-Paszą Mussą, dla odparcia Wenecyan, którzy pustoszyli Tenedos i pola Troi. Ci ostatni przymuszeni byli wrócić na swe okręty, ale z powodu wynikłych nieporozumień między Mussą-Paszą a Sułtan-Zade-Muhammedem, nieprzyszło do walnéj rozprawy między flotami Ottomańską a Wenecką. We dwa miesiące późniéj, seraskier umarł z gorączki na wyspie Krecie, gdzie eskadra Sułtana zawinęła dnia 26 Marca 1646 (10 rebi'jul-akhir 1056). Przedtém jeszcze dobrze się powodziło wojskom ottomańskim, które zaczęły wojnę na Krecie: klasztor warowny, zwany klasztorem cystern, miasta Kisamo, Kladisso i Apricorno wpadły w moc Osmanlisów; a późniéj Hussein-Pasza, mianowany wodzem naczelnym po śmierci Sułtana Zade-Muhammeda i gubernator Kanei, opanowali Retimo (po turecku Resmo, niegdyś Rhitymna), jednę z głównych twierdz wyspy. Oblężenie trwało dni czterdzieści i załoga otrzymała wolne wyjście, tudzież honory wojskowe. Kościół katedralny w zajętém mieście przeznaczono islamizmowi. Zdobycie Retimo największą sprawiło radość w Konstantynopolu i obchodzone tam było przez trzydniowe uroczystości.

W Erzerum, fałszywy Abaza starał się podburzyć lud: udawał iż wymknął się katowi, który za Murada IV, miał wykonać na nim wyrok śmierci. Rządca Erzerum przysłał do Carogrodu głowę samozwańca.

W rok po zdobyciu Retimo, wojsko ottomańskie nadaremno usiłowało opanować miasto Kandyę, stolicę wyspy: ale zaszczyt zawojowania go niebył przeznaczony Sułtanowi Ibrahimowi, i dopiero we dwadzieścia pięć lat późniéj, pod następném panowaniem, uległo sławnemu Kiupruli, wielkiemu wezyrowi Muhammeda IV. Kilka utarczek pomniejszych miało miejsce bez żadnego skutku; a gdy Mussa-Pasza blokowany został w porcie Anapoli (Napoli di Romania) przez Wenecyan, złożono go z urzędu, miejsce zaś jego zastąpił Fazli-Pasza, zięć Sułtana. Nowy Kapudan-Pasza przybył do Kandyi dnia 28 Września 1647 (28 sza'ban 1057) po długiéj bitwie z flotą chrześcijańską.

Kiedy działy się te wypadki na wyspie Krecie, wojsko dwódziesto-tysięczne pod rozkazami Ali-Beja, gubernatora Licca, uderzyło na Wenecyan w Dalmacyi: kampania ta na lądzie nie wielce się powiodła; Ottomani utracili miasta: Macarsca, Jacinizza, Zemonico, Polissane, Islam, Scucovar i kilka innych: opanowali zaś natomiast Zara-Vecchia, Vodizza, Rasanza, Torreta i Nowigrad; to ostatnie Wenecyanie wkrótce napowrót odebrali.

Podówczas kiedy wojna srożyła się na Krecie i w Dalmacyi, Sułtan Ibrahim puszczał się coraz więcéj na roskosze serajowe, i rządził się kaprysami despotyzmu. Pokilkakroć zatrzymany w czasie przejażdżek z powodu wozów zalegających drogę, kazał wielkiemu wezyrowi Salih-Paszy niewpuszczać ich do Konstantynopola. Pewnego dnia kiedy Sułtan jechał do cyrkułu Daud-Paszy, zatrzymany został znowu przez jeden wóz, i w zapędzie gniewu skazał na śmierć nieszczęśliwego ministra, niedawszy mu wyrzec ani słówka na usprawiedliwienie się.

W miesiącu Marcu 1618, flotę wenecką zniszczyła gwałtowna burza pod Ipsarą, na Archipelagu. Seraskier wznosić kazał nowe baterye i robić przykopy w Kandyi; ale także nadaremno, i wojska ottomańskie żadnych przez cały ten rok nieuczyniły postępów na wyspie.

Nowe bunty, spowodowane okrócieństwem Sułtana, zawichrzyły cesarstwo: syn Salih-Paszy Muhammed, rządca Erzerum, odebrał rozkaz nowego wezyra Ahmed-Paszy, aby szedł na poskromienie zbuntowanéj załogi

miasta Kars. Lękając się iżby go pierwszy minister nie wyprawiał na śmierć, jak to już uczynił z braćmi Salih-Paszy, Muhammed zamiast udania się do Karsu, schronił się do Ak-Seraj, gdzie otoczył się dawnemi sługami swego ojca i stryjów, i żołnierzami, jakich potrafił przeciągnąć na swą stronę: połączył się następnie z Wardar-Ali-Paszą, rządcą Siwas (Sebaste), który także ściągnął na się gniew wielkiego wezyra iż niechciał przysłać do haremu Ibrahima młodéj Peri-Chanum, córki Maruk-Hana, narzeczonéj Ipsur-Paszy. Ale ten ostatni, zamiast wdzięczności Wardar-Alemu-Paszy, zdradziecko go schwytał i zadusić kazał, wraz z przedniejszemi jego stronnikami. Sułtan Ibrahim rozkazał nadto żonę buntownika przywiązać do czterech słupów i zhańbić publicznie; ale na przedstawienie ministrów, cofnął szkaradny wyrok.

Sułtan Ibrahim do zamiłowania rozpusty, łączył jeszcze nierozumne marnotrawstwo: wielki wezyr Ahmed-Pasza, w nadziei zostania zięciem swego monarchy, rozwiódł się z żoną: weszła ona do haremu Ibrahima, który oddał Bibi Sułtankę, najmłodszą swoję córkę, w małżeństwo pierwszemu ministrowi. Na biesiadach jakie nastąpiły z powodu tego podwójnego połączenia się, z niesłychanym popisywano się zbytkiem: zwróciły szczególną uwagę dwie palmy godowe, wysokości minaretów, wykładane złotem i srebrem.

Do najkosztowniejszych kaprysów Sułtana Ibrahima, należało zakochanie się w futrach. Chciał futrami wybić wewnątrz cały pałac Ibrahima-Paszy, zamieszkały przez ulubioną niewolnicę Telli; dla zaspokojenia téj dziwacznéj namiętności, trzeba było nałożyć nowy podatek, zwany podatkiem futer i bursztynu, a wszyscy gubernatorowie cesarstwa obowiązani byli dostarczać wielką liczbę futer. Ulegając zapewne fantazyi któréjś ze swych kobiet, pewnego dnia Ibrahim kazał wpleść sobie w brodę pierścienie z drogiemi kamieniami, i tak ukazał się publicznie. Inną razą wysłał jezdca który przebiegał miasto nakazując zamykać wszystkie sklepy, nawet bramy Konstantynopola; ale zaledwo to wykonano, krzykacze publiczni kazali je otworzyć na nowo, i niemożna było dowiedzieć się o przyczynie tak dziwacznych rozporządzeń.

Trwoniąc skarb na płoche wydatki, Sułtan użył znaczną summę na zbudowanie statku (kaik), ozdobionego drogiemi kamieniami, i kazał zrobić przepyszne korony dla dwóch swoich kochanek.

Zbytek niepomiarkowany, kosztowne lub tyrańskie kaprysy, obudziły niechęć powszechną, ale Sułtan bynajmniéj niezważał ani na skargi, ani na przestrogi. Sułtanka Walide, która mu w tym przedmiocie uczyniła przedstawienia, wygnaną została do ogrodu Isken-der-Czelebi. Ohydne i nierozumne jego postępowanie głucho szerzyło zarody buntu: nowy czyn barbarzyństwa, sprowadził wkrótce wybuch oburzenia ludu, przez długi czas hamowanego: dnia 6 Sierpnia 1618 (16 redżeb 1058), *Baky-Bej*, syn wielkiego wezyra zaręczony był z ośmio letnią córką Ibrahima; wyprawiono uczty z tego powodu, i przedniejszych oficerów janczarów zaprosił na nie Ahmed-Pasza. Ostrzeżeni wcześnie że te zaprosiny są zasadzką, i że będą wymordowani podczas biesiady, potrafili wymknąć się i schronili się do meczetu środkowego (orta-dżami) i zwołali swoich żołnierzy, tudzież spahów. Wysłano kaznodzieję meczetu do muftego, który zebrał ulemów i pospołu z nimi udał się do zbuntowanych. Wtedy uchwalono oddalenie Ahmed Paszy z urzędu, i przeznaczenie go staremu Muhammed-Paszy: nowy wielki wezyr wysłany był do Sułtana i ten mu oddał pieczęć i rzekł: iż liczy na jego poświęcenie się w wyjednaniu ocalenia Ahmed-Paszy; ale buntownicy, którym Mu-

hammed odniósł słowa Sułtana, domagali się zuchwale, aby im wydano byłego ministra. Kiedy Muhammed-Pasza drżąc, powtarzał Ibrahimowi wolę ludu, Sułtan, jemu przypisując to zaburzenie, porwał starca za brodę i bił; minister przerażony, odesłał pieczęć cesarstwa muftemu, prosząc aby był uwolniony od urzędu; lecz agowie janczarów uspokoili go i odprowadzili do meczetu. Buntownicy opanowali wtedy bramy miasta; postanowili zamordować Ahmeda-Paszę, strącić Ibrahima z tronu, a wynieść nań jego syna. «Kaznedar» (podskarbi) Mustafa, wysłany do buntowników, aby ich wezwał w imieniu Sułtana do rozejścia się, nic nie wskórał i odebrał od nich polecenie iżby prosił Jego Wysokość o zniesienie przedajności urzędów, oddalenie Sułtanek faworytek i śmierć wielkiego wezyra. Ten ostatni lękając się zemsty ludu, schronił się naprzód do swego haremu, a potém niesądząc się tu bezpiecznym, dostał się do mieszkania przyjaciela, nazwiskiem Deli-Burader. Ale jeden «muhzur» (woźny), szedł w ślad za nim, dał znać o tem «Muhurdarowi» (strażnikowi pieczęci) i «Khaznedarowi,» którzy poszli szukać swojego pana; Deli-Burader zapierał się że go przyjął. Ahmed lękając się być odkrytym, schronił się kolejno do dwóch osób, w których pokładał zaufanie; drugi z nich Hadżi-Behram, wydał nieszczęśliwego w ręce Muhammeda-Paszy. Przeciwnik powitał go przyjaźnie i wstał aby uściskać: Ahmed-Pasza prosił Muhammeda o życie; ten starał się go uspokoić i czynił nadzieję że wojsko pieniędzmi może być zmiękczone. Tymczasem nowy wezyr żądał od muftego fetwy, która rozstrzygnęła los więźnia. Ahmed pozostawszy sam z dwoma paziami, ujrzał wkrótce nadchodzącego Kiahiję Muhammeda-Paszy, Hussein-Agę, który żądał od niego wykazu bogactw i otrzymał siedm tysięcy cekinów dla swego pana. Skoro wyszedł ten posłaniec, buntownicy przyszli po Ahmeda-Paszę: zaprowadzony do bramy miasta przez kata i jego pomocnika, były wielki wezyr zaduszonym został, a ciało jego przeniesione na Hippodrom (1), gdzie też żołdactwo wyrzuciło wkrótce krwawe zwłoki Miuslihiud-dnia, wielkiego sędziego Rumelii, którego przedajność i rozwiązłość nienawistnym uczyniły wojsku. Były sędzia Mekki, Bejazi-Hassan-Efendi wysłany został do Sułtana iżby go skłonił do ukazania się wojsku, ale namówić go niemógł. Sułtanka Walide, na wezwanie buntowników, przyszła do meczetu, i starała się napróżno wybić im z głowy myśl strącenia Ibrahima z tronu. Widząc wreszcie niezłomne postanowienie wojska, udała się na jego prośby, po swego wnuka siedmioletniego Muhammeda, który śród powszechnych okrzyków, ogłoszony był cesarzem dnia 8 Sierpnia 1648 (18 redżeb 1058).

Silihdar, Czokadar i Bostandżi-Baszi, w towarzystwie wezyrów i ulemów, poszli wówczas do Ibrahima, i oznajmili mu o złożeniu go z tronu, a wyniesieniu syna jego Muhammeda. Ibrahim długo rozprawiał z nimi, nieszczędził wyrzutów i złorzeczeń; wreszcie widząc że opór jest bezużytecznym, dał się zaprowadzić do więzienia, wołając: «To było napisane na moim czole; taka jest wola Allaha!»

Zaledwo dziesięć dni upłynęło po uwięzieniu Sułtana Ibrahima, spahowie szemrzeć zaczęli iż rządzeni są przez dziecko i domagali się przywrócenia jego ojca. W okolicznościach tak krytycznych, mufty i przed-

(1) Kiedy zabrano z hippodromu zwłoki Ahmeda-Paszy, przyszła jednemu janczarowi osobliwsza myśl sprzedawać ciało ex-wezyra, po dziesięć asprów za kawałek. Według tego medyka nowego rodzaju, krwawe sztuki ciała wybornem były lekarstwem na ból nerwów. Lud usłyszawszy o takich przymiotach trupa Ahmeda-Paszy, nadbiegł z nożami, i podzielił między siebie resztki. Ta szczególniejsza okoliczność zjednała Ahmedowi Paszy przezwisko „Hezarpare“ (poszarpany w tysiąc kawałków).

niejsi dygnitarze, którzy strącili Ibrahima, lękając się iżby nie wrócił do władzy, postanowili jego śmierć. Dnia 18 Sierpnia 1648 (28 redżeb 1058) udali się do seraju z katem Kara-Ali. Wszyscy słudzy pałacowi pouciekali, strwożeni krwawą sceną, jaka miała się odbyć. Sam kat, drżący, niechcąc podnieść ręki na padyszacha, rzucił się do nóg wielkiemu wezyrowi i z płaczem błagał, aby go raczéj na śmierć skazano, niżeli zmuszano do spełnienia straszliwéj powinności. Ale Muhammed-Pasza kijem w głowę go uderzył mówiąc: «Pójdź przeklęty!» i wszedł do więzienia z muftym i katem, tudzież jego pomocnikiem. Ibrahim spostrzegłszy ich, wstał przelękniony i zawołał: «Czyliż nikogo nie ma pomiędzy temi co chleb mój jedli, którzyby zlitował się nademną i stanął w mojéj obronie?... Ci okrótnicy chcą mnie zamordować! Łaski, łaski! Słuchaj, Abdiurrahimie!— dodał obracając się do muftego: Yussuf-Pasza radził mi ażebym cię ukarał śmiercią, jako zdrajcę... Nie zabiłem ciebie, a ty chcesz mię teraz zabić! Czytaj pismo święte, koran słowo Boże; potępiają one okrótnych i niesprawiedliwych!» Daremne były atoli wszystkie jego błagania, i kiedy w rozpaczy bluźnił i przeklinał naród ottomański, porwali go oprawcy i zadzierzgnęli fatalny sznurek: ciało jego potém obmyto i pogrzebiono w tiurbe Sułtana Mustafy.

Sultan Ibrahim panował lat dziewięć i dziewięć miesięcy księżycowych. Żadnych zgoła nieposiadał zdolności i energii, wylany na wszelkie zbytki rozpusty, pędził iż tak rzekę swe życie w głębi haremu. Aby ożywić wycieńczone siły syna, Sułtanka Walide, w towarzystwie wezyrów, przyprowadzała mu co piątek młode i piękne niewolnice. Pod panowaniem tego Sułtana, cena ich podniosła się aż do dwóch tysięcy piastrów: summa ogromna na owe czasy. Nadużycie niepomiarkowane roskoszy, do których Ibrahim zdawał się mało bydź usposobionym, zrujnowało jego zdrowie, nabawiło hipokondryi i częstych napadów epilepsyi. Dla pokrzepienia nerwów, pijał zwykle bursztyn rozpuszczony w bardzo gorącéj kawie, lub łechtał nim zmysł powonienia: przedawano zatém bursztyn za nader wysoką cenę. Jednéj nocy, Ibrahim zażądał bursztynu, którego podówczas niebyło w haremie, wysłano więc do kupca angielskiego w Galata, posiadającego duży kawał téj substancyi: przebudzony nagle z rozkazu Sułtana, kupiec zląkł się mniemając przez chwilę iż padnie ofiarą kaprysu despoty i ochłonął dopiero na widok trzynastu tysięcy piastrów, które mu wyliczono za szacowny towar.

Zniewieściały Ibrahim miał siedm Sułtanek Chasseki czyli poufałych, z których każda posiadała dochody jednego sandżaku, powozy i łodzie ozdobne drogiemi kamieniami i otaczała się licznym dworem: oprócz Sułtanek Chasseki, były jeszcze niewolnice fawoTytki, które według woli swojéj frymarczyły urzędami i szafowały skarbami pana. Wszystek czas, którego Ibrahim niepoświęcał kobietom, przepędzał pośród muzykantów (ziurnadar, nejzen i tablzen), albo błaznów i kuglarzy. W uniesieniu wesołości, jednemu z ostatnich nadał tytuł agi janczarów, a sztukmistrzowi, który przedstawiał bitwę morską, godność Kapudana-Paszy.

Na owym lubieżnym dworze, roskosze i wyrafinowany zbytek i miękkość uważane były za rzecz największéj wagi: sędzia *Brussy*, Idris-Efendi, z całą gorliwością zajmował się opatrywaniem seraju w obfitość lodu i śniegow do robienia sorbetów, sam jeździł po nie na górę Olympu (1). Gdy zbłąkał się

(1) Należy to do rzędu dochodów z prowincyi Brussy (Khudawendghiar); codziennie muły przewożą do seraju lód i śnieg, na potrzeby pałacu cesarskiego i przedniejszych dygnitarzy.

jednego dnia, mniemano że go śnieg zasypał; powróciwszy zaś do Brussy, zastał posadę swoję zajętą przez protegowanego praczki haremu.

Pod Ibrahimem, cesarstwo ottomańskie, częstemi wstrząśnieniami wewnętrznemi zachwiane, i nierozumném marnotrawstwem zubożone, szybko posuwało się ku upadkowi, kiedy śmierć tego monarchy zatrzymała postępy złego. Zresztą, wojsko posłuszne było jeszcze popędowi nadanemu przez srogiego Murada IV; a tryumfy odniesione zewnątrz równoważyły zawichrzenia sprowadzone przez krwawe kaprysy i brzydką rozpustę Sułtana, niegodnego zajmować tron Osmanlisów.

ROZDZIAŁ XX.

SUŁTAN MUHAMMED-HAN IV,

SYN SUŁTANA IBRAHIMA-HANA.

Dnia 16 Sierpnia 1648 roku (26 redżeb 1058) młody Sułtan Muhammed, w bogatych szatach, mając na głowie «selimi» (zawój pomysłu Sułtana Selima I.), z piórami czaplemi spiętemi brylantową sprzączką, udał się do meczetu Ejuba dla przypasania miecza. Nowy monarcha, zaledwo siedmioletni, jechał na pięknym rumaku, którego wielki koniuszy (1) prowadził za cugle: obok szedł wielki wezyr Sufi-Muhammed-Pasza; zamiast bogatego kaftana i złocistego zawoju, przywdział on skromną odzież derwiszów Mewlewi. Po uroczystym obrzędzie należało zająć się wypłatą wojsku grosza od wstąpienia. Ubóstwo skarbu, wycieńczonego marnotrawstwem Sułtana Ibrahima, zniewoliło do chwycenia się środków nadzwyczajnych. Dzindżi-Chodża, który za poprzedniego panowania ogromne zebrał dostatki, był wezwany o przyłożenie się do zwykłego podarunku. Z żalem oddawszy swe skarby, Dzindżi po jednomiesięczném więzieniu wyjechał na objęcie naczelnictwa sandżaku Ibrim w Nubii; lecz gdy mu się wymknęły nieroztropne słowa o zdzierstwie, jakiemu uległ, poniósł śmierć w Muchalidż, gdzie go podagra zatrzymała. Człowiek ten, który wielką grał rolę pod Sułtanem Ibrahimem, był naprzód prostym tylko «Softą,» czyli uczniem w medresse w Konstantynopolu: zwał się na ówczas Molla-Husseinem. Oddany tajemniczym naukom, umiał pozyskać ufność ludu, a nadewszystko kobiet: imię jego doszło uszu Sułtanki Walidy, matki Ibrahima, wtedy kiedy ten wyniszczony rozpustą, szukał przez środki nadprzyrodzone odzyskania sił, jakich cała nauka lekarzy przywrócić mu nie mogła. Szczęśliwe skutki, których Ibrahim doświadczył z kabalistycznych praktyk Molla-Husseina, zrobiły los temu szarlatanowi. Odtąd znany on był pod nazwiskiem Dżindżi-Chodża, to jest mistrz zaklinający złe duchy. Szybko przebiegłszy różne stopnie zgromadzenia ulemów, dostąpił godności kazi-askera, i przez długi czas pierwszym był urzędnikiem seraju i ulubieńcem Sułtana Ibrahima.

Początek panowania Muhammeda zakłócił bunt icz-oglanów, albo paziów w Galata-Seraj. Przyczyną do tego było dobrowolne zapomnienie o zwykłem przy każdém nowém panowaniu rozdawaniu stopni, epoce w której

(1) Wielki Koniuszy (mir-achor-ewwel, albo biujuk-imrohor) jednym jest z pięciu urzędników zwanych agami cesarskiego strzemienia (rekiab-aghalari), a noszących ubiór ulemów. Mir-achor ewwel ma przełożeństwo nad koniuszemi i powozami Sułtana, tudzież zarząd łąk cesarskich, rozciągających się z jednej strony do Adryanopola, z drugiéj aż do Brussy; kto chce paść tam konie, wnosić musi opłatę. Wielki Koniuszy ma pod rozkazami swemi koniuszych, masztalerzy, wojunków albo pachołków wojskowych, korn-agów (gajowych), siodlarzy, mulników i wielbłądników pałacowych.

pewna liczba icz-oglanów otrzymywała różne posady, lub przechodziła w szeregi spahów. Ci ostatni, niechętni wielkiemu wezyrowi Sufi-Muhammed-Paszy, połączyli się ze zbuntowanemi paziami; i zaledwo poskromiono bunt wezwawszy janczarów, którzy wielką rzeź sprawili między spahami i paziami.

Kiedy stolicę wichrzyły te zaburzenia, Azya Mniejsza także się stawała teatrem wojny domowéj; Ahmed-Pasza rządca Anatolii, rozbiwszy buntownika Hajder-Oglu i jego towarzysza Katirdzi-Oglu, wpadł w ręce pierwszego, który kazał go odrzeć i odesłał na powrót ze wzgardą. Ale wkrótce ścigany i dognany przez Katirdzi-Oglu, mniéj łaskawego niżeli jego naczelnik, Ahmed-Pasza zamordowany został. Muhammed-Pasza objąwszy po nim rządy, polecił mutesellimowi Hassanowi poskromić buntownika. Napadnięty w dolinie blisko Sparty, Hajder-Oglu raniony, wzięty w niewolę i zaprowadzony do Konstantynopola, powieszony był niedaleko bramy zwanéj Parmak-Kapussi. Zwycięzca jego Hassan, mianowany Turkmen-agasi (naczelnikiem hord turkomańskich w Anatolii), otrzymał kaftan honorowy.

Wielki wezyr Sufi-Muhammed odniósłszy tryumf nad buntem icz-oglanów i spahów, upaść musiał przed koalicyą Sułtanki-Walidy, agi janczarów Murada i silihdara Kara-Czausza. Przyjazna okoliczność nastręczyła się im wkrótce do wykonania powziętego zamiaru. Deli-Hussein oblegający wyspę Kretę, przymuszony był zaniechać oblężenia, z przyczyny niedostatku żołnierzy i zapasów wojennych: wysłano mu w pomoc flotę; dowodzący nią Kapudan-Pasza, wydał bitwę eskadrze weneckiéj, niedaleko starożytnéj Phocei: opuszczony od okrętów, na których znajdowali się janczarowie, zbuntowani w samych początkach bitwy; pozbawiony najsilniejszych okrętów, które stały na kotwicy w Metelinie, i straciwszy kilka innych, spalonych przez nieprzyjaciela, Kapudan-Pasza cofnął się ku Rhodos, zkąd odpłynął do Kandyi. Przeciwnicy wielkiego wezyra oskarżali go o nieszczęście, jakie spotkało flotę ottomańską, i użyli go za środek do jego zguby. Na radzie odbytéj w seraju, pod prezydencyą młodego Sułtana, któremu towarzyszyła jego babka, Sufi-Muhammed-Pasza, napominany przez siedmioletniego monarchę, powtarzającego z pamięci lekcyą Sułtanki Walidy, złożony został z urzędu, a w jego miejsce na témże posiedzeniu, powołano nieprzyjaciela wezyra, Kara-Murada, agę janczarów. Sufi-Muhammed-Pasza, wygnany do Malgara, niedługo po przybyciu tam był zaduszony. Zostawił on po sobie pamięć człowieka ostrego, mściwego, chciwego bogactw, a ukrywającego swe wady płaszczykiem pobożności.

Posłowie różnych mocarstw europejskich i azyatyckich przybyli w drugim roku panowania Sułtana Muhammeda, złożyć mu powinszowanie swoich monarchów i ponowić traktaty pokoju. Książe Uzbeków i Szach Perski nadesłali bogate podarunki. Syn Rakoczego otrzymał zatwierdzenie na księcia Siedmiogrodzkiego, i Porta zobowiązała się bronić go przeciw najazdom sąsiadów.

Dnia 1 Czerwca 1649, rozejm zawarty niegdyś w Sitvatorok ponowiony został z Austryą na dwadzieścia dwa lata; tłómacz cesarski napróżno starał się o usunięcie wyrazu «Ty,» w ratyfikacyjnym liście Sułtana, pisanym do cesarza Ferdynanda III.

O wstąpieniu Sułtana Muhammeda na tron zawiadomiono Rossyę, Polskę i Hiszpaniją; i bez względu na zabiegi posła francuzkiego co do ostatniego mocarstwa, czausz Ahmed wyprawiony był na dwór madrycki.

*

Nowy bunt w Azyi Mniejszej zawichrzył spokojność kraju; Giurdzi-Nebi naczelnik powstania, połączył się z buntownikiem Katirdżi-Oglu i wyruszył na Konstantynopol. Wysłano janczarów i spahów ku Nikomedyi, gdzie znajdowały się już forpoczty buntowników. Ci powitali po przyjacielsku janczarów, pili z nimi kawę i oświadczyli że żadnej do nich urazy niemają, domagają się tylko oddalenia muftego. Wielki wezyr udawszy się do Skutari z dziesięcią tysiącami wojska, wysłuchał warunków podawanych mu przez Giurdzi-Nebi, i gotów był do zgody, gdy w tém przejście na stronę buntowników beja Brussy z żołnierzami swemi, zniewoliło Kara-Murada do bitwy. Stoczono ją dnia 7 Lipca 1649 (26 dżemazi-jul-ukhra 1059), a zakończyła się na korzyść buntowników. Ale ponieważ niezgoda wkradła się rychło pomiędzy nimi, rozdzielili się dowódzcy, Giurdzi-Nebi porażony był przez Iszaka, beja Kyr-Szehri, który przysłał Sułtanowi głowę buntownika i otrzymał w nagrodę rządy Karamanii.

Na wyspie Krecie, śmierć Kapudana-Paszy Ahmeda i bunt wojska, zatrzymały oblężnicze działania pod Kandyą: żołnierze walczyć niechcieli dopóki im nie nadeszlą minierów i puszkarzy. Dla przezwyciężenia téj przeszkody, kapitanowie wojennych okrętów ofiarowali seraskierowi Husseinowi-Paszy swoich pionierów, lewendów (żołnierzy marynarki) i majtków; oblężenie zaczęło się znowu dnia 30 Sierpnia 1649 (21 sza'ban 1059). Ciągnęło się dwa miesiące: poczém gdy nadszedł hatti-szerif, wyjednany przez zawistnych seraskierowi Hussejnowi, dozwalający tysiącu pięciuset janczarów opuścić obóz, inne wojska pozostać także niechciały, i seraskier musiał zaniechać attaku Kandyi i zająć leże zimowe.

Przy końcu 1649, młody Sułtan i trzej bracia jego byli obrzezani. Sułtan doświadczywszy znacznego upływu krwi, omdlał; Kyzlar-agasi Ibrahim, któremu przypisywano winę tego przypadku, skazany na wygnanie do Egiptu.

Buntownicy Bojuni-Jarali-Muhammed, były rządca Anatolii i Katirdzi-Oglu, dawny towarzysz broni sławnego Hajdera, otrzymali przebaczenie. Przedstawiając ostatniego Sułtanowi wielki wezyr mówił: „Oto jest dziki wieprz (khywzir (1), nazwiskiem Katirdzi-Oglu, który przychodzi czołgać się w prochu u twoich stóp, błagając o łaskę.“

Niedługo po ustaleniu się spokojności w Konstantynopolu, wielki wezyr Kara-Murad postanowił złożyć dobrowolnie pieczęć cesarstwa w ręce Sułtana: powodowało go do tego kroku przekonanie, iż niepotrafi oprzeć się intrygom swego nieprzyjaciela Kul-Kiahii (namiestnika janczarów), którego podtrzymywała młoda Sułtanka Walide. Kara Murad mianowany został rządcą Budy, a Melek-Ahmed-Pasza wielkim wezyrem.

Tymczasem wojna z Wenecyą ciągnęła się na wyspie Krecie i Dalmacyi. Dwa szańce wzniesiono naprzeciw Kandyi. Wenecki generał opanował San-Todero; flota rzeczypospolitéj ściśle blokowała ujście Dardanellów, gdzie Kapudan-Pasza, opuściwszy Konstantynopol w Maju, przymuszony był zatrzymać się. Przy końcu Sierpnia 1650 (ramazan 1060), szczęśliwie powiodło się Ottomanom pod murami zamku Istina w Dalmacyi.

W miesiącu Maju 1651 (dżemazi'jul-ula 1061), mufty Behaii-Efendi, człowiek bardzo popędliwego charakteru, złożony został. Nie wspomnielibyśmy o téj niełasce, mało inte-

(1) To wzgardliwe przezwisko, nader często powtarzane jest przez usta Ottomanów, które oni stosują do swych nieprzyjaciół zwycięzców lub zwyciężonych. Wiele także innych grubijańskich wyrażeń używają pisarze tureccy bez skrupułu.

ressującéj jako wypadek pojedynczy, gdyby nie miała pewnego wpływu na sprawy polityczne. Behaii ściągnął na siebie nienawiść wszystkich, którzy pod nazwiskiem prawowiernych (siwuus), potępiali tańce i śpiewy derwiszów, jako przeciwne czystości islamizmu. Mufty, protektor zakonów Mewlewi i Chalweti, których ćwiczenia duchowne odbywały się w tańcu przy odgłosie fletów, ogłosił nadto że nie jest przeciwném prawu używanie fajki i kawy: to było dostateczném do oburzenia na niego surowych uczniów szeika Ustawani: wszelkich przeto jęli się środków aby przyśpieszyć upadek swego nieprzyjaciela; ułożyli listę wszelkich nominacyj nieprawnych wydanych przez muftego na posady miuderrisów i sędziów i przedstawili ją Sułtance-Walide: ale ona niechciała poświęcić Behaii jego przeciwnikom. Nierostropny postępek muftego względem angielskiego posła, którego Behaii zatrzymał jako więźnia, po żwawéj z nim sprzeczce, spowodował ze strony agów janczarskich nowe przedstawienie Sułtance-Walide o usunięcie jego z urzędu muftego. Gdy ten powtórny krok nie lepiéj się powiódł jak pierwszy, janczarowie, którzy się byli zgromadzili w pałacu Ibrahima na Hippodromie, oświadczyli iż nierozejdą się dopóki uczynionem niebędzie zadość ich żądaniu. To energiczne oświadczenie zdołało wreszcie skłonić radę Sułtana do uległości. Wielki sędzia Kara-Czelebi Zade-Aziz-Efendi otrzymał godność muftego, a Behaii wygnany do Lamsahi (Lampsaku).

We cztery miesiące później, wielki wezyr Melek-Ahmed, którego rozporządzenia skarbowe obudzały największą niechęć w narodzie, musiał ustąpić przed zaburzeniem wszystkich zgromadzeń rzemieślniczych, wzbraniających się przyjmowania złéj monety, jaką ten minister bić kazał. Siawusz-Pasza nastąpił po nim.

Gotowała się tymczasem znaczniejsza rewolucya. Zazdrośna władzy jaką młoda Walide Tarchan Sułtanka, matka Muhammeda, usiłowała przyswoić w ciągu małoletności syna, stara Sułtanka-Walide-Kiejssem podbudziła skrycie janczarów aby domagali się głowy Kapu-Agassi Chadim-Sulejmana i kilku innych dygnitarzy, stronników jéj rywalki. Różni historycy twierdzą nawet że celem zupełnego obalenia władzy Tarchan-Sułtanki, zamyślała otruć Sułtana Muhammeda, li dać tron Sulejmanowi, młodszemu jego bratu, którego matka, charakteru słabego, nie była zdolną do sporów o panowanie ze starą Sułtanką. Wzburzeni janczarowie domagali się wygnania do Egiptu trzech doradzców Sułtanki matki. Stu dwódziestu „Ziulufli-baltadzi“ (1), przychylnych Chadim-Sulejmanowi-Adze, połączyło się z paziami seraju, i zaczęli od zamordowania „Chass-oda-baszi“ (2), który był stronnikiem Sułtanki Kiejssem.

(1) Ziulufli-baltadżi składali straż serajową na posługach urzędników izby (chassodalis), i zostawali pod rozkazami silihdara-agi, miecznika. Ubiór nosili takiż sam jak baltadżi: tylko ich czapka (kiulah) mniéj była spiczasta i wychodziły z niéj dwie taśmy wełniane, które spadały im na twarz; od tych taśm zwanych „Ziulf“ (słowo arabskie znaczące pukiel włosów), pochodzi nazwisko Ziulufli-baltadżi. Dowodziło nimi dziesięciu oficerów; kiahia, albo naczelnik kompanii; trzech „eskilerów“, to jest starszych i sześciu „kuszdżisz“, którzy pełnili obowiązki posłańców Sułtana i silihdara agi.

(2) Chass oda baszi jest po Kapu-agassi, pierwszym urzędnikiem ak-agalarów czyli eunuchów białych. On ma w zachowaniu jednę ze trzech pieczęci cesarskich, oprawnych w pierścień, które używają się do pieczętowania flaszek z wodą poświęconą przez zanurzenie w niéj kraju płaszcza Mahometa, które Sułtan rozdaje w dniu 15 miesiąca ramazanu przedniejszym panom swego dworu. Chass-oda-baszi miał także obowiązek przywdziewania kaftanów honorowych, na osoby niemi zaszczycone. Kiedy Sułtanowi głowę golono, urzędnicy służbowi stawali przed nim, trzymając ręce na krzyż założone u pasa; a chass-oda-baszi, mając rękę wspartą na laskę, ozdobną złotem i srebrem, stał o kilka kroków od sofy cesarskiéj.

Weszli potém, prowadzeni przez Chadim-Sulejmana-Agę do pokojów staréj Sułtanki, która mniemała zrazu że to są janczarowie: poznała wkrótce swój błąd, i uciekła do najodleglejszego pokoju w swoich appartamentach, gdzie schowała się w szafę. Wydobyto ją wkrótce ztamtąd; nadaremno kusiła się wyrwać z rąk prześladowców sypiąc przed nimi złoto i klejnoty, zaduszono ją sznurami od firanek. Ciało jéj złożono w meczecie Sułtana Ahmeda.

Kiejssem-Sułtanka odznaczała się charakterem mocnym, wysokiemi przymiotami i obszernością władz umysłowych: największy wywierała wpływ na sprawy państwa pod czterma cesarzami, Sułtanem-Ahmedem, z którym miała wiele dzieci, dwoma synami swemi Muradem IV i Ibrahimem i wnukiem Muhammedem IV. Wszyscy historycy jednozgodni są w pochwałach dla Kiejssem-Sułtanki; nie przestają uwielbiać jéj dobrodziejstw i chwalebnego używania władzy. Najznaczniejszą część swych dochodów poświęcała wspieraniu nieszczęśliwych i fundacyi zakładów pobożnych, lub do użytku publicznego służących, jako to wielki-khan, zwany khan Sułtanki-Walide; w Skutari meczet noszący jéj imię; w Konstantynopolu także meczet, którego dokończyć nie zdążyła; nareszcie, w Egipcie wodociąg prowadzący wodę z Nilu do klasztoru derwiszów Chalwetis. Była tyle dobroczynną, iż sama rozdawała jałmużnę po więzieniach i szpitalach. Z nieugiętą mocą charakteru w sprawach publicznych, łączyła w życiu domowém łagodność, dla któréj uwielbiali ją słudzy: nadawała wolność kobietom swoim niewolnicom, które zasłużyć się jéj umiały i wydawała je za mąż pospolicie za urzędników serajowych; wyposażała nawet ubogie panienki, które nieznajdowały się w jéj służbie; dobroć jéj rozciągała się aż do paziów, na których wkładała służbę mniéj ostrą i mniéj uciążliwą niżeli dawniéj. Podług tych wszystkich szczegółów, stwierdzonych świadectwem historyków wschodnich, a malujących wielką i szlachetną duszę téj pani, możnaby przypuścić, że celem obalenia wpływów młodéj Sułtanki Walide, skrycie podburzyła janczarów do wymagania głowy stronników swéj rywalki; lecz niepodobna wierzyć, iżby miłość panowania posunęła aż do zamiaru otrucia wnuka swego Sułtana Muhammeda.

Po śmierci Kiejssem-Sułtanki, wielki wezyr Siawusz udał się do seraju i wszelkie środki przedsięwziął potrzebne do obrony pałacu. Bostandżi-baszi i Kiredżdzi baszi (1), ulubieńcy staréj Sułtanki Walidy, śmierć ponieśli: rozwinięto chorągiew proroka, a icz-oglani, bostandżi, bałtadżi, z szablami w ręku otoczyli tron, na którym zasiadł Sułtan Muhammed.

Bunt atoli jeszcze nie był uśmierzony. Mufty i część ulemów połączyli się z janczarami zbuntowanemi, zajmującemi Orta-Dżami, którzy domagali się kary za morderstwo Sułtanki-Walidy; ale większa część prawników udała się do seraju i wyjednała mianowanie Abu-Saida na muftego, w miejsce Behaii. Z rozkazu Sułtana, muezzyni ze szczytu minaretów, wzywali lud pod chorągiew Mahometa: na ich wezwanie janczarowie ze starych koszar opuścili sprawę spółtowarzyszów, a dżebedżi i spahowie poszli za ich przykładem. Hattiszerif nakazujący reszcie buntowników stawić się przed dywanem, zadał ostatni cios przywódzcom rokoszu, zostawując ich samych prawie w Orta-Dżami, zkąd ulemowie i janczarowie wymykali się, aby się dostać do seraju. Kul-kiahija i agowie widząc się zupełnie opuszczonemi, oświadczyli pokorę na piśmie,

(1) Kiredżdzi-baszi (intendent dostawy wapna) należał do zgromadzenia Chasseki. Posada jego była bardzo zyskowna; dawniéj wypłacać musiał także znaczną summę bostandżemu-baszi.

co było przyjętem. Pierwszy, tudzież dwaj inni dowódzcy główni sprawcy rokoszu, mianowani byli rządcami Temeswaru, Bośnii i Brussy; ale słusznie mając w podejrzeniu że ich nominacya jest tylko utajonym wyrokiem zguby, starali się o ocalenie życia swego, jeden z nich ukrywając się, drudzy zaś wyjeżdżając natychmiast na miejsce swego wygnania; ale niezdołali uniknąć losu, jaki przeczuwali, i wszyscy trzéj niedługo potém zginęli. Złożony z urzędu mufty Behaii-Efendi wygnany na wyspę Chios na całe życie. Kilka innych jeszcze wyroków złożenia z urzędu lub wygnania poskromiły zupełnie rokosz. Nigdy może bunt tak znaczny nie kosztował tak mało krwi; ale wrażenie, jakie te sceny burzliwe, a zwłaszcza morderstwo babki, wywarły na młodym Sułtanie, nie wygładziły się nigdy z jego umysłu, i zostawiły w nim na całe życie wielką bojaźń janczarów.

Po tragicznym zgonie Kiejssem-Sułtanki, eunuch Sulejman Aga główny sprawca tego wypadku, mianowany Kyzlar-agassi, nabrał odtąd tak wielkiego wpływu na sprawy pałacowe, że wielki wezyr Siawusz-Pasza, gdy chciał zrzucić jarzmo téj ohydnéj niewoli, oddalony z urzędu, skazany został na wygnanie do Malghara, a wszystkie jego dobra wprzód skonfiskowano. Urząd wielkiego wezyra otrzymał ośmdziesięcioletni Giurdzi-Muhammed-Pasza (1). Starzec niezdolny, którym kyzlar-agassi spodziewał się rządzić podług swojéj woli. Nowy minister zaczął od wygnania ze stolicy tych wszystkich, których zasługi niemiłemi mu były, a pomiędzy innemi wezyra Kiupriuli-Muhammeda, którego wskazano Sułtance-Walide, jako najzdolniejszego do zastąpienia Siawusz-Paszy.

(1) Giurdzi-Muhammed-Pasza piastował już urząd wielkiego wezyra w roku 1621 (1031) za panowania Sułtana Mustafy Igo.

Za rządów Giurdzi-Muhammeda-Paszy dyplomatyczne stosunki prowadzone były z Austryą, Hiszpanią i Wenecyą. Po uwolnieniu i odjeździe rezydenta weneckiego, francuzki poseł de la Haye, ciągnął daléj układy, jakie pierwszy zagaił celem przywrócenia pokoju między rzecząpospolitą a Portą. Następnie (w 1653 roku) tenże ambassador prosił dywan o pasport do Turcyi dla nadzwyczajnego posła Weneckiego Capello; ale ponieważ ten niemiał sobie poleconego zrzeczenia się urzędowego Kandyi, zatrzymany był w Adryanopolu, jako więzień.

W Azyi Mniejszéj, w skutku niezasłużonego oddalenia z urzędu, wojewoda Turkomanów Anatolii, Abaza-Hassan, zwycięzca buntownika Hajder-Oglu, sam teraz podniósł chorągiew buntu. Nie mogąc otrzymać sprawiedliwości dywanu, Abaza-Hassan wziął się do oręża, rabował transporta koni i wielbłądów, obrzynał nosy i uszy janczarom, którzy wpadli mu w ręce. Wysłano przeciwko niemu Deli Hassan-Benli, lecz żołnierze jego wszyscy przeszli do obozu buntowników. Ipszir-Pasza, mianowany w miejsce Deli-Hassana, tyle oszczędzał Abazę, którego był przyjacielem, że wielki wezyr odebrał mu dowództwo i powierzył je rządcy Karamanii, Katirdzi-Oglu, także naczelnikowi niegdyś buntowników. Pobity przez Abazę, nowy seraskier cofnął się do Konia; Ipszir zaś połączył się z przyjacielem swoim Abazą: obaj opanowali Angorę, wezwali pod swe chorągwie mieszkańców Eski-Szehiru i okolic, i na piśmie żądali od Sułtana głowy ośmiu wysokich urzędników, których nienawidzili. Wreszcie kiedy Sułtan korzystne przesłał im warunki, Ipszir i Abaza poddali się: ostatni zatwierdzonym został na urzędzie wojewody Turkomanów, pierwszy zaś mianowany rządcą Alepu.

Dnia 19 Czerwca 1652 (12 redżeb 1062), stary i niedołężny wielki wezyr Giurdzi-Mu-

hammed-Pasza złożony z urzędu, a miejsce jego zastąpił Tarchmudži-Ahmed-Pasza, któremu Sułtan Muhammed wręczając pieczęć, ostre dał napomnienia w słowach: „Pamiętaj że nie wszyscy ministrowie usunięciem z urzędu opłacają swe błędy; jeżeli źle rządzić będziesz, głowę ci uciąć każę." Nowy wezyr przyjął ten warunek, zastrzegając, iż w rządach nie będzie doświadczał przeszkód, co mu Sułtan zapewnił. Ahmed-Pasza zaraz po objęciu urzędu, najostrzéj wziął się do przywrócenia porządku w kraju i finansach, i do zrzucenia jarzma faworytów. Kyzlar-agassi Sulejman, widząc że przeminęła już pora jego władzy, pragnął jedynie oddalenia się do Egiptu (1), gdzie też wkrótce został wygnany, w skutku kilku słów użalania się.

W początkach roku 1653 (1063), trzęsienie ziemi, trwające blisko czterdzieści dni, rozwaliło znaczną liczbę gmachów w różnych miastach Azyi Mniejszéj; z ziemi wytryskiwała czarna woda, co zabobonni muzułmanie przypisywali występkom mieszkańców téj krainy.

Po dziewięciu miesiącach surowych rządów, które nań ściągnęły nieprzyjaźń wszystkich dworaków, wielki wezyr Tarchmudži-Ahmed-Pasza upadł pod ciosami ich nienawiści: zaduszony dnia 20 Marca 1653 (20 rebi'jul-akhir 1063), a trupa jego wyrzucono przed bramę seraju (Demir-Kapussi). Następca zamordowanego, Kapudan-Pasza Derwisz Muhammed, zaczął rządy od krwawych exekucyj i nienawistnych rozporządzeń fiskalnych.

Około tejże epoki, szeik nazwiskiem Saczli-Mahmud (2), który się ośmielił głośno powstawać w Konstantynopolu przeciw wpływowi Sułtanki Walidy, był naprzód zamknięty w szpitalu waryatów przy meczecie Sulejmanije, późniéj zaś wygnany ze stolicy.

Tegoż roku, Sułtan-Muhammed zamknąć kazał brata swego Sulejmana w pokojach „Ogrodu krzewów" (Czimszir-baghczessi), gdzie ten książe trzymany był w niewoli, według zwyczaju zaprowadzonego od czasu panowania Sułtana-Muhammeda III.

W miesiącu Lutym 1653 roku, Seid-Hadzi-Muhammed, poseł Szach-Dzihana, cesarza indyjskiego, przybył do Konstantynopola: w zamian za bogate podarunki, jakie on przywiózł, Sułtan-Muhammed dał mu dla jego pana, prześlicznego rumaka z rzędem, wartującym znaczne summy, dwudziestu niewolników rzadkiéj piękności, sztylet wysadzany szmaragdami i list. W jedenaście miesięcy potém, nadjechał polski poseł Mikołaj Grzymała Bieganowski, a we trzy tygodnie później deputowani Kozaccy przybyli prosić o protekcyą Sułtana, obowiązując się płacić mu corocznie haraczu czterdzieści tysięcy czerwonych złotych, skoro im ustąpi Podola, i gdy pokój przywrócony będzie z Polską.

Dnia 13 Maja 1654 (25 dżemazi-jul-ukhra 1064), Kapudan-Pasza Murad odniósł nad flotą wenecką zwycięztwo, które kosztowało Ottomanom pięćset ludzi; eskadra zaś rzeczypospolitéj straciła trzy tysiące, a cztery jéj okręty spalono lub zatopiono. Otrzymawszy z Konstantynopola ammunicyą i nowe wojska, Murad-Pasza w ciągu czterdziestu ośmiu godzin spustoszył wyspę Tine, późniéj popłynął ku Milo, gdzie się schronili zwyciężeni. Ich flota wyszła z portu w nocy, nazajutrz rano płynęła o wystrzał działowy koło eskadry ottomańskiéj, i cofnęła się bez przeszkody, po kilku wzajemnych

(1) Do Egiptu wyjeżdżali zawsze usunięci z urzędu Kyzlar-agassi, jeżeli nie zginęli przed przybyciem na tę ziemię wygnania, w skutku własnych błędów, lub intryg nieprzyjaciół.

(2) „Saczli", kosmaty.

wystrzałach. Kapudan-Pasza przebiegł cały Archipelag, powrócił potém do Konstantynopola i ofiarował pięciuset jeńców Sułtanowi, który mu dał w nagrodę trzy honorowe ubiory, i wszystkich jego oficerów zatwierdził w ich stopniach na rok następujący.

W Lipcu 1654 roku, umarł Islam-Geraj, han Krymski: nastąpił po nim brat jego Muhammed-Han, którego Sułtan odwołał z Rhodos, gdzie się on był schronił.

Tegoż roku, złożeni zostali z urzędów Imam-Zade, sędzia Rumelii i Memek-Zade, sędzia Anatolii, za sprawą ich nieprzyjaciela mewkufatdzi Kara-Abdullah-Efendi; zręczny sposób jakiego użył w tym celu zasługuje na wzmiankę, poda bowiem wyobrażenie oryginalnego i ostro żartobliwego charakteru Ottomanów.

Raz na posiedzeniu dywanu, Kara-Abdullah-Efendi prosił o głos, i zaczął mowę w któréj szafował najhojniéj pochwałami Imama-Zade. Mowa ta zadziwiła tym więcéj, że nienawiść mewkufatdża ku wielkiemu sędziemu Rumelii dla nikogo niebyła tajemnicą. Przerwał mu zatém wielki wezyr zapytując o powód takiego panegiryku. "Łaskawy panie — odpowiedział Abdullah-Efendi — jeden z moich niewolników zachorował na gorączkę, któréj ani lekarstwa, ani talizmany uleczyć nie mogły; wywołałem wreszcie przeciwko gorączce wszystkie grzechy wielkiego sędziego Anatolii, a gorączka natychmiast opuściła młodego chłopca." Na te słowa głośny śmiech powstał między zgromadzeniem: „Ale czemużeś niepomyślił przy tém zaklinaniu o wielkim sędzim Rumelii?" — „Łaskawy panie — odpowiedział Abdullah — tego nieużyję dla tak małéj rzeczy; chowam go na przypadek morowego powietrza." Odpowiedź ta podwoiła wesołość powszechną; a Derwisz-Muhammed złożył z urzędu dwóch wielkich sędziów, których Kara-Abdullah wystawił na pośmiewisko publiczne.

W miesiącu Październiku 1654 (zil-kade 1064), wielki wezyr uderzony został apoplexyą, musiał przeto bydź zastąpionym. Ipszir-Pasza, rządca Alepu, objął ster rządu. Kiedy wielki koniuszy przyniósł mu pieczęć cesarstwa, nowy minister niechciał jechać zaraz do Konstantynopola i pisał do Sułtana, że nie wprzód tam się uda aż poskromi rozruchy wstrząsające Syryą, Egiptem i Anatoliją. To postanowienie wielkiego wezyra było przyczyną, iż Sułtan żałował swego wyboru i wznieciło powszechne nieukontentowanie. Niezląkł się Ipszir-Pasza i wtedy dopiero przyjechał do stolicy, kiedy osądził że obecność jego nie jest potrzebna na prowincyi. Sułtan-Muhammed, za podnietą nieprzyjaciół Ipszir-Paszy zamierzał odebrać mu pieczęć za karę nieposłuszeństwa; lecz tego nieuczynił, usłuchawszy rady Kapudana-Paszy Murada. Pierwsze rozporządzenia wielkiego wezyra zjednały mu licznych nieprzyjaciół: sam Kapudan-Pasza, który niedawno mówił na korzyść ministra, uknował potajemnie bunt janczarów, i tym sposobem wymógł na Sułtanie oddalenie i śmierć Ipszira-Paszy, po którym sam nastąpił. Ale po trzech miesiącach złożył urząd niebezpieczny, na którym z kolei, omal także niepostradał życia. Sulejman-Pasza, jeden z wezyrów Kopuły (Kubbe-weziri) mianowany został pierwszym ministrem. Początek jego rządów zakłóciły dość znaczne rozruchy w Azyi i Afryce. Wkrótce nowe kłopoty, wynikłe z ubóstwa skarbu i skażenia monety, skłoniły Sulejmana-Paszę do złożenia urzędu. Sułtanka Walide posłała pieczęć seraskierowi Husseinowi, który od lat dziesięciu zajęty był na wyspie Krecie walką przeciwko Wenecyanom.

Wojska, które oddawna szemrały na zwłokę w wypłacie żołdu, nareszcie bunt podniosły. Janczarowie i spahowie wyszli na hippodrom, ów teatr wszystkich ich zawichrzeń i z krzykiem domagali się «stojącego dywanu» (1). Sułtan spodziewał się ich uśmierzyć zmianą niektórych oficerów: wysyłał potém kolejno do buntowników niszandżi wezyra Tankdżi-Baszi i wielkiego sędziego Bulewi, którzy niezdołali ich uśmierzyć. Trzeciego dnia, mewkufatdżi Kara-Abdullah-Efendi ofiarował się iśdź dla rozmówienia się z buntownikami i zamordowany został przez spahów. Sułtan Muhammed postanowił naówczas zwołać dywan stojący, blisko Alaj-Kioszky. Siedział u okna za kratą, zkąd zwykle przypatrywał się zabawom publicznym; lecz kiedy tłumy żądały aby otworzono okno, Sułtan uczynił temu zadość i ukazał się żołnierzom: obok niego stali mufty, kaim-mekam, kyzlar-agassi i kapu-agassi (naczelnicy eunuchów czarnych i białych). Żądano aby ci dygnitarze odeszli: dwaj pierwsi oddalili się, ale drudzy pozostali skurczeni za oknem, aby podpowiadać Sułtanowi co mówić winien. Podano mu listę osób skazać się mających za pomocą sznurka, który on spuścił z kiosku, a gdy kaim-mekam w imieniu padyszacha oświadczył że wymienione osoby pójdą na wygnanie, buntownicy zawołali na niego: «Niechcemy cię więcej!» Młody Sułtan przelękniony, skazał na śmierć dwóch naczelników eunuchów: natychmiast ich zaduszono, a trupy wyrzucono tłumowi, który je wespół z sześcią innych wyższych urzędników powiesił na platanie (1) hippodromu. Bunt ten kosztował także życie faworytce Meleke, małżonkowi jéj Sza'ban-Kalife, czausz-baszi (wielkiemu marszałkowi dworu), i inspektorowi komor celnych, który zepsował monetę.

Mustafa-Pasza sprawca ostatnich rozruchów, mianowany wielkim wezyrem, i we cztéry godziny potém złożony z urzędu na przedstawienia janczarów i spahów: drugi wezyr Siawusz-Pasza nastąpił po nim. Rzecz osobliwsza w owych wypadkach, co przypisać należy bezwątpienia nieładowi panującemu u dworu, że w chwili złożenia urzędu przez Sulejmana-Paszę, Sułtanka Walide posłała pieczęć cesarstwa seraskierowi Husseinowi, jakeśmy wyżéj powiedzieli, i że ta nominacya pozostała bez skutku.

Dopiero dnia 8 Marca 1656 (12 dżemazi-jul-ula 1066) uśmierzono bunt, przyrzekłszy wichrzycielom śmierć wskazanych przez nich osób. Wykonanie téj obietnicy sprawiło powszechne zamięszanie w zarządzie. W miesiąc po swéj installacyi, nowy wielki wezyr Siawusz, umarł z podagry, tegoż samego dnia w którym z rozkazu jego zginął deftardar Muhammed-Pasza. Pieczęć posłano Muhammedowi-Paszy, rządcy Syryi, przezwanemu Boini-egri (2). Ponieważ buntownicy połączeni pod imieniem «At-mejdani-aghalari» (panowie Hippodromu), jeszcze narzucać chcieli wolę swoję Sułtanowi, kaim-mekam

(1) Wielkie narady albo sejmy, znane pod imieniem „Ajak-diwani" (stojące dywany), ponieważ wszyscy stali, jak niegdyś u Greków i Rzymian, zwoływane były tylko w nadzwyczajnych okolicznościach; na zgromadzeniu tego rodzaju, na które Sułtan Mahmud II wezwał wszystkich wiernych i prawych muzułmanów, dopełnioném zostało za naszych czasów wytępienie janczarów.

(1) Platan ten wielką gra rolę w historyi rewolucyj ottomańskich. Jego gałęzie, na których pod Muhammedem IV wisiały ofiary despotyzmu żołdactwa, pod Mahmudem II dźwigały głowy buntowników, za czasu wytępienia strasznego wojska janczarów w miesiącu Czerwcu 1826 roku. O zniesienie janczarów po kilkakroć kusili się poprzednicy Mahmuda, lecz zamysł ten pięciu z nich przypłaciło koroną i życiem.

(2) Boini-egri, krzywo głowy, przezwisko dane temu paszy, z powodu ran, dla których głowę trzymał krzywo.

Yussuf-Pasza, przy pomocy muftego, defterdara i reis efendego, potrafił schwytać podstępem czterech głównych hersztów buntu. Ich śmierć zatrwożywszy wichrzycieli zapewniła wreszcie spokojność stolicy. Działo się to dnia 8 Maja (14 redżeb),

W ciągu tegoż miesiąca, poseł indyjski Kaim-Beg miał posłuchanie u Sułtana, który na jego prośby, zgodzi się wysłać do Ahmed-Abada architekta dla wybudowania kopuły w Nur-Mahal. Kaim-Beg mniéj był szczęśliwym w innych żądaniach, i nadaremno prosił o posiłki wojsk ottomańskich celem odzyskania na Persach Kandaharu, i o ustąpienie w Mekce jednego gmachu, dla pielgrzymów Indyjskich. Pomimo wszakże téj odmowy, Sułtan Muhammed wyprawił do Szacha Indyjskiego Ma'auzade-Husseina, syna sławnego księcia Druzów Fakhruddina. W tejże epoce posłowie Polscy i kozaccy przybyli do Konstantynopola i starali się skłonić Sułtana do wojny ze Szwecyą, która ze swojéj strony pobudziła Rakoczego do najazdów na Polską ziemię.

Dnia 6 Lipca 1656 (14 ramazan 1066) admirał wenecki Mocenigo odniósł u ciaśniny Dardanelskiéj walne zwycięztwo nad Kapudanem-paszą Ken'an: ten potrafił umknąć ze czternastą galer, ale stracił siedmdziesiąt okrętów i trzechset sześciudziesiąt ludzi. Eskadra zwycięzka opanowała potém wyspy Tenedos, Samotracyą i Lemnos. Klęski te, o których wiadomość przyszła do Konstantynopola około epoki, kiedy Muhammed-Pasza wstępował w obowiązki wielkiego wezyra, posłużyły jego nieprzyjaciołom za pozór do starania się o usunięcie go z urzędu. Mufti Massud-Efendi powziął zuchwałą myśl strącenia Sułtana Muhammeda z tronu. Lecz żeby dopiąć tego celu, trzeba było usunąć naprzód wielkiego wezyra. Ostatni, odkrywszy spisek, doniósł o tém Sułtance Walide, która skazała Massuda na wygnanie do Diarbekiru. Oskarżony o zwłokę wyjazdu i zaciąganie segbanów, mufti otoczony w domu swoim, zginął mężnie się broniąc. Byli kaim-mekam Hajder-Aga-Zade, kiabija-bej Kara-Czelebi Zade-Muhammed i kiabija Sułtanki, matki Sulejmana, spólnicy muftego, poduszeni zostali. Kul-kiabija (1) Keczedzi-Oglu, również występny jak oni, wygnany tylko został do dóbr swoich Muchalid, za wstawieniem się Sułtanki Walidy, szeika Kara Hassan-Zade-Husseina. Kilka jeszcze ekzekucyj oznaczyło początek rządów wielkiego wezyra Muhammed-Paszy. Tak surowe postępki zniechęcały lud: a wielka drożyzna żywności z powodu ścisłéj blokady Helespontu przez Wenecyan, powiększyła niechęć powszechną. Niedługo potém gdy Sułtan wynurzył na radzie chęć wystąpienia osobiście przeciw nieprzyjacielowi, wielki wezyr oparł się trochę temu zamiarowi, co się niepodobało Jego Wysokości. Przeciwnicy Muhammeda-Paszy zręcznie korzystali z tych okoliczności i dokazali wreszcie że mu odjęto pieczęć, a w miejsce jego mianowany został mądry i zdolny Kiuprüli-Muhammed Pasza. Nowy minister przyjął te obowiązki pod warunkiem, iż rządzić będzie bez kontroli i że Sułtan ma zatwierdzać jego raporta zaraz po przedstawieniu: Sułtanka Walide wyraźnie mu to przyrzekła.

Pierwszą czynnością Kiuprulego-Muhammeda-Paszy było odwołanie wyroku śmierci na jego poprzednika Bojui-Egri-Muhammeda-Paszę: niedość mając na tym postępku ludzko-

(1) Kul-kiabija, albo intendent wojska janczarów, był jednym z wyższych ich oficerów, miał dozór nad tém wszystkiém co się ściągało do policyi tegoż wojska, gospodarstwa i zachowania przepisów. Jako dowódzca pierwszéj orty dywizyi baluchów, w któréj według zwyczaju zamieszczone było na czele listy imię panującego Sułtana jako prostego żołnierza, uefer, miał obowiązek straży przy książętach krwi zamkniętych w seraju. Ale ten ostatni obowiązek był tylko dla formy.

ści wyznaczył mu dochody z prowincyi Kanisza.

W ośm dni po wyniesieniu Kiuprulego na godność wielkiego wezyra, sunnici albo ściśle prawowierni, nieubłagani nieprzyjaciele zakonów (1), zgromadzili się w meczecie Muhammeda II i postanowili znieść zupełnie derwiszów mewlewi, halweti, dżelweti i szemsi. Kiupruli Muhammed wyjednał skazanie na śmierć głównych sprawców tego rozruchu, i zmienił je potém na karę wygnania. Dwaj ulubieńcy Sułtanki Walidy, były defterdar Kara Giejuz-Muhammed-Pasza i Abaza-Ahmed-Pasza mniéj byli szczęśliwi; protektorka niezdołała wybawić ich od śmierci. Kapudan-Pasza Sidi-Ahmed, którego nieprzyjaciele wielkiego wezyra stawili przeciwko niemu, złożony został z urzędu, a miejsce jego zastąpił Topal-Muhammed-Pasza (Kulawy). Około tejże epoki poseł perski Pir-Ali-Chan przedstawił Sułtanowi list przyjacielski Szacha, a w powrocie do Persyi towarzyszył mu Ismail-Aga, który złożył Abbasowi II bogate podarunki. W kilka miesięcy potém Leopold I nowy cesarz Niemiecki, przeznaczył na rezydenta swego u Porty Symona Reningera.

Poseł króla Szwedzkiego nadaremno starał się skłonić Sułtana do wejścia w przymierze z Karolem Gustawem przeciw Rossyi. Kiupruli-Muhammed-Pasza odpowiedział iż Porta zgodzi się na to przymierze, jeżeli on zawrze pokój z Polską. Niedługo potém nowa ambassada Szwedzka, do któréj przyłączyli się posłowie Rakoczego, usiłowała podburzyć Ottomanów przeciwko Polakom. Posłów Siedmiogrodzkich uwięziono w zamku Siedmiu Wież, z powodu sprzymierzenia się ich pana ze Szwecyą i Kozakami, bez pozwolenia Sułtana. Rakoczy zawarł wówczas ligę z wojewodami Wołoskim i Multańskim, ale nie pociągnęła ona skutków. Po wielu innych intrygach mniejszéj wagi, Rakoczy złożony został przez Portę z urzędu, a w jego miejsce przeznaczony Franciszek Rhedej.

Czujność i surowość wielkiego wezyra zapobiegły bliskiemu wybuchnięciu rokoszu: zapewniwszy sobie pomoc muftego, agi i generalnego namiestnika janczarów, srogością pohamował ducha buntu. Przeszło cztery tysiące trupów wrzucono w morze w ciągu jednéj nocy. Patryarchę greckiego, obwinionego o zdradę, powieszono u bramy Parmak-Kapussi.

Dnia 23 Lutego 1657 roku (9 dżemazi'jul-ula 1067), flota ottomańska wyszła pod żagle z Dardanellów. Kapitan generalny Mocenigo dowiedziawszy się o tém, udał się także na morze, rozproszył Barbaresków, którzy połączyć się mieli z Kapudanem-Paszą, a następnie opanował twierdzę Sughadzik. Mszcząc się tych klęsk wielki wezyr wysłał ku Dardanellom eskadrę o stu pięćdziesięciu żaglach, pod rozkazami Szemsi-Paszy-Zade, i sam przypłynął tamże z janczarami i innemi wojskami. Rozkazał wznieść baterye na obu brzegach Hellespontu, i dowództwo floty ottomańskiéj powierzył Czerkies-Osmanowi-Paszy. Dnia 17 Lipca (5 szewwal), zaszła bitwa z flotą wenecką. Zrazu niepowodziło się Ottomanom: janczarowie w początkach rozprawy uciekli i wysiedli na ląd w zatoce Kafir-Rudżaghi. Tymczasem Kuczuk-Muhammed, bej Alai, odbierał «mahone» (gatunek statku przewozowego), który Wenecyanie byli zachwycili. Janczarowie na nalegania wielkiego wezyra, powrócili do boju; ale ich okręty nie zdołały wytrzymać napadu eskadr mal-

(1) Zakony ustaliły się powoli w islamizmie pomimo krwawego oporu, wyznają one po większéj części mniéj lub więcéj tajemnie, zasady zbliżające się znacznie do wyznawanych przez zwolenników Alego i imamów, przydają do tego zasady filozofii mistycznéj, i dla téj przyczyny od wielu gorliwych mahometanów uważani są za niedowiarków, renegatów i ateuszów.

tańskiej i florenckiej, i znowu pierzchnęli: część statków zwyciężonych schroniła się od Bujuk-Kipos, a reszta chcąc się dostać od Kuczuk Kipos, przeciwnym wiatrem zaniesiona była aż pod zamek Kum-Burun, gdzie pod osłoną bateryj nadbrzeżnych, Ottomani zacięty stawili opór nieprzyjacielowi. Szczęśliwy dla zwyciężonych traf zmienił ich porażkę w zwycięztwo; gdy okręt admiralski wenecki płynął około zamku Kum-Burun, kanonier Kara-Muhammed zręcznie wymierzył kulę działową, która zapaliła skład prochu na rzeczonym okręcie. Okropny był wybuch, okręt wyleciał w powietrze ze straszliwym trzaskiem, rozrzucając daleko trupy i podruzgotane części. Waleczny admirał Mocenigo i brat jego Francesco, poginęli śród téj katastrofy.

Kiupruli-Pasza surowo ukarał tchórzów, którzy byli przyczyną strat floty, a hojnie wynagrodził odwagę tych, którzy uświetnili ową porażkę. Kuczuk-Muhammed-Bej otrzymał kiesę złota, dwie kosztowne sprzączki (czeleng), i własny kaftan wielkiego wezyra, który ucałował mu oczy i czoło, i rzekł: «Królewski mój sokole, niech chleb padyszacha będzie prawném twojém pożywieniem, niech Bóg nagrodzi walecznych i tak gorliwych jak ty!» Zręczny kanonier, którego kula wysadziła w powietrze okręt admiralski, odebrał w nagrodę sto czerwonych złotych, kaftan honorowy i stopień spaha, z płacą po siedmdziesiąt asprów dziennie. Ci zaś którzy dali przykład ucieczki, byli poduszeni lub wywieszani, a trupy ich wrzucono w morze.

Dnia 31 Sierpnia 1657 roku (21 zilha'de 1067), w sześć tygodni po bitwie Dardanelskiéj, Kiupruli-Muhammed-Pasza opanował po sześciu dniach oblężenia, wyspę Tenedos, (Bokcza-Adassi), którą Wenecyanie blisko od roku zajmowali. Zdobycz ta zjednała wielkiemu wezyrowi list winszujący Sultana, oraz szablę i ubiór honorowy. Z okoliczności opłacenia wojska, na co Kiupruli-Pasza pożyczył ze skarbu prywatnego trzysta kies, minister ten otrzymał już był kaftan sobolowy i sztylet wysadzany kosztownemi kamieniami, jako dowód zadowolenia Sultana z roztropności użytych przez niego środków.

Po zawojowaniu wyspy Tenedos, nastąpiło podbicie Lemnos (Limni); ale oblężenie ostatniéj wyspy ciągnęło się przeszło dwa miesiące z powodu obronnego położenia cytadelli zbudowanéj na skałach, któréj podkopy zaszkodzić nie mogły. Zimę następną użył Kiupruli Muhammed-Pasza na przygotowanie wyprawy przeciwko Rakoczemu, który lubo złożony z dostojeństwa przez Portę, jakeśmy wyżéj powiedzieli, niepoprzestawał swych intryg. Po jego usunięciu, wybór Rhedeja przez Stany Siedmiogrodzkie nie pozyskał zatwierdzenia Sułtana, który udzielił to księstwo Barcsajowi. W Kwietniu 1658, zaczęły się kroki nieprzyjacielskie. Miasto Jenoe zdobyto w ciągu dwódziestu czterech godzin; Wejssenburg (Alba Julia) spustoszyli Tatarzy i Kozacy, wymordowali lub wzięli w niewolę sto pięćdziesiąt tysięcy mieszkańców. Nowy wojewoda Barcsaj otrzymał inwestyturę Siedmiogrodzkiéj ziemi pod warunkiem płacenia rocznego haraczu czterdzieści tysięcy czerwonych złotych, zamiast jak dawniéj piętnastu tysięcy; nadto, zobowiązał się, między innemi warunkami, ponieść koszta ostatniéj wojny i odeprzeć Rakoczego.

Szczęśliwa wyprawa wielkiego wezyra przyniosła mu jeszcze kaftan honorowy i szablę wysadzaną brylantami, wedle zwyczaju Sułtanów, zachowywanego względem wodzów zwycięzkich.

Zaledwo Kiupruli-Muhammed-Pasza powrócił z wyprawy na Siedmiogrodzką ziemię, zaraz wyjechał do Azyi Mniejszéj, gdzie Abaza-

Hassan, podniósł chorągiew strasznego buntu, do którego należało wielu paszów i sandżakbejów. Gardząc rozkazami Sultana, który polecił im udać się do obozu wielkiego wezyra, wyruszyli oni na Konstantynopol, domagając się oddalenia wielkiego wezyra; ale Sułtan rozgniewany tą zuchwałością, otwarcie bronił Muhammeda-Paszę, a buntowników potępił. Murteza-Pasza rządca Diarbekiru, mianowany seraskierem, odebrał rozkaz wystąpienia przeciw Abazie. Dnia 11 Grudnia 1658 (15 rebi'jul-ewwel 1069), wódz buntowników niespodziewanie napadł na Murteza-Paszę, pod Ilghum, i walną zadał mu porażkę. Wypadek ten, który w każdéj innéj okoliczności, sprowadziłby oddalenie seraskiera, zapewnił ufność Kiuprulego, który dotychczas powątpiewał o wierności Murteza-Paszy. Ten niemogąc poradzić siłą z Abazą, uciekł się do podstępu. Odezwy zręcznie rozrzucane w obozie buntowników, oderwały od jego sprawy niemałą stronników liczbę, a między innemi dowódzcę Lewendów. Abaza, równie łatwowierny jak śmiały, bez trudności oszukany został przez jednego z ostatnich, który namówił go żeby się udał do Alepu, gdzie Murteza-Pasza przyjął go naprzód po przyjacielsku, a potém zamordować kazał z całym jego orszakiem, zaprosiwszy na ucztę, dnia 17 Lutego 1659 (25 dżemazi'jul-ula 1069). Zdradę Murteza-Paszy wynagrodził pochlebny list Sułtana z załączeniem szabli wysadzanéj drogiemi kamieniami. Ale lud nie był tyle pobłażającym względem czynu seraskiera i uważał za dowód gniewu nieba, gwałtowne trzęsienie ziemi i pożar, które nastąpiły niezwłocznie po tak szkaradnym czynie, nader częstym w dziejach cesarstwa ottomańskiego.

Kiupruli, silny protekcyą Sułtana, popuścił wówczas cugle skłonnościom do zemsty: zapragnął zguby seraskiera Deli-Husseina-Paszy, który tak mężnie walczył z Wenecyanami przez lat dwanaście; ale przyjaciel jego rejsefendi potrafił odwrócić gniew wielkiego wezyra; nakłonił go nawet do udzielenia Deli-Husseinowi stopnia Kapudana-Paszy. Wyniósłszy go na tę godność Kiupruli spodziewał się dopatrzyć jakiego błędu w nieprzyjacielu, i mieć pozór do uczynienia z niego ofiary, lecz Deli-Hussein-Pasza, ostrzeżony o zasadzce, niewpadł w nią i postępował zwielką roztropnością; Kiupruli nie wyrzekł się atoli zemszczenia się, widząc że Deli-Hussein nie nastręcza mu żadnego powodu do zarzutów na posadzie Kapudana-Paszy, mianował go rządcą Rumelii. Wielki wezyr miał nadzieję, że nieprzyjaciel zapomni w nowych obowiązkach o zwykłéj roztropności. Rzeczywiście Deli-Hussein dopuścił się zdzierstwa, mniejszego wprawdzie niżeli jego poprzednicy, ale dostatecznem to było do ściągnięcia nań niełaski a następnie kary śmierci.

Deli-Hussein-Pasza, który dostąpił wysokiego stopnia seraskiera wyprawy na Kandyą, zaczął pod Sułtanem Muradem IV od posług prostego bałtadżi. Pewnego dnia gdy niósł drzewo do kyzlar-agassi, znalazł w jego pokojach łuk przywieziony przez posła perskiego, którego żaden łucznik w Konstantynopolu użyć niemógł: Deli-Hussein bawił się naciąganiem, gdy wtém nadszedł kyzlar-agassi, który zdziwiony siłą tak nadzwyczajną, przedstawił Sułtanowi swego bałtadżi: to był początek wyniesienia się Deli-Husseina. Mianowany wkrótce wielkim koniuszym, z kolei piastował rządy (wali) Egiptu, Cypru i Bagdadu, nareszcie był naczelnym wodzem. Lud go bardzo kochał i życzył go oglądać wezyrem: może być iż wiadomość o życzeniach ludu, skłoniła Kiuprulego do zgubienia swego spółzawodnika. Mufti, który odmówił uprawnienia przez fetwę exekucyi Deli-Husseina-Paszy, usunięty został, a w jego miejsce przeznaczony Muhammed Efendi, kazi-asker Rumelii.

Poseł francuzki de la Haye, doświadczył także skutków zemsty Kiuprulego. Gdy ten wyniesiony został na godność wielkiego wezyra, de la Haye mniemając, iż to go spotka co i większą część jego poprzedników, którzy niejako prześliznęli się przez urząd, nie kwapił się ze złożeniem mu zwykłych podarunków; dopiero gdy go ujrzał dobrze ugruntowanym we władzy, pomyślił o naprawie dobrowolnego zaniedbania. Ale Kiupruli głęboko tém obrażony, nie zmiękczył się spóźnioném sprostowaniem uchybienia i znalazł wkrótce sposobność do wynurzenia swego gniewu. Kapitan generalny wojsk rzeczypospolitéj w Kandyi powierzył listy pisane cyframi do pana de la Haye i sekretarza weneckiego Ballarino, Francuzowi nazwiskiem Vertamont. Ten doniósł o tém kaim-mekamowi. Sekretarz posła francuzkiego powołany do wydecyfrowania listów, drżąc o swe życie zniknął z Konstantynopola. De Vantelet, syn ambassadora de la Haye, udawszy się do Adryanopola, w zastępstwie chorego ojca, badany był przez samego wielkiego wezyra, skazany na kije i wrzucony do więzienia. De la Haye niemogąc dać klucza do wydecyfrowania, także uwięziony został.

Generał brygady Blondel wyprawiony był wtedy do Konstantynopola przez Ludwika XIV, z żądaniem zadość uczynienia ze strony Sułtana. Kiupruli nadaremno chcąc go zmusić aby wystąpił w charakterze ambassadora, niedopuścił go do Sułtana. Blondel miał złożyć Jego Wysokości list króla Francuzkiego, domagającego się usunięcia wielkiego wezyra, jako wynagrodzenia za wyrządzoną obrazę swemu reprezentantowi. Gdy listu tego wręczyć niebyło można, wypadło więc poprzestać na uwolnieniu pana de la Haye i jego syna, którzy gotowali się do wyjazdu z Konstantynopola. Lecz wprzód nim wybrać się mogli, na nowo uwięzieni zostali w zamku Siedmiu Wież, pod pozorem że statek francuzki wyszedł z Portu z towarami tureckiemi; i zaledwo pieniędzmi potrafili wyjednać pozwolenie na odjazd do Francyi.

Dnia 26 Sierpnia 1661, flotę ottomańską, uszkodzoną przez burzę, napadła pod Milo i rozbiła eskadra Wenecka. Kapudan-Pasza Abdul-Kadir, pomimo poniesionéj klęski, uderzył na miasto Attalia, którego rządca zbuntował się. Mieszkańcy aby uniknąć bombardowania, wmówili w tego beja iż łacno mu przyjdzie okupić przebaczenie Kapudana-Paszy; w tém przekonaniu nieroztropny rządca udał się na okręt admiralski, gdzie zaduszony został wraz z braćmi, kiahiją i swoim bulukbaszi. Powodzenie to Abdul-Kadira złagodziło gniew wielkiego wezyra z powodu przegranéj bitwy pod Milo i ocaliło życie wielkiemu admirałowi, który musiał tylko zrzec się urzędu na Mustafę-Paszę, zięcia Kiuprulego.

W Egipcie Górnym, bunt Muhammeda, beja Dżirdże, przeciw rządcy Szech-Suwar-Muhammed-Paszy, zakłócił spokojność kraju. Ale wkrótce ją przywrócono; buntownik pobity, wzięty w niewolę i odesłany do Kairu, poniósł karę śmierci. Głowa jego przesłana do Konstantynopola, wystawioną była u bram seraju, obok głów znaczniejszych buntowników Azyi Mniejszéj.

Grek Michne, wojewoda Wołoski, także się zbuntował: wytępił bojarów przychylnych Porcie, opanował Targowicę, w pień wyciął Ottomanów, którzy się tam znajdowali; zrabował i spalił Brahiłów i Dżurdżewo. Pobił następnie pod Jassami Ghikę, księcia Multańskiego: ten po swéj klęsce cofnął się do Adryanopola. Rakoczy, który wszedł w ligę z Michną, pobity został pod Dewa przez Sari-Hussein-Paszę, w Listopadzie 1659. Następnego roku powtórnéj doświadczył klęski

między Szamosfalva a Kołozwarem (Klausenberg): ciężko raniony, schronił się do twierdzy Gross Waradein, gdzie po ośmnastu dniach umarł. Barcsaj zatwierdzony został na godności księcia Siedmiogrodzkiego.

Nowy wojewoda wyprawił do Konstantynopola swego internuncyusza Michała Szara ze czterdziestą tysiącami talarów, składających tylko połowę uciążliwego haraczu nałożonego na Siedmiogrodzką ziemię. Sultan Muhammed rozgniewany iż niedostarczono całkowitéj summy, kazał uwięzić posła Barcsaja, i niewprzód go uwolnił aż kiedy nadeszła reszta haraczu.

W roku 1660, hrabia de Souches, generał wojsk cesarskich w Węgrzech, opanował zamki Szathmar, Kallo i Tokaj i zajął dwa województwa Szathmar i Szaboles. Sidi-Ali, pasza Budy, użalał się na to w liście do hrabiego de Souches, który odpowiedział iż tak postąpił jedynie dla zabezpieczenia granic od najazdów Tatarskich. Sidi-Ali wyruszył wówczas na Gross-Waradein. Za jego zbliżeniem się komendant twierdzy Franciszek Giulay, opuścił ją, zostawując tylko dziewięćset pięciudziesiąt żołnierzy, którzy zamknęli się w cytadelli spaliwszy wprzód przedmieścia. Odparty w pierwszym szturmie, Sidi-Ali zdradą opanował tę prawie niezdobytą fortecę, któréj wały tak są wysokie, mówi hiperbolicznie historyk ottomański «że żaden ptak dosięgnąć niezdoła ich szczytu, a rowy tak szerokie, iż najśmielsza wyobraźnia pokusić się nie zdoła o ich przebycie.»

Kiedy Sidi-Ali-Pasza zajęty był pod Gross-Waradynem, Tatarzy i Kozacy wpadli do Rossyi i porazili wojsko Cara pod Konotopem. Han Muhammed-Geraj, wymordowawszy wszystkich jeńców, wyprawił w głąb' Rossyi Tatarów, którzy ją pustoszyli przez piętnaście dni. W ciągu téj wyprawy poledz miało sto dwadzieścia tysięcy Rossyan, a pięćdziesiąt tysięcy uprowadzono w niewolę. Gdy wieść o tak wielkiém zwycięztwie przyszła do Konstantynopola, otrzymano tam trzysta głów, owoc zwycięztwa odniesionego nad Węgrami przez Melek-Ahmed-Paszę, rządzcę Bośnii. Podwójny ten tryumf obchodzony był przez uroczystości publiczne, które trwały cały tydzień.

W skutku owéj kampanii, poseł Rossyjski przybył do Konstantynopola, gdzie nadaremno żądał wdania się Porty w nieporozumienia między Carem a hanem Krymskim. Posłaniec od Kozaków przyjechał także prosić o pomoc przeciw Rossyi. Około tegoż czasu Sultan przyjmował polskiego posła Szomowskiego (?). Trzema miesiącami wprzód dawał posłuchanie posłowi Ramadhana, deja Algierskiego, następcy Halila, który wygnał był rządcę mianowanego przez Portę i ogłosił się dejem. W roku 1660 (1071) Winchelsea, ambassador angielski, oznajmił o wstąpieniu na tron Karola II w dniu 8 Maja tegoż roku. Ambassador otrzymał podarunek gościnności: «taisz»; dzienna racya wyznaczona jemu przez Portę, składała się z dziesięciu baranów, pięćdziesięciu kurcząt, stu chlebów, dwudziestu głów cukru, dziesięciu wielkich świec jarzęcych i tyluż z wosku żółtego; nadto, otrzymał dziewiętnaście kaftanów, zamiast ośmnastu, jakie według zwyczaju dawano innym ambassadorom europejskim; a gdy odjeżdżał wypuszczono na wolność trzech niewolników angielskich, podług jego wyboru.

Widzieliśmy już wyżéj że poseł francuzki nie mógł wcale szczycić się podobną łaską dworu ottomańskiego, z przyczyny nieubłaganego gniewu wielkiego wezyra, tudzież pomocy, jaką Francya udzielała zbyt może otwarcie walecznym obrońcom Kandyi.

Podczas oblężenia Gross-Waradein okropny pożar wybuchnął w Konstantynopolu i przez trzy dni niszczył tę stolicę. Straty wszelkiego rodzaju były ogromne (1). Około tejże epoki ogień spustoszył Kanisze, Brussę, Yassi, Tokat, Sofiją i Sylistryą. Pożar pierwszego z tych miast wysadził w powietrze składy prochu; wtedy generał austryacki Zriny uderzył na Kaniszę, i opanował by ją niezawodnie, gdyby rozkazy wyższe nie zmusiły go do odstąpienia w chwili, kiedy miał ją prawie już w ręku. Zriny przed odejściem, wzniosł o pół mili od Kaniszy, blisko rzeki Murr, warownię, którą nazwal Sericzwar.

Tymczasem Kiupruli-Muhammed-Pasza wytępiał bez litości wszystkich, którzy gniew jego na się ściągnęli. Wezyr Sidi-Ahmed-Pasza, rządca Alepu, Khasseki-Muhammed-Pasza, szwagier Sułtana, Sead-uddin-Zade-Ruhullah-Efendi sędzia Konstantynopola, poeta Widżidi, sekretarz stanu, szambelan Kemal-Zade-Muhammed, Szeh-Suwar, rządca Egiptu, Taukdżi-Muhammed, pasza Krety, i kilka innych znakomitych osób, padło ofiarą zemsty strasznego wezyra. Pomimo wieku podeszłego i chociaż był dotknięty chorobą, która go o śmierć przyprawiła, Kiupruli-Muhammed-Pasza, z każdym dniem zdawał się bydź czynniejszym i energiczniejszym. Pragnąc wydrzeć Sułtana Muhammeda ze zniewieściałości serajowéj, i zachęcić do życia czynnego, jakie przystoi monarsze, namówił go aby przybył do Konstantynopola, celem przyśpieszenia przygotowań do wojny Węgierskiéj. W tymże czasie zajmował się budowlami przeznaczonemi dla bezpieczeństwa lub upiększenia kraju. Dwa zamki przy ujściu Donu i Dniepru, trzecia warownia na polach Hejhat, śród step Tataryi, własny grobowiec, szkoła uczenia tradycyj proroka, i karawanseraj, dotychczas noszący jego imię: oto są pomniki, jakie wzniósł w ostatnim roku swego życia. Nareszcie, dnia 31 Października 1661 (7 rebi'jul-ewwel 1072), Kiupruli-Muhammed-Pasza zakończył długoletni swój zawód. Był wielkim wezyrem w ciągu lat pięciu, stał się groźnym przez okrócieństwa, jakie miarkując z jego postępowania, kiedy sprawował tylko godność rządcy prowincyi, zdawały się wypływać raczéj z obranego przezeń systematu rządowego, niżeli z jego charakteru. Powiadają że na śmierć skazał przeszło trzydzieści tysięcy ludzi; sądził że to jest jedyny sposób otrzymania bezwarunkowego posłuszeństwa. Przed śmiercią, radził Sułtanowi aby się strzegł wpływu kobiet; ażeby nigdy nie wybierał ministra „bardzo bogatego" (1); aby wszelkiemi sposobami starał się pomnażać dochody krajowe; niedopuszczał wojsku gnuśnieć w odpoczynku i sam żeby prowadził życie jak najczynniejsze. Gdy monarcha żądał od niego, jako ostatniéj posługi dla państwa, wskazania tego, kogoby sądził najzdolniejszym do zastąpienia go na urzędzie wielkiego wezyra, umierający minister odpowiedział że nikogo niezna ktoby był zdolniejszym, nad

(1) Nie można wstrzymać się od uśmiechu czytając przesadzone opisy historyków ottomańskich; podług nich spłonęło w ówczas 280,000 domów, 300 pałaców, 100 Khan czyli Karawan-serajów, a nawet 40,000 osób zginęło w płomieniach. Takie wyrachowania nie wytrzymają bliższego sprawdzenia: a postęp, jaki statystyka uczyniła za naszych czasów, posłuży do wykazania niedorzeczności podobnych szczegółów. Dosyć jest na przykład napomknąć o wypadku mnożąc tylko przez 5 (liczba domyślna i nieprzesadzona mieszkańców jednego domu w Konstantynopolu) liczbę pogorzałych domów 280,000; co przyniosło by summę 1,400,000 mieszkańców na część pogorzałą. Stolica zaś ta, licząc w nią trzy miasta Ejub, Galata i Skutari, z ich przedmieściami i wioskami leżącemi na obu brzegach Bosforu, nigdy nie liczyła więcéj mieszkańców nad 900,000.

(1) Radę Kiuprulego wykonywał spółczesny jemu monarcha, Ludwik XIV, król francuzki: po śmierci kardynała Mazariniego, niechciał powoływać do swéj rady, ani książąt Kościoła, ani panów zbyt możnych; wybierał zaś swoich ministrów pomiędzy ludźmi rzadkich zdolności, ale nie nader wysokiego urodzenia, jakiemi byli: Colbert, Louvois, Pomponne i t. p.

własnego swego syna Ahmeda. Sultan, w skutku takiego zaświadczenia, wręczył pieczęć cesarstwa Kiupruli-Ahmedowi-Paszy, lubo ten dwadzieścia sześć lat tylko liczył. Pierwszy to raz od założenia cesarstwa ottomańskiego, syn następował po ojcu w urzędzie wielkiego wezyra; a co jeszcze dziwniejsza, że go przekazał w dziedzictwie swemu synowi i wnukowi.

Kiupruli-Ahmed-Pasza oznaczył początek swoich rządów kilku czynami srogiéj sprawiedliwości, i dalszém wykonywaniem politycznego systematu ojca. Kiupruli-Muhammed-Pasza, niedługo przed śmiercią, oświadczył rezydentowi cesarskiemu Reningerowi, że Porta nieścierpi wdawania się cesarza w rzecz o mianowaniu księcia Siedmiogrodzkiego, i że wojsko ottomańskie nie opuści téj prowincyi wprzód niżeli uznany tam będzie za wojewodę Apafy, w miejsce Kemenego, protegowanego przez Leopolda Igo. Kiupruli-Ahmed-Pasza, popierając oświadczenia swego poprzednika, wyprawił do ziemi Siedmiogrodzkiej hana Tatarskiego i Ahmeda-Paszę, rządcę Sylistryi. Kemeny schronił się naprzód do Węgier; lecz gdy w następnym roku (1662) chciał uderzyć na Megyes, miejsce pobytu swego spółzawodnika, porażony został przez Kuczuk-Muhammeda-Paszę i zginął w potyczce.

Zaraz od początku swego zarządu Kiupruli-Ahmed-Pasza, usunięciem defterdara Husseina-Efendi, protegowanego przez Sultankę Walide i Kyzlar-agassi ściągnął na się gniew téj pani i naczelnika eunuchów czarnych. Ale wielki wezyr tak zręcznie postępował względem Sultanki Walidy, iż potrafił ją rozbroić i pozyskać wygnanie do Egiptu Kyzlar agassi Solak-Muhammeda.

Przygotowania do wojny, jakiemi Porta z zapałem zajmowała się przeciwko Węgrom, skłoniły Wenecyan do układów o pokój; ale przerwała je wiadomość nadeszła do Konstantynopola o zwycięztwie odniesioném przez flotę rzeczypospolitéj nad eskadrą płynącą z Egiptu. Poseł angielski Winchelsea, który wyjednał ponowienie umów, doznał także niemałych kłopotów, z powodu krwawéj kłótni między marynarzami jego narodu a Turkami. W téjże epoce, Ludwik XIV żądał od Sultana zadość uczynienia za obrazę wyrządzoną panu de la Haye. Następcą po nim mianowany był syn jego de Vantelet, i spodziewano się że przyjętym będzie z uprzejmością, jak to obiecywał nowy wezyr wielki. Nadzieje króla bynajmniéj się nie ziściły, jak obaczemy niżéj.

W Lipcu 1662, rezydent cesarski Symon Reninger starał się o wznowienie traktatu pokoju; lecz gdy Porta nie zgadzała się ani na jedno żądanie Austryi, do skutku przyjśdź nie mógł.

W miesiącu Marcu 1663 roku (sza'ban 1073), uchwalono wojnę przeciwko Węgrom, i Sultan z ministrem swoim wyjechał do Adryanopola. Przyodziany dwoma kaftanami honorowemi, mając czoło ozdobne podwójną kitą z czaplich piór, którą sam Sultan mu przypiął, wielki wezyr otrzymał jeszcze z rąk swego monarchy szablę wysadzaną brylantami i chorągiew Mahometa. Wyjechał potém do Belgradu, gdzie odprawił wjazd tryumfalny: tu, dał posłuchanie pełnomocnikom austryackim, baronowi Goes i radcy nadwornemu Beris. Podczas tego widzenia się, równie jak przy drugiém, które miało miejsce w Essek, w piętnaście dni późniéj, Kiupruli-Ahmed-Pasza domagał się zburzenia twierdzy Serinwar, odstąpienia Szekelhyd i corocznego trybutu trzydzieści tysięcy czerwonych złotych. Na trzeciéj naradzie, w Budzie, gdy żądania te wznowionemi były, pełnomocnicy prosili o zwłokę czternastu dni, ażeby przesłać je mogli swemu panu. Zgodzono się na zwłokę, ale wojsko tureckie posuwało się naprzód. Stanąwszy pod Granem, zarzuciło most pływający

na rzece; zaledwo ośm tysięcy przeszło po nim, hrabia Forgacs, generał węgierski, oszukany podstępem wojennym, mniemał że most zerwał się. Postanowił przeto uderzyć na korpus odcięty od głównéj armii ottomańskiéj: wyruszył na czele sił liczniejszych; a gdy niewątpił o pomyślnym skutku, część statków, które umyślnie precz usunięto, wróciła na swe miejsce: dwadzieścia tysięcy Ottomanów przeszło most, otoczyło Niemców, i wielką między nimi rzeź sprawiło. Hrabia Forgacs, z trudnością umknąwszy ze szczupłą liczbą swoich, wrócił do Neu-Haüsel, które opuścił aby iśdź na nieprzyjaciela. Dnia 17 Sierpnia 1663 (13 muharrem 1074), wielki wezyr wezwał Forgacsa do poddania się, a gdy ten odmówił, przystąpiono do oblężenia Neu-Haüsel. Dnia 28 Września (23 safer), załoga węgierska opuściła zamek z honorami wojskowemi, i zajęły go cztery tysiące Turków. Zdobycz tę obchodzono w Konstantynopolu przez siedmiodniowe uroczystości. Twierdza ta do owego czasu uważana była za niezdobytą, a upadek obrony Węgier nadzwyczajnie przeraził zwyciężonych. Zaraz po zdobyciu Neu-Haüsel, wielki wezyr wezwał do poddania się pobliskie zamki: Neutra okazało posłuszeństwo; ale Nowigrad i Lewenz postanowiły bronić się i później dopiero przez wielkiego wezyra opanowane zostały. Morawija, Węgry, Szląsk, spustoszone były w téj epoce, przez hordy Tatarów, które uprowadziły w niewolą blisko ośmdziesiąt tysięcy chrześcijan.

W połowie następującego miesiąca Stycznia, kiedy wojska ottomańskie zajmowały leże zimowe, hrabia Wolf Juliusz Hohenlohe, generał wojsk cesarskich, wyszedłszy z Pettau (starożytne Pettovium), połączył się ze Zrinym, księciem albo banem Kroacyi: wyruszyli oni pospołu na Presnitz, i po dwóch dniach opanowali to miasto, równie jak Babocsa i Barcs. Posunęli się aż pod Fünf-Kirchen i spalili, nie mogąc dla braku artylleryi oblężniczéj, zdobyć zamku. Blisko pięciuset wsi i wspaniały most w Esseku, pomnik wzniesiony przez wielkiego Sulejmana, stały się także pastwą płomieni. Dowiedziawszy się o tych klęskach, wielki wezyr wyprawił Muhammeda-Paszę na spotkanie Zriny, który zbliżał się ku Szigethowi, sam Kiupruli-Ahmed-Pasza wystąpił z trzema tysiącami ludzi: lecz gdy Węgrzy zaniechali zamiaru uderzenia na Szigeth, wrócił do Belgradu, powierzywszy obronę Szigethu Muhammedowi-Paszy, a miasto Fünf-Kirchen Kapłanowi-Paszy i pięciu innym bejom.

Nie zrzekał się atoli wielki wezyr zamiarów swoich względem Węgier: dnia 20 Marca 1664 (22 sza'ban 1074) stanął obozem na równinach Semlinu i zajął się uzupełnieniem wojska; modły publiczne nakazane były o uproszenie deszczu na spiekłą ziemię i błogosławieństw Allaha dla wojska ottomańskiego. Dnia 2 Czerwca (8 zilka'de) urodzenie się księcia Mustafy, syna Rebi'a-Giulnusz-Sultanki, która była także matką Sultana Ahmeda III, napełniło radością Sultana. Po siedmiu dniach zabaw publicznych, nakazanych w całém państwie, Kiupruli-Ahmed-Pasza zaczął wreszcie kampaniją.

Leopold I korzystając z nieczynności do jakiéj ostra pora roku zniewoliła Ottomanów, zaciągał nowe wojska. Hrabia Strozzi stanął na czele sześciudziesiąt tysięcy żołnierza. W sam dzień kiedy wielki wezyr występował w pochód, odebrał wiadomość, że miasto Neutra poddało się hrabiemu Souches, który pobił Kuczuk-Muhammeda-Paszę, i szedł na Lewenz. Niedługo potém, Hussein, pasza Kaniszy, prosił o niezwłoczne posiłki żeby mógł dać opór napadom, jakiemi grozili Strozzi, Hohenlohe i Zriny; lecz ci dowódzcy, lękając się nadejścia wielkiego wezyra, cofnęli się na Neu-Serinwar. Kiupruli-Ahmed-Pasza ścigał nieprzyjaciela i postanowił przeprawić

*

się przez rzekę Murr; sześciuset janczarów i sejmenów przewiozło się na drugi brzeg, ale w pień prawie byli wycięci, gdyż z gwałtownością uderzył na nich hrabia Strozzi, który sam zginął w téj potyczce. Sławny Montecuculli zastąpił go w dowództwie wojsk cesarskich, do których przyłączyło się sześć tysięcy posilkowego francuzkiego wojska, nadesłanego przez Ludwika XIV w pomoc cesarzowi Niemieckiemu, pod rozkazami hrabiego Coligny. Turcy oblegli Serinwar z taką zawziętością i wytrwałością, iż po wielu bezskutecznych usiłowaniach, opanowali wreszcie tę twierdzę, bez względu na waleczność jéj obrońców. Tysiąc stu Węgrów poległo w czasie ostatniego szturmu, dnia 29 Czerwca 1664 (5 zilhidże 1074). W siedm dni później zburzono fortyfikacye Serinwaru, a artylleryą, opuszczoną przez załogę, zawieziono do Kaniszy. Wielki wezyr wyruszył wtedy ku Raab. Po drodze, zburzył zamek Mały Komorn, i obrońców w pień wyciął, lubo im życie, zaręczył; zdobył także fortece Egerwar i Kemendwar, tudzież Kapornak, i zburzył; stanąwszy wreszcie na brzegach Raab, naprzeciw Koermend, wielki wezyr chciał przeprawić się przez rzekę, lecz odparli go Montecuculli i Coligny. Francuzi okryli się chwałą w téj potrzebie, i dzielnie się przyczynili do porażki wojsk ottomańskich. Kiupruli-Ahmed nie zdoławszy przeprawić się przez rzekę, szedł daléj prawym jéj brzegiem, kiedy cesarskie wojska ciągnęły lewym. Niedaleko Czakan, przednia straż turecka na nowo kusiła się o przeprawę na drugi brzeg rzeki Raab, i znowu odpartą była. Wreszcie dnia 31 Lipca (7 muharrem 1075), wielki wezyr postanowił przebyć rzekę pod okiem Austryaków, cożkolwiek bądź mogłoby ztąd wyniknąć. Wojsko jego stało obozem w bliskości wsi Saint-Gothard, gdzie znajduje się klasztor Cystersów. Rzeka Raab, bardzo wązka w tém miejscu, przegradzała chrześcijan od muzułmanów. Wystawiano Kiuprulemu niebezpieczeństwo, na jakie się narażał, zajmując stanowisko pomiędzy wojskiem nieprzyjacielskiém a rzeką; lecz tyle był pewny pomyślnego skutku swego przedsięwzięcia, iż śmiało odpowiedział: „Kto chce zwyciężyć, nie powinien wstecz się oglądać.“ Twierdzą nawet, że w zarozumiałém przekonaniu, pisał do Sułtana, na kilka chwil przed bitwą z oznajmieniem że „synowie proroka“ świetne odnieśli zwycięztwo nad „niewiernemi.“ Ale zawiodła go nadzieja: cała waleczność jego wojsk skruszyla się o umiejętność Montecucullego. Dnia 1 Sierpnia 1664 (8 muharrem) Ottomani przeszli w bród rzekę, oszańcowali się w Moggersdorf, i przełamali środek wojska chrześcijańskiego; ale Francuzi, pod dowództwem księcia de La Feuillade, naprawili bitwę.

Powiadają, że kiedy Kiupruli-Ahmed spostrzegł Francuzów idących w upudrowanych perukach, zapytał co to za dziewczęta. Wkrótce się przekonał: Francuzi rzuciwszy się z gwałtownością, któréj trudno jest wytrwać, odparli muzułmanów i straszną w nich rzeź sprawili. Nazwisko księcia de La Feuillade, przekształcili później zwyciężeni na „Fuladi“, co w tureckim języku znaczy męża ze stali.

Zwycięztwo to znane pod imieniem bitwy Świętego-Gotarda, było najsławniejszém z pomiędzy tych, jakie chrześcijanie od trzech wieków, nad mahometanami odnieśli. Ostatni stracili blisko dwódziestu pięciu tysięcy ludzi, a ich klęska byłaby nierównie znaczniéjsza, gdyby trzydzieści tysięcy jazdy nie pozostało na drugim brzegu przez cały czas bitwy i niepierzchnęło, widząc porażkę spółtowarzyszy. Gdy wieść o tém przyszła do Adryanopola, trzeba było zaprzestać uroczystości publicznych, nakazanych przez Sułtana na zawczesny obchód zwycięztwa, które wielki wezyr przepowiedział; dywan zaś radził wnet Sułtanowi zawrzeć pokój z cesarzem Leo-

potem. Rzeczywiście, w dziesięć dni potém, Kiupruli-Ahmed podpisał w Vaswar artykuly traktatu: Apafy uznany został księciem Siedmiogrodzkim, pod warunkiem płacenia trybutu Sultanowi; zawarowano także rozejm dwódziestoletni. Pokój ten, w ogólności korzystniejszy dla Ottomanów, niżeli dla Węgrów przywrócił w Adryanopolu przerwane uroczystości.

Ku schyłkowi Grudnia 1665 roku, Francya skarciła piratów algierskich, plondrujących pobrzeża Prowancyi. Książe Beaufort odniósł zwycięztwo morskie nad temi korsarzami, i okręty ich zniszczył lub rozproszył. Lecz Algierczycy pomścili się wkrótce téj klęski: dwanaście tysięcy Francuzów, osiadłych w Gigeri, gdzie zbudowali zamek, znienacka napadli Barbareski i częścią wymordowali, częścią uprowadzili w niewolą.

W miesiącu Październiku 1665 (rebi'jul-akhir 1076) skończony został meczet w Konstantynopolu, zaczęty przez Sultankę Keussem. W dniu otwarcia, Sultanka Walide nadała mu imię Adlije (sprawiedliwy), złożyła synowi swemu Sułtanowi Muhammedowi kosztowne podarunki, i rozdała znaczną liczbę kies i futer przedniejszym panom dworu. W kilka dni potém, Sultan udzielił posluchanie pożegnalne ambassadorowi cesarskiemu hrabiemu Walterowi Leslie, który się odznaczył bogactwem i osobliwością podarunków złożonych Sultanowi. Owocem poselstwa hrabiego była wolność obrzędów wiary katolickiéj i niektóre korzyści handlowe. Tegoż roku dnia 18 Czerwca Leopold cesarz dawał uroczyste posluchanie ambassadorowi Porty.

Niedługo przed odjazdem hrabiego Leslie, de la Haye-Vantelet poseł francuzki przybył do Konstantynopola, gdzie go dumnie i z pogardą przyjął wielki wezyr, i wstać nawet nie raczył, wbrew zwyczajowi zaprowadzonemu oddawna względem posłów wszystkich monarchów. Wyrzucał nadto bardzo cierpko Panu de Vantelet, posiłki jakie Francya wysyłała do Kandyi i Węgier, tudzież wyprawę na Gigeri. Ambassador nic nieodpowiedział na te zarzuty, spodziewając się że minister zmieni swe obejście się; ale nie tak się stało, i posluchanie równie zimno skończyło się, jak się zaczęło. De Vantelet prosił późniéj o powtórne posluchanie, pod warunkiem iż będzie przyjęty ze zwykłym ceremoniałem; lecz gdy wielki wezyr okazał równąż pogardę, ambassador oświadczył z żywością, że ponieważ odmawia honorów należnych reprezentantowi największego monarchy w chrześcijaństwie, poseł przeto ma rozkaz zwrócić umowy i odjechać do Francyi. Wielki wezyr, rozgniewany hardością podobnéj mowy, odpowiedział kilku słowami obelżywemi. De Vantelet znieść ich niemogąc, cisnął pod nogi ministrowi papiery, wstał i wyszedł natychmiast; ale zatrzymany został u drzwi sali audyencyonalnéj i zamknięty w pokojach wielkiego wezyra. Ten naradziwszy się o zaszłym wypadku z muftym Wani-Efendi i kapudanem-Paszą, pisał do Sultana, który znajdował się o mil dziesięć od Konstantynopola na polowaniu: odpowiedź zatém przyszła dopiéro po trzech dniach. Tymczasem kapudan-pasza umawiał się z panem de Vantelet; i po wielu trudnościach zgodzono się że nowe posluchanie udzieloném będzie ambassadorowi ze zwykłym ceremoniałem, i że dwa pierwsze uważane będą za niebyłe. Nowa audyencya miała miejsce w Styczniu 1666 roku: wielki wezyr aby nie bydź zniewolonym do wstania, kazał wprowadzić P. de Vantelet do oddzielnéj sali, gdzie też sam przyszedł. Podał mu rękę i rozmawiał grzecznie; ambassador z przyzwoitością odpowiedział na podobne grzeczności: ofiarowano mu kawę, sorbety, pachnidła; dwadzieścia cztery kaftany honorowe rozdano jego orszakowi. W następ-

pnym miesiącu de Vantelet przedstawiony był Sułtanowi, który przyjął go z uprzejmością, i nieporozumienia jakie zaszły na dwóch pierwszych audyencyach posła francuzkiego, zdawało się iż puszczono w niepamięć. Ale wkrótce się wznowiły niesnaski między ambassadą francuzką a wielkim wezyrem. De Vantelet, na mocy danych sobie instrukcyj, domagał się odnowienia traktatów i wolności okrętom francuzkim prowadzenia stosunków z Indyami przez morze Czerwone; Kiupruli-Ahmed uporczywie niezgadzał się na te żądania, i w następnym miesiącu Marcu wyjechał do Kandyi. Wtedy de Vantelet udał się do Adryanopola, gdzie odbył z kaim-mekamem kilka konferencyj, które nie miały skutku, gdyż ten dygnitarz nie śmiał nic postanowić bez upoważnienia pierwszego ministra.

W miesiącu Październiku 1666 (rebi'jul-akhir 1077), Sułtan przyjmował w namiocie, nad brzegiem Tundży, posła rossyjskiego, który wręczył mu list Cara Alexego Michajłowicza; żądania w nim wyjaśnione przyjętemi zostały od Sułtana.

Tymczasem Wenecya, lękając się żeby pokój zawarty w Waswar nie ułatwił Ottomanom wznowienia kroków nieprzyjacielskich przeciw rzeczypospolitéj, poruczyła Ballarino'wi zagaić układy z Portą. Gdy jeden z warunków podanych przez wielkiego wezyra przyjętym nie został, ten minister postanowił ciągnąć daléj z większą niżeli kiedy sprężystością wojnę przeciw Kandyi, któréj oblężenie zaczynano i zaniedbywano tylekroć od dwódziestu lat. Piętnaście tysięcy kies (1) oddano do szafunku defterdara, i liczna flota odpłynęła pod rozkazami Kaplana-Paszy. Wielki wezyr otrzymał chorągiew świętą z rąk Sułtana i udał się ku Kandyi. Ale Sułtan, mniéj wojowniczych skłonności niżeli poprzednicy, nie towarzyszył swemu ministrowi, i z zapałem oddawał się polowaniu, do którego tyle był namiętny, iż niekiedy pięć lub sześć dni trawił na łowach, nie odwiedzając seraju. Około téjże epoki, urodzenie się następcy tronu, pomnożyło znaczenie ulubionéj Sułtanki, Rebia-Giulnusz, Greczynki z Retemio, która wielkiego nabrała wpływu na Sułtana. Ażeby zapewnić koronę nowo-narodzonemu dziecięciu, Sułtan Muhammed chciał kazać zadusić dwóch własnych braci, Ahmeda i Sulejmana, ale mufty odmówił uprawnienia przez fetwę podwójnego bratobójstwa, i odradził to Sułtanowi, zwróciwszy uwagę że następstwo tronu nie jest zapewnionem dostatecznie przez urodzenie się jednego dziecięcia.

Kiedy wojsko ottomańskie odpływało do Krety, nakazane były publiczne modły o pomyślność wyprawy. Pewny rodzaj komedyi religijnéj zajął w owych czasach uwagę powszechną. Według podań ludu, rok 1666 (1076) miał się odznaczyć wypadkiem nadzwyczajnym: chrześcijanie oczekiwali przyjścia Antychrysta, muzułmanie Dedżala, a żydzi Messyasza. Żyd ze Smirny, nazwiskiem Sabatai Lewi, korzystając z takiego mniemania, udawał się za Messyasza. Szalbierz ten, syn faktora przy angielskim kantorze, posiadał wymowę i ujmującą powierzchowność; udawał wielką skromność, mówił jak wyrocznia i powtarzał wszędzie że „czasy się spełniły". Przybywszy do Jerozolimy pisał do wszyst-

(1) Kiesa obejmuje w sobie 60,000 asprów (akcze), czyli 500 piastrów, licząc 40 para, albo 120 asprów na jeden. Piętnaście tysięcy kies czyli 7,500,000 piastrów przedstawiało nominalnie wartość około 23 milionów franków; ale wartość ich względna, gdy się cofniemy do połowy siedmnastego wieku, wynosiła niemniéj nad 40 milionów franków dzisiejszych.

Przy późniejszym upadku stopy mennicznéj w Turcyi, kiesa wynosiła zaledwo 115 franków, zamiast 1500 liwrów. Piastr turecki w roku 1800 wart był jeszcze 2 franki, a w roku 1838 tylko 23 centymów.

kich żydów cesarstwa Ottomańskiego; w listach przybierał tytuł „pierworodnego, jedynego syna Bożego i zbawcy Izraela“. Nie tylko wszyscy prawie żydzi Tureccy, ale nawet z Niemiec, Hollandyi i Włoch uwierzyli w niego, i opuścili wszystko aby wybrać się do Jerozolimy. Stronnicy nowego Messyasza rozgłaszali, że czyni on cuda, a sława jego tak szybko się rozszerzyła, że rządca Smirny chciał go uwięzić, lecz Sabatai wyjechał do Konstantynopola z wielką liczbą uczniów swoich. Kiupruli-Ahmed-Pasza, nie zważając na mniemane posłannictwo szalbierza, kazał go wziąć ze statku na którym miał przybyć do stolicy, i osadzić w więzieniu. Wszyscy żydzi, uważając to prześladowanie jako dowód spełnienia się proroctw, błagali o pozwolenie ucałowania jemu nóg; z łatwością udzielono im pozwolenia za pieniądze, a więzienie ciągle pełne było zwolenników oszusta. Żydzi zapaleni jego przepowiedniami, burzyć się nawet zaczynali w Konstantynopolu. Przeprowadzono wtedy Sabatai do zamku Dardanelskiego, a ztąd przywołano do seraju w Adryanopolu; odgłos bowiem jego cudów tak był wielki, że Sułtan Muhammed sam chciał wybadać tego człowieka, który mianował siebie „Królem Izraela“. Stawiony przed monarchą, złą tureczyzną odpowiadał Jego Wysokości. „Bardzo źle mówisz — rzekł Sułtan — jak na Messyasza, który posiadać winien dar mówienia różnemi językami. Czy robisz cuda?“ — „Niekiedy“, odpowiedział skromnie Sabatai. Sułtan chciał go więc doświadczyć; rozkazał rozebrać do naga, i wystawić na cel strzałom icz-oglanów, aby się przekonać czy jest nieczułym na pociski. Biedny Messyasz upadł wtedy na kolana i oświadczył, iż ten cud przechodzi jego władzę. Dano mu naówczas do wyboru przyjąć wiarę mahometańską, lub zostać na pal wbitym. Niewahał się bynajmniéj i przyjął islamizm; posunął nawet pokorę aż do zamiany godności króla Izraela na kiesę pieniędzy i obowiązek strażnika serajowego. Starał się wtedy zmniejszyć wstyd tak śmiesznego rozwiązania, opowiadając iż zesłanym był jedynie dla zastąpienia wiary żydowskiéj wiarą Mahometa, wedle starodawnych proroctw. Użyto tego środka dla nakłonienia do islamizmu wielkiéj liczby żydów. Tak przez lat dziesięć służąc za narzędzie polityki Ottomańskiéj, Sabatai wygnany został do Morei, gdzie żył jeszcze lat dziesięć.

Kiedy ów żyd udawał siebie za Messyasza, młody Kurd zmyślał że jest Mehdi, i pozyskał licznych zwolenników. Wzięty w niewolę przez bejler-beja Mussulu i stawiony przed Sułtanem, nowy Mehdi zrzekł się dobrowolnie przybranéj roli, i za przykładem fałszywego Messyasza, przyjął obowiązki pazia przy izbie skarbu (Khazine-odassi).

Tegoż roku 1668, wybuchły rozruchy w Basra, Mekce i Egipcie, i uśmierzone zostały dzielnemi środkami. W tym ostatnim kraju przerażające zjawiska zatrwożyły lud: grad nadzwyczajnéj wielkości, którego niemało ziarn ważyło blisko dwóch funtów, zabijał ptastwo, nawet bydło, a częste trzęsienia ziemi rozwalały miasta i pochłonęły góry; zaraza morowa przyłączyła się do tych klęsk i nadewszystko srożyła się pośród mollów.

Dnia 25 Stycznia 1668 (10 sza'ban 1078), poseł rossyjski miał posłuchanie u Sułtana i doznał tam obelżywego obejścia się, gdy niechciał zastosować się do ceremoniału zwykłego w podobnych okolicznościach. Bez względu na to, Sułtan odpisał w sposób przyjacielski na list Cara Alexego Michajłowicza. Jednocześnie stawił się na dworze tatarski mirza; we trzy miesiące póżniéj, posłaniec Kozaków podległych Porcie, Barabasz, prosząc o opiekę Sułtana przeciw

zbuntowanym spółziomkom; doświadczyć on także musiał grubijaństwa szambelanów ottomańskich, którzy mu głowę pochylili aż do ziemi. Polska w ciągu roku wyprawiła kilku posłów, z których ostatni Franciszek Wysocki, zawarł wreszcie pokój, będący tylko zatwierdzeniem traktatów poprzedzających.

W tejże epoce Porta gorzko użalała się na pomoc udzielaną przez Francyą Wenecyanom obleganym w Kandyi. Aby się pomścić za takie postępowanie mniéj przyjacielskie, rząd ottomański ustawiczne czynił przykrości kupcom francuzkim. Margrabia Durazzo, poseł genueński, bardzo dobrze był przyjęty, pomimo protestacyi de Vantelet'a, który użył nawet wyrażeń obrażających członków dywanu. Odpowiedzieli na zażalenia posła francuzkiego że jego pan nie ma prawa opierać się przyjęciu kogokolwiek bądź i że powinien poprzestać na tém, że go Sultan uznaje padyszachem. De Vantelet oświadczył, że król Francuzki winien swój tytuł jedynie Bogu i swemu orężowi zwycięzkiemu. Duma tych słów dotknęła tym bardziéj dywan, że tytuł padyszacha, według Ottomanów, wyłącznie służy Sultanowi. De Vantelet nadaremno domagał się wznowienia umów i zmniejszenia opłaty cła, które Francuzi uiszczali po pięć od sta, Anglicy zaś, Hollendrzy i Genueńczycy tylko po trzy od sta. Ku końcowi 1668 roku, odebrał rozkaz powrotu do Francyi, ponieważ godność ambassadora królewskiego, niebyła szanowaną przez ministrów Sultana. Zawiadomił o tém rządcę Laryssy (Yeni-szehir), gdzie się był wyniósł, oświadczając iż zostawi sekretarza lub negocyanta francuzkiego rezydentem. Rządca odpowiedział iż winien on udać się do kaim-mekama w Konstantynopolu, a ten odwołał się do wielkiego wezyra, znajdującego się podówczas na oblężeniu Kandyi. Odpowiedź jego nadeszła dopiero w Marcu 1669

Niejakie nieporozumienia zaszły pomiędzy posłem angielskim a Portą, z powodu dwóch i pół procentów, jakich przełożony komor syryjskich wymagał nieprawnie w Alexandrecie, oprócz trzech od sta pobieranych w Alepie, na mocy traktatów; ale Porta uznała niesłuszność poboru dwóch i pół procentów w Alexandrecie i obiecała nadal ich niewymagać Hollandya, która także miała powody do żalu na Portę, wyprawiła nowego rezydenta, Collier, który otrzymał wznowienie umów i wolność handlu hollenderskiego w Konstantynopolu, Smirnie i Alepie.

Wielki wezyr wybrawszy się do Kandyi w miesiącu Maju 1666 (zilhidże 1076), cztery miesiące strawił na objeździe Azyi Mniejszéj, wsiadł na okręt w Isdin (Istima), i wysiadł na ląd 3 Listopada 1666 (5 dżemazi-jul-ula) pod miastem Kaneą, w którém Turcy obwarowali się. Ahmed-Pasza obecnością swoją ożywił męztwo wojsk, zatrzymywanych od dwudziestu dwóch lat tą nieskończoną wojną Kreteńską. Dnia 26 Lutego 1667 (2 ramazan 1077) flota egipska o dwudziestu ośmiu żaglach, płynąca na pomoc wojsku oblegającemu, napadnięta była i pobita przez eskadrę wenecką: okręt admiralski, pod dowództwem Ramazan-Beja, spalony został, a on sam wpadł w ręce chrześcijan, którzy opanowali także pięć okrętów. Nareszcie dnia 26 Kwietnia (2 zilka'de) siła morska ottomańska, składająca się ze trzydziestu okrętów, pod rozkazami kapudana-paszy Kapłan-Mustafy, zawinęła pod Kaneę: ztąd udała się do Giropetra. Zwołano radę wojenną i uchwalono plan attaku. Zaczęto przykopy 28 Maja 1667 (3 zilhidże 1077). Nigdy może niewidziano tyle męstwa podczas oblężenia twierdzy, ani takiego oporu w obronie, nigdy sztuka podsadzania min niebyła posunięta tak daleko: często całe hufce wylatywały w powietrze śród fortyfikacyi, które zdawały się

najtrwalszemi; wyłomy w walach, które oblężeni przymuszonemi byli opuszczać, nagle odbudowane były w pewnéj odległości, możnaby rzec że miasto ścieśniało tylko obręb wałów przed oblegającemi. Za zbliżeniem się zimy wielki wezyr nakazał zawiesić prace: dwadzieścia tysięcy centnarów prochu wypotrzebowano w ciągu téj kampanii, w któréj zginęło ośm tysięcy ottomanów. Dwanaście okrętów, odłączonych od eskadry kapudana-paszy, krążyło koło Kandyi, reszta zaś odpłynęła do Carogrodu.

Za powrotem lata, oblężenie rozpoczęło się z nowym zapałem. Margrabia Dupuy-Montbrun de Saint-André, oficer francuzki, dowodzący częścią wojsk weneckich, odniósł ranę podczas téj kampanii. W Grudniu, pełnomocnik rzeczypospolitéj ofiarował pieniądze wielkiemu wezyrowi, aby go skłonić do zaniechania oblężenia; lecz Kiupruli-Ahmed odpowiedział: «Nie jesteśmy kupcami, mamy dosyć złota; i nie opuścimy Kandyi za żadną cenę.

Dnia 1 Czerwca 1669 (1 muharrem 1080), Sułtan wezwał wielkiego wezyra o podbicie Kandyi na ten nowy rok: Kiupruli-Ahmed udzielił ów list radzie wojennéj, która postanowiła podwoić swe usiłowania w celu zdobycia twierdzy. Dnia 19 tegoż miesiąca, flota Kapudana-paszy stanęła pod Kaneą. Wkrótce też pokazała się eskadra posiłkowa chrześcijańska, złożona ze trzydziestu pięciu okrętów, to jest piętnastu francuzkich, siedmiu maltańskich, czterech dalmackich i dziewięciu papiezkich. Flotą francuzką dowodził książe de Noailles, miał pod swemi rozkazami sześć do siedmiu tysięcy ludzi, w liczbie których znajdowali się: młody książe Beaufort, który zginął w pięć dni po przybyciu, marszałek de la Mothe-Fenelon, kawaler de Vendome, zaledwo piętnastoletni, i wielu innych najznakomitszego we Francyi rodu. Posiłki te, w połączeniu z siłami oblężonych, mogły podźwignąć sprawę ostatnich; ale nieporozumienia zaszły wkrótce między gubernatorem Morosini, a księciem de Noailles; i eskadry sprzymierzone odwołanemi zostały. Po odejściu onych, załoga Kandyi zmniejszyła się do czterech tysięcy ludzi, niezdolnych bronić dłużéj fortyfikacyj zrujnowanych przez ustawiczne miny. Oblężeni postanowili naówczas kapitulować; sześć dni posłowie weneccy układali się o warunki traktatu z pełnomocnikami ottomańskiemi; jeden z ostatnich, Grek Panajotti, tłumacz Porty, bardzo lubiony od wielkiego wezyra, dzielnie się przyłożył zręcznością swoją do zawarcia pokoju, opartego na poddaniu się miasta i prawie całéj wyspy Kandyi. Kapitulacya ta była atoli nie bez chwały i dla zwyciężonych, którym zapewniła na wyspie Krecie trzy porty: Spinalonga, la Sude i Karabusz, z przyległościami, a w Dalmacyi, miasto Kilis. Dnia 27 Września, o godzinie dziewiątéj z rana, klucze od twierdzy złożono Kiuprulemu Ahmedowi-Paszy; ten hojnie wynagrodził podającego mu je obywatela. Morosiniemu okazywano wszelkie względy należne jego męztwu, otrzymał on nawet kosztowne podarunki od wielkiego wezyra; grzeczność taka niezwyczajna Ottomanom w obejściu się z chrześcijanami, dała następnie pochop do obwinienia o zdradę walecznego wodza rzeczypospolitéj, od którego senat zażądał zdania sprawy ze swego postępowania.

Podczas zimy, jaka nastąpiła po zdobyciu Kandyi, wielki wezyr używał swoich żołnierzy ku naprawie fortyfikacyj, które zwaliska tylko przedstawiały; zamienił w meczety wszystkie kościoły, wyjąwszy dwa, które zakupił tłumacz Panajotti dla Greków i Ormian.

Nigdy niewidziano w historyi żadnego kraju oblężenia tak pamiętnego, jak Kandyi, ciągnęło się lat dwadzieścia pięć, cesarstwo ot-

tomańskie rozwinęło tam wszystkie swe siły; poprzedzały je przygotowania ogromne; trzydzieści tysięcy Wenecyan i przeszło sto tysięcy Ottomanów poległo. Dopiero we trzy tygodnie po tak ważnéj zdobyczy, Kiupruli-Ahmed zawiadomił o niéj Sułtana; wielki wezyr przed wysłaniem doniesienia, czekał aż stosownie do warunków traktatu, wszyscy Wenecyanie opuszczą Kandyą. Sułtan tyle był wzruszony tą wiadomością, że sam nie miał mocy do przeczytania listu swego ministra. Nakazano w całém państwie zabawy publiczne przez trzy dni i trzy nocy. Dnia 3 Lipca 1670 (14 safer 1081) Kiupruli-Ahmed przyjmowany był w Demir-Tasz przez Sułtana z największą łaską. Dziękując Allahowi za świetny tryumf oręża muzułmańskiego, Sułtan wznowił zakaz picia wina, tak wyraźnie zabronionego przez założyciela islamizmu.

W Grudniu 1670, Kapudan-Pasza odprawił wjazd tryumfalny do Konstantynopola: okręt jego ciągnął za sobą kilka statków maltańskich, na które powsadzano niewolników dziwacznie przystrojonych w peruki, a którzy według Ottomanów, przedstawiali znakomite pomiędzy chrześcijanami osoby.

Powiedzieliśmy już wyżéj, że poseł francuzki de Vantelet odebrał odpowiedź wielkiego wezyra dopiero w miesiącu Marcu 1669 roku. W tym przeciągu czasu flotylla ze czterech okrętów, pod dowództwem d'Almerasa, wpłynęła do portu Konstantynopola; a kiedy de Vantelet, w skutek listu Kiuprulego, udał się na dwór, pisał do admirała francuzkiego, ażeby zabrał w Volo, porcie u zatoki Salonickiéj, posła którego Sułtan wyprawiał do Francyi: był nim mutefferrika Sulejman-Aga; przyjechał do Paryża przy końcu roku 1669, opuścił go w miesiącu Sierpniu następującego roku. W Październiku atoli de Vantelet otrzymał rozkaz powrotu na okrętach d'Almerasa; jeśliby kaimmekam tego mu niedopuszczał, winien złożyć natychmiast charakter ambassadora. De Vantelet, któremu ten rozkaz wcale był niemiły, odpowiedział iż mu wiele okazują szacunku i poważania na dworze ottomańskim; że zresztą nie jest w możności opuszczenia go, ponieważ okręty d'Almerasa odpłynęły już do Francyi. Bez względu na tę odpowiedź, de Vantelet odwołany został. Mieszkańcy z Prowancyi osiedli w Konstantynopolu, a nienawidzący tego posła, pisali do Paryża, że dopóki on piastować będzie ten urząd, umowy ponowionemi nie zostaną, z powodu osobistéj ku niemu nienawiści wielkiego wezyra. Postanowiono więc przeznaczyć w jego miejsce innego posła. De Nointel, radzca parlamentu paryzkiego mianowany został, wyjechał w miesiącu Sierpniu 1670 roku, przybył zaś dnia 22 Października, z eskadrą o czterech okrętach, pod dowództwem d'Apremonta. Ten chciał wyjednać u kaim-mekama i kapudana-paszy, aby baterye serajowe odpowiedziały mu «salutowaniem królewskiém;» odrzucono to żądanie, eskadra francuzka odmówiła więc wtedy zwykłéj salwy, i omal co nieprzyszło do bitwy morskiéj. Ale gdy Sułtanka Walide prosiła d'Apremonta aby ją salutował, gdy ona popłynie do Skutari, grzeczny admirał chętnie spełnił to życzenie, używszy całéj artylleryi szczupłéj swojéj eskadry. Kapudan-Pasza rozgniewany, oskarżył kapitanów francuzkich iż przyjęli na swe okręty mnóstwo niewolników zbiegłych z więzień; ale wielki wezyr niechciał pozwolić na przetrząsanie okrętów francuzkich, z obawy iżby nowe ztąd nie wynikły nieporozumienia.

Dnia 11 Listopada 1670, de Nointel odprawił wjazd do Konstantynopola, z przepychem, który niewczesnym wydawał się Turkom. De Vantelet odebrawszy pozwolenie wyjazdu, odpłynął w miesiącu Grudniu na

okręcie dowódzcy. Wkrótce potém de Nointel udał się do Adryanopola i przyjmowany był ze zwyklemi honorami. Według zwyczaju Porty ambassadorowie wcześnie oświadczają dla czego mianowicie żądają posłuchania; de Nointel niechciał zastosować się do tego ceremoniału, z powodu tajnych instrukcyj które mu polecały zanieść skargę do samego Sultana; dwór francuzki był bowiem przekonany, że Sultan zgoła nic nie wiedział o postępkach wielkiego wezyra względem posła francuzkiego. Ale niemogąc otrzymać posłuchania, Nointel złożył na ręce tłumacza Panajotti notę we trzydziestu dwóch artykułach, które obejmowały żądania tak przesadzone, iż Kiupruli-Ahmed-Pasza udał że szukają tylko pozoru do zerwania stosunków z Portą, lub że warunki podane zostały bez wiedzy króla Francuzkiego. Wielki wezyr zapytał więc posła, czy ma on listy swego monarchy, obejmujące żądania objęte jego notą; gdy ambassador odpowiedział: że jego listy wierzytelne dostatecznemi bydź powinny, wielki wezyr niechciał mu udzielić uroczystego posłuchania, tylko pod warunkiem że w ciągu sześciu miesięcy, wyjedna on list króla zawierający wyraźnie powtórzenie przesadzonych żądań pana de Nointel. Poseł francuzki musiał przeto dać taką obietnicę, i wtedy dopiero otrzymał posłuchanie, naprzód u wielkiego wezyra, a potém u Sułtana. Kiupruli-Ahmed zimno lub epigrammatami odpowiedział na długą i napuszoną mowę pana de Nointel. Kiedy rozwodził się nad wielkością i potęgą Ludwika XIV, wielki wezyr odpowiedział: «Tak, padyszach Francyi wielki monarcha, ale jego miecz jeszcze nowy.» Kiedy Nointel dodał że Francuzi są prawdziwemi przyjaciółmi Ottomanów, Kiupruli odrzekł z uśmiechem: «Francuzi są naszemi przyjaciółmi, ale wszędzie znajdujemy ich pośród nieprzyjaciół naszych.» Wreszcie kiedy Nointel kończąc mowę rzekł, że ma rozkaz zalecić usilnie wielkiemu wezyrowi, sprawę handlu na morzu Czerwoném, która leży na sercu Jego Królewskiéj Mości, i ten żąda gorąco zaspokojenia w téj mierze ze strony Porty: «Jakto bydź może — sucho odpowiedział minister — żeby tak wielki padyszach zaprzątał się tyle kupiecką sprawą!»

Nie więcej był rad de Nointel z posłuchania u Sultana; miał mowę trwającą przez kwadrans, którą Panajotti w krótkości wytłómaczył wezyrowi, a ten w dwóch słowach powtórzył ją Sułtanowi. De Nointel mówił potém o interessach, Sultan poglądając na swego ministra, rzekł: «Niech poseł uda się do naszego Lala.» Po audyencyi, zaproszony był według zwyczaju na ucztę w dywanie, gdzie znowu chciał mówić o polityce; przerwał mu wielki wezyr, rzekłszy: «Panie ambassadorze, trzymaj się tego coś obiecał; za sześć miesięcy dowiemy się czy jesteśmy przyjaciołmi czy nieprzyjaciołmi.»

Niedługo potém de Nointel nadaremno starał się na konferencyi odbytéj z reis-efendim wyjednać zatwierdzenie trzydziestu dwóch artykułów żądanych poprzednio: wielki wezyr żegnając się z nim oświadczył, iż jeżeli nie chce wznowić umów na tychże warunkach co dawniéj, wracać może do Francyi. De Nointel zażądał wtedy nowych instrukcyj od swego dworu, skutkiem czego polecono mu wracać niezwłocznie do Paryża, ponieważ nieobchodzono się z nim według przyrzeczeń danych przez ostatniego posła ottomańskiego Sulejmana-Agę. Udało się przecież de Nointel'owi wznowić umowy z niejaką nawet korzyścią; między innemi wyjednał klauzulę że cło od towarów francuzkich zmniejszone będzie na trzy od sta. Ale wielki wezyr pod pozorem bliskiéj wojny z Polską, nie podpisał traktatu i ten dopiero we dwa lata później zatwierdzony został.

Dnia 2 Października 1673 umarł sławny Panajotti Nikusi, przez lat dwadzieścia pięć dragoman. Był on naprzód przy legacyi cesarskiéj; potém wszedł w służbę Porty. Wiele posiadał dowcipu, mówił i pisał różnemi językami. Zostawił po sobie zasłużone imię biegłego negocyatora, lubo polityce jego rozległéj towarzyszyła prawość, nie często spotykana u dyplomatyków: skutecznie on się przyczynił do zawarcia pokoju pomiędzy cesarzem Niemieckim a Sułtanem, tudzież do załatwienia spraw Kandyi. Grek rodem, z energiją stawał w obronie cywilnych i religijnych spraw swych ziomków, nigdy atoli nienadwerężając w niczém wierności swéj dla Porty, która postradała w nim umiejętnego i poświęcającego się agenta. Rzeczpospolita Genueńska nadała mu szlachectwo, wynagradzając usługi okazane przez niego margrabiemu Durazzo. Nosił on tytuł «pierwszego tłumacza i sekretarza cesarstwa ottomańskiego;» a kiedy podpisany został pokój Kandyjski, wielki wezyr w dowód zadowolenia swego nadał mu dochody z wyspy Miconi, na Archipelagu, wynoszące cztery tysiące talarów rocznie.

We dwa lata po rozejmie Swiętego Gotarda, Brzuchowiecki hetman Kozaków Zaporoskich, stronnik Cara i Doroszeńko hetman Kozaków Sieryj Kanysz (żółte sitowie), oddany królowi Polskiemu, stanęli na przeciwko siebie na obu brzegach Dniepru. Wyprawili oni posłów do Sułtana ofiarując mu zwierzchnictwo nad Ukrainą. Doroszeńko uznany przez Portę hetmanem téj prowincyi z tytułem sandżak-beja, otrzymał buńczuk (thoug) chorągiew (alem) i buławę (topuz), znamiona nowéj godności. Odebrawszy wiadomość o tém król Polski wyruszył przeciw Doroszeńce; nadaremno Sułtan Muhammed wzywał Michała Korybuta Wiśniowieckiego żeby dał pokój Doroszeńce, który jak powiedziano było w liście Sułtana, schronił się pod cień naszych skrzydeł; król za nic ważył ostrzeżenie Jego Wysokości. Waleczny wódz Jan Sobieski, w krótkim przeciągu czasu odebrał Kozakom najwarowniejsze twierdze na pograniczu. Dnia 15 Czerwca (8 safer) Sułtan opuścił Adryanopol z licznym orszakiem, a dnia 18 Sierpnia 1672 (23 rebi'jul-akhir 1083) wojsko ottomańskie stanęło pod Kamieńcem. To miasto leżące o trzy dni drogi od Dniestru, opasane jest bystrą rzeką, któréj brzegi nasterczone skałami stromemi, podobne są do wałów niedostępnych. W środku miasta zbudowany zamek, odznacza się wysokością i grubością murów. Wielki wezyr sam prowadził do pierwszego attaku: po ośmiu dniach oblegający zatknęli swoję chorągiew na jednéj baszcie. Nazajutrz minami wysadzono w powietrze wał zewnętrzny, a oblężeni w przestrachu wywiesili białą chorągiew. Kapitulacya udzielona przez Kiuprulego Ahmeda-Paszę dozwalała mieszkańcom wyjśdź lub też pozostać, według woli swojéj, zapewniała im bezpieczeństwo życia i całość własności. Kiedy załoga opuszczała zamek, ogień wybuchnąwszy w prochowni wysadził w powietrze część wałów: niewiadomo czy to było skutkiem trafu, czy też rozmyślnego zamiaru. Dnia 30 Sierpnia (6 dżemazi'jul-ula) komendant téj znakomitéj twierdzy oddał klucze; Sułtan podarował mu kaftan, i udzielił trzysta wozów pod bagaże.

Po téj zdobyczy Sułtan kazał wręczyć posłowi króla Michała deklaracyą, w któréj zagrażał spustoszeniem Polski, jeżeli Podole nie uzna siebie hołdującem Porcie. Tak nagłe zdobycie Kamieńca, uważanego za niezdobyty, przeraziło Polaków. Wielki wezyr chcąc korzystać z trwogi zwyciężonych, wyprawił Kapłana-Paszę, rządzcę Alepu z hanem Krymskim, sześcią bejlerbejów i hetmanem Doroszeńką na oblężenie Lwowa, który uległ dnia 9 Września 1672 (16 dżemazi'jul-ula 1083).

Niedługo potém Buczacz, Jazłowiec, poddały się Ottomanom: nareszcie Polacy wyprawili posłów do hana Krymskiego, prosząc aby się wstawił za nimi; za jego pośrednictwem stanął traktat między Portą a Polską, traktat uciążliwy dla ostatniéj, gdyż obowiązywała się, pomiędzy innemi warunkami, płacić Sultanowi rocznego trybutu 220,000 czerwonych złotych, odstąpić mu Podola, a Ukrainy Kozakom, z hetmanem ich Doroszeńką obchodzić się po przyjacielsku. Po zdobyciu atoli Lwowa, Sobieski wkrótce wyrugował Ottomanów z tego miasta, równie jak z Lublina i Bełżyc: nadto wziął w niewolę trzydzieści tysięcy Tatarów, którzy spotkali się z nim pod Kaluszą i na głowę porażeni byli, chociaż ogromnie przeważali liczbą.

Zaledwo Sultan i wielki wezyr wrócili do Adryanopola, przyszła wiadomość że Polacy za podnietą papieża i cesarza Niemieckiego, wzbraniali się płacić trybutu i gotowali się na nowo do wojny, wspierani od Wołochów, Mołdawian i Kozaków, którzy przeszli na ich stronę. Następnej wiosny, Sobieski zgromadził siły swe pod Chocimem i uderzył na Husseina-Paszę: ten przeszedłszy most na Dniestrze, cofnął się ku Kamieńcowi, prowadząc wojsko swe w nieładzie, które całkiem prawie wyginęło pod ogniem nieprzyjaciela, lub w nurtach rzeki; wielki wezyr stanął pod Cecorą, gdzie Kaplan-Pasza miał się z nim połączyć; ztąd udali się do Baba-Daghy, gdzie się znajdował Sultan. Dnia 12 Grudnia 1673 (3 ramazan 1081), narodzenie się drugiego syna, imieniem Ahmeda, rozproszyło smutek Sultana, jakiego doświadczył z powodu klęski wojsk ottomańskich; illuminacya miała miejsce przez trzy nocy w całém państwie.

Znakomite powodzenie Sobieskiego mogło mu otworzyć drogę do nowych zdobyczy; ale wiadomość o śmierci Michała, króla Polskiego, zniewoliła Sobieskiego do powrotu do Warszawy, gdzie jednozgodne głosy szlachty polskiéj przyznały mu koronę: godnym był jéj, nietyle wysokiém urodzeniem ile zasługą osobistą, i świetnemi zwycięztwy odniesionemi nad Turkami.

W miesiącu Maju 1674, Siekierzyński, internuncyusz Polski, przybył do Baba-Daghy, z oświadczeniem życzeń pokoju ze strony nowego króla; ale Kiupruli-Ahmed-Pasza odpowiedział że o pokój układać się powinien ambassador. Niedługo potém, gotowano się do wystąpienia na nowo w pole. W miesiącu Lipcu, wojsko przeprawiło się przez Dniestr pod Soroką, na płaszczyznie Ispel. Po niejakich korzyściach mniejszéj wagi Ottomani opanowali Ładyżyn, gdzie ośmset Polaków wzięli w niewolę. Wielki wezyr udzielił potém posłuchanie Janowi Karwowskiemu, posłowi Sobieskiego: domagał się on zwrotu Ukrainy i Podola, ale żądania jego źle zostały przyjęte. Jednocześnie król Polski wyprawił posłańców do hana Tatarskiego, aby za jego pośrednictwem, otrzymać zezwolenie Sultana na warunki pokoju. Około połowy Września, Ottomanie cofać się zaczęli ku Adryanopolowi, Sobieski i hetman Jabłonowski gnali przed sobą Tatarów, bili Adil-Geraja, zdobyli dwanaście miast i przywrócili Ukrainę pod panowanie Polski.

Zima upłynęła na negocyacyach: biskup Marsylii, poseł francuzki w Polsce, nadaremno usiłował przywrócić pokój między tém mocarstwem a Portą; wielki wezyr nieprzyjął jego wniosków. Seraskier Szyszman-Ibrahim-Pasza wyruszył na Lwów, zwany od Turków Jlba: Sobieski pośpieszył na odsiecz. Bohatér Polski odniósł pod murami tego miasta tém świetniejsze zwycięztwo, że wojsko jego daleko niższe było liczbą od nieprzyjacielskiego. Ibrahim-Pasza pomścił się swéj klęski opanowaniem Podhajec i zamku Zawale, wprzód nim Sobieski mógł przyjśdź im w pomoc.

Seraskier obrócił się potém na Trębowlę, której waleczny komendant Chrzanowski wytrzymał cztery gwałtowne szturmy i dał czas królowi do pośpieszenia z odsieczą.

W miesiąca Maju 1675, obrzezanie księcia Mustafy stało się powodem do wspaniałych uroczystości. Frankowie musieli złożyć w niewielkiéj ilości podatek na opędzenie kosztów zabaw publicznych; chrześcijanie zamieszkali w Adryanopolu dostarczyli kur, gęsi, kaczek; piętnaście dni przeznaczono na te uroczystości. Podobnie jak za panowania Murada III, cechy rzemieślnicze składały podarunki Sułtanowi: najznakomitszym był złotników: przedstawiał ogród cyprysów ze srebra, na których wieszały się słowiki z kosztownych kamieni. Kuśnierze, przybrani w futra i skóry zwierząt, jakiemi handlowali, nieśli wielką liczbę wypchanych; okryli nawet sobolami i innemi drogiemi futrami mały domek, który trzydziestu sześciu z ich zgromadzenia dźwigało na ramionach.

Wkrótce po uroczystościach obrzezania obchodzono wesele Khadydży-Sułtanki, córki Sułtana-Muhammeda z wezyrem Mustafą-Paszą. Na kilka dni przed rozpoczęciem pierwszych uroczystości, posłowie z Raguzy i ziemi Siedmiogrodzkiéj mieli posłuchanie, tudzież lord John Finch, ambassador angielski, który źle był przyjęty i dano mu mieszkanie wcale nieodpowiednie reprezentantowi wielkiego mocarstwa. Wyjednał atoli wznowienie umów.

Dnia 25 Stycznia 1676, straż Grobu świętego, ciągły przedmiot życzeń i zabiegów ze strony Łacinników i Greków, stanowczo przyznaną była ostatnim, mocą hatti-szeryfu wyjednanego przez tłumacza Panajotti w swoim czasie, do którego patryarcha grecki odwołał się, kiedy Franciszkanie chcieli zająć w posiadłość miejsca święte. Berat Sułtana-Muhammeda usunął tych zakonników, a klucze, obicia i świeczniki Jerozolimskie przyznał Grekom, pod warunkiem iż płacić będą corocznie tysiąc piastrów na utrzymanie meczetu Sułtana Ahmeda (1).

Blisko od lat dziesięciu Sułtan-Muhammed opuściwszy Stambul mieszkał w Adryanopolu: powrócił do stolicy dnia 7 Kwietnia 1676 (23 muharrem 1087); niewysiadając do seraju, udał się na plac Ok-Mejdani, zkąd przypatrywał się odpływaniu floty kapudana-paszy Sidi-Muhammeda, tudzież eskadry pod rozkazami Husseina-Paszy, admirała drugiego rzędu, z których jedna skierowała się ku morzu Egejskiemu, a druga ku Czarnemu. Wojsko lądowe wystąpiło pod Kamieniec i połączyło się z hanem Tatarskim.

W Sierpniu 1676 roku, seraskier Szyszman-Ibrahim-Pasza umarł, a Szejtan-Ibrahim nastąpił po nim. Udał się on naprzód ku Rusi Czerwonéj, i podbił pod panowanie Ottomańskie Greków na Podolu i Pokuciu. Tymczasem Kiupruli-Ahmed-Pasza ciężko zachorował w Konstantynopolu, Sułtan zaś z zapałem oddawał się namiętności swéj do polowania. Janczarowie znużeni trudami wojny, szemrzeć zaczęli, iż niewidzą na czele swoim ani Sułtana, ani pierwszego jego ministra. Z drugiéj strony, han Tatarów Krymskich, dla którego wojna była raczéj niekorzystną niżeli zyskowną, skrycie pobudzał seraskiera do pokoju, przedstawiając mu, że król Polski nader był skłonny z konieczności do zgodzenia się na wszystko, byleby się wydobył z niebezpiecznego położenia, w jakiém się znaj-

(1) Aż do naszych czasów wznawiały się nieskończone kłótnie pomiędzy Łacinnikami a Grekami, o posiadanie miejsc świętych, i o pierwszeństwo jakie obie strony przypisują sobie z opłakaną zaciętością. System przedajności, nader zyskowny, przyjęła była Porta, a ztąd wynikały tysiączne intrygi, nie wyczerpane źrzódło skarg i wzajemnych zarzutów, tudzież ogromnych ofiar pieniężnych.

dował; i że gdyby go przyprowadzono do ostateczności, lękać się należy, iżby rozpacz podwajając waleczność jego wojsk nie stała się fatalną dla Ottomanów. Szejtan-Ibrahim-Pasza, zachwiany takiemi przyczynami, postanowił wejśdź w układy z Sobieskim. Sześciu pełnomocników z każdego narodu przygotowało warunki rozejmu. Żołnierze tureccy szczęśliwi, iż zbliża się koniec ich trudów, i uważając pokój jako już zawarty, niepilnemi byli w straży swego obozu. Sobieski korzystając z téj okoliczności, uderzył na kilka tysięcy Tatarów obozujących w Mohilowie, i zmusił ich do ucieczki. Wiadomość o tém odebrał Szejtan-Ibrahim-Pasza, kiedy siedział u stołu z pełnomocnikami polskimi. W wielki gniew wpadłszy, osypał ich wyrzutami, i rozkazał natychmiast jezdzie swojéj isdź na pomoc Tatarom. Spotkała ona Polakó w pod Żurawnem 27 Września 1676 (19 redżeb 1087) i uderzyła na nich z zaciętością; ale noc rozdzieliła walczących, wprzód niżeli zwycięztwo padło na którą bądź stronę. Sobieski obwarował się w korzystném stanowisku, tak iż Polacy przez dwadzieścia dni opierali się całéj armii ottomańskiéj; lecz gdy żywności zabrakło w obozie chrześcijan, zmuszeni byliby narazić się na niepewny los bitwy, gdy w tém seraskier i han Krymski oświadczyli im chęć zawarcia pokoju. Traktatem podpisanym 27 Października (19 sza'ban) Kamieniec i Podole pozostały przy Porcie, równie jak cała prawie Ukraina. Wielki wezyr, niebacząc na chorobę, chciał towarzyszyć Sultanowi wracającemu do Adryanopola; ale uczuł się tak słabym wyjeżdżając z Burgas, iż musiał zatrzymać się w Karabebeo, gdzie umarł 30 Października (22 sza'ban). Ciało jego przewieziono do Konstantynopola i złożono w grobie jego ojca.

Kiupruli-Ahmed liczył czterdziesty pierwszy rok wieku, a piętnasty piastowania urzędu wielkiego wezyra. Nigdy może cesarstwo ottomańskie nieposiadało zdolniejszego ministra. Łagodniejszego i mniéj krwawego niżeli ojciec charakteru, unikał tyranii i ucisku, o tyle ile się starał bydź sprawiedliwym i bezinteressownym. Niedostępny przedajności, tak daleko posuwał tę cnotę, iż dosyć było ofiarować mu podarunek, żeby nieotrzymać ani łaski, ani urzędu. Rozsądek miał obszerny i przenikliwy, pamięć szczęśliwą, sąd zdrowy i prawy i zwykle najkrótszą drogą przychodził do poznawania prawdy. Mówił mało i z rozwagą, ale słowa jego były jasne i sprawiedliwe. Ojciec Ahmeda Kiupruli-Muhammed-Pasza, lubo zupełnie niepiśmienny człowiek, znał wartość nauk, i oddał syna swego pod opiekę sławnego historyka muftego Kara-Czelebi-Zade-Abdul-Aziz-Efendi, który go trzymał przy sobie jako „mulazima“ (ucznia) aż do szesnastego roku. Potém umieszczony on został z tytułem „muderrisa“, przy meczecie Sułtana Muhammeda II i przez dziesięć lat sprawował te obowiązki. Opuścił je następnie, aby się ubiegać o urzędy polityczne, które uśmiechały się jego dumie; ale nauka nabyta za młodu wielce mu była przydatną w zawodzie urzędowym; biblioteka publiczna, którą założył w Konstantynopolu, jest hołdem oddanym użyteczności nauk: zresztą, jest to jedyny pomnik, jaki ciągle wojny domowe, odznaczające jego ministerium, wznieść mu dozwoliły. Urzędy administracyjne powierzał często uczonym, literatom i prawnikom.

Kiupruli-Ahmed-Pasza był wzrostu wysokiego i kształtnego, oczu dużych, rysów twarzy regularnych, cery białéj, postawy poważnéj, a zarazem skromnéj i uprzejméj, lubo niekiedy przybierał wejrzenie ponure, ażeby zatrwożyć buntowników; ale zwykle dobroć malowała się na jego twarzy; i trudno byłoby znaleść nie tylko pomiędzy jego ziomkami, ale nawet śród

chrześcijan takiego, ktoby daléj posuwał słodycz i grzeczność. Sułtan Muhammed okazał wielki dowód szacunku ku swemu ministrowi, zrzekając się prawa do sukcessyi po wielkim wezyrze, i zostawując ją w zupełności jego dzieciom. Wszelako zamiast oddania pieczęci Mustafie-Bejowi, bratu Kiuprulego, Sułtan wręczył ją szwagrowi swemu Kara-Mustafie, bratu ciotecznemu i towarzyszowi lat dziecinnych ostatniego ministra, z którym go stary Kiupruli-Muhammed wychowywać kazał. Ale Kara-Mustafa wniósł tylko dumę, łakomstwo i okrucieństwo na tę posadę, na któréj dwaj Kiupruli rozwinęli tyle talentów i cnoty.

W Lutym 1677, Sułtan dowiedziawszy się, że hetman Doroszeńko oddał się pod opiekę Rossyi, mianował na jego miejsce Jerzego Chmielnickiego syna hetmana Bogdana Chmielnickiego, poległego na polu bitwy: od czasu śmierci ojca, Jerzy siedział w zamku Siedmiu Wież, zkąd wyszedł z woli Sułtana na objęcie dowództwa nad Kozakami. Wypowiedziano także wojnę Rossyi, a Ibrahim-Pasza, mianowany seraskierem, odebrał rozkaz uderzenia na Czehryn, pospołu z hanem Krymskim.

W początkach miesiąca Maja de Nointel oddał pierwszą wizytę nowemu wielkiemu wezyrowi: duma francuzkiego posła, który niechciał usiąśdź niżéj sofy, na któréj było siedzenie ministra ottomańskiego, sprowadziła gorszącą scenę: de Nointel odniósł napowrót swoje podarunki i udał się do wiejskiego domu, gdzie wyprawił fajerwerk na obchód zwycięztw Ludwika XIV we Flandryi: odebrał wkrótce rozkaz powrotu de Pera ze wzbronieniem wychodzenia z domu. Kara-Mustafa-Pasza, zdając Sułtanowi sprawę z postępku pana de Nointel, twierdził że nic w tém dziwnego niemasz dla Francuzów, którzy, jak powiadał: „zawsze byli płochemi“.

Wenecki ambassador przyjmowany był nazajutrz przez wielkiego wezyra; późniéj, stawili się rezydent hollenderski i poseł polski Gniński wojewoda Chełmiński, który odprawił wjazd do Konstantynopola z przepychem nadzwyczajnym: orszak jego składał się z trzechset sześciudziesiąt osób wspaniale przybranych; aby dać Ottomanom wysokie wyobrażenie o bogactwach Polski, kazał koniom swoim poprzybijać srebrne podkowy, na dwóch tylko ćwieczkach, aby się łatwo odrywały w drodze. Usłyszawszy o tym śmiesznym zbytku, wielki wezyr zawołał: „Niewierny ten używa podków srebrnych, ale ma głowę miedzianą; rozumny człowiek czyliżby posuwał zbytek aż do podobnego marnotrawienia bogactw?“ Z powodu zaś orszaku Gnińskiego dodał: „Jeżeli prowadzi z sobą tylu ludzi dla opanowania Konstantynopola, tedy orszak jego nie jest dość liczny; ale nazbyt jest liczny, jeżeli on przychodzi jedynie dla ucałowania progu Wysokiéj Porty; i lękam się żeby skalanym nie został przez dotknięcie ust tylu chrześcijan: zresztą, Jego Wysokość jest w możności wykarmienia trzechset Polaków, podobnie, jak trzy tysiące ich spółziomków, którzy robią wiosłami na jego galerach.“ Pomimo wszakże tych słów wzgardliwych wielkiego wezyra, poseł polski potrafił zawrzeć traktat, podpisany dopiero w następnym roku (1678), mocą którego część Ukrainy, jaką posiadali Ottomani, odstąpiona została Polakom; ci zaś w zamian ustąpili z miast Baru i Międzyboża.

Tymczasem seraskier Ibrahim-Pasza i han Tatarski ciągnęli na Czehryn: dnia 14 Sierpnia 1677 oblegli ten gród warowny; ale niżsi liczbą zdobyć go nie mogli, zaniechać nawet musieli oblężenia i uciekać co rychléj, ścigani przez załogę: stracili wtedy całą artylleryą i wszystkie bagaże i zatrzymali się dopiero pod Tehinem (Benderem).

Klęska ta fatalną byłaby dla Ibrahima-Paszy, gdyby Sułtan, który skazał go naprzód

na śmierć, a potém na więzienie w zamku Siedmiu Wież, nie dał się ubłagać mamce swojéj, a małżonce Ibrahima-Paszy. Alę Selim Geraj, han Krymski, uniknąć nie mógł złożenia z godności: syn Mubareka-Geraja nastąpił po nim.

Sułtan Muhammed, chcąc powetować ostatnią klęskę, wielkie czynił przygotowania do następnéj wyprawy: nałożono nowe podatki, wszyscy poddani ottomańscy, którzy pobierali żołd, obowiązani byli znajdować się w pogotowiu do marszu. Nowe odlewano działa; na hippodromie rozbito namioty Sułtana, który z własnego swego skarbcu wyliczył dwa miliony na opędzenie kosztów wojny. Przy końcu Marca, zatknięto buńczuki na placu Daud Paszy: wielki wezyr przyjmował w swym namiocie posła rossyjskiego z listem do Sułtana; lecz poseł ten w odpowiedzi ministrowi ottomańskiemu okazał moc charakteru, jaka się mu niepodobała, nie mógł zatém otrzymać posłuchania u Sułtana, i odprawiony był z odpowiedzią, w któréj żądano, aby Car odstąpił Ukrainy.

Dnia 2 Czerwca 1678 (11 rebi'jul-akhir 1089) Sułtan opuścił wojsko; przed rozstaniem się z wielkim wezyrem, przypiął do jego zawoju kitę z czaplich piór ze spięciem brylantowém, wręczył mu chorągiew świętą, i pożegnał zwykłemi słowy: „Niech modlitwy moje towarzyszą tobie!“ (Duam seninile olsun!)

W pierwszych dniach Lipca, dwaj Rossyanie wzięci w niewolę, twierdzili że wojsko Cara sto tysięcy przechodzi: Ottomani stojący wtedy obozem na brzegach Dniestru, posunęli się ku Czehrynowi. Wprzód niżeli tam przyszli, połączył się z nimi han Tatarski, któremu wielki wezyr dał w podarunku łuk, kołczan, szablę i sztylet, wysadzane drogiemi kamieniami, i zbroję ozdobną w brylanty z pokryciem sobolowém. Oblężenie Czehrynu zaczęło się 20 Lipca, a siedmnaście dni upłynęło na lekkich utarczkach. Dopiéro 12 Sierpnia walna zaszła bitwa: Ottomani porażeni zostawili swój obóz zwycięzcom; ale w dziewięć dni po téj klęsce, kiedy Rossyanie i Kozacy obchodzili uroczystość świętego Macieja, Ottomani podsadzili dwie miny, które zrobiły ogromny wyłom, kędy oni wpadli do miasta; załoga przelękniona opuściła twierdzę, zagwoździwszy działa; oblężeni opanowawszy ją podpalili. W nocy wyleciała w powietrze prochownia, a dwa tysiące muzułmanów padło ofiarą tego przypadku. Nazajutrz o świcie, chorągiew Mahometa, powiewała na murach Czehryna: zdobycz ta, która przyprawiła Ottomanów o wielkie straty, głoszona była po calém państwie jako tryumf przez napuszone listy; Sułtan aby uczcić wielkiego wezyra, wysłał na jego spotkanie łuczników przybocznéj swojéj straży.

W Lutym 1679, zbudowano zamek obronny przy ujściu Dniepru, celem zapobieżenia najazdom Kozaków, plondrujących jego brzegi. Ale Sierko hetman Kozaków Zaporozkich, napadł i w pień wyciął Tatarów, użytych do téj roboty: Jerzy Chmielnicki, mianowany od Sułtana hetmanem, zginął w téj rozprawie.

Dnia 3 Maja, poseł rossyjski Wasili złożył wielkiemu wezyrowi list Cara Fiedora Alexiejewicza, z oświadczeniem chęci zawarcia pokoju z Portą; poseł polski Spandoski (?) ofiarował się bydź pośrednikiem między dwoma mocarstwami, ale nadaremno. Wasili po trzech miesięczném oczekiwaniu na stanowczą odpowiedź, odjechał nic nie sprawiwszy.

Dnia 17 Stycznia 1680 ambassador francuzki, Józef hrabia de Guilleragues, przybyły od trzech miesięcy, otrzymał wreszcie pierwsze posłuchanie u wielkiego wezyra; ale z powodu żądań ambassadora względem szczegółów ceremoniału, na które minister otto-

mański zgodzić się niechciał, posłuchanie to przybrało charakter prywatnéj rozmowy.

Nie jeden francuzki poseł doświadczył skutków despotycznéj pychy Kara-Mustafy, który jak umyślnie starał się zniechęcać reprezentantów wszystkich mocarstw chrześcijańskich: nowy rezydent wenecki Cuirano, nie mogąc znosić dłużéj poniżenia, przeniósł się wraz z poprzednikiem swoim Morosini, na okręty rzeczypospolitéj; poseł rossyjski Nikifor, przyjęty z największą wyniosłością, nieotrzymał pozwolenia usiąść w obecności ottomańskiego ministra, który odmówił mu zwykłego „tain", i nie chciał nawet upoważnić go do złożenia Sułtanowi listu Cara. Khuniz rezydent cesarski, w odpowiedzi na oświadczenia pokoju i skargi w przedmiocie fortyfikacyj wzniesionych przez paszę Waradynu, otrzymał ze strony wezyra tylko nic nieznaczące słowa lub wyrzuty. Łącząc chciwość do pychy, Kara-Mustafa umiał wszelkiemi sposobami wyciskać na poselstwach chrześcijańskich summy, które składał do prywatnego swego skarbcu. Rezydent hollenderski, Colier, ogromnemi pieniędzmi okupił posłuchanie u wielkiego wezyra, nadto, zapłacił trzydzieści tysięcy talarów za wznowienie umów. Poseł angielski zniewolony był do zwrotu stu dziesięciu kies i wartości klejnotów, zabranych przez korsarza angielskiego Berberowi Ali-Paszy. Podczas wyprawy na Czehryn, wojewodowie Multański i Wołoski, zapłacili każdy po siedmset kies chciwemu ministrowi; późniéj, Kantakuzen Szerban kupił u niego za tysiąc trzysta kies księstwo Wołoskie; nareszcie sprawujący interessa Dymitra Kantakuzena, księcia Multańskiego, Antoni Roseti, który po ucieczce pana swego do Polski, wybrany był na jego następcę, został uwięziony i chłostany w celu żeby się przyznał gdzie ma ukryte skarby i musiał zapłacić trzysta kies.

Dnia 24 Kwietnia 1680 (24 rebi'jul-ewwel 1091) miała miejsce pierwszy raz od założenia islamizmu, sroga kara ukamienowania, którą Koran przepisuje na cudzołoztwo: żona szewca, przekonana o ten występek zeznaniem czterech świadków, których (jak mówi Raszyd historyk ottomański) rzetelność była nader wątpliwą, umieszczoną została w rowie wykopanym u meczetu Ahmedije i ukamienowaną w obecności Sułtana i ogromnych tłumów ludu, zgromadzonego na to okrótne widowisko: spólnik jéj, żyd kupiec, prosił o pozwolenie przejścia na wiarę mahometańską w nadziei uchylenia się od kary; lecz za całą łaskę skazano go tylko na ścięcie.

We trzy blisko miesiące potém, Sułtan wrócił do fatalnych myśli, które oddawna chował, o straceniu dwóch braci swoich; lecz go i teraz od tego odwiodły przedstawienia wszystkich członków dywanu, zwłaszcza muftego Alego-Efendi.

Tegoż roku 1091 (w Styczniu 1681) za pośrednictwem hana Tatarskiego stanął rozejm na lat dwadzieścia pomiędzy Portą a Rossyą; a w miesiącu Wrześniu posłaniec rossyjski oświadczył że ambassador Cara wyjechał do Konstantynopola; ale umarł wprzód niżeli stąpił na ziemię ottomańską: sekretarz jego Andrzéj Bokow Woldonowicz (?) przyjmowany był w zastępstwie zmarłego i na uroczystém posłuchaniu (27 Marca 1681 roku, 7 rebi'jul-ewwel 1092) złożył w podarunku ptaki drapieżne zaprawione do łowów, kły morsów, albo słoniów morskich i blisko tysiąca dwóchset skór sobolich.

Około tejże epoki, sławny marynarz francuzki Duquesne ścigał piratów Tripolitańskich aż do portu Chios; artyllerya ośmiu okrętów wojennych, któremi dowodził, zrządziła znaczne szkody w kilku meczetach i wielu innych gmachach, i blisko dziewięciuset mieszkańców trupem położyła, lub poraniła. Na tę wiadomość, Kapudan-Pasza odpłynął do Chios

z flotą o czterdziestu ośmiu galerach, w zamiarze pojednania Francuzów z Barbareskami. Kiahia wielkiego wezyra oświadczył panu de Guilleragues, że utraci wolność, nawet może życie, podobnie jak wszyscy Francuzi zamieszkali w cesarstwie Ottomańskiém, jeżeli nie złoży znacznéj summy. Ambassador odpowiedział śmiało, że polega na sprawiedliwości Sułtana i na potędze króla Francuzkiego. Wielki wezyr nadaremno usiłował skłonić P. de Guilleragues do wyliczenia mu siedmset pięciudziesiąt kies (trzysta siedmdziesiąt pięć tysięcy piastrów albo talarów) jako wynagrodzenie szkód zrządzonych w Chios przez eskadrę Duquesna; dyplomatyk francuzki oparł się pogróżkom ministra, i osadzony został w zamku Siedmiu Wież: podczas niewoli, ze wzgardą odrzucał wszystko cokolwiek mu ofiarował wielki wezyr, i z własnego pałacu kazał przynieść rzeczy sobie potrzebne. Wreszcie odzyskał wolność nie wprzód, aż się zobowiązał złożyć Sułtanowi podarunek w ciągu sześciu miesięcy: obowiązek ten przyjął na siebie nie w imieniu Ludwika XIV, ale tylko w swojém własném de Guilleragues. Wykonanie téj obietnicy pociągnęło za sobą nowe trudności: ponieważ wartość podarunków nie była oznaczona, wielkie przeto wynikły spory z tego powodu; nakoniec de Guilleragues ofiarował Sułtanowi podarunek wartości blisko stu dwudziestu kies (sześćdziesiąt tysięcy piastrów). Według ottomańskiego historyka, energija jaką w tych okolicznościach okazał de Guilleragues pozyskała mu szacunek Sułtana, tak dalece iż żądał mieć portret tego posła.

Od roku 1665 trwały niesnaski pomiędzy Węgrami a Cesarzem Niemieckim, jątrzone wzajemną nienawiścią wyznań religijnych. Syn jednego z magnatów, skazanych na karę, młody Emeryk hrabia Tekeli podniósł chorągiew rokoszu. Od roku 1677 Tekeli pokilkakroć pobił wojska niemieckie; ale przy końcu 1681 roku, Cesarz na sejmie Oldenburskim, uspokoił w znacznéj części, zażalenia Węgrów; a Tekeli, widząc się opuszczonym od większéj części magnatów, wyprawił trzech posłów do Sułtana: przypuszczeni do uroczystego posłuchania dnia 9 Stycznia 1682 roku, oświadczyli chęć uznania zwierzchnictwa Porty. Apafy, książe Siedmiogrodzki, popierał żądania Węgrów. Niebacząc na rozejm zawarty w roku 1665 (1075) z Austryą przez Kiuprulego-Ahmeda-Paszę, Sułtan Muhammed zgromadził radę swoję celem postanowienia czy wypada, otwarcie wziąć stronę Tekelego, czy też ograniczyć się tajemném jego wspieraniem: pierwszy wniosek, lubo niesprawiedliwy, ponieważ Leopold zachowywał warunki traktatu, przyjęty został w skutku zdania Sułtana i wielkiego wezyra, którzy osądzili, że sposobność otwarcia orężowi ottomańskiemu obronnego muru chrześcijaństwa, była zbyt korzystną, żeby ją pominąć. Tekeli, mianowany przez Portę królem (Kurus-Krali), a w pomoc jemu wyznaczony seraskier Ibrahim-Pasza, rządca Budy, który miał pod swemi rozkazami Michała Apafy, księcia Siedmiogrodzkiego, sześciu sandżak-bejów, ośmnaście ort janczarów, dowodzonych przez samsurdżi-baszi i dwie kompanije (buluk) spahów. Tekeli połączył się z seraskierem na polach Pestu, i pospołu z nim obległ twierdzę Fülek, która po siedmnastu dniach uległa i zburzona została: w tém mieście Tekeli odebrał inwestyturę nowego królestwa. Poseł cesarski Albert hrabia Caprara, przybył do Konstantynopola w miesiącu Sierpniu (sza'ban); ale wszelkie jego zabiegi przeszkodzić nie mogły iżby nie wywieszono buńczuków na równinie Daud-Pauszy, na znak wojny Węgierskiéj. Sułtan udał się do Adryanopola, i dnia 6 Października 1682 wyjechał ztąd ze świetnym orszakiem: nigdy może Ottomani nie okazali tak wielkiego przepychu w przygotowaniach

wojennych; namioty Sultana kosztowały przeszło sto tysięcy talarów; towarzyszył mu harem w stu świetnych powozach (kuczi); powóz Sultanki Khasseki przewyższał wszystkie bogactwa; koła srébrem były ozdobne, a konie przybrane w rzędy z axamitu. Żolnierze mówili że wojsko kobiet niewiele było mniejszém co do liczby od wojska mężczyzn. Dnia 18 Marca, kiedy Sultan odbywał przegląd janczarów, gwałtowny wiatr zerwał mu zawój, przypadek ten uważano za złą wróżbę. Skoro Kara-Mustafa-Pasza otrzymał od Sultana chorągiew Mahometa, szablę, konia, futro sobolowe i kitę z czaplich piór, wystąpił w pochód za przewodnictwem Tekelego. Miasto Wesprym zdobył Kara-Muhammed-Pasza, rządca Diarbekiru; załogę ze czterechset ludzi zostawiono w téj twierdzy: wielki wezyr zwołał radę wojenną, na któréj oświadczył, iż postanowił iśdź pod Wiedeń; bez względu na przeciwne zdanie Tekelego, starego gubernatora Budy Ibrahima-Paszy, i wielu członków rady, nie odstępował swego zamiaru. Na brzegach Raab, zaszła potyczka pomiędzy przednią strażą wojsk nieprzyjacielskich; wygrana padła na stronę Ottomanów. Wielki wezyr udał się potém najśpiesznićj na stolicę Austryi: Leopold z dworem opuścił Wiedeń, którego hrabia Würtemberg miał bronić z dziesięcią tysiącami wojska. Rabunek, mordy, pożogi, oznaczyły drogę wojsk ottomańskich od brzegów rzeki Raab aż pod mury Wiednia. Stanęły one w liczbie dwochkroć stu tysięcy u téj stolicy dnia 14 Lipca 1683 (19 redżeb 1094): działania oblężnicze rozpoczęto zaraz następnéj nocy. Książe Lotaryngii, w czasie przeprawy przez Dunaj, ścigany był od Ottomanów, którzy tylną jego straż porazili. Oblężeni atoli gotowali się do najzaciętszego oporu; mieszczanie i studenci uorganizowali się w pięć hufców regularnych, rozdzielili między siebie służbę wojskową i wykonywali ją z zapałem. Obóz oblegających rozłożony w ogromne półkole, zajmował blisko półczwartéj mili. Wszystkie bramy miasta, oprócz jednéj, zamurowano: w ciągu sześciudziesiąt dni, czterdzieści min i dziesięć kontr-min podsadzono; Ottomani przypuścili ośmnaście szturmów, a załoga wykonała dwadzieścia cztéry wycieczki. Większą część zewnętrznych okopów zdobyli oblegający; znaczne wyłomy rokowały im zwycięztwo, gdyby wielki wezyr kazał przypuścić szturm generalny; ale chciwość nie dopuściła mu korzystać z zapału wojska: w przekonaniu że Wiedeń posiada ogromne skarby, nie chciał zezwolić na wydanie onych rabunkowi i uporczywie odmawiał rozkazów do szturmu. Nadeszło wreszcie wojsko chrześcijańskie na odsiecz Wiedniowi, pod dowództwem Jana III Sobieskiego, króla Polskiego: okoliczność ta, któréj zarozumiała niezdolność Kara-Mustafy nie umiała ani przewidzieć, ani przeszkodzić, wzniecila największe szemranie w wojsku ottomańskiém: obóz przeniesiono wtedy naprzeciw góry Kalemberg, która dzieliła wojska austryackie i polskie od równiny, gdzie Ottomani stanęli w szyku bojowym. Dnia 12 Września, o świcie, postrzegli oni chrześcijan na szczycie Kalembergu, dokąd się ci dostali nocną porą. Pobożny król Polski wznieść tam kazał ołtarz, dla odprawienia mszy świętéj, któréj on sam i wojsko jego słuchali klęcząc z największą skruchą: poczém pięć wystrzałów armatnich oznajmiło początek bitwy. Sobieski spuściwszy się z góry, uderzył na nieprzyjaciela i rozniósł nieład w jego szeregach: wspierany przez księcia Lotaryngii, dowodzącego lewém skrzydłem, przełamał pierwszą liniję nieprzyjacielską złożoną z janczarów: środek chrześcijańskiego wojska, nadciągnąwszy podówczas, dokonał porażki Ottomanów. Wielki wezyr widząc że bitwa przegrana, uciekł śpiesznie z emirem niosącym chorągiew Mahometa: zwyciężeni zostawili na polu bitwy wszystkie inne chorągwie, trzysta dział, pięć

tysięcy namiotów, broń, kassy wojskowe i dziesięć tysięcy trupa. Pomiędzy łupami, jakie się dostały Sobieskiemu, a których szczegóły zachowane są w liście pisanym przez tego monarchę do małżonki, na samymże placu bitwy i zaraz po odniesioném zwycięztwie, znajdowały się kosztowne futra sobolowe, zegarki, pasy wyszywane brylantami, kołczany ozdobne w perly, rubiny i szafiry, szkatułka złota, a w niéj trzy sztaby tegoż metalu, opatrzone literami magicznemi. Nazajutrz, odśpiewano *Te Deum* w kościele katedralnym świętego Stefana w Wiedniu; Sobieski, w towarzystwie księcia Lotaryngii i elektorów Saskiego i Bawarskiego, zwiedził fortyfikacye, i konno przejechał, śród okrzyków ludu zbiegającego się oglądać bohatera, przez miasto, które winno mu było swoje oswobodzenie.

Kara-Mustafa-Pasza zwrócił się ku Raab, gdzie zgromadził szczątki swojego wojska. Wstydząc się klęski, któréj pycha jego bynajmniéj się nie spodziewała, chciał odpowiedzialność za nią zrzucić na tego, który właśnie najmocniéj opierał się nieszczęśliwéj wyprawie na Wiedeń; Ibrahim-Pasza, bejlerbej Budy, padł ofiarą gniewu zwyciężonego wezyra.

Wojska ottomańskie wypocząwszy przez dni kilka w Raab, wyruszyły na Budę. Miasto Lilienfeld, w Styryi, attakowane przez wielkiego wezyra, winno było ocalenie swoje dzielnéj obronie prałata Matyasa Kalweis: wyrugowani ze Styryi Górnéj, Ottomani rzucili się na Dolną, ogniem i mieczem ją pustoszyli.

W miesiącu Październiku, Jan III Sobieski i syn jego wpadłszy w zasadzkę blisko Parkanów, omal co nie dostali się w niewolę: dwa tysiące towarzyszącéj im straży w pień wycięto. We dwa dni później Polacy powetowali tę klęskę, w bitwie stoczonéj blisko mostu pływającego w Parkanach na Dunaju; siedm tysięcy muzułmanów zginęło, bądź w nurtach rzeki, bądź pod żelazem zwycięzców, którzy nadto wzięli w niewolę tysiąc dwieście Turków. Nareszcie, twierdza Gran wpadła w ręce Polaków, po cztérodniowém oblężeniu. Na tę wiadomość wielki wezyr znajdując się w Belgradzie, kazał stracić dowódzców, którzy wydali tę twierdzę. Ale kiedy Kara-Mustafa-Pasza mścił się na podwładnych niepowodzenia oręża ottomańskiego, nieprzyjaciele tego ministra korzystali z jego klęsk i nienawiści, jaką oddawna już wzbudzał ku sobie, aby go zgubić w umyśle Sułtana. Namowy wielkiego koniuszego, kyzlar-agassi i siostry Sułtana Muhammeda, wdowy po starym Ibrahimie-Paszy, którego Kara-Mustafa stracił tak niesprawiedliwie, skłoniły Sułtana do podpisania wyroku śmierci na swego ministra; wielki szambelan odebrał polecenie wykonania fatalnego rozkazu, co i uskutecznił dnia 25 Grudnia 1683 roku (6 muharrem 1095). Ibrahim-Pasza, kaimmekam Konstantynopola, naznaczony jego następcą; ale przyjął pieczęć cesarską z największym wstrętem, i chciał przynajmniéj zasłonić się od strasznéj odpowiedzialności, jaką pociągały klęski wojenne; w tym celu wyprawił seraskierów dla objęcia dowództwa nad wojskiem. Porta musiała wtedy prowadzić trzy wojny: trzeba było opierać się jednocześnie Sobieskiemu; księciu Lotaryngii, który wkroczył do Węgier; nareszcie Wenecyanom, którzy przy pomocy Papieża, Florentczyków i Maltańczyków, pragnąc wynagrodzić sobie utratę Kandyi, kusili się o zawojowanie Morei. Książe Lotaryngii dnia 18 Czerwca 1684 roku, opanował Wyszehrad; a w dziesięć dni potém odniósł pod Waitzen zwycięztwo, po którém nastąpiło zajęcie tego miasta. Pest opuszczony od swéj załogi, wpadł także w ręce wojsk cesarskich, które w zwycięzkim pochodzie, rozbiły Turków blisko miasta świę-

tego Andrzeja albo Ak-kilis (biały kościół) i ścigały zwyciężonych aż do Budy; ale zacięty opór oblężonych i choroby grassujące śród wojska cesarskiego, tudzież zbliżenie się przykréj pory roku, skłoniły generałów cesarskich do zaniechania oblężenia. Muzułmanie przypisywali odwrót chrześcijan cudowi i twierdzili iż podwakroć widzieli proroka Mahometa, unoszącego się nad wałami w godzinę modlitwy. W nagrodę dzielnéj obrony Ibrahima-Paszy, który objął dowództwo Budy po Kara-Muhammedzie, poległym od bomby, Sułtan napisał własnoręczny list do pierwszego i przesłał mu kity z czaplich piór, szable, puginał ozdobiony brylantami i futro sobolowe.

Podczas oblężenia Budy, książe Lotaryngii pobił przed Hamze-Bej, seraskiera Sulejmana Paszę, zaś generałowie Trauttmannsdorf i Leslie zdobyli Veroviz w Kroacyi, zwyciężywszy wprzód paszów Gradiska i Bośnii; kilka innych zamków dostało się w moc cesarskiego wojska.

Gdy się skończyło oblężenie Wiednia, Austrya zawarła święte przymierze z Papieżem i Wenecyą. Dnia 15 Lipca rezydent téj rzeczypospolitéj Capello, wręczył kaimmekamowi wypowiedzenie wojny i dopełniwszy tak niebezpiecznego polecenia, potrafił umknąć na okręcie z Chios. Wenecyanie i Morlachy splondrowali Dalmacyą i opanowali następnie Santa-Maura i Preveza.

Ambassador francuzki, który dotąd miał słuszne powody do użalania się na ottomańskiego ministra, lepszego doznawał obejścia się, od czasu wyprawy Wiedeńskiéj, zapewne ze względu na nieprzyjaźń pomiędzy Francyą a Cesarstwem. W Październiku 1684, de Guilleragues odprawił wjazd uroczysty do Adryanopola w sześciu paradnych wozach i z honorową strażą, składającą się z jednéj orty janczarów, i sześciudziesiąt czauszów: dwadzieścia domów przeznaczono dla niego i jego orszaku; wielki wezyr przyjął go z największą grzecznością, podarował mu trzydzieści koni i pozwolił zająć miejsce na równi z podwyższeniem, na którém sam siedział. De Guilleragues, korzystając z życzliwych chęci Sułtana względem Francyi, starał się o zamieszczenie w traktatach nowéj klauzuly, zapewniającéj temu mocarstwu opiekę nad Grobem świętym, co wszakże późniéj dopiero udzieloném zostało; wyjednał też kilka fermanów pożytecznych dla Francuzów.

Angielski ambassador lord Sandwich, mniejsze od Francuzkiego pozyskał względy, nie pozwolono mu nawet jechać do Adryanopola; poseł zaś Cara znalazł dobre przyjęcie, podobnie jak pełnomocnik hollenderski Colier, reprezentant Tekelego, przybyły z daniną obiecaną przez swego pana.

Ogromne przygotowania odbywały się zimą z roku 1684 na 1685 i trzy potężne armije urządzały się, aby walczyć jednocześnie przeciwko Austryi, Polsce i Wenecyi. W Dalmacyi, proveditore Pietro Valiero obległ Sign, lecz musiał odstąpić za zbliżeniem się paszy Bośnii. Chrześcijańskie narody gór Dalmacyi, Albanii i Morei, połączyły się z nieprzyjaciołmi Porty; Majnoci pobili Siawusz-Paszę, rządcę Morei, a Chimaryoci (mieszkańcy gór Chimarra), posłali Wenecyanom głowy dowódzców ottomańskich, których zrzucili jarzmo. Z drugiéj strony, straszni piraci z Dulcigno i Castelnuovo napadali na chrześcijan i mnóstwo wzięli niewolnika.

W Węgrzech, twierdzę Wajtzen odebrali Osmanlisowie; ale niepowiódł się im attak na Raab i Wyszehrad; Izmael-Pasza bejler-bej Rumelii zmuszony był cofać się przed generałem Hausler, który opanował Szarwas i Szolnok.

W Lipcu 1685 roku, xiąże Lotaryngii obległ Neuhäusel; lecz dowiedziawszy się w następnym miesiącu że seraskier Ibrahim-Pasza naciskał Gran, przyszedł z częścią wojsk swoich na wyzwolenie tego ostatniego miasta i wrócił pod Neuhäusel, które dnia 19 Sierpnia szturmem zdobył. Załoga prawie cała w dniu tym wyginęła; dziewięćdziesiąt trzy działa, wielka zielona chorągiew haftowana złotem i naszywana wyjątkami z Koranu i godłami islamizmu wpadły w ręce chrześcijan. Świetne to zwycięztwo uroczyście obchodzone było w Niemczech, Polsce i Włoszech.

Kiedy xiąże Lotaryngii okrywał się chwałą pod Granem i Neuhäusel, generał hrabia Herberstein plądrował ziemie: Licca, Korbawiją, dolinę Udwina i burzył Wuniz; ze swojej strony Leslie wyruszył na Essek, podpalił to miasto, potém uciekł pociągnięty przez żołnierzy, których nagle strach paniczny ogarnął. W miesiąc poźniéj (we Wrześniu), Leslie wkroczył w okolice Licca i spustoszył. W Węgrzech górnych, ottomańscy gubernatorowie opuścili podpaliwszy wprzód, twierdze Weitzen, Nowygrad i Wyszegrad; król Siedmiogrodzki Tekeli, zmuszony był przez generała Schulza opuścić Eperies, Ungwar i Krasnahorkę.

Częste klęski jakich doświadczała Porta, wielki wezyr Kara-Ibrahim przypisywał Tekelemu, w skutku czego ten ostatni uwięziony został w zamku Siedmiu Wież.

Dymitr Kantakuzen, wojewoda Wołoski, przez nieprzyjaźń ministra ottomańskiego postradał swoje księstwo, które otrzymał Konstanty Kantemir, xiąże z dawnego rodu znanego u Tatarów Nogajskich (1).

(1) Konstanty Kantemir jest ojcem księcia Dymitra, autora Historyi wzrostu i upadku cesarstwa ottomańskiego, pisanej po łacinie; ogłosił także kilka dzieł w językach rossyjskim, greckim i mołdawskim.

Sobieski chciał skłonić Konstantego Kantemira do połączenia się z sobą, a niemogąc tego dokazać, uderzył nań pod Bojanem i porażony został od księcia mułtańskiego. Szerban, wojewoda Wołoski, który także ściągnął na się gniew wielkiego wezyra, utrzymał się na książęcym tronie, ofiarowawszy sto tysięcy piastrów.

W roku 1685, gdy de Guilleragues umarł nagle, Fabre pierwszy deputowany francuzkiego handlu, zastąpił go tymczasowie, aż do przybycia nowego posła pana de Girardin, radzcy parlamentu, który tam przyjechał w Styczniu 1686 roku. Podobnie jak poprzednik, otrzymał honory sofy, tudzież pozwolenie odbudowania trzech kościołów, jednego w Milo, drugiego w Alepie, trzeciego w Galata.

Rossya wyprawiła około tegoż czasu posła, który wznowił umowy, i także otrzymał upoważnienie do odbudowania w Konstantynopolu kościoła greckiego świętego Jana.

Wielki wezyr Kara-Ibrahim, lękając się żeby mu nieprzypisywano klęsk ottomańskiego oręża, wolał je zwalić na seraskierów dowodzących różnemi korpusami wojsk tureckich. Tak więc Szejtan-Ibrahim skazany został na śmierć w Belgradzie, pod pozorem iż dopuścił opanować Neuhäusel, nadewszystko ponieważ wysyłał tajemnie powiernika swego Ahmeda-Czelebi, dla układów o pokój do księcia Lotaryngii. Sulejman-Pasza, seraskier w Polsce, doznałby losu Szejtana-Ibrahima, gdyby niepotrafił przebiegłością i przy pomocy kyzlar-agassi, nieprzyjaciela wielkiego wezyra, nietylko odwrócić ciosu, lecz skierować go na głowę samegoż Kara-Ibrahima. Sułtan, zamiast ukarania Sulejmana-Paszy, wręczył mu pieczęć Cesarstwa, a Kara-Ibrahima złożył z urzędu, skazał na zapłatę trzech tysięcy kies i wygnanie na wyspę Rhodos, gdzie późniéj stryczek mu przysłano.

Sulejman objąwszy nową godność, natychmiast wypuścił na wolność mężnego Tekelego i zwrócił mu pieniądze i rzeczy, jakie niesprawiedliwość poprzedzającego wielkiego wezyra wydarła. Pierwsze rozporządzenia Sulejmana-Paszy przekonały o jego zdolności; posiadał przytém ufność Ottomanów, byli bowiem przekonani że dowódzca, który niedoznał żadnéj klęski wówczas, kiedy jego towarzyszów gromiono, mógł jeden podźwignąć kraj z tak okropnego położenia. Sulejman-Pasza wielkie czynił przygotowania do wojny, wzmocnił różne oddziały wojska, pozmieniał oficerów którym niedowierzał, liczne zaprowadził odmiany niemałéj wagi, kazał wypłacać regularnie żołd wojsku i nieszczędził uprzejmych słów reprezentantom mocarstw obcych. W pierwszych dniach Maja wyjechał do Węgier, a chcąc zabezpieczyć się od odpowiedzialności w okolicznościach tak krytycznych, otrzymał od Sułtana władzę nieograniczoną i obietnicę na piśmie, iż w przypadku niepowodzenia, spokojny bydź może o życie. Wyruszył potém na odsiecz Budy, obleganéj przez księcia Lotaryngii, dowodzącego dziewięciodziesiąt-tysiącznem wojskiem, w szeregach którego znajdowali się magnaci francuzcy, angielscy, włoscy, hiszpańscy i niemieccy, między innemi sławny Eugeniusz książe Sabaudzki. Oblężenie zaczęło się dnia 18 Czerwca 1686; po dwóch morderczych szturmach i dwóch wezwaniach Abdi-Paszy, który uporczywie odmawiał poddania twierdzy, trzeci szturm generalny przypuszczono dnia 2 Września 1686, i ten uwieńczony był pomyślnym skutkiem. Waleczny wódz ottomański zginął u wyłomu, ze czterema tysiącami załogi, miasto wydano na ogień i rabunek. Buda, od lat czterdziestu pięciu zostająca w ręku muzułmanów, uważana była przez nich jako «mur obronny islamizmu, filar wojny świętéj i klucz do cesarstwa ottomańskiego.»

Upadek téj stolicy Węgier pociągnął za sobą poddanie się Siklos, Simontornia, Tarda, Kapuswar, Fünfkirchen i Szegedinu. Wielki wezyr zajął leże zimowe w Belgradzie i podał kika warunków do rozejmu, które skutku niewzięły. Przymuszone podatki wybierano po całém cesarstwie; Sułtan dał z własnego skarbcu pięćset kies.

Przy otwarciu następnéj kampanii, Sulejman-Pasza znajdował się w Essek z sześćdziesięcią tysiącami żołnierza i sześciudziesiąt sześcią dział; nareszcie dnia 4 Sierpnia 1687 (25 ramazan 1098), wystąpił naprzeciw wojsku chrześcijańskiemu, które spotkał pod Mohaczem: w ośm dni potém Węgrzy odnieśli świetne zwycięztwo na témże polu bitwy, gdzie przed stu i sześciudziesiąt laty, przodkowie ich patrzyli na zgon swego króla i upadek swéj niepodległości. Ottomanie stracili teraz dwadzieścia tysięcy żołnierza, wszystkie bagaże i artylleryą. Wiadomość o wielkiéj klęsce tak głębokie sprawiła wrażenie w seraju, że Sułtan przez trzy dni brać niechciał pokarmu, a ulubiona Sułtanka zachorowała. Powszechne przerażenie pomnożyły jeszcze bardziéj gwałtowny pożar w Konstantynopolu i głód wynikły z siedmiomiesięcznéj posuchy. Po bitwie pod Mohaczem, zniechęceni Turcy opuścili Essek, Valpo i czternaście zamków w Esklawonii. W Węgrzech dolnych, Palota i Czokam; w Kroacyi Poschega, Czernik i kilka innych zamków, poddały się lub zostały zburzone, podobnie jak Buszin, Dubiza i Castanoviz; w ziemi Siedmiogrodzkiéj Apafy prowadził tajemne układy z Leopoldem; nareszcie w Multanach Konstanty Kantemir podejrzywany był u Porty, o znoszenie się z królem Polskim. Ten ostatni pobił hordy Tatarskie, plondrujące brzegi Seretu, poczém nakazał odwrót.

Podczas następnéj kampanii, Rossyanie połączyli się z Polakami, nic atoli stanowczego

dla Ottomanów niewynikło z tego związku; owszem książe Galicyn musiał spieszyć na odsiecz Kijowa, zagrożonego przez Nureddyna-Sułtana; a królewic Jakób Sobieski, zniewolony był zaniechać oblężenia Kamieńca.

W drugim roku wojny Wenecyi z Ottomanami, Morosini obległ Koron, dnia 12 Sierpnia 1685 pobił na głowę Halila-Paszę i Mustafę-Paszę, którzy nadeszli w pomoc temu miastu. Chorągiew muzułmańska i dwa buńczuki dostały się w ręce chrześcijan, wódz naczelny przesłał te trofea senatowi, i zawieszono je w kościele Florentczyków w Wenecyi. Po tém zwycięztwie, Morosini popierał oblężenie Koronu, który w miesiąc późniéj poddał się. Społem z Majnotami opanował on jeszcze Zernata, Calamata, Passava i Chelafa; opuścił potém Mainę, wysiadł na brzegi Albanii, gdzie zdobył zamek Gomenizza.

W początkach następującéj kampanii, hrabia Königsmark połączył swoje siły z wojskiem Morosiniego; spólnie przeto opanowali z kolei Nawaryn, Modon, Napoli di Romania (Nauplia), Arkadyę, Thermis, Sign, Castel-Nuovo, Patras, Lepante, Castel-Tornese, Korynt, Misitrę i Ateny. Świetna ta wyprawa sławą okryła wodza weneckiego, senat rozkazał umieścić w wielkiéj sali pałacu dożów, jego popiersie z napisem: «Senat Morosiniemu Peloponnezkiemu, za jego życia.» Lwy marmurowe, które zdawały się strzedz Pirejskiego portu, przewiezione były do Wenecyi, gdzie je umieszczono u bramy arsenału.

Liczne klęski jakie spadły na Ottomanów, wzniecił do najwyższego stopnia niechęć pomiędzy wojskiem; żołnierze domagali się usunięcia wielkiego wezyra, nawet życzyli złożenia z tronu Sułtana Muhammeda. Wyprawa na pobrzeże Dunaju, któréj przeszkadzała burzliwa pora roku, wzmogła jeszcze bardziéj gniew wojska ku Sulejmanowi-Paszy. Spodziewał się on uśmierzyć ich rozdaniem pieniędzy lub żywności; ale odrzucili jego ofiary i domagali się żeby złożył chorągiew i pieczęć. Przerażony wrzaskiem buntowników, zemknął skrycie do Peterwaradynu, a ztąd odpłynął do Belgradu, w towarzystwie pięciu wyższych dygnitarzy. Skoro rozeszła się w obozie wieść o jego ucieczce, kul-kiahija i agowie janczarów, lewendów, silihdarów i spahów, zgromadzili się i wybrali na wielkiego wezyra Siawusz-Paszę; ułożono «arz-mahzar» (prośbę uroczystą), w któréj wyłuszczono zażalenia wojska przeciw Sulejmanowi-Paszy; podpisana przez wszystkich oficerów, przesłana była Sułtanowi, ten zaś na kogo ją wymierzono, odpłynął z Belgradu do Ruszczuka, a ztąd lądem do Konstantynopola, gdzie śmierć znalazł. Sułtan strwożony szybkim wzrostem buntu żołnierzy, aby co rychléj ich zaspokoić, posłał do obozu głowę byłego swego ministra, wraz z listem, którym przyrzekał uczynić zadość innym ich żądaniom, i upominał wojsko, aby nieopuszczało granic, zagrożonych od nieprzyjaciela. Ale pomimo całéj powolności, Sułtan Muhammed niemógł odwrócić burzy; rokoszanie wystąpili w pochód i posunęli się aż do Solak-Czekmessi. Tu ułożyli drugą arz-mahzar, z wezwaniem Sułtana aby zstąpił z tronu. Skoro kaim-mekam Kiupruli-Mustafa-Pasza powziął wiadomość o tém piśmie, zwołał ulemów do meczetu świętéj Zofii, i kazał je przeczytać. Ulemowie milczeli, ale Mustafa-Pasza przerwał milczenie, mówiąc: «Ponieważ padyszach tylko łowami zajmuje się i pousuwał wszystkich mężów, zdolnych do ocalenia państwa, zagrożonego ze wszech stron od licznych nieprzyjaciół, czyliż wahać się będziecie ze złożeniem z tronu monarchy, który zaniedbuje powinności swoich? Dla czegoż więc milczycie?» Zebrani, widząc do czego już przyszło, postanowili milczeniem potwierdzić usunięcie Sułtana. Udali

się potém do seraju i oświadczyli detronizowanemu monarsze wolę narodu i wojska. Muhammed chciał zrazu usprawiedliwiać się; ale widząc że wszelkie jego słowa niezdołają zmienić postanowienia buntowników, zawołał: «Niech się spełni wola Allaha!» Poszli potém do Szymszyrlik, gdzie byli zamknięci książęta krwi, i wyprowadzili ztąd Sułtana Sulejmana, brata Sułtana Muhammeda.

Po opuszczeniu tronu, w dniu 8 Listopada 1687 (2 muharrem 1099), Sułtan Muhammed, liczący wtedy czterdzieści ośm lat wieku, przepędził jeszcze lat pięć zamknięty w seraju, i umarł 17 Grudnia 1693 (8 rebi'jul-akbir 1104): wypadek ten sprawił bardzo małe wrażenie w Konstantynopolu, a zapomniany monarcha pogrzebany został w meczecie zbudowanym przez matkę. Żył lat pięćdziesiąt dwa, panował blizko czterdziestu. Niewiele się odznaczał przymiotami osobistemi; słabego raczéj niżeli okrótnego charakteru, niezostawił po sobie innéj pamiątki, tylko niezmordowanego myśliwego. Ale jego panowanie, wsławione rządami dwóch Kiuprulich, jest jedną z najwięcéj zajmujących epok w historyi ottomańskiéj. Na dwa okresy dzieli się wyraźnie: pierwszy jaśniejący chwałą, odznacza się najświetniejszemi tryumfami: podbicie Kandyi, Ukrainy, Wołynia, Podola; upokorzenie Polski zniewolonéj płacić trybut; chlubny pokój z Austryą; nareszcie, Sułtan rozdaje korony książętom chrześcijańskim Multan, Wołoszczyzny, ziemi Siedmiogrodzkiéj i górnych Węgier. Drugi okres przeciwnie, nieszczęścia tylko i wstyd przedstawia; potrójna wojna osłabiła cesarstwo. wojska Leopolda zdobyły Budę, wojska rzeczypospolitéj Weneckiéj zajęły Dalmacyą, Peloponez, Attykę; niezdolni ministrowie poświęcają najlepszych dowódzców ażeby ukryć własny nierozsądek, tyrańskiem postępowaniem obudzają gniew ludu, niemogąc zaś odwrócić plag wojny domowéj, sprowadzają nareszcie upadek własnego monarchy. Oto są sprzeczne obrazy, jakie przedstawiają dwie części, dzielące naturalnie długie panowanie Sułtana Muhammeda IV.

Pod tym monarchą, kalligrafia podniosła się do wysokiego stopnia doskonałości; piękny charakter dawał naówczas prawo do łaski; Kadri-Zade odznaczający się gładkością pisma, mianowany był mollą Brussy. Budownictwo i muzyka także posiadały wziętość, i wielu mężów celowało w obu tych sztukach. Sułtan Muhammed naśladując niektórych swych poprzedników, jako to: Bajezyda I, Selima II, Mustafę I i t. d. obiadował zawsze przy odgłosie muzyki; kiedy więc w pierwszych latach panowania Sułtana Muhammeda, szeik Ustuwani, naczelnik prawowiernych, którzy trzymali się ostrych przepisów pewnych teologów, chciał zabronić derwiszom Khalweti i Mewlewi tańca przy odgłosie fletów, ci zakonnicy znaleźli potężnego protektora w muftym Behaii-Efendi, wnuku Se'ad-uddina. Malarstwo także posiadało względy na dworze Sułtana Muhammeda; i pomimo zakazu, którym prawodawca arabski objął wszystko cokolwiek się ściąga do materyalnego wyobrażenia istot żyjących, zwłaszcza człowieka, Sułtan za przykładem wielkiego Sulejmana, polecił odmalowanie wielu obrazów do swoich oddzielnych pokojów.

Sułtan Muhammed miał siedmiu synów, dwaj tylko: Mustafa i Ahmed dostąpili tronu, pięciu zaś umarło w latach dziecinnych.

ROZDZIAŁ XXI.

SUŁTAN SULEJMAN-HAN II,

SYN SUŁTANA IBRAHIMA-HANA.

Kiedy Sułtan Sulejman, przepędziwszy blisko czterdziestu sześciu lat w najściślejszéj

samotności, ujrzał kaim-mekama Kiupruli-Mustafę-Paszę upadającego mu do nóg, pozdrawiające go nazwiskiem padyszacha, doświadczył mocnego uczucia bojaźni na widok niebezpiecznej wielkości, której bynajmniej niepożądał. Chciał nawet odmówić przyjęcia tronu; ale nalegany od ulemów, którzy jak mówili, wyrażali życzenia narodu, poddał się swemu przeznaczeniu, i z pokorą religijną przyjął znamiona władzy najwyższej. Nasamprzód zatwierdził na urzędzie wielkiego wezyra Siawusz-Paszę, który stanąwszy pod Konstantynopolem po upadku Sułtana-Muhammmeda, niezwłocznie udał się do Daud-Paszy i powitał nowego monarchę.

Panowanie Sulejmana zaczęło się pośród buntu wojsk: janczarowie stali obozem na Et-Mejdani, spahowie na At-Mejdani: ci ostatni zamordowali swego dowódzcę Kuczuk-Muhammeda-Agę i otrzymali od strwożonego Sułtana głowę byłego kaim-mekama Redżeb-Paszy. Sułtan lękając się żeby bunt nieogarnął prowincyj, mianował dwóch dowódzców rokoszu rządcami Rumelii i Dżedda. Rozdzielił wojsku zwykłe przy wstąpieniu podarunki; a korzystając z chwili spokojności udał się do meczetu Ejuba dla przypasania miecza. Muzułmanie z wielką pilnością przypatrują się pierwszym wypadkom, towarzyszącym początkowi każdego panowania; uważali za złą wróżbę to, iż spadł zawój Sułtanowi, i że deszcz padał w ciągu całego obrzędu tak ulewny, iż monarcha przymuszony był zmienić ubiór biały na czerwony, który kolor zabobon uważa za znak krwawych nieszczęść.

Wkrótce wznowił się z zajadłością bunt, który był tylko przytłumionym; janczarowie zamordowali nowego agę, Alego z Karputu, który sam własną ręką przebił sztyletem czausza Fetwadzi, jednego z dowódzców buntu; obrócili się potém na pałace ministrów. Siawusz-Pasza, oblężony przez tę płochą zgraję, która go wyniosła do godności wielkiego wezyra, zamordowany został u drzwi swego haremu, broniąc go do ostatniéj chwili; przeszło trzechset oblegających zginęło lub odniosło rany. Nastąpiło potém okropne widowisko, które wzniecilo oburzenie powszechne między muzułmanami, tyle zazdrosnemi o honor swoich kobiet; żołdacy zgwałcili święte schronienie haremu, wywlekli na ulicę ofiary swojej rozpusty, i pokaleczyli je okrutnie. Strwożeni potém własną swawolą, zgromadzili się w koło dowódzców, i zaprosili do siebie muftego, naczelnika emirów, kazi-askerów i sędziego Konstantynopola, spodziewając się znaleść osłonę pod opieką tak wysokich dygnitarzy. Ale lud oburzony bezeceństwami, jakich się żołdactwo dopuściło, skupił się koło emira, którego dom rabowali janczarowie, i towarzyszył mu aż do seraju, gdzie wywieszono chorągiew Mahometa; zamordowawszy kilku dowódzców buntu, rozszedł się potém na wezwanie ulemów. Ismail-Pasza starzec siedmdziesięcioletni, mianowany został wielkim wezyrem; mufty, dwaj kazi-askerowie i sędzia Konstantynopola, którzy okazali powolność wezwaniom janczarów, złożeni byli z godności; agę ich ścięto, kilku niższego rzędu wichrzycieli powieszono; te śmiałe rozporządzenia dostatecznemi były do pohamowania na chwilę buntu.

Kiedy wojska ottomańskie, natłoczone w samém sercu cesarstwa, szerzyły tam nieład zamiast bronić granic zagrożonych od chrześcijan, Caraffa generał zdobywał kolejno Erlau, Lippa i Munkacz. W tém ostatniém mieście, waleczna małżonka Tekelego, odznaczała się dzielnym oporem, wszelako wzięta nakoniec w niewolę. Około tegoż czasu Franciszek Morosini zdobywał Teby w Beocyi; Cornaro, także generał wenecki, opanował Knin w Dalmacyi. Wenecya nadto

*

opanowala Sign, Nowy i Stary Obrovaz, i dwadzieścia cztery zamki. W Bośnii załoga twierdzy Gradiska, opuściła ją strachem przejęta; przykład ten pociągnął za sobą poddanie się sąsiednich zamków.

Tyle klęsk wznieciło w wielkim wezyrze obawę, iżby go niechciano uczynić odpowiedzialnym za nie; azeby się uwolnić od tak niebezpiecznej odpowiedzialności, mianował seraskierem Yeghen-Osmana-Paszę z pokolenia turkomańskiego Toridisów. Lecz gdy Yeghen-Osman podniósł otwarty bunt, wyprawiono przeciwko niemu wojska Anatolii i uwięziono lub potracono tych jego stronników, których on własną powagą poprzeznaczał na wysokie urzędy. Nowy seraskier Hassan-Pasza, nadaremno kusił się o poskromienie zbuntowanego Yeghen-Osmana. Dowódzcy janczarów, pozyskani przez intrygi ostatniego, opuścili Hassana-Paszę, który zniewolony był schronić się do Widdynu, ujrzawszy chorągwie szczęśliwego spółzawodnika, zatknięte obok swoich. Nowy wielki wezyr Mustafa Pasza z Rodosto, następca starego Izmaila-Paszy, złożonego z godności w dniu 2 Maja (1 redżeb), przez słabość zatwierdził buntownika Yeghen-Osmana na urzędzie, który on sobie przywłaszczył. Do tego pierwszego błędu, Mustafa-Pasza przydał wkrótce niemniéj ważny, powierzając przedniejszym Toridisom rządy różnych prowincyj. Trzeciém fatalném rozporządzeniem wielkiego wezyra było puszczenie w obieg miedzianéj monety, zwanéj okka, któréj użyto na zapłacenie żołdu części wojsk. Nowe nałożono podatki, a opłakane środki, jako to: sprzedaż przeszło trzydziestu tysięcy urzędów, zaradziły przez chwilę potrzebom skarbu.

Dnia 26 Czerwca (27 ramazan), wojsko ottomańskie wyruszyło z Konstantynopola do Daud-Paszy; dnia 1 Września (2 zilha'de), posunęło się ku Adryanopolowi. Tymczasem wojsko cesarskie obległo Belgrad; Yeghen-Osman, mając rozkaz obrony tak ważnéj twierdzy, stanął blisko niéj obozem w wiosce Werhzar-Owassi; ale skoro postrzegł chrześcijan przeprawiających się przez rzekę na przewozach i moście pływającym, korzystał z ciemności nocnéj i skrycie umknął do Semendryi, gdzie udał się za nim Tekeli. Mieszkańcy Belgradu dowiedziawszy się o ucieczce seraskiera, opuścili miasto, spaliwszy wprzód przedmieście. Kiedy wojsko cesarskie oblegało tę twierdzę, Yeghen-Osman podpalił Semendryą, która dostała się wkrótce w moc chrześcijan, podobnie jak Kolumbacz i Stuhl-Weissenburg. Po długiém oblężeniu, Belgrad uległ także siłom elektora Bawarskiego, dnia 8 Września 1688; z pomiędzy meczetów tego miasta, które obrócono na kościoły, meczet zawierający w sobie grób Kara-Mustafy oddano jezuitom; o północy, kiedy milczenie i ciemność panowały pod sklepieniami kościoła, szmer głuchy i niepojęty dał się słyszeć; nadbiegli zakonnicy z pochodniami; ale jakież było ich przerażenie, gdy zbliżywszy się do grobowca wodza ottomańskiego, przekonali się że ztąd właśnie ów szmer pochodzi. Wkrótce jednak wyjaśniła się tajemnica: siedmiu Kroatów zakradło się tam i rozbiło grobowiec, w nadziei znalezienia skarbów. Jezuici posłali kardynałowi Colloniz, arcybiskupowi Wiedeńskiemu, czaszkę Kara-Mustafy i płótno pogrzebowe, w które trup jego był owinięty; szczątki te dotąd się zachowują w zbrojowni stolicy Austryackiéj.

Kiedy elektor Bawarski zdobywał Belgrad, generał Veterani opanował Sikowar i Karansebes w Esklawonii, ale Muhammed-Bej, rządca Perzerinu i Dukaghinu, tudzież Siawusz-Bej Buzynu, połączywszy swe siły, pobili wojska cesarskie pod Hyssardżik i spustoszyli Komoran i sąsiedni powiat Perepol. Ludwik

margrabia Badeński pomścił się téj klęski, spaleniem Butica, Gradiska, Jesniwicz i walnem zwycięztwem nad paszą Bosnii (we Wrześniu 1688): w miesiąc późniéj zwycięzca wszedł do Zwornika. Podczas zimy tego roku, Tatarowie splondrowali Wołyń, wymordowali mieszkańców zamku księcia Czartoryskiego, opatrzyli w żywność Kamieniec, i pomknęli się aż do Lwowa i Baru. W początkach następującéj kampanii zwyciężyli Polaków blisko Seretu: późniéj spustoszyli powiaty Czerkaski, Kaniowski i całą ziemię leżącą między rzekami Asman a Rosią; pobici nakoniec przez Galicyna, podpalili rozległe stepy i cofnęli się pod osłoną ogromnego pożaru.

Wenecyanie rozszerzywszy zdobycze swoje w Dalmacyi, mniéj szczęśliwemi byli w Grecyi, Morosini nadaremno kusił się o opanowanie Saloniki, Kandyi i Negrepontu (Egripos): oblężenie ostatniego szkodliwém było dla chrześcijan: zacięty opór załogi ottomańskiéj i zaraza morowa wytępiły połowę wojska oblegającego; waleczny hrabia Königsmarck, który był narzędziem prawie wszystkich zwycięztw Wenecyan w Morei, umarł z zarazy. Morosini, odparty, zaniechał oblężenia i udał się pod Napoli di Malvoisia, które oblegać zaczął.

Wiadomość o zdobyciu Belgradu, przezwanego od muzułmanów «Dar-jul-Dzi-had» (obrona wojny świętéj) sprawiła powszechne przerażenie. Sułtan, pomimo małego doświadczenia w sztuce wojennéj, chciał stanąć na czele wojska nie tyle dla dowództwa, ile w nadziei ożywienia obecnością swoją męztwa żołnierzy. Ponieważ ubóstwo skarbu nie pozwalało uzbrajać nowych wojsk, każda rodzina w Konstantynopolu musiała opłacić uzbrojenie dwóch jezdnych.

Buntownicy Yeghen-Osman i Keduk-Muhammed-Pasza grozili nowém zakłóceniem spokojności cesarstwa; rządcy Azyi, wezwani przez fetwę szeik-jul-islama, wystąpili przeciwko dwóm wodzom zbuntowanym, schwytali na nich i odesłali ich głowy do Konstantynopola.

Wojny atoli wewnętrzne i zewnętrzne trwające blisko sześciu lat, czyniły koniecznym wypoczynek dla Porty. Uroczyste poselstwo wyprawiła więc do Cesarza Leopolda dla układów o pokój; cel ten ukryty był pozorem oznajmienia Austryi o wstąpieniu na tron Sułtana Sulejmana. Ziulfekar-Efendi i Grek Maurocordato, tłumacz Porty, akkredytowani zostali przez gabinet ottomański przy Wiedeńskim dworze. Odprawili wjazd do téj stolicy dnia 8 Lutego 1689 roku, lecz dopiero po trzech miesiącach otrzymali posłuchanie; gdyż rzeczpospolita Wenecka i Polska opóźniły się z nadesłaniem potrzebnych instrukcyj swoim reprezentantom, którzy spólnie działać w tém mieli ze sprzymierzeńcami. Wprzód nizeli posłowie ottomańscy przybyli do Wiednia, hrabia Caraffa strawił cztery miesiące na układach z nimi, względem ceremoniału przy przedstawianiu się ich cesarzowi Leopoldowi; po długich sprzeczkach, postanowiono wreszcie że oni oddadzą trzykrotnie głęboki pokłon, przy wejściu do sali audyencyonalnéj, w pośrodku, i u podnóżka tronu, gdzie do ust swoich przyłożyć mają płaszcz cesarski, złożyć listy wierzytelne na stoliku przy tronie, i wyjść z sali nie obracając się tyłem do Cesarza, i oddając znowu trzykrotny pokłon. Dziesięć miesięcy upłynęło na negocyacyach, które żadnego nie przyniosły skutku: na jednéj naradzie pełnomocnicy cesarscy żądali wydania Tekelego: Ziulfekar, odmawiając tego, odpowiedział wszakże, iż uważa Tekelego, jako Sułtańskiego „psa“, którego życie lub śmierć mało co obchodzi Jego Wysokość. W rozmowie prywatnéj, poseł hollenderski Hope, przypomniał te słowa Ziulfekarowi: na co ten odpowiedział: „Tak, Tekeli jest psem, który kładzie się lub

wstaje, szczeka lub milczy, wedle rozkazów Sułtana, ale jest to pies padyszacha Ottomańskiego, i za pierwszém jego skinieniem, może się przekształcić w lwa straszliwego."

Sułtan, widząc że układy idą w odwłokę, przygotował się do wojny: powierzył dowództwo armii Dunajskiej Arab-Redżeb-Paszy, rządcy Sofii: seraskier odniosłszy niejakie powodzenie o kilka mil od Belgradu, zniewolony był cofnąć się przed siłami przemagającemi i zwrócić się na Aladża-Hyssar. W Bośnii, Ottomani pobili oddział Węgrów i Hejduków, znieśli szańce Walpova i Kargoeza, zrabowali kilka wsi blisko Sabacz i Kopanik, rozproszyli wojska zgromadzone w Barenidza i Kasrebina. Mniéj szczęśliwemi byli w Kroacyi, gdzie hrabia Draskowiz zniósł pod Castanoviza korpus pięćdziesięciotysięczny muzułmanów. Z drugiéj strony, Zwornik i Feth-Islam wpadły w moc Osmanlisów; wojska cesarskie, zwyciężone nad Dunajem, zaniechały oblężenia Orsowy: ale pomściły się téj klęski rozbiwszy na głowę Redżeb-Paszę pod Batudżinem, gdzie stracił artylleryą i wszystkie bagaże. Wojska cesarskie odebrały w tedy z największą łatwością Feth-Islam, Widdyn i Florentin. Druga klęska Redżeb-Paszy pod Nissą, która pociągnęła za sobą upadek tego miasta, była przyczyną zguby seraskiera, i ścięty został. Wojsko atoli cesarskie, po odniesioném zwycięztwie, usiłując posunąć się aż pod Dragoman, pobite było przez paszów Omera i Kemankesz-Ahmeda, i zmuszone do odwrotu. Ale kiedy wojska ottomańskie doświadczyły licznych klęsk w wojnie z Austryą, nawzajem odniosły niemałe korzyści nad Rossyą, Polską i Wenecyanami: Galicyn był pobity, Polacy za zbliżeniem się Mustafy-Agi, rządcy Baba-Daghy, zaniechali oblężenia Kamieńca a Morosini poprzestał tylko na blokadzie Malwoazyi.

Na nadzwyczajném posiedzeniu dywanu w Adryanopolu, skutkiem nieszczęść ostatniej kampanii, wielki wezyr Mustafa-Pasza złożony został z godności i wygnany do Maghalghara: nastąpił po nim Kiupruli-Zade-Mustafa, brat sławnego Kiupruli-Ahmeda-Paszy, zdobywcy Kandyi. Imię Kiuprulego pomyślném wydawało się dla Ottomanów: pierwsze czyny nowego ministra zaświadczyły o jego mądrości: przekonany że ocalenie kraju zawisło głównie od pieniężnych zasobów, które dozwalają zarazem prowadzić wojnę pomyślnie zewnątrz, hamować zaś wewnątrz nieład i rozruchy, napełnił skarb kosztem tych, którzy za jego poprzednika uciskali lud, a wszelako znalazł środek uchylenia wielu nienawistnych podatków: wyjednał także u Sułtana Sulejmana zniesienie zwyczaju podarunków kosztownych, jakie każdy wielki wezyr obowiązany był składać Sułtanowi w dzień bejramu, w dwóch epokach porównania dnia z nocą i przesilenia, tudzież w dzień narodzenia Mahometa (1). Różne pożyteczne zmiany nastąpiły w najpierwszych urzędach cesarstwa: Missirli-Zade-Ibrahim-Pasza, rządca Negrepontu, mianowany był kapudanem paszą, w miejsce Kalaili-Ahmeda-Paszy; a Mezzo-Morto otrzymał dowództwo flotylli nad Dunajem. Hanowi Krymskiemu Selim-Gerajowi, polecono

(1) Sułtan Ahmed II, następca Sułtana Sulejmana II, wskrzesił znowu ten zwyczaj. Później Mahmud I i Mustafa III zmniejszyli ich liczbę do czterech razy w ciągu roku. Ale zwyczaj ten stawał się nader uciążliwym dla pierwszego ministra, nakładając nań obowiązek przesyłania podarunków wszystkim książętom krwi, Sułtance-Walide, kadynom i wyższym urzędnikom seraju. Podarunki te składały się mianowicie z klejnotów wszelkiego rodzaju, kosztownych materyj, essencyi różannéj, szarego bursztynu, aloesu i t. d., niekiedy z pieniędzy w złocie, w kiesach atłasowych. Oprócz ścisłego zachowywania tego zwyczaju, wielki wezyr winien był wyszukiwać okoliczności pozyskania względów swego pana ofiarując mu kosztowne podarunki, jak naprzykład: konia z bogatym rzędem, młodą i piękną niewolnicę, zegarek złoty wysadzany brylantami i t. p.

poskromić buntownika Karpos, który stanął na czele powstańców Serbii, przybrał tytuł króla i obwarował Egri-Dere, Komanowa i Kaczanik. Oddział chrześcijańskiego wojska posunął się na równiny Kossowo, kiedy han miał już zdobyć Kaczanik, zostawił więc teraz Halil-Paszę pod twierdzą, wyszedł na spotkanie nieprzyjaciela, rozbił go, i zabrał mu całą artylleryą i ammunicyę. Selim-Geraj, osypany zaszczytami przez wielkiego wezyra, ale głęboko zmartwiony śmiercią Nuredyna-Azmet Geraja, złożył godność hana, którą piastował podwakroć, i udał się w pielgrzymkę do Mekki. Se'adet Geraj, syn Krim-Geraja, nastąpił po nim na tron Krymski w miesiącu Marcu 1691 (dzemazi-jul-ukhra 1102).

Zawiadomiony przez pełnomocników ottomańskich Zulfekara i Maurocordato, o nowych roszczeniach mocarstw sprzymierzonych, Kiupruli głośno powstał przeciwko niekorzystnym warunkom, z jakiemi oświadczył się jego poprzednik, i gotował się z zapałem do wystąpienia na wojska cesarskie. Ale, nie dość mając na śmiałej postawie i przygotowaniach wojennych względem nieprzyjaciół, postanowił odciągnąć ich stronników, dobrocią nakłaniając Greków Peloponnezu i Attyki pod prawa ottomańskie. Majnoci zmierziwszy ciężkie jarzmo Wenecyan, którzy przez niepolityczną surowość uciskali nowych swych sprzymierzeńców i chcieli zniewolić ich do obrządku Kościoła łacińskiego, znaleźli w Kiuprulim tolerującego opiekuna i sami wrócili pod panowanie Porty; spółziomek ich Liberius Geraczari, wydobyty z warownego więzienia w którém lat siedm przepędził, mianowany został bejem Mainy. Kiupruli, gardząc fanatycznemi środkami swych poprzedników, dozwolił chrześcijanom budować kościoły, nawet po wsiach gdzie ich dawniéj nie było: tą zręczną polityką skłonił nieszczęśliwych nie mających przytułku do kojarzenia się w małe gromady, które w ciągu niewielu lat znacznie urosły, i dostarczały nowy haracz skarbowi. Z tego powodu, mądry minister wyrzekł następne słowa, godne uwagi, zwłaszcza w ustach muzułmanina: „Patrzcie co czyni tolerancya! powiększyłem potęgę padyszacha, i to sprawiłem że ci błogosławią jego rządy, którzy wprzód je nienawidzili". Starając się zagoić wszelkie blizny kraju, wielki wezyr ustanowił kurs monet, kazał przetopić zbytkowe srebro serajowe, nawet własne, które zastąpił naczyniem miedzianném, dając tym sposobem przykład z siebie reform ekonomicznych, jakie nakazywał.

Kiuprulego jeszcze bardziéj umocniła w skłonnościach wojowniczych wiadomość, udzielona mu przez posła francuzkiego de Castagnères, margrabiego de Châteauneuf, że Ludwik XIV skierował swe siły ku Renowi, i że chce zanieść wojnę w sam środek Niemiec: de Châteauneuf miał polecenie utrzymywać Portę w nieprzyjaznych zamiarach względem cesarza Leopolda, nakłaniać ją do pokoju z Polską, wyjednać dla Łacinników straż grobu świętego, nadewszystko opierać się, izby Sułtan nie uznał księcia Oranii królem Angielskim. To ostatnie żądanie Francyi odparł wielki wezyr, odpowiadając, że każdy jest u siebie panem, i że Ottomani, którzy niejednokrotnie składali sułtanów swoich z tronu, nie mogą odmawiać innym narodom prawa zmiany władców. Nadaremno de Châteauneuf nalegał w téj mierze; nie udało się mu skłonić Sułtana ani do wypowiedzenia wojny Anglikom, ani też do zawarcia pokoju z Polską.

Wielki wezyr wszystko tymczasem przygotował do rozpoczęcia kroków nieprzyjacielskich: nowo zaciężni stanęli pod jego chorągwiami; janczarowie i spahowie, którym żołd regularnie był wypłacany, odzyskali odwagę równie jak naród, i dawali przykład karno-

ści połączonéj z zapałem wojennym. Kiupruli wystąpił na czele wojska: w początkach Sierpnia pobił generała Schenkendorfa, wyrugował go z Dragomanu i zatknął buńczuk pod Szehir-Keuj lub Pirot. Ze swojéj strony Tekeli ciągnął przez wąwoz Toerzburg w ziemi Siedmiogrodzkiéj, wziął w niewolę generała Haüsler, blisko Zerneschi, i zniósł jego oddział. Skutkiem tego zwycięztwa, dyplomat Sułtana mianował Tekelego księciem Siedmiogrodzkim.

Wkrótce Nissa, oblężona przez Kiuprulego, otworzyła mu bramy, podobnie jak Widdyn: Semendria poddała się Halil-Paszy, bejler-bejowi Alepu, a Kubelicz, nad Morawą, Kemankesz-Ahmedowi-Paszy, rządcy Diarbekiru. Nareszcie Belgrad, po dwónasto-dniowém oblężeniu, szturmem zdobyty został: skład prochu wyleciawszy w powietrze, rozwalił część murów i tym sposobem otworzył Ottomanom wnijście do fortecy. Wielki wezyr po tak świetnéj wyprawie, udał się do Konstantynopola, gdzie był przyjmowany z największemi zaszczytami i najżywszą radością. Wesołość tę wszakże zakłóciły nieco, wiadomości nadeszłe z różnych części teatru wojny: Hussein-Pasza przymuszony był zaniechać oblężenia Esseku, miasta leżącego przy złączeniu się Drawy z Dunajem, a cesarskie wojsko ubiegło Lessinę. Wenecyanom także powodziło się szczęśliwie: w Dalmacyi, Vallona i Canino; w Morei, Napoli di Malvoisia, wpadły w ich moc; ale późniéj z kolei doznali porażki, i zostawili Ottomanom trzy tysiące siedmiuset jeńców, którym wszystkim głowy poucinano.

Kiedy te wypadki miały miejsce, wyspę Cypr i Egipt górny szarpały zawichrzenia i bunty: ośm tysięcy Maurów pod dowództwem Ibn-Wani, pustoszyło tę ostatnią krainę. Na wyspie Cypr, Freng-Muhammed-Pasza przywrócił porządek, i wyryć kazał na kamieniu śród rynku miasta Nikosii, następujący napis: „Jeżeli wojsko zbuntuje się znowu, przysięgam, iż poszlę do Konstantynopola pięćdziesiąt tysięcy czerwonych złotych z konfiskat, z dołączeniem trzydziestu głów buntowników.“ Po śmierci Freng-Muhammeda-Paszy, w pięć lat potém, zatarto ów napis. Mieszkańcy zamordowali rządcę swego Czolak-Muhammeda: Halebli-Ahmed, sandżak-bej Aidynu, nastąpił po nim, i chciał poskromić buntowników; lecz ci zamknęli przed nim bramy Nikosii, i dopiero głodem opanować ją zdołał. Dowódzcy buntu pochwytani i skazani na śmierć; zmuszeni ustąpić sile inni buntownicy, pomścili się spotwarzywszy skrycie Halebli-Ahmeda przed Portą, i wyjednali złożenie go z urzędu.

W początkach miesiąca Maja 1691 roku, wielki wezyr zatwierdzony był w tytule seraskiera, i otrzymał chorągiew świętą z rąk Sułtana: lecz gdy Kiupruli wybierał się w drogę, zatrzymała go ciężka choroba Sułtana Sulejmana: dotknięty wodną puchliną umarł on dnia 23 Czerwca 1691 (26 ramazanu 1102): panował tylko trzy lata, ośm miesięcy i dwadzieścia dziewięć dni księżycowych; pochowany w grobie Sulejmana-el-kanuni.

Sułtan Sulejman, który przed wstąpieniem na tron, niczém innem nie zajmował się, jedno rozmyślaniem przepisów Koranu, był pobożnym aż do skrupulatności; wstrzemięźliwy, nieprzyjaciel lubieżności, surowy przestrzegacz praw Mahometa, uchodził za świętego pomiędzy muzułmanami, którzy przypisywali mu nawet dar czynienia cudów; powierzchowność miał niepowabną, a umysł mierny: jego panowanie nic znakomitego nieprzedstawiałoby, gdyby ministerium Kiuprulego-Mustafy-Paszy nierzuciło blasku na ten krótki okres.

ROZDZIAŁ XXII.

SUŁTAN AHMED-HAN II, SYN SUŁTANA IBRAHIMA-HANA.

Po śmierci Sultana Sulejmana II, brat jego Ahmed wstąpił na tron; dnia 14 Lipca 1691 (27 szewwal 1102), obrzęd przypasania szabli miał miejsce, nie w meczecie Ejuba w Konstantynopolu wedle zwyczaju, lecz w Adryanopolu, w Eski-Dżami. Kiupruli, obecny podówczas w Sofia, utrzymany został na godności wielkiego wezyra i pod nowym monarchą zachował przeważny wpływ, jaki pozyskał za panowania poprzednika. Kilku historyków twierdzi nawet, że Sultan Ahmed, przekonany o własnéj niezdolności i wyższości swego ministra, uniesiony rzadką skromnością, wyrzekł następujące słowa: Zdaję w zupełności na Kiuprulego rządy państwa, z obawy iżby moje wdanie się nie zepsuło wszelkiego dobra, jakie mądrość jego zdziałać winna." Według zwyczaju ściśle przestrzeganego przy każdéj zmianie panowania, kilku wysokich dygnitarzy złożono z urzędu lub do innych powołano obowiązków: Hajati-Zade, „hekim-bassi" to jest pierwszy lekarz (1) Jego Wysokości, oskarżony o skrócenie dni zmarłego Sułtana przez nakazanie mu ostréj dyety, osadzony został w zamku Siedmiu Wież.

Przy końcu Lipca 1691, Kiupruli-Mustafa-Pasza wyjechał do Belgradu i szedł na Ludwika margrabiego Badeńskiego, obozującego pod Peterwaradynem. Dnia 19 Sierpnia, wielki wezyr, wbrew zdaniu rady wojennéj, uderzył pod Salankemen, na przednią straż nieprzyjacielską i przełamał ją: to pierwsze powodzenie wywołało walną bitwę: Ottomani z gwałtownością rzucili się na linije chrześcijańskie: „Śmiało — wołał Kemankesz-Ahmed-Pasza — śmiało, synowie proroka, huryski czekają na was!" Ale wojsko cesarskie stawiło nieugięte czoło napadom Ottomanów; trzykroć odpartemi zostali. Wielki wezyr rozgniewany oporem, sam na czele Silihdarów i Giediklisów rzucił się z mieczem w ręku śród szeregów nieprzyjacielskich: w téj chwili, kula mu w skroń ugodziła: waleczny Kiupruli ducha oddał, zwycięztwo wymknęło się z rąk jego wojska. Dwadzieścia ośm tysięcy Ottomanów poległo w tym dniu: zwycięzcy zabrali obóz turecki i sto pięćdziesiąt dział. Tak zginął trzeci Kiupruli, którego ciała nawet znaleźć nie można było na pobojowisku. Stratę biegłego ministra, którego Ottomani przezwali „Fazyl" (cnotliwy), żywo uczuł naród. Pisarze wschodni największe oddają pochwały temu mężowi i twierdzą, iż się niedopuścił ani jednéj zbrodni, ani też wyrzekł marnego słowa. Powiadają że nie zdolny do kłamstwa, odprawił nie wymówiwszy ani słówka, trzech sędziów złożonych z urzędu, którzy przyszli oddać mu uszanowanie; gdy urzędnik będący przy wezyrze okazał zadziwienie z powodu tego milczenia: „Nie jestem hipokrytą", odpowiedział Kiupruli.

(1) Pierwszy lekarz Sultana, „hekim bassi" należy do korporacyi ulemów: ma on stopień „miuderris", to jest professora. Lekarze, chirurgowie, okuliści i lekarze pałacowi zostają pod jego rozkazami; ma on także dozór nad wszystkiemi, którzy w całém cesarstwie zajmują się wykonywaniem tych różnych części sztuki leczenia. Posada jego jest nader zyskowna, gdyż oprócz hojności Sultana, hekin-bassi odbiera znaczne podarunki od panów dworu, którym oddaje wizyty z rozkazu Jego Wysokości: dowód łaski ze strony monarchy względem poddanego, ale zawsze nader kosztowny dla tego, kto jest jego przedmiotem. Pierwszy lekarz ma obowiązek przygotowywania pokrzepiających opijatów (madżim), w skład których wchodzą rozmaite aromata, jako to: bursztyn szary, aloes, essencya, opium i t. d., nawet złoto i perły. Na piętnaście dni przed wiosennćm porównaniem dnia z nocą, składał on Sultanowi te leki, w naczyniach porcelanowych: ofiarę tę zwano „newruzije". Posyłał je także książętom i księżniczkom krwi, kadynom, dygnitarzom Cesarstwa, którzy w zamian dawali mu bogate podarunki.

Nieprzyjaciel zbytków, nosił zwykle zielony futrem podszyty kaftan, i niemniejszą okazywał prostotę w postępkach jak w odzieży: podczas wojny zachęcał żołnierzy własnym przykładem, i pieszo szedł pospołu z nimi: równie sprawiedliwy względem poddanych chrześcijańskich jak względem muzułmanów, chciał przez swój „Nizami-dżedid" (nowe rozporządzenie), oswobodzić pierwszych z ciężącego nad nimi jarzma poniżenia; w polityce jego bowiem, nie miały miejsca tyranija i obłuda jego ojca i brata Ahmeda; rządy Kiuprulego-Mustafy zawsze się odznaczały łagodnością i prawością.

Kiedy Ottomani odnieśli klęskę na lądzie pod Salankemen, flota ich tryumfowała nad eskadrą chrześcijańską; lecz zwycięztwo to stało się niepożytecznem, z powodu niewczesnej śmierci Kiuprulego.

Ali-Pasza, kaim-mekam cesarskiego strzemienia (1), mianowany został wielkim wezyrem. Nowy minister oznaczył początek swojéj władzy złożeniem z godności szeryfa Mekki, muftego Fejzullaka, hana Krymskiego Se'adet-Geraja, i kilku innych znakomitych dygnitarzy: zwyczaj wprowadzony przez wielkiego wezyra, aby urzędników, którzy ściągnęli na się jego niełaskę, haniebnie odwozić na arabie (powóz nie na ressorach) zaprzężonéj wołami, zjednał Ali-Paszy przezwisko urągliwe arabadżi (woźnica albo rzemieślnik robiący araby). Ale ten krzywdzący zwyczaj stał się przyczyną jego zguby: Kyzlar agassi Izmael usunięty przez wielkiego wezyra, miał już wsiadać do wozu zaprzężonego wołami, gdy jego następca Nezir-Aga zaniósł skargę do Khasseki-Sultanki o tę krzywdę wyrządzoną tak wysokiemu dygnitarzowi: zawiadomiony o pogwałceniu etykiety, Sułtan odebrał pieczęć Alemu-Paszy i wysłał go na wygnanie na wyspę Rhodos na tejże arabie, którą on był przygotował dla byłego kyzlar-agassi.

Hadżi-Ali-Pasza, rządca Alepu, wyniesiony został na pierwszą godność w cesarstwie i opłacił długi krajowe majątkiem swego poprzednika i własnem srebrem, które za przykładem Kiuprulego-Mustafy, Hadżi-Ali-Pasza odesłał do mennicy.

W roku 1692 i 1693, posłowie różnych mocarstw Europy i Azyi zjechali się do Konstantynopola. Poseł szacha Perskiego przywiózł Sułtanowi wspaniałe podarunki, z których osobliwością swoją odznaczały się pięćset ogonków pizma i pięćdziesiąt bezoarów mineralnych. Już w roku 1689 za poprzedniego panowania, kawaler Williams Hussey, poseł Wilhelma III z oznajmieniem o jego wstąpieniu na tron angielski, bardzo dobrze przyjęty był od Porty, pomimo zabiegów posła francuzkiego, żeby odciągnąć gabinet ottomański od uznania księcia Oranii za króla Wielkiéj Brytanii: pośrednictwo pełnomocników angielskiego i hollenderskiego skutecznie przyczyniło się do dalszego prowadzenia układów zagajonych z dworem Wiedeńskim. Harbont, mianowany następcą Williama Hussey, umarł przed przybyciem na miejsce przeznaczenia, zatem poseł hollenderski Hemskeerke, następca Colier'a, przedstawił dywanowi propozycye cesarza Leopolda; ale wielki wezyr niezgadzał się na nie, i pomimo zdobycia Gross-Waradynu przez Austryaków, wszelkie usiłowania o zawarcie pokoju pozostały bez skutku.

Kampanija 1692 r. upłynęła na wzajemnem prawie obserwowaniu się wojsk Cesarskich i Ottomańskich, a wielki wezyr wrócił do Adryanopola, naprawiwszy mury Belgradu i opatrzywszy w żywność tę twierdzę.

(1) „Rekiabi humajun kaim-mekami:" jest to tytuł namiestnika wielkiego wezyra, znajdującego się zawsze przy Sułtanie, kiedy pierwszy minister był nieobecnym u dworu (rekiab, strzemię), bądź dla dowództwa wojskiem osobiście, bądź dla wykonania jakiego przedsięwzięcia wielkiéj wagi.

Dnia 6 Października 1692 (25 muharrem 1101), urodzenie się Sultanowi dwojga bliźniąt, Ibrahima i Selima, obchodzone było przez trzydniowe zabawy publiczne. W pięć miesięcy potém, wielki wezyr Hadżi-Ali-Pasza, ośmieliwszy się opierać się Sułtanowi, który chciał oddalić defterdara z urzędu, popadł w niełaskę: kaimmekam Biyikli-Mustafa-Pasza, mianowany następcą Hadżi-Alego, nie życzył przyjmować pieczęci; ale Sultan rozgniewany, śmiercią mu zagroził, jeśliby wahał się dłużéj. Biyikli-Mustafa poddać się musiał naówczas niebezpiecznemu zaszczytowi. Sułtan-Ahmed, pobłażający względem Hadżi-Alego, ofiarował mu w zamian wielkiego wezyrstwa, rządy prowincyi, któraby mu się podobała najwięcéj; ale ex-minister szlachetnie poprzestał na skromnéj pensyi od piętnastu do szesnastu kies srebra, kładąc za przyczynę swojego poświęcenia się, jedynego w historyi ottomańskiéj, ogromne wydatki jakich wymagała wojna.

W miesiącu Maju 1693 roku (ramazan 1104), gwałtowny pożar zniszczył blisko czwartą część miasta: mało co przed tém piorun zabił pięć osób w meczecie Selima II, podczas wieczornego „namazu". Około tejże epoki, wielki szeik Mysri, oskarżony przez głos publiczny o skryte sprzyjanie wierze chrześcijańskiéj, udał się do meczetu Sułtana Selima w Adryanopolu; tu, otoczony mnóstwem derwiszów, swoich uczniów, miał mowę, w któréj przypisywał klęski oręża ottomańskiego bezbożności przedniejszych panów cesarstwa, których nazywał „giaurami" (niewiernemi); wskazał potém na zemstę ludu, wielkiego wezyra, agę janczarów, kaim-mekama, defterdara i reis-efendego. Sułtan zawiadomiony o tém, wezwał Mysri do pałacu; lecz skoro szeik wyszedł z meczetu, janczarowie schwycili go i przeprowadzili aż do Gallipoli, gdzie wsadzony na okręt odpłynął do Brussy, rodzinnego swego kraju.

Dnia 5 Lipca 1693 (5 zilka'de 1104) wielki wezyr wyjechał z Ak-Pungar (Binnar) i rozbił swe namioty na polach Ruszczuku: tu połączył się z nim han Tatarów, tudzież Konstanty Brankowan, książe Wołoski. Szedł potém ku Belgradowi przeciw cesarskiemu wojsku, oblegającemu to miasto; lecz za zbliżeniem się Turków, austryacki generał zaniechał oblężenia. Wielki wezyr kazał naprawić fortyfikacye uszkodzone przez cesarską artylleryą, i powrócił do Adryanopola w miesiącu Listopadzie (rebi'jul-ewwel).

W początkach Września 1693 (muharrem 1105) nowy pożar pochłonął znaczną część stolicy. Nieszczęście to przypisywane złośliwości, pociągnęło za sobą usunięcie kaimmekama, którego zastąpił Kalaili-Ahmed-Pasza. Pierwszym czynem jego zarządu był zakaz aby rajasowie nie używali szat kolorowych, pantofli żółtych i sobolowych kołpaków, aby się ubierali tylko w czarne materye i nosili dzwoneczki, iżby zdaleka odróżnionemi bydź mogli od muzułmanów: do tych rozporządzeń, więcéj śmiesznych niżeli uciążliwych, dodał wyraźny zakaz jeżdżenia konno w mieście. To skłoniło Franków do przywdziania znowu ubioru europejskiego, który w ogólności byli zarzucili, dla większéj dogodności w codziennych stosunkach; ale właśnie to rozporządzenie uczyniło tak popularnym Kalaili-Ahmeda Paszę, że wielki wezyr mniemając widzieć w nim niebezpiecznego spółzawodnika, pozbawił go urzędu. Wielu innych urzędników także usunięto; lecz gdy Biyikli-Mustafa-Pasza chciał oddalić Kyzlar-agassi Nezira, wziętość ostatniego u Sułtana spowodowała upadek ministra: okazałość świetnego orszaku otaczającego wielkiego wezyra, kiedy on jechał do Demir-Tasz, obudziła zazdrość w Sułtanie, naczelnik rzezańców czarnych korzystał z téj chwili dla zgubienia swego nieprzyjaciela. Biyikli-Mustafa, usunięty dnia

13 Marca 1694 (16 redżeb 1105), a następcą jego został Surmeli-Ali-Pasza, rządca Tripoli w Syryi. Nowy wezyr, za podniętą posła francuzkiego de Châteauneuf, odrzucił pośrednictwo zagranicznych mocarstw i wyruszył na Węgry. W ciągu dwódziestu trzech dni oblegał Peterwaradyn, ale deszcz ulewny zniszczył przykopy i zniewolił Ottomanów do zaniechania prac dalszych. Wielki wezyr przeniosł swój obóz na dolinę Wereczar, przed Belgradem. Niepowiodło się atoli orężowi tureckiemu w Polsce i Dalmacyi. Mirza tatarski Szehbaz-Geraj chciał wprowadzić żywność do Kamieńca, lecz mu się nie powiodło i pobity został przez Polaków; w Dalmacyi twierdza Gabella, dostała się w moc Wenecyan, i Sulejman-Pasza nadaremno kusił się ją odzyskać. Nareszcie, dnia 22 Grudnia (5 dżemazi-jul-ula), wielki wezyr powrócił do Adryanopola, i złożył chorągiew świętą u stóp Sułtana.

Od kilku miesięcy, kazania szalbierza, który głosił że jest Mehdi, kłóciły spokojność Adryanopola. Schwytany z rozkazu kaim-mekama, udawał waryata i wygnany został do Lemnos. W tejże epoce, Yenli-Hussein-Pasza, były bejler-bej Tripoli i astrolog arabski, wzywający do buntu, potraceni zostali, jeden ręką kata, a drugi w nurtach Tundży. Oprócz rozruchów wewnętrznych, cesarstwo ottomańskie cięższych jeszcze klęsk doświadczało. Wenecyanie wylądowali w miesiącu Wrześniu na wyspę Chios i zmusili dowodzącego tam Husseina-Paszę do kapitulacyi. Odebrawszy tę wiadomość wielki wezyr przedsięwziął najprędsze środki celem odzyskania tak ważnéj posiadłości: zaciągano licznych żołnierzy, wyznaczono gratyfikacye wojsku, a sto wojennych statków zbudowano i uzbrojono z największą czynnością. Poddanie się Chios pociągnęło za sobą niełaskę Husseina-Paszy, który był uwięziony w mieszkaniu kata, a ku powszechnemu zdziwieniu, wyszedł ztąd niedługo potém, na objęcie dowództwa w Azowie; kapudan-pasza Jussuf, obwiniony iż nie dał pomocy wyspie Chios, złożony został z urzędu.

Kiedy ta niepomyślność martwiła Portę, inny wypadek nieprzyjemny powiększył jeszcze bardziéj wzburzenie, jakie z powodu mnogich klęsk od niejakiego czasu szerzyło się w Konstantynopolu. Zwyczajem było, iż rząd turecki, dla zapewnienia bezpiecznéj drogi przez pustynie Arabii pielgrzymom udającym się do grobu Mahometa, wypłacał znaczną summę szeryfowi Mekki. Ten emir, nazwiskiem Sa'ad, biorąc za pochop niewypłatę umówionéj summy, wystąpił z podległemi sobie Arabami i zrabował karawany. Izmail-Pasza, odebrawszy rozkaz ukarania buntownika, przeprowadził pielgrzymów z liczném wojskiem, Sa'ada złożył z urzędu po nocnéj utarczce z koczującemi jego pokoleniami, Abdullaha mianował szeryfem Mekki, a straż świętego grodu powierzył Biyikli-Muhammedowi-Paszy, z Dżedda.

Zaledwo uspokoiły się te rozruchy w Arabii, wszczęły się niesnaski pomiędzy mocarstwami Barbaresków. Zjednoczone okręty Trypolitańskie i Algierskie obległy Tunis. Porta mianowała Omer-Paszę rządcą Algieru, a Dżari-Muhammeda-Paszę rządcą Tripolis: rozporządzenia te dostatecznemi były dla przywrócenia spokojności.

Od kilku miesięcy Sułtan Ahmed dotknięty był wodną puchliną, familijną chorobą, która skróciła dni braci jego Muhammeda IV i Sulejmana II; umarł dnia 6 Lutego 1695 (1), (21 dżemazi-jul-ula 1106). Równie niedołężny w rządach jak brat jego Sulejman II, Sułtan-Ahmed, charakteru melancholicznego i pobożności nader ograniczonéj, posiadał cnoty do-

(1) Kilku historyków kładzie epokę zgonu Sułtana-Ahmeda na Styczeń, z tego powodu, iż rachowali stosunek hegiry z erą chrześcijańską według starego kalendarza.

mowe, dla których był żałowany. Tyle był ludzkim, iż nieukarał śmiercią żadnego z ministrów, jacy zasłużyli na niełaskę: popędliwy, ale słaby, łatwo dawał się innym powodować; panowanie jego przeto było raczéj panowaniem wielkich wezyrów, którzy szybko następowali po sobie, w krótkim przeciągu czasu, przez jaki zasiadał on na tronie. Z wielu względów podobnym był do brata swego Sułtana Sulejmana, i przez szczególną zgodność przeznaczenia, panował równie jak on lat trzy i miesięcy ośm. Lubił muzykę i poezyą, celował w kaligrafii, namiętnie kochał się w łowiectwie. Postać jego nieodznaczała się niczem. Za panowania Ahmeda stan cesarstwa ottomańskiego małych zmian doświadczył, a potrzeba odpoczynku więcéj niż kiedykolwiek uczuć się dawała; lecz gdy z jednéj strony, układy dyplomatyczne, prowadzone przez posłów angielskiego i hollenderskiego, przeszkadzały silnemu popieraniu wojny, z drugiéj usiłowania reprezentantów Francyi, paraliżując ową dążność polityczną, ożywiały niekiedy kroki nieprzyjacielskie, i sprzeciwiały się zawarciu pokoju, który dopiéro za następnego panowania mógł bydź otrzymanym, ceną największych ofiar.

ROZDZIAŁ XXIII.

SUŁTAN-MUSTAFA-HAN II, SYN SUŁTANA-MUHAMMEDA-HANA IV.

Skoro wiadomość o śmierci Sułtana Ahmeda doszła wielkiego wezyra, który miał prezydować w dywanie, zwołał muftego i przedniejszych dygnitarzy, i udał się z nimi do seraju, gdzie się odbył obrzęd ucałowania ręki. Nowy Sułtan, syn Muhammeda IV, a synowiec Ahmeda II, stosując się do dawnego zwyczaju, sam pomagał do umieszczenia na żałobnym wozie zwłok poprzednika.

Sułtan Mustafa zaraz na wstępie panowania, okazał mocną wolę i chęć rządzenia sam przez siebie. W hatti-szeryfie wydanym trzeciego dnia po wstąpieniu na tron, zganił niedołężność ostatnich padyszachów, którzy będąc niewolnikami lubieżności i lenistwa, zdawali stér rządu w ręce ministrów, i oświadczył chęć dowodzenia wojskiem i walczenia osobiście. Gdy wezyrowie przedstawiali Sułtanowi iż niepowinien narażać wątpliwym wypadkom wojny świętéj swojéj osoby, wydał nowy hatti-szeryf, zawierający tylko te słowa: „Postanowiłem wystąpić w pochód.“ Na tak kategoryczny rozkaz, niebyło co odpowiedzieć, tylko bydź posłusznemi. Przedsięwzięto najdzielniejsze środki do nowych zaciągów, a z powodu ubóstwa skarbu, część jedynie zwykłego przy wstąpieniu podarunku była wypłacona janczarom. Oszczędność ta wznieciła pomiędzy nimi szemranie; niechcieli naprzód iśdź w pochód i wrócili do posłuszeństwa, dopiero, w skutku nalegania swoich dowódzców, których ujęto podarunkami i obietnicami. Wielki wezyr Siurmeli-Ali-Pasza, który zadłużył się skarbowi trzykroć sto tysięcy piastrów, pociągnięty był do odpowiedzialności za ów rozruch, spowodowany niedostatkiem pieniędzy, i skazany na śmierć. Elmas-Muhammed-Pasza, kaim-mekam Konstantynopola, otrzymał pieczęć cesarską (1).

W Arabii, buntownik Sa'ad-ben-Sa'id pobił wojska wysłane przeciwko sobie, w skutku

(1) „Elmas“ znaczy dyament, klejnot: to przezwisko dane mu było przez Sułtana Muhammeda IV, który uderzony pięknością młodego Muhammeda, umieścił go w poczet iczoglanów seraju: wyszedł ztąd po śmierci rzeczonego monarchy, i wyniósł się kolejno pod panowaniem jego następców Sułtana Ahmeda II i Sułtana-Mustafy II, aż do stopnia kaim-mekama Konstantynopola, nakoniec dostąpił pierwszéj godności w cesarstwie.

czego mianowany został szeryfem Mekki, gdyż Porta nie była w stanie zmusić go w owéj chwili do posłuszeństwa.

Pierwsza kampanija zaczęta w niewiele dni po wstąpieniu Sułtana Mustafy na tron, otworzyła się w najświetniejszy sposób przez zwycięztwo morskie: flotę wenecką o czterdziestu czterech żaglach, rozbiła na kanale Chios eskadra ottomańska, równa jéj prawie siłą. Po téj klęsce, okręty rzeczy-pospolitéj schroniły się do portu Spalmadori; zkąd wyszły w dziesięć dni późniéj i nowéj doznały porażki, bardziéj jeszcze stanowczéj, niżeli poprzednia. Zwyciężeni szukali przytułku w porcie Chios, który opuścili w nocy, odstępując tym sposobem bez oporu wyspę Ottomanom. Tryumf téj wyprawy morskiéj był szczególnie dziełem Husseina-Mezzomorto, który po zdobyciu Chios, wyniesiony został na stopień kapudana-paszy, w miejsce Amudża-Zade-Husseina-Paszy, mianowanego rządcą nowo zdobytego kraju. Mezzomorto, urodzony w Afryce z rodziców Maurów, w bardzo młodym wieku oddał się rozbojom morskim, pod opieką Tunetańskiéj regencyi; wkrótce stał się jednym z najgroźniejszych korsarzy. W potyczce z Hiszpanami tak niebezpiecznie był raniony, iż mniemano że nie żyje; ale wyleczył się z ran, a okoliczność ta dała powód do przezwania go „Mezzomorto" (na pół umarły), pod którém on tyle się wsławił. Siedmnaście lat straciwszy w niewoli u chrześcijan, wykupiony został i wrócił znowu do korsarskiego rzemiosła. Będąc tylko prostym kapitanem galery, zabrał głos na posiedzeniu dywanu, radził odzyskać wyspę Chios i zaręczał, iż głową odpowiada za pomyślność przedsięwzięcia, jeżeli mu dadzą tylko cztéry okręty o wysokim pokładzie zwane „Sultankami" i ośm galer. Kapudan-Pasza Amudża-Zade-Hussein, który skłonnym był do wojny odpornéj, nakazał milczenie Mezzomorto słowami pogardy; lecz korsarz nalegając z energiją, ściągnął na się uwagę Sułtana, ukrytego za firanką (perde), która zasłaniała tajemnicze okno w sali dywanu. Uderzony tonem przekonania Mezzomort'ego, Sułtan udzielił mu dowództwo okrętów, których on żądał, i z tą właśnie flotyllą Mezzomorto przyłożył się tak dzielnie do odzyskania Chios. Mezzomorto otrzymawszy godność kapudana-paszy, prosił Sułtana aby mu wolno było nie porzucać zwyczajnego ubioru marynarza: monarcha przychylił się do jego prośby. Dotąd admirałowie ottomańscy nosili takiż ubiór co i inni paszowie; ale Sułtan-Mustafa postanowił aby nadal nosili ubiór majtków za przykładem Mezzomorto; rzeczywiście od tego czasu kapudan-paszowie przyjęli ten ubiór, lecz zastępując grubą tkaninę korsarza kosztownemi materyami i bogatém futrem.

Kiedy Ottomani odbierali Chios, Tatarzy pod dowództwem Szehbaz-Geraja, plondrowali Polskę. Han zatrzymał się dopiero pod Lwowem, gdzie spotkał opór tak dzielny, iż cofać się musiał. W Morei, Liberius Geratzari, bej Mainy, połączywszy się z Hassanem-Paszą, wodzem Yuruków albo Turkomanów, przebiegł Moreę i spalił zamek Kariadże. Wyprawiono zapasy ammunicyi ku Herzegowinie dla opatrzenia różnych zamków tamecznych. Dowiedziawszy się w drodze, że wenecki gubernator Gabella zdobył twierdzę Polindża, dowódzca ottomański prowadzący zapasy ammunicyi, wrócił się napowrot, pobił Wenecyan i odebrał wszystkie łupy, jakie nagromadzili.

Przy końcu Sierpnia, Sułtan, korzystając z zapału, jakim natchnęło żołnierzy zdobycie Chios, przeprawił się przez Dunaj na moście pod wsią Wisnicza i udał się ku Panczova i Ak-Binnar (Karlsburg), z prawem skrzydłem armii. Opanowawszy forteczkę nad rzeką Cissą, szedł na Lippa, które zdobył za pierwszym szturmem, a fortyfi-

kacye onego z ziemią zrównano. Stanąwszy w Temeswarze, dowiedział się że Dżafer-Pasza, gubernator Belgradu, opanował twierdzę Titel, przy zbiegu Cissy z Dunajem. Wojsko ciągnęło potém ku Lugos, któremu zagrażał austryacki generał Veterani: dnia 22 Września 1695 wojska ottomańskie i cesarskie stanęły na przeciwko siebie. Sułtan, na czele silihdarów, spahów, kopijników i łuczników swojéj straży, sam uderzył na środek chrześcijańskiego wojska, gdy tymczasem han Tatarski napadł na nie z tyłu. Obrot ten pomyślnym skutkiem uwieńczony został; Niemcy, wzięci we dwa ognie, stracili połowę swoich żołnierzy: waleczny Veterani, śmiertelnie raniony, dostał się w niewolę, gdzie mu głowę ucięto. Zwycięztwo to drogo kosztowało Ottomanom; winni je byli nadzwyczajnéj przewadze liczebnéj, znajdowało się ich bowiem blisko trzydziestu tysięcy. Veterani zaś miał pod swemi rozkazami tylko sześć tysięcy, trzy razy musieli wracać do szarży, i około piętnastu tysięcy zostawili trupa na pobojowisku. W połowie miesiąca Września (safer), Sułtan wyjechał do Konstantynopola, gdzie odprawił wjazd tryumfalny dnia 10 Listopada (rebi'jul-akhir). Wysłano bogatemi kobiercami drogę, którą przejeżdżał zwycięzca, poprzedzany przez chorągwie i działa zabrane chrześcijanom, tudzież trzechset jeńców.

W sześć miesięcy po klęsce floty weneckiéj w kanale Chios, dwakroć jeszcze napadał na nią Mezzomorto. Pierwsza potyczka trwała pięć dni, a żadna strona pochwalić się nie mogła ze zwycięztwem; lecz przy drugiém spotkaniu się, we trzy dni późniéj, Wenecyanie zostali zwyciężeni; Mezzomorto, którego okręt bardzo był uszkodzony, udał się aby go naprawić do portu staréj Focei, potém z eskadrą odpłynął do Konstantynopola, gdzie go Sułtan przyjmował w kiosku nadbrzeżnym (Yali-kioszky), osypał pochwałami i udarował kaftanem honorowym.

Zdawało się iż panowanie Sułtana-Mustafy odwołało znowu zwycięztwo pod chorągwie Ottomanów. Sławny Piotr Wielki nawet uległ zwycięzkiemu orężowi Osmanlisów i dnia 13 Października 1695 (13 rebi'jul-ewwel 1107) zmuszony był zaniechać oblężenia Azowa, po trzech miesięcznych trudach; ale chociaż tam postradał trzydzieści tysięcy żołnierza; niezrzekł się bynajmniéj zamiarów swoich względem téj twierdzy.

Pomyślność jaka uwieńczała dotąd przedsięwzięcia Sułtana-Mustafy, nowym natchnęła zapałem wojsko i cały naród. Nowa kampanija otwierała się pod najszczęśliwszą wróżbą. Bogaci ludzie własnym kosztem zaciągali żołnierzy i sami ich prowadzili do wojska; kontrybucye wszelkiego rodzaju dostarczyły potrzebnych summ na wydatki nadzwyczajne podczas wojny; a gdy wszelkie przygotowania, celem zapewnienia pomyślnego skutku wyprawy, zostały ukończone, Sułtan wyjechał do Adryanopola. Ztąd udał się do Sofii, gdzie przyjmował orszak beja Mainy, Liberiusa Geratzari, którego Porta wydobywszy z warownego więzienia mianowała księciem, a który opuścił chorągwie ottomańskie i przeszedł na stronę Wenecyan. Usłyszano wkrótce że Fryderyk August, elektor Saski (1), znajdował się pod murami Temeswaru: na tę wiadomość Sułtan spieszył na odsiecz; wojska cesarskie za jego zbliżeniem się zaniechały oblężenia i wyszły na spotkanie Turków: stoczono bitwę blisko Olasz, wygrana padła na stronę ostatnich. Potém Sułtan kazał wzmocnić załogę Temeswaru i Belgradu, opatrzyć je sowicie w żywność i ammunicyą i odjechał do Adryanopola, gdzie przybył na końcu Października.

(1) Ottomani, według swojego zwyczaju oznaczania przezwiskami nietylko własnych, ale i obcych dowódzców, nadali Fryderykowi Augustowi przezwisko „Na'al kyran" (kruszący podkowy): wiadomo że ten książe nadzwyczajnéj siły, lubił się pokazywać łamiąc w swém ręku podkowy.

Podczas téj wyprawy, różne wycieczki miały miejsce na pograniczu Kroacyi i kilka zameczków zdobyło lub zniszczyło wojsko cesarskie. Piotr Wielki ukazał się także pod Azowem z sześciudziesiąt tysiącami wojska regularnego, w którém znajdowali się także artylierzyści i inżenierowie niemieccy; znacznym tym siłom towarzyszyło mnóstwo Kałmuków i Kozaków. Po dwóch miesiącach kapitulowała załoga Azowa. Stratę téj twierdzy żywo uczuli Ottomani; Kalaili-Ahmed-Pasza, dowodzący nią, lękając się gniewu Sułtana, uciekł: dobra jego skonfiskowano; jego kiahija i trzej wezyrowie, głową przypłacili poddanie się miasta.

W miesiącu Czerwcu 1696 (zilka'de 1107) śmierć Jana III Sobieskiego, króla Polskiego, stała się hasłem do intryg i zawichrzeń, które zwykle towarzyszyły w tym kraju elekcyi nowego monarchy, i odciągnęła naród od starań o własną obronę. Tatarzy korzystając z okoliczności, opanowali Zbaraż i posunęli się aż do Lwowa i Stanisławowa. Wenecyanie latem oblegli Dulcigno, port na morzu Adryatyckiém, który dawał przytułek mahometańskim rozbójnikom morskim; ale zdobyć go nie mogli i poprzestali na spustoszeniu okolic Aten i Teb.

Uciążliwa atoli wojna wyczerpała skarb, nowych chwycono się środków fiskalnych: tytuń i grunta na których go hodowano obłożono wysokim podatkiem, który przyniósł blisko trzynastu milionów asprów. Pięć mennic, oprócz Konstantynopolskich, zajmowało się w Adryanopolu, Smirnie i Erzerum, przebijaniem starych cekinów i talarów zagranicznych na piastry i czerwone złote pod stęplem „toughra". Eunuchom serajów w Stambule i Adryanopolu zmniejszono płacę o czwartą część; nareszcie Sułtan z własnego skarbu wyliczył około dwóch tysięcy pięciuset kies na opłacenie żołdu marynarzom użytym na flotach na morzu Białém, Czarném i Dunaju, które pomnożyła wielka liczba galionów, kaików i galer nowo pobudowanych. W Pirauszta odlewano kule; a zamek warowny, wzniesiony przy ujściu Kubanu, dał opiekę brzegom Azowskiego morza.

Gdy wszystko było już w pogotowiu do wyprawy, Sułtan udzielił posłuchanie posłowi Szacha Perskiego. Abul-Ma'ssumowi, hanowi Korassanu; w zamian złożonych Sułtanowi podarunków, poseł perski otrzymał ślicznego rumaka ze stajen cesarskich ze srebrnym munsztukiem, czaprakiem lśniącym się od rubinów i szmaragdów, strzemionami złocistemi, siodłem bogato haftowaném, u którego zawieszone były szabla i „topuz" (buława) srebrne. Szachowi ofiarowano konia z wspanialszym jeszcze rzędem: munsztuk i wędzidło były złote, strzemiona wyzłacane, cugle, czaprak, „topuz" i szabla lśniły się drogiemi kamieniami rozmaitych kolorów; do tak bogatego podarunku dodano jeszcze kitę z czaplich piór ze sprzączką brylantową.

Po udzieloném posłuchaniu Abul-Massum-Hanowi, Sułtan wyjechał z Adryanopola i sam zaczął kampanią. W Sofii odebrał wiadomość że Auesperg generał austryacki zmuszony był zaniechać oblężenia Bihaczu, z powodu dzielnego oporu załogi téj fortecy. W Belgradzie Dżafer-Pasza, rządca Temeswaru, przedstawił Sułtanowi kommendanta zamku Karansebes, który wpadł w ręce Ottomanów podczas polowania. Przyszła także wiadomość o zwycięztwie morskiém odniesioném przez Mezzomorto nad flotą wenecką, dowodzoną przez Molino. Sułtan podwakroć zwoływał radę wojenną dla uchwalenia planu kampanii: według zdania wezyrów, którzy spiknęli się skrycie celem pokrzyżowania zamiarów wielkiego wezyra Elmas-Muhammeda-Paszy, ten minister udał się ku brzegom rzeki Cissy i zaczął od zdobycia twierdzy Titel, którą spalił.

Szedł potém na Peterwaradyn: pod tą fortecą obozowało austryackie wojsko, dowodzone przez sławnego księcia Eugeniusza, jednego z najpierwszych wodzów swojego wieku. Po kilku umiejętnych marszach i kontr-marszach, wódz ten, widząc że Ottomani ciągną brzegami Cissy, aby oblegać Szegedyn, przyśpieszył pochód i doścignął muzułmanów, kiedy ci przeprawiać się zaczynali przez rzekę Cissę, blisko Zenta; ale wprzód niżeli tego dokonali, część wojska cesarskiego rzuciwszy się pomiędzy most, a prawe skrzydło Ottomanów, przecięła im odwrót, gdy tymczasem książe Eugeniusz uderzył na nich z przodu; obrót ten rozstrzygnął zwycięztwo na korzyść chrześcijan. Z licznego wojska ottomańskiego, dwadzieścia tysięcy poległo na placu bitwy, dziesięć tysięcy zginęło w nurtach wód; Elmas-Muhammed-Pasza, pewny losu jaki go czekał, wolał umrzeć walcząc; poległ śród zgiełku wraz z wielką liczbą paszów (1). Wojska cesarskie ogromne zdobyły łupy: oprócz artylleryi, bagażów i kass wojskowych, zabrały także dość znaczny skarb należący do Sułtana, dziesięć kobiet z haremu jego, powozy, pieczęć cesarstwa; siedm buńczuków i czterysta sztandarów. Sultan znajdujący się na drugim brzegu Cissy, uciekł skoro ujrzał bitwę przegraną, i co tchu śpieszył do Temeswaru: tu ponaznaczał wysokich urzędników w miejsce poległych pod Zenta. Kiupruli-Amudża-Zade-Hussein-Pasza, gubernator Belgradu, mianowany wielkim wezyrem; ojciec jego, Kiupruli-Hassan, był bratem Kiuprulego-Muhammeda, a stryjem Kiuprulego-Ahmeda; okoliczność która za czasu ministerium ostatniego, była powodem iż Kiuprulemu-Husseinowi dawano przezwisko, Amudża-Zade" (syn stryja): mądrością rządów dowiódł on że jest godzien nosić wielkie imię Kiuprulich. Książe Eugeniusz, po bitwie pod Zenta, zwrócił oręż na Bośniją, opanował dwa zamki i spalił Bosna-Seraj: wystąpił przeciwko niemu Daltaban-Mustafa-Pasza, odwołany z Poczil, gdzie znajdował się na wygnaniu, a któremu wielki wezyr posłał czterysta kies złota i cztéry tysiące pięciuset żołnierzy. Waleczny ten wódz odparł Niemców, zmusił do przeprawy za Sawę i cofnięcia się do Węgier, gdzie zajęli leże zimowe.

Liczne zmiany nastąpiły jak zwykle w początkach urzędowania nowego wielkiego wezyra; zajął się potém poborem kontrybucyj wojennych: podatek od kawy powiększony został, dodatkowa ta opłata zwana była „bid'ati-kahwe;" zabranie na skarb majątku agi janczarów poległego pod Zentą, konfiskata dóbr Ibrahima-Paszy, rządcy Diarbekiru, potrącanie z płacy przedniejszych urzędników Konstantynopola i z dochodów fundacyj pobożnych: oto były inne środki, któremi w części zaradzono wycieńczeniu skarbu.

Około téj epoki, poseł Szacha-Husseina, nowego władcy Persyi, przywiózł Sułtanowi klucze miasta Basry, które skutkiem porażki buntownika Ma'ni dostało się było w moc hana Huwejze: bogate podarunki załączone były do kluczów Basry; z największą uprzejmością przyjmowano perskiego posła. Były reis-efendi Muhammed-bej wyjechał zaraz do Persyi z bogatemi podarunkami, które złożył Szachowi w imieniu Sułtana.

Lubo Sultan Mustafa i jego minister, z zapałem czynili przygotowania do nowéj kampanii, żywo wszakże czuli potrzebę pokoju, który stawał się niezbędnym dla państwa ottomańskiego z powodu wycieńczenia skarbu i doświadczonéj wyższości księcia Eugeniusza nad muzułmańskiemi wodzami. Poseł angielski ofiarował swe pośrednictwo między Portą a mocarstwami przeciwko niéj sprzymierzonemi. Kiupruli-Hussein-Pasza przekonany

(1) Poeta wschodni tak się wyraził o śmierci Elmasa (dyament): „Nemcze kurszunile sildi elmassi" to jest: „Niemiecki ołów wypolerował dyament."

że dłuższa wojna, szkodliwą tylko będzie dla jego kraju, przyjął oświadczenia pokoju ze strony Austryi i układy zagajone zostały. Karłowice, miasto leżące na prawym brzegu Dunaju, wybrano na miejsce narad; przy końcu Października 1698 roku, pełnomocnicy austryaccy, rossyjscy, weneccy, polscy, angielscy i tureccy, zebrali się tam na kongress. Na kilka dni przedtém ogłoszono zawieszenie broni: ale nieco wprzód Daltaban-Pasza odparł Kroatów oblegających Galamocz, splondrował powiat Pioka, spalił piętnaście wsi, opanował Ghorab i sześć innych fortec, i w różnych tych wycieczkach znaczne zgromadził łupy. Z drugiéj strony, oddział Tatarów dostał się do Temeswaru, wziąwszy kilkuset jeńców wojsku cesarskiemu, rozłożonemu obozem blisko Beckserek. Nareszcie, zaszła bitwa morska pomiędzy flotą wenecką a ottomańską, które poniosłszy jednostajne prawie straty, obie przypisywały sobie zwycięztwo.

Przed rozpoczęciem narad, wszczęły się nieporozumienia między różnemi pełnomocnikami w przedmiocie etykiety wzajemnéj: Portę reprezentował reis-efendi Rami i drogman Maurocordato, który przy téj okoliczności otrzymał tytuły beja i mahremi-esrar (radca tajny). Posłami Austryackiemi byli Wolfgang hrabia Oettingen i hrabia Schlick; Rossyjskim Prokop Bogdanowicz Woznicynow; Polskim Stanisław hrabia Małachowski, wojewoda Poznański; kawaler Ruzzini bronił interessów rzeczypospolitéj Weneckiéj; nakoniec pełnomocnikami pośredniczącemi byli Anglik Paget i Colier Hollender. Po długich sprzeczkach w przedmiocie ceremoniału pomiędzy wszystkiemi posłami, potrafiono wreszcie, przez zbudowanie sali narad, według zdania Maurocordato, pogodzić wszelkie trudności co do pierwszeństwa. Wtedy dopiero nastąpiła wymiana listów wierzytelnych i kongress się otworzył. Trwał dni siedmdziesiąt dwa, w ciągu których odbyło się trzydzieści sześć konferencyj: traktatem podpisanym dnia 26 Stycznia 1699 (26 redżeb 1110 roku), Austrya i Porta zawarły rozejm na lat dwadzieścia pięć; Sułtan pozostał przy banacie Temeswaru, odstąpił cesarzowi Leopoldowi Siedmiogrodzką ziemię, cały kraj zwany Baczkab, leżący między Dunajem a Cissą i zrzekł się wszelkich summ wypłacanych corocznie, z jakiego bądź tytułu, przez Niemcy. Polska także zawarła rozejm na podobną lat liczbę, odzyskała Kamieniec, Podole, Ukrainę, uwolniła się od sromotnéj daniny płaconéj hanowi Tatarskiemu, a wróciła Ottomanom Soczawę, Nemoz i Sorokę w Multanach. Car Piotr podpisał tylko zawieszenie broni na dwa lata i zatrzymał Azow. Wenecyanie nareszcie zwrócili zabory uczynione na północ odnogi Koryntckiéj i Eginy, a zatrzymali Moreę, aż do Hexamilon, prawie całą Dalmacyą, Santa-Maura i wyspy sąsiednie; rzeczpospolita pozyskała także miasta Castelnuovo i Cattaro, i uwolnioną została od płacy jaką dotąd wnosiła z tytułu posiadania Zante; zastrzeżono nadto, że fortyfikacye Lepantu i zamek Dardanelski na pobrzeżu Rumilii i Preweza, będą zburzone przez Wenecyan i że Ottomani je posiędą równie jak wyspy Archipelagu.

Artykułem traktatu z cesarzem Leopoldem zawarowano że Węgrzyni, którzy chcieli wybić się z pod panowania Austryi, nazywani przez nią buntownikami: wyrażenie, które pełnomocnicy tureccy nadaremno starali się uchylić z rzeczonego aktu: otrzymają przebaczenie lub wolność przesiedlenia się, jeżli im się podoba, do krajów Wysokiéj Porty. Tysiąc czterysta rodzin, korzystając z tego warunku, wyprowadziło się pod opiekę Sułtana: waleczny Tekeli osiadł w Pera, gdzie niedługo potém umarł w stanie bliskim nędzy, od któréj go zachowało wsparcie, udzielane przez Ludwika XIV nieszczęśliwemu książęciu.

Pokój Karłowicki jest jednym z najpamiętniejszych wypadków politycznych przy końcu siedmnastego wieku: oprócz materyalnych korzyści, jakie mocarstwa chrześcijańskie ztąd odniosły, można powiedzieć iż pokój ten oswobodził je moralnie od trwogi, jaką przenikało ludy zachodnie samo imię groźnych zwolenników zwycięzkiego proroka, odkrywając przed wzrokiem wszystkich, upadek cesarstwa Osmana, upadek opóźniony nieco krwawém panowaniem Sułtana Murada IV i sprężystemi rządami pierwszego Kiuprulego.

W siedm blisko miesięcy po podpisaniu pokoju Karłowickiego, Sułtan Mustafa wyjechał z Adryanopola do Konstantynopola, na przyjęcie w stolicy cesarstwa posłów różnych mocarstw, z któremi Porta dokonać miała wymiany ratyfikacyj traktatu. Wyjazd Sułtana odbył się z największym przepychem: sam opis orszaku Jego Wysokości nastręczył historykowi, który był świadkiem téj ceremonii, przedmiot do ośmdziesiąt pięciu rozdziałów!.. Niebędziemy powtarzać czytelnikom naszym niezliczonych szczegółów tego opisu, ograniczemy się tylko wzmianką, że Sułtan ubrany w „szyb-kerake“ (kaftan futrzany), z kołczanem na ramionach, wsiadł na koń o świcie, w towarzystwie wielkiego wezyra i innych wysokich dygnitarzy cesarstwa, wezyrów, emirów, khodżagianów, muftego, dwóch sędziów wojskowych, ulemów. Eskortę składało ośmnaście szwadronów spahów (jezdnych), piętnaście ort janczarów, tysiąc dwieście dżebedżich i topczych (kanonijerów), czterysta lagundżi (minierów) i pięciuset bostandżich (straży serajowéj), wszystka służba cesarskiego pałacu, trzysta sześciudziesiąt czauszów, dwa tysiące dzierżawców większych i mniejszych dóbr (ziamet i timar), cały dwór wielkiego wezyra, przyboczna straż Sułtana, eunuchowie biali i czarni, nareszcie głucho-niemi i karły.

Sułtan przed odjazdem z Adryanopola, przyjmował polskiego posła Stanisława Rzewuskiego, starostę Chełmskiego, który przywiózł zatwierdzenie pokoju i zapowiedział przybycie ambassadora. Sułtan wyprawił potém w poselstwie nadzwyczajném na dwór Wiedeński, Ibrahima-Paszę, byłego khaznedara (podskarbiego) wielkiego wezyra Kara-Ibrahima. Ibrahim-Pasza stanął w stolicy Austryi dnia 31 Stycznia 1700 roku, i przy wjeździe uroczystym rozwinął cały przepych wschodni. W szesnaście dni późniéj, hrabia Oettingen, pełnomocnik austryacki, miał posłuchanie publiczne u Sułtana. Poseł polski Rafał Wieniawa Leszczyński znajdował się w tymże czasie w Konstantynopolu, gdzie mniéj mu okazywano honorów jak hrabiemu Oettingen. Poseł wenecki Lorenzo Soranzo otrzymał posłuchanie u Sułtana jeszcze w Listopadzie 1699 (dżemazi-jul-ula 1111), a rossyjski pełnomocnik Ukraińców w początkach 1700 roku.

Około tejże epoki miała miejsce dość ostra scena przy posłuchaniu udzielonem przez Sułtana posłowi francuzkiemu de Ferriol, margrabiemu d'Argental. Gdy ten niechciał odjąć szpady mając się stawić przed Sułtanem, jak tego wymaga etykieta dworu ottomańskiego, odprawiony został do swego pałacu, nie widząc się z monarchą, który kazał mu odesłać podarunki jakie on przywiózł, a które były już rozłożone w tronowéj sali. Ta duma niepodobała się tak dalece Sułtanowi, że nie udzielił posłowi francuzkiemu ani jednéj audyencyi przez cały czas dziesięcioletniego pobytu ostatniego w Konstantynopolu. Historyk ottomański, opisujący ten wypadek, dodaje iż z tego powodu nazwano pana de Ferriol, „deli-ilczi“, to jest minister waryat.

Rzeczpospolita Raguzańska, hołdująca Porcie, od wielu lat zalegała w wypłacie jéj należnej daniny. W miesiącu Czerwcu 1700 (muharrem 1112), kapudżi-baszi Muezzin-Mu-

stafa-Aga miał sobie polecone urządzenie, spólnie z Raguzańskim posłem wypłaty trybutu. Około tegoż czasu, kiedy Porta zostawała w przyjaznych stosunkach z władcami Persyi i Marokko, wybuchnęły rozruchy na pograniczu Persyi, w Krymie, Afryce, Egipcie i Arabii.

Kanał Diab, przerzynający krainę położoną między Eufratem a Tygrem, wezbrawszy z powodu gwałtownego napływu pierwszéj ze wspomnionych rzek, zatopił wszystek kraj okoliczny, tak dalece iż mieszkańcy musieli zaniechać uprawy gruntu i opuścić wsi swoje. Kilku arabskich dowódzców, korzystając z ich ucieczki, opanowali te posiadłości i odparli wojsko przeciwko sobie wysłane. Dałtaban-Pasza nowy rządca Bagdadu, zgromadził liczne siły, wystąpił na buntowników, pobił ich pod Zuweita 29 Stycznia 1701 (19 sza'ban 1112) i wzniósł na polu bitwy piramidę z tysiąca głów.

Trudniéj było uspokoić rozruchy w Krymie. Stary han Selim-Gheraj abdykował; nastąpił po nim starszy syn jego Kałga Dewlet-Gheraj; dostojeństwo które opuszczał dla tronu, zajął brat jego Szehbaz-Gheraj. Ale nowy han, zazdrosny przymiotom Szehbaza, otruć go kazał i niecnym czynem oburzył przeciwko sobie Nogajów w Anapie, na których czele stanął Ghazi-Gheraj, drugi brat Dewleta. Zbuntowany książe prosił Porty o złożenie z tronu Dewlet-Gheraja, lub przywrócenie ojca ich Selim-Gheraja. Ale gdy rządcy Oczakowa i Kaffy połączyli się z hanem przeciw Ghazi-Gherajowi, Nogaje zaś wrócili do posłuszeństwa Dewlet-Gherajowi, zawarłszy umowę zapewniającą im niektóre korzyści, Ghazi Gheraj zemknął do Adryanopola, zkąd był zesłany na wygnanie na wyspę Rhodos. Zaledwo przywrócono spokojność w Krymie, zakłócił ją wkrótce nowy spisek. Kapłan-Gheraj, brat hana Dewlet-Gheraja, połączył się w celu strącenia go z tronu, z wezyrem Hadzi-Merdanem-Ali; ścigani od Kałgi Se'adet-Gheraja, dwaj buntownicy uciekli do Konstantynopola, protegowani od janczarów, w liczbę których zapisali się byli; ale natychmiast po przybyciu do stolicy zostali uwięzieni: Kapłan-Gheraj w zamku Bosforskim osadzony, Merdan-Ali wygnany do Lemnos. Sułtan wszelako przywrócił wolność pierwszemu, na prośby starego Selim-Gheraja.

Niektóre trudności względem pielgrzymki do Mekki i Medyny były także w owéj epoce załatwione; podatek jaki opłacał Egipt podwyższono o trzy tysiące trzysta piastrów, przeznaczonych na obchód uroczystości narodzenia i posłannictwa Mahometa. Rządca téj ostatniéj prowincyi, Hussein-Pasza, zadłużywszy się skarbowi znaczne summy gotowizną i wielką liczbę erdebów zboża, zmieniony został przez Kara-Muhammeda-Paszę, i wtrącony do więzienia zwanego Kasri-Yussuf (pałac Józefa); jego kiahija zamknięty w Arak-Khane (dóm znoju albo izba tortur), w któréj Hussein-Pasza trzymał poprzednio Kara-Muhammeda-Paszę. Przez rzadką wspaniałość, ostatni zamiast korzystania ze swego położenia ku pomszczeniu się nad prześladowcą, wyjednał mu wolność i sam zapłacił za resztę zboża, jakie ten był winien.

W miesiącu Maju 1702 (zilhidże 1113) Halil, bej Tripoli w Barbaryi, przybył do Egiptu, zwyciężony przez Algierczyków, których kusił się podbić, zgodnie z bejem Tunetańskim, i odepchnięty tak przez własnych, jako też sprzymierzeńca swego poddanych. Oddalenie jego przywróciło spokojność w regencyach Barbaresków.

W Azyi, buntownik Bebe-Sulejman, naczelnik Kurdów Szehrezuru, pobity przez Hassana-Paszę, ścięty został wraz z siedmnastą celniejszych swoich podwładnych: fermany, wy-

dane do rządców i sandżak-bejów Azyi Mniejszéj, nakazywały im ścigać bez odpoczynku rozbójników, grassujących w owych okolicach.

Wszystkie te środki energiczne przywróciły spokojność i pozwoliły wielkiemu wezyrowi Kiuprulemu zająć się projektami zamyślanéj reformy. Różne rozporządzenia mądrego ministra ustaliły porządek w administracyi, karność w wojsku, ekonomiję w wydziale skarbowym, określiły prawodawstwo morskie i złagodziły położenie chrześcijańskich poddanych. Ale wielki wezyr, pomimo wyższości umysłu, nie mógł się uchronić przesądów, jakie panowały w owéj epoce, o których świadczą dwa jego rozporządzenia: pierwsze w przedmiocie upiorów, drugie o czarnoksięztwie. Zresztą, skutecznie dopomagali Kiuprulemu w jego projektach ulepszeń kapudan-pasza Mezzomorto, mufty Feizullah i syn jego Ibrahim-Pasza, nauczyciel księcia Mahmuda. Dnia 10 Maja 1701 (2 zilhidże 1112), młody syn Sułtana odebrał od samego muftego piérwszą lekcyę czytania Koranu: co było obchodzone przez uroczystość okazałą.

Nieszczęściem, zgodność widoków między piérwszym ministrem a naczelnikiem wiary niedługo trwała: po śmierci Mezzomorto, zaszłéj w roku 1113, mufty połączył się z nowym kapudanem-paszą i kiahija-bejem na obalenie wielkiego wezyra. Zawiadomiony o tych knowaniach wezyr, usunął swego namiestnika i w miejsce jego przeznaczył Hassana-Agę; ale sam Sułtan rozkazał Kiuprulemu oddalić ostatniego. Wkrótce złożenie z urzędów kaim-mekama Konstantynopola, czausza-baszi Mustafy-Agi, nakoniec kara śmierci wymierzona na Kybleli-Zade-Ali-Beja, synowca ministra, obwinionego o skrytą miłość ku jednéj z Sułtanek, zapowiedziały wielkiemu wezyrowi, ich protektorowi, bliski upadek. Udręczony zmartwieniem i dotknięty chorobą nieuleczoną, prosił o uwolnienie i otrzymał takowe dnia 5 Września 1702 (12 rebi'jul-ewwel 1114). W siedmnaście dni potém, umarł w dobrach swoich niedaleko Silivri.

Kiupruli-Amudza-Zade-Hussein-Pasza był czwartym z Kiuprulich, który piastował najpierwszą godność w kraju: synowiec starego Kiuprulego-Muhammeda, krewny Kiuprulego-Ahmeda, i Kiuprulego-Fazyla (cnotliwego), wychowany w ich szkole politycznéj, Kiupruli-Hussein był naprzód kommendantem twierdz Szehrezur, Amassii, zamków Dardanelskich, znajdował się w czasie porażki pod Zenta, gdzie otrzymał pieczęć cesarstwa od Sułtana, i ocalił kraj przyśpieszeniem zawarcia pokoju. Historycy ottomańscy dają mu przezwisko „Mądrego", na które zasłużył pełnem ludzkości postępowaniem, słodkim i szlachetnym charakterem, zamiłowaniem nauk i literatury i roztropną, tudzież umiarkowaną polityką, która, jeśliby miał czas do jéj rozwinięcia, opóźniłaby bez wątpienia upadek cesarstwa. W ciągu pięcioletniego zarządu, własnym kosztem pobudował wiele meczetów, różnych zakładów użytku powszechnego, szkół, fontann i t. d. a kosztem skarbu wzniósł lub naprawił inne niemniéj potrzebne gmachy i zakłady, jako to koszary, prochownię, kanał Nilu w Alexandryi, twierdze Belgrad, Temeswar i Nissę. Nareszcie, nowego przysporzył blasku imieniowi, już sprawiedliwie tak sławnemu, Kiuprulich, owéj familii któréj przeznaczono było dostarczyć ottomańskiemu cesarstwu największych mężów stanu.

Po usunięciu się Kiuprulego-Husseina, Sułtan posłał pieczęć Mustafie-Daltaban-Paszy, staremu żołnierzowi, nie biegłemu w naukach, ale już znanemu ze zwycięztwa odniesionego pod Basra nad zbuntowanemi Arabami, a dawniéj jeszcze, z oporu danego księciu Eugeniuszowi. Odebrawszy hatti-szeryf z nominacyą, Daltaban-Pasza wyjechał do Sułtana i sta-

wił się przed nim dnia 27 Września (5 dżemazi-jul-ula). Pierwszém rozporządzeniem chciwego ministra było uwięzienie kiahii, khaznedara i zięcia ex-wezyra Kiuprulego-Husseina-Paszy, celem zagarnięcia ich bogactw. Zajął się potém urządzeniem ubioru chrześcijan, żydów i kobiet muzułmańskich, i ponowił względem rajasów śmieszne przepisy, które za panowania Sułtana Ahmeda II, odznaczyły początek rządów wielkiego wezyra Kalaili-Ahmeda Paszy. Inne pożyteczniejsze rozporządzenia zabraniały wywozu broni, stanowiły taryfę celną, określały żołd wojska, usuwały z liczby czauszów płatnych przez rząd, dochodzącej naówczas do tysiąca, tych wszystkich, którzy niezostawali w czynnéj służbie; nakoniec, ulepszały zarząd dóbr duchownych, któremi Sułtan-Sulejman-el-Kanui uposażył meczety, pod zwierzchnością wielkich wezyrów.

Daltaban-Pasza, z niechęcią patrząc na ofiary jakiemi okupiono pokój Karłowicki, postanowił zerwać traktat i ukarać reis-efendego Rami, który był narzędziem onego. Ale minister znalazł silnego przeciwnika w muftym Feiz-ullahu, który twierdził, że według koranu, dotrzymać należy wiary zaprzysiężonéj. Wielki wezyr, powodowany skłonnością do wojny, nie mógł znieść oporu muftego i przedsięwziął pozbyć się nieprzyjaciela tak potężnego, za pomocą trucizny. Ale ten ostrzeżony przez kiahiję Ibrahima, wszedł w zmowę z Rami i Maurocordato przeciw Daltaban-Paszy, którego w najczarniejszych kolorach przedstawili Sułtanowi. Obrażony już despotyzmem, grubym i gwałtownym charakterem swego ministra, Sułtan wydał na niego wyrok śmierci, i wielki wezyr wezwany pod jakimś pozorem do seraju, zaduszony został. Cztery tylko miesiące piastował urząd. W chwili śmierci prosił o wodę dla odbycia „Abdestu“ (1) i spokojnie odprawiwszy ostatnią modlitwę, wyciągnął szyję ku oprawcom, mówiąc: „Zamordujcie niewierni muzułmanie tego, którego niewierne Giaury zabić nie mogły.“

Mustafa, przezwany Daltaban, urodził się we wsi Petrejczyku: żadnego nie miał wychowania; nie umiał ani czytać, ani pisać i zaczął od służby prostego janczara. Kolejno był „czadyr-mehter-baszi“, to jest naczelnikiem straży namiotów i pawilonów Sułtana (2), szambelanem (kapudżi-baszi), agą dżebedżich, nakoniec janczarów. Wyniesiony za ministerium Biykli-Mustafy do godności seraskiera Baba-Daghy i paszy o dwóch buńczukach, walczył z Polakami i okazał wiele czynności i zapału wojennego. Po czterech latach, rozruchy w Azyi wymagały obecności człowieka z głową i mocnym charakterem, Daltaban przeto mianowany został bejlerbejem Anatolii: przywrócił tu porządek środkami tak okrutnemi, że mieszkańcy skarżyli się o to wielkiemu wezyrowi Elmas-Muhammedowi-Paszy. Ten minister nie mogąc skazać go na śmierć, gdyż Daltabana protegował mufty Feiz-ullah, poprzestał na wygnaniu go do Bihacz w Bośnii: nie znajdował się on przeto w bitwie pod Zentą, gdzie tylu wodzów ottomańskich poległo; wygnanie stało się źródłem jego wywyższenia się. Po klęsce wojska ottomańskiego, cesarskie pociągnęło ku Bośnii; mieszkańcy znając odwagę Daltabana, mianowali go swoim seras-

(1) Abdest jest to oczyszczenie nakazane przepisami religijnemi, które zależy na obmyciu rąk, nóg i głowy.

(2) Mehtery albo straż namiotów składa się z ośmiuset ludzi, podzielonych na cztery kompanije. Obowiązkiem jéj jest rozbijanie namiotów, bądź w ogrodach serajowych, bądź w innych miejscach, gdzie Sułtan dzień przepędzać zamierza. Czterdziestu z pomiędzy nich, pod rozkazami Weznedar baszi składa oddział Weznedarów (wazników). Inni pełnią obowiązki katów i stoją u bramy środkowéj (orta kapu), aby śmiercią ukarać tych, którzy ściągną na się gniew Sułtana.

kierem: podczas téj kampanii zdobył on na nieprzyjacielu dwadzieścia cztéry zamki nad rzeką Sawą. Późniéj, jako rządca Bagdadu, poskromił zbuntowanych Arabów, a opiniją o wysokich przymiotach wojennych, nabytą w różnych zdarzeniach, utorował sobie drogę do wielkiego wezyrstwa. Do najśmielszéj odwagi łączył wielkie okrucieństwo i grubość obyczajów i zasłużył na imię Sirbul-Assi (Serb zbiegły), jakie mu daje jeden historyk Krymu.

Rami-Muhammed-Pasza nastąpił po Dalbatanie, którego strącił, wstęp jego do ministeryum, zupełnie zmienił kierunek polityki. Jako przyjaciel pokoju, nasamprzód starał się o utrzymanie go zewnątrz i przywrócenie spokojności w cesarstwie. Tatarów Nogajskich zbuntowanych na nowo, poskromił Yussuf pasza Oczakowa, buntowników Mingrelii i Gurielu, Kieusse-Halil, pasza Erzerum. Rami zajął się późniéj ostateczném oznaczeniem granic, które dokonaném jeszcze niebyło, przy zawarciu Karłowickiego pokoju. Czynnie posuwał daléj reformę administracyi, zaczętą przez przedostatniego wielkiego wezyra Kiupruli-Hussejna-Paszę, i ściągnął do skarbu znaczne summy, które uchylanemi były przez nadużycie tolerowane do owego czasu. Ale pomimo chęci pomnożenia dochodów państwa, nie uciekał się do środków nienawistnych lub niesprawiedliwych, owszem pozwracał dobra samowolnie skonfiskowane. To postępowanie, jakkolwiek chwalebne, ściągnęło nań gniew wyższych urzędników, miłujących przekupstwo i niesprawiedliwość, a srogość niesłychana dotychczas, jaką okazywał względem magnatów i naczelników wojskowych, karząc wielu z nich hańbiącą bastonnadą (1), powiększyła jeszcze bardziéj powszechną ku niemu niechęć i przyśpieszyła jego upadek. Nieprzyjaciele przypomnieli naówczas, że Rami-Pasza dostąpił najwyższéj godności, przez obalenie dzielnego wojownika Daltabana, jednego z «panów szabli» (ehli-kylidż), pomiędzy któremi do owego czasu wybierano wielkich wezyrów, nowy zaś minister wzięty był z pośrodka «panów pióra» (ehli-kalem), których cała zasługa, jak powiadano, zależała na czystości stylu. Z drugiéj strony, sami ulemowie nie miłém patrzyli nań okiem, ponieważ winien był wyniesienie się usłużności dla muftego Feiz-ullaha, który za nic ważąc prawidła o posuwaniu na wyższe stopnie w tém zgromadzeniu, rozdawał swoim krewnym najpierwsze urzędy w kraju, i był także znienawidzony dla wyniosłego i dumnego charakteru.

Do tych wszystkich zażaleń ze strony możniejszych w cesarstwie, przyłączyło się utyskiwanie ludu, który szemrał na nieczynność monarchy. Sułtan Mustafa, skoro podpisany został traktat Karłowicki, wyjechał dla kosztowania słodyczy odpoczynku, do pałacu zbudowanego przez ojca, Sułtana Muhammeda IV, przy drodze z Konstantynopola do Adryanopola, w miejscu zwaném «Karisztiran», nader dogodném do polowania, które było ulubioną rozrywką Sułtana. Przyganiano nawet wydatkom na ozdobienie wewnętrzne pałaców trzech jego córek, poślubionych wysokim urzędnikom, i własnego jego haremu. Duch buntu codziennie się wzmagał, kilka oddziałów dżebedzich, którym żołd zalegał, niechciało wystąpić w pochód do Georgii. Kaim-mekam Konstantynopola złożył w tym przedmiocie raport wielkiemu wezyrowi, w skutku czego usunięty został, równie jak dżebedżi-baszi, który popierał żądania swoich żołnierzy; pierwszego zastąpił młody Kiupruli-Abdullah, synowiec ministra, drugiego, jego zwolennik Ibrahim-Aga. W miesiąc potém wybuchnął nowy bunt dżebe-

(1) Czytamy w rocznikach ottomańskich, że podskarbi marynarki umarł w skutku téj kary, a inspektor regestrów janczarskich z tegoż powodu chorował kilka miesięcy.

dzich. Janczarowie przyłączyli się do nich, wyszli na plac «Et-mejdani» (jatki), i zatknęli swe chorągwie w około «Kazana» (kotła). Odtąd bunt był otwarty; pospólstwo połączyło się z rokoszanami, szukało pomocników w zbrodniarzach, których wypuściło z więzień, zrabowało pałac kaim-mekama, i zamordowało segban-baszi. Kady Seid-Mahmud, przemocą zaprowadzony do meczetu janczarów, musiał zwołać ulemów. Krzykacze przebiegali miasto i zwoływali mnóstwo majtków, tragarzy, topczich i top-arabadżich (żołnierzy pociągu), studentów, namiotników, stajennych i t. d. Bostandżi kazali sobie otworzyć bramy seraju i zatknęli chorągiew proroka obok chorągwi buntowników. Deputacya udała się do Adryanopola z prośbą, aby Sułtan wracał do stolicy i złożył z urzędu muftego i jego synów. Dnia 22 Lipca (8 rebi'jul-ewwel), kiedy rokoszanie wysyłali tę deputacyą do Sułtana, mufty zwołał w pałacu swoim w Adryanopolu, ulemów, wielkiego wezyra i naczelników sztabu janczarów. Kulkiahiassi (generalny namiestnik janczarów), wyprawiony został do buntowników, odebrawszy polecenie rozdania pomiędzy nich trzydziestu kies. Następnych dni, odbyło się kilka znowu narad u Rami-Paszy. Bostandżi-baszi, wysłany ze stem żołnierzy na przeciw deputowanych, spalił ich prośbę i zaprowadził jako jeńców do zamku Egri-Dere. Wielki wezyr, kaim-mekam, selikdar, zgromadzili lewendów (żołnierzy marynarki) i iczoglanów (paziów); zaś aga Turkomanów ściągnął ochotników. Ale Sułtanka Walide, strwożona groznem szerzeniem się buntu, wyjednała u syna złożenie z urzędu muftego i czterech jego synów. Baszmakdżi-Zade przeznaczony jego następcą, deputowani z buntowników przyjmowani byli w Adryanopolu.

Pomimo wszelkiej powolności ze strony władzy, rokosz coraz bardziej się wzmagał: wkrótce liczba buntowników podniosła się do pięciudziesiąt lub sześciudziesiąt tysięcy, i ci rozłożyli się na łące Czerpudżi. Sułtan własnoręcznie pisał do nich zatwierdzając urzędników, których wybrali i obiecując, iż przyjedzie do Konstantynopola; ale zamiast dotrzymania obietnicy, napisał list nowy tłómacząc się z opóźnienia. Wzburzenie umysłów doszło wtedy do najwyższego stopnia: ulemowie zmuszeni byli przez rozjuszone pospólstwo do wydania trzech fetw, usprawiedliwiających wszystkie czyny buntownicze, wojsko powstańców wyruszyło dnia 9 Sierpnia (26 rebi'jul-ewwel) z Daud-Paszy do Adryanopola. Gdy dwór wiadomość tę otrzymał, wielki wezyr gotował się do oporu: ośmdziesiąt tysięcy ludzi zgromadzono na polach Adryanopola, i zapewne buntownicy oprzećby się niezdołali tak groźnym siłom, gdyby Rami-Pasza, który zastraszyć chciał tylko buntowników, nie rozkazał Hassanowi-Paszy cofnąć się za pierwszem ich ukazaniem się. Kiedy więc wojsko zbuntowane zbliżyło się pod Czorli, Hassan-Pasza zamiast stawienia oporu, wrócił do Adryanopola, zasięgnąć rady wielkiego wezyra; lecz Rami-Pasza opuścił to miasto i schronił się do Hafsa, gdzie też i Hassan udał się za nim. Obwiniano tego dowódzcę o odwrót, lubo był tylko wykonawcą rozkazów ministra, ostatni zaś napisał do Sułtana, że wszystko stracone, jeżeli on sam nie stanie na czele wiernych sług swoich. Sułtan wyjechał natychmiast do Hafsa; lecz gdy trzeba było wystąpić do walki, janczarowie zostający w tajemnem porozumieniu z buntownikami, przeszli na ich stronę, i tym sposobem wszelki opór niepodobnym uczynili: Sułtan Mustafa widząc się zdradzonym, wrócił nagle do Adryanopola, udał się do seraju i sam oznajmił bratu Ahmedowi, iż żołnierze wybrali go padyszachem. Dnia 22 Sierpnia 1703 roku (9 rebi'jul-akhir 1115) miało miejsce złożenia

z tronu Sułtana Mustafy. Zamknięty w „kafess“ ze czterma synami, umarł dnia 31 Grudnia 1703 (22 szaban 1115) (1). Pochowany w meczecie Sułtanki Walidy, gdzie spoczywały zwłoki ojca jego Sułtana Muhammeda IV.

Mustafa II panował lat ośm i kilka miesięcy. Nie był on pozbawiony przymiotów; charakteru łagodnego, rozsądku zdrowego; miłował sprawiedliwość, skąpym był w szafowaniu krwią swego ludu, opiekował się uczonemi, i sam posiadał umysł wykształcony. Z tém wszystkiém nieziścił nadziei, jakie początek jego panowania rokował. Odważny podczas pierwszéj wyprawy, zniechęcił się wkrótce przegraną jednéj tylko bitwy. W początkach okazywał chęć samowładnego rządzenia, wszelako uległ zupełnie przewadze ministrów, a zwłaszcza dumnego muftego Feiz-ullaha; w początkach obawiali się go i kochali janczarowie, nakoniec złożył berło przed samowolnym kaprysem wojska. Pokój Karłowicki jest najpamiętniejszém dziełem jego panowania; sprowadzony biegiem wypadków był, iż tak rzekę, rozwiązaniem nieuchronném i oddawna przewidzianém; ale wywarł tajemny wpływ na ottomański naród, przynosząc mu przez częste stosunki pełnomocników muzułmańskich z chrześcijańskiemi, ziarno urodzajne cywilizacyi europejskiéj.

ROZDZIAŁ XXIV.

SUŁTAN AHMED-HAN III, SYN SUŁTANA MUHAMMEDA-HANA IV.

Po złożeniu Sułtana Mustafy II z tronu, wstąpił nań brat jego Sułtan Ahmed, we trzydziestym roku życia. Dnia 23 Sierpnia 1703 (10 rebi'jul-akhir 1115) odebrał przysięgę wierności od pierwszych dygnitarzy cesarstwa; nazajutrz udał się do meczetu, gdzie lud tłocząc się w koło niego, domagał się śmierci muftego i oddalenia kilku innych wysokich urzędników, którzy ściągnęli na się gniew pospólstwa. Sułtan obiecał wszystko czego po nim wymagano i zatwierdził na urzędach osoby wyznaczone przez buntowników. Wypłacił potém wojsku zwykły przy wstąpieniu na tron podarunek, tudzież zaległy żołd dżebedżich, i wydał na ofiarę rokoszanom nieszczęśliwego Feijz-jullaha, który skazany został na śmierć w skutku fetwy jego następcy Muhammeda-Efendi, jedynego muftego, który odważył się dać tak niesłychany przykład. Trup Feiz-jullaha, pokaleczony przez rozżarte pospólstwo, wrzucony był w morze. Feiz-jullah-Efendi, jeden z ludzi najdumniejszych i największy wpływ posiadających za panowania Sułtana Mustafy III, urodził się w Erzerum, z domu Seidów czyli potomków proroka. Zięć sławnego szeika Wani, winien był łaskom jakie posiadał teść jego zupełną ufność Sułtana Muhammeda IV, który mu powierzył wychowanie dwóch swoich synów Ahmeda i Mustafy. Przeszedłszy różne stopnie w zawodzie prawnym, wyniesiony został, pod panowaniem Sułtana Ahmeda II, do godności muftego, którą zachował i za rządów Sułtana Mustafy II. Wyniesienie się swoje winien był raczéj intrydze, niżeli osobistym zasługom: nie obcą mu wszakże była nauka, i zostawił kilka dzieł dosyć szacowanych; ale duma składała namiętność jego życia całego. Nadzwyczajnego wpływu na umysł monarchy używał dla pozyskania rodzinie swojéj korzystnych urzędów. Niemniéj wielką była jego chciwość, jak duma; i nie wahał się wydać za pieniądze fetwy najniesprawiedliwszéj.

Po śmierci Feiz-jullaha, czteréj jego synowie, jego kiahija i referendarz, wygnani zostali do Famagusty; a zięć Mahmud do Brussy.

(1) Kilku pisarzy kładzie datę złożenia z tronu Sułtana Mustafy na dzień 20 Września 1703, a śmierci na rok 1704.

Ale Sułtan skoro ugruntował się na tronie, przedsięwziął energiczne środki względem sprawców buntu. Bostandżi, którzy ośmielili się żądać podarunku przy wstąpieniu na tron, wygnani byli z seraju. Czalik, aga janczarów, i wielu innych przywódzców rokoszu, skazani na śmierć lub na wygnanie. Ahmed-Pasza, naczelnik buntowników i mianowany przez nich wielkim wezyrem, złożony został z urzędu, ogołocony z majątku i wygnany.

Damad-Hassan-Pasza otrzymał pieczęć cesarstwa i zajął się niezwłocznie przywróceniem porządku. Nowy minister dał rzadki dowód wspaniałości, nie tylko zostawując poprzednikowi swemu życie, ale wracając mu majątek i mianując go rządcą Cypru: okazał także bezinteressowność godną pochwały odmawiając przyjęcia pieniędzy, które mu ofiarowali dygnitarze zatwierdzeni na swych urzędach, lub tych których nowo powołał do obowiązków. Mufty, który tak czynny brał udział w ostatnim rokoszu, złożony z godności i wygnany do Brussy. Baszmakdżi-Zade-Ali-Efendi zastąpił go na najpierwszym duchownym urzędzie kraju. Wyprawiono potém do różnych mocarstw listy z oznajmieniem o wstąpieniu na tron Sułtana Ahmeda III.

Hassan-Pasza odznaczył rządy swoje dzielnem wystąpieniem przeciw rokoszanom Georgii: zbuntowani mieszkańcy Mingrelii, Imeretyi i Guriclu uśmierzeni zostali; ażeby zaś trzymać ich na wodzy, zbudowano dwie twierdze w Bagdaddżik i Batum. Wzniesiono także zamek przy wnijściu w wąwoz Amanus, na pograniczu Syryi, dla obrony pielgrzymów i karawan. Kiosk, skład broni, koszary dla marynarzy, meczet, piekarnie, kramy, wzniosły się także z rozkazu Damad-Hassana-Paszy. Ale pomimo tych wszystkich czynów dobrego zarządu, i pokrewieństwa z Sułtanem, którego siostrę poślubił, musiał po jedynastu miesiącach ustąpić miejsca Kalaili-Ahmedowi-Paszy, który skutkiem intryg kyzlar-agassi Sulejmana, pierwszego eunucha Sułtanki Walidy, odwołany został z rządów Kandyi dla odebrania pieczęci cesarstwa. Damad-Hassan-Pasza wygnany do Nikomedyi.

Kalaili-Ahmed-Pasza trzy miesiące tylko piastował urząd: krótki ten czas dostatecznym był dla niego do okazania zupełnéj niezdolności. Zaprzątał się on jedynie wynalazkiem nowych ubiorów, w których lubił wykazywać śmieszną próżność, i przez dziecinne rozporządzenia przepisywał taxę na różne ciastka, pantofle, zawoje i t. d. Był on synem konwisarza, i z tego powodu otrzymał przezwisko „Kalaili“ (konwisarz). Wszedł do seraju jako prosty „baltadżi“ (tracz); a szczególnym trafem, strącił go z urzędu i nastąpił po nim Muhammed-Baltadżi, którego przezwisko wskazuje także że i on sprawował podobne obowiązki. Skutkiem intryg tak częstych na dworze ottomańskim, Muhammed-Baltadżi, zmówiwszy się z kyzlar-agassi, z byłym kiahiją wielkiego wezyra, i z namiestnikiem generalnym janczarów, potrafił rozjątrzyć Sułtana przeciw Kalailemu, i wyjednać dla siebie pieczęć cesarstwa.

Dnia 22 Grudnia 1701 (21 szaban 1116) umarł stary han Krymski, Selim-Geraj, który czterykroć piastował władzę najwyższą. Zostawił dziesięć córek i tyluż synów; jeden z nich Ghazi-Geraj, nastąpił po nim, a Kaplan-Geraj mianowany Kałgą.

W pierwszéj połowie panowania Sułtana-Ahmeda III, wielcy wezyrowie następowali po sobie z taką szybkością, że historya, nazwiska ich tylko wymienić winna, bo większa ich część nieodznaczyła swoich rządów żadnym pamiętnym czynem. Baltadżi-Muhammed, po szesnastu miesiącach urzędowania, musiał ustąpić miejsca silihdarowi Czorluli-Alemu-

Paszy, którego Baltadżi-Muhammed zgubić chciał przez intrygę, lecz gdy Sultan dowiedział się o intrydze, stała się ona przyczyną upadku samegoż wielkiego wezyra.

Czorluli-Ali-Pasza zaraz po objęciu urzędu odebrał wiadomość że Arabowie pustyn, z pokolenia Montefików, pustoszyli okolice Basry; mianował więc rządcę Bagdadu seraskierem wojska, mającego wystąpić przeciw buntownikom. W tymże czasie, kiedy Sułtan udał się na kilka dni do Sultanki Walidy, nowy bunt zagroził stolicy. Część janczarów i spahów pragnąc zemścić się śmierci swoich towarzyszy, którzy mieli udział w ostatnim buncie, zebrali się razem i szli ku wielkiemu meczetowi; ale wkrótce rozproszeni zostali przez janczarów dochowujących wierności i przez bostandzich.

W Styczniu 1706 roku, Morteza-Kuli-Han, poseł perski, otrzymał uroczyste posluchanie u Sultana. W kilka miesięcy póżniéj, przybył do stolicy poseł księcia Uzbeków, tudzież rzeczypospolitéj weneckiéj; nakoniec, w Październiku, przyjechali internuncyusz cesarski Quarient de Rall i poseł Raguzański. Dyplomatyk austryacki musiał wejśdź w zapasy z francuzkim posłem de Ferriol, który popierał sprawę powstańców węgierskich przeciw cesarzowi Józefowi I i usiłował zjednać przychylność Sultana dla posłów Rakoczego. W następującym roku, nowe poselstwo Rakoczego oznajmiło Porcie że sejm węgierski ogłosił Józefa I pozbawionym praw do tego kraju, że jego mianował regentem, zanim ostateczna ustawa rządowa wydaną nie będzie; i że ziemia Siedmiogrodzka swoim go księciem wybrała.

Tymczasem nastąpiło ostateczne rozgraniczenie pomiędzy Portą, a Rossyą; wszelako Porta wyprawiła flotę z poleceniem izby miała oko na warownie, jakie Car wznosił na brzegach morza Czarnego.

Za wpływem jezuitów francuzkich wyniesiony został do godności patryarchy, kapłan ormiański akatolicki nazwiskiem Awedik, który obiecał przychylność dla katolików; lecz zamiast dotrzymania słowa, prześladował ich z zawziętością. De Ferriol, pobudzony przez jezuitów, kazał jak powiadają, porwać patryarchę, który na okręcie wojennym zawieziony do Francyi i osadzony w Bastylii, tamże umarł (1). Porwanie to, lubo de Ferriol stale zaprzeczał iż żadnego udziału w nim nie brał, było przyczyną ciągłych jego nieporozumień z wielkim wezyrem Czorluli-Ali Paszą, i pociągnęło za sobą surowe rozporządzenia względem jezuitów i Ormian katolików. Podczas tego prześladowania zginął Der Comidas de Carbognano, którego dwór rzymski uznał za męczennika, a Ormianie uważają go dotychczas jako świętego wyznawcę wiary.

Han Ghazi-Geraj, który zaniedbał stawić oporu najazdom Tatarów Nogajskich, złożony został z godności, jaką powierzono bratu jego Kapłan-Gerajowi: ten zaraz od początku chciał przywieśdź do posluszeństwa czerkieskie pokolenie Kabardyńców, które dotąd hołdujące hanom Krymskim, pragnęło wyłamać się z pod ich jarzma, zapuszczając się wgłąb' stromych gór Bałkandżanu. Ale Kapłan-Geraj na głowę porażony został w wąwozie, gdzie wydał im bitwę, i z trudnością uniknąć zdołał śmierci. Zwyciężonego hana usunął Sułtan i w miejsce jego przeznaczył Dewlet-Geraja, będącego naówczas więźniem w Adryanopolu, który po trzeci raz wstąpił na tron.

W miesiącu Kwietniu 1708 roku, (muharrem 1120), dwie księżniczki, córki Sułtana

(1) Hammer mniema że patryarcha Awedyk może był tajemniczym więźniem, znanym pod nazwiskiem Żelaznéj Maski. Domysł ten opiera się jedynie na epoce porwania patryarchy. Różne przypuszczenia względem Żelaznéj Maski, opisane są w *Magazynie Powszechnym* roku 1840 str. 218.

*

Mustafy II, poślubione zostały, Emine, wielkiemu wezyrowi, Aisze zaś drugiemu synowi Kiuprulego Fazyla. Po tém weselu Sułtan zaręczył córkę swoję czteroletnią Fatme, za silihdara-paszę. Potrójny ten związek obchodzono przez nader wspaniałe uroczystości. Sułtan Ahmed lubił popisywać się z przepychem; za jego panowania miała miejsce po raz pierwszy „uroczystość wiosny" podczas któréj partery tulipanów leżące w téj części ogrodów serajowych, którą zwano „Szimszirbagczessi" (ogród krzewów), były illuminowane kolorowemi lampami i śliczny przedstawiały widok.

W roku 1707 (1119), kapudan-pasza El-Hadż-Muhammed wylądował na wyspę Negrepont, zburzył jeden zamek i klasztor, i uprowadził trzechset jeńców. Zabrał potém w pobliżu Paros dwa okręty Maltańskie i zaprowadził je w tryumfie do Konstantynopola. Późniéj, flota algierska opanowała Oran, od którego klucze złożono Sułtanowi. Przy téj okoliczności władca Fez i Maroku, Mulej-Hassan, wyprawił do Sułtana poselstwo nadzwyczajne, które mu przywiozło mniemanego syna Sułtana Muhammeda IV; według Mulej-Hassana, małżonka ostatniego Sułtana burzą zaniesiona była na brzegi Fez, gdzie powiła dziecię. Ten fałszywy potomek Osmana ścięty został w Konstantynopolu, a głowa jego potoczyła się u bram seraju.

W roku 1709 (1121) Karól XII, król Szwedzki, zwyciężony pod Pułtawą przez cara Piotra I, szukał przytułku w Turcyi. Przybycie monarchy szwedzkiego na ziemię Ottomańską przygotowane było przez stosunki jakie zawiązać z nim starał się wielki wezyr, gdy Jussuf-Pasza doniósł o tryumfach odniesionych przez „Żelazną głowę" (Demir-basz) nad „Białemi wąsami" (Ak-biyik) (1), co skłoniło Portę do wyprawienia posła do zwycięzcy z powinszowaniem. Karol przyjął oświadczenia posła ottomańskiego i otrzymał obietnicę nadesłania posiłkowego wojska. Ale trwał jeszcze traktat między Rossyą a Portą, i Sułtan niechciał zgwałcić go jawnie. Wielki wezyr uczynił wtedy królowi Szwedzkiemu nadzieję tajemną że han Krymski przyjdzie mu w pomoc: Karol nie znając jak małéj wagi była ta obietnica, ośmielił się na czele szesnastu tysięcy tak Szwedów jak Kozaków stoczyć bitwę z wojskiem Cara, i na głowę porażony został. Wtedy Karol schronił się na ziemię Turecką, i obrał mieszkanie w Benderze, gdzie mu Sułtan wyznaczył niemały „tajin". Karol XII uciekając musiał walczyć z Rossyanami i Kałmukami: w czasie przeprawy przez Boh, straszna zaszła potyczka, i pięciuset Szwedów dostało się w niewolę.

Karol wszelkiemi sposobami starał się wciągnąć Portę do zawarcia ze Szwecyą zaczepnego i odpornego przymierza przeciw Rossyi. Hrabia Poniatowski potrafił nakłonić na stronę swego pana Sułtankę Walide. Zachwycona walecznością króla Szwedzkiego, którego nazywała „Arslanem" (mój lew), podbudzała Sułtana do pomagania Karolowi XII. Otrzymał on obietnicę konwoju dla ułatwienia powrotu do swego państwa; lecz gdy wymagał żeby konwój składał się z pięciudziesiąt tysięcy ludu, Porta uważając to żądanie za przesadzone, nie chciała zezwolić. Z drugiéj strony Rossya, za pośrednictwem hrabiego Tołstoja, domagała się od Porty wydania Mazeppy, hetmana Kozaków, który ułatwił królowi Szwedzkiemu wkroczenie na Ukrainę, tudzież odmówienia gościnności Karolowi XII. Dywan nawzajem użalał się na pogwałcenie granic ottomańskich przez Rossyan, którzy ścigali Szwedów aż za rzekę Boh. Wreszcie po wielu wzajemnych wymówkach, pokój zatwierdzony został na nowo,

(1) Ottomani pierwszém przezwiskiem nazywali Karola XII, a drugiém Piotra Wielkiego.

bez innych warunków, prócz zastrzeżenia powrotu Karola XII do Szwecyi. Ale upór tego monarchy, który niechciał wyjeżdżać z Turcyi, mocno się niepodobał Sułtanowi: ten rozgniewawszy się na wielkiego wezyra Czorluli-Alego-Paszę, usunął go z urzędu, a w jego miejsce przeznaczył Kiuprulego Numan-Paszę, rządcę Negrepontu.

Ponieważ nowy minister nie odpowiedział nadziejom, jakie czyniło imię Kiupruli, wkrótce przeto ustąpił miejsca Baltadzi-Muhammedowi, który po drugi raz otrzymał pieczęć. Numan-Kiupruli-Pasza zostawił imię człowieka sprawiedliwego, wyrozumiałego, sumiennego, ale czynności zbyt drobiazgowéj, która przeszkadzała biegowi spraw publicznych, zamiast przyśpieszenia onego. Zresztą pragnął zachowania pokoju z Rossyą, janczarowie zaś i stronnicy Karola XII życzyli wojny; bądź co bądź. Numan-Kiupruli-Pasza, opuszczając pierwszą godność w kraju, powrócił do rządów Negrepontu.

Skoro Baltadzi-Muhammed-Pasza objął władzę, wnet się zmieniła postać rzeczy; Sułtan zgodził się na wojnę: han Tatarów Dewlet-Geraj, odebrał rozkaz bydź w pogotowiu do wystąpienia w pole, mufty Baszmakdzi-Zade przywrócony do obowiązków, wydał fetwę usprawiedliwiającą wojnę; zaciągano mnóstwo żołnierzy; flotę kapudana-paszy wzmocniła znaczna liczba lekkich statków, dogodnych do żeglugi na Azowskiém morzu. Wojska ottomańskie zgromadziły się na płaszczyznie Daud-Paszy, i wielki wezyr wystąpił na ich czele. Piotr Wielki odebrawszy wiadomość o pochodzie Baltadzi-Muhammeda, przeszedł Prut i obwarował się pomiędzy tą rzeką a błotnistą równiną, nad którą panowały wzgórza, zajęte przez Turków. W tak fatalném położeniu, Rossyanie ze wszech stron otoczeni, bronili się walecznie przed napadami nieprzyjaciół: ale zmuszeni byli nakoniec powrócić w słabe swoje okopy, gdzie han blokował ich ściśle. Piotr Wielki zginąłby nieochybnie, gdyby małżonka jego sławna Katarzyna nieocaliła go zimną krwią i poświęceniem się. Kiedy Piotr, przygnębiony boleścią, zamknął się w swoim namiocie, Katarzyna niepoddając się rozpaczy, naradzała się z generałami i kanclerzem Szafirowem. Postanowiono prosić o pokój: Katarzyna wszystkie swe klejnoty i inne kosztowności, jakie zebrać mogła, przesłała w podarunku wielkiemu wezyrowi, na ręce jego kiahii Osmana-Agi. Baltadzi-Muhammed-Pasza przyjął oświadczenia, i bez względu na opór Poniatowskiego i Krymskiego hana stanął pokój z Rossyą, na warunkach nader korzystnych dla Porty, wszelako nie tyle uciążliwych ile sam Piotr spodziewał się. Piotr między innemi, obowiązał się oddać napowrót Azów, znieść fortece nad morzem Azowskiém, niewdawać się w Kozackie sprawy Potkala i Barabasza. Oddzielny artykuł zapewniał Karolowi XII wolny powrót do Szwecyi.

Pokój ten jakkolwiek korzystny dla Porty, był rzeczywiście korzystniejszym dla Piotra, którego wydźwignął z okropnego położenia, gdzie musiałby stracić wolność lub życie. Karol XII przybywszy do obozu tureckiego w téj właśnie chwili, kiedy Piotr z rozpuszczonemi chorągwiami, przy odgłosie bębnów, wychodził z obozu, nie mógł wstrzymać gniewu, i gorzko wyrzucał Baltadzi-Muhammedowi-Paszy, iż niewziął Cara w niewolę. „A któżby panował w jego kraju — sucho odpowiedział wielki wezyr — nie dobrze jest aby wszyscy królowie nieznajdowali się u siebie.“ Na te słowa Karol w zapale gniewu, zerwał się z sofy, zaczepił ostrogą o ubiór wezyra, rozdarł, i z pośpiechem wyszedłszy, wsiadł na koń i odjechał do Benderu.

Skoro traktat nad Prutem podpisany został, kiahija Osman-Aga, sam udał się z oznajmie-

niem do Sultana; ale monarcha dał był już ucho nieprzyjaciołom Baltadżi-Muhammeda-Paszy. Doniesienia hana Dewlet-Geraja o wyprawie i relacya o niéj króla Szwedzkiego złożona Sułtanowi, za pośrednictwem Poniatowskiego, dokonały zguby wielkiego wezyra. Odebrano mu pieczęć i oddano Jussufowi-Paszy. Baltadżi-Muhammed-Pasza, wygnany do Lesbos, a potém do Lemnos, umarł na téj wyspie w miesiącu Listopadzie (szewwal) roku następującego.

Na radzie zwołanéj przez Sultana, traktat zawarty nad Prutem ogłoszono za nieważny, i wojna wypowiedziana na nowo Rossyi. Osman-Aga, który najwięcéj się przyczynił do zawarcia tego pokoju, i rejs-efendi Omer, który układał traktat, skazani na śmierć, równie jak Abdul-Baky, pisarz czauszów, obwiniony o wzięcie pieniędzy od Szeremietiewa. Ale wielki wezyr Jussuf-Pasza, przeciwny wojnie, z największą powolnością zajmował się przygotowaniem do niéj, i skończył w Kwietniu 1712 roku na odnowieniu pokoju z Rossyą na lat 25. Kommissarze atoli delegowani do oznaczenia granic obu mocarstw, wedle traktatów, oświadczyli że Piotr nie uważa się zobowiązanym do wypełnienia warunków, jakie konieczność wymogła na nim. Wiadomość o tém pociągnęła za sobą niezwłoczne usunięcie Jussufa-Paszy; zastąpił go Sulejman, zalecony przez zięcia i ulubieńca Sultana, Damad-Alego, za którego staraniem i dwaj poprzedni wielcy wezyrowie byli mianowani. Uchwalono wojnę na nowo: posłowie rossyjscy osadzeni w zamku Siedmiu Wież, a buńczuki zatknięto przed serajem dnia 19 Listopada 1712 roku. Tegoż roku jeszcze dnia 21 Kwietnia Sultan pisał do króla Szwedzkiego, że wielki koniuszy i seraskier Benderu odebrali rozkaz towarzyszenia mu w powrocie do królestwa, i zaspokojenia wszelkich kosztów drogi. Ale Karol, którego upor niełatwym był do zwyciężenia, spodziewał się opóźnić odjazd żądając tysiąca kies, na zapłacenie, jak powiadał, swoich długów, przed wybraniem się w drogę. Sułtan dał mu tysiąc dwieście. Król odebrawszy pieniądze, niechciał wszelako wyjeżdżać z Benderu, i żądał jeszcze tysiąca kies. Rozgniewany takiém postępowaniem, Sułtan postanowił siły użyć celem zmuszenia Karola do wyjazdu. Wówczas ten monarcha chwycił się niesłychanego w historyi środka. Z trzemaset Szwedów, kilkunastu oficerów i służby, wytrzymywał attak dwódziestu tysięcy Tatarów i sześciu tysięcy Turków; a gdy ujrzał walecznych Szwedów otoczonych od nieprzyjaciela, zatarassował się w domu swoim w Warnicy z sześciudziesiąt tylko ludźmi, bronił się zajadle, trupem położył dwóchset oblegających, wzięty nakoniec w niewolę podczas wycieczki z domu, ogarniętego płomieniami, który sam zapalił. Zaprowadzony do zamku Demirtasz (żelazny kamień), a ztąd do Demotyki, Karol XII otrzymał od Sultana pozwolenie dalszego tam pobytu i nowy „tajin." Szlachetność narodu ottomańskiego oburzyła się na niegodne obejście się wielkiego wezyra i muftego, względem królewskiego gościa Porty: ci dwaj dygnitarze złożeni zostali z urzędu, równie jak han Tatarów i gubernator Benderu.

Dnia 6 Kwietnia 1713 roku (10 rebi'julewwel 1125) Khodża-Ibrahim wyniesiony do godności wielkiego wezyra. Prosty zrazu wioślarz przy seraju, umiał pozyskać względy Sultana Ahmeda III, tak dalece, że monarcha osypawszy go łaskami, wyniosł na stopień kapudana-paszy, zkąd się on posunął na najpiérwszy urząd w państwie. Ale trzy tygodnie tylko trzymał się na nim: gdy knować zaczął upadek zięcia Sultana, potężny ulubieniec potrafił wyjednać usunięcie nierostropnego ministra i skazanie go na śmierć, sam wreszcie objął stér rządu,

którego dotąd brać niechciał, poprzestając na wykonywaniu władzy wielkiego wezyra, lubo tytułu nie nosił.

Damad-Ali-Pasza życzył pokoju; pierwszém jego staraniem było przywrócenie go z Rossyą, podpisany przeto został w Adryanopolu pokój na lat dwadzieścia pięć. Odtąd, Karol utracić musiał wszelką nadzieję. Tymczasem siostra pisała, że bezpieczeństwo Szwecyi wymaga jego powrotu i blagała, aby nieopuszczał swojego ludu. List ten zmienił zamiary Karola, sam więc oświadczył chęć wyjazdu. Porta dała mu konwój z sześciuset czauszów, tudzież w podarunku ośm koni najpiękniejszéj rasy, namiot złotem haftowany, i szablę wysadzaną kamieniami. Dnia 1go Października 1714 roku (1), Karol XII opuścił Turcyą po dwuletnim pobycie.

W epoce wyprawy nad Prut, bunt wzniecony w Kairze przez Kajtas-beja, naczelnika stronnictwa Ziuflekarlisów, przeciwnego Kassimlisom, zakrwawil Egipt. Bunt ten wszczęty roku 1708 (1120), uśmierzony został dopiero w roku 1714 (1126), za wezyratu Damad-Alego-Paszy, zięcia Sultana.

Nigdy może tyle intryg niezagnieździło się na dworze ottomańskim, jak od czasu panowania Sultana Ahmeda III; nigdy ministrowie nienastępowali po sobie z taką szybkością, ani też dywan przyjmował już stronę wojny, już pokoju, stosownie do woli wielkich wezyrów, którzy tracili kolejno władzę lub życie, jedni iż chcieli walczyć z Piotrem W., drudzy iż z nim wchodzili w układy. Damad-Ali-Pasza oddawna zamyślał odebrać Wenecyanom Moreę i zawojować Węgry: téj myśli przypisać należy iż zawsze życzył bydź raczéj sprzymierzeńcem Piotra niżeli nieprzyjacielem. Skoro spokojność w kraju dozwoliła ministrowi przystąpić do wykonania ulubionego planu, potrafił przekonać Sułtana że podbicie Morei niewiele nastręcza trudności, gdyż ludność grecka nader jest przychylna panowaniu ottomańskiemu; co rzeczywiście w owéj epoce miało miejsce. Sultan przychylił się do rad ulubieńca; ale trzeba było pozoru do zaczęcia wojny: z łatwością go znaleziono w buncie Czarnogorców czyli Montenegrynów, podnieconym przez rzeczpospolitą Wenecką; w kilku utarczkach między okrętami obu mocarstw i w zrabowaniu statku wiozącego skarby byłego wielkiego wezyra Hassana-Paszy.

W Styczniu 1715 roku (muharrem 1127), zatknięto przed serajem buńczuki; przyśpieszano uzbrojenie floty, a we cztery miesiące potém, Sultan i wielki wezyr wystąpili z wojskiem w pole. Przyszła wkrótce wiadomość że kapudan-pasza Dżanum-Khodża opanował wyspę Tine (Tenos) na Archipelagu: szczęśliwy początek ożywił w wojsku zapał, rozniecony już prognostykami dobréj wróżby, jakie Sultan wyciągnął przez próbę zwaną „fal" (1). W Czerwcu seraskier wkroczył do Morei, a we trzy tygodnie późniéj, zamek Koryntu poddał się Turkom. Egina, Napoli di Romania, Koron, Nawaryn, Modon, zamek Morei, Malwazya, Cerigo; na wyspie Krecie la Sude i Spinalunga dostawały się kolejno w moc muzułmanów. Przy końcu Listopada 1715, Wenecyanie utracili wszystkie swe posiadłości na Archipelagu i pół-wyspie Morei.

Po téj chwalebnéj wyprawie, Damad-Ali-Pasza śpiesznie wrócił do Adryanopola, gdzie był w tryumfie przyjmowany. Ale radość jakiéj Sultan doświadczał z powodzenia oręża swego, zakłóciła śmierć jego matki, Sultanki Wali-

(1) Jeden z historyków ottomańskich kładzie odjazd Karola XII na dzień 10 ramazanu 1126 (19 Września 1714).

(1) Próba zwana „fal" zależy na trafunkowém otwarciu księgi duchownéj, naprzykład Koranu, i zastosowaniu do okoliczności obecnéj miejsca, jakie naprzód wpadnie w oko.

dy, która umarła dnia 7 Grudnia 1715 (10 zilhidże 1127). Małżonka Sułtana Muhammeda IV, po złożeniu go z tronu, przepędziła lat ośm w starym seraju; ale pod panowaniem Sułtana Mustafy II i Sułtana Ahmeda III, w ciągu dwódziestu lat, posiadała największe znaczenie, miłość synów i przywiązanie ludu, który poważał dobroczynność i pobożność, jakiéj dała dowody zakładając dom do żywienia ubogich, tudzież meczety w Galata i Scutari.

Wielki wezyr, dumny z powodzenia w Morei, wojną tylko oddychał i pałał żądzą zmierzenia się ze sławnym księciem Eugeniuszem. Z drugiéj strony, cesarz niemiecki Karol VI, na prośby Wenecyan, gotów był pomagać w odzyskaniu ich posiadłości; lecz niechcąc piérwszy zerwać traktatu Karlowickiego, który od Turków był zachowywany względem Austryi, zaczął od oświadczenia pośrednictwa swego między mocarstwami wojującemi. Gdy jednak dywan nieprzyjął téj ofiary, cesarz zawarł z Wenecyą zaczepne i odporne przymierze, odwołał posła swego i żądał od Sułtana wynagrodzenia dla rzeczypospolitéj, za szkody na jakie ją naraził przez pogwałcenie pokoju. W tedy Damad-Ali-Pasza, korzystając ze sposobności nastręczającéj się do wojny, zgromadził najpierwszych urzędników państwa i dowódzców wojskowych, i na trzech z kolei posiedzeniach roztrząsano czy ma bydź wojna, czy pokój. Ulemowie, ścisli przestrzegacze prawideł Koranu, nakazującego szacunek dla umów, opierali się zerwaniu traktatu Karlowickiego; ale wola wielkiego wezyra wzięła górę, i wojsko odebrało rozkaz wystąpienia ku Belgradowi.

Stanąwszy pod murami téj twierdzy, wielki wezyr zwołał nową radę wojenną, celem postanowienia czy mogą iśdź na Temeswar, czy na Peterwaradyn. Zdania były podzielone, Damad-Ali-Pasza swojego nic wynurzył. Kurd-Muhammed-Pasza dowódzca przedniéj straży, spotkał oddział lekkiego wojska nieprzyjaciół pod Karłowicami, otrzymał pozwolenie stoczenia walki, pobił, i nadesłał do obozu głowy poległych, na dowód zwycięztwa. Nazajutrz po téj potyczce, wojsko ottomańskie ciągnęło daléj ku Peterwaradynowi, dokąd się już był udał książe Eugeniusz. Wielki wezyr kazał otworzyć przykopy, i oczekiwał attaku ze strony cesarskiéj. Ale ci żadnego nieuczynili poruszenia, i dopiero następującego dnia (5 Sierpnia 1716) książe Eugeniusz wydał bitwę muzułmanom. Ostatni liczyli sto pięćdziesiąt tysięcy żołnierza, chrześcijanie mieli zaledwo ośmdziesiąt. Bitwa zaczęła się o godzinie siodméj zrana, i skończyła się o południu walną klęską Ottomanów. Wielki wezyr, w rozpaczy, rzucił się w największy ogień i zginął po bohatersku. Szczątki jego wojska schroniły się do Belgradu. Turcy zostawili na pobojowisku sto czternaście dział, sto pięćdziesiąt chorągwi, pięć buńczuków i sześć tysięcy ludzi; zwycięzcy stracili tylko trzy tysiące.

Damad-Ali-Pasza, któremu podbicie Morei zjednało imię wielkiego wojownika, niemógł wszelako mierzyć się z potężnym przeciwnikiem księciem Eugeniuszem: winą seraskiera było to, iż niepoznał się na niezaprzeczonéj wyższości, jaką miał nad nim jeden z najpierwszych wodzów swego wieku; ale iż użyjemy wyrażeń pisarza wschodniego, „pycha wygórowana rozciągnęła zasłonę niedbałości przed okiem czujności jego.“ Wiara w astrologiją przyczyniła się jeszcze bardziéj do zaślepienia go; kiahija wielkiego wezyra, zapewniając iż w gwiazdach wyczytał szczęśliwy koniec wyprawy, utwierdził go w zarozumiałém przekonaniu, i był prawdziwą przyczyną jego zguby. Ale uchyliwszy na stronę te słabości, jakie jego położenie i epoka w któréj żył usprawiedliwiać mogą, Da-

mad Ali Pasza był znakomitym mężem, godnym najpierwszego w kraju urzędu. Administracyjne jego rozporządzenia świadczą, iż miłował sprawiedliwość: przywrócił szkołę w Galata-Seraj, przeznaczoną dla paziów Sułtana; przestrzegał porządku w posuwaniu na wyższe stopnie ulemów, wedle ducha prawa; zabronił sprzedaży urzędów „mulazimów" (kandydatów do przełożeństwa albo rektorstwa); wrócił pod zarząd skarbu „malikiane" (dożywotnie dzierżawy), które bogaci nagromadziwszy i wydzierżawiając od siebie, uciskali lud, gnębiony od poddzierżawców pragnących wydźwignąć koszta i mieć jeszcze zysk. Starał się naprawić nieregularność służby pocztowéj, kazał posprawdzać księgi rozmaitych wydziałów zarządu, gdzie największy panował nieład, a ludzkości swéj dał dowody skazując na śmierć w najważniejszych tylko okolicznościach. Halil-Pasza, gubernator Belgradu, mianowany został następcą Damad-Alego-Paszy.

We dwadzieścia dni po zwycięztwie pod Peterwaradynem, wystąpiły oblegać Temeswar. Kurd-Pasza, wyprawiony na odsiecz, niezdołał wprowadzić tam dwónastu tysięcy ludzi i żywności. Po czterdziestu czterech dniach pracy i attaków, oblegający zdobyli miasto. Książe Eugeniusz pozwolił załodze wyjśdź z bagażami, a wszystkim Grekom, Ormianom i Albańczykom zamieszkałym, pozostać w Temeswarze.

Kiedy wojsko ottomańskie pobite było pod Peterwaradynem, kapudan-pasza Dzanum-Khodża i serdar Kara-Mustafa-Pasza społem oblegali Korfu. Ale zazdrość panująca między dwoma wodzami przeszkadzała ogółowi działań, które wreszcie sparalizowała zupełnie wiadomość o klęsce wielkiego wezyra.

Gdy pismo o tém, które miało bydź chowane w tajemnicy, przeczytano publicznie, wojsko z pospiechem wróciło na okręty. Nieroztropny postępek kapudana-paszy ściągnął nań niełaskę i uwięzienie w zamku Siedmiu Wież: urząd ten oddano Ibrahimowi-Paszy.

Nowy wielki wezyr Halil-Pasza, przedsięwziąwszy wszelkie środki do naprawy klęsk ostatniéj kampanii, wyruszył z Adryanopola na czele stu pięciudziesiąt tysięcy wojska, ku Belgradowi, w zamiarze odparcia księcia Eugeniusza od oblężenia, które ciągnęło się już trzy tygodnie. Ale trwoga, jaką wódz chrześcijański przeraził muzułmanów, tak była wielka, że piętnaście dni przepędzili nie śmiejąc z nim się mierzyć. Nareszcie dnia 16 Sierpnia 1717. Eugeniusz wydał bitwę wielkiemu wezyrowi, który ją przyjął i na głowę pobity został. Seraskier porzucił na polu bitwy całą swoję artylleryą, zapasy, największą część chorągwi, i nawet swój namiot, który zabrał książe Eugeniusz, podobnie jak przedtém namiot Damad-Alego-Paszy, poprzednika Halila-Paszy. We dwa dni po téj bitwie, załoga Belgradu kapitulowała, i odeszła z honorami wojskowemi.

Wiadomość o téj klęsce rozniosła popłoch po całém państwie ottomańskiém. Zięć Sułtana, rostropnie nieprzyjął ofiarowanéj sobie pieczęci, i otrzymał ją Niszandżi Muhammed-Pasza.

Podczas nieszczęśliwéj kampanii Belgradzkiéj, Bośnija, Dalmacya i ziemia Siedmiogrodzka były teatrem rozmaitych wypadków wojennych. Serdar Redżeb-Pasza opanował w ostatniéj prowincyi Mahodza, i cofnął się potém na Orsowę i Widdyn. W Bośnii, Kiupruli-Pasza szczęśliwie odpierał generała Petrasza, który kusił się o zdobycie Zwornika. Ottomańskie zamki Novi, Maidan i Kamingrad, leżące na brzegach Unny, uchroniły się także od zamachów komendantów Kostanizzy i Zrinu. W Dalmacyi generał Mocenigo dał pomoc miastom Popovo, Ottavo, Zarina,

i opanował Imoschi, na pograniczu Hercegowiny; ale niepowiodło mu się pod Antivari, któremu przyszedł na odsiecz pasza Skutaryjski. Na morzu zaszło kilka utarczek mniejszéj wagi między admirałem Fiangini a kapudanem-paszą Ibrahimem; ten, gdy utracił kilka statków, które rozbiły się lub spaliły wracając do Konstantynopola, usunięty został, a miejsce jego zajął były kapudan-pasza. Mufty Izmail-Efendi, ośmieliwszy się opierać woli zięcia Sułtana, ustąpił miejsca Abdullahowi-Efendi, i sam wielki wezyr Niszandżi-Muhammed-Pasza, musiał uledz wszechwładnemu ulubieńcowi, który wreszcie zagarnął pieczęć cesarstwa i trzymał ją przez lat dwanaście.

Nowy minister natychmiast zajął się układami o pokój z Austryą. Zaczęły się narady w Passarowitz, między pełnomocnikami muzułmańskiemi a chrześcijańskiemi; i po siedmdziesięciu dniach, pokój z cesarzem i Wenecyą podpisano dnia 21 Lipca 1718. Traktat Passarowicki oznaczył rozgraniczenie między trzema mocarstwami: posiadłości Sułtana zacieśniły się od strony Węgier, ale wróciła pod jego panowanie Morea. Austrya pozyskała Belgrad, Temeswar, Wołoszczyznę, aż do rzeki Aluty, i część Serwii; rzeczpospolita Wenecka utrzymała się przy fortecach zawojowanych w Albanii.

Skoro pokój ustalonym został, wielki wezyr Ibrahim-Pasza gorliwie zajął się najważniejszemi sprawami wewnętrznemi. Wydał różne rozporządzenia w przedmiocie dochodów krajowych, wpływu podatków, i powściągnięcia nadużyć w wypłacie żołdu janczarom. Pułki znane z burzliwego ducha, jako to lewendy i spahowie, rozwiązane zostały. Oznaczono kurs dawnéj monety, i bito nową. Budowano lub naprawiano pałace i meczety; a znakomite twierdze Nissa i Widdyn, które skutkiem utraty Temeswaru i Belgradu stały się granicznemi, naprawiono wielkim nakładem.

Na cztery dni przed podpisaniem traktatu w Passarowitz, część Konstantynopola ogień zniszczył (17 Lipca 1718). W rok późniéj wybuchnął w stolicy nowy pożar, podczas którego janczarowie bili się z Grekami, chcącemi im przeszkadzać zburzenia kościoła. Na dwa miesiące wprzód, trzęsienie ziemi obaliło mury miasta blisko zamku Siedmiu Wież i rozszczepiło kopuły kilku meczetów. Panowanie Sułtana Ahmeda obfitém było w wypadki podobnego rodzaju: liczono sto czterdzieści pożarów, a Konstantynopol, jak powiadają, pięć razy był odbudowywany.

Za rządów Ibrahima Paszy, Porta udzieliła Francyi, za pośrednictwem jéj posła margrabiego de Bonnac, opiekę nad Grobem Świętym i wolność naprawiania kościołów chrześcijańskich w Jeruzalem. Względność ta wynagrodzoną była wypuszczeniem na wolność stu pięciudziesiąt jeńców ottomańskich.

Kiedy nadszedł czas wymiany ratyfikacyj traktatu Passarowickiego, Sułtan pragnąc dać mieszkańcom Wiednia wysokie wyobrażenie o przepychu wschodnim, niesłychanym zbytkiem otoczył swojego posła, tudzież najkosztowniéjsze przeznaczył dla cesarza podarunki. Między innemi szczególną uwagę zwracały: bogaty namiot o ośmnastu przedziałach, którego dwa boki były haftowane, podporki wysadzane konchą perłową, słupy wyzłacane, a gałka srebrna; trzy pary pistoletów, emaliowanych czerwono i zielono na tle złotém, i wysadzanych siedmdziesięciu jednym brylantami; rzędy na konia, jeden na tle złotem, emaliowany czerwono, zielono, biało i błękitno z czternaset dziewięćdziesiąt czterma brylantami; drugie na tle zielonem i białém emaliowane błękitno, wysadzane dwóchset siedmdziesięciu szafirami i trzemaset trzydziesto-czterma szmaragdami; łańcuch złoty

na lazurowém tle, ze sto pięćdziesiąt pięciu brylantami i czternastą rubinami; strzemiona srebrne pozłacane, ozdobione dwódziestą brylantami i stu sześćdziesięciu rubinami; siodło naszywane ośmdziesiąt ośmią szmaragdów i tyląż rubinów; buławę złotą, wysadzaną pięćdziesięciu dwóma rubinami i szafirami i ośmdziesięcią siedmią szmaragdami, z rękojeścią cyzelowaną; czaprak czerwony z czarnemi brzegami, bogato haftowany na sposób indyjski, wyszywany czterdziestą jednym rubinami, sto siedmdziesięcią dwoma szmaragdami, koralami, perłami, podszyty atłasem czerwonym, ze złotą frendzlą i t. d. Orszak posła, wiozącego te wspaniałe podarunki, składał się z siedmiuset sześciudziesiąt trzech ludzi i dziewięciuset dwudziestu pięciu koni, mułów i wielbłądów; na koszta zaś podróży dano posłowi sto dziesięć tysięcy piastrów.

Ze swojéj strony, cesarz wyprawił do Konstantynopola hrabiego de Virmont, który załatwił z wielkim wezyrem różne szczegółowe przedmioty, i wyjednał fermany korzystne dla poddanych austryackich, jeńców chrześcijańskich, księży jerozolimskich i t. d.

W tejże epoce, poseł rossyjski Daszków prowadził układy z Portą o przedłużenie rozejmu zawartego nad Prutem: dnia 16 Listopada 1720 roku zmieniono go na pokój, który według brzmienia traktatu, miał bydź wiecznym. Fryderyk August II król Polski wyprawił także do Konstantynopola z oświadczeniami przyjaźni dla Sułtana, Jana Sirutyńskiego, z powiatu Wiłkomierskiego.

Dnia 7 Października 1720 (4 zilhidże 1132) Ibrahim-Pasza wysłał do księcia Orleańskiego, regenta Francyi podczas małoletności Ludwika XV, Muhammeda-Efendi z tytułem ambassadora. Miał on polecenie tajemnego zgłębienia polityki mocarstw chrześciańskich i rozpoznania prawdziwego stanu interessów Europy. W Rocznikach Ottomańskich pomieszczona jest relacya tego poselstwa, która tłómaczoną była na język francuzki.

W miesiącu Wrześniu 1720 (zilkade 1132) obchodzono z nadzwyczajnym przepychem małżeństwo trzech córek Sułtana, dwóch synowic i obrzezanie czterech jego synów. Opisywaliśmy już podobne uroczystości i powtarzać nie będziemy szczegółów zawsze prawie jednostajnych: tylko aby dać wyobrażenie o kolossalnych rozmiarach tego obchodu, wspomnimy że „matbakh-emini“ (przełożony kuchni i służby pałacowéj) musiał zebrać dziesięć tysięcy talerzy drewnianych, tyleż naczyń do sorbetów, i przeszło piętnaście tysięcy sztuk drobiu.

Wielki wezyr zajmował się także ustaleniem porządku w Anatolii, Egipcie i Tartaryi; a nadewszystko oddawał się zamiłowaniu publicznych zabaw i budowie pięknych pomników. Za jego rządów weszło we zwyczaj illuminowanie parterów tulipanowych i ustanowiony został urząd „szukufedzi-baszi“ (mistrza kwiatów). Dyplomat na ten nowy urząd ozdobiony był złocistemi różami i różnemi kwiatami i napisany stylem odpowiednym obowiązkom urzędnika; między innemi zawierał co następuje: „Rozkazujemy ażeby wszyscy ogrodnicy uznawali za swego zwierzchnika tego, kto posiada niniejszy dyplomat; ażeby w obecności jego byli okiem jako narcyz, uchem jako róża; ażeby nie mieli dziesięciu języków jako lilija; aby nie zamieniali ostrza języka w kolce granatu, maczając go we krwi słów nieprzystojnych; aby byli skromnemi i mieli, jako pączek róży, usta zamknięte, i nie odzywali się przedwcześnie, jak hyacynt błękitny, który roznosi swoję woń, wprzód nizeli tego życzymy; nareszcie, niech się uchylą z pokorą jako fijołek, i nieokazują nieposłuszeństwa.“

Dnia 24 Grudnia 1721 (5 rebi'ul-ewwel 1134) Morteza-Kuli-Han, poseł Perskiego Szacha-Sułtana-Husseina, odprawił wjazd uroczysty do Konstantynopola. W dziesięć miesięcy późniéj (w Październiku 1722), Szach Hussein ostatni monarcha dynastyi Sefi, abdykował na rzecz Mir-Mahmuda, synowca Mir-Wejsa, rządcy Afganistanu. Mahmud, zamordowawszy swego stryja, który się ogłosił niepodległym, wyruszył na Ispahan, opanował go i zmusił nieszczęśliwego Szacha-Husseina do odpięcia od swego zawoju spinki dyamentowéj, znaku władzy najwyższéj i umieszczenia jéj własną ręką na głowie poddanego, który go strącał z tronu. Szach-Hussein usunięty do małego pałacu, dopiero w siedm łat późniéj zamordowany tam został. Porta korzystając ze stanu zawichrzeń, w jaki ta rewolucya pogrążyła Persyą, starała się o rozszerzenie granic kosztem tego mocarstwa. Na prośby mieszkańców perskiéj prowincyi Szyrwanu, wyznania Sunnitów (prawowiernych), nieprzyjaciół Persów Szyitów (heretyków), Sułtan Ahmed mianował Daud-Khana rządcą téj prowincyi. Ze swojéj strony Piotr W., w podobnym celu co i monarcha ottomański, posunął się ku Dagestanowi i zajął kilka prowincyj przyległych Kaspijskiemu morzu. Porta tém zatrwożona, żaliła się przed rossyjskim rezydentem Nieplujew, który nawzajem żądał aby Turcy zaniechali swoich zamiarów na podbicie perskich prowincyj. Ale w tenczas kiedy pełnomocnik prowadził układy, Piotr W. opanował Terek, Derbent, Baku, i posuwał się ku Gilanowi i Mazanderanowi. Sułtan otrzymawszy o tém wiadomość, wypowiedział wojnę Persyi, i wkroczył do Georgii, kiedy Rossyanie przechodzili wąwozy Kaukazu. Porta okazywała chęć stawienia oporu działaniom Rossyi; ale, po wielu naradach między Nieplujewem a ministrami tureckimi, dwa te mocarstwa, mające równe widoki na dziedzictwo Szach-Tamaspa, syna Szacha-Sułtana-Husseina, porozumiały się z sobą względem podziału znaczniejszéj części państwa Perskiego, zostawując część tylko Szachowi Tamaspowi, pod warunkiem iż zezwoli na wspomniony podział. W przypadku odmowy zamyślano wynieść na tron perski innego księcia. Układ ten był zawarty dnia 24 Czerwca 1724 roku, za pośrednictwem posła francuzkiego margrabiego de Bonnac.

W początkach miesiąca Stycznia roku następującego, hrabia Rumiańców wyprawiony z ratyfikacyą rzeczonego traktatu przez Piotra W. przybył do Konstantynopola dnia 28 tegoż miesiąca; Piotr umierał, a Katarzyna nadesłała zezwolenie swoje na traktat pokoju wiecznego z Portą. Kampanija otworzyła się wkrótce oblężeniem Hamadan (Ekbatany), które po dwu miesiącach dostało się w ręce Turków. Potém nastąpiło poddanie się zamku Samin i miasta Assitane. Erywan, wytrzymawszy cztéry straszne szturmy, kapitulował pod korzystnemi warunkami. Świetny ten tryumf obchodzono w Konstantynopolu przez trzydniową illuminacyą, a Sułtan własnoręcznym listem podziękował zwycięzcom, którzy w gorliwości swéj ku wojnie świętéj, „kamień mieli za łoże, a ziemię gołą za kobierzec.“ Za Erywanem poddały się Nehawend i Ulugherd. Rządca Wanu, Kiuprułi-Abdullah, wrócił się ku Tebriz (Tauris): pod tém ostatniém miastem zaszła potyczka między Turkami a Persami, którzy pośpieszyli na odsiecz: pierwsi górę wzięli; wszelako seraskier, z powodu zbliżającéj się złéj pory roku i małego owocu kilku szturmów, odstąpił od oblężenia przy końcu Września 1721 roku. Syn jego Abdurrahman pozostał na leżach zimowych w Tessudż; w oczekiwaniu zaś przyszłéj kampanii, forpoczty tureckie zajęły stanowisko o mil pięć od Tebriz. W miesiącu Lipcu 1725 roku, wznowiono z zapałem oblężenie, a dnia 1go Sierpnia miasto kapitulo-

wało. Zdobycz ta kosztowała dwadzieścia tysięcy ludzi zwycięzcom: Persowie stracili trzydzieści tysięcy.

Kiedy Kiupruli-Abdullah zdobywał Tebriz, Ahmed-Aarif, gubernator Hamadanu, podbijał małą prowincyą Luristan, miasto Ardebil poddało się dobrowolnie, równie jak hanowie Karabagu, Meragha, Urumii i Mughanu. W ciągu jednéj kampanii, cała część posiadłości perskich odstąpiona przez Rossyą Porcie, znajdowała się już w ręku ostatniéj. Pomyślny ten skutek był dziełem biegłości trzech seraskierów, dowodzących wojskiem wyprawionem przeciw Persyi.

Kiedy dwa sprzymierzone mocarstwa rozdzielały pomiędzy siebie Persyą, wojna domowa srożyła się tu zajadle, i do reszty wyzuwała ją z sił. Przywłaszczyciel Mir-Mahmud, zbroczywszy się krwią obrońców prawego monarchy, udał się na osobność do jaskini, gdzie usiłował zagłuszyć głos sumienia postem i martwieniem ciała, co Persowie nazywają „taube." Ale skończywszy tę pokutę duchowną, Mahmud którego jéj ostrość lub też zgryzoty sumienia, rozum obłąkały, sam wymordował przeszło stu synów, stryjów i braci Szacha Husseina; a w szaleństwie, szarpał własne ciało i pożerał je kawałami. Wściekły ów tyran zaduszony został na rozkaz krewnego swego Eszrefa, który władzę po nim zagarnął. Nowy przywłaszczyciel wyprawił w poselstwie do Konstantynopola Abdul-Aziz-Hana, komendanta ormiańskiego przedmieścia Ispahanu, zwanego Dzulfa. Poseł perski domagał się zwrotu części posiadłości oderwanych od królestwa Afganów, nowego oznaczenia granic, i przekładał że wojna między muzułmanami sunnitami jest bezbożnością. To zręczne odwołanie się do religii wywarło wpływ na żołnierzach tureckich, którzy wahali się już czy mają walczyć ze swemi braćmi. Ale fetwa muftego, uznająca wojnę za prawną, przecięła wątpliwość i nieprzyjacielskie kroki przeciw Eszrefowi wznowiły się. Strącony atoli z tronu Szach Tamasp, ofiarował Porcie zwierzchnictwo nad zawojowanemi przez nią w ostatniéj kampanii prowincyami, jeżeli uznać go zechce Szachem. Dobrze przyjęto jego oświadczenie i wysłany został pełnomocnik dla układów z Tamaspem. Wojsko ottomańskie liczące od siedmdziesiąt do ośmiudziesiąt tysięcy, wystąpiło przeciw Eszrefowi, którego siły składały się tylko z siedmnastu tysięcy, a pomimo liczebnéj niższości walne odniosły zwycięztwo. Zamiast korzystania z tryumfu, Eszref mając jedynie na celu zawarcie pokoju z Portą, nie ścigał zwyciężonych i odesłał im jeńców. Ten szlachetny i polityczny postępek zjednał mu przychylność narodu ottomańskiego, i skłonił rząd do wysłuchania warunków pokoju, jakie on podał seraskierowi Ahmedowi-Paszy. Wkrótce stanął traktat, mocą którego Eszref zaręczał Ottomanom wszelkie ich posiadłości teraźniejsze, tudzież zwrót kilku miast, jakie dostały się w moc Persów; pod temi warunkami uznany został władcą Iranu.

W Kairze, bunt wzniecony przez Muhammeda-Czerkiesa, beja Mameluków, uśmierzony był jego porażką, i uciekł on do Tripoli. W Krymie, rozruchy wszczęte przez Nogajów z Bessarabii i z nad-Kubanu, uspokoił oręż, tudzież oddalenie głównych dowódzców powstania. Inne zaburzenia wybuchnęły także w różnych częściach państwa Ottomańskiego, w Erywanie, Azowie, Kaffie, w Azyi Mniejszéj: zaledwo przytłumiono wszystkie te nasiona zawichrzeń, aż rokosz perskich pokoleń Szekaky i Szah-Sewen zniewolił Turków do stoczenia z nimi kilku bitew, z których wyszli zwycięzko.

Kiedy przywłaszczyciel Eszref mniemał iż ugruntował swe panowanie odstąpieniem Porcie i Rossyi najpiękniejszych prowincyj

Tamaspa, los prawego monarchy omal co się niepolepszył, przy nadzwyczajnéj pomocy młodego dowódcy Nadyr-Kuli-Bek-Efszara, który będąc naprzód przewodnikiem wielbłądów, został późniéj herszteın bandy rozbójników, gdzie śmiałością pozyskał imię; poszedł następnie z garstką zbójców na służbę monarchy swego, a w końcu otrzymał dowództwo nad wojskiem perskiém. Szach-Tamasp przebywając w Korassanie, pozyskał na swą stronę dwa pokolenia Efszarów i turkomańskie pokolenie Kadżarów. Nadyr, przy ich pomocy, opanował Meszhed i Herat, w trzech potyczkach rozbił przywłaszczyciela Eszrefa i zmusił go do ucieczki w pustynie Sistanu, gdzie był schwytany i na śmierć skazany przez koczujące pokolenia Beludzistanu; zaś Szach-Tamasp powrócił do Ispahanu, śród okrzyków dawnych poddanych i zastał w pałacu starą swoję matkę, która w łachmanach niewolnicy siedm lat zajmowała się nikczemnemi posługami.

Zasiadłszy znowu na tronie ojców swoich, Szach-Tamasp wyprawił do Konstantynopola posła z wezwaniem Sułtana Ahmeda o zwrót miast odstąpionych Porcie przez przywłaszczyciela Eszrefa. Sułtan i wielki wezyr nie wiele skłonni do wojny, weszli w układy z posłem Szacha; ale wkrótce rozbiegła się pogłoska w stolicy że Nadyr wkroczył w granice państwa Ottomańskiego. Na tę wieść zwołano dywan, i uchwalono wojnę.

Dnia 3 Sierpnia 1730 (18 muharrem 1143) wielki wezyr wyjechał do Skutari, dokąd miał udać się za nim Sułtan; ale ten, nie smakując w przedsięwzięciu, ociągał się, zwłoka ta rozgniewała wojsko, które gorąco pragnęło wznowienia kroków nieprzyjacielskich. Sułtan Ahmed ulegając jego żądaniu, wybrał się wreszcie w drogę, o godzinie pierwszéj po południu, co zabobonni mahometanie uważali za złą wróżbę. Przykre pogłoski krążyć zaczęły między mieszkańcami stolicy: powiadano że sześćset wielbłądów obładowanych żywnością zabrał nieprzyjaciel, że Kiupruli-Zade pobity został, że miasto Tebriz otworzyło bramy Persom. Wszystkie te klęski, złość przypisywała rozporządzeniom wielkiego wezyra, co bardziéj jeszcze pomnożyło niechęć janczarów. Wkrótce wybuchnęło w Konstantynopolu powstanie, jedno z najosobliwszych jakie kiedykolwiek miało miejsce w stolicy.

Dnia 28 Września 1730 (15 rebi-ul-ewwel 1143), garstka janczarów, pod dowództwem jednego z nich Patrona-Halila, przebiegała miasto wzywając lud do łączenia się z sobą. Garstka ta, urosłszy wkrótce, udała się na plac Et-Mejdani, a ztąd do domu agi janczarów, od którego Patrona-Halil zażądał hardo wypuszczenia na wolność wszystkich zbrodniarzy uwięzionych. Aga strwożony mową buntownika, odszedł natychmiast, zmienił ubiór, śpiesznie przybył do portu, wsiadł na łódkę, która go przewiozła do Skutari. Kiahija poszedł za tym przykładem, a od téj chwili nic już wstrzymać nie mogło postępów buntu. Wyłamano bramy więzień: zgraja bandytów złączyła się z powstańcami, a wkrótce Patrona-Halil ujrzał się na czele kilku tysięcy, posłusznych jego rozkazom. Kapudan-Pasza zawiadomiony o buncie, udał się do Skutari, gdzie wielki wezyr zwołał natychmiast radę: postanowiono iżby Sułtan wrócił do stolicy w towarzystwie wszystkich ministrów. Przybywszy do Konstantynopola o godzinie dziesiątéj wieczorem, Sułtan Ahmed udał się do seraju, gdzie miała miejsce burzliwa narada. Zatknięto chorągiew Mahometa w Orta-Kapu: oficer bostandzich wysłany został z cesarskim listem do buntowników, lecz ci rozejść się niechcieli, i żądali aby w ciągu dwudziestu cztérech godzin wydano im wielkiego wezyra, muftego, kapudana-paszę i kiahija-beja. Sułtan, pragnąc ocalić swego

ulubieńca i muftego, kazał powiedzieć buntownikom, że złoży ich z urzędu, i jeżeli lud poprzestanie na tém, dwaj drudzy wydani mu będą. Rokoszanie odpowiedzieli: że zgadzają się na oszczędzenie muftego, lecz chcą głowy Damad-Ibrahima-Paszy. Sultan nadaremno kusząc się o ocalenie wezyra, przed zajadłością ludu, skazał go na śmierć, równie jak kapudana-paszę i kiahija-beja, a trzy ich trupy wydano ludowi. Ale ta powolność zamiast uspokojenia buntowników, bardziéj ich jeszcze rozzuchwaliła; zmyślili że zamiast Ibrahima Paszy, wydano trupa jednego z bostandżich, który do niego był podobnym, a okrzyk: „niech żyje Mahmud!“ powtórzony przez kilkanaście głosów, zwiastował że skończyło się panowanie Sułtana Ahmeda.

Wkrótce Mahmud, syn Sultana-Mustafy II, przyprowadzony został na salę dywanu, gdzie stryj jego, Sultan Ahmed, uznał go padyszachem, ucałowawszy w czoło i rękę. Nowy monarcha wstąpił na tron i odbierał hołd posłańców ze strony buntowników, agów pałacu wewnętrznego, ulemów i dowódzców wojskowych.

Sultan Ahmed III strącony z tronu, wrócił do ustronia, zkąd go rewolucya wywiodła i gdzie rewolucya znowu go popchnęła. Żył tam spokojnie lat sześć, a to jest nowym dowodem znacznego złagodzenia się obyczajów tureckich (1). Już od niejakiego czasu, książęta, z rodu Osmana, przepędziwszy młodość w seraju, wychodzili ztąd aby zasiąsdź na tronie braci, a opuszczając go wracali do życia prywatnego; ale utrata władzy najwyższéj nie pociągała za sobą śmierci. Równie ludzki systemat przeważać zaczął i względem ministrów; niemało wielkich wezyrów brało w ręce stér rządu, a gdy nie powodziło się im w przedsięwzięciach, składali dostojeństwo i udawali się na wygnanie, lub nawet piastowali znaczne urzędy. Łagodny i słaby charakter Sultana Ahmeda III przyczynił się zapewne do zmniejszenia liczby exekucyj, a sprawiedliwość powiedzieć każe, że te co zakrwawiły jego panowanie, wymuszone były na nim przez wichrzycieli, którzy kolejno dawali i wydzierali mu berło. Monarcha ten, miłośnik sztuk pięknych, posiadając dosyć obszerną naukę, zwłaszcza historyi krajowéj, uwielbiany od kobiet swego haremu, których odosobnienie lubił uprzyjemniać świetnemi rozrywkami, nie wiele się zaprzątał rządem, ale przynajmniéj roztropnie go powierzał tylko pierwszemu ministrowi i unikał szkodliwego wpływu zauszników; ztąd panowanie jego było jedném z najszczęśliwszych dla cesarstwa ottomańskiego, które trzema traktatami pokoju powiększyło się nabytkiem Morei, części Persyi, znakomitéj twierdzy Azowa. Wielki wezyr Ibrahim Pasza, którego umiarkowanie i talenta polityczne oceniając monarcha utrzymał go przy władzy w ciągu ostatnich dwónastu lat swego panowania, zasługuje na większą część pochwał, jakie historycy ottomańscy udzielają Sultanowi Ahmedowi III: mądry ten minister zaprowadził jak najlepszą harmoniją między wysokiemi urzędnikami, zbogacił kraj instytucyami pożytecznemi i znakomitemi gmachami, poskromił wygórowany zbytek w ubiorach kobiecych, i zniósł wielką liczbę nadużyć; wreszcie za jego rządów założono w Konstantynopolu cztéry biblioteki (kitab-khane) (1), i sztuka

(1) Według niektórych pisarzy, Sultan Ahm ed III otruty został w roku 1737 (1150), wtedy kiedy cesarstwu ottomańskiemu zagroziła wojna z Rossyą i Persyą. Ale mniemanie to, nie stwierdzone dowodami, jest tylko domysłem, opartym na bojaźni, jakiéj mógł doświadczać panujący Sultan, iżby obecność Sultana-Ahmeda w seraju, nie stała się pochopem do buntu, w okolicznościach tak krytycznych.

(1) Przy końcu XVIIIgo wieku znajdowało się w samym Konstantynopolu trzydzieści pięć kitab khane czyli bibliotek publicznych, dziś liczy się ich blisko czterdziestu. Kitab-khane zwykle się mieszczą w cesarskich meczetach, nawet w założonych przez osoby

drukarska wprowadzoną została do cesarstwa ottomańskiego (1).

ROZDZIAŁ XXV.

SUŁTAN MAHMUD-HAN Iszy, SYN NAJSTARSZY SUŁTANA-MUSTAFY-HANA II.

Głównemi sprawcami rewolucyi, która strąciła z tronu Sułtana Ahmeda III, byli dwaj prości janczarowie, Muslih i Patrona-Halil: lecz ostatni śmiałością charakteru, okazaną śród zawichrzenia, zaraz w początkach wziął jawną przewagę nad towarzyszem. Stawił się przed monarchą, któremu dał władzę najwyższą i rzekł zuchwale: „Wiem jaki mię los czeka, bo nigdy żaden z tych którzy odważyli się zepchnąć padyszachów z tronu nie uniknął śmierci; ale niemniéj winszuję sobie, że cię oglądam na tronie Osmana i że oswobodziłem państwo od ciemięzców.“ — „Poprzysięgam na przodków moich — odpowiedział Sułtan zdziwiony podobną mową — że nie targnę się na twoje życie; owszem, chcę cię wynagrodzić: proś mię o łaskę a otrzymasz!“ Patrona poprzestał na żądaniu zniesienia podatku zwanego malikiane, uciążliwego ludowi, który też natychmiast uchylono. Ale wkrótce, dumny wziętością publiczną Patrona nadużył swego położenia i nie kładł granic wymaganiom: żądał aby motłoch, który na chwilę ściągnął się pod chorągwie janczarów, miał udział w „groszu wstąpienia,“ i własną ręką zabił „segban-baszi“ (pierwszego namiestnika generalnego janczarów), który opierał się temu pogwałceniu zwyczaju. Kiedy Sułtan jechał do meczetu Ejuba, Patrona i Muslih, konno, z obnażonemi nogami, w ubiorze prostych janczarów, poprzedzali monarchę i ciskali pieniądze pomiędzy lud. Podczas tego pochodu, buntownicy żądali zezwolenia na spalenie wszystkich domów wzniesionych przez różnych ministrów i panów na brzegach kanału wód słodkich; pozwolono im, nie spalić, ale zburzyć owę domy. Na żądanie Patrony, wielu urzędników oddalono, wygnano, lub skazano na śmierć. Wojewoda Multański Grzegorz Ghyka złożony z dostojeństwa, a nastąpił po nim Yanaki rzeźnik, protegowany od Patrony, któremu dawał mięso na kredyt. Kiedy wielki wezyr Muhammed-Pasza, dotknięty takiém żądaniem, mówił iż przyzwolić na to niemoże bez rozkazu Sułtana: „Pójdź więc do Jego Wysokości — odpowiedział zuchwale Muslih; — ale pamiętaj przedewszystkiém wykonać wolą

prywatne. Najznaczniejsze z bibliotek są: Aja-Sofija, Sułtana Bajezyda, Nuri-Osmani, Sułtana Selima, Sułtana Sulejmana, Sułtana Muhammeda, Ejuba i Szah-Zade-Dżamissi. Są jednak kitab-khane i oddzielne od meczetów, jako to: Abdul-Hamida Igo, wielkich wezyrów Kiuprulego-Ahmeda-Paszy i Raghib Paszy, Aarifa Efendi i Izmaila-Efendi. Gmachy te z wytwornością są zbudowane, każdy zawiera od tysiąca do pięciu tysięcy tomów, zamkniętych w futerałach safianowych, i ustawionych w szafach za szklem lub kratką; niekiedy książki mieszczą się w środku sali w wielkiéj klatce z bronzu wyzłacanego. Biblioteki te otwarte codziennie, wyjąwszy wtorki i piątki, zostają pod dozorem trzech lub czterech „hafyzi-kutub“ (bibliotekarzy), którzy dają czytelnikom żądane książki. Wolno robić wyciągi z tych ksiąg, całkiem je nawet przepisywać, nie wynosząc wszakże z biblioteki, co jest wyraźnie zakazaném.

(1) Zarząd pierwszéj drukarni założonéj w Konstantynopolu powierzony był węgierskiemu renegatowi Basmadżi Ibrahim Efendi, który podał na piśmie projekt w téj mierze, objaśniając obszernie korzyści wynikające z druku. Ale aby przyjętą została ta nowość, rażąca przesądy narodowe, trzeba było uledz opinii ulemów, którzy uznali za rzecz przeciwną wierze mahometańskiéj drukowanie Koranu i wszystkich traktatów kanonicznych: księgi święte, powiadali doktorowie zakonu, jako nam przekazane w rękopismie, winny przejść do potomności w takimże samym kształcie. Hatti-szerif z dnia 15 zilkade 1139 (5 Lipca 1727), którym Sułtan Ahmed III dozwolił założenia drukarni, odznacza się troskliwością ottomańskiego monarchy o rozszerzenie oświaty, nader dziwną w owéj epoce, i w takim kraju. Od czasu założenia do 1830 roku, prassy tureckie wydały na świat dziewięćdziesiąt siedm dzieł tak oryginalnych jak tłumaczonych.

Patrony - Halila!" Nareszcie tyranija herszta buntowników stała się tak nieznośną, iż kyzlar-agassi Beszyr, postanowił oswobodzić od niego monarchę. Tym końcem wszedł w tajemną zmowę z kapudanem-paszą Dżanum-Kodża i Kapłan-Gerajem, którego rokoszanie mianowali hanem Tatarskim w miejsce Mengli-Geraja, lecz on udając że jest ich stronnikiem, myślił jedynie o pozbyciu się tak niebezpiecznych przyjaciół. Patrona miał zwyczaj przychodzić na obrady dywanu, gdzie zasiadał obok ministrów, wtrącał się do rozpraw, i narzucał wolę swoję. Wychodząc z rady, odbytéj u wielkiego wezyra, gdzie Patrona wnosił aby wypowiedziano wojnę Rossyi, pierwszy minister ofiarował mu rządy Rumelii; lecz Patrona, pragnąc zostać agą janczarów, odmówił urzędu, któryby go oddalił ze stolicy. Udał się potém do seraju, celem wyjednania zgody Sułtana na wojnę z Rossyą. Skoro Sułtan usiadł, wielki wezyr trzy razy klasnął w ręce, i Halil-Pehliwan, dowódzca siódmego pułku janczarów, ze trzydziestu dwoma żołnierzami wszedł natychmiast do sali, a obracając się do Patrony, ostro zapytał: „Kto jest ów nędznik tyle zuchwały, iż pożąda stopnia agi janczarów?" Na tak niespodziewane zagadnienie, Patrona nic nieodpowiedział, lecz dobywszy z zapasa „palc" (gatunek puginału), rzucił się na tego kto śmiał odezwać się do niego w podobny sposób. Ale otoczony w jednéj chwili, zamordowany został, równie jak Muslih i dwudziestu sześciu ludzi z ich orszaku, których pojedynczo wprowadzano do sali pod pozorem, iż odbiorą nagrodę, jaką wódz dla nich uprosił. W ciągu trzech dni następnych, przeszło siedm tysięcy buntowników stracono, między innemi rzeźnika, księcia Multańskiego, który tylko dwadzieścia jeden dzień godność tę piastował.

Wyzwoliwszy się z pod jarzma buntowników, Sułtan wydał hatty-szeryf z podziękowaniem janczarom za wierność: nowe oni otrzymali wynagrodzenie, równie jak „topczi" i „dżebedżi." Wielki szambelan Kabakulak-Ibrahim-Aga, który wskazał środek ku pozbyciu się buntowników, w nagrodę mianowany był paszą Alepu z tytułem wezyra. Muhammed-Pasza, zazdrośny łask, jakie zlewały się na tego, kogo uważał za niebezpiecznego spółzawodnika, pragnął go zgubić, ale sam padł ofiarą swoich intryg, i ustąpił pieczęci cesarstwa Kabakulakowi, ktory został wtedy Ibrahimem-Paszą, dnia 22 Stycznia 1731 (13 redżeb 1143).

We dwa miesiące po objęciu urzędu, wielki wezyr musiał poskromić nowy bunt janczarów, którzy wystąpili na plac Et-Mejdani. Ale postrzeżono wkrótce że nie było już Patrony-Halila, duszy ich zamachów; po słabym oporze pouciekali.

Aby wyplenić do ostatka nasiona buntów, wielki wezyr użył surowości jak największéj: w ciągu sześciu miesięcy, piętnaście tysięcy osób stracono tajemnie lub publicznie. Bez względu na srogość nieumiarkowaną, ostatnia próba buntu miała miejsce, ale natychmiast go stłumiono. Wkrótce potém, Ibrahim-Pasza, który takim krwi rozlewem ściągnął na się nienawiść ludu, ustąpił miejsca Osmanowi-Paszy, przezwanemu „Topal" (kulawy); ale przyczyną upadku Kabakulaka nie tyle była nienawiść obudzona przez krwawe środki, jak raczéj kaprys wszech-władnego kyzlar-agassi, który wyniosł go był na stopień wielkiego wezyra, i użalał się na niewdzięczność z jego strony.

Gdy wszystkie te wewnętrzne zawichrzenia uciszyły się, rząd zajął się sprawami zewnętrznemi. Od czasu wstąpienia na tron Sułtana Mahmuda, czterech nowych seraskierów mianowano do prowadzenia wojny z Persyą; byli nimi: Ahmed-Pasza, rządca Bagdadu

Aarifi-Ahmed-Pasza, niegdyś bejlerbej Karamanii, Ibrahim-Pasza, kommendant Ghendże, nakoniec Rustem-Pasza, który odmówił ofiarowanego sobie przez buntowników wielkiego wezyrstwa. Wkrótce Kermanszahan, Ardelan, Hamadan, odebrano Persom; a Szach-Tahmasp, wystąpiwszy na czele czterdziestu przeszło tysięcy, walną odniósł porażkę na równinie Koridżan. Zwyciężeni cofnęli się do Kum i Kaszan, ścigani przez Turków, którzy spustoszyli całą krainę. Z drugiej strony, Rustem-Pasza opanował miasto Urumije (1), zaś Ali-Pasza, bez wystrzału, zajął ważną twierdzę Tebriz.

Tymczasem Szach-Tahmasp wróciwszy do Teheranu, wyprawił pełnomocnika do seraskiera Ahmeda-Paszy, i dnia 10 Stycznia 1732 roku stanął pokój. Persya mocą tego traktatu zatrzymała Tebriz, Ardelan, Kermanszahan, Hamadan, Huwejze, i cały Luristan. Porta zaś zachowała Dagestan, Szamachi, Kartaliniją, Kachetyą, Nahiczewan, Erywan, Tyflis i Ghendże; rzeka Arax od strony Azerbaidżanu, stanowiła granicę między dwóma państwami.

Sułtan, nierad z odstąpienia Tebriz, czego konieczności dowodzili na radzie Topal-Osman-Pasza i mufty, złożył z godności ministra i zwierzchnika duchowieństwa; dogadzając tém swojemu gniewowi, uciszył zarazem szemrania narodu, głośnie żalącego się na stratę jednéj z najpiękniejszych zdobyczy oręża ottomańskiego. Hekim-Zade-Ali-Pasza otrzymał pieczęć cesarstwa.

Podczas rządów Topal-Osmana-Paszy, khazine-kiahiassi (wielki podskarbi), przeglądając skarb cesarski, znalazł kamień, na którym dwie stopy były wyciśnięte. Ulemowie uznali w tém ślad stóp proroka, szacowną przeto tę relikwiję osadzono w murze meczetu Ejuba, gdzie jak powiada pisarz wschodni: „jaśnieje ona blaskiem podobnym blaskowi czoła hurysek."

Dopiero w półtrzecia miesiąca po swém mianowaniu Hekim-Zade-Ali-Pasza, który znajdował się wtedy w Erywanie, przybył do Konstantynopola i wstąpił w obowiązki pierwszego ministra. Podobnie jak poprzednicy zaczął od zmian urzędników Porty, tudzież wielu pousuwał. Zajął się potém sprawami Perskiemi. Nadi-Kuli-Bek-Efszar (1), młody wojownik, o którym wspomnieliśmy, zwracał uwagę powszechną na wysokie swe przeznaczenie: przywróciwszy Szach-Tahmaspa na tron perski, otrzymał od monarchy swego tytuł Sułtana i rządy Sistanu, Azerbaidżanu, Mazenderanu i Korassanu. Ale Nadyr, lękając się zapewne obudzić zazdrość, zamiast tytułu nadanego mu przez Szach-Tahmaspa, używał przezwiska Tahmas-Kuli-Han (han niewolnik Tahmaspa). Pomimo wszakże pozornéj skromności, kazał bić monetę w imieniu swojém, i skrycie pracował nad wywyższeniem własném. Pokój z Portą nastręczył mu wkrótce, sposobność do wykonania powziętych zamiarów. Głośno przyganiał temu traktatowi, i użalał się nań w liście pisanym do wszystkich rządców Persyi. wyruszył na Ispahan, strącił z tronu Szach-Tahmaspa, wygnał do Mazenderanu i ogłosił się regengentem państwa na czas małoletności Abbasa III, syna detronizowanego monarchy.

Pierwszą czynnością przywłaszczyciela było zerwanie traktatu zawartego przez poprzedni-

(1) To miasto leżące w małéj odległości od południowego brzegu jeziora Szahir, nosi imię Rzymskiego (Urumije), ponieważ mieszkańcy Antyochii przesiedleni zostali do téj części Azerbaidżanu, podczas wtargnięcia Chosrewa-Perwiza do Syryi.

(1) Pokolenie Efszarów, które tyle wsławił Nadyr, i teraz jest najliczniejszém i najpotężniejszém z pokoleń wojowniczych tureckiego języka, zamieszkuje różne prowincye Persyi, Korassan, Azerbaidżan, Irak i t. d.

ka i wezwanie Ottomanów aby wrócili część posiadłości perskich, odstąpionych im poprzednio lub aby gotowali się do wojny. Jednocześnie zbliżył się pod Bagdad z licznem wojskiem, opanował Erbil, pobił wojska tureckie niedaleko mostu Adany, o dziewięć mil od Bagdadu, i po innych pomniejszych korzyściach oświadczył chęć zawarcia pokoju; ale warunki podane przez niego przyjętemi nie zostały; i w skutku rady dywanu odbytéj w Konstantynopolu, były wielki wezyr Topal-Osman-Pasza mianowany seraskierem armii ośmdziesiąt-tysięcznéj.

Tymczasem-Tahmas-Kuli-Han zmusił nieprzyjaciela do cofnięcia się na Bagdad, i sam przeprawił się przez rzekę Tygrys. Wkrótce miasto opasaném było do koła, a Nadyr pewnym będąc iż je zdobędzie, wyprawił do dowódzcy twierdzy, wóz naładowany melonami wodnemi, chcąc urągać się z głodu, którego jak mniemał doświadczać musieli oblężeni. Ahmed-Pasza nadesłał mu w zamianę chleb biały, wypieczony z wybornéj mąki, aby przekonać go że załoga niecierpi niedostatku. Wszelako dwaj parlamentarze przybyli do Nadyra z żądaniem kilku dni do namysłu, wprzód niżeli Bagdad się podda. Przyszła tymczasem wiadomość że Topal-Osman, przyłączywszy do swego wojska około dwódziestu tysięcy ludu z pokoleń Kurdystanu, śpieszył na odsiecz Bagdadowi. Nadyr pisał do niego list naigrawający się, prosząc aby przyśpieszył kroku, gdyż pragnie pobić go wprzód niżeli wejdzie do Konstantynopola, i spodziewa się zabrać nie tylko jego wojsko, ale samegoż Topal-Osmana, „jako dziecię w kolebce.“ Na taką chełpliwość, Osman-Pasza odpowiedział, że niepowinien dziwić się Nadyr, iż kulawy (topal) powolniejszym jest w ruchach, niżeli herszt rozbójników, nawykły do szybkich i awanturniczych wypraw; lecz że spodziewa się spotkać z nim którego dnia i dać mu poznać los Nemroda (1). Nadyr zostawiwszy wtedy dwanaście tysięcy pod murami Bagdadu, z resztą wojsk wyszedł na spotkanie Topala. Dnia 19 Lipca 1733 (6 safer 1146) oba wojska spotkały się z sobą pod Duldżejlik, wsią na brzegach Tygru, uderzyły na się z zaciętością i dziewięć godzin walczyły bez odpoczynku. Wreszcie, zwycięstwo przechyliło się na stronę Ottomanów. Tahmas-Kuli-Han ciężko raniony, uprowadzony został przez uciekających, a Bagdad ochronił się od dumnego nieprzyjaciela, który mniemał że jest panem tego miasta.

Tryumf Topal-Osmana-Paszy obudził najżywszą radość w Konstantynopolu, gdzie obchodzony był przez trzydniowe uroczystości publiczne. Zwycięzca otrzymał szablę wysadzaną kamieniami i kitę z czaplich piór. We trzy miesiące po tém zwycięztwie, Topal raz jeszcze pobił Persów, pod Lejtam; ale w trzeciém spotkaniu się z wodzem perskim, seraskier na głowę porażony został i chwalebnie poległ na placu bitwy.

Topal-Osman-Pasza był rodem z Morei: pomieszczony zrazu przy ogrodach serajowych, mianowany wkrótce został „pandul-baszi“ (kapitan pandurów); we dwódziestym czwartym roku miał już stopień bejlerbeja. We dwa lata później, wysłany był z poleceniem do rządcy Egiptu, lecz okręt na którym płynął, wpadł w ręce hiszpańskiego korsarza, który go zaprowadził do Malty. Kapitanem portu na téj wyspie był Wincenty Arnaud, rodem z Marsylii. Topal-Osman udał się do niego z prośbą o wyjednanie mu wolności, oświadczając, iż jeżeli wykona dobry uczynek, żałować tego nie będzie. Arnaud, posiadał duszę godną zaufania muzułmana, zapłacił

(1) Według Arabów słowo „nemrod“ znaczy toż samo co „mared,“ to jest „buntownik,“ imię które dobrze przypada temu, jak mówią pisarze wschodni, który budowaniem wieży Babilońskiéj, pierwszym był sprawcą buntu przeciwko Bogu.

*

okup, kazał go leczyć z ran, i dał mu pieniędzy na drogę do Egiptu. Topal-Osman, stanąwszy na miejscu przeznaczenia, przysłał wybawcy swemu znaczną summę i kosztowne futra. Kiedy później mianowany był seraskierem w Morei, zaprosił do siebie Arnaud z synem, dał im bogate podarunki, i udzielił przywilejów, które wielki przyniosły im majątek. Nieprzestając na osypaniu dobrodziejstwami swego wybawcy, Osman niezmienną chował przyjaźń dla Francuzów i ciągłą dawał im opiekę. Na rok przed złożeniem z tronu Ahmeda III, Topal-Osman rządca Rumelii, przyjmował znowu w rezydencyi swojéj w Nissie, Arnaud i jego syna, z największéj przyjaźni oznakami, prosił ich siedzieć na tejże sofie co i sam, grzeczność jakiéj magnat muzułmański nigdy nie okazywał chrześcijaninowi. Wreszcie, kiedy Topal został wielkim wezyrem, zaprosił za pośrednictwem posła francuzkiego, Arnaud z synem do Konstantynopola. Ci przyjechawszy stawili przed nim dwónastu mahometan, których wykupili z więzień Maltańskich. Wezyr z największą uprzejmością powitał swych wybawców, wziął za rękę Arnaud'a, siedmdziesiąt-dwuletniego starca, a przedstawiając go najpierwszym dygnitarzom dworu, opowiadał że szlachetności tego człowieka winien jest wolność, życie i szczęście. „Któryż jest — dodał wielki wezyr w uniesieniu wdzięczności — któryż jest muzułmanin zdolny do tak pięknego czynu?“ Podczas pobytu Arnaud'a z synem w Konstantynopolu, przyjmował ich o każdéj godzinie, bez żadnych ceremonii, troskliwie wypytywał się o ich stanie i majątku, pożegnał się wreszcie osypawszy bogatemi podarunkami: rzadki i szlachetny przykład wdzięczności, któréj ani czas, ani zaszczyty osłabić niezdołały. Topal-Osman-Pasza, oprócz niepokalanej chwały, jaka się łączy z pamięcią cnotliwego człowieka, zasłużył na imię dobrego urzędnika i wojownika dzielnego; a chociaż pod tym ostatnim względem, daleko był niższym od szczęśliwego spółzawodnika, zwycięztwa jego odniósł nad tym wielkim wodzem zjednały sławę wojenną seraskierowi ottomańskiemu.

Rządy następcy Topal-Osmana, Hekim-Zade-Alego-Paszy, odznaczały się łagodnością i mądrością; lecz gdy oświadczył chęć wystąpienia z wojskiem przeciw Persyi, co się niepodobało kyzlar-agassi, usuniętym został. Miejsce jego zajął Izmaił-Pasza: winien był ten zaszczyt odmówieniu przyjęcia dawniéj urzędu kul-kiahiassi (drugi namiestnik generalny janczarów), który mu dać chcieli buntownicy, za wezyrstwa Damad-Ibrahima. W nagrodę dobrego postępku, Sułtan udzielił mu ten stopień, a następnie mianował go Segban-baszi (pierwszy namiestnik generalny), agą janczarów, wezyrem, gubernatorem Rumelii, Terabezun (Trebizonda) i Bagdadu, nareszcie pierwszym urzędnikiem państwa. W ciągu sześcio-tygodniowego piastowania téj władzy, Izmail-Pasza wydał kilka rozporządzeń w przedmiocie poczt, monet, i haftów używanych do ubioru kobiet, „tych istot ograniczonego rozumu,“ jak je niegrzecznie nazwał Mahomet prorok. Przy końcu urzędowania wielki wezyr otrzymał od Nadyr-Szacha (1) oświadczenia pokoju, któremi usunięcie go z wezyrstwa zająć się nie dozwoliło. Izmail-Pasza ściągnął na się niełaskę przez skargi nierostropnie powierzone kilku poufałym Sułtana na wszechwładztwo kyzlar-agassi. Wygnany do Chio Izmail-Pasza ocalił głowę swą kosztem dwóch milionów piastrów. Dopiéro w szesnaście dni po jego oddaleniu, kaim-mekam Esseid-Muhammed-Pasza został wielkim wezyrem.

W owéj epoce, wybuchnęła na nowo wojna między Rossyą a Portą. Wyjaśnienie

(1) Tahmas Kuli Han przywłaszczywszy władzę najwyższą, wziął tytuł „Szacha“ i złączył go z pierwotném swém nazwiskiem „Nadyr,“ co znaczy „rzadki, nadzwyczajny.“

przyczyn tego poróżnienia, sprowadzonego przez intrygi dyplomacyi europejskiéj, zniewala nas do napomknięcia o wypadkach, jakie zaszły u azyatyckich granic cesarstwa Ottomańskiego i Rossyi, po śmierci walecznego Topal-Osmana-Paszy.

Persowie, korzystając ze zwycięztwa, wkroczyli do Szehrezur i odebrali na powrót Kerkuk i Derne: wtedy Kaplan-Geraj, han Tatarski, otrzymał rozkaz wyruszenia na Persyą, i posunął się ku Kaukazowi, ciągnąc przez rossyjskie posiadłości wzdłuż rzek Kubanu i Tereku; Rossyanie opierając się takiemu zgwałceniu swych granic, stoczyli z Tatarami bitwę, która trwała dwie godziny, poczém ostatni cofać się zaczęli stosownie do rozkazu jaki wydała Porta w skutku zażaleń rezydenta rossyjskiego Neplujew. Ze swojéj strony gabinet ottomański skarżył się na wkroczenie wojsk rossyjskich do Polski, wbrew ostatniemu traktatowi. Rezydent austryacki Talman, na konferencyi z ministrami Sułtana, przekładał że wkroczenie to wojsk rossyjskich usprawiedliwia konieczność zapobieżenia intrygom Francyi, która usiłuje aby Stanisław Leszczyński powołanym był na tron polski; ale dywan nie przyjął téj wymówki i twierdził że traktat pokoju sprzeciwia się wszelkiéj interwencyi zbrojnéj: za podnietą posłów francuzkiego i polskiego, tudzież sławnego hrabiego de Bonneval, podówczas już Ahmeda-Paszy, wielki wezyr pisał do pierwszych ministrów Rossyjskiego i Austryackiego, hrabiego Gołowkina i księcia Eugeniusza, żaląc się na złamanie traktatów. Po nader długich negocyacyach między Portą a Rossyą, i pomimo wszelkich zabiegów ze strony mocarstw morskich o przeszkodzenie wojnie, do któréj Francya i Polska podżegały, zaczęły się nieprzyjacielskie kroki w Marcu 1736 oblężeniem Azowa. Na tę wiadomość Sułtan uroczyście wypowiedział wojnę Rossyi, a dnia 16 Czerwca 1736 (6 safer 1149), wielki wezyr wyjechał z obozu Daud-Paszy.

Ażeby pomyślny stawić opór Rossyi, należało wyprowadzić przeciwko niéj wszystkie siły ottomańskie: pokój z Persyą był więc koniecznym, tym bardziéj że wojska Sułtana niemało klęsk doznały od czasu śmierci Topal-Osmana. Walna ich porażka miała miejsce dnia 14 Czerwca 1735 (22 muharrem 1148) na rozległéj płaszczyznie leżącéj między Baghawerd i Akhikendi. Wojsko ottomańskie zostało zniesione: Sari-Mustafa, rządca Diarbekiru i seraskier Kiupruli-Abdullah, syn Kiuprulego Mustafy, legli na polu bitwy, a głowy ich złożono u nóg zwycięzcy.

Ahmed-Pasza, rządca Bagdadu, mianowany seraskierem w miejsce Kiuprulego-Abdullaha, wyprawił pełnomocników do Tyflis dla układów o pokój. Byli oni obecni podczas koronacyi Nadyr-Szacha, który znudzony tytułem regenta państwa, kazał się ogłosić monarchą, ulegając, jak powiadał z hipokryzyą, mniemanym życzeniom narodu. Przywłaszczyciel odprawił wtedy posłów ottomańskich i wyznaczył trzech pełnomocników dla układów z Portą. Wreszcie we Wrześniu 1736 (dżemazi-ul-ewwel 1149), stanął pokój po ośmiu naradach, na których roztrząsano oprócz rzeczy politycznych, przedmioty religijne, rozdzielające Turków od Persów. Tym traktatem Porta uznała Nadyr-Szacha władcą Iranu, obowiązała się dawać opiekę pielgrzymom perskim, odwiedzającym groby imanów Alego i Husseina, i uważać ich za sunnitów (prawowiernych), pod warunkiem że ze czcią wspominać będą imiona pierwszych czterech kalifów i towarzyszów broni Proroka, i z poszanowaniem mówić o rodzinie Mahometa. Granice pomiędzy obu mocarstwami oznaczone zostały stosownie do traktatu zawartego z Sułtanem Muradem IV w roku 1639.

Kiedy Porta prowadziła układy z Nadyr-Szachem, wojsko rossyjskie pod dowództwem feldmarszałka Münnicha, postępowało coraz daléj, zdobyło fortecę Orkapu, Kilburun, Ghenslewe (Kozłów), Bagcze-Seraj (pałac ogrodowy), Ak-mesdżid (meczet biały) (1); Azów poprzednio już zdobyty był przez generała Lascy.

Han Kapłan-Geraj, który tak źle bronił swego państwa, usunięty został, a następstwo po nim otrzymał Feth-Geraj. Ten ostatni wziąwszy rozkazy wielkiego wezyra, powrócił do Krymu, gdzie przeciągnął zwycięztwo na swą stronę i powetował klęski poprzedzające.

Gabinet ottomański zawsze się przechylał ku pokojowi i wahał się pomiędzy pośrednictwem cesarza Austryackiego, a ofiarowaném w tymże czasie przez Francyę i Szwecyę. Cesarski poseł Talman odebrał od kiahija-beja zapewnienie że Porta najmocniéj pragnie przymierza z Austryą. Reprezentanci morskich mocarstw, na wezwanie Porty, wdali się w rzecz przywrócenia pokoju: wyznaczono kongress w Niemirowie, mieście polskiém, blisko tureckiéj granicy. Lecz w ciągu tych negocyacyj, Austrya i Rossya zawarły z sobą zaczepne i odporne przymierze przeciw Sułtanowi. Bez względu na podobne kroki nieprzyjacielskie, zjechali się do Niemirowa pełnomocnicy tureccy, austryaccy i rossyjscy. Po kilku naradach, opuścili to miasto nic niepostanowiwszy, gdyż posłowie tureccy w przedmiocie żądań Rossyi odwołali się do wielkiego wezyra. Dwa miesiące wyznaczono na odpowiedź; ale Muchsin-Zade-Abdullah-Pasza, następca Esseid-Muhammeda-Paszy, nie udzielił odpowiedzi w tym przeciągu czasu, kongress przeto rozwiązany został.

(1) Dzisiaj to miasto zowie się Symferopol albo Akmeczet, zmiana z wyrazu Akmesdżid; mieszka w nim gubernator Krymu czyli Tauryki.

Podczas kampanii 1737 roku feldmarszałek Münnich zdobył Oczaków. Strata tak ważnéj twierdzy pociągnęła za sobą upadek wielkiego wezyra i hana Feth-Geraja, którego zastąpił Mengli-Geraj. General Lascy wkroczył do Krymu, a flota pod dowództwem kontr-admirała Bredala, krążyła na Czarném morzu. Turcy ze swojéj strony kusili się napróżno o odebranie Oczakowa, i stracili przeszło dwadzieścia tysięcy ludzi pod tą fortecą.

Kiedy tak wszędzie powodziło się Rossyanom, trzy armije austryackie uderzyły jednocześnie na Serwiją, Bośniję i Wołoszczyznę: pierwszą dowodzili książę Lotaryngii i feldmarszałek Seckendorff; drugą książę Hildburghausen, a trzecią generał Wallis. Kampanija szczęśliwie się zaczęła dla wojsk austryackich: Turcy ustąpili im zaraz ośmiu miast, a późniéj Nissy, z zapasami wojennemi, jakie znajdowały się w téj twierdzy. Ale wkrótce fortuna się zmieniła. Powstały niesnaski między generałami austryackiemi; a odtąd, ponieważ w ich działaniach niebyło potrzebnéj zgodności, Turcy zaczęli brać górę. Wojska cesarskie, na głowę porażone pod Banyaluką, cofnęły się w nieładzie; oblegające zaś zamki Czetin i Busin, zaniechały dalszego oblężenia i połączyły się z armiją księcia Hildburghausen. Inny znowu korpus wojsk niemieckich pobił pod Vallievo Bej-Zade-Muhammed-Agę, który opanował to miasto. Nowe jeszcze klęski spadły w Serwii na wojska cesarskie: Nissę odebrali Turcy, również jak Krajowa; wyrugowano cesarskich z Wołoszczyzny, Multan, Orsowy, a siedm statków z ich floty spalili zwycięzcy, w bliskości fortecy świętéj Elżbiety. Wszelako po tak chwalebnéj dla muzułmanów kampanii, wielki wezyr Muhsin-Zade-Abdullah-Pasza musiał oddać pieczęć kaim-mekamowi Yeghen-Muhammedowi-Paszy.

Nowy minister, bardziéj wojowniczym niżeli poprzednik ożywiony duchem, niechciał zrazu przyjmować pośrednictwa, z jakiém de Villeneuve poseł francuzki, ciągle nastręczał się Porcie; wszakże nakoniec przyjął tego dyplomatyka, który go skłonił do zwołania kongressu w przedmiocie powszechnego pokoju. Ale tajemnym celem ministra tureckiego było zawarcie oddzielnego traktatu z z Austryą albo Rossyą, bez pośrednictwa francuzkiego. Nie zraził się wszelako de Villeneuve i podwoił usiłowania o wznowienie negocyacyj. Tymczasem wojsko cesarskie wystąpiło w pole na spotkanie Ottomanów. Seckendorff i Hildburghausen postradawszy zaufanie Cesarza nieznajdowali się już na czele wojsk; książe Lotaryngii dowodził niém, mając pod swemi rozkazami feldmarszałka Königsegg.

Turcy, podczas téj nowéj kampanii, byli naprzód pobici pod Kornia, blisko miasta Mahadia, które wpadło w moc nieprzyjaciela. Ale niepowodzenie to wkrótce naprawiły zdobycie Semendryi, odzyskanie Mahadyi i Orsowy, i zniesienie oddziału huzarów, prawie pod murami Belgradu.

Niemniéj się szczęściło orężowi Sułtana przeciw Rossyi: Münnich pobity został nad Dniestrem, a choroby znacznie umniejszyły jego wojsko. Na azowskiém morzu, flotę rossyjską spotkał kapudan-pasza Sulejman; nie mogąc mu dać oporu, admirał zawinął u brzegów i spalił swoje okręty; nareszcie Tatarzy zmusili wojsko rossyjskie do powrotu na drugi brzeg Dniepru.

Tymczasem Porta, Austrya i Rossya, stanowczo przyjęły pośrednictwo francuzkiego posła; ale w ciągu ostatnich nieprzyjacielskich działań, negocyacye prowadzone przez de Villeneuve, zerwane zostały, ponieważ wielki wezyr uporczywie domagał się Azowa, a odmawiał zwrotu Orsowy. Yeghen-Muhammed-Pasza z zapałem czynił przygotowania do następnej kampanii, bez względu na żywy opór hana Tatarskiego, który przeciągnął na swą stronę wszystkich zwolenników pokoju i dokazał że wojowniczego wielkiego wezyra usunięto. El-Hadż-Muhammed-Pasza, gubernator Widdynu, nastąpił po nim i zajął się gorliwie zaciągiem wojska do nowéj wyprawy. Wystąpił potém w pochód, doścignął pod Hyssardzik (Krozka), Austryaków, dowodzonych przez Wallisa, i dnia 23 Lipca 1739 roku (16 rebi ul-akhir 1152) walną zadał im klęskę, któréj błędne obroty generała austryackiego były przyczyną. Bitwa trwała blisko piętnastu godzin, i gdyby wielki wezyr umiał korzystać ze zwycięztwa, cała armija cesarska zostałaby zniesiona, gdy tymczasem jazda i część piechoty, które niemogły należeć do bitwy, znalazły ocalenie.

We trzy dni po tém pamiętném zwycięztwie, wielki wezyr otworzył przykopy pod Belgradem i wzywał załogę do poddania się. Poseł francuzki przybył do obozu tureckiego: stanęło zawieszenie broni między Wallisem, a wielkim wezyrem, układy zaś prowadzone przez de Villeneuv'a zakończyły się traktatem pokoju. Oddanie Belgradu przez Austryaków pierwszym było warunkiem, długo rozprawiano nad tém czy fortyfikacye mają bydź zburzone czy też zachowane; wreszcie postanowiono że nowe tylko roboty z ziemią zrównane będą, a dawne pozostaną. Nadto, Austrya zwracała Wołoszczyznę i Serwiję, Orsowę i twierdzę świętéj Elżbiety. Dunaj i Sawa stały się granicą obu cesarstw. Rozejm trwać miał lat dwadzieścia siedm.

Traktat z Rossyą obejmował pomiędzy innemi warunkami, zburzenie twierdzy Azowa, zobowiązanie się Rossyi, iż mieć nie będzie okrętów ani na Azowskiém, ani na Czarném morzu, prowadzić tam handel jedynie za

pośrednictwem obcych statków, i zwrócić wszelkie zdobycze, jakie uczyniła w ciągu ostatniéj wojny: warunek, którego nie można było spodziewać się wnosząc z korzyści jakie Rossyanie odnieśli w ostatnich czasach nad Turkami, pobiwszy ich pod Sawuczane, i opanowawszy Chocim, Jassy i całe Multany. Porta ze swojéj strony zaręczała Rossyanom wszelkie przywileje handlowe, jakich używały inne narody; wolność wyznania w całém państwie ottomańskiém; rezydencyą w Konstantynopolu posła rossyjskiego, który ma doznawać równego przyjęcia, jak ambassadorowie największych mocarstw Europy; wreszcie Sułtan przyznawał monarchini rossyjskiéj, tytuł Imperatorowéj.

Traktat Belgradzki jednym jest z najsławniejszych jakie kiedykolwiek zawierała Porta. Generałowie i pełnomocnicy austryaccy Wallis i Neipperg, których polityczne i wojenne postępowanie pociągnęło za sobą tak fatalny traktat, wpadli w niełaskę cesarza Karola VI.

Margrabia de Villeneuve, kierujący układami przy zawarciu rzeczonego pokoju, wielką posiadał wziętość u Porty: skłonił Sułtana do wejścia w odporne przymierze ze Szwecyą, dnia 20 Stycznia 1740 roku. Mocarstwo to uznane zostało jako sprzymierzone cesarstwa ottomańskiego; a wywiązując się z długu zaciągniętego przez Karola XII względem Sułtana Ahmeda III, ofiarowało Porcie okręt linijowy i trzydzieści tysięcy karabinów. Poseł francuzki, w nagrodę gorliwości okazanéj podówczas, wyjednał u Sułtana nowe przywileje dla handlu francuzkiego.

Po zawarciu pokoju, nie dano nawet czasu wielkiemu wezyrowi Elias-Paszy do zajęcia się rozgraniczeniem między Rossyą a cesarstwem Niemieckiém; wpływ Sułtanki Walidy i kyzlar-agassi pozbawił go pieczęci, którą oddano kaim-mekamowi Ahmedowi-Paszy.

Zaledwo traktat Belgradzki przywrócił pokój Europie, wypadek nieprzewidziany nową zapalił wojnę: śmierć cesarza Karola VI, w dniu 20 Października 1740 roku, uzbroiła przeciwko jego córce Maryi Teressie, wszystkie mocarstwa chrześcijańskie. Jeden Sułtan Mahmud dał podówczas przykład bezinteresowności i szacunku dla wiary zaprzysiężonéj. Nietylko że niebrał udziału w wojnie, która mogła mu czynić nadzieję odzyskania dawnych posiadłości i nabycia nowych, owszem pisał do monarchów europejskich list wzywając ich do pokoju, i ofiarując swoje pośrednictwo (1): to wszelako niebyło przyjętém; a Sułtan, nie zdoławszy izby szlachetne jego rady wzięły górę, pozostał neutralnym widzem długiéj wojny, która się zakończyła dopiero w roku 1748, Akwisgrańskim traktatem.

(1) Oto są wyjątki z pamiętnego listu, w którym wielki wezyr, przemawiając w imieniu swego pana, władzcy „mahometańskiego," usiłuje nakłonić „chrześcijańskich" mocarzy do uczuć sprawiedliwości i ludzkości, kreśląc obraz nieszczęść, jakie wojna pociąga za sobą.

„Któraż dusza czuła, która istota ludzka nie zadrży na wszelkie nieszczęścia towarzyszące wojnie!... potoki krwi zalewają pola; anioł śmierci nie więcéj oszczędza zwycięzców, jak zwyciężonych; ohydne zaraźliwe choroby postępują w ślad za walczącemi, uderzają na nich, gniotą, pożerają w objęciach nawet zwycięztwa, i ciskają wreszcie w nikczemną jamę, gdzie śmierć jednoczy i równa ich z samemi zwierzętami: tym sposobem karze ludzi, którzy się poniżyli, naśladując srogość zwierząt drapieżnych w nierozumnéj swéj zajadłości."

„Straszliwy duch złego, wydając okrzyk wojny, płomienistym mieczem przecina węzeł łączący narody: niema już społeczności pomiędzy bracią; prawo mocniejszego staje się zakonem dla synów Adama, krew albo łzy ofiar świadczą na miedzianych tablicach, że każda cnota znalazła swoję krzywdę, słabość swojego kata, niewinność ciemiężyciela, a wstyd swego świętokradzcę. Aby zapobiedz powrotowi tylu występków i tylu nieszczęść, aby spełnić widoki Boga, wysoki mój cesarz, który jest cieniem Allaha na ziemi, wzywa chrześcijańskich mocarzy do zgody, i ofiaruje potężne swe pośrednictwo."

Tymczasem, stary kyzlar-agassi, który z Sułtanką Walide dzielił przywiléj rządzenia słabym Mahmudem, umarł w dziewięćdziesiątym roku życia. Zastąpił go młody Indyanin mieniem Bekir, który wkrótce obudził przeciwko sobie niechęć powszechną. Przy pomocy niewolnika nazwiskiem Sulejman, i Ormianina Agopa, który był narzędziem jego łupieztwa, posunął zuchwalość i wzgardę praw do tego stopnia iż zamordować kazał mollę Skutaryjskiego, który domagał się sprawiedliwości za wyrządzoną sobie przez niego obrazę. Wszyscy ulemowie poprzysięgli pomścić się śmierci swego towarzysza; ale Sułtan-Mahmud, niewidzialny dla poddanych, zamknięty był w głębi seraju, a skarga uszu jego dojść niemogła. Osobliwszy środek, często powtarzany późniéj, wynalazł lud dla przełożenia panu swoich żądań: strzały, opatrzone siarczystém pierzem, zwane „kondak", ciskano w nocy na dachy drewnianych domów Konstantynopola (1): dwadzieścia nocy z kolei straszliwie te znaki przynosiły Sułtanowi wieść o milczących żądaniach narodu; zrozumiał wreszcie iż trzeba ukazać jakiego wielkiego winowajcę i zaczął od usunięcia pierwszego ministra. Ale ogień nieustawał; i Sułtan, aby otrzymać rozwiązanie okropnego zagadnienia, możeby znowu ugodził w kilka głów niewinnych; gdy w tém mufty ośmielił się wyjawić mu zbrodnie Bekira i dwóch jego spólników, prosił o sprawiedliwość, nietając że odmowa na szwank narazi jego tron i życie, i wyjednał karę śmierci na trzech winowajców. Kara ta uspokoiła naród i przyniosła skarbowi czterdzieści pięć milionów gotowizną, nielicząc klejnotów i innych kosztowności zebranych przez chciwego ulubieńca. Czyn ten groźnéj sprawiedliwości powściągnął na czas niejaki łupiestwa, jakich dopuszczali się bezkarnie przedniejsi dygnitarze.

Około téj epoki (1746 roku), powstała w Arabii sekta Wehhabitów; słaba i wzgardzona w początkach, z czasem stać się miała postrachem dla cesarstwa ottomańskiego. Szeik, imieniem Muhammed, rodem z Yemenu, wystąpił jako reformator mahometańskiej wiary. Uznając boski początek Koranu, wykładał go wszelako w odmienny sposób niżeli Mahometanie Sunnici, i pragnął przywrócić do czystości pierwotnéj. Powołanie swoje popierał mniemanemi proroctwami i stosował do siebie tradycyą upowszechnioną w Egipcie, zwiastującą przyjście nowego zesłańca Bożego: powiadano że Sulejman, prosty pasterz, dziad szeika Muhammeda, widział we śnie płomień, wychodzący ze swego ciała, który szybko rozszerzając się dokoła, strawił mieszkańców. Widzenie to, podług tłumaczenia szeików, zapowiadało że jeden z synów Sulejmana zhołduje Arabiję pod swoje prawa. Na przekorę atoli proroctwu, Abdul-Wehhab, syn Sulejmana, niebył prawodawcą oczekiwanym, tylko ojcem reformatora Szeika-Muhammeda, który snadź dla tego żeby nie posądzono o kłamstwo wyroczni, nadał zwolennikom swoim nazwisko „Wehhabitów". Po trzech latach bezowocnego tułania się po Syryi i brzegach Eufratu, odepchnięty z Mekki, Damaszku, Bagdadu, Bassory, powrócił do Arabii; tu, wsparł go, pozyskany przezeń dla nowéj nauki emir Ibu-Seud, który przykładem własnym pociągnął podległe sobie pokolenie. Wtedy Muhammed zaczął nawracać ludy sąsiednie siłą oręża, i pierwszém powodzeniem otworzył wstęp do podbicia Arabii, które przedsięwziął w kilka lat późniéj. Podobnie jak wszyscy neofici, uczniowie Szeika Muhammeda odznaczali się fanatycznym zapałem, surowością obyczajów i pogardą śmierci, co było

(1) W Konstantynopolu tylko khany, meczety i niektóre pałace, są murowane. Ta okoliczność tłumaczy dla czego zdarzają się tam częste i ogromne pożary.

źródłem owych cudownych prawie tryumfów, które zawsze cechują pierwsze kroki prawodawców-zdobywców. Sułtan Mahmud wyłącznie zajęty utrzymaniem pokoju zewnątrz swego państwa i spokojności w stolicy, lekce ważył przeciwnikami tak mało strasznemi, a uwagę swą zwrócił ku Rossyi, niechętnie poglądając na wznoszące się wsi i warowne stanowiska śród pustyń rozciągających się między Bohem a Dnieprem.

Zdrowie Sułtana od kilku lat pogorszało się coraz bardziéj: fistuła niedozwalała mu siedzieć na koniu, lecz chcąc dopełnić prawa zarazem politycznego jak religijnego, wybrał się w piątek do meczetu Świętéj Zofii. Nieroztropność ta, wynikła z obawy zniechęcenia ludu, stała się zgubną dla Sułtana: pokonany cierpieniem, zaledwo miał czas wrócić do seraju, gdzie w krótce, dnia 13 Grudnia 1754 roku (22 safer 1168) skonał na ręku towarzyszących mu Czohadarów" (1). Liczył pięćdziesiąt ośm lat wieku, a panował dwadzieścia cztery.

Sułtan Mahmud powszechnie był żałowany. Przywiązanie poddanych zjednał łagodnym, ludzkim, uprzejmym charakterem, nienależy bowiem liczyć na karb okrucieństwa śmierci buntowników, którzy zagrażali spokojności krajowéj, a których sprawa powszechna poświęcić mu nakazywała: z natury skłonny do łagodności, darował życiem ministrów, którzy ściągnęli na się jego niełaskę. Lubił sztuki wyzwolone i mechaniczne, biegłym był w jubilerstwie i złotnictwie. Jego panowanie, zaczęte od czynów surowéj sprawiedliwości, niebyło bez chwały, a oręż ottomański zajaśniał niejednokrotnie blaskiem, przypominającym pierwsze jego tryumfy. Niemcy, Rossya, Persya zawarły traktaty korzystne dla Porty; wreszcie, Muhammed troskliwością o pokój i szczęście swego ludu, umierając zostawił państwo w stanie pomyślności.

(1) „Czohadary" są to lokaje Sułtana: liczba ich dochodzi czterdziestu. Towarzyszą oni monarsze do meczetu; bogato ubrani, noszą u pasa kańczug z długiemi łańcuszkami srebrnemi, kordelas i sztylet ozdobne tymże metalem. Przełożony ich „basz czohadar" ma te ozdoby ze złota: idzie on z prawéj strony Sułtana i trzyma rękę na grzbiecie konia jego. W kieszeni na piersiach nosi sandały monarsze, owinięte atłasowym pokrowcem. Jego pomocnik „ikindżi-czohadar", idzie z lewéj strony Sułtana. „Czohadar aga", to jest szatny, kiedy Sułtan jedzie z seraju do meczetu, ciska pomiędzy lud drobną srebrną nową monetę.

ROZDZIAŁ XXVI.

SUŁTAN OSMAN HAN III.

SYN SUŁTANA MUSTAFY HANA II, BRAT SUŁTANA MAHMUDA HANA I.

Kiedy skutkiem śmierci brata swojego Sułtana Mahmuda Igo, Sułtan Osman dostąpił tronu, przepędził już był wprzód lat pięćdziesiąt trzy w ustroniu starego seraju. Zdziwiony i olśniony nową wielkością, „monarcha zarówno nieświadomy rządów, jak używania swobody, zajął się zrazu jedynie otaczającym go przepychem, którego świetny widok bawił dziecinną jego ciekawość. I tak, kiedy hrabia de Vergennes, poseł francuzki udał się na audyencyą do wielkiego wezyra, Sułtan-Osman przebrany za prawnika, wmieszał się w tłum i towarzyszył orszakowi. Monarcha umysłu tak lekkiego, potrzebował przewodnika na wysokiém stanowisku, na którém go los umieścił: sam przekonany o swojéj niezdolności, zaraz powierzył kierunek spraw kyzlar-agassi, następcy Bekira. Wkrótce wpływ tego ulubieńca pozbawił pierwszego ministra pieczęci, oddano ją Said-Efendemu, który w roku 1721 był posłem we Francyi; ale ten nie długo piastował władzę: skutkiem nowego kaprysu naczelnika eunuchów Said-Efendi ustąpił miejsca Alemu-Paszy-Oglu, posiadającemu przywiązanie woj-

ska i ludu. Podwójna wszelako rękojmia niezapobiegła jego upadkowi: zazdrośny względów, jakie Sułtan okazywał młodemu Alemu, swemu silihdar-adze, wielki wezyr kusił się o usunięcie ostatniego; ale intrygi zostały odkryte, i po pięciudziesięciu dniach Ali-Pasza-Oglu ustąpił miejsca przeciwnikowi.

Zaledwo objął pierwszy urząd w państwie, ex-silihdar Ali-Pasza nadużył władzy, dopuściwszy się krzyczącego zdzierstwa; do tego przyłączył się jeszcze zarzut daleko cięższy w oczach podejrzliwego i okrutnego Osmana: lękając się iżby naród niepowołał na tron którego z synowców, synów Ahmeda III, kazał już zamordować trzech z pomiędzy nich, to jest Muhammeda, Bajezyda i Orkana: dwaj inni bracia, Mustafa i Abdul-Hamid, żyli jeszcze; ale pierwszy uniknął śmierci zmusiwszy ze sztyletem w ręku „dżerrah-baszi" (naczelnego chirurga), do wypicia podawanego mu zatrutego napoju. Oskarżono wielkiego wezyra o porozumiewanie się z uwięzionemi książętami: rozgniewany Sułtan Osman przywołał ministra na pałac, i uniosłszy się gwałtownością charakteru, uderzył by go „topuzem" (buławą) w głowę, gdyby mufty, świadek téj sceny, nieoparł się. Ale nieszczęśliwy Ali-Pasza nieuniknął śmierci: oprawcy czekali go w galeryi zwanéj „Iki-Kapu-Arassi" (przedział między dwoma drzwiami), miejscu fatalném dla dysgracyonowanych urzędników; wkrótce głowa jego, na srebrnym półmisku wystawiona była u zewnętrznéj bramy seraju, z groźnym napisem: „Taka śmierć czeka zdrajców, którzy na złe używają łask pana."

Wielkie nieszczęście oznaczyło początek roku 1755: ogień wybuchnął w domu przyległym murom seraju i składom marynarki; wiatr północny dął gwałtownie, a wkrótce pożar ogarnął pałac wielkiego wezyra. Strażnik na wieży pałacu agi janczarów pierwszy dał znak, uderzywszy w wielki bęben, przeznaczony do zwoływania ludu. Na to hasło strażnicy cyrkułów przebiegali miasto uderzając o bruk kijmi okutemi w żelazo, i ze zwykłym okrzykiem: „Yanghin var" (pożar)! Ale gdy pomoc nie rychło nadchodziła, skutkiem rozporządzenia policyi, która zapobiegając rabunkowi własności, niedozwala zbliżać się ku miejscu pożaru, dopóki nienadejdą janczarowie i baltadzi, z dowódzcami, ogień z nadzwyczajną szerzył się gwałtownością i ogarnął mury seraju. Sułtan wraz ze wszystkiemi wyższemi urzędnikami dworu udał się w pośród gaszących pożar, i zachęcał ich swoją obecnością. Spodziewano się że meczet Świętéj Zofii, ogromną massą oprzeć się zdoła płomieniom; ale ołów kopuły, roztopiony od gorąca, lunął ognistym deszczem na tłumy, które rozbiegły się śród wrzasków, bólu i przelęknienia. Odtąd, nie można już było myśleć o pohamowaniu ognia, i wydano na jego pastwę wszelkie gmachy, leżące w kierunku wiatru północnego, który nieustawał dąć z gwałtownością. Lecz nagle zwrócił się wiatr ku wschodowi, i pomknął w środek miasta massę płomieni, zalegającą przestrzeń więcéj niżeli tysiąc dwieście sążni. Trzynaście pasm ognia, podobnych do rzek gorejących, okrążyły Konstantynopol, który przedstawił w krótce najokropniejsze widowisko. Orta janczarów, zajęta rozwaleniem kilku domów dla przecięcia wzrostu ognia, nieprzeliczona ilość mieszkańców, kobiét, dzieci, padli ofiarą straszliwego pożaru, który dwie trzecie części miasta pochłonął.

Czyn sprawiedliwości, łączący się z tą wielką klęską, przynosi chlubę Sułtanowi Osmanowi, pominąć go przeto milczeniem niemożemy. Gdy rzecz szła o odbudowanie pałacu wielkiego wezyra, postanowiono odosobnić go zupełnie, ażeby ochronić nadal od podobnego nieszczęścia; zakupiono więc kilka

przyległych domów, celem rozwalenia. Stara tylko niewiasta uporczywie wzbraniała się sprzedać swojéj własności i nieważała ani na ofiary, ani na pogróżki, powiadając że tam pragnie umrzeć, gdzie jéj ojcowie pomarli. Ministrowie chcieli przemocą zabrać jéj dom, którego sprzedać wzbraniała się, ale nie zgodził się Sułtan: „To bydź niemoże, rzekł, to jest jéj własność!" Piękny przykład poszanowania praw i sprawiedliwości!

Ale jeżeli Sułtan zachowywał względem poddanych najściślejszą sprawiedliwość, nie mniéj zazdrosnym był o swoję władzę. Ośmiu wielkich wezyrów zmieniło się w ciągu dwuletniego panowania: mufty, świadek niełaski ostatniego, nieszczęśliwego silihdara-agi, posiadał całą ufność monarchy; spodziewał się on pozyskać wpływ na korzyść ulemów, których szeik-ul-islam jest zwierzchnikiem; lecz Sułtan Osman, tak dalece tém się rozgniewał że kazał natychmiast przygotować narzędzia do kary śmierci. Środek ten znacznie ostudził dumne zamiary muftego.

W tymże czasie, Muhammed-Raghyb-Pasza otrzymał pieczęć cesarstwa: biegły dyplomatyk, i zdatny na wielkiego wezyra, niedłużéj by wszakże od poprzedników piastował urząd, gdyby nieprzewidziany wypadek nie utrzymał go przy władzy. Sułtan Osman poddał się niebezpiecznej operacyi wycięcia narośli na udzie, a skutkiem lekkomyślnego charakteru, kazał przenieść się potém do kiosku nad morzem, ażeby widzieć powrót floty z Archipelagu. Nieroztropność pogorszyła jego stan, a odprowadzony do pałacu, umarł dnia 29 Października 1757 (15 safer 1171).

Sułtan Osman panował tylko trzy lata, w ciągu których niezaszło nic nadzwyczajnego: zewnątrz zachowany był pokój ze wszystkiemi mocarstwami; wewnątrz, najpamiętniejszym wypadkiem było dokończenie pięknego meczetu, „Nuri-Osmanije", zaczętego pod Sułtanem-Mahmudem, według rysunków tego monarchy, który dokończyć go niemiał czasu, i zostawił bratu sławę nadania mu swego imienia. Obok tego gmachu założył „medresse" (uniwersytet), składający się ze trzech szkół, gdzie mają stół i pomieszkanie przeszło stu siedmdziesięciu „daniszmendów" (uczniów); wystawił także w roku 1755 „kitab-khane" (bibliotekę), która nosi jego imię: znajdują się tu, między innemi szacownemi rękopismami, dwa Korany, jeden pisany ręką Alego, zięcia proroka, drugi zaś ręką Sułtana Osmana Igo, założyciela cesarstwa.

ROZDZIAŁ XXVII.

SUŁTAN MUSTAFA HAN III.

NAJSTARSZY SYN SUŁTANA-AHMEDA HANA III.

Przez śmierć Sułtana Osmana III, Muhammed-Raghyb-Pasza spokojnie pozostał przy piastowaniu pieczęci cesarstwa, którą pan jego miał już odebrać. Wielki wezyr niezwłocznie wyprowadził ze starego seraju księcia Mustafę i ogłosił padyszachem. Lecz zaledwo wstąpił on na tron, wiadomość o niesłychaném świętokradztwie zasmuciła początek panowania i napełniła trwogą pobożnych muzułmanów. Karawanę z Mekki zrabowali, i wymordowali Beduini, rozgniewani iż emir-ul-hadżi odmówił im haraczu, który Sułtani płacili koczującym hordom dla zapewnienia bezpiecznéj podróży pielgrzymom śród pustyń Syryi i Arabii. Przenikniony boleścią i zabobonnym strachem, lud uważał ten wypadek jako wróżbę nieszczęść, mających odznaczyć rządy nowego sułtana: szczęściem, dowiedziano się w krótce że wypadek ten poprzedzał jeszcze zgon

Sultana Osmana i był niejako przepowiednią jego śmierci. Uspokoiły się więc umysły, powróciła ufność, a polityczny środek dokonał ustalenia spokojności: kyzlar-agassi, który był przyczyną klęski karawany, przez oddalenie emira-ul-hadżi lubionego od Arabów, poświęcony został oburzeniu powszechnemu.

W tym dniu kiedy nowy Sultan jechał do meczetu Ejuba dla przypasania szabli Osmana, zatrzymał się przed koszarami janczarów, którzy, według zwyczaju zaprowadzonego od czasów Sultana Sulejmana-el-Kanuni, ofiarowali mu przez ręce agi swojego, kubek „szerbetu": „Koledzy!—rzekł Sultan—spodziewam się przyszłéj wiosny, wypić go z wami pod murami Benderu!" Mowa ta podobała się żołnierzom, i zapowiadała świetniejsze panowanie niżeli poprzednika.

Wspierany radą i doświadczeniem Raghyba-Paszy, Sultan-Mustafa przywrócił porządek w skarbie, powściągnął nadużycia, doskwierające nadewszystko ludowi, pohamował zbytki wznowieniem praw dawniej w tym przedmiocie wydanych, i starał się wskrzesić pośród muzulmanów strarodawne cnoty, które stanowiły siłę cesarstwa. Pozbawił kyzlar-agassi szkodliwego wpływu, krzyżującego działania rządu, i tym sposobem wszystkę władzę złożył w ręce Raghyba-Paszy, którego poważał talenta i charakter. Minister przechylał się na stronę wojny, bo widział przyjazne okoliczności do uderzenia na Austryą, głaskał zarazem żądzę Sultana, zasłużenia torem wielu swych przodków na tytuł „Ghazi" (zwycięzcy).

W tejże epoce, bunt nowego rodzaju zakłócił na chwilę spokojność Konstantynopola. Głód panował w tém mieście, skutkiem rozbicia się siedmdziesięciu statków naładowanych zbożem, przychodzących z morza Czarnego. Kobiety z gminu, przyciśnione nędzą, powyłamywały magazyny ryżu i zboża, i bez względu na obecność agi janczarów, a nawet wielkiego wezyra, odeszły wtenczas dopiero, kiedy rozdano im zboże.

W roku 1760 niewolnik chrześcijański, na admiralskim okręcie, na którym znajdował się kapudan-pasza, powziął zuchwałą myśl odzyskania wolności przez opanowanie okrętu (Kapudana). Eskadra zawinęła u wyspy Stanco (Cos); korzystając z chwili kiedy Kapudan-pasza z oficerami wysiadł na ląd, niewolnik ten, imieniem Simon, przy pomocy siedmdziesięciu towarzyszów niedoli, przypuszczonych do spisku, dokonał śmiałego przedsięwzięcia: poprzecinano liny, niewielu muzułmanów pozostałych na okręcie pozabijano lub wrzucono w morze, i okręt admiralski szczęśliwie odpłynął do Malty. Ale Ludwik XV wykupił go i zwrócił Sultanowi. Kapudan-pasza, który niemógł przewidzieć ani przeszkodzić tak śmiałemu zamachowi, ścięty został.

Oddawna postępowanie Ahmeda Paszy gubernatora Bagdadu, obudzało niechęć Sultana. Dumny potęgą, bogactwami, zaufany w odległość od stolicy, w trudny przystęp do prowincyi którą rządził, a nadewszystko w zniewieściałość Sultanow, ktorzy niewychodzili prawie z seraju, Ahmed-Pasza odpowiadając z największą pokorą na rozkazy dworu, wykonywał je wtenczas tylko kiedy mu się podobało. Sultan Mustafa chciał pozbyć się nieposłusznego poddanego i rozkazał kapudżi-baszy isdź po głowę winowajcy. Niebezpieczne to było posłannictwo: wybrany do tego udał się do Bagdadu pod zmyślonym pozorem. Lecz Ahmed-Pasza miał szpiegów u dworu: zawiadomiony o tajemném poselstwie kapudżi-baszi, kazał mu uciąć głowę, i zuchwale posłał ją Porcie w miejsce własnéj.

W roku 1762 umarł wielki wezyr Muhammed-Raghyb-Pasza: cesarstwo ottomańskie stra-

ciło w nim znakomitego męża stanu i godnego spółzawodnika sławnych Kiuprulich. Dzieckiem jeszcze przybywszy do Konstantynopola zadziwił nauczycieli zapałem do nauk i z tego powodu otrzymał przezwisko „Raghyb“ (Pilny). W roku 1739 jemu powierzono redakcyą traktatu Belgradzkiego, jako „mektubszi“ czyli pierwszemu sekretarzowi wielkiego wezyra. Następnie pełnomocnik na kongress Niemirowski, reis-effendi pasza Kairu, Aidinu, Alepu, otrzymał wreszcie w ostatnich dniach panowania Sułtana Osmana III urząd pierwszego ministra. Posiadał on wszelkie przymioty, jakich wymaga ta niebezpieczna godność: polityk głęboki, cierpliwy, chytry, niezachwianéj mocy charakteru, która niekiedy wyradzała się w okrucieństwo, rozsądny i światły, wywierał na Sułtana Mustafę wpływ tym większy, że jako biegły minister nigdy tego panu swemu uczuć niedawał. Gorliwy o dobro publiczne, chciał pozakładać szpitale na zarazę morową; przyjaciel nauk założył w Konstantynopolu „kitab-khane“ (bibliotekę) (1), i dał dowody zamiłowania nauk napisaniem kilku dzieł moralnych i filozoficznych. Następna anegdota dowodzi ile wyższy umysł tego ministra wolnym był od przesądów swego narodu. Chrześcijanin, chcąc przyjąć wiarę mahometańską, twierdził że Mahomet pokazał się jemu wzywając go aby stał się godnym łask, jakie przeznacza dla prawowiernych. „Owoż łotr osobliwszy—rzekł wielki wezyr,—jak to! Mahomet pokazał się niewiernemu! kiedy od siedmdziesięciu lat, ja ściśle zachowuję pięć „namazów“ (2), nigdy mi nieuczynił tego zaszczytu. Powiedz mu drogmanie, że nie łatwo dam się oszukać, i jeżeli niepowie on prawdziwéj przyczyny, dla któréj kraj swój opuścił, powiesić go każę.“ „Dodać wszakże winniśmy że zawiść kaziła tak piękny charakter, i pobudzała go do występnych czynów. Nędznéj zazdrości poświęcił defterdara, którego zasługi wychwalał lud, i przyczynił się do wygnania muftego Weli-Efendi, że chciał mięszać się w sprawy państwa.

W roku śmierci Muhammeda-Raghyba-Paszy (1762), urodzenie się księcia Selima, syna Sultana-Mustafy obchodzone było przez dziesięcio-dniowe uroczystości, w ciągu których gromady Żydów i Greków, korzystając z wolności, jaka zwykle towarzyszy wesołości ludu, ośmieliły się parodyować wielkiego wezyra i innych wysokich dygnitarzy, i posunęły zuchwałość aż do udawania osoby samego Sułtana. Co najdziwniejsza, że mogli to czynić bezkarnie.

Kiedy dywan myślił jedynie o zapewnieniu pokoju i bezpieczeństwa cesarstwu, dwa niespodziewane wypadki, to jest wstąpienie na tron rossyjski Katarzyny II, i śmierć Augusta III króla Polskiego, stały się hasłem do nowéj wojny. W roku 1768 zatknięto «sandżak-szerif» (1), odmówiono modlitwę «El

(1) Na drzwiach tego gmachu znajduje się prosty napis: „Cześć i chwała Bogu! Za łaską Bożą i dla przypodobania się jemu, Muhammed, wielki wezyr, przezwany „Raghyb“, fundował ten zakład, roku hegiry 1176“.

(2) Mahomet sam oznaczył godziny poświęcone pięciu „namazom“, obowiązującym każdego muzułmanina. Godziny te następnie są urządzone: modlitwa poranna „salat-subh“ albo „salad-fedżr“, po turecku „sabah-namazy“, od świtu do wschodu słońca; modlitwa południowa „salat-zuhur“, po turecku „euile-namazy,“ liczy się od wschodu słońca do godziny namazu popołudniowego; modlitwa popołudniowa „salat-asr, po turecku „ikindy-namazy,“ zaczyna się od chwili kiedy kompas słoneczny pokazuje cień dwa razy dłuższy od swéj igły, a kończy się o zachodzie słońca; modlitwa wieczorna „salat-maghrib,“ po turecku „ahszam-namazy,“ od zachodu słońca do godziny w któréj się zaczyna modlitwa nowa, ta ostatnia „salat-isza,“ po turecku „yatsy namazy,“ liczy się od zupełnéj ciemności na horyzoncie aż do świtu kiedy się zaczyna godzina modlitwy porannéj.

(1) „Sandżak-Szerif“, chorągiew Mahometa, wynosi się z seraju w ten czas tylko kiedy Sultan lub wiel-

Fatiha (2), i wojna wypowiedzianą została Rossyi. Krim-Geraj odwołany z wygnania i przywrócony do godności hana Tatarskiego, odebrał rozkaz zaczęcia kampanii. Odznaczył się on wkrótce śmiałém przedsięwzięciem, w roku 1769 w Styczniu (1182), wkroczył do Nowéj Serbii, ogniem zniszczył wszystkie osady rossyjskie, i wrócił do Benderu ze trzydziesto pięcią tysiącami jeńców i ogromnym łupem. Gotował się znowu do uderzenia na nieprzyjaciela, lecz nagła śmierć położyła kres jego tryumfom. Według niektórych pisarzy, wielki wezyr Muhammed-Emin Pasza, zazdrośny niezaprzeczonéj wyższości hana Krymskiego i względów, jakich on doświadczał ze strony Sułtana, pozbył się księcia tatarskiego za pomocą trucizny. Dewlet-Geraj, którego głos dowódzców krajowych wzywał na zwierzchnictwo, zastąpił Krim-Geraja.

Rossya niespodziewając się tak szybkiego rozpoczęcia kroków nieprzyjacielskich, mogła stawić tylko dwadzieścia cztery tysiące żołnierza przeciwko ogromnemu wojsku muzułmanów. Z tém wszystkiém książe Golicyn wystąpił przeciw Turkom, przeprawił się przez Dniestr i zbliżył się pod Chocim. Załoga miejscowa uniesiona zapałem i ośmielona wiadomością o nadciągnieniu głównéj armii muzułmańskiéj, chciała zrobić wycieczkę ku stronie Ruzwandzi. Nadaremno Hussein-Pasza, komendant twierdzy, opierał się nieroztropnemu zamiarowi; żołnierze rozognieni żądzą rabunku zbuntowali się i zamordowali swego wodza. Usłyszawszy o tém Rossyanie pomknęli się przyśpieszonym marszem i uderzyli na miasto. Tak dzielny był opór załogi, że Golicyn straciwszy nadzieję zwycięztwa, wrócił do Polski, ścigany przez wojsko ottomańskie, które przybywało na odsiecz Chocimowi. Mały ten tryumf, przedstawiony przez wielkiego wezyra jako znakomite zwycięztwo, żywe sprawił wrażenie w Konstantynopolu i zjednał trochę zawcześnie tytuł «Ghazi» (Zwycięzca) Sułtanowi Mustafie. Upojeni pierwszém powodzeniem, Turcy postępowali naprzód i szli przez Multany, których zapasy żywności pochłonęło ogromne ich wojsko; niedostatek pociągnął za sobą w obozie szemranie i niekarność: głośno użalano się na chciwość i nieprzezorność wielkiego wezyra Muhammeda-Emina, który z kolei obwiniał podwładnych sobie paszów. Śród powszechnego zwaśnienia rozpoczęły się działania wojenne. Hanowi Tatarskiemu polecono przeprawić się przez Dniestr; seraskier, prowadzony przez Potockiego, jednego z dowódzców konfederacyi Barskiéj, udał się ku Polsce, a wielki wezyr zajął stanowisko pod Benderem. Tymczasem Rossyanie napadli z nienacka na wojsko tureckie na Chocimskiéj drodze. Bitwa skończyła się niepomyślnie dla muzułmanów, schronili się oni częścią

ki wezyr występują na czele wojska. Bogaty namiot, wyłącznie przeznaczony na sandżak szerif, wtedy się zawiesza na hebanowym słupie, ozdobionym srebrnemi kółkami. Za powrotem z wyprawy święta chorągiew zamyka się w skrzyni bogatéj, przy któréj odmawiane są modlitwy i przez wiele dni palone jest kadzidło z aloesu i szarego bursztynu. Niosący chorągiew nazywają się „Sandżak-dary“, wybierani są z liczby serajowych „harem-kapudziteri“.

Zapał wzniecony widokiem chorągwi proroka, stał się wówczas przyczyną fatalnéj przygody dla Europejczyków znajdujących się w Konstantynopolu: wielu z nich, ciekawością powodowanych, najęło za kilka cekinów okna w domach muzułmańskich, zkąd przez zazdrostki patrzyło na processyą. Nagle jeden z emirów poprzedzających sandżak-szerif, krzyknął obracając się do ludu: „Giaury“ ośmielają się nieczystym wzrokiem znieważać świętą chorągiew proroka; niech te „psy będą ukarane!“ Na te słowa, fanatyczna tłuszcza ze wściekłością rzuciła się na domy, powyłamywała drzwi, mordowała bez litości ani dla wieku, ani dla płci wszystkich chrześcijan, których tylko znalazła; kobiety brzemienne wywleczono za włosy i zdeptano nogami; żona i córki internuncyusza austryackiego tym sposobem zginęły. Wielki wezyr oświadczył chęć ukarania winowajców, ale niepodobieństwo wyśledzenia zapewniło im bezkarność.

(2) „El Fatiha“ jest pierwszym rozdziałem Koranu. Słowo to znaczy „otwarcie.“

do Jass, częścią do Benderu. Rossyanie zaraz oblegli Chocim, dokąd Potocki rzucił się z tysiącami ludzi; mężny jego opór dał czas korpusowi ottomańskiemu do nadciągnięcia na odsiecz; ale Golicyn zajmował przeciwny brzeg rzeki, a jego artylleryja zmiatała wszystkich, ktokolwiek tylko zbliżyć się ośmielił. Wojska seraskiera głośno narzekały na nierostropne zajęcie niebezpiecznego stanowiska, a w krótce nieszczęśliwy minister, ofiara intryg nieprzyjaciół przed Sułtanem, głową przypłacił niepowodzenia wyprawy. Moldowandzi-Ali-Pasza otrzymał wraz z pieczęcią cesarstwa, naczelne dowództwo wojska. Nowy seraskier, waleczny i rozumny człowiek, odwagą i talentami wywyższył się z niskiego stopnia do najpierwszéj godności w kraju; chciał usprawiedliwić swój wybór świetnym tryumfem. Za jego rozkazem urządzono most na Dniestrze; tłumy Tatarów i ochotników przeszły rzekę i uderzyły na oszańcowany obóz Golicyna. Bez względu na brak ogółu działania w attaku tych hord niesfornych, ogromna ich liczba, wzmagająca się ciągle, czyniła nader krytycznem położenie Rossyan. Nagle wezbranie rzeki zachwiało most; strwożeni muzułmanie rzucili się tłumnie aby dostać się na drugi brzeg, most uległ pod ciężarem i zerwał się, a mnóstwo nieszczęśliwych uciekających potonęło. Oddział sześcio-tysięczny, który u mostu zasłaniał przejście, pozostawszy na brzegu, do szczętu zniesiony był przez Rossyan. Strach ogarnął resztę armii, spiesznie udała się ku Dunajowi; załoga Chocimska, dotknięta trwogą powszechną, haniebnie opuściła fortecę; Golicyn zaledwo wierząc tak niespodziewanemu szczęściu, przeprawił się w kilka godzin przez rzekę i zajął Chocim, którego bramy stały otworem, i gdzie znalazł tylko starców i kobiety. Przy pomocy żywiołów i przestrachu nieprzyjaciela Golicyn wkroczył bez przeszkody do Multan i Wołoszczyzny, i posunął zdobycze aż ku Dunajowi.

Tak się zakończyła kampanija 1769 roku. Moldowandzi-Ali-Pasza, którego waleczność przezwyciężyć niemogła tchórzostwa żołnierzy, złożony został z urzędu dnia 1 Grudnia 1769 (13 szaban 1183) i objął komendę ciaśniny Dardanelskiéj. W tymże czasie szczęśliwy jego przeciwnik, książe Golicyn, który powodzenie winien był raczéj trafowi, niżeli planom strategicznym, odwołany do Petersburga, a miejsce jego zastąpił hrabia Rumiańców. Pomyślność oręża rossyjskiego, obudziła w umyśle Katarzyny II rozleglejsze zamiary, które popierał feldmarszałek Münich, równie biegły dyplomatyk jak wódz doświadczony. Jedność wiary łącząca spólnym węzłem narody zostające pod panowaniem Rossyi i Porty, czyniła otuchę że mieszkańcy Wołoszczyzny, Multan, Epiru, Attyki, Tessalii, Peloponezu, chętnie wezmą stronę chrześcijańskiego mocarstwa. Liczono na spółdziałanie Grecyi. Ku obudzeniu tego wyprawiony był niejaki Papas-Oglu. Przybywszy do Morei, udał się on skrycie do starego Benaki, prymasa miasta Kalamaty, który rozsądkiem i bogactwy, pozyskał wielki wpływ nietylko na spółziomków, ale nawet na paszów półwyspu. Posiadał także zupełną ufność Majnotów na wpół dzikich górali, którzy się chlubią pochodzeniem od Spartańczyków. Po długich negocyacyach Papas-Oglu utworzył pewny rodzaj związku miedzy Grekami gór i równin, kilku prymasami, wielą biskupów, przyjaciołmi i krewnemi Benaki'ego: w nadziei odzyskania wolności przy pomocy Rossyi, podpisali oni akt zobowiązania się. Papas-Oglu na tak słabéj zasadzie, ośmielił się zaręczać przed Katarzyną II, że na widok floty rossyjskiéj, sto tysięcy Greków powstanie jakby jeden człowiek. W miesiącu przeto Wrześniu 1769

eskadra złożona z siedmiu okrętów linijowych, cztérech fregat i kilku przewozowych statków, popłynęła od brzegów Newy ku Egejskiemu morzu. Na wieść o tém uzbrajaniu się morskiém, którego przeznaczenie żadnemu mocarstwu nie było wiadome, i mniemano że ma na celu zagrożenie Szwecyi, Sułtan, mając zwróconą całą swoję uwagę ku Dunajowi, poprzestał na wzmocnieniu tylko fortec leżących nad tą rzeką, i wysłaniu cztérdziestu tysięcy wojska, ku obronie, w przypadku napaści, Oczakowa i Benderu.

Kiedy Porta oddawała się tak niebezpiecznéj spokojności, admirał rossyjski Spirydow przepłynął Zund, opatrzył swe okręty w Anglii, wszedł na morze Śródziemne i zarzucił kotwicę w zatoce Koron. Niespodziewany widok rossyjskiéj bandery przeniknął trwogą Ottomanów, którzy się schronili do swoich cytadelli. Korzystać należało z przestrachu i opanować ważniejsze stanowiska na pobrzeżu; ale Rossyanie słabe ku temu posiadali środki. Ośmset żołnierzy składało całą siłę, któréj użyć można było na korzyść Greków. Ci którzy spodziewali się oglądać potężną armiję, strwożyli się widząc szczupłą garstkę swoich wybawców; z drugiéj strony Rossyanie, w przekonaniu, według doniesień Papas-Oglu, że wszystka ludność pośpieszy im w pomoc, zdziwili się i zniechęcili małym zapałem Greków. Wszelako prymas Benaki zebrał cztéry tysiące żołnierza, którzy przyjęli mundur rossyjski i wzięli nazwisko wschodniego i zachodniego legionu Sparty. Część tego wojska przebiegała półwysep, zgromadzając stronników, druga zaś obległa miasto Koron. Twierdza ta, niedostatecznie obwarowana, broniona przez cztérech set Turków, dwa miesiące stawiła opór oblegającym, którzy odstąpili za nadejściem zimy; flota udała się do portu pod Nawarynem, opanowanego przez oddział rossyjskiego wojska.

Następnéj wiosny, flotylla pod dowództwem admirała Elphinstona, wzmocniła eskadrę Spirydowa. Sułtan uzbroił także dwadzieścia okrętów linijowych, które odpłynęły ku Peloponezowi. Kapudan-pasza zostawiwszy połowę swojéj floty na Archipelagu, zbliżył się do Morei; z dziesięciu pozostałych mu okrętów, cztéry wyładowywały zapasy i żołnierzy w porcie Napoli, kiedy na sześć innych Elphinston uderzył. Jeden tylko ośmielił się czekać admirała rossyjskiego, i pomimo haniebnéj ucieczki pięciu, długi stawił opór kulom eskadry nieprzyjacielskiéj i potrafił wreszcie schronić się pod zasłonę fortecy Napoli. Waleczny muzułmanin, który dowodził tym okrętem, nazywał się Hassan-Bej, i zapowiadał przez tak świetny początek, iż stanie się kiedyś spółzawodnikiem najsławniejszych ottomańskich marynarzy. Elphinston zniewolony zaniechać dalszego ścigania, odpłynął ku Cerigo.

Kiedy reszta floty ottomańskiéj złączyła się z Hassan-Bejem, waleczny ten wódz, chciał puścić się w pogoń za Elphinstonem; ale kapudan-pasza pragnął jedynie unikać nieprzyjaciela, i postępowanie ostrożne usprawiedliwiał dość słusznemi przyczynami. Rossyanie mieli w swojéj mocy tylko Misitrę, Kalamatę i Nawaryn, i doświadczali największych trudności w opatrywaniu się żywnością; Turcy zaś ze wszech stron ściągali swe siły i niezwłocznie uderzyć mogli na nieprzyjaciela, mając po sobie przewagę niewątpliwą. Rzeczywiście, już albańska milicya, połączona z wojskiem tureckiem, postępowała ku Peloponezowi: wkrótce miasto Patras poszło w perzynę; Tripolitza, okolice Megalopolis, Lakonija, Messenija, spustoszone; zwycięzcy z równą zajadłością ścigali Greków i Rossyan, i dopuszczali się najokropniejszego barbarzyństwa, którego ślady jeszcze we trzydzieści lat późniéj nosiła Morea. Rossyanie którzy uniknęli rzezi, wrócili na

okręty i zabrali z sobą prymasa Benaki, Papas-Oglu, mnóstwo rannych, chorych i dowódzców nieszczęśliwego powstania.

Atoli kapudan-pasza, wierny swojemu systematowi ostrożności, oddalał się jak tylko zoczył rossyjską banderę; lecz wreszcie dognany przez eskadrę nieprzyjacielską w ciasnym kanale dzielącym wyspę Chios od brzegów Azyi, nie mógł odmówić bitwy; uszykował flotę swą w pół księżyca wzdłuż brzegu na którym urządzone były baterye. Tu oczekiwał napadu ze strony Rossyan, a gdy to nastąpiło, wysiadł na ląd pod pozorem że chce wydać potrzebne rozporządzenia. Flota Elphinstona, składająca się jedynie z dziewięciu okrętów, podzieloną była na trzy dywizye. Po czterogodzinnym ciągłym ogniu, admiralski rossyjski okręt, uderzył na turecką Kapudanę (1), na której waleczny Hassan-Bej zastąpił lękliwego kapudana-paszę; zahaczyły się okręty, zacięta wszczęła się bitwa. Ale wkrótce okropna katastrofa rozdzieliła walczących; zajął się ogień na tureckiéj kapudanie, dostał się do admiralskiego rossyjskiego okrętu, i oba wyleciały w powietrze. Spirydow i Hassan-Bej prawie sami jedni zostali przy życiu. Strwożony tym wypadkiem, i bojąc się żeby płomień go niedosięgnął, Dżafer-Bej, dowodzący dywizyą floty tureckiéj, schronił się do małéj zatoki Czesme (starożytne Cyssus), dokąd udała się za nim reszta eskadry tłocząc się razem, bez względu na przełożenia Hassan-Beja, przekonanego o grożącém z tego powodu niebezpieczeństwie. Rossyanie nie omieszkali korzystać z tego błędu; statki palne puszczone śród ciemności wniosły ogień pomiędzy okręty natłoczone w porcie Czesme; i w nocy z 6 na 7 Lipca 1770 roku (24 rebi'jul-ewwel 1184), flota ottomańska spłonęła; wstrząśnienie sprawione przez wylatujące w powietrze okręty, i wypadające kule z armat zajętych płomieniem, rozwaliło domy i fortyfikacye w Czesme: okropny ten huk słyszano aż w Atenach, o dwadzieścia pięć mil ztąd. Jeden tylko okręt turecki uniknąwszy ognia dostał się w moc Rossyan.

Elphinston pragnąc korzystać ze zwycięzcięztwa, radził aby natychmiast udać się na zajęcie Dardanelskiéj ciaśniny (1), którą baron Tott, z rozkazu Sułtana ufortyfikował na prędce. Naczelny wódz wyprawy hrabia Orłów, nieprzychylił się do tego wniosku. Zasmucony odmową, szkocki admirał wypłynął na kanał Hellespontu z trzema swoimi okrętami; ale nie widząc innych za sobą, wrócił nazad, nie będąc dosięgniętym przez baterye nadbrzeżne. Złączył się potém z eskadrą rossyjską i popłynął ku wyspie Lemnos, którą oblegać postanowiono.

Tureckie wojsko lądowe, również było nieszczęśliwém jak flota. Hrabia Rumiańców zajął leże zimowe w Multanach: Halil-Pasza mianowany wielkim wezyrem i seraskierem, trzymał się prawego brzegu Dunaju, gdy tymczasem Rumiańców stał na lewym, a hrabia Panin z sześćdziesięcią tysiącami Rossyan i Kałmuków nadciągał na oblężenie Ben-

(1) „Kapudana" zowie się u Turków okręt admiralski; idą potém „Patrona" i „Reala": trzy te okręty biorą nazwisko od swoich dowódzców, z których pierwszy odpowiada stopniowi admirała, drugi wice-admirała, trzeci kontr-admirała. Od roku 1764 okrętowi na którym znajduje się kapudan-pasza albo wielki admirał, dają nazwisko „okrętu paszowskiego." Cztery te okręty noszą imię „sandżak giemileri" (o banderze czyli fladze), a inne okręty linijowe „alai-giemileri." Fregaty nazywają się „karawela" a bryganty „firkata." Oprócz tych gatunków okrętów, marynarka turecka posiadała dawniéj czterdzieści galer, mających po szesnaście ław wioślarzy i dowodzonych przez paszów o dwóch buńczukach; ale używanie tych statków zaniedbane zostało od czasu Sułtanów Mustafy III i Abdul-Hamida I: zachowano tylko galerę Kapudana-paszy, zwaną „Basztarda," bogato przyozdobioną, która się używa przy niektórych obchodach publicznych.

(1) Ciaśninę tę nazywają Turcy „Kilidi-Behar," to jest kłódka albo zamek od morza.

deru. Silny oddział tego wojska, miał rozkaz niedopuszczać wtargnięcia Tatarów Krymskich; lecz ci w liczbie pięciudziesiąt tysięcy odparli Rossyan, przeprawili się przez Dniestr, połączyli się z Halil-Paszą, który śpieszył na odsiecz Benderowi i zasłaniali przeprawę jego przez Dunaj. Jak tylko Rumiańców dowiedział się, że przednia straż muzułmańska przeprawiła się na drugi brzeg rzeki, uderzył na nią o świcie, odparł i zabrał część artylleryi; lecz gdy odnosił lekką tę korzyść, pięćdziesiąt tysięcy Tatarów zajmowało tył jego armii, a sto trzydzieści tysięcy Turków przeprawiło się przez Dunaj. Dowódzca rossyjski widząc że wkrótce ma być ze wszech stron otoczonym, postanowił wydać bitwę; po ośmio godzinnem starciu się, potrafił wyższością swojéj taktyki, obejść nieprzyjacielski obóz i odniósł pod Kahulem świetne zwycięztwo; pięćdziesiąt tysięcy muzułmanów legło na pobojowisku. Szczątki armii w nieładzie wróciły na drugi brzeg Dunaju i stanęły w Konstantynopolu wtenczas właśnie kiedy wiadomość o klęsce pod Czesme i ukazanie się Elphinstona w Dardanelskiéj cieśninie, trwogą napełniły stolicę. W okolicznościach tak krytycznych Sułtan zwołał dywan; zdał sprawę ze swego położenia i z przyjaznych oświadczeń dworów Wiedeńskiego i Berlińskiego, które ofiarowały swe pośrednictwo; wszyscy członkowie dywanu, głosowali za pokojem; ale żeby układy szły pomyślniéj, Sultan Mustafa czynił przygotowania do wojny. Wzmocniono armiję Nad-Dunajską, któréj dowództwo objął nowo mianowany wielkim wezyrem Silihdar-Muhammed-Pasza; zaciągano żołnierzy w Bośnii i Albanii; znaczną ilość ammunicyi wysłano do Warny, pod zwierzchnictwem barona Tott, który miał usposobić artyllerzystów, bombardyerów i pontonierów. Niekarność tureckich żołnierzy niweczyła starania barona i dobre chęci Sultana.

Po klęsce wojska ottomańskiego pod Kahułem, Tatarzy opuszczeni od Halila-Paszy, rzucili się częścią do Bessarabii, częścią do fortecy Izmaiła, któréj bronić chcieli, a tymczasem hrabia Panin oblegał Bender i szturmem go zdobył, pomimo oporu Arabów, składających główną siłę załogi. W niewiele dni poźniéj Akerman otworzył swe bramy Rossyanom. Muzułmanie, zniechęceni i przerażeni powodzeniem Rossyan, opuścili fortece leżące na lewym brzegu Dunaju, i ci ostatni, bez wystrzału, zajęli miasto Izmaił, które do tego czasu stawiło opór.

Wszelkie nieszczęścia uderzyły jednocześnie na Sultana Mustafę: Georgija czyli Gruzya powstała; Azow poddał się trzeci raz Rossyanom; flotylla rossyjska gotowała się do pustoszenia brzegów morza Czarnego i przejmowania zapasów żywności wiezionych do Konstantynopola, gdy tymczasem eskadra hrabiego Orlowa zatrzymywać miała statki przewozowe na morzach Grecyi; w Palestynie nieuznawano władzy Sultana; Ali Bej, dowódzca Mameluków, pożądał panowania nad Egiptem; słowem, Sultan Mustafa widział do koła same klęski lub bunty, i trzeba było niepospolitego hartu duszy żeby nie wpaśdź w rozpacz mając przed oczyma podobne widowisko.

Od trzech miesięcy Rossyanie blokowali Lemnos i cierpliwie czekali aż głód zmusi fortecę do poddania się. Nieustraszony Hassan-Bej, «ów krokodyl morza bitew», jak go nazywa pisarz wschodni, postanowił korzystać z niepilności nieprzyjaciela podczas oblężenia: śród ciemnej nocy, odpłynął z Dardanellów z tysiącem pięciuset ludzi, wylądował na wyspie Lemnos, i żeby żołnierze jego nie szukali innego ratunku, tylko w zwycięztwie, kazał oddalić się na morze, statkom które ich przywiozły. Napadł znienacka na oblegających, a ci trwogą zdjęci,

spiesznie udali się na swe okręty i odpłynęli. Po tak śmiałym czynie, Hassan-Bej opatrzył fortecę w żywność i z tryumfem powrócił do Dardanellów. Godność kapudana-paszy była nagrodą tego dzieła, i nakazała milczenie zawistnym, którzy mu wyrzucali iż uciekł z nieszczęsnéj rozprawy pod Czesme.

Nietyle się powodziło Rossyanom podczas kampanii 1771 roku, ile w poprzedzającéj: zamach na Trebizondę i Georgiją nie wziął skutku; z drugiéj strony, flotylla uzbrojona w Azowskim porcie nie mogla wyjść z Palus-Meotis dla braku sternika i naczelnicy wyprawy powrócili do Petersburga. Przeciwnie zaś, książe Dołgoruki opanował w ciągu trzech tygodni, cały prawie Krym, co mu zjednało przezwisko Krymskiego. Na brzegach Dunaju, ważyły się pomyślność i klęski między seraskierem a hrabią Rumiańcowem, którzy kolejno zajmowali prawy i lewy brzeg rzeki. Wreszcie, potrzeba pokoju uczuć się dawała obu stronom wojującym: tryumfy Rossyan drogo bywały okupione; zaraza morowa przerzadzała ich szeregi, i doszla nakoniec do Moskwy. Austrya i Prussy nakłaniały do zgody, w zobopolnych widokach: bo już trzy te mocarstwa zamierzały dokonać pierwszego podziału Polski. Stanął więc rozejm pod Dżiurdżewo, i kongress otworzył się w Fokszanach w Moldawii. Długie ciągnęły się rozprawy: żądania Rossyi zdawały się Porcie przesadzonemi; i po ostatniém zjechaniu się w Bukareście wielkiego wezyra Muhsin-Oglu i hrabiego Rumiańcowa, konferencye zerwane zostały i wznowiły się działania nieprzyjacielskie.

W ciągu kampanii 1773 roku, oręż ottomański doświadczał pomyślności lubo bez stanowczych skutków. Czternaście tysięcy Rossyan usiłowało przeprawić się przez rzekę, lecz odparli ich muzułmanie i sześciuset wzięli w niewolę: książe Repnin znajdował się w téj liczbie i wysłany był do Konstantynopola, gdzie go osadzono w zamku Siedmiu Wież. Nie większe odniosły powodzenie dwukrotne usiłowania Rumiańcowa, oblężenie Sylistryi i Warny. Wrócił on potém na Wołoszczyznę, a Turcy zaczepnie działać zaczęli. Kapudan-pasza Hassan, zwycięzca pod Lemnos, który nie miał już floty, a wrząca jego odwaga znosić nie mogła nieczynności, wystąpił na czele spahów, wyparł Rossyan za Dunaj, zabrał im artylleryą i zapasy wojenne, i tym świetnym czynem kampanija zakończył.

Pośród tryumfów, które były pociechą ostatnich chwil Sultana-Mustafy, umarł ten monarcha dnia 21 Stycznia 1774 roku (20 zilha'de 1187 r.) (1). Przed śmiercią, przedstawił bratu swemu Sultanowi Abdul-Hamidowi krytyczne położenie państwa, i udzielił mu rad doświadczenia nabytego w ciągu siedmnastoletniego panowania. Sultan-Mustafa III słusznie był żałowany od swoich poddanych, którzy znali jego troskliwość o ich szczęście i sławę cesarstwa. Wstąpiwszy na tron w dojrzałym już wieku, odebrał pożyteczną naukę ze złożenia z tronu ojca swego Sultana Ahmeda III: wystawiony późniéj przez zazdrość krewnego swego Sultana Osmana, na śmierć niewątpliwą, uniknął trucizny jedynie roztropnością i znajomością medycyny; ale nadzwyczajna bladość zachowala ślad występnych zamachów na jego osobę. Niebezpieczne położenie nadało charakterowi Mustafy cechę melancholii, która pozostała w nim na zawsze: skłonny był do dumania, lubił pracę i nabył

(1) Wassiw-Efendi, historyk turecki, spólczesny Sultana-Mustafy III, kładzie śmierć tego monarchy na dzień 9 Stycznia (8 zilka'de). Pogodzić można obie te daty, gdyż 21 Stycznia 1774, nowego stylu, odpowiada 9 Stycznia starego kalendarza, którego trzymają się Turcy, tudzież Ormianie i inni chrześcijańscy poddani Porty.

pewnych wiadomości. Szacował uczonych i starał się oświecać swój umysł: kazał przetłumaczyć Machiawela: «il Principe», Fryderyka II króla Pruskiego: «Anti-Machiavel» i «Aforyzmy» Boerhaavego. Założył w Konstantynopolu akademiją, która nosi jego imię, wyrestaurował «kitab-khane» przy meczecie Sultana Muhammeda II, i wzniósł meczet Nuri Mustafy, który lud oznacza nazwiskiem «Laleli-Dżamissi» (meczet tulipanów). Ścisły przestrzegacz religijnych przepisów, mądry reformator, zdrowy sąd mając o rzeczach, przywrócił prawa hamujące zbytki i starał się nakłonić muzułmanów do surowych cnót ich przodków. W niezmordowanej gorliwości chciał sam poznawać wszystko i pracował bez przerwy zastępując niedołężność albo lenistwo swoich ministrów. Tym którzy mu przekładali że podobny rodzaj życia zdrowiu zaszkodzi, odpowiadał: «Trzeba żebym sam pracował, kiedy żaden z was nie umie. Przy takiém poświęceniu się swoim powinnościom, zapewne ten monarcha przyprowadziłby państwo ottomańskie do wysokiego stopnia pomyślności, gdyby mu w tém dopomagali wielcy wezyrowie, a zwłaszcza gdyby okoliczności nie były prawie zawsze nieprzyjaznemi. Ale przynajmniéj, nieszczęścia jakich doświadczył, wykryły w nim najtrudniejszą z cnót, niezachwianą wytrwałość pośród przeciwności. Pomimo wyższości umysłu wypłacił hołd przesądom swojéj epoki, okazując wielką skłonność ku naukom tajemniczym: wyprawił umyślnego posłańca do władcy Fez, prosząc go o biegłego astrologa; a podczas wojny z Rossyą, często stosował działania swoje do mniemanego wpływu gwiazd. Przy końcu atoli panowania uznał mylność nauki, w któréj do owego czasu pokładał ślepe zaufanie.

ROZDZIAŁ XXVIII.

SUŁTAN ABDUL-HAMID HAN, BRAT SUŁTANA-MUSTAFY-HANA III, SYN SUŁTANA AHMEDA III.

Sułtan Mustafa III umierając zostawił bratu swemu Sułtanowi Abdul-Hamidowi obowiązek zakończenia nieszczęśliwej wojny z Rossyą: ale nowy monarcha, łagodnego charakteru, dobroczynny, przyjaciel pokoju, a nawet słaby i lękliwy, niemógł sprostać trudnym powinnościom, jakie mu nakazywała ważność okoliczności. Chwiał się tron Osmana, wstrząśnięty zarazem przez obcą wojnę i rozterki wewnętrzne: Rossyanie zajęli Krym i wszystkie północne prowincye nad Dunajem; Herakliusz, książe Georgii, wassal Porty, przechylił się na stronę Rossyi; w Albanii Mahmud, gubernator Scutari, zbuntował się; Ali, pasza Janiny, zakładał fundamenta niezawisłéj i despotycznéj władzy, którą blisko półwieku zachował przy sobie; na wschodnich granicach cesarstwa, Ahmed, pasza Bagdadu, z nazwiska tylko uznawał zwierzchnictwo Sułtana; Palestyna, posłuszną była staremu szeikowi arabskiemu Daher, który przy pomocy koczujących pokoleń pustyni, przybrał tytuł szeika Akry i Galilei; w Egipcie, Muhammed-Bej, przybrany syn Ali-Beja, dowódzcy Mameluków, wypędził ostatniego, a mianując się niewolnikiem Sułtana, pozorną tylko wierność zachowywał. Śród tylu żywiołów nieładu, wstąpił na tron monarcha lubiący pokój, blisko pięćdziesiątletni, który dotychczas zajmował się w ustronnem „Eski-Seraju" (stary seraj), przepisywaniem Koranu, i robotą łuków i strzał.

Nasamprzód Sułtan Abdul-Hamid zupełną dał wolność synowcowi swemu Selimowi i

oświadczył że chce mu bydź ojcem: szlachetny ten czyn, przeciwny postępowaniu w téj mierze jego poprzedników, zjednał mu szacunek muzułmanów, którzy wedle dawnego zwyczaju, pilnie przypatrując się pierwszym czynnościom nowego monarchy, powzięli najpiękniejsze nadzieje o panowaniu, które się zaczynało tak enotliwie. Od czasów Bajezyda II, żaden Sultan niemógł się uwolnić od rozdania janczarom „dżulus-akczessi" czyli grosza wstępnego; i aż do Abdul-Hamida, sama chęć wynurzona przez nowych monarchów względem odmowy tego datku, sprowadzała zawsze rozruchy śród niekarnego żołnierstwa; ale ubóstwo skarbu, wycieńczonego nieszczęśliwą wojną, pozwoliło Abdul-Hamidowi wymówić się od zwyczaju, który stał by się nader uciążliwym dla cesarstwa w okolicznościach tak trudnych. Pomimo małéj skłonności do wojny, zajął się wszakże przygotowaniami do następnéj kampanii. Czterykroć sto tysięcy wojska zgromadziło się na prawym brzegu Dunaju, i Sultan osobiście przypatrywał się obrotom artylleryi i żołnierzy, wyćwiczonych na sposób europejski przez barona Tott.

Armija Rumiańcowa osłabiona niepowodzeniem, a nawet samemi zwycięztwy, nie była w możności działania przed odebraniem posiłków; lecz w tymże czasie wybuchnął wewnątrz Rossyi bunt Puhaczewa. Wszelako wstrzymano jego postęp, a Rumiańcowi nadesłano posiłki, który znowu zaczął działać zaczepnie. Przy pomocy generałów Suworowa i Kamienskiego, przeprawił się przez Dunaj, pomimo oporu Turków; a umiejętnym obrotem, zaszedł tył wielkiemu wezyrowi i przeciął mu kommunikacyą z Warną, gdzie się znajdowały magazyny. Strwożeni tak krytycznem położeniem, muzułmanie zbuntowali się przeciw dowódzcom i poszli w rozsypkę: tylko dwanaście tysięcy pozostało przy seraskierze Muhsin-Zade. W tak przykrém położeniu pisał on do Sultana usprawiedliwiając się z nieprzewidzianego wypadku; a monarcha, jako dobry muzułmanin, poddając się woli Allaha, odpówiedział, wziąwszy za zasadę fetwę muftego, że wielki wezyr nie mógł zwyciężyć bez żołnierzy; i że ponieważ wojsko opuściło go, Prorok nakazuje zawrzeć pokój. W skutku tego upoważnienia, seraskier podpisał dnia 21 Lipca 1774 roku (24 dżemazi-ul-ula 1188) w Kuczuk-Kajnardżi w Bulgaryi, traktat, mocą którego Porta uznawała niepodległość Tatarów Krymskich, Budziackich i Kubańskich, udzielała Rossyanom wolność żeglugi po wszystkich morzach cesarstwa ottomańskiego, odstępowała im twierdze Azow, Kilburun i kilka innych, zgadzała się wreszcie na podział Polski. Nawzajem Katarzyna II zwracała Ottomanom Bessarabiją, Multany, Wołoszczyznę, i wyspy zajmowane przez Rossyę na Archipelagu.

Pokój ten, jakkolwiek niekorzystny dla Porty, przyjęty był w narodzie z wielką radością, nader bowiem potrzebowano wypoczynku. Wielki wezyr Muhsin-Zade-Muhammed-Pasza, którego niekarność żołnierzy tak głęboko zmartwiła iż zachorował niebezpiecznie, wyjechał wszakże do Konstantynopola dla oddania sandżak-szeryfa; ale wprzód niżeli przybył do Karin-Abad (Karnabat), miasta leżącego śród wąwozów Balkanu, „ptak jego duszy uleciał z klatki i skierował swój lot ku niebu." Izzet-Muhammed-Pasza kaim-mekam Konstantynopola, nastąpił po nim i złożył chorągiew świętą w ręce Sultana: Jego Wysokość przydaje historyk turecki, z którego bierzemy te szczegóły, wrócił potém do cesarskiego pałacu „który jest konchą gdzie się zamyka szacowna perła jego dostojnéj osoby, i chwalebném ogniskiem, z kąd słońce jego potęgi rozrzuca swe promienie na świat cały" (1).

(1) Pisarze muzułmańscy używają zawsze przenośnych wyrażeń do skreślenia czynów lub śmierci osób, których opisują dzieje. Potrzeba urozmaicania tych wyrażeń metaforycznych wtrąca ich w zbytek dwuz-

Pokój zawarty w Kuczuk-Kajnardżi, zapewniając niepodległość Krymu i nadając okrętom rossyjskim wolną żeglugę po morzach cesarstwa ottomańskiego, pozbawiał Sułtana pomocy dawnego i pożytecznego sprzymierzeńca, hana Tatarskiego, i otwierał drogę do Konstantynopola flotom Rossyjskim; Porta więc szukała tylko pozoru do zerwania traktatu. Czekając aż się sposobność nastręczy, Sułtan chciał zemścić się nad buntownikami, którzy podczas wojny kusili się o wydobycie z pod panowania ottomańskiego. Hospodar Multański Grzegorz Ghika, głową przypłacił buntu; a szeik Daher, oblężony od strony morza i lądu w mieście Akrze zabity został z karabina, gdy chciał uciekać w góry Safad. Inne także exekucye miały miejsce; ale cząstkowe te kary nie były dostatecznemi dla gniewu dywanu, który radził wytępić ogółem Greków w Morei: okrutny ów środek złagodzony nieco został na przełożenia kapudana-paszy i poprzestano na karze śmierci głównych sprawców zaburzeń. Hassanowi-Paszy, który podał drugi ten mniéj okrutny wniosek, polecono wykonanie onego, przyczém okazał surowość sprzeczną ze słowami jego na radzie: tysiące głów padły pod katowskiém żelazem, a poukładane w piramidy krwawe, rozniosły postrach między nieszczęśliwych Greków. Ale okropny ów przykład, przenikając trwogą mieszkańców, obudzał w nich tym gorętszą żądzę oswobodzenia się. Cesarzowa Katarzyna udzieliła była wielkie przywileje Mołdawianom i Wołochom: Grecy z Bulgaryi, znęceni podobnemiż korzyściami, przeszli na drugi brzeg Dunaju i oddali się pod potężną opiekę Cesarzowéj. Tymczasem wybuchły niesnaski pomiędzy członkami rodziny hana Krymskiego, tudzież powstanie, które pozbawiło władzy Dewlet-Geraja, i ten, przychylnym będąc Sułtanowi, udał się do Konstantynopola. Szahin-Geraj, protegowany przez Katarzynę II. mianowany został hanem, i oddał się pod opiekę cesarzowéj. Porta zamierzała wtedy wziąć się do oręża, lecz odwiódł ją od tego wpływ księcia Repnina i hrabiego Saint-Priest, posła francuzkiego. Za staraniem ostatniego traktat w Kuczuk-Kajnardżi zatwierdzony był przez konwencyą w Ainaly-Kawak (kiosk zwierciadeł) zawartą roku 1779. Nowe rozruchy w Krymie zniewoliły Szahin-Geraja do szukania przytułku w Taganrogu: siedmdziesiąt tysięcy wojska Rossyjskiego pod dowództwem księcia Potemkina wyruszyło do Krymu, celem wsparcia hana przeciwko buntującym się poddanym; Porta zaś rozkazała tymczasem paszy zająć miasto Taman, przy zatoce Yeni-Kala. Wojsko rossyjskie wtedy, aby wyrugować Turków, przeszło przez kraj Szahin-Geraja, który zniechęcony przeciwnościami, zrzekł się wszelkich praw swoich na rzecz Cesarzowéj, otrzymawszy płacę roczną ośmkroć sto tysięcy rubli: w miesiącu Kwietniu 1783 roku Rossya objęła w posiadłość Krym i nad-Kubańską krainę.

cznych opisów, które nadają ich stylowi ów charakter napuszony i wybujały, tak dla nas dziwny, a w którym ludy wschodnie znajdują wielkie upodobanie. Przytaczamy kiedy niekiedy podobne wyrażenia, aby dać czytelnikom naszym lekkie wyobrażenie frazeologii pisarzów muzułmańskich.

W początkach następującego roku, Porta zniewolona była ratyfikować układ wspomniony; ale się zemściła nad Szahin-Gerajem. Gdy ten niedługo po zrzeczeniu się swego państwa wybrał się do Konstantynopola, skoro stanął na ziemi ottomańskiéj, śmierć go spotkała z rozkazu Sułtana.

Upokorzenie Porty żywą niechęć obudzało w narodzie, który głośno domagał się wojny. Nie zbywało na środkach do jéj prowadzenia: liczna armija lądowa, silna eskadra, szkoła artylleryi, ludwisarnie urządzone przez barona Tott, taktyka europejska, któréj żołnierzy tureckich uczyli oficerowie francuzcy

sprowadzeni przez Sultana-Abdul-Hamida do Konstantynopola: oto były zasoby, jakie posiadała Porta.

Przy końcu 1786 roku Cesarzowa Katarzyna II zwiedziła Krym, tudzież nowo wzniesione z jéj rozkazu nad Dnieprem miasto Cherson, zapewniające dla Rossyi panowanie nad Czarném morzem. Tu Cesarzowa zjechała się z Józefem II Cesarzem, i zawarli z sobą przymierze zaczepne i odporne przeciw Porcie. Lubo układ ten był tajemnicą, nie trudno atoli przyszło Porcie zgadnąć cel onego: to skłoniło Sultana do zadość uczynienia żądaniom narodu, i rozpoczęcia wojny. Według owoczesnego zwyczaju na dworze ottomańskim, wypowiedzenie wojny poprzedziło uwięzienie w zamku Siedmiu Wież posła rossyjskiego. Sultan przystępując do kroków nieprzyjacielskich, liczył na pomoc Szwecyi i Polski; poseł Angielski zrobił jéj nadzieję że te mocarstwa wezmą stronę Porty i że król Pruski stawić będzie opór Józefowi II. Pewnym będąc pomocy, Sultan wyprawił paszę Oczakowa ze znaczną siłą, na Cherson i Kilburun, druga zaś armija ciągnęła brzegiem Dunaju. Ze swojéj strony, kapudan-pasza, uśmierzywszy powstanie w Egipcie, udał się z flotą o dwódziestu czterech żaglach, na blokadę ujścia Dniepru, aby tym sposobem wspomódz oblegających Cherson i Kilburun. Ta ostatnia twierdza broniona przez sławnego generała Suworowa oparła się wszelkim usiłowaniom Turków: trzy razy zdobywali oni szańce, trzy razy odegnani zostali przez Rossyan.

Józef II obrócił tymczasem siły swoje na Belgrad, który spodziewał się ubiedz znienacka. Pasza tam dowodzący strwożył się niespodziewanym napadem i oznajmił o tém dywanowi, który żalił się przed internuncyuszem austryackim, udzielił mu wszelako pozwolenie do wyjazdu z Turcyi. Gdy niepowiódł się Austryakom zamiar zdobycia Belgradu, wielki wezyr uderzył na nich wprzód nim się połączyli z armią Rumiańcowa, poparł aż do Lugocz, opanował kilka fortec w Węgrzech, ogniem zniszczył i zrabował banat Temeswaru, i omal co niewziął w niewolą samego Józefa II.

Trymfy te Ottomanów zrównoważyła strata kilku fortec w Multanach, których hospodar z własnéj stolicy był uwieziony. Książe Sasko-Koburgski i hrabia Rumiańców uderzyli na Chocim, który otworzył im bramy po słabym oporze. W miesiącu Grudniu 1788 roku książe Potemkin z ośmdziesiąt tysiącznem wojskiem obległ Oczakow. Kapudanpasza, którego eskadra wzmocniona dwoma linijowemi okrętami, sześcią fregatami i wielą statków mniejszych, składała się wówczas przeszło z sześciudziesiąt żagli, miała wspierać Oczakow od strony morza, broniony przez stare tylko fortyfikacye. Kiedy załoga przez silne wycieczki niepokoiła armiję Potemkina, Hassan-Pasza starał się wywabić do boju eskadrę rossyjską, niższą co do liczby od floty ottomańskiéj, ale złożoną z małych lekkich statków, które zwinniejszemi były w obrotach. Admirał rossyjski udając iż chce wymknąć się od kapudana-paszy, wśliznął się w ujście Dniepru, i zwabił pomiędzy dwa brzegi téj rzeki nieprzyjacielskie okręty: tu, z powodu małéj szerokości i głębokości, Hassan-Pasza, nietylko rozwinąć niemógł wszystkich sił swoich, ale trzy jego okręty linijowe osiadły na piasku, zkąd zaledwie z niemałą stratą ludzi i mocném samychże statków uszkodzeniem wydźwignąć je potrafił. Admirał rossyjski korzystając z nieładu, jaki sprawiła ta przygoda śród floty ottomańskiéj, dzielnie natarł na nią, zabrał, zatopił lub spalił piętnascie okrętów, i jedynascie tysięcy ludzi trupem położył. W ciągu téj bitwy, generał Suworow, urządziwszy na brzegu pod Kilburun grozną bateryą, gradem kul sypał na

okręty tureckie i dokonał ich klęski. To zwycięztwo morskie rozstrzygnęło upadek Oczakowa: lądowe wojsko przypuściło szturm i zdobyło miasto.

Mnożące się klęski, jakich doświadczał ottomański oręż, zaprawiły goryczą ostatnie dni Sułtana Abdul-Hamida, i umarł on ze zgryzoty dnia 7 Kwietnia 1789 roku, przeżywszy lat sześćdziesiąt cztéry a w piętnastym roku panowania. Monarcha ten miłujący pokój, światły przyjaciel cywilizacyi, podźwignął drukarnię która od czasu śmierci renegata Basmadżi-Ibrahima, poszła prawie w zapomnienie. Szlachetne jego obejście się z synowcem Selimem zjednało mu miłość ludu, a dobroć wrodzona pozyskała uwielbienie wszystkich, którzy bliskiemi byli jego osoby. Wyrozumiałość i łagodność Abdul-Hamida tyle znanemi były w seraju, że młode dziewczęta haremu nielękały się nawet zażartować z niego samego, podczas uroczystości wyprawianych w roku 1780 z powodu narodzenia się księżniczki Rebia-Sułtanki. Pragnąc położyć granice zbytkowi w ubiorach, Sułtan zabronił kobietom nosić płaszczów z długiemi kołnierzami. Podczas jednéj z wycieczek incognito, do których nawykł aby osobiście przekonywać się ile rozkazy jego są wykonywane, postrzegł kobiety, które wbrew zakazowi, przechadzały się w płaszczach z ogromnemi kołnierzami. Sułtan tak mocno tém się rozgniewał, iż rzucił się na występne elegantki i własnemi rękami chciał skrócić ubiór niepozwolony. Wypadek ten wielkie sprawił wrażenie w Konstantynopolu, i tkwił jeszcze w pamięci, kiedy go przedstawiły dziewczęta serajowe: jedna z nich, ubrana jak Sułtan, rzuciła się ze sztyletem na gromadę towarzyszek, udając iż chce obciąć im kołnierze, a te rozbiegły się w różne strony, z wielkim, krzykiem. Sułtan Abdul-Hamid siedział z Sułtankami w trybunie za kratą; improwizowana owa scena, śmiała krytyka, nieco ograniczonych widoków monarchy, zamiast rozgniewania go, owszem wielce zabawiła.

Pod panowaniem Abdul-Hamida, Rossya otworzyła sobie drogę do Bosforu; tryumf ten, winna była nietylko zręczności swojéj polityki, ale i wielkim postępom w sztuce wojennéj, gdy tymczasem Turcy niepostępowali naprzód, śród ruchu powszechnego. Bez względu na chęci Abdul-Hamida i pomoc oficerów francuzkich sprowadzonych do Konstantynopola, żołnierze muzułmańscy niemogli się przyzwyczaić do taktyki i karności europejskiéj Wstręt janczarów do podobnych nowości tak był wielki, że spowodował podczas ostatniéj wojny, zaburzenie, w którém wielki wezyr Jussuf-Pasza omal co życia niepostradał. Gdy ten minister chciał uszykować piechotę ottomańską we trzy linije, i skłonić do obrotów na sposób europejski, niesforne żołnierstwo wzięło się do tego niezgrabnie przez kilka godzin, w nadziei gratyfikacyi; lecz gdy nienastąpiło rozdawanie pieniędzy, rozruch wybuchnął i nieroztropny Yussuf-Pasza schronić się musiał przed zajadłością żołnierzy, którzy uspokoili się wówczas dopiero kiedy reiss-efendi wyliczył im milion dwakroć sto tysięcy liwrów. Wezyr tak mocno przeląkł się wówczas, iż ofiarował ośm baranów w dziękczynieniu prorokowi, że go wydźwignął z tak trudnéj przygody.

Temu właśnie uporowi ludu Mahometańskiego w trzymaniu się nałogów i zwyczajów odziedziczonych po przodkach, przypisać należy liczne i wielkie klęski, jakie nań spadły za panowania ostatnich Sułtanów, i pozbawiły go wyższości nad chrześcijańskiemi narodami, którą mu były pozyskały fanatyzm religijny i wojowniczy, tudzież świetna odwaga pierwszych jego władców.

ROZDZIAŁ XXIX.

SUŁTAN SELIM-HAN III, SYN SUŁTANA MUSTAFY-HANA III.

Turcy, upokorzeni klęskami, doświadczonemi za panowania monarchów podeszłego wieku i pozbawionych energii, z radością ujrzeli młodego książęcia wstępującego na tron Osmana. Sułtan Selim III liczył blisko dwódziestu siedmiu lat wieku, gdy nastąpił po stryju Sułtanie Abdul-Hamidzie: przyjemne i wyraziste miał oblicze, umysł czynny, charakter łagodny; a lud, ujęty tak wdziękiem jego postaci, jako też pięknemi przymiotami, cieszył się nadzieją iż cesarstwo odzyska blask dawny i przewagę wojenną.

Sułtan Selim zaraz po wstąpieniu na tron zwrócił całą swoję uwagę na ulepszenie stanu wojska i marynarki: wydano rozkazy do nowéj kampanii, wojsko zgromadziło się w Sofii, zkąd miał wybrać się w pochód wielki wezyr. Największy zapał panował wpośród muzułmanów; przyjazna ich sprawie okoliczność niemałą także dawała otuchę: Gustaw III król Szwedzki wypowiedział wojnę Rossyi; Prussy toż samo uczynić miały, lecz obietnica nie wzięła skutku. Eskadry rossyjska i szwedzka spotkały się blisko Hogland na Baltyckiém morzu; obie strony przypisywały sobie zwycięztwo. Okręty Gustawa odpłynęły potém do Sztokolmu, gdzie bunt wymagał obecności króla. Rossyanie bezpieczni naówczas z téj strony, postanowili odeprzeć wojska Sułtana, będące pod rozkazami paszy Widdynu, mianowanego wielkim wezyrem. Kapudan-pasza Hassan, po zniszczeniu floty swojéj, dowodził przednią strażą turecką: dnia 21 Lipca 1789 roku, pobity został pod Fokszanami (1), przez połączone siły Suworowa i księcia Sasko-Koburgskiego. Zwycięztwo to było wstępem do drugiego jakie ci dwaj generałowie odnieśli, we dwa miesiące później, nad główném wojskiem ottomańskiém, walną zadawszy mu klęskę pod Martinestje nad Rymnikiem. Zwyciężeni utracili dwadzieścia tysięcy ludzi, całą artyllеryą, ammunicyą i sto chorągwi. Po téj przegranéj wielki wezyr zniewolony oddać pieczęć Hassanowi-Paszy, oddalił się do Rumelii.

Zachęceni powodzeniem Rossyanie i Austryacy do dalszych postępowali tryumfów: zdobyli Belgrad, Bender i wkrótce byli panami Wołoszczyzny, Serwii, wszystkich miast nad brzegiem Dunaju, i zagrozili potężnéj twierdzy Izmail, ostatniéj obronie Tureckiéj. Nagle wypadek niespodziewany oswobodził Portę od jednego z silnych nieprzyjaciół, połączonych przeciwko niéj. Dnia 20 Lutego 1790 roku umarł Józef II: nastąpił po nim brat jego Leopold, wielki książe Toskański. Wziąwszy na uwagę pogróżki Szwecyi i Pruss, a może też przewidując iż będzie potrzebował wszystkich sił swoich przeciwko wzmagającéj się gwałtownie burzy rewolucyi francuzkiéj, zaprzestał wojny z Turcyą i dnia 4 Sierpnia 1791 roku, podpisał traktat Szystowski z Portą, zadziwioną tak szczęśliwém rozwiązaniem, którym Austrya zwracała wszystkie swe zdobycze, zatrzymując jedynie Chocim dopóki nie nastąpi pokój między Sułtanem a Rossyą. To ostatnie mocarstwo niechciało zgody z Portą, i posuwało daléj swe zdobycze. Suworow obległ Izmail. Twierdza ta mająca czterdzieści tysięcy załogi i opatrzona we wszelkie środki do obrony, postanowiła dzielny stawić opór: do otaczających ją szańców przydano podwójny rząd palissad; szerokie i głębokie fossy napełniono wodą Dunaju. Ufni w odwadze własnéj i trwałości fortyfikacyj, muzułmanie powtarzali z dumą: „Wprzód Dunaj zatrzyma się w swoim biegu, lub niebiosa spadną na zie-

(1) Miasteczko na pograniczu Multan i Wołoszczyzny, należące w połowie do obu tych księstw, znaczniejsza atoli część zostaje przy Wołoszczyźnie.

mię, nim giaurowie wnijdą do Izmaila." Nie bacząc wszakże na to, Suworow niewahał się przypuścić szturm; Rossyanie rzucili się z zapałem, ale gromieni przez artylleryą nieprzyjacielską, cofnęli się w nieładzie. Suworow sprawił ich znowu do boju; wkrótce więc wdarli się na wały i wpadli do miasta. Turcy ścigani z ulicy w ulicę bronili się przez dwanaście godzin z odwagą rozpaczy. Ulegli wreszcie i chorągiew rossyjska powiewała na murach Izmaila. Dnia 22 Grudnia 1790 roku miało miejsce to wielkie zwycięztwo. Rossyanie znaleźli w fortecy dwieście trzydzieści dział, ogromną ilość zapasów wojennych i wielkie bogactwa; Turcy bowiem zgromadzili do Izmaila wszelkie łupy zabrane przez nich w Benderze, Akermanie i Kilii Nowéj.

Kiedy mieszkańcy Konstantynopola usłyszeli o téj krwawéj klęsce, wściekłość ich nie znała granic. Już przy pierwszém niepowodzeniu wyprawy, objawiali niechęć swą przez pożary i burzliwe gromadzenie się; trzeba im było ofiary; z krzykiem przeto domagali się głowy wezyra Hassana-Paszy. Sułtan Selim nie śmiał odmówić buntownikom: były minister Jussuf-Pasza objął znowu pieczęć i dowództwo nad wojskiem.

Hassan-Pasza, jeden z najznakomitszych mężów swojéj epoki, rodem był z Persyi: w niemowlęctwie porwany przez Turków i sprzedany mieszkańcowi Rodosto, miasta leżącego nad Propontydą. Zbyt dumny do znoszenia niewoli, Hassan doszedłszy lat młodzieńczych, uciekł od swego pana, i na statku greckim udał się do Smirny, gdzie się zaciągnął w służbę regencyi Algierskiéj. Przyjęty w krótce do gwardyi deja, gdzie się odznaczył walecznością, otrzymał potém rządy jednéj prowincyi. Bogactwa jakie zgromadził uczyniły go podejrzanym naczelnikom Odżaku, i Hassan musiał uciekać do Hiszpanii, a ztąd do Neapolu. Za wstawieniem się hrabiego Ludolfa, posła króla Obojga Sycylii przy Porcie, wielki wezyr Raghyb-Pasza wezwał Hassana do Konstantynopola i powierzył mu dowództwo okrętu. Od téj chwili, dał on tyle dowodów zręczności i odwagi, że posuwając się ze stopnia na stopień został wreszcie kapudanem-paszą, a potém pierwszym urzędnikiem cesarstwa, i piastując tę godność, stary żołnierz, którego życie było pasmem chwalebnych czynów, przypłacił stryczkiem klęsk, jakie były skutkiem niekarności muzułmanów. Powiadają że Hassan miał zawsze przy sobie lwa swojskiego; zwierz ten drapieżny, ale szlachetny i wierny, którego sam widok trwogą przenikał zbliżających się do groźnego wojownika, żyjącém był godłem swego pana.

Tymczasem wojsko rossyjskie, posuwając dalej zwycięzki pochód, przeprawiło się przez Dunaj, i w miesiącu Lipcu 1791 roku pobiło Turków pod Maczynem. Seraskier nie mogąc iśdź w zawody z biegłymi generałami Katarzyny II, nadaremno usiłował opierać się orężowi rossyjskiemu, grożącemu zajęciem całego państwa ottomańskiego, gdy, szczęściem dla Porty, Anglija i Prussy wdały się z pośrednictwem, i za staraniem tych mocarstw stanął pokój w Jassach. Tym traktatem, podpisanym dnia 9 Stycznia 1792 roku, Rossya otrzymała Krym, wyspę Taman, część Kubanu i Bessarabii miasto Oczakow i krainę leżącą między Bohem a Dniestrem: ostatnia rzeka stała się granicą między obu cesarstwami. Przy jéj ujściu wzniosły się wkrótce Odessa i inne miasta, które zaludniły okolice, do owego czasu prawie puste.

Po zawarciu pokoju, Jussuf-Pasza wrócił do Konstantynopola, gdzie oczekiwała go niełaska. Zastąpił go Melek-Muhammed-Pasza, ośmdziesięcio-sześcioletni starzec. Urząd kapudana-Paszy oddano w tejże epoce Kuczuk-Husseinowi-Paszy, młodemu Georgijaninowi, ulubieńcowi Sułtana: lubo wychowany w za-

ciszu serajowém i bez żadnéj znajomości marynarki, wkrótce atoli wielkie okazał talenta: zaczął od zabrania okrętów korsarza greckiego Lambro-Cazzioni, który plądrował po morzach Archipelagu. Zwyciężony przez eskadrę ottomańską, rzucił się Lambro w szalupę i dopłynął do brzegów Albanii niższéj (Epiru).

Po tym czynie, Kuczuk-Hussein-Pasza zajął się naprawą pogranicznych fortec, uszkodzonych w czasie wojny. Ufny we względy Sułtana, którego podzielał myśli o cywilizacyi, śmiały, czynny, bystrego rozsądku, charakteru mocnego, lecz obok tego sprawiedliwy i szlachetny, postanowił wszelkiemi siłami wspierać monarchę, w niebezpiecznych reformach, jakie ten zamierzał. Za radą Kuczuk-Husseina, sprowadzono z Francyi i Szwecyi nowych inżenierów. Budowano okręty na wzór francuzkich; magazyny opatrzono w ammunicyę; szkołę marynarki, założoną przez barona Tott, zreorganizowano; biegli professorowie uczyli tu przeszło dwóchset uczniów, kształcących się na oficerów marynarki i budowniczych okrętów. Lewendy (żołnierze marynarki), kaliundżi (prości majtkowie), ailakdżi (marynarze wyłącznie do kierowania obrotami przeznaczeni), którzy w czasie pobytu na lądzie, gdy się kampanija morska zakończyła (1), stawali się przez swawolę i rozpustę plagą stolicy, hamowani teraz byli przez nieugiętą surowość kapudana-paszy, i często wysyłani dla krążenia po morzach Syryi i Archipelagu, gdzie ćwiczyli się w obrotach i odbierali hojne nagrody od Kuczuk-Husseina za okazany postęp. Zaprowadzono porządne cięcie drzewa do budowy okrętów w lasach dębowych południowego pasma gór Taurus; a miedź potrzebna do podbijania okrętów wydobywaną była z bogatych kopalni Tokatu i Trebizondy.

(1) Marynarze zaciągani są w miesiącu Marcu na kampaniję, która zaczyna się na Święty Jerzy, a kończy się z dniem Świętego Dymitra (według kalendarza greckiego).

Sułtan ze swojéj strony, wprowadzał z zapałem reformy w wojsku lądowém. Wzniosły się koszary według nowych planów: ludwisarnię w Top khane oddano pod zarząd oficerów francuzkich, którzy zaniechali zwyczaju odlewania armat ogromnego rozmiaru, przynoszących dla artylleryi więcéj kłopotu, niżeli pożytku, z przyczyny trudności w ich użyciu. Kompanije kanonijerów (topczi), fizylierów, bombardyerów (khum-baradżi) ćwiczone były na sposób europejski: ci ostatni, w liczbie trzech tysięcy, zostawali pod rozkazami renegata angielskiego zwanego Ingliz-Mustafa (1). Wszelkie te ulepszenia niemiłemi były dla wojsk innéj broni, i ledwo z wielką trudnością, powiększając ich żold i nie zmieniając w niczém dawnego trybu, Sułtan przytłumić zdołał na chwilę buntownicze ich szemrania.

Zaburzenia i rozboje kłóciły wewnętrzny pokój Turcyi. Tłumy zbrojnych włóczęgów napadły na Adryanopol i wielką kontrybucyą wycisnęły na téj drugiéj stolicy cesarstwa. Passwan-Oglu pasza Widdynu ogłosił się niepodległym, opanował różne miasta i zwycięzko postępował ku brzegom Dunaju. Porta wysyłała przeciwko niemu liczne wojska, i po kolejném powodzeniu i klęskach, skończyła sprawę zostawieniem mu na resztę życia niezależnych rządów Widdynu.

Kiedy wojsko tureckie pod dowództwem seraskiera walczyło z paszą Widdynu, kapudan-pasza na rozkaz Sułtana, przybył do

(1) Renegat znany u muzułmanów pod imieniem Ingliz-Mustafy, był oficerem angielskim niepospolitych zdolności nazwiskiem Campbell, który posiadał wysoki stopień w wojsku angielskiém. Umarł w Konstantynopolu w największéj nędzy.

Konstantynopola, i naglił co rychlej uzbrajania się morskie. W tymże czasie (w Maju 1798 roku), Francya przygotowywała w Tulonie flotę złożoną ze trzynastu okrętów liniowych i trzechset pięćdziesiąt przewozowych statków, na których znajdowało się trzydzieści pięć tysięcy żołnierzy. Niewiadome przeznaczenie téj eskadry obudzało niespokojną ciekawość Europy. Sułtan mniemał że wyprawa ta miała na celu podburzenie Greków Epiru i Morei przeciwko Porcie, co skłoniło kapudana-paszę do wojennych przygotowań. General Bonaparte, sławny ze świetnych wypraw włoskich, znajdował się na czele owego uzbrajania się, a samo jego imię zapowiadało nadzwyczajny jakiś zamiar. Nie wchodzi w zakres niniejszego dzieła, postępowanie śladem genialnego męża w tem śmiałém przedsięwzięciu; szczegóły pamiętnej wyprawy należą właściwie do dziejów Egiptu nowożytnego: ograniczemy się przeto szybką wzmianką wypadków dotyczących tureckiego narodu i niezbędnych do znajomości jego historyi.

Bonaparte opuścił port Tulonu dnia 19 Maja 1798 roku, a w następnym miesiącu Lipcu opanował Alexandryę, Rozettę, i skierował część swego wojska ku sławnemu miastu Kairowi. Skoro wieść o pierwszém jego powodzeniu doszła do Konstantynopola, Sułtan kazał uwięzić w zamku Siedmiu Wież pełnomocnika francuzkiego, i spiesznie zawarł przymierze z Angliją i Rossyą. Te dwa mocarstwa połączyły swe floty z eskadrą ottomańską i przygotowały się do dania odporu Francuzom. Sułtan wręczył pieczęć cesarstwa Zia-Jussufowi, wezwał do jego pomocy paszów Anatolii i Syryi, i szybko zgromadził dwie armije, które jednozgodnie działać miały. Tymczasem Bonaparte odniósł nad Mamelukami sławne zwycięztwa pod Piramidami i Embabe, stanął w Kairze, tu się dowiedział o zniszczeniu floty francuzkiéj pod Abukir, a niestrwożywszy się tą klęską, daléj postępował; po wielu świetnych czynach, niepowiodło mu się zdobycie Saint-Jean-d'Acre, zkąd wrócił do Kairu.

Niedługo potém (w Lipcu 1799) seraskier Rumelii Mustafa-Pasza, opuścił wyspę Rhodos, i wylądował pod Abukir z ośmnasto tysiącami wojska. Zawiadomiony o przybyciu muzułmanów, Bonaparte nadbiegł, uderzył na nich wprzód niżeli oszańcować się zdołali i rozbił na głowę. Mustafa Pasza w ciągu bitwy, pojedyńczą miał walkę z Muratem, a raniony poddał się walecznemu generałowi francuzkiemu.

Zwycięztwo to było ostatniém, jakie Bonaparte odniósł w Egipcie. Wielki wódz rozmyślał już zapewne nad planem przyszłego losu swego; zdał naczelne dowództwo Kleberowi, i dnia 22 Sierpnia 1799 roku, odjechał do Francyi.

Około epoki, kiedy Mustafa-Pasza opuścił Rhodos, celem udania się do Abukir, Rossya i Porta uczyniły wyprawę dla odebrania Francyi wysp Jońskich, które posiadała od czasu traktatu zawartego w Campo-Formio. Zbyt słabi aby opierać się mogli połączonym siłom nieprzyjaciół, Francuzi postradali Cerigo, Santa-Maura, Korfu i wiele innych wysp pomniejszych, a nadto Prewezę, Wojnicę, Butrinto i Pargę, na brzegach Epiru. Podczas téj nieszczęśliwéj kampanii, Francuzi dali dowody świetnego męztwa. General La Salcette, ze cztermaset ludzi oszańcowawszy się blisko zwalisk starożytnego Nikopolis, otoczony był przez liczny oddział jazdy albańskiéj, którym dowodził Muchtar, syn sławnego Alego, paszy Janiny: żołnierze francuzcy wszyscy prawie poginęli z bronią w ręku, a ci, których oszczędziła szabla muzułmańska, musieli nieść aż do Konstantynopola głowy walecznych towarzyszy. Butrinto i Wojnicę zajął Ali-Pasza, Parga poddała się admirałowi Uszakoff. Traktatem

zawartym dnia 21 Marca 1800 roku, pomiędzy Rossyą a Portą, ostatnia otrzymała Prewezę, Parga i kilka innych miast nadbrzeżnych, ustanowiono rzeczpospolitą siedmiu wysp Jońskich z przyległościami, którą oddąno pod opiekę Sułtana, z warunkiem aby mu trybut płaciła.

Po odjeździe Bonapartego z Egiptu, zamordowanie Klebera przez młodego Syryjczyka, zapaleńca, i błędy, jakie popełnił generał Menou, spowodowały opuszczenie tego kraju przez Francuzów, w miesiącu Wrześniu 1801 roku.

W miesiąc później, Esseid-Ali-Efendi, poseł Porty, podpisał w Paryżu traktat dotyczący zamiany jeńców i wznowienia stosunków politycznych i handlowych pomiędzy Francyą a Turcyą.

Wszelako, pomimo tych pomyślnych okoliczności, cesarstwo ottomańskie nie zakwitnęło i ciągle było miotane coraz nowemi zawichrzeniami. Sułtan Selim poglądał z niespokojnością na przedłużony pobyt Anglików w Alexandryi i kilku innych miastach. Nadto, walczyć musiał podówczas zbuntowanego Passwana-Oglu, o którego poddaniu się mówiliśmy wyżej, wyprzedzając bieg wypadków, ażeby jednym razem przedstawić czytelnikowi wszystko co się dotycze tego paszy, który dopiero w 1803 roku wrócił do posłuszeństwa. W Belgradzie, janczarowie, oburzeni wprowadzaniem nowości przez Sułtana, zamordowali paszę i opanowali miasto, oraz cytadellę. Bandy rozbójników, znane pod nazwiskiem Kirdżali i Hajduków, plądrowały Bulgaryą i Tracyą; Egipt niemniej był zawichrzony, jak prowincye Turcyi Europejskiej; bejowie mameluków, zagarnęli w okolicach, które Nil skrapia, zupełną władzę, i paszę tureckiego ograniczyli do nominalnej tylko władzy, nakoniec: Wehabici, sektarze, których początek opisaliśmy wyżej, rozszerzając się od lat czterdziestu na łonie Arabii, zagrażali posiadłościom ottomańskim.

Śród tylu żywiołów zaburzeń, mieszkańcy Konstantynopola oderwani zostali na chwilę od smutnych myśli widowiskiem tyle nowém dla nich i tak obcém krajom Wschodu, iż wrażenie, jakie ono sprawiło, nader było głębokiem. Dnia 7 Października 1802 roku, przeszło trzydzieści tysięcy mieszkańców zebrało się na równinie Dolma-Bagcze; kobiety w zasłonach, stanęły z jednéj strony, mężczyzni z drugiéj; pomiędzy ostatniemi ubiory tak rozmaite Turków, Greków, Ormian, Żydów, Arabów, Barbaresków, przedstawiały malowniczy widok. Wkrótce ukazał się kapudan-pasza z orszakiem muzułmańskiéj jazdy; nareszcie Sułtan liczną otoczony strażą i stu niewolnikami w szatach jaśniejących białością, zasiadł pod kioskiem wspaniałym. Zaraz po przybyciu Sułtana, ogromny balon ozdobiony księżycami i gwiazdami, wzniósł się poważnie w górę z zagrody, w któréj, dotąd był trzymany: trudno jest odmalować zdziwienie i radość ludu na widok tak osobliwszy: po chwili niemego podziwienia, długie krzyki «Allah!» przerwały milczenie; balon, uniesiony lekkim powiewem wiatru, pochylił się ku stronie gdzie Sułtan się znajdował, lud mniemał iż dla oddania ukłonu Jego Wysokości i ponowił radosne okrzyki. Zachwyceni widzowie nie wprzód się rozeszli aż gdy zupełnie stracili z oka balon, który zwrócił się nad kanał i spadł w Azyi. Dwaj fizycy angielscy byli sprawcami tego cudu, niewytłumaczonego dla mieszkańców Konstantynopola, którzy go przypisywali sztuce czarnoksięzkiéj.

W miesiącu Marcu 1803 roku, Anglicy opuścili Egipt, i warownię Alexandryjską wydali Churszyd-Paszy. W początkach tegoż roku, marszałek Brune przybył do Konstantynopola w charakterze posła francuzkiego, i

nader uprzejme znalazł przyjęcie u Sułtana.

Tymczasem Serbowie pod dowództwem Jerzego Piotrowicza Czeruyj, ogłosili się niepodległemi Porcie. Z drugiej strony, Ali, pasza Janiny, tryumfował wreszcie, po piętnastu latach walki, nad Suliotami, ludem wojowniczym, zamieszkałym śród niedostępnych gór Albanii; tyran Epiru, dumny ze swego powodzenia, lekce ważył władzę Sułtana. W tymże czasie wojna, której traktat zawarty w Amiens, położył koniec w Europie od roku 1802, zapaliła się znowu między Angliją a Francyą. Sułtan oświadczył iż zachowa zupełną neutralność; i aby ją szanowano, żywo uzbrajał flotę i organizował wojsko lądowe. Gromić także musiał wewnątrz ciągle odradzające się rozruchy. W Saint-Jean d'Acre Izmail-Pasza przywłaszczył władzę, i niechciał uznać rządcy nadesłanego przez Portę. Z drugiej strony, Wehabici wzmagali się w Arabii południowej i zajęli Mekkę, tudzież Medynę, które znieważyli morderstwem i rabunkiem. Karawanę pielgrzymów oskoczyli ci sektarze i w większej części wymordowali; wypadek ten przez wiele lat stawał na przeszkodzie muzułmanom do wykonania najświętszego z przepisów ich wiary.

W miesiącu Lipcu 1804 roku, marszałek Brune zawiadomił dywan o wstąpieniu na tron Francuzki Cesarza Napoleona; ale Porta dała niejasną odpowiedź na to zawiadomienie, i po niejakiej zwłoce, generał francuzki odjechał nie otrzymawszy zaspakajającej odpowiedzi. Ale gdy świetna kampanija 1805 roku, przyczyniła nowego blasku sławie Napoleona, kiedy wojska jego zajęły stolicę Austryi i odniosły zwycięztwo pod Austerlitz, Sułtan zachwycony tak wielkiemi dziełami, śpiesznie uznał Cesarza i przyznał mu tytuł padyszacha Francyi. Halet-Efendi udał się następnie do Paryża w poselstwie z powinszowaniem monarsze francuzkiemu, któremu złożył bogate podarunki.

Pokój zawarty między Napoleonem a innemi mocarstwami, nie mógł trwać długo, nowa utworzyła się koalicya przeciw Francyi. Sułtan Selim powziąwszy o tém wiadomość, czuł potrzebę wzmocnienia środków obrony, aby jego neutralność była szanowana. Rozkazał przeto ściągnąć się pod mury Adryanopola wojsku przeznaczonemu do działania przeciw zbuntowanym Serbom i do obrony granic, w przypadku napaści ze strony obcych mocarstw; postanowił aby wojsko to składało się w części z półków wyćwiczonych i ubranych na sposób europejski, zwanych «nizam-dżedid» (nowego postanowienia). Haty-szeryfem nakazano Kademu-Paszy (1), rządcy Karamanii, wcielić do półków «nizam dżedid» młodzież liczącą mniéj niż dwadzieścia pięć lat wieku, i przyprowadzić ją do Konstantynopola, aby ztąd udała się do drugiej stolicy cesarstwa. Kadi-Pasza nadesłał wkrótce do Adryanopola kommissarzy celem przygotowania kwater szesnastu tysięcy nowego zaciągu; ale tych kommissarzy wygnali mieszkańcy, którzy podbudzeni przez janczarów, jawnych nieprzyjaciół nowego wojska, rzucili się do broni i przedsięwzięli nie wpuszczać do miasta «nizam-dżedid«. Na tę wiadomość dywan wyprawił do buntowników kapudżi-baszę, aby ich uspokoił; lecz go zamordowali. Buntownicy wystąpili potém przeciwko wojsku Kadego-Paszy, i obwarowali się w miasteczku Baba-Eski. Kadi-Pasza chciał ich

(1) Kadi-Pasza nazywał się Abdurrahman i zaczął od zawodu prawnego, w którym miał stopień „kadego” czyli sędziego: powodowany skłonnością do wojska, opuścił pierwotne powołanie, a talentami wojennemi pozyskał stopień paszy; według zwyczaju Turków, którzy oznaczają wysokie osoby przezwiskiem znany jest więcéj pod imieniem Kadego-Paszy, niżeli pod własném.

ztąd wyprzeć, lecz gdy silny ogień z domów sprzątał walecznych jego żołnierzy, zmuszony był do odwrotu. Obrócił się przeto na Siliwrije, ażeby się zbliżyć ku Konstantynopolowi; wyprzedzili go janczarowie i zajęli miasto Czorlu; przypuścił on szturm, ale znowu niepomyślnie, czekał więc piętnaście dni w Siliworyi na posiłki, jakie mu obiecała Porta.

Kiedy się to działo, janczarowie w Konstantynopolu gotowali się do buntu: burzliwe schadzki miały miejsce, zewsząd dawały się słyszeć pogróżki przeciw ministrom i obelgi przeciw Sułtanowi. Aby uspokoić niebezpieczne rozruchy, użyto drogi przekonania, mufty ofiarował się za pośrednika pomiędzy ludem a Sułtanem, mianowanie zaś agi janczarów wielkim wezyrem, wygnanie ministrów i muftego, które on sam doradził, przywróciły na chwilę spokojność. „Nizam-dżedid" wrócili do Azyi i zaniechano zamiaru wcielenia janczarów do nowego korpusu. Ale hattiszeryf nakazujący wcielenie odwołanym niezostał, umysły przeto ciągle się burzyły.

Podczas rozruchów, generał Sebastiani, nowy poseł francuzki, przybył do Konstantynopola, w Sierpniu 1806 roku i przyjęty był z największemi względami: miał on tajemne polecenie skłonić Portę do wojny z Rossyą, czego dopiął, wyjednawszy złożenie z godności hospodarów Multańskiego i Wołoskiego, książąt Ipsilantego i Morusi, protegowanych przez Rossyą. Skoro Cesarz Alexander odebrał wiadomość o tym postępku przeciwnym traktatom, rozkazał wkroczyć wojsku do tych dwóch prowincyj. Paszowie pograniczni naprózno starali się opierać wojsku rossyjskiemu, dowodzonemu przez generała Michelsona. Porta wypowiedziała wtenczas wojnę Rossyi; ale na przedstawienia wszystkich posłów i samegoż generała Sebastiani, ambassador rossyjski, Italiński, niezostał uwięzionym, otrzymał nawet wolność powrotu. Sułtan Selim okazał w téj okoliczności dowód ludzkości i chęci postawienia rządu swego na równi z cywilizacyą europejską.

Tymczasem, kiedy Rossya od strony lądu uderzyła na cesarstwo ottomańskie, Anglija uczyniła śmiały krok celem zniewolenia Sułtana do połączenia się z mocarstwami sprzymierzonemi przeciw Francyi. Eskadra angielska, pod rozkazami wice-admirała Dukworta, zagroziła Dardanellom. Na widok téj floty, kapudan-pasza rozkazał wyjśdź z portu swoim okrętom i wzięto się, lubo powolnie, do przyprowadzenia bateryi nad brzeżnych do stanu obrony. Arbuthnot, poseł angielski, po konferencyi z reiss-efendim, który energicznie odpowiedział na jego żądania (1), odjechał do Tenedos, zkąd prowadził daléj negocyacye z Portą; oświadczając ministrom ottomańskim skłonność Anglii do pokoju, zręcznie ich pobudził do zaniedbania naprawy Dardanellów. Bez względu na uwagi generała Sebastiani, który ostrzegał Sułtana że zamki i bateryc nad ciaśniną nie mogą przeszkodzić nieprzyjacielowi przejścia przez tęż ciaśninę, prace nader powolnie postępowały; ministrowie bowiem tureccy nie podzielali w téj mierze zdania posła francuzkiego. Korzystając z takiéj niedbałości, admirał angielski podpłynął dnia 20 Lutego zrana, pod dwa pierwsze zamki, których słaby ogień wstrzymać go niezdołał: stanąwszy w pobliżu zamków Kilidul-Bahr (klucz od morza) i Sułtanije, zagrzmiała cała artyllerya admiralskiego okrętu, a reszta floty poszła za jéj przykładem; artyllerya turecka dała odpowiedz i kanonada była żywa, ale przeszkodzić nie mogła dalszéj podróży okrętów. Kapudan-pasza, znaj-

(1) Żądania angielskiego posła były następujące: przymierze Porty z Angliją i Rossyą, niezwłoczne wydanie zamków i bateryj Dardanelskich, tudzież floty tureckiéj pierwszemu z tych mocarstw, a odstąpienie Multan i Wołoszczyzny drugiemu; nakoniec, wypowiedzenie wojny Francyi i wygnanie generała Sebastiani.

dujący się na jednéj z głównych bateryj, oddalił się wkrótce przeląkłszy się kul nieprzyjacielskich. Jego odejście było hasłem do ucieczki kanonijerów muzułmańskich, którzy zostawili samych tylko kilku oficerów francuzkich (1), dowodzących nimi. Eskadra turecka, stojąca przed Gallipoli, znienacka była napadnięta: składała się ona z jednego okrętu linijowego, pięciu fregat i jednego brygu; część osady tych okrętów znajdowała się na lądzie dla obchodu święta „Kurban-Bejram.“ Cała więc ta flotyla bez trudności została zniszczona, wyjąwszy jednę fregatę, która dzielny dała opór.

Kiedy usłyszano w seraju o przejściu floty angielskiéj przez cieśninę Dardanelską, wielki tam był strach i przerażenie. Dywan zwołany na prędce, oświadczył jednogłośnie iż zaraz przychylić się należy do żądań Anglii: trwoga bojaźliwych doradców ogarnęła i samego Sułtana: wyprawił natychmiast Izmail-Beja, jednego ze swych ulubieńców z oznajmieniem posłowi francuzkiemu o postanowieniu dywanu, i radząc mu aby odjeżdżał. Ale generał Sebastiani z godnością odrzucił tę radę, mówiąc że nadejście floty angielskiéj bynajmniéj go nie zastrasza: że akredytowany u Porty, znajduje się pod jéj opieką, i nieopuści Konstantynopola, chyba na wyraźny rozkaz Sułtana.

Tymczasem mieszkańcy stolicy, zamiast podzielania trwogi dywanu, okazywali zapał nadzwyczajny: topczi biegli na baterye; janczarowie uzbrajali się w strzelby i jatagany; starcy, dzieci pomagali w pracach i nosili ziemię lub faszyny. Sułtan Selim korzystał z zapału ludności: rozkazał kończyć natychmiast baterye zaczęte, i kierunek robót porużył bezpośredniemu dozorowi swoich ministrów. Generał Sebastiani uradowany tak energiczném postanowieniem, ofiarował Sułtanowi usługi dwóchset Francuzów; przyjęto je z wdzięcznością; poseł udał się sam na baterye, sypał złoto robotnikom i kanonijerom, i zostawił oficerów swojego orszaku dla przewodniczenia działaniom Ottomanów.

Kiedy Porta żwawo się brała do tych środków obrony, flota angielska rozwinęła się o milę na morzu naprzeciw Konstantynopola; ponieważ ustał wiatr południowy, musiała przeto zarzucić kotwicę, niedaleko Proti, jednéj z wysp Książęcych, posuniętych najbardziéj ku zachodowi. Nazajutrz, poseł angielski wyprawił parlamentarzy do dywanu, wzywając Portę aby się zgodziła na żądania Anglii: strwożeni przyjęciem, jakie okazali oficerowie i marynarze tureccy, parlamentarze powołani do seraju, mniemali że nadeszła ostatnia ich godzina i zamiast udania się do pałacu, co tchu wracali na swoje okręty. Zwłoka ta, i umyślne przedłużanie negocyacyj ze strony dywanu, nader sprzyjały sprawie Turków i dały im czas do posuwania robót wojennych z szybkością bezprzykładną. Fortyfikacye wznosiły się widocznie pod okiem Sułtana-Selima, który sam zwiedzał nowe baterye, nieszczędząc pochwał i datków dla poddanych swoich wszelkiego stopnia i wyznania. W ciągu pięciu dni, przeszło dziewięćset armat ustawiono na brzegach, dziesięć okrętów wojennych tureckich stanęło w szyku bojowym i Konstantynopol ujrzał się w stanie potężnéj obrony.

Tymczasem ciągnęły się daléj układy, ale zręczność narzucenia Porcie warunków była stracona, i poseł angielski odstąpił od wygórowanych żądań. Pomimo tego złagodzenia się, Sułtan niechciał słuchać o żadnéj ugodzie, dopóki eskadra angielska nie opuści Dardanelskiéj cieśniny. Admirał Dukworth zaniechawszy daremnych odezw i lękając się

(1) Znajdowali się pomiędzy nimi oficerowie, którzy się później wsławili, jakoto generałowie Foy, Haxo, de Tracy i t. d.

aby wiatry przeciwne nie naraziły floty jego na niebezpieczeństwo, podniósł kotwicę, i odpłynął, nic niesprawiwszy, śród radośnych okrzyków wszystkich mieszkańców Konstantynopola, którzy się na brzeg zbiegli. Gdy przepływał kanał Hellespontu; ogień bateryj i zamków nie małej szkody przyczynił Anglikom: dwie korwety zatonęły, kilka większych okrętów mocno zostało uszkodzonych.

Wyszedłszy chwalebnie z trudnego położenia, Sultan zajął się wynagrodzeniem walecznych, którzy się przyłożyli do osiągnięcia pomyślnego skutku, ale surowo ukarał tchórzów: Feizi-Efendi, mając sobie poruczoną obronę Dardanellów, podczas wtargnięcia Anglików, czego tak niedbale dopełnił, ścięty został; kapudan-pasza, który uciekł ze swego stanowiska, skazany na wygnanie, a urząd jego oddany algierskiemu oficerowi Seid-Alemu, sławnemu z czynów podczas ostatniéj wojny rossyjskiéj.

Rząd angielski chcąc pomścić się niepowodzenia pod Konstantynopolem, zamierzał pozbawić Sultana bogatéj prowincyi Egiptu. Kiedy wice-admirał Dukworth naprawił i opatrzył swe okręty w Malcie, odebrał rozkaz przygotować się do wsparcia floty admirała Lewis, która odpłynęła ku Alexandryi: ale wyprawa ta nieodniosła pomyślniejszego skutku, niżeli zamach na Dardanelle. Anglicy opanowawszy Alexandryę, przez zdradę Elfi-Beja, pobici byli przez Muhammeda-Alego-Paszę, rządcę Kairu: nie wsparci ze strony bejów mameluków, na których pomoc liczyli, zniewoleni byli opuścić Egipt, dnia 22 Sierpnia 1807 roku.

Dwie wspomnione wyprawy Anglii na Konstantynopol i Egipt, świadczyły o nieprzychylności gabinetu angielskiego względem Porty, i skłoniły Sultana do formalnego wypowiedzenia wojny Wielkiéj Brytanii, i wejścia w przymierze z Francyą. Lecz Anglia, pragnąc przejednać Sultana, nieodpowiedziała na deklaracyą wojny, oddaliła okręty swoje od brzegów Syryi i Archipelagu, i wszelkich używała środków ku zapobieżeniu krokom nieprzyjacielskim. Zostając w wojnie z Rossyą, któréj flota o dwódziestu dwóch żaglach, pod dowództwem admirała Sieniawina miała oko na Dardanelle, gdy tymczasem wojsko lądowe zajmowało Multany i Wołoszczyznę, Porta uczyniła wszelkie przygotowania do odporu i na lądzie i na morzu. Kapudan-pasza Seid-Ali uderzył z osmnastą okrętami na rossyjską eskadrę: żwawa i uporczywa była bitwa, nakoniec Turcy zostali zwyciężeni. Seid-Ali zmuszony do powrotu na kanał Dardanelski, obwiniał o tę klęskę „patrona“ (wice-admirała) Szeremet-Beja, za co go ścięto. Pomimo zwycięztwa, admirał rossyjski, którego flota ucierpiała w bitwie, odpłynął ku wyspom Jońskim i niepokazał się więcéj na Archipelagu, co było przyczyną iż uważano Seida-Alego-Paszę jako oswobodziciela, lubo ten porażony został.

Celem wyrugowania Rossyan z dwóch zajętych przez nich prowincyj, Sultan nakazał nadzwyczajny zaciąg wojska. Pasza Bośnii odebrał rozkaz poskromienia Serbów, którzy chcieli utworzyć niepodległe księztwo, z obowiązkiem płacenia tylko corocznego trybutu Porcie; innym wojskom nadsyłanym przez paszów azyatyckich polecono iśdź ku Szumli, dokąd miał udać się wielki wezyr Ibrahim Pasza, w towarzystwie, według dawnego zwyczaju, ministrów dywanu i ich orszaku. Gdy ci dygnitarze opuścili Konstantynopol, ich miejsce zastąpili w stolicy kaim-mekam Mustafa i „wekile“ czyli pomocnicy, którzy pełnili obowiązki nieobecnych ministrów. Mustafa-Pasza, skryty nieprzyjaciel nowych instytucyj, złączył się z kazi-askerem Rumelii, następcą muftego, którego mądre rady i poświęcenie się pomogły Sultanowi Selimowi do

przezwyciężenia pierwszego buntu. Nowy mufty podzielał wstręt kaim-mekama ku reformom; ale taił się dotąd ze swojém zdaniem tak dalece, że Sultan uważał go za przychylnego sprawie cywilizacyi.

Bojaźń atoli spowodowania buntu między janczarami, niedozwoliła Sułtanowi wysłać półków «nizam-dżedid» na brzegi Dunaju; część ich umieszczono w zamkach i bateryach Bosforu, reszta zaś została w Azyi. Do pierwszych przyłączono blisko dwa tysiące żołnierzy zwanych «jamak-tabialis» (posługujący przy bateryach), którzy pobierali takiż żołd i zajmowali te same koszary, co i nizam-dżedid. Spodziewano się obudzić w nich upodobanie do ćwiczeń nowych półków, do których następnie ich wcielić. Ale zła wola kaim-mekama przeszkodziła temu: jego intrygi zaszczepiły wkrótce niezgodę między dwoma korpusami. Mustafa-Pasza rozkazał wtedy byłemu reis-efendemu Ingliz-Mahmudowi, pójśdź wypłacić jamakom żołd i zanieść ubiór nizam-dżedid, celem skłonienia ich do przywdziania onego. Zdradziecki ten krok wydał owoce, jakich kaim-mekam spodziewał się: kiedy Mahmud-Efendi polecił jamakom przywdziać nowy mundur, rzucili się na niego i nieochybnie by zamordowali, gdyby nizam-dżedid nie pośpieszyli mu w pomoc. Podczas téj walki, Mahmud zemknął do wsi Bujuk-Dere; lecz go tam dognali tabialis i zamordowali. Morderstwo to stało się hasłem do ogólnéj bitwy między dwoma nieprzyjaznemi korpusami: jamak-tabialis, liczniejsi niżeli nizam-dżedid, wyrugowali ostatnich ze wszystkich zamków, zabili dowódzcę bateryj od strony Azyi, i trupa jego wrzucili w morze. Zamiast hamowania rozruchu, kaim-mekam łudził Sultana fałszywemi doniesieniami, a przez skryte zabiegi, potrafił wmówić w janczarów i jamaków że nadeszła chwila zniesienia nowego wojska i ukarania ministrów którzy zaprowadzili systemat nowéj organizacyi. — Wkrótce jamakowie zebrali się na rozległéj dolinie Bujuk-Dere, wybrali za wodza Kabakczi-Oglu, i po trzech dniach nieczynności, wystąpili ku Konstantynopolowi w liczbie sześciuset; tu zamordowali defterdara, zarab-khane-emini i kilku innych wysokich urzędników, których kaim-mekam pragnął zgubić i wezwał ich do siebie. Nizam-dżedid zabroniono wychodzić z koszar; a Kabakczi-Oglu, nigdzie nie spotykając oporu, pomnożył wojsko swoje siedmiu do ośmiu set janczarami, dwóma set galiundżi i oddziałem topczich. Widząc się na czele znacznéj siły, Kabakczi zajął plac Et-mejdani, kazał przynieść kotły albo kazany ort, a w mowie mianéj do buntowników i ludu, który połączył się z nimi, zachęcał do zniesienia półków nizam-dżedid, do obrony prawideł ustanowionych przez czcigodnego szeika Hadżi-Bektasz, i ukarania ministrów, którzy je pogwałcili. Przeczytał także listę osób na karę zasługujących, którą mu kaim-mekam nadesłał; a motłoch usłyszawszy nazwiska ofiar, rozbiegł się wyszukiwać i wymordował większą część tych nieszczęśliwych. Ale bostandżi-baszi, schroniwszy się do seraju, bezpiecznym był od wściekłości ludu, zawarto bramy pałacowe, icz-oglani i bostandżi wzięli się do broni. Buntownicy, skupiwszy się przed cesarską bramą («Bab-Humajun») z krzykiem domagali się głowy bostandżi-baszi. Sułtan Selim, lubo strwożony rozjuszeniem ludu, szlachetnie opierał się naleganiom drżących ministrów, którzy błagali aby wydał żądaną ofiarę dla przywrócenia spokojności. Sam bostandżi-baszi upadłszy do nóg panu, zaklinał go aby ocalił świętą swoję osobę przez wydanie niewolnika swego jamakom. Rozrzewniony szlachetném poświęceniem się, Selim zakrył obu rękami oczy łza-

mi zalane, i uległ okrótnej konieczności. «Ponieważ ty zezwalasz na tę bolesną ofiarę, umieraj, synu mój—rzekł z płaczem—niech ci towarzyszy błogosławieństwo Allaha!» Zaledwo wyrzekł te słowa, głowa bostandżi-baszi spadła pod szablą oprawcy i wyrzucona z muru, potoczyła się przed jamaków, którzy w tryumfie zanieśli ją aż na Et-mejdani, gdzie zabrała miejsce między siedmnastą głowami przedniejszych dygnitarzy, ustawionemi równolegle do kazanów.

Mordy ciągnęły się od dwóch dni, wszyscy ministrowie, stronnicy nowego systematu, poginęli; w tak krytycznem położeniu Sułtan Selim rozwiązał korpus «nizam-dżedid» jako pochop do tylu rozruchów. Zupełnym był tryumf janczarów, wszelako nie rozchodzili się buntownicy. Ozuchwaleni powodzeniem, skryci hersztowie buntu, postanowili złożyć z tronu monarchę, którego światło i skłonność do cywilizacyi nie przypadały do smaku barbarzyńcom, wrogom każdéj pożytecznéj nowości. Kabakczi-Oglu podjął się namówienia żołnierzy do nowéj zbrodni; w chytréj mowie, odmalował Sułtana Selima jako nieubłaganego nieprzyjaciela janczarów, wzbudził w nich obawę jego zemsty, i nakłonił do podania muftemu obłudnego zapytania: «Każdy padyszach który postępowaniem i rozporządzeniami swemi, łamie przepisy religijne uświęcone Koranem, czyli zasługuje aby zostawał na tronie?» Mufty, uprzedzony o tym kroku, odegrał rolę swoję z największą hipokryzyą; udał żal i smutek, ubolewał nad nieszczęśliwym monarchą, obłąkanym, jak powiadał, przez wiarołomne rady, i którego prorok opuszczał, ponieważ on zamiast pokładania ufności w Bogu, chciał porównać osmanlisów z niewiernymi. Po téj mowie, któréj zastosowanie nie było trudnem, napisał fetwę z formułą przeczącą: «Olmaz» (to bydź nie może); dodając słowa: «we allahu A'lem» (lecz Allah wie co jest lepsze).» Wyrok ten, dostatecznie objaśniony poprzedniemi słowami muftego, uważany był jako potępiający monarchę. Kabakczi-Oglu oświadczył że według fetwy muftego i życzeń Osmanlisów, Sułtan Selim przestał panować, a Sułtan Mustafa, syn Sułtana Abdul-Hamida, zostaje od téj chwili padyszachem i prawym władzcą cesarstwa ottomańskiego.

Trzeba atoli było oznajmić o złożeniu z tronu, Sułtanowi Selimowi, który był jeszcze panem seraju, bronionego przez icz-oglanów i bostandzieh, i miał w swojéj mocy Sułtana Mustafę. Niebezpiecznym był ten obowiązek, mufty przyjął go na siebie: ufny w poświęconym charakterze swego urzędu i w łagodności monarchy, udał się do pałacu, gdzie w rogu wielkiéj sali Sułtan Selim siedział na sofie, otoczony urzędnikami i służbą przerażoną. Szeik-ul-islam upadł do nóg monarchy, i oświadczył z wyrazem najgłębszego smutku i z największą ostrożnością, że lud wyrzekł złożenie go z tronu, i że wszelki opór sprowadziłby tylko niepożyteczny rozlew krwi sług jego wiernych. Sułtan wysłuchał spokojnie chytrą mowę muftego, wstał, spojrzał z rozrzewnieniem na świadków téj sceny, i sam poszedł zamknąć się w «kafess». Gdy tam wchodził, Sułtan Mustafa zabierał się do wyjścia: Selim uściskał go czule, przemówił kilka słów tkliwych, i zalecał mu nadewszystko aby się starał o szczęście narodu. Sułtan Mustafa, kwapiąc się do zakosztowania roskoszy władzy najwyższéj, a przytém nie zdolny do pojęcia słów Selima, zaledwo zwrócił na nie uwagę. Monarcha nieszczęśliwy wielką znalazł pociechę w przyjaźni, jaką mu okazywał Sułtan Mahmud, który posiadając szlachetne serce i szczęśliwe skłonności, umiał ocenić lepiéj, niżeli brat jego Mustafa, cnoty i dobrodziejstwa

swego krewnego. Sułtan Selim szczerze przywiązał się do towarzysza niewoli i poświęcił się wyłącznie politycznemu jego wychowaniu.

Zniesienie nizam-dżedid zaraz nastąpiło po złożeniu z tronu założyciela wojska tego rodzaju: rozpierzchli się, a ich koszary zrabowali żołnierze Kabakczi-Oglu.

Sułtan Selim, strącony w miesiącu Maju 1807 roku, panował lat ośmnaście, w ciągu których szczególniéj się zajmował nakierowaniem Ottomanów na drogę cywilizacyi. Szlachetna ta myśl była przyczyną zguby monarchy cnotliwego, ludzkiego, sprawiedliwego i światłego, ale który pomimo oświecenia, nie zrozumiał bynajmniéj że naród muzułmański, z samej istoty swoich niezmiennych instytucyj i religii wyłącznéj, nie chętnym jest do zlania się wjedno z narodami chrześcijańskiemi, i połączenia się z nimi na drodze postępu. Wszelako epoka zdawała się sprzyjać spełnieniu zamiarów Sułtana Selima: obyczaje osmanlisów zmiękczały się od kilku już panowań, wielkie wypadki wojenne zetknęły żołnierzy Porty z wojskami mocarstw europejskich; spodziewać się można było iż od nich się nauczą sztuki wojennéj i pozbędą się wstrętu i wzgardy, jaką mahometanie zawsze okazywali dla instytucyj europejskich, co wynikało z fanatyzmu i ciemnoty, od których Selim pragnął ich oswobodzić; ale zawiódł się w oczekiwaniu; i niebezpieczną tę próbę przypłacił naprzód utratą tronu, a później życia. W następnym rozdziale opiszemy szczegóły téj krwawéj katastrofy.

ROZDZIAŁ XXX.

SUŁTAN MUSTAFA-HAN IV, SYN SUŁTANA ABDUL-HAMIDA-HANA.

Rewolucya wielkiéj nabawiła niespokojności mieszkańców Konstantynopola: Frankowie (1) i Żydzi lękali się najbardziéj ażeby żołdactwo od rabunku koszar nie rzuciło się na grabież domów prywatnych: wszystkie sklepy były zamknięte, trwoga panowała w stolicy. Wkrótce salwy artylleryi i wołania krzykaczy publicznych zwiastowały wstąpienie na tron Sułtana Mustafy. Ministrów wymordowanych zastąpili już nowi; tych zaś którzy przeżyli smutny ów wypadek zatwierdzono na urzędzie. Jamakowie otrzymawszy gratyfikacyą, wrócili do zamków nad Bosforem, których dowództwo powierzono Kabakczi-Oglu, a janczarowie powrócili do swoich koszar. Reprezentanci mocarstw zagranicznych odebrali zapewnienie iż niczego lękać się nie mają; sprawy publiczne i stosunki pomiędzy mieszkańcami odzyskały bieg zwyczajny, wszelka obawa znikła.

Upadek Sułtana Selima nieochybnie pociągnąć musiał ruinę instytucyj, które oburzyły przeciwko niemu lud ciemny i fanatyczny; ale chociaż kaim-mekam i mufty kwapili się z oznajmieniem tłumom że nowy padyszach przywróci dawne zwyczaje i wygładzi ślad nawet nowości zaprowadzonych przez poprzednika, podatki wszelako postanowione na utrzymanie nizam-dżedid zachowały się w swej

(1) Pod nazwiskiem „Frenk" albo „Efrendż" (Frankowie), obejmowani są wszyscy chrześcijanie, nie będący poddanymi Porty, jakiego bądź narodu, Francuzi, Anglicy, Włosi i t d.; ale w aktach publicznych nazywani są „musteemen", to jest ci którzy o łaskę proszą, lub którzy żyją w pokoju z muzułmanami, dla różnicy od wyrazu „harbi" którym oznaczają nieprzyjacioł w ciągłéj zostających wojnie.

mocy, i jak się często zdarza, lud, który zrobił rewolucyę, miał w zysku większe jeszcze podatki.

Wiadomość o zaszłéj zmianie panującego rozmaite sprawiła wrażenie na wojsku Nad-Dunajskiém: janczarowie wielką ztąd okazywali radość; lecz ich aga, który winien był urząd Sultanowi Selimowi, głośno ganił postępowanie jamaków, i tak śmiało powstawał przeciwko buntownikom, którzy przywłaszczyli prawo strącania z tronu swego monarchy, że oburzeni żołnierze zbuntowali się i zamordowali go. Wielki wezyr, podzielający uczucia agi janczarów, złożony został z urzędu, który otrzymał Czelebi-Mustafa-Pasza. Odmiany te zwichnęły działania wojska, a sprzyjały Rossyanom. General Michelson widząc nieprzyjaciela w nieczynności, wrócił na Wołoszczyznę, którą był opuścił. Wkrótce pokój zawarty w Tylży między Rossyą, Francyą i Prussami, przeciął na chwilę działania wojenne na brzegach Dunaju.

Mustafa-Pasza i mufty, główni sprawcy buntu, stali się samowładnemi panami rządu, pod słabym i lekkomyślnym monarchą; ale ci dwaj ludzie, obłudni i dumni, niedługo zostawać mogli w zgodzie: kaim-mekam chciał panować bez podziału, a mufty sądził że ma prawo wglądania w czynności tego ministra. Wkrótce wybuchnęły niesnaski między nimi, i przysporzyły mocy Kabakczi-Oglu. Ten, lubiony od żołnierzy i uwielbiany od ludu, żył spokojnie w zamku Fanaraki, i zdawało się że nie zajmuje się wcale sprawami politycznemi; lecz przywiązanie jakie mieli ku niemu jamakowie, mogło go uczynić pożytecznym pomocnikiem: wziął on stronę muftego, i czynnie się przyłożył do upadku kaim-mekama, którego skazano na wygnanie. Tajar-Pasza nastąpił po nim i zrazu starał się pozyskać łaskę muftego i groźnego dowódzcy jamaków.

Tymczasem Sultan Mustafa łagodnością usiłował nakłonić Serbów do posłuszeństwa; wyprawił do nich biskupa greckiego z obietnicą puszczenia w niepamięć przeszłości, skoro uznają zwierzchnictwo Sultana i wyszlą deputowanych, celem ostatecznych układów, ale Serbowie odrzucili oświadczenia Sultana i gotowali się do obrony.

Anglija, pragnąc wznowić przyjazne stosunki z Portą, poleciła sir Arturowi Paget, aby wszedł w tajemną negocyacyę z ministrami ottomańskiemi. Bliskim już on był dopięcia swego celu, kiedy generał Sebastiani uwiadomiony o jego zabiegach przez dragomana Porty Alexandra Suzzo, odezwał się z pogróżkami i tak zastraszył dywan, że ten zerwał układy z Anglją. Alexander Suzzo, przekonany o zdradę tajemnicy stanu, ścięty został. W krótce Tajar-Pasza, który był przyczyną téj exekucyi, złożony z urzędu za wpływem Kabakczi-Oglu i muftego, wyjechał do Ruszczuka, do sławnego Mustafy-Bajrakdara, stronnika Sultana Selima i skrytego nieprzyjaciela sprawców upadku monarchy, któremu był winien godność paszy o trzech buńczukach. Waleczny ten wódz, rozmyślając nad przywróceniem swego dobroczyńcy, wszedł w zmowę z byłym kaimmekamem na obalenie Sultana panującego i jego ministrów. Chcąc pozyskać na swą stronę wielkiego wezyra, Mustafa-Bajrakdar wyprawił do niego do Adryanopola, mat bakhemini-Beizi-Efendi, ucznia szkoły inżenierów, który tyle nienawidził ulemów i janczarów, ile szanował Sultana Selima. Ten zręcznie umiał pozyskać ufność wielkiego wezyra i innych ministrów, i skłonić ich, obietnicami i podarunkami, do wspierania Mustafy-Bajrakdara w jego zamiarach, których im cząstkę tylko objawił: ograniczył się bowiem oświadczeniem, że pasza Ruszczuku przedsięwziął obalić muftego i Kabakczi-Oglu, dwóch naczelników hardéj fakcyi, którzy o-

panowali ster rządu, a prawdziwym ministrom zostawili tylko cień władzy, ale starannie ukrywał przed nimi zamiary Bajrakdara względem przywrócenia Sułtana Selima. Kiedy Beizi-Efendi zapewnił się o przychylnosci wielkiego wezyra, który skwapliwie chwycił się nadziei pozbycia się znienawidzonych spółzawodników, udał się do Konstantynopola i zręcznie, nieobudzając podejrzenia Kabakczi-Oglu i muftego, przygotowywał środki powstania przeciwko jamakom. Ułożono aby Bajrakdar szedł do Adryanopola ze cztérma tysiącami, dla zastraszenia małéj liczby znajdujących się tam janczarów, ale pasza Ruszczuku inne mając widoki, wystąpił ze cztérma tysiącami wyborowego żołnierza, i kazał iśdź za sobą dwónastu tysiącom, składającym resztę jego wojska. Zbliżenie się tych sił zatrwożyło ministrów: Bajrakdar ich uspokoił, udając się iż gotów jest oddać się w ich ręce, i rozproszył swoje wojsko po wsiach o kilka mil od Adryanopola. Radził potém aby opuścili to miasto, gdzie od czasu zawarcia rozejmu z Rossyą, obecność ich stała się niepotrzebną, i aby odnieśli sandżak-szerif do Konstantynopola. Obiecał iśdź za nimi zbliska, i oddalić się skoro jamakowie i ich dowódzcy będą zniszczeni. Dla tym większéj pewności postanowiono wyprawić skrycie oddział jazdy do Fanaraki, nad Bosforem, dla schwytania Kabakczi-Oglu, który ciągle tam się trzymał. Hadżi-Ali człowiek śmiały, wybrany na dowódzcę téj wyprawy, puścił się w drogę na czele stu jezdnych, z fermanem wielkiego wezyra, który go upoważniał skazać na śmierć wodza jamaków, i objąć po nim komendę zamków nad Bosforem. Hadżi-Ali nocną porą przybył do Fanaraki, otoczył dom Kabakczi-Oglu i w towarzystwie cztérech zbrojnych, kazał otworzyć sobie bramę, pod pozorem iż ma nader pilne depesze od kaim-mekama. Wszedłszy Hadżi-Ali kazał związać służących Kabakczi, śpiącego w haremie, udał się do szanowanego ustronia, i porwał swoję ofiarę, śród kobiet przelęknionych. «Czego chcesz odemnie?— zawołał Kabakczi—cóżem uczynił?. z czyjego rozkazu przychodzisz porywać mię w mojém mieszkaniu i śród mojéj rodziny?.. Daj mi przynajmniej chwilę na odmówienie ostatniéj modlitwy!»— «Nie pora już modlić się, giń zbrodniarzu!» odpowiedział Hadżi-Ali, uderzając go puginałem. Upadł Kabakczi, a głowę jego natychmiast zaniesiono do Bajrakdara i pierwszego ministra.

O świcie, Hadżi-Ali, z fermanem wielkiego wezyra w ręku, poszedł do jamaków, nieświadomych wypadków zaszłych w nocy, oznajmił o śmierci ich wodza, o wyjeździe ministrów i Bajrakdara do Konstantynopola, i wezwał aby go za swego dowódzcę uznali. Jamakowie, zdziwieni i przerażeni, gotowi byli do posłuszeństwa, gdy wtém doleciały ich uszu żałosne krzyki: żony i dzieci Kabakczi, z płaczem rzucili się do nóg żołnierzy, wołając o zemstę: „Zastanówcie się nad tém co czynicie waleczni jarczarowie! — zawołał jeden z jego krewnych—nedajcie się oszukać nikczemnym mordercom! Sułtan Mustafa kochał waszego wodza, nie chciał jego śmierci; ona jest dziełem wiarołomnego wielkiego wezyra i zdrajcy Bajrakdara, protektorów naszych nieprzyjaciół nizam-dżedid... Pomścijmy się ojca naszego, ukarzmy jego morderców, gwałcicieli starodawnych praw naszych i świętych przepisów Koranu, i oddalmy własną zgubę, tudzież zgubę chwalebnego naszego padyszacha!" Mowa ta zapaliła jamaków, wzruszonych już łzami familii Kabakczi; rzucili się do broni: żołnierze Hadżi-Alego zaledwo mieli czas zatarassować się w kilku przyległych domach, gdzie bronili się mężnie. Ale rozjuszeni jamakowie podłożyli ogień; pożar się szerzył; Hadżi-Ali pośród płomieni zrobił wycieczkę i dostał się

do wieży Latarni morskiéj. Ogień nie podołać niemógł przeciw téj odosobnionéj i trwałéj budowie, jamakowie przez trzy dni bili do niéj z dział, ale żadnego niesprawili uszkodzenia. Huk artylleryi słyszany był w Konstantynopolu i trwogą napełnił stolicę. Okropne i sprzeczne wieści krążyły po niéj: jedni mówili że banda rozbójników, zamordowawszy Kabakczi-Oglu, podpaliła wieś Fanaraki, i schroniła się w wieży nadmorskiéj, którą oblegali jamakowie; inni znowu twierdzili że rozbójnicy z Rumelii ciągną na Konstantynopol, pod dowództwem Hadżi-Alego, który im obiecywał wolność rabunku. Lecz wkrótce jamakowie nie widząc skutku kanonnady i nieodbierając ani posiłków, ani rozkazów ze strony dywanu, zaniechali oblężenia wieży: Hadżi-Ali i jego żołnierze, połączyli się wówczas z Mustafą Bajrakdarem i pospołu z nim szli do Konstantynopola, od którego tylko na jeden dzień drogi byli oddaleni.

Sułtan Mustafa i zastępcy ministrów, zawiadomieni o śmierci Kabakczi i poruszeniu wielkiego wezyra i paszy Ruszczuku, niełudzili się względem celu, jaki ostatnich sprowadzał do stolicy, bez rozkazu monarchy; ale ponieważ niemogli stawić przeciwko nim ani janczarów Konstantynopola, ani topczich, którzy nigdy by niechcieli bić się z towarzyszami broni, ani jamaków, którzy się rozproszyli i pozbawieni byli wodzów, nieprzedsiębrali żadnych stanowczych środków i oczekiwali przybycia buntowników.

Wkrótce nadjechał reis-efendi ze strony wielkiego wezyra prosić Sułtana Mustafę o złożenie muftego z urzędu, o zniesienie jamaków, którzy od piętnastu miesięcy dopuszczali się największéj swawoli i o położenie tym sposobem końca złemu, ciężącemu nad mieszkańcami stolicy. Posłaniec oświadczał wszelako wierność pierwszego ministra, Mustafy Bajrakdara i ich wojsk i w imieniu ich, prosił o przebaczenie poruszenia, jakie uczynił i bez rozkazu Jego Wysokości, za którego gotowi są krew przelać. Sułtan Mustafa, który mniemał iż straci tron, a może nawet życie, uważał się za szczęśliwego iż przez małą powolność wydźwignie się ze złéj toni. Niezwłocznie więc rozwiązał korpus jamaków, złożył muftego z urzędu, skonfiskował majątek „wekilów" (zastępujących ministrów), którzy zasłużyli na niełaskę wielkiego wezyra i Mustafy Bajrakdara; nazajutrz, sam wyjechał do obozu, gdzie go przyjmował ze wszelkiemi oznakami głębokiéj czci, chytry pasza Ruszczuku, dla którego Sułtan, ze swojéj strony, nie szczędził grzeczności i obietnic.

Zdawało się że wszystko już się skończyło, gdyż cel powstania dopięty został, i Bajrakdar głośno powtarzał iż opuści Konstantynopol, skoro żołnierze jego wypoczną po trudach. Sułtan, uspokojony zupełnie, znowu się oddał upodobaniu zabaw i przejażdżek; lecz gdy zaprzątał się rozrywkami, Bajrakdar tymczasem pracował w milczeniu nad wykonaniem wielkiego zamiaru przywrócenia Sułtana Selima na tron, i przez agentów swoich, znosił się ze wszystkiemi stronnikami detronizowanego monarchy.

Dnia 28 Lipca, Sułtan Mustafa rano wybrał się z seraju na „binisz" (1) i prze-

(1) Sułtan często udaje się na przepędzenie dnia w jednym z licznych kiosków, zdobiących ogrody Seraju lub wznoszących się na brzegach Bosforu i Propontydy. Słowo „Binisz" tojest „kawalkada" oznacza te przejażdżki, chociażby nawet wodą odbywały się. Sułtan zwykle bawi do zachodu słońca w miejscu, dokąd się wybrał o godzinie dziesiątéj zrana: tu przypatruje się jak „dżindzi" na żartkich rumakach, gwałtownie uderzają na siebie ciskając „dżerid", gatunek włóczni z ostrzem przytępioném. Już znowu icz-oglanowie, mając w ręku rzemień zakończony „tomakiem" (kula wełniana), toczą pomiędzy sobą walkę zmyśloną, lub też „pehliwani" (zapaśnicy), nadzy aż do pasa, natarci oliwą, jak starożytni szermierze, okazują swą zręczność i siłę. Wyścigi pieszo, konno, skoki na linie, lubieżne tańce greckich kuglarzy, dopełniają reszty dziennych rozrywek.

pędzenie dnia w kiosku „Gieuk-Sui". Bajrakdar, korzystając z nieobecności Sułtana, śpiesznie zwołał spiskowych: wezwał potém wielkiego wezyra do obozu, dla naradzenia się w przedmiocie ważnym, i zawiadomił go o nastąpić mającéj zmianie. Gdy na tę wiadomość zmięszał się wezyr, Mustafa Bajrakdar kazał go aresztować i odebrał mu pieczęć. Natychmiast rozkazał wojsku stanąć pod bronią dla odniesienia „sandżak-szerifu" do seraju, i wszedł do stolicy, śród okrzyków ludu, przekonanego że pokój zawarty został z Rossyą. Na widok świętéj chorągwi, janczarowie strzegący „Bab-Humajun" dopuścili wnijść na pierwszy dziedziniec licznemu orszakowi; lecz gdy ten zbliżył się do bramy wewnętrznéj zwanéj „Orta-Kapu", bostandżi-baszi, kazał śpiesznie zamknąć drugi dziedziniec. Na silne kołatanie żołnierzy Bajrakdara do drugiéj bramy, kapu-aga (naczelnik białych rzezańców), wychylił się przez otwór muru, i cienkim a drżącym głosem zapytał spiskowych czego żądają? „Otwórz natychmiast—odpowiedział piorunującym głosem straszny Bajrakdar ;—odnosimy sandżak-szerif!" Ale bostandżi-baszi odepchnąwszy lękliwego kapu-agę odezwał się: „Brama nie otworzy się, chyba na rozkaz Sułtana Mustafy".— „Podły niewolniku!— krzyknął ze wściekłością Bajrakdar, nie idzie tu o Sułtana Mustafę; Sułtan Selim winien tu rozkazywać; on jeden jest naszym padyszachem, przychodzimy wydrzeć go z rąk nieprzyjaciół i przywrócić na tron Osmana!" Grożne słowa paszy Ruszczuku, straszny jego gniew, wściekłe krzyki żołnierzy, trwogą przeniknęły urzędników seraju, mieli już stać się posłusznemi wezwaniu powstańców, gdy w tém ukazał się Sułtan-Mustafa.

Zawiadomiony przez Sułtankę Walide o pochodzie Bajrakdara na seraj, i zgadując zamiary paszy Ruszczuku, Sułtan śpiesznie powrócił incognito do seraju, korzystając z nieroztropności spiskowych, którzy nieprzecięli kommunikacyj seraju na zewnątrz. Przybywszy wysłał natychmiast kyzlar-agassi do Bajrakdara, wzywając aby zaczekał przez chwilę, że już poszli szukać Sułtana Selima i że zaraz on się pokaże. Słowa te złagodziły zajadłość żołnierzy, spokojność wróciła na kilka chwil. Mustafa wysłał wtedy do Selima kyzlar-agassi, z kilkunastą rzezańców czarnych. Była to godzina „salat-asr" albo „ikindi-namazy" (modlitwa popołudniowa): Sułtan Selim klęcząc, obrócony ku Mekce, zaczynał mówić „namaz", gdy w tém weszli posłańcy Sułtana Mustafy. Nie trwożąc się ich obecności, gdyż mniemał iż mają do niego jakie polecenie Sułtana, nie przerywał modlitwy; lecz w chwili kiedy klękał znowu, kyzlar-agassi zarzucił mu stryczek na szyję; trzech eunuchów skoczyło w pomoc; inni przyłożywszy sztylety do piersi sług Selima, trzymali ich w oddaleniu. Okropna nastąpiła walka pomiędzy oprawcami, a nieszczęśliwym więźniem: obdarzony nadzwyczajną siłą Sułtan Selim podniósł się, obalił ich i odepchnął, i wzywał na pomoc wierną służbę. Na głos pana, ci chcą wydrzeć żelazo z rąk eunuchów; ale kyzlar-agassi, którego Selim obalił i zgniótł nogami, zawiesił się koło niego, ścisnął ze wściekłością i trzymał dopóty aż ten upadł, ugodzony w serce. Trupa jego zaraz zaniesiono do Sułtana Mustafy: popatrzał nań w milczeniu, przez chwilę, potém odszedł do haremu, mówiąc: „Oddajcie Sułtana Selima paszy Ruszczuku, bo on tego żąda!"

Na ten rozkaz, otworzyła się brama; Mustafa Bajrakdar z radością zbliżył się aby powitać swego pana.... wyrzucono mu trupa zeszpeconego!.. «Nieszczęśliwy monarcho! cóżem uczynił?..— zawołał Bajrakdar;— najwierniejszy ze sług twoich stał się przyczyną twojéj śmierci!.. Takiż los dla cnót twoich był przeznaczony?.." Płacz przerwał mu mo-

wę; rzucił się Bajrakdar na martwe ciało, całował ręce i nogi trupa, rzewne łzy wylewał i oddawał się okropnéj rozpaczy, a żołnierze jego przerażeni płakali w milczeniu.

Kapudan-pasza Seid-Ali lękając się aby taka nieczynność niepociągnęła smutnych za sobą skutków, podniósł Bajrakdara i rzekł: «Paszo, dosyć już płakać jak kobieta! pomścijmy się śmierci Sułtana Selima, ukarzmy morderców, a przedewszystkiém ratujmy jego krewnego Sułtana Mahmuda, którego wydrzeć nam może nowa zbrodnia!» Te słowa ocuciły Bajrakdara; zerwał się na przód ze swemi żołnierzami: przytrzymano Sułtana Mustafę i odprowadzono natychmiast do pokojów w których skonał Selim. Długo szukano Sułtana Mahmuda, nareszcie znaleziono przykrytego kobiercami i matami, gdzie go wierni słudzy ukryli celem uratowania przed gniewem brata. Skoro ukazał się Sułtan Mahmud, powitał go Mustafa Bajrakdar jako padyszacha, upadł przed nim na twarz, pocałował ziemię i niepodnosząc głowy, czekał rozkazów pana. Podniósł go wnet Sułtan Mahmud, nazwał swoim wybawcą, i w tejże chwili mianował wielkim wezyrem.

Taki miała koniec, dnia 28 Lipca 1808 roku rewolucya, którą Sułtan Selim przypłacił życiem, a Sułtan Mustafa utratą tronu. Ten ostatni tylko rok jeden panował: nie żałowano go bynajmniéj, płochy bowiem, a zarazem okrutny charakter, nie jednał mu w narodzie ani przywiązania, ani szacunku.

ROZDZIAŁ XXXI.

SUŁTAN MAHMUD-HAN II, BRAT SUŁTANA MUSTAFY-HANA IV, SYN SUŁTANA ABDUL-HAMIDA-HANA.

Nowe panowanie zaczęło się od licznych exekucyj. Bajrakdar-Mustafa-Pasza, stanąwszy na czele rządu, w całym blasku potęgi pomścił się śmierci Sułtana Selima śmiercią jego morderców, ich spólników i ulubieńców Sułtana-Mustafy. W sam dzień installacyi nowego pierwszego ministra, wystawiono u bramy seraju trzydzieści trzy głowy, pomiędzy któremi zwracały na się uwagę głowy „bujuk-imrokhora“ (wielkiego koniuszego), bostandżi baszi, który niechciał otworzyć bramy od drugiego dziedzińca, tudzież kyzlar-agassi największego ucześnika w morderstwie Sułtana Selima. Ze względu na wysoki urząd naczelnika rzezańców czarnych, głowa jego położona była na srébrnym półmisku. Wszystkich oficerów jamaków, których tylko schwytano, zaraz duszono; zaszyto nawet w wory i wrzucono w morze, bez miłosierdzia, kilka nieszczęśliwych kobiet serajowych, które się cieszyły z tragicznego zgonu Sułtana Selima.

Po tych czynach srogości, zajęto się pogrzebem: największy przepych towarzyszył żałobnemu obrzędowi; lud, który za życia monarchy, spotwarzał go zawzięcie, po jego śmierci najżywszą wynurzał boleść. Na placach, w kawiarniach, opowiadacze publiczni, ciągle otoczeni licznemi tłumami, powtarzali wszelkie szczegóły krwawego wypadku, jaki przeciął dni Sułtana Selima, wszędzie powieść ich obudzała politowanie i płacz.

Dnia 11 Sierpnia 1808 roku, Sułtan Mahmud wyjechał do meczetu Ejuba dla przepasania szabli Osmana. Trafiła się wówczas okoliczność, która ściągnęła powszechną naganę nowego wielkiego wezyra: muzułmanie troskliwie unikają pokazywać oręż w czasie uroczystości publicznych, janczarowie nawet i inni żołnierze nosili wtedy proste tylko kije białe; lekce ważąc stary ów zwyczaj, Mustafa-Pasza, wystąpił podówczas ze trzemaset Albańczykami, uzbrojonemi w strzelby, pistolety, szable i jatagany. Nieprzyjaciele wielkiego wezyra nie omieszkali powtarzać że

jego postępowanie w tej okoliczności, wydawało człowieka niskiego rodu, upojonego wysokiem szczęściem, który mniema że jest wyższym nad zwyczaje i prawa.

Skoro Bajrakdar-Mustafa-Pasza zagarnął władzę, postanowił usunąć wszystkich, których uważał za niebezpiecznych spółzawodników. Były kaim-mekam Tajar-Pasza, który wzdychał do wielkiego wezyrstwa, ścięty został, a kapudan-pasza Seid-Ali skazany na wygnanie na jednę wyspę Archipelagu; Ramis-pasza zastąpił miejsce ostatniego. Beizi-Efendi, agent paszy Ruszczuku, wszedł także do ministerium, które wkrótce całkiem się składało ze zwolenników nowego wielkiego wezyra. Ten, będąc stronnikiem ulepszeń, jakie Sultan Selim chciał zaprowadzić w wojsku, i kierowany na tę drogę przez najzaufańszych swoich, Ramis Paszę i Beizi-Efendi, obu niegdyś uczniów szkoły inżenieryi, wznowił zuchwałe dzieło wyplenienia złego, jakie się zakorzeniło w wojsku janczarów. Lecz aby przezwyciężyć wszelkie przeszkody towarzyszące podobnej reformie, nienawistnej żołnierzom i większej części dowódzców, wielki wezyr życzył wesprzeć się na sile dość potężnej do przełamania narodowych przesądów. W tym celu, wezwał wszystkich paszów i ajanów aby osobiście stawili się w Konstantynopolu, w połowie miesiąca rebi-ul-akhir (w początkach października), lub przysłali agenta opatrzonego ich pełnomocnictwem. Na tym uroczystym dywanie roztrząsać miano projekta względem zaprowadzenia nowego wojska regularnego i urządzenia kilku »ort wzorowych« pod imieniem «sejmenów regularnych». W epoce oznaczonej, blisko dwie trzecie dygnitarzy wezwanych przybyło do Konstantynopola. Bajrakdar-Mustafa-Pasza zgromadził ich w swoim pałacu, przedstawił potrzebę reformy, ale nie zniesienia, korpusu janczarów, pogrążonego w niekarność i nieznajomość sztuki wojennej; dla osiągnięcia tego, podawał różne środki ku odrodzeniu owego wojska i umieszczeniu go na równi z europejskiemi; prosił obecnych wysokich urzędników o spółdziałanie i wynurzenie takowego na piśmie, tudzież o obietnicę iż przeleją krew, jeżeli tego trzeba będzie, dla wprowadzenia w wykonanie hatti-szeryfu, jaki Sultan ogłosić zamierzał wprzedmiocie zniesienia nadużyć i potrzebnej naprawy w wojsku. Wszyscy paszowie obecni na zgromadzeniu pochwalili zamiary ministra i podpisali żądane zobowiązanie się. Mufty bez trudności udzielił fetwę, zatwierdzającą projekta wielkiego wezyra; ale paszowie i ajanie, którzy nie przyjechali na dywan, a w rzędzie których znajdował się sławny Ali, pasza Janiny, ograniczyli się przyzwoleniem w ogólnych słowach, nie obowiązując się formalnie. Kadi-Pasza, niegdyś dowódzca nizam-dżedid, który przyprowadził trzy tysiące żołnierza do Konstantynopola, oświadczył iż tak długo tu pozostanie, jak długo pomoc jego potrzebna będzie; wszystko zdawało się iść według woli Mustafy-Paszy. Łatwość w powodzeniu napełniła go tak wielkiem w sobie zaufaniem iż mniemał że jest powołany przez gwiazdę swoję do zmiany postaci cesarstwa: odtąd, postradawszy roztropność i umiarkowanie dawniejsze, zniechęcił ku sobie najlepszych przyjaciół, a hardością i pychą obudził nienawiść powszechną. Ciskał nierozważnie reformy, które wprowadzać można było powoli i z łagodnością; zmusił przedniejszych urzędników aby mu odstąpili dwie trzecie «timarów», jakie sobie przywłaszczyli. Zamiast udzielenia wielkich korzyści tym którzy chcieli wchodzić do nowych półków «sejmenów regularnych», niedał im żadnego przywileju, przeznaczył na dowódzców byłych oficerów nizam-dżedid, a na kwatery koszary w Skutari i Lewend-Cziflik, jakie zajmowali ostatni; co stało się powodem iż

uważano sejmenów za prawdziwych nizamdżedid, tylko pod odmiennėm nazwiskiem. Oprócz nienawiści wojska, ściągnął też na siebie gniew ulemów, przez wzgardę ku potężnemu temu stanowi, oraz chciwość nienasyconą jaka wzniecała w nich obawę, iżby nie zagarnął własności meczetów. Urzędnicy serajowi także obrażeni byli iż rozdzielał wszelkie urzędy i zaszczyty, bez ich udziału; lud, pod wpływem licznych nieprzyjaciół Bajrakdara, znienawidził wkrótce ministra, który niedawno był jego bożyszczem. Sam Sułtan wreszcie nie milém poglądał okiem na poddanego, którego pycha i charakter wyniosły, cień mu tylko władzy zostawiały.

Dumny Bajrakdar, spokojny pośród otaczających go nieprzyjaciół, miał za przyjemność pogardzać nimi; jedynie mógł się opierać na szesnasto tysięcznym korpusie, który przyprowadził z sobą z Ruszczuku, i na trzech tysiącach żołnierzy, obozujących blisko Skutari, pod rozkazami Kadego-Paszy, który był mu zupełnie oddanym. Tajemni nieprzyjaciele wielkiego wezyra podburzyli skrycie Molla-Agę, ajana Philippopoli, do zbrojnego wkroczenia w paszalik Ruszczuku. Skoro Bajrakdar usłyszał o tém, wyprawił śpiesznie wojsko przeciw buntownikowi, i czego się spodziewano, popełnił nieroztropność zatrzymując przy sobie tylko około sześciu tysięcy, rozproszonych po rozmaitych cyrkułach stolicy. Gdy tym sposobem go osłabiono, pracowano z większym niż kiedykolwiek zapałem nad obrzydzeniem go w oczach całego narodu. Żale tych którzy ucierpieli z powodu reform ministra, potwarcze wieści, jakie rozsiewali oni po kawiarniach i innych publicznych miejscach, tak dalece oburzyły lud, że głośno powtarzał iż raz skończyć trzeba z tym «psem giaurem.» Paszkwile, przybijane na ścianach własnego jego pałacu zapowiadały, na bliskie święta Bejramu, śmierć wielkiego wezyra i jego zauszników. Nietrwożąc się bynajmniej takiemi symptomatami buntu, Bajrakdar, któremu przyjaciele radzili, iżby się udał do Adryanopola z Sułtanem-Mahmudem, trwał w zaślepionéj pewności, i nieprzestawał naigrawać się z nienawiści ludu. Dnia **14** Listopada, trzeciego dnia przed końcem Ramazanu, wielki wezyr, według zwyczaju dworu ottomańskiego, wybrał się z odwiedzinami do Muftego. Minister miał z sobą straż tylko dwóchset zbrojnych; gdy natłok ludu tamował mu drogę, rozkazał on czauszom bić topuzami tych którzyby niedość prędko usuwali się na bok. Lud chronił się do przyległych kawiarni; ale niemało osób dosięgły razy hojnie szafowane z rozkazu Bajrakdara. Tak ostre postępowanie oburzyło do najwyższego stopnia powszechną ku niemu nienawiść: jednozgodnie ogromne tłumy rzuciły się ku adze janczarów, dokąd także przybyło kilkunastu ulemów: tam postanowiono uderzyć na żołnierzy Bajrakdara rozproszonych w mieście, co natychmiast wykonano. Ostatni, napadnięci z nienacka, po krótkim oporze, uciekli za miasto; z drugiéj strony, janczarowie podpalili domy bliskie pałacu wielkiego wezyra, i płomienie wkrótce gmach ten ogarnęły. Straż Bajrakdara ugasić chciała ogień, ale sześć tysięcy janczarów, rozproszyło ją i opasawszy pałac gorejący, niedopuszczało narzędzi ogniowych. W tak strasznéj chwili służba Bajrakdara postanowiła oznajmić mu o grożącém niebezpieczeństwie: powróciwszy do pałacu, udał się był na spoczynek, i wyraźnie zakazał przerywać snu, chybaby pożar wielki obecności jego wymagał. Przebudzony nagle, widząc swój pałac w płomieniach, opasany przez nieubłaganych nieprzyjaciół janczarów, słysząc tylko łoskot walących się murów, lub żałosne jęki swych niewolników, którzy gdy uciekać chcieli, niemiłosiernie byli mordowani, człowiek ten, dotychczas tak nieustra-

szony, dotknięty został strachem nieprzezwyciężonym; zebrał naprędce złoto i klejnoty, i spiesznie zamknął się z jedną ze swych miłośnic i rzezańcem czarnym, w wieży murowanéj, gdzie spodziewał się znaleźć bezpieczeństwo od pożaru. Kiedy wielki wezyr chwytał się bojaźliwego środka, tymczasem kapudan-pasza Ramis rozkazał dwóm okrętom linijowym zawinąć naprzeciw cyrkułu, gdzie znajdował się pałac agi i korpus odwodowy janczarów i dawać ognia: sam też nadbiegł ze swemi marynarzami, a połączywszy się z żołnierzami topczi-baszi, spieszył na pomoc wielkiemu wezyrowi; w tymże czasie Kadi-Pasza szedł z dwóma tysiącami żołnierza ku serajowi, na obronę Sułtana, a reszta jego wojsk trzymała na wodzy janczarów w Skutari. Mądre te rozporządzenia, stawiąc silny opór buntownikom, ostudziły ich zapał. Wystawieni zarazem na ogień sejmenów regularnych, którzy strzelali z murów serajowych, i na kanonnadę okrętów, janczarowie, po całodziennéj bitwie, zwątpili o swojéj sprawie. Wkrótce rozbiegła się straszna pogłoska, która do reszty odebrała im serce: powtarzano że Bajrakdar umknął przebrany za kobietę i wraca z potężną siłą. Usłyszawszy o trwodze buntowników, kapudan-pasza chciał im oświadczyć amnestyą; lecz Kadi-Pasza, nieubłagany wróg janczarów, którzy w roku 1806 znieśli nizam-dżedid, będący pod jego rozkazami, pragnął zemsty, i radził ogólną zrobić wycieczkę. Sułtan-Mahmud skłaniał się ku łaskawości; lecz wrzaskiem żołnierzy Kadego-Paszy zniewolony był uledz radzie ich wodza, rozkazując mu atoli iżby nie podpalał domów, których mieszkańcy opór stawić będą.

Cztéry tysiące żołnierzy, ze cztérma działami na przedzie, pod dowództwem Kadego-Paszy, wyszedłszy z seraju, odparły janczarów, attakujących pałac, zajęły jedne z ich koszar, blisko świętéj Zofii i rozproszyły oddział opasujący pałac wielkiego wezyra. Nie wiedząc o losie Bajrakdara i niemogąc przedrzeć się do jego mieszkania, które płomień pożerał, Kadi-Pasza zostawił część swoich wojsk na At-mejdani, resztę podzielił na trzy kolumny, dwóm rozkazał ciągnąć ku cyrkułowi Siedmiu Wież i meczetowi Sulejmanije, mordując wszystkich którzyby zastępowali im drogę, i wskazawszy jako miejsce zejścia się pałac agi janczarów, gdzie sam udał się na czele trzeciéj kolumny. Swawola, jakiéj dopuszczali się żołnierze, oburzyła lud: połączył się więc z janczarami, którzy nadaremno kusili się o wyrugowanie sejmenów ze swoich koszar, przez nich zajętych, a nakoniec je podpalili. Od téj chwili zmieniła się postać rzeczy: sejmenowie poginęli pod zwaliskami gmachu lub śród płomieni; Kadi-Pasza zniewolony był powrócić do seraju, wielkie poniosłszy straty; pożar, zgoła niewstrzymywany, szerzył się gwałtownie, żałosny krzyk nieszczęśliwych ofiar, które naprózno wołały o ratunek i niknęły wkrótce śród gorejących zwalisk, zaledwo dochodził uszu walczących z zajadłością. Sułtan Mahmud z wysokości wieży serajowéj patrzał na to okropne widowisko; wzruszyło się jego serce: rozkazał zaprzestać natychmiast rzezi i gasić pożar: ucichło strzelanie; aga janczarów nie śmiejąc bydź nieposłusznym Sułtanowi, posłał po straż ogniową, i kazał rozwalić kilka domów dla powstrzymania ognia, ale rozszerzył się tak dalece że go trudno było zagasić i ledwo ustał dosięgnąwszy placów publicznych i kamiennych kopuł meczetów.

Tymczasem motłoch ośmielony zaprzestaniem walki, rzucił się ku Bab-Humajun, i głośno odzywał się z pogróżkami przeciw sejmenom i ich dowódzcom, nawet przeciw monarsze, który ulitował się krwi buntowników. Niektórzy zuchwale powtarzali że

trzeba złożyć Sułtana Mahmuda z tronu, a przywrócić Sułtana Mustafę. Wrzaski ludu stały się wyrokiem śmierci tego, komu on tron zamierzał przywrócić. Sułtan Mahmud, od wczorajszego dnia, szlachetnie opierał się naleganiu ministrów, którzy radzili mu stracić brata; z żalem wreszcie uległ konieczności ku własnéj obronie; wydarto mu niejako fatalny rozkaz, i Sułtan Mustafa wydany został w ręce oprawców. Śmierć jego w nikim żalu nieobudziła, nawet jego stronnikom zdała się słuszną.

Kiedy płomienie strawiły pałac wielkiego wezyra, kilku ludzi wśliznęło się pomiędzy zgliszcze szukać złota: grzebiąc śród dymiących się gruzów i gorących jeszcze popiołów, znaleźli u podnoża wysokiéj wieży żelazne drzwi, wysadzili je i wązkim korytarzem stanęli pod drugiemi drzwiami, które wysadziwszy weszli do niskiéj izby: trzy trupy leżały rozciągnione przy workach pełnych złota i kosztownych klejnotów. Zawiadomieni o tém odkryciu, janczarowie zbiegli się i z radością poznali najzawziętszego wroga swego, strasznego Bajrakdara, którego lękali się jeszcze powrotu: leżał on teraz bez życia dymem zaduszony, pospołu z kochanką i piérwszym rzezańcem. Trup wielkiego wezyra wbity na pal, wystawiony był przez trzy dni na placu Et-Mejdani (1).

Mustafa-Pasza, przezwany Bajrakdar (Chorąży), był synem ubogiego rolnika i w początkach także rolą zajmował się; handlował potém końmi; ale wojowniczy jego charakter nie długo mógł znosić nieznane i spokojne życie: zaciągnął się więc do wojska paszy Ruszczuku, zasługą własną szybko się posunął na wyższe stopnie, a dostąpiwszy rządów paszaliku, w którym zaczął służbę od prostego żołnierza, skończył na najpierwszym w cesarstwie urzędzie. Tu okazywał zrazu trafność, umiarkowanie, umysł wyższy nad przesądy spółziomków i wielkie zamiłowanie sprawiedliwości. Następująca anegdota świadczy jak szlachetnie używał władzy, dopóki go nie zaślepiła pycha wygórowana.

Młody Greczyn, piękny i urodą przypominający arcy-dzieła starożytnego rzeźbiarstwa swojéj ojczyzny, miał w Konstantynopolu sklep korzenny. Nad sklepem mieszkała piękna muzułmanka, dwódziestoletnia wdowa po starym Turku, który znaczny jéj majątek zostawił. W długich godzinach samotności, młoda kobieta lubiła przypatrywać się przez zazdrostki nadobnemu sąsiadowi. Niebezpieczna zabawa wkrótce zapaliła w sercu téj wdowy miłość tym gwałtowniejszą, że jéj wynurzyć niemogła temu, kto był jéj przedmiotem; w Turcyi bowiem, obcy mężczyzna, a nadewszystko «Giaur», nigdy nie wchodzi do mieszkania muzułmanki. Lecz namiętność, rozogniona przeszkodami, nastręczyła podstęp dla dopięcia zamierzonego celu. Wdówka posłała do pięknego kupca po kilka towarów, załą-

(1) O tragicznym zgonie Bajrakdara-Mustafy-Paszy, jest także całkiem odmienna powieść od téj, którąśmy umieścili w texcie, polegająca na wiarogodnych świadectwach. Mamy wszakże za obowiązek przedstawić czytelnikom naszym i tę drugą powieść, więcéj niżeli piérwsza zgodną ze śmiałym charakterem paszy Ruszczuku.

Kiedy janczarowie szli na seraj aby oswobodzić Sułtana-Mustafę i przywrócić go na tron, Bajrakdar na czele sejmenów regularnych zastąpił im drogę i stoczył z buntownikami zaciętą walkę; ale przygnieciony ich liczbą, musiał cofać się, dostał się do warownéj wieży seraju i tam się zamknął. Ścigany złorzeczeniem janczarów, którzy wolali aby wydał Sułtana Mustafę, Bajrakdar wyrzucił im krwią zbroczone ciało Mustafy: na ten widok rozjuszyli się jeszcze bardziéj, chwycili pochodnie, a pożar otworzył im drogę do nienawistnego ministra. Nieustraszony pasza walczył jeszcze, lecz nakoniec widząc iż niezwłocznie wpaść musi w ręce nieubłaganych nieprzyjaciół, podłożył ogień pod skład prochu, i pogrzebał się wraz z nimi pod zwaliskami wieży.

czony rachunek znalazła niejasnym, i nie zrozumieć nie mogła. Zdziwiony Greczyn niepojętnością sąsiadki ułożył na piśmie obszerne wyjaśnienie rachunku, lecz i to niezaspokoiło chytréj muzułmanki. Trzeba wszakże było uporządkować zawikłany rachunek, i dla tego prosiła kupca żeby przyszedł na górę, gdzie znajdzie z kim rozmówić się. Młody Greczyn poszedł więc do sąsiadki: spotkała go niewolnica i rzekła iż go zaprowadzi do swojéj pani. Biedny kupiec strwożony podobném oświadczeniem, szedł, daléj drżący. Zostawszy sam na sam z piękną wdową, chciał mówić o rachunku, lecz ona odpowiedziała wynurzeniem miłości. Przelękniony strasznemi skutkami intrygi z muzułmanką, rostropny kupiec chciał uciekać, ale zagroziła mu oskarżeniem do kadego, iż zamierzał względem niéj dopuścić się gwałtu. Cóż było począć?.. Z obu stron, równe groziło niebezpieczeństwo, wdowa była młoda i piękna, Greczyn przeto odważył się na niebezpieczeństwo mniéj nieochybne.

Ciągnęła się intryga miłośna czas niejaki bez przeszkody, a młodzieniec przestawał już lękać się swojego szczęścia, gdy pewnego dnia kiedy się znajdował przy pięknéj wdowie, dwaj janczarowie weszli do sklepu i żądali towarów, których chłopcy znaleźć nie mogli. Trzeba było przywołać kupca: na widok janczarów tak się przeląkł, że ci powodowani ciekawością dowiedzenia się o przyczynie nadzwyczajnego strachu, wymogli na nim, obiecawszy tajemnicę, wyznanie czułych stosunków z wdową. Usłyszawszy że «Giaur» pozyskał miłość muzułmanki, oburzeni janczarowie zaraz opowiedzieli wszystko kademu, który skazał na śmierć chrześcijanina. Wielki wezyr zawiadomiony o téj sprawie, skassował wyrok, przebaczył młodemu Greczynowi, a przez bezstronną sprawiedliwość, chciał ukarać muzułmankę, która go uwiodła i niejako zmusiła do popełnienia zbrodni; lecz ulemowie wyjednali przebaczenie dla występnéj. Bajrakdar wezwał potém kupca: «Raja — rzekł — mogłem cię ratować od śmierci, ale niemogę cię zasłonić przed sztyletami, grożącemi życiu twemu: urządź swoje interessa, w ciągu trzech dni opuść Konstantynopol, wracaj do ojczyzny i strzeż się mówić o swéj przygodzie«.

Sułtan Mahmud, pozostawszy sam jeden z rodu Osmana, niemiał się już czego lękać ze strony janczarów: kwapił się przeto położyć koniec nieszczęściom, jakie nawiedziły stolicę. Zręcznie korzystał z przestrachu sejmenów i żołnierzy Kadego-Paszy, na widok trupa Bajrakdara, aby ich pogodzić z janczarami. Zbyt ludzki iżby miał poświęcić wściekłości ludu sprawców ostatnich wypadków, pozwolił Ramis-Paszy, Kademu-Paszy, i Beizi-Efendi, tudzież wszystkim przyjaciołom Bajrakdara, odpłynąć szalupą znajdującą się przy seraju: dostali się oni do Siliwrii, a potym do Ruszczuka, gdzie ich przyjęli stronnicy Mustafy-Paszy.

Janczarowie pragnąc zatrzeć wszelkie ślady nizam-dżedid, spalili piękne koszary w Lewend-Czyflik i Skutari; wyprawili potém deputacyą do Sułtana, z oświadczeniem pokory i prosbą o przebaczenie ostatniego buntu. Mufty i ulemowie winszowali Sułtanowi tryumfu wiary i praw starodawnych, spokojność w zupełności przywrócona została.

Wygnańcy z Konstantynopola, znalazłszy przytułek w paszaliku Ruszczuka, musieli wkrótce uciekać daléj przed pogróżkami Porty. Ramis-Pasza, rodem z Krymu, wyjechał do Petersburga i oddał się pod opiekę nowego pana swego kraju. Kadi-

Pasza przebrał się za derwisza, lecz poznany w Kiutahije, śmierć znalazł, równie jak Beizi-Efendi, który nierostropnie się pokazał.

Sułtan Mahmud, łącząc do świetnych przymiotów Sułtana Selima, moc charakteru, któréj ostatni nie posiadał, nie wyrzekł się swych zamiarów, jak o tém przekonano się w dalszym czasie; ale zmuszony do udawania, zaniechał na pozór wszelkich myśli o reformie, trzymał się dawnego systematu, mówił jedynie o przeszłości, nie frasował się o przyszłość, i jako prawdziwy muzułmanin, usnął w dogmacie fatalizmu.

Po gwałtownem wstrząśnieniu, jakie zachwiało cesarstwem, Sułtan zajął się stosunkami z mocarstwami zagranicznemi. Wplątany w nieszczęśliwą wojnę z Rossyą, rząd turecki postanowił wyprawić pełnomocników do Jass; polityczne zabiegi przeszkodziły otwarciu kongressu. Anglija niewyrzekła się nadziei pojednania się z Portą: zagajono tajemne negocyacye. Adair, poseł angielski i Sturmer, internuncyusz austryacki, potrafili po trzechmiesięcznych usiłowaniach, skłonić Sułtana Mahmuda; i dnia 5 Stycznia 1809, pokój z Wielką Brytaniją podpisany został. Tym traktatem ostatnie mocarstwo zobowiązywało się zwrócić wszystkie fortece i miasta, należące do Porty, która, ze swojéj strony odwołać miała sekwestr nałożony na towary i okręty angielskie, przyznać dawne kapitulacye i wszelkie przywileje późniéjszemi aktami zapewnione, pod warunkiem wszakże iż Anglija przyjmować będzie do swoich portów tureckie okręty, i nie kusić się na przyszłość o zbrojne wpłynięcie na kanał Carogrodzki. Nadaremno Latour-Maubourg, sprawujący interessa Francyi, chciał przeszkodzić temu traktatowi, i Rossya, w sprzecznych widokach zostająca podówczas z Wielką Brytaniją, czyniła Porcie przedstawienia w téj mierze; Sułtan trwał w swojéj polityce i przyjął z największymi honorami ministra nowego sprzymierzeńca.

Okoliczność ta musiała sprowadzić trudności w postanowieniu pokoju między Rossyą a Portą. Zjazd przeto pełnomocników obu tych mocarstw w Jassach innego nie otrzymał skutku, oprócz wypowiedzenia wojny. Paszowie i ajanie z nad brzegów Dunaju, odebrali rozkaz ściągnąć swoje wojska i przygotować się do odporu Rossyanom. Zajęto się także poskromieniem Serbów, którzy dowiedziawszy się o skutkach kongressu, podnieśli znowu oręż przeciwko Porcie. Pieczęć oddano Zia-Jussufowi-Paszy, siedmdziesięcio-dwóch letniemu starcowi, który już jako wielki wezyr dowodził wojskiem ottomańskiém, podczas wkroczenia Francuzów do Egiptu, i porażony został przez Klebera w bitwie pod Heliopolis.

Rossyjski generał zaczął kampaniją od zdobycia fortecy Słobodca, i porażki tureckiego korpusu pod Ibrailem. Z drugiéj strony paszowie Bosnii i Nissy pobili wojska serbskie i blokowali Deligrad, i kilka innych twierdz. Kiedy te wypadki zaszły, tymczasem poseł angielski starał się podburzyć przeciw Francuzom mieszkańców wysp Jońskich, odstąpionych Napoleonowi, mocą traktatu Tylżyckiego. Ale zabiegi Adaira spełzły na niczém: senat wysp Jońskich skazał na wygnanie niejakiego Dendrino, rodem z Korfu, którego poseł angielski własną powagą mianował kanclerzem Siedmiu Wysp w Konstantynopolu; wypędzono emissaryuszów angielskich z Itaki i ze wszystkich posiadłości; a Porta uroczyście oświadczyła francuzkiemu posłowi że Sułtan oprze się wszelkim zabiegom, mającym na celu oderwanie wysp Jońskich z pod władzy francuzkiéj.

Tymczasem Rossyanie daléj prowadzili wojnę nad Dunajem. Rożne fortece na obu brzegach téj rzeki dostały się w ich ręce; naczelny dowódzca Bagration przeprawił się przez Dunaj, pobił Turków pod Silistryą i zdobył Rassewat; wkrótce potém, potężna twierdza Iżmaił poddała się innemu korpusowi rossyjskiemu; a miasta Mangalia i Kawarna, nad morzem Czarném, uległy generałom Markow i Platow. Liczne te klęski nie zastraszyły wielkiego wezyra; stanąwszy obozem pod Silistryą, czekał bez trwogi na księcia Bagrationa, i tak dzielny dał mu odpór, że ten generał straciwszy blisko dziesięciu tysięcy ludzi, cofnał się na Hirsowę i większą część wojska swego przeprawił na drugi brzeg Dunaju, zostawiwszy tylko załogę w fortecach zdobytych na prawym brzegu téj rzeki. Niepowodzenie to Rossyan sowicie wynagrodzoném było przez opanowanie w tejże epoce twierdzy Izmaiła przez generała Essena.

Przyszła tymczasem wiadomość że Napoleon zawarł pokój z Austryą, wygrawszy w bliskości murów Wiednia, pamiętną bitwę pod Wagram. Korzystając ze wpływu, jaki tryumf Francyi wywrzeć musiał na umysł ministrów tureckich, Latour-Maubourg żywo nalegał na dywan o przystąpienie do systematu Kontynentalnego i odprawę Adaira. Po długiém wahaniu się, Porta chcąc zakończyć niesnaski z Rossyą, przyjęła pośrednictwo Francyi. Sułtan wszelako czynił wielkie przygotowania do przyszłej kampanii, zamierzał bowiem nie tylko żywy stawić opór wojskom rossyjskim w przypadku wojny, ale odzyskać na Wehabitach swięte miasta (Mekkę i Medynę), do których muzułmanie przystępu teraz nie mieli.

Bez względu na wszelkie środki przedsiębrane przez Sułtana, kampanija 1810 roku nie była szczęśliwszą dla Turków. Wielki wezyr założył główną kwaterę w Szumli mieście Bulgaryi o dwadzieścia pięć mil francuzkich od Dunaju. Rossyanie, pod dowództwem Kamieńskiego, opanowali naprzód morskie nadbrzeże, szturmem zdobyli Bazardżik, a następnie pewną liczbę innych miast.

Sułtan Mahmud, nie upadając na umyśle z powodu takich klęsk, owszem zapowiedział że sam wystąpi na czele wojska. W fermanie wydanym do połków wielkiego wezyra, przypominał czyny dawnych osmanlisów, starał się wskrzesić w nich fanatyzm religijny, który niegdyś tyle zdziałał cudów. Chęć atoli Sułtana udania się do obozu, niepodobała się ulemom i dowódzcom janczarów: jedni i drudzy lękali się aby monarcha nie korzystał, dla pozbycia się ich opieki, z chwili kiedy ujrzy się otoczonym swemi żołnierzami. Tysiączne przeto intrygi stanęły na zawadzie odjazdowi Sułtana. Paszowie Czapan-Oglu i Kara-Osman-Oglu, znani jako gorliwi stronnicy reformy zamierzanéj przez Bajrakdara, mieli się udać ze swoim dwudziesto- tysiącznym kontyngensem do obozu wielkiego wezyra, przez Konstantynopol. Janczarowie mniemali że zgromadzają się te siły do stolicy celem przywrócenia nizam-dżedid; w skutku ich zażaleń, Sułtan zniewolony był wskazać inną drogę wojskom dwóch wspomnionych dowodzców.

Z drugiéj strony, Rossyanie odnieśli w okolicach Gruzyi albo Georgii walne zwycięztwo nad Persami, połączonemi z księciem Imeretyi, skutkiem którego miał wkrótce nastąpić pokój między dworami Petersburskim a Teherańskim. Okoliczność ta, niepomyślna dla Turków, i klęski jakich doświadczyli podczas ostatniéj kampanii, obudzały w nich szczerą chęć zakończenia wojny. Układy wszakże nie doszły do skutku,

i Rossyanie zajęli leże zimowe w Wołoszczyznie, Multanach i Bessarabii, opatrzywszy załogą Nikopolis, Sylistryą i Ruszczuk. Wielki wezyr zaś korzystał z przerwy działań nieprzyjacielskich i obwarował swój obóz, przy pomocy europejskich inżenierów.

W téjże epoce, Sulejman-Pasza, rządca Bagdadu, gdy odmówił dostarczenia pieniędzy i wojska, ogłoszony za buntownika, i sztyletem zabity, z rozkazu ex-rejs-efendego Thal'ata, którego Sultan był wyprawił do zbuntowanego paszy. Sulejman miał także zostawać w porozumieniu z Wehabitami. Sultan w téj okoliczności dał dowód wielkiej energii, odmówiwszy przebaczenia dla winowajcy, o co groźnym tonem domagał się poseł angielski, a na co Sultan nie zwrócił uwagi.

W początkach 1811 roku wypadki niemałéj wagi zaszły w Egipcie. Muhammed-Ali, rządca téj prowincyi, odebrał rozkaz Sułtana na wystąpienie przeciw Wehabitom; ale, przed tą wyprawą, pasza chciał poskromić bejów Mameluków, którym oddał część Górnego Egiptu, podczas zamachu Anglików na Alexandryą. Gdy zazdrość wybuchła pomiędzy dowódzcami mameluków, wielu z nich oddało się pod opiekę Muhammeda-Alego-Paszy. Ten głaszcząc bejów nadzieją pomyślnego układu, zwabił większą ich część do Kairu, gdzie wiarołomnie wymordować ich kazał. Wydano rozkazy naczelnikom prowincyj ażeby wymordowali mameluków, którzy nie stawili się w Kairze: wszyscy prawie wtedy wyginęli. Porta pochwaliła postępek paszy Egiptu, gdyż uwolnił ją od żołnierstwa, które było dla niéj przyczyną obawy.

Po kampanii 1810 roku, wznowiły się układy z Rossyą, ale bez pożądanego skutku. Naczelnego dowódzcę Kamenskiego ciężką dotkniętego chorobą, zastąpił w miesiącu Marcu 1811 roku Kutuzow. W téjże epoce, wielki wezyr Zia-Jussuf-Pasza, który, z powodu podeszłego wieku, nie mógł sprawować dłużéj trudnych obowiązków seraskiera, zastąpiony został przez Ahmeda-Paszę, byłego nazira Ibraila. Sultan własnoręczny list napisał do ośmdziesięcio-letniego ministra, aby mu osłodzić utratę urzędu, i zapewnił że przez to niepozbawia go swoich względów.

Nowy wielki wezyr zgromadził sześćdziesiąt tysięcy wojska i siedmdziesiąt ośm dział, artylleryą znacznie się już wydoskonaliła była u Turków; w miesiącu Czerwcu, zwrócił się ku Ruszczukowi, co skłoniło generała Kutuzowa do wysłania korpusu pod Dziurdżewo i założenia tam obozu. Ten generał, z powodu odwołania czterech dywizyj jego armii, przeznaczonych na utworzenie obserwacyjnego korpusu w Polsce, zniewolony był działać odpornie; kazał przeto z ziemią zrównać fortyfikacye miast leżących między Sylistryą a Ruszczukiem. Ostatnia twierdza przyprowadzona była do należytego stanu obrony, trzydzieści tysięcy Rossyan zajęło wzgórza panujące nad nią. Turcy uderzyli odważnie; ale nie mogli przemódz nieprzyjaciela i po nader żwawéj rozprawie, musieli wrócić do obozu w Kadi-Kevi, leżącego o półtrzecia francuzkiéj mili od Ruszczuka. Bez względu na takie powodzenie, Kutuzow w obawie o tę ostatnią fortecę, w któréjby należało zostawić przynajmniéj dziesięcio tysiączną załogę, postanowił ją opuścić. Dnia 5 Lipca 1811 roku przeprawił się przez Dunaj, kazał ustąpić z Ruszczuka przeszło sześciuset familiom bulgarskim, zburzył część fortyfikacyj. Wojsko rossyjskie rozłożyło się potém obozem na lewym brzegu rzeki, blisko Dziurdżewa. Izmaił-Bej i Kara-Osman-Pasza, przeprawili

się także przez Dunaj i oszańcowali się na jego brzegach. Zamiarem wielkiego wezyra było przeprowadzić największą część swych wojsk na lewy brzeg i uderzyć na armiję rossyjską; ale umiejętny obrót generała Kutuzowa zniweczył ten zamiar. Rossyanie napadli na obóz turecki: wielki wezyr znajdując się na drugim brzegu rzeki, prosił o zawieszenie broni, a niemogąc go otrzymać, wsiadł w łódkę i w nocy dostał się do Ruszczuka. W tymże czasie korpus rossyjski zajął znowu Sylistryą; Weli-Pasza, obozując pod Turtukaj, opuścił to stanowisko, a Izmail-Pasza, bej Seres, który był wkroczył do małéj Wołoszczyzny, uciekał przed generałem Sass i śpieszył z powrotem na drugi brzeg Dunaju.

Tyle klęsk skłoniło seraskiera do proszenia na nowo o zawieszenie broni: zezwolono na nie przez cały czas negocyacyj o pokój. Lecz gdy wiadomość o takiém niepowodzeniu i zawieszeniu broni przyszła do Konstantynopola, dywan głośno zganił wielkiego wezyra i przedsięwziął natychmiast środki najenergiczniejsze. Wszystkich zdolnych do noszenia broni zaciągnięto do wojska i wysłano pod Szumlę; wzmocniono załogę Warny, a wojska azyatyckie odebrały rozkaz nie opuszczania chorągwi.

Śród tych przygotowań do ciężkiéj wojny urodził się dnia 24 Listopada 1811 roku pierwszy syn Sułtanowi Mahmudowi, który dotąd cztéry tylko miał córki. Nowo narodzony otrzymał imię Sułtana Murada: urodzenie jego wielce uradowało lud, który lękał się wygaśnięcia rodu Osmana (1).

(1) Sułtan Murad umarł w następnym roku w miesiącu Lipcu. Sułtan Mahmud miał ogółem dwadzieścia sześcioro dzieci, z których pięcioro tylko przeżyło ojca, zmarłego w poniedziałek 1go Lipca 1839. Sułtan Abdul-Medżid, jego następca obecnie Panujący ma, brata Abdul-Azira, urodzonego dnia 9 Lutego 1830 (15 sza'ban 1245).

Wszelako, z powodu trudnych okoliczności, w jakich znajdowało się państwo, wielkie uroczystości, zwane Donanma, trwające siedm dni, nie miały miejsca i poprzestano na obchodzie szczęśliwego owego wypadku wewnątrz seraju. Z tego powodu, posłowie zagraniczni, ofiarowali Sułtanowi półmiski napełnione cukrami, chłodnikami i kwiatami, według dawnego zwyczaju.

Tymczasem układy zaczęte w Dziurdżewo i ciągnące się w Bukareście, zerwane zostały, gotowano się do wznowienia kroków nieprzyjacielskich. Pełnomocnicy atoli nieopuszczali miejsca kongressu; ale na walnym dywanie, mufti oświadczył iż nie wyda fetwy do zawarcia pokoju, a wszyscy członkowie jednozgodnie głosowali za wojną.

Ze swojéj strony, cesarz Alexander miał zamiar wzmocnić armiję Kutuzowa; dwie dywizye nadciągnęły już były do Jass, lecz odebrały rozkaz przeprawić się na powrót przez Dniestr. Nowe to rozporządzenie było skutkiem przewidywania wojny z Francyą; nadto, Rossya prowadziła wojnę z Persyą, któréj się powiodło w okolicach Kubbe: lecz krótko trwałém było to powodzenie, Rossyanie znowu wzięli górę i nakoniec całą prawie Gruzyą zawojowali. W chwili kiedy rozpocząć się miały nieprzyjacielskie kroki między Portą a Rossyą, wypowiedzenie wojny przez Napoleona ostatniemu mocarstwu, nagle zmieniło postać rzeczy. Italiński pełnomocnik rossyjski, złagodził pierwiastkowe propozycye, a ministrowie ottomańscy zgodzili się na nowe warunki. Pokój podpisany został w Bukareście dnia 28 Maja 1812 roku i ratyfikowany w Wilnie dnia 23 Czerwca. Prut naznaczony granicą między dwoma cesarstwami. Traktat ten, który przyznawał dla Rossyi ujście Dunaju z częścią Multan i Bessarabii, z żalem po-

twierdzony był przez Sułtana Mahmuda, jako mniéj korzystny dla Porty.

Tymczasem, kiedy po zawarciu pokoju z Portą, wojska rossyjskie opuściły ziemię Turecką, odwołane wewnątrz kraju z powodu wojny z Francyą, generał Andreossy przybył do Konstantynopola. Celem jego missyi było skłonienie Sułtana iżby nie odstępował Napoleona i ochronił się od wpływu Anglii. Poselstwo to, trwające przez dwa lata śród najkrytyczniejszych dla Francyi okoliczności (od 1812 do 1814 roku) trudne było i niespokojne, a odpowiedzieć nie mogło życzeniom Napoleona, gdyż Sułtan Mahmud nie zapomniał obrazających pogróżek w mowach jego mianych w senacie i smutnego opuszczenia w epoce zawarcia traktatu Tylżyckiego.

Niedługo po przybyciu posła francuzkiego, Sułtan, nie rad z warunków Bukarestskiego pokoju, złożył z urzędu wielkiego wezyra i innych pełnomocników, którzy brali udział w negocyacyach. Dymitr Muruzi, drogman polny, i brat jego Panajoti, niegdyś pierwszy tłumacz Porty, obwinieni o wydanie przeciwnéj stronie tajemnic państwa, skazani na śmierć. Churszyd-Ahmed-Pasza, były rządca Egiptu, otrzymał pieczęć (w Sierpniu 1812 roku).

Sułtan, którego energiczny charakter rozwijał się coraz bardziéj, przedsięwziął środki stosowne do utrzymania janczarów w karbach powinności, wprowadzając pomiędzy nich nową karność wojskową: hamował w tymże czasie bunt kilku Ajanów (1) i paszów, a między innemi, rządcy Widdynu, Molla-Paszy, następcy sławnego Paswana Oglu. Ramis-Pasza, który, jakeśmy wyżéj powiedzieli, wyjechał do Petersburga, mniemał iż po zawarciu pokoju może wracać na ziemię Turecką; lecz gdy przybył w okolice Bukarestu, napadnięty został przez mały oddział pod dowództwem «binbaszi» (półkownika) wielkiego wezyra, i po zaciętéj walce, zamordowany.

Dowódzca powstańców Serbskich sławny Jerzy Czerny, znany z odwagi i nieubłaganéj surowości, gotował się także bronić spółziomków przeciw Porcie, która niechciała udzielić im amnestyi, aż dopiéro po wejściu w posiadanie ich fortec.

W Alexandryi Muhammed-Ali-Pasza, uwolniwszy się od Mameluków, których słabe szczątki schroniły się do Górnego Egiptu, ogromne czynił przygotowania i wyczerpywał swe zasoby na wielką wyprawę przeciw Wehabitom. Ich książe, emir Se'ud, szedł ze czterdziestą tysiącami zbrojnych, na odsiecz Mekki i Medyny, zagrożonych przez Tossuna-Paszę, syna Muhammeda-Alego-Paszy, który mu powierzył dowództwo swoich wojsk. Porażony w wąwozach Dżedide, zajmowanych przez Wehabitów, Tossun powetował wkrótce klęski, opanował miasta Bahr, Dżedide, Safra i jako zwycięzca wszedł do Medyny. Klucze od «świętego» grodu, wysłane do Konstantynopola, doszły tam dnia 30 Stycznia 1813 roku. Był to dzień radośny dla pobożnych muzułmanów: huk dział oznajmił przybycie do stolicy kommissarzy Muhammeda-Alego-Paszy; o południu, Sułtan ze świetnym orszakiem udał się do meczetu Ejub, gdzie uroczyście odmówił «salat-zuhur» albo «evile-namazy» (modlitwę południową), odebrał klucze Medyny, i kazał nieść je z wielką pompą do seraju, gdzie złożone zostały

(1) „Ajani (znakomitsi) albo „icz-erleri" (agenci), są to urzędnicy wybierani przez przedniejszych mieszkańców prowincyi i zatwierdzani przez Portę. Oni są pomocą dla paszy w interessach administracyjnych.

pomiędzy relikwijami proroka. Posłaniec rządcy Egiptu otrzymał kaftan sobolowy, a Tatarom którzy przywieźli pierwszą wiadomość o tryumfie Tossuna-Paszy, wyznaczono pensye dożywotnie.

Wkrótce Abdallah, syn emira Se'uda, ustąpił z Mekki, gdzie Turcy niezwłocznie weszli (w Marcu 1813 roku). Odebranie kluczów tego miasta i Kaaby dało w Konstantynopolu powód do nowych uroczystości, którym towarzyszyła także kara śmierci szeika arabskiego Ibn-Hassana-el-Kalai, jednego z najzapaleńszych Wehabitów. Wojna z nimi ciągnęła się przez kilka lat; ale gdy emir Se'ud umarł w Derr'ije, swojéj stolicy, syn jego Abdallah, zawarł w roku 1815 haniebny traktat z Tossun-Paszą. Muhammed-Ali chciał zniewolić Abdallaha aby się udał do Konstantynopola prosić Sułtana o przebaczenie; ten więc znowu wziął się do oręża. Po rozmaitych kolejach szczęścia i niepowodzenia w wojnie z Ibrahimem, drugim synem Muhammeda-Alego-Paszy, Abdallah oblężony przez siedm miesięcy w Derr'ije, zmuszony był głosem publicznym, do poddania się. Oddał się zatém w ręce Ibrahima, który odesłał go ojcu swemu. Wice-Krol Egiptu odprawił nieszczęśliwego książęcia do Konstantynopola, gdzie ścięty został na placu Aja-Sofia w roku 1818. Wypadek ten na długi czas poskromił sektę Wehabitów.

Od końca roku 1813, Porta zostając w pokoju z Rossyą, zamyślała o zupełném podbiciu Serbii. Znaczne siły wysłano do téj prowincyi. Redżeb, pasza Widdynu, szturmem zdobył obóz Serbów. Wkrótce wszystkie prawie miasta, jakie oni zajmowali, dostały się w moc Ottomanów. Szczątki zwyciężonego wojska rozpierzchły się po górach przepaścistych i śród najgłębszych puszczy. Jerzy Czerny schronił się do Rossyi, zkąd w kilka lat potém przez Galicyą i Węgry chciał wracać do ojczyzny, ale poznany w Semendryi, przytrzymany został i na śmierć skazany przez zwierzchnika Serbii, Miłosza Obrenowicza, który zapewne w tym razie był wykonawcą rozkazów Porty.

Jerzy Czerny z niskiego stanu wyniosł się jedynie potęgą swego charakteru do godności hospodara Serbii. Zatwierdzony na niéj przez Sułtana, którego okoliczności zniewoliły do takiéj powolności, nieprzestawał zawichrzeń w państwie ottomańskiém. Energiczny i srogi z przyrodzenia charakter, nieumiarkowany wychowaniem, pobudzał go do okrutnych czynów, ale zawsze napiętnowanych pewnym rodzajem bohatérstwa, przypominającego surowe cnoty dawnych Rzymian i ich sprawiedliwość nieubłaganą. Śmiercią ukarał brata, który rozkazów jego nie usłuchał; własny nawet ojciec padł ofiarą patryotycznego fanatyzmu Jerzego: starzec ten znużony krwawemi klęskami, jakie syn ściągnął na Serbiję zagroził iż odkryje Turkom jego kryjówkę, jeżeli on niezaniecha swych zamiarów i nieprzestanie podżegać rokoszu. Jerzy Czerny w rozpaczy rzucił się ojcu do nóg błagając ażeby wyrzekł się postanowienia; lecz ten był nieugiętym. Widząc że nie zdoła przezwyciężyć uporu, Jerzy powstał, wziął pistolet i zawołał: «Nieszczęśliwy starcze! nie zdradzisz ani syna twego, ani twego kraju!» To rzekłszy strzelił, a ojciec padł trupem u nóg syna (1).

Ostatni rys dokona obrazu strasznéj sprawiedliwości Jerzego. Wieśniak z okolic To-

(1) Niektórzy pisarze w odmienny sposób przedstawiają przyczynę śmierci ojca Jerzego Czerny, obacz *Magazyn Powszechny* za rok 1841 i 1842.

pola, straciwszy ojca, chciał mu odprawić pogrzeb, w tym celu udał się do miejscowego parocha. Ten wymagał pięćdziesiąt piastrów, ale biedny sierota miał tylko trzydzieści: chciwy ksiądz niechciał za tę cenę oddać ostatniéj posługi zmarłemu. Młodzieniec w rozpaczy poszedł do Jerzego Czerny i opowiedział mu swój kłopot. Jerzy dał zaraz dobremu synowi dwadzieścia piastrów, których mu brakowało, kazał aby wykopano dwa doły, i wyznaczył godzinę pogrzebu, na którym sam, jak mówił, chce znajdować się. Rzeczywiście, podczas żałobnego obrzędu, Jerzy z kilką żołnierzami niosącemi trumnę, przyszedł na cmentarz. Gdy pogrzebano umarłego, Czerny zapytał księdza wiele ma dzieci. Paroch odpowiedział że Bóg dał mu pięcioro. „Ha—rzekł Jerzy strasznym głosem—jeżeli nie zostawisz im majątku, mogą oni znaleźć się kiedyś w podobnych kłopotach, jak ten biedny młodzieniec; ja sam zajmę się twoim pogrzebem." Lubo przelękniony groźną mową Jerzego, paroch niezrozumiał z początku znaczenia jego słów, ale na skinienie Czernego, żołnierze obalili księdza, skrępowali, włożyli w przyniesioną trumnę, zabili gwoździmi wieko, i bez względu na jego krzyk i jęki, spuścili trumnę w dół wykopany, obok wieśniaka, po którym on sam odprawił żałobne nabożeństwo.

Napoleon, zwyciężony przez monarchów sprzymierzonych, abdykował: Ludwik XVIII wstąpił na tron Francyi (w Kwietniu 1814), a powszechny pokój oznaczył jego wstąpienie. Sułtan Mahmud, który od czasu klęsk Francuzów pod Moskwą, z niespokojnością oczekiwał rozwiązania tych wielkich wypadków, cieszył się z powrotu pokoju i porządku, i najprzyjaźniejsze okazywał chęci dla Francyi. W owym to czasie Mahmud wrócił do projektów reformy, pielęgnowanych skrycie, a od których odwieść go nie mógł przykład okropnéj katastrofy Sułtana Selima. W Lipcu 1814 wyszedł ferman o utworzeniu wzorowego półku, wybranego z każdéj orty janczarów. Rozporządzenie to dobrze zostało przyjęte, Sułtan spodziewał się więc że można będzie powoli nakłonić wojsko do nowéj karności, i nadać lepszy kierunek systematowi militarnemu.

W następnym miesiącu Listopadzie, generał Andreossy, odwołany do Paryża, opuścił Konstantynopol. Pełniącym interessa francuzkie pozostał Ruffin do czasu przybycia margrabiego de Rivière, mianowanego ambassadorem królewskim dnia 12 Września 1814 roku, lecz który z powodu wypadków stu-dniowych, nie mógł przyjechać do Konstantynopola, wcześniéj jak dnia 4 Czerwca 1816 roku. Dnia 16 Lipca de Rivière miał uroczyste posłuchanie, a Sułtan sam dyktował wielkiemu wezyrowi Reuf-Muhammedowi Paszy (1) życzliwą odpowiedź, jaką ten minister udzielić miał w imieniu swego monarchy.

Miesiąc Sierpień oznaczony był wypadkiem, który nabawił Portę niespokojności. Anglija obrażona gwałtownemi postępkami, jakich piraci algierscy dopuścili się względem rybołowów angielskich, wyprawiła admirała Exmouth na pomszczenie się urazy. Dej zawiadomiony o tém prosił o pomoc swojego zwierzchnika; ale Sułtan Mahmud, pragnąc zostawać w pokoju z rządem angielskim, odmówił pomocy swemu wassalowi i pozostał widzem walki; skończyła się ona, po ośmio-godzinném bombardowaniu, na zniszczeniu całéj prawie marynarki algierskiéj i upokorzeniu się deja, szczęśliwego iż ocalił swój tron zgodzeniem się na wszel-

(1) W miesiącu Marcu 1815 roku, zastąpił on miejsce Churszyda-Ahmeda-Paszy.

kie warunki, jakie mu przepisali zwycięzcy. Sultan nie śmiejąc przeszkodzić ruinie regencyi, udzielił dejowi, jako wynagrodzenie poniesionych strat, kilka fregat i korwet zupełnie uzbrojonych.

W Styczniu 1818 roku (safer 1233) znaczne nastąpiły zmiany w ministerium. Rejs-efendi, kiahia-bej, mufty i wielki wezyr zostali usunięci. Derwisz-Muhammed-Pasza, sandżak-bej Brussy, otrzymał pieczęć cesarstwa. Celem tego rozporządzenia było mianowicie uczynienie zadość ludowi, który rozgniewawszy się z przyczyny drożyzny żywności, obwiniał ministrów i wynurzał gniew swój podpaleniem w kilku miejscach stolicy. Podczas pożaru dnia 23 Września 1816 roku w Beszik-Tasz, blisko letniej rezydencyi Sułtana, ogień ogarnął harem; ale wielkość niebezpieczeństwa nie mogła skłonić straży serajowej do złamania surowych przepisów. Rzezańcy z szablą w ręku, odpędzali wszystkich, którzy się zbliżali dla dania pomocy; i wtedy dopiero ją dopuszczono, kiedy kobiety ukrytemi zostały przed ciekawym wzrokiem. Córeczka Sułtana zginęła w płomieniach wraz z mamką.

W roku 1819 Porta uznała niepodległość wysp Jońskich, pod opieką angielską i w zamian otrzymała Pargę, którą admirał Maitland wydał Paszy Janiny. Ale mieszkańcy Pargi lękając się okrutnego paszy, spalili kości przodków swoich i z płaczem opuścili miasto rodzinne. Nieszczęśliwy ten lud wszystek prawie przeniósł się na wyspy Korfu i Paxo.

W Konstantynopolu tymczasem szerzyła się niespokojność i głuche szemranie: nowe rozporządzenia policyjne dały hasło do zamięszań: krwawe bitwy zaszły między półkami rozmaitej broni. W pismach przyklejanych na murach seraju domagano się odwołania ministrów. Sultan ulegając raz jeszcze głosowi publicznemu, zmienił ministerium i oddał pieczęć Alemu-Paszy, w Grudniu 1816 roku. Z łaski swojego pana, były wielki wezyr Derwisz-Muhammed Pasza zachował cały majątek i wyjechał do Gallipoli.

Podczas tych zmian i wzburzenia wewnętrznego, sławny pasza Janiny ogłoszony był «Fermanli» (to jest skazany na bannicyą) i wezwany aby stawił się osobiście w Konstantynopolu dla zdania sprawy ze swego postępowania. Zamiast posłuszeństwa, zuchwały wassal, który dotąd ukrywał widoki swoje pod barwą uległości, zrzucił maskę i ogłosił się niepodległym. Jego potęga, bogactwa, których używał na knowanie tysiącznych intryg, jego talenta wojskowe, wszystko czyniło z Alego-Paszy niebezpiecznego nieprzyjaciela. Sultan przeto niczego niezaniedbywał dla skarcenia go. Wielkie zrobiono przygotowania i wszystkie siły cesarstwa wystąpić miały przeciw Janinie. W tak trudnem położeniu, Ali-Pasza myślał o pozyskaniu sprzymierzeńców. Grecy z niecierpliwością znosili jarzmo tureckie; Ali wezwał ich do broni; jego agenci przebiegali Moreę, Liwadyą, Beocyą, zachęcając Greków do powstania, szukali też żołnierzy w Multanach, Serbii, Wołoszczyznie, wszędzie nakoniec gdziekolwiek się okazał duch niechęci ku Porcie.

Górale znani pod imieniem „Klefów" (wyraz ten oznacza rozbójników, hultajów), uwiedzeni ponętą hojnego żołdu i rabunku zaciągnęli się pod chorągwie Paszy Janiny (1820 roku). Trzéj jego synowie, Muchtar, Weli i Salyh, dowodzili, najstarszy w Berat, średni w Prevesa, ostatni w Lepante (Aine-Bachtı). Ali-Pasza nadesłał im posiłki i instrukcye; ufortyfikował potém cytadellę Ja-

niny, i opatrzył ją żywnością i ammunicyą, zakupioną od Anglików. Ale wkrótce dowiedział się o porażce czy też o zdradzie swoich synów, a zostawiony własnym siłom, zamknął się w cytadelli, pobity wprzód będąc dnia 31 Sierpnia 1820, o parę mil od Janiny, przez Pehliwana-Paszę, przy pomocy Izmaila-Paszy, którego mianowała Porta paszą Janiny, w miejsce Tepedelenli-Alego, ogłoszonego za buntownika. Oblegany od wojsk Sultana Ali Pasza kazał zamurować bramy swojéj fortecy i gotował się z siedmiu do osmiuset żołnierzy i dwómaset dział, do zaciętego odporu. Rzeczywiście kilka miesięcy upłynęło, a niedał się pokonać: Sultan rozgniewany odwłoką oblężenia, w miejsce Pehliwana Paszy przeznaczył Churszyda-Paszę, który nie był szczęśliwszym od poprzednika. Widząc wojsko swe osłabioném przez zbiegostwo, cofnął się do Arty, w piérwszych dniach Grudnia, aby tam czekać na posiłki. Ali, korzystając z tak przyjaznéj okoliczności, nakłonił na swą stronę sześć tysięcy Suliotów i przedsięwziął uderzyć na wojsko tureckie, zagrożone ze wszech stron powstaniem, które pociągnąć miało za sobą skutki wielkiéj wagi.

Grecya, w istocie, zaczynała burzyć się. W Multanach, Alexander Ipsilanti, syn byłego hospodara, wydał w miesiącu Marcu 1821 roku, za zgodą księcia Michała Suzzo, kilka proklamacyj, w których wzywał Greków do powstania, czyniąc im nadzieję obcéj pomocy. Na Wołoszczyznie, Teodor Władimiresko, naczelnik Pandurów, podniósł także sztandar rokoszu. Przy końcu Marca powstanie wybuchnęło jednocześnie w różnych miejscach Morei: Lakonija, Messenija, Arkadya, Beocya także powstały. Wyspy Hydra, Spezzia i Ipsara uzbroiły flotę o stu ośmdziesięciu żaglach; bogata Greczynka, któréj męża Turcy zabili, imieniem Bobelina, uzbroiła trzy brygi i sama nimi dowodziła. W okolicznościach tak krytycznych, Sułtan uznał iż trzeba kierunek spraw państwa poruczyć dzielniejszemu mężowi niżeli wielki wezyr Ali-Pasza, i w miejsce jego mianował dnia 31 Marca 1821 roku (26 dżemazi'ul-ukhra 1236) Benderli-Alego-Paszę, obecnego podówczas w Azyi, który przybył do Konstantynopola dopiéro dnia 21. Kwietnia.

Nazajutrz, w dzień Wielkiéj nocy, nowy minister rozkazał powiesić greckiego patryarchę Grzegorza, obwinionego iż według podobieństwa do prawdy miał udział w powstaniu spółziomków, chociaż na miesiąc przedtém rzucił klątwę na buntowników (1). Potém zamordowano biskupa Efezu, wielu innych duchownych i pewną liczbę Greków z najznakomitszych rodzin. W Adryanopolu metropolitę Cyryllego tenże los spotkał; mordy, burzenie kościołów, profanacye wszelkiego rodzaju, rozszerzyły się w Tracyi, Macedonii, w Azyi Mniejszéj. W tém, kiedy się najmniéj spodziewano, nowy wielki wezyr usunięty został, a miejsce jego zastąpił dnia 30 Kwietnia (26 redżeb) Pekej-Salyh-Pasza, były kaim-mekam. Tak nagła

(1) Porta usiłowała wytłumaczyć swoje postępowanie, względem patryarchy przez spóźnione oświadczenia. W istocie Europa, w entuzyazmie swoim dla sprawy Greckiéj, nie słuchała tych oskarżeń, może nader rzeczywistych o zdradę i zmowę z powstańcami albo buntownikami Morei i krain zadunajskich. Ale bez względu na to tłumaczenie się, za nic ważone od chrześcijaństwa, pewna jest że złożenie z godności patryarchy i zaraz potém kara śmierci wymierzona na nim, były skutkiem okrucieństw niepodobnych do opisania, jakich dopuścili się powstańcy nad Mollą Mekki, który spokojnie wracał do Konstantynopola z całym swoim „haremem“ (familiją) na okręcie Alexandryjskim. Szkaradne okrucieństwa, wywarte na kobietach brzemiennych, i nad starcem, piastującym znakomity urząd duchowny i cywilny, oburzyły muzułmanów do najwyższego stopnia, i Grzegorz powieszony został koleją odwetu. Oto jest smutna prawda o wypadku niedostatecznie znanym w Europie.

niełaska Benderli-Alego-Paszy, który dziesięć tylko dni pieczęć piastował, była dziełem ulubieńców Sułtana, Halet-Efendego i Berber-baszi, których wpływ zamierzał zniszczyć piérwszy minister. Wygnany naprzód do Cypru, tam po dwu miesiącach skazany na śmierć, a głowę jego wystawiono u seraju z «yaftą» (napisem) zdrajców.

W miesiącu Maju Turcy wkroczyli do Multan i Wołoszczyzny. Piérwsza z tych prowincyj była pastwą największego bezrządu; niezgoda zagnieździła się między bojarami a dowódzcami Hellenów. Tymczasem księcia Kantakuzena pobił pod Galaczem seraskier Jussuf-Pasza; flotylla Grecka na Dunaju zniszczona, a Heteryści (1) opuścili Jassy. Alexander Ipsilanti na głowę porażony pod Dragaczemy, schronił się na ziemię Austryacką, gdzie przytrzymany i osadzony w twierdzy Munkaczu (w Czerwcu 1821). Izmail-Pasza odprawił swój wjazd do Jass i stał się panem Multan. Szczątki Heterystów połączyły się z garstką Arnautów (Albańczyków), i zaczęły w górach, lasach, warownych klasztorach, prowadzić wojnę partyzancką, nader morderczą, która zaprzątała przez rok cały blisko trzydziestu tysięcy Turków.

Tymczasem Demetryusz Ipsilanti, młodszy brat Alexandra, uznany na wyspie Hydrze Archistrategiem, objął kierunek działań wojennych. W Sierpniu młody Kantakuzen opanował Napoli di Malvoisia i Nawaryn; w następnym miesiącu Turcy pobici byli pod Kassandra, a w Październiku porażeni pod Termopilami: Tripolizę szturmem zdobyli na Nazirze-Beju, kiahii Churszyda Paszy, generałowie greccy Kolokotroni i Pietro Mavro-Micali: to miasto stało się stolicą rządu tymczasowego i środkowym punktem działań wojennych.

Flota turecka pod rozkazami Kara-Alego-Paszy, udała się do Samos, nie śmiejąc nic przedsiębrać przeciw téj wyspie; kapudan-pasza połączył się wtedy z eskadrami Tunetańską, Algierską i Egipską; a lubo ścigany przez flotyllę z Ipsary i Hydry, potrafił opatrzyć w żywność fortece Morei, zajmowane jeszcze przez muzułmanów, spalił miasto Galaxidi i zabrał trzydzieści mniejszych statków greckich.

Wyspy Archipelagu i pobrzeża Azyi, wyjąwszy Chios i Metelin, były pastwą zaburzeń lub zemsty Ottomanów; mordy zakrwawiły Cypr, Smyrnę, Salonikę. Śród takich zawichrzeń, państwu Ottomańskiemu zagroziło wtargnięcie Persów; a dnia 15 Listopada 1821 roku, wybuchnęła wojna między temi dwóma mocarstwami muzułmańskiemi. Nieprzyjacielskie kroki, we wspomnionym roku, pociągnęły za sobą tylko zdobycie kilku fortec, jako to: Kars i Toprak-Kale. Śmierć księcia Muhammeda-Alego-Mirzy, dotkniętego cholerą, powstrzymała działania wojska jego przeciw Bagdadowi, który chciał on zdobyć, pragnąc chwały przyłączenia do państwa Iranu miasta tak sławnego, a od dwóch wieków gwałtownie od Persyi oderwanego.

Ku końcowi kampanii, Churszyd-Pasza ściśle blokował paszę Janiny, i odebrał mu twierdzę Lithariza, gdy tymczasem Grecy zbliska naciskali Prewezę i Artę i zdobyli ostatnią fortecę, w któréj wielkie bogactwa znaleźli. W Listopadzie Ali Pasza przymuszony był zamknąć się w swoim zamku nad

(1) Po upadku Napoleona zawiązało się w stolicy państwa Austryackiego towarzystwo pod nazwiskiem „Heteryi“ albo towarzystwa przyjaciół. Wszyscy bogaci Grecy z Konstantynopola i prowincyj weszli do tego związku, który liczył pomiędzy swymi członkami ministrów, magnatów i uczonych z różnych narodów. Zawiązana pod pozorem rozkrzewiania oświaty i umiejętności między Grekami, Heterya objawiła nakoniec dążność polityczną, to jest chęć oswobodzenia Greków.

jeziorem. Izmail-Pasza i Hassan-Pasza, którzy zniewoleni byli wydać Artę Grekom, zostali ścięci, a Omer-Brioni-Bej mianowany rządcą Janiny, w miejsce pierwszego.

W Grudniu 1821 roku, kongress zwołany przez Ipsilautego i Maurocordato, zebrał się w Epidaurze i zajął się przygotowaniem tymczasowéj Ustawy, która ogłoszoną została w miesiącu Styczniu 1822 roku. Skoro się rząd uorganizował, przeniósł się do Koryntu, który wpadł w ręce Ipsilantego, a rada wykonawcza pracowała nad urządzeniem poboru podatków i planem obrony. Szczęściem dla Greków, zima zwiehnęła wojenne działania muzułmanów: a churszyd-Pasza od trzech miesięcy znajdował się pod murami zamku nad jeziorem, gdzie blokował Alego-Paszę. Sulioci chcieli dopomódz ostatniemu; lecz zawistny powodzeniu Greków Ali admówił ich pomocy. Przy końcu 1821 roku seraskier dzielnie popierał oblężenie, wspierany przez Włocha Caretto, inżeniera Alego, który opuścił sprawę pognębionego. W tymże czasie, kiedy siłą starano się zdobyć fortecę, Churszid-Pasza przez intrygi przeciągał na swą stronę Arnautów będących na żoldzie Alego. Po szturmie, w ciągu którego wydali oni Turkom zamek nad jeziorem, Ali ze stem wiernych sług przymuszony był schronić się do trzypiętrowéj wieży, któréj dół napełniony był baryłkami prochu; pasza odgrażał się iż raczéj ogień podłoży, niżeli podda się. Bez względu na taką pogróżkę Churszyd-Pasza powiększył kanonnadę; znaczne wyłomy otwierały już przejście dla oblegających. W téj ostateczności, żołnierze Alego nalegają nań żeby się poddał, wtedy dopiéro zgodził się usłuchać propozycyj Churszyda-Paszy. Seraskier oświadczał się z najkorzystniejszemi warunkami, i uroczyście przyrzekał mu dać list żelazny. Zapominając o zwykłéj nieufności, Ali-Pasza poddał wieżę i przeniósł się na wyspę, uważaną za neutralną, leżącą śród jeziora, niedaleko zamku, aby tam oczekiwać przebaczenia Sułtana. Po trzech dniach, nadszedł ferman monarchy, skazujący na śmierć paszę Janiny. Nieustraszony starzec, widząc się zdradzonym, porwał pistolety i zawołał: «Nikczemni, co gwałcicie swoje przysięgi, czy myślicie wziąć Alego niby jaką babę?» To rzekłszy, strzelił, zabił jednego z oficerów, którzy przyszli po niego, drugiego ranił, i padł wreszcie przeszyty kilką kulami (dnia 5 Lutego 1822 roku). Głowa jego odcięta i wystawiona na widowisko Turków, obudzała w nich uczucie trwogi, połączone z uwielbieniem; nadzwyczajny bowiem ten człowiek, będący mięszaniną chciwości, okrucieństwa, obłudy, energii, który wyrównał prawie władzą Sułtanowi, był dla muzułmanów wzorem nieustraszonego męztwa i najgroźniejszego despotyzmu.

Oswobodzony wreszcie od groźnego wassala, Sułtan myślił jedynie o pokonaniu Greków. W miesiącu Kwietniu, Turcy opanowali wyspę Chios, która na dwa miesiące wprzód rokosz podniosła, za podniętą powstańców z Samos i Ipsary, zazdrośnych bogactw i pomyślności ciągle wzrastającéj Chiotów.

Zbyt długiém byłoby wyliczanie tu okoliczności towarzyszących wspomnionéj wyprawie, tak głośnéj w Europie, gdzie one dotychczas niedokładnie są znane. Poprzestaniemy na wzmiance, że większa część mieszkańców została rozproszona; niewola, ucieczka, mordy, zmniejszyły do dwudziestu kilku tysięcy ludność, która przedtém dochodziła blisko do stu tysięcy.

Po wyprawie pomyślnéj, flota ottomańska zamierzała wylądować w Samos, Ipsarze, lub w Tine. Ale śmiałym obrotem, Kanaris

przyczepił statek palny do okrętu admiralskiego i wysadził go w powietrze. Waleczny Ali-Pasza zgnieciony został upadkiem masztu.

Z drugiej strony, Churszyd-Pasza wysłał na Suliotów dwadziescia tysięcy żołnierza pod dowództwem Omera-Vrioni; trzydzieści tysięcy poprowadził Drama-Ali-Pasza na Moreę; wreszcie flota ottomańska, naprawiwszy swe uszkodzenia, popłynęła ku tej ostatniej krainie wziąwszy z sobą liczne wojsko. Aby dać opór tym działaniom i dopomódz Suliotom, Maurokordato udał się do Epiru; lecz nie powiodło mu się i prowincya wspomniona bliską była odpadnięcia pod władzę ottomanów. Kiedy Maurokordato cofał się do Missolonghi, wojska muzułmańskie wkroczyły do Peloponnezu, opanowały Korynt (20 Lipca 1822 roku), i posunęły się ku Argos; lecz pobite były przez Kolokotroniego, w początkach Sierpnia. Przy końcu miesiąca, słabe tylko szczątki wojska tureckiego pozostały w Peloponnezie.

Na morzu, kapudan-pasza (dawniej topczibaszi Kara-Muhammed), starając się opatrzyć w żywność Napoli di Romania, pobity był niedaleko Spezzii. Odysseusz odparł pod Termopilami Churszyd-Paszę, który cofnął się do Laryssy. Wkrótce kapudzi-baszi przywiózł wiadomość o jego odwołaniu; a seraskier przygnieciony trudami kampanii i zmartwieniem, umarł w Listopadzie 1822 roku. Nastąpił po nim ośmdziesięcio letni Dżelal-Pasza, który dwóch miesięcy nieprzeżył swego poprzednika.

Na wyspie Krecie, kolej wojny zmieniała się pomiędzy Grekami a muzułmanami, chociaż ci ostatni mieli wojsko liczniejsze i posiadali fortece, i wice-król Egiptu nadsyłał im posilki.

Świetne zwycięztwo Greków na morzu zakończyło kampaniję: Kanaris i Miaulis uderzyli na flottę ottomańską, dowodzoną przez Kara-Muhammeda-Paszę, spalili „Kapudanę", tudzież rozproszyli inne okręty.

Klęski atoli Ottomanów sprawiły wielkie wzburzenie umysłów w Konstantynopolu. Janczarowie zwlaszcza wzruszyli się nadzwyczajnie, tak iż lękać się należało powstania, zbyt częstego pomiędzy nimi. Żądali oddalenia Haleta-Efendi, którego uważali za reformatora, i jemu przypisywali wszelkie nieszczęścia, jakie spadły na cesarstwo. Sułtan skazał na wygnanie ulubieńca swego do Konia; ale pomimo nadziei Haleta-Efendi, iż odzyska dawne względy, wkrótce zaduszony został w klasztorze mewlewich w Ikonium, wpośród spółbraci, sam bowiem należał do tego zakonu. Różne zmiany miały miejsce z tego powodu: wielki wezyr Salyh-Pasza i mufti, kreatury Haleta-Efendi, usunięci zostali, podobnie jak Berber-Baszi (w Listopadzie 1822 roku). Deli-Abdullah-Pasza (były bostandżibaszi, a póżniej kapudan-pasza) otrzymał pieczęć cesarstwa.

Zła pora roku niemogła skłonić Greków do porzucenia oręża. Missolonghi oblegli Omer-Vrioni i Reszyd-Pasza, miasto zaś niemogło stawić przeciwko nim jedno cztérechset załogi; ale wkrótce Mavro-Michali przyprowadził pomoc tysiąc pięćset Hellenów. Turcy odstąpili od oblężenia po cztérogodzinnym szturmie, który wielkich strat przyczynił oblężeńcom. W skutku odwrotu Ottomanów, Grecy odzyskali Etolią i Akarnaniją. Zajęli się następnie wyborem naczelników, którzy dowodzić mieli w rozmaitych prowincyach. Odysseusz przeznaczony był dla Attyki, Marco-Bozzaris dla Etolii, Kolokotroni dla Peloponnezu, i Miaulis-Vokos (pospolicie Miaulis), mianowany Archinawarchą czyli admirałem naczelnym.

Turcy, ze swojéj strony, chociaż kampanija 1822 roku była dla nich nader nieszczęśliwa, z wielką atoli czynnością uzbrajali się na lądzie i na morzu. Sułtan rozkazał zaciągać do wojska wszystkich muzułmanów od piętnastu do pięciudziesiąt lat, a liczna flota lekkich statków zgromadziła się pod rozkazy Chosrewa-Paszy. Wyszedłszy z Dardanellów w miesiącu Maju, kapudan-pasza uwolnił od blokady Karystos w Eubei, odpłynął potém ku Morei, opatrzył w żywność Koron, Modon i wysadził wojsko pod Patras. Aby dać odpór ogromnym przygotowaniom nieprzyjaciela, rząd grecki wezwał do broni Hellenów; zebrało się ośm tysięcy wojska; szczupłe to były siły na trzydzieści tysięcy muzułmanów; wszelako, dnia 14 Lipca, Kolokotroni, mając pod rozkazami swemi Odysseusza i Nikitasa, odniósł świetne zwycięztwo blisko klasztoru świętego Łukasza; szczątki ottomańskiego wojska cofnęły się do Trikala. Nowe powodzenia nastąpiły po tym tryumfie Greków, ale zbyt częste niezgody w obozie Hellenów niedozwalały im korzystać z szczęścia. Kolokotroni zagarnął władzę, kazawszy mianować siebie wice-prezydentem rady wykonawczéj a Maurokordato udał się na Hydrę, gdzie przyśpieszył uzbrajanie marynarki. Marko-Bozzaris z pięcią tysiącami wystąpił przeciw Dżelal-uddin-Bejowi, dowodzącemu przednią strażą wojsk Mustafy-Paszy, który wkroczył do Etolii i zagrażał Missolonghi. Grecki dowódzca powziął myśl śmiałą; nocną porą wkroczył do obozu tureckiego, blisko Karpenicy, napadł na śpiących muzułmanów, większą część wymordował, resztę do ucieczki zmusił, a pośród zwycięztwa poległ dwiema kulami przeszyty. Śmierć tego walecznego wodza, obdarzonego wielkim charakterem i rzadkiemi przymiotami wojennemi, była niepowetowaną stratą dla sprawy Hellenów. Brat Marka Konstantyn objął po nim dowództwo wojska i zamknął się w Missolonghi.

Ze wszech stron polepszało się położenie Greków: Korynt wracał pod ich moc (w Październiku); ich flotylle, osadzone zręcznemi marynarzami, zawsze miały przewagę; Miaulis spalił dwie fregaty z floty Chosrewa-Paszy i zmusił go do powrotu w Dardanelle.

W początkach Listopada, Mustafa-Pasza obległ Anatolikon; ale odszedł nazad niemogąc zdobyć tego miasta.

Missolonghi nowo zagrożoném zostało przez Turków: Maurokordato przybył na odsiecz téj twierdzy, z flotyllą Hydryjską, wiozącą mnóstwo ochotników. Uorganizował on rząd Grecyi zachodniéj; tworzyły się hufce cudzoziemskie i ofiarowały pomoc swą Hellenom; sławny poeta angielski lord Byron przywiózł im broń, ammunicyą i prassy, któremi drukowano dziennik w języku greckim, pod tytułem: „Kroniki Helleńskie": pierwszy numer wyszedł w Styczniu 1824 roku. Lord urządził także poczty, układał się o pożyczkę w Anglii dla Greków, poświęcał się z zapałem wojnie, którą poetycka jego wyobraźnia uważała za najpiękniejszą i najświętszą sprawę. Lecz osobiste namiętności dowódzców, zazdrości, sprzeczne ich widoki, kłótnie odnawiające się bez ustanku, niszcząc harmoniję konieczną do osiągnięcia skutku wielkich przedsięwzięć, przeszkadzały im korzystać z powodzenia jakie przynosił oręż. Nie będziemy wchodzili w szczegóły tych niesnasek wewnętrznych: poprzestaniemy tylko na skreśleniu najważniejszych wypadków owéj pamiętnéj walki, między dawnemi panami, a poddanemi niecierpliwie pragnącemi zrzucić jarzmo, które tak długo nad nimi ciężyło.

Porta uważając jako nieprzyjacielskie działania ze strony Wielkiéj Brytanii, pomoc dawaną Grekom przez osoby prywatne angiel-

skie, i pożyczkę publiczną, o którą toczyły się układy w Londynie, widziała nowy dowód złéj woli gabinetu angielskiego w ukazaniu się pod Algierem eskadry dowodzonéj przez sir Henryka Neale: admirał ten miał polecenie żądać od deja zadosyć uczynienia za obrazę wyrządzoną konsulowi angielskiemu, który był uwięziony z powodu kilku Maurów, zostających na jego usługach. Dywan rozgniewany odmówił nawet wyprowadzenia wojsk z Multan i Wołoszczyzny, o co się domagali lord Strangford i Miutziaki, sprawujący interessa rossyjskie. Ale wkrótce powróciło dobre porozumienie między Portą i Angliją: ostatnia jawnie zganiła czynności swoich poddanych przedsięwzięte dla sprawy Greków; Sultan zaspokojony, obiecał wyprowadzić wojska z obu księztw.

Początek roku 1824 zawichrzyły także kłótnie, do których duma dowódzców greckich dawała powód. Znaczne zmiany nastąpiły w administracyi: stronnictwo wojskowe, uznające Kolokotroniego za naczelnika, upadło; Maurokordato, rozsądny i umiarkowany człowiek został prezydentem. Kolokotroni powstawszy przeciw rządowi, ogłoszony był za buntownika, a w końcu upokorzył się.

W Grecyi zachodniéj, Helleni musieli zaraz w początkach kampanii odstąpić od oblężenia Lepantu. Około tejże epoki, Missolonghi omal co wydaném nie zostało w ręce muzułmańskie przez Suliotów, składających część załogi, którzy chcieli poddać tę twierdzę Jussufowi-Paszy. Nie udał się spisek, ale skrzyżował działania wojenne. Lord Byron mocno się tém zmartwił: w niewiele dni potém, dotknięty chorobą zapalną, umarł dnia 19 Kwietnia 1824 roku. Wypadek ten głębokie sprawił wrażenie na Grekach; oddali rodzinie sławnego poety śmiertelne jego zwłoki, ale otrzymali pozwolenie zachowania jego serca na pamiątkę poświęcenia się znakomitego męża dla ich sprawy. Śmierć lorda Byrona szkodliwy wpływ wywarła na sprawy Greckie: fundusze pożyczki angielskiéj nienadeszły, zniechęcenie ogarnęło cudzoziemców przybyłych na pomoc Hellenom, a wewnętrzne rozruchy przeszkadzały poborowi podatków; rząd grecki znalazł się w największym niedostatku w początkach kampanii 1824 roku.

Derwisz pasza Widdynu, mianowany seraskierem i wali (wice-królem) Morei. Kapudan-pasza Chosrew wyszedł w Kwietniu z Dardanellów; udał się ku Ipsarze, i pokilkakroć ofiarował mieszkańcom przebaczenie Sultana, jeżeli poddadzą się bez oporu. Lecz Ipsaryoci ze wzgardą odrzucili to oświadczenie: wtedy Chosrew-Pasza kazał wylądować wojsku. Po zaciętéj bitwie w któréj oblężeńcy bronili każdéj piędzi ziemi z największą odwagą, musieli wreszcie ustąpić przemagającéj liczbie. Pomimo wyraźnych rozkazów Chosrewa-Paszy, który chciał oszczędzić zwyciężonych, okropne mordy miały miejsce; szczątki mieszkańców, uszedłszy rzezi, ocaliły się morzem, lub poukrywały się w jaskiniach. Pięćset głów i tysiąc dwieście uszu posłano do Konstantynopola, gdzie te smutne trofea, największą sprawiły radość; ale nie nadługo. Flota grecka, pod dowództwem Miaulisa i Kanarysa, zawinęła u Ipsary, wkrótce po tryumfie muzułmanów, uderzyła na nich niespodziewanie i odebrała wyspę; ale stan upadku, w jakim znajdowała się, niepozwalał uczynić z niéj obronnego stanowiska, opuścili ją zatém Grecy, zabrawszy artylleryą i zapasy wojenne zostawione tam przez Turków. Flotylla grecka podzieliła się następnie na dwie części: jedna wyszła na spotkanie egipskiéj eskadry, która odpłynąć miała z Alexandryi; druga nie spuszczała z oka okrętów Chosrewa-Paszy i przeszkodziła Ottomanom wylądować w Samos. Kapudan-pa-

sza porzuciwszy te strony, udał się ku wyspie Stanco (Cos), czekać na flotę Ibrahima-Paszy, syna wice-króla Egiptu, Muhammeda Alego.

Lądowe wojsko muzułmańskie nieotrzymało większych korzyści w tym roku niżeli siły morskie. W miesiącu Lipcu, seraskier Derwisz-Pasza, pobity na głowę pod Amplani, musiał cofnąć się do Laryssy. Omer-Vrioni-Bej, przybywszy po klęsce Derwisz-Paszy, z którym miał połączyć się pod Lepante, doznał także niepowodzenia i zwrócił się do Karassara, gdzie się trzymał aż do Listopada. Dowódzcy greccy Goura, Odysseusz, Kolokotroni, Nikitas, nowe odnieśli zwycięztwa nad Turkami, a kapudan-pasza, połączywszy flotę swą z flotą Ibrahima-Paszy, wracał do Konstantynopola, porażony we Wrześniu przez okręty greckie, i zostawił sprzymierzeńcowi swemu dowództwo floty, jeszcze bardzo liczněj. Pomimo wyższości sił morskich Ibrahim-Pasza, doścignięty dnia 25 Listopada, niedaleko Kandyi, przez admirała Miaulisa, doznał strat, i skierował się ku brzegom Morei, gdzie chciał czekać na posiłki. Zwycięztwo to marynarki Hellenów, przesadzone w ich opisach, zakończyło kampaniję, i obchodzone było przez wielkie uroczystości po całéj Grecyi.

Śród okoliczności tak krytycznych, wielki wezyr Muhammed-Selim-Pasza, który nastąpił dnia 14 Września, po Seid-Muhammedzie-Ghalib-Paszy, uciec się musiał dla pokrzepienia wycieńczonego skarbu, do nadzwyczajnych podatków, w Multanach i Wołoszczyznie, z których nie wyszły jeszcze wojska tureckie, pomimo obietnic dywanu.

Po klęskach jakich doświadczył kapudan-pasza, który powrócił teraz do Dardanellów z małą liczbą okrętów w nader złym stanie, spodziewano się iż ulegnie niełasce: ale zdziwienie było powszechne, gdy usłyszano iż go z uprzejmością powitał wielki wezyr, nawet obdarzył kaftanem sobolowym. Postępek ten miał na celu przekonanie ludu że wyprawa udała się szczęśliwie; ale nikt temu nieuwierzył.

Przy końcu 1824 roku, nowe rozruchy zawichrzyły Grecyą: Kolokotroni zbuntował się po drugi raz; ale wkrótce pobity przez wysłanych generałów z rozkazu Konduriotisa, prezydenta rady, musiał upokorzyć się: stracił on syna w potyczce z wojskiem rządowém; uważano iż przez to nieszczęście dostatecznie ukarany został i udzielono zupełne przebaczenie burzliwemu wodzowi, ale który wielkie wyświadczył posługi ojczyznie.

Bunt janczarów, przytłumiony w samym zarodzie przez ostre środki ze strony Sułtana, oznaczył początek roku 1825. Pięćdziesiąt buntowników wzięto na tortury, a późniéj poduszono; innych potopiono, aga janczarów usunięty z urzędu.

W téjże epoce wybuchnęło powstanie w Serbii: przytłumiła je wkrótce okrutna surowość księcia Miłosza w ukaraniu winowajców. W nagrodę wierności Sułtan przesłał mu znaki godności hospodara.

Pomimo tych przeszkód wewnętrznych, Sułtan czynnie prowadził przygotowania wojenne, i przeznaczył z własnego skarbu fundusze potrzebne na część nakładów ogromnych.

Ibrahim-Pasza, bez względu na doświadczone klęski w pierwszych działaniach, nie stracił odwagi i z zapałem gotował się do nowego napadu. Dnia 24 Lutego wylądował pod Modon i rozłożył się tam obozem, bez przeszkody. Na tę wiadomość, rząd grecki przedsięwziął dzielne środki dla oparcia się wtargnięciu do Morei; lecz to nie przeszko-

dziło Ibrahimowi-Paszy opanować Nawaryn, który poddał się dnia 18 Maja 1825 roku. Załoga otrzymała pozwolenie wyjścia, z zapasami prywatnemi, ale musiała zostawić ammunicyą; odpłynęła na okrętach angielskich i austryackich do Kalamaty. Ibrahim-Pasza okazał w téj okoliczności największe umiarkowanie względem zwyciężonych: nietylko czuwał iżby im nie wyrządzono żadnéj krzywdy, ale ofiarował nawet służbę w swojém wojsku, i rząd prawie swobodny pod hospodarami wybranemi z pomiędzy najznakomitszych generałów greckich. Ale oświadczenia zwycięzcy niemogły znęcić mieszkańców Nawarynu; rozbiegli się w góry, i żaden z Hellenów nie wstąpił w egipskie szeregi.

W Grecyi zachodniéj Reszyd-Pasza bardzo znaczne czynił postępy: przy końcu Kwietnia stanął pod Missolonghi, niedoświadczywszy najmniejszéj przeszkody w swym pochodzie; skoro tylko przybył wnet kazał robić przykopy i rozpoczął oblężenie. Niebezpieczeństwo zjednoczyło Greków przeciw spólnemu nieprzyjacielowi: wodzowie Helleńscy zapomnieli o spółzawodnictwie. Piotr Mauro-Michali, Kolokotroni, i kilku innych, odzyskali względy swojego rządu, a dekret ogólnéj amnestyi dokonał pojednania.

Ibrahim-Pasza, po wzięciu Nawarynu, rozdzielił swe wojsko na trzy kolumny: jedna z nich zajęła Arkadyą, druga Calamata, trzecia zaś Trypolitzę. Potém pobił Kolokotroniego pod Tricorpha, a Ipsilantego pod Rizes i Ardowa. Wówczas strwożeni i zniechęceni przez ciągłe porażki Grecy, prosili o opiekę Anglii: lecz krok ten wynikły z konieczności, oparty na pamiątce usług czynionych Grecyi przez Wielką Brytanią, nie przyniosł oczekiwanego skutku. Gabinet Londyński nieodpowiedział w prost na prośbę Hellenów i ograniczył się wydaniem polecenia angielskim oficerom aby przestrzegali najściślejszéj neutralności. Zapowiadano atoli przybycie lorda Cochrane, który opuszczał Brezylją aby nieść pomoc Grekom; w Anglii budowano parowe statki dla nich przeznaczone.

Tymczasem prace koło oblężenia Missolonghi trwały już od trzech prawie miesięcy. Warownia ta, ściśle opasana przez Reszyd-Paszę, w najprzykrzejszém znajdowała się położeniu. Sierpnia 2, seraskier wezwał załogę do poddania się, odmówiono temu wezwaniu. Nazajutrz równo ze świtem muzułmanie przypuścili szturm i zostali odparci. Flota ottomańska stojąca pod Missolonghi, cofnęła się przed dywizyą dwudziestu trzech żagli, dowodzoną przez Miaulisa i odpłynęła do Alexandryi dla zabrania ztamtąd posiłków. Egipska eskadra znajdująca się w tym porcie, nieco wprzód była narażona na największe niebezpieczeństwo: nieustraszony Kanarys ośmielił się śród dnia wpłynąć między nieprzyjacielskie okręty we trzy palne statki pod obcą banderą. W krótce został poznany, lecz zdołał umknąć niedokonawszy atoli zuchwałego zamiaru spalenia floty Ibrahima-Paszy.

Nakoniec po rozmaitych usiłowaniach ku opanowaniu Missolonghi Reszyd-Pasza, którego prace oblężnicze przerwały deszcze jesienne, postanowił opuścić obóz, i założył główny sztab w Vrachori, ztąd zarządzał wojenne czynności i wysyłał oddziały na niepokojenie załogi nim znów rozpocznie oblężenie, po odebraniu posiłków jakie miał przyprowadzić kapudan-pasza.

W Morei, czynności wojenne małéj były wagi i ograniczały się na licznych utarczkach i bezowocnych usiłowaniach Greków ku odebraniu Tripolitzy, gdzie się był rozłożył Ibrahim-Pasza. Ten ostatni w Listopadzie udał się do Nawarynu dla przyjęcia Alexandryjskiéj floty, o stu trzydziestu trzech żaglach: wzmocniwszy swą armiję częścią wyładowa-

nego wojska, rozpoczął zaczepne kroki, a poraziwszy Greków w kilku potyczkach, wrócił i założył swój główny sztab w Dardanellach Lepantskich.

Sułtan-Mahmud tymczasem pełen ufności w męztwie Ibrahima-Paszy, polecił mu rozpocząć oblężenie Missolonghi i wydał rozkazy Reszydowi-Paszy i kapudanowi-paszy dopomagać egipskiemu wodzowi w wojennych działaniach. Trzéj ci naczelnicy uradzili, aby w dniu 27 Grudnia przypuścić szturm, który nie miał oczekiwanego przez nich powodzenia. Po téj porażce flota ottomańska cofnęła się do Patras, wojsko zaś muzułmańskie opuściwszy swe prace, zajęło górę Aracynthe gdzie się obwarowało.

W téj epoce rozeszła się wieść o zgonie Cesarza Alexandra, który umarł w Taganrogu dnia 1 Grudnia. Wypadek ten uważali Grecy, jako wielkie nieszczęście.

Oblężenie atoli Missolonghi, posuwane było daléj: flotylla grecka zdołała w Styczniu 1826 roku zasilić żywnością tę warownię: lecz Ibrahim-Pasza który otrzymał artylleryą i układał rozmaite środki attaku, zbliska opasał cytadellę: i w skutek licznych szturmów, podczas których oblegający i oblężeni z bezprzykładną walczyli zaciętością, Grecy musieli ustąpić przemagającéj liczbie. Kwietnia 22, Missolonghi dostało się w moc Egipcyan. Nie będziemy opisywać tego pamiętnego oblężenia, które uczyniło głębokie wrażenie na chrześcijańskich narodach: szczegóły te wyłącznie należą do historyi Greckiéj: powiemy tylko że obrona równie była uparta jak i natarcie: oblężeni niewprzód pomyślili o ustąpieniu z miasta aż ich głód przywiódł do najstraszliwszych ostateczności: wówczas heroicznie przedsięwzięli otworzyć sobie orężem drogę śród nieprzyjaciół. Szczupła garstka załogi, starce, ranni, dzieci i niewiasty, pozostali w Missolonghi, wielka liczba tych ostatnich przebrana po męzku, niechcąc opuścić swych mężów dzieliła niebezpieczeństwa wyjścia. Tysiąc ośmset Suliotów jedynie zdołało dostać się do Salone śród niebezpieczeństw i niewysłowionych trudów, tymczasem mężni ich towarzysze broni, zamknięci na wieży Botzarisa, pod którą podkopali miny, wysadzili ją w powietrze i zagrzebali się w gruzach przeszło z dwóma tysiącami muzułmanów.

Wieść o zwycięztwie Ibrahima i przybycie do Konstantynopola głów i uszu zwyciężonych wzruszyły do najwyższego stopnia lud stolicy: lecz Sułtan-Mahmud bynajmniéj się nie łudził tak drogo okupioném powodzeniem: trwożył go straszliwy opór Greków, i niemógł ukrywać sobie wyższości karnego ich męztwa nad prostą odwagą muzułmańskiego żołnierza. Aby zaradzić zadawnionéj słabości, która była źrzódłem wszelkich niepowodzeń wojsk ottomańskich, postanowił wykonać nareszcie plan, który układał przeszło lat piętnaście, a powziął go w czasie zamknięcia swego z nieszczęśliwym Sułtanem Selimem III. Szło o przemianę całego wojennego systematu, i poddanie wojska, szczególnie janczarów, taktyce europejskiéj, jedynemu środkowi oparcia się zaprawionym do boju sąsiadom, których potęgę podwajało zręczne użycie teraźniejszéj strategiki. Nadto, Sułtan-Mahmud był przekonany że porządek i spokojność nie mogą panować w cesarstwie, dopóki niekarny korpus janczarów będzie uciskał jego ludność: mniemał nakoniec że nadeszła chwila, mówi historyk ottomański, opisujący te ważne wypadki, otwarcia sobie mieczem drogi do szczęścia publicznego, przez wycięcie krzewów cierni które zawadzały na przejściu i szarpały cesarski płaszcz. Zaradziwszy się piérwszych dygnitarzy państwa i zapewniwszy pomoc głównych

oficerów janczarskich, zwołał ogólne zebranie do Muftego. Wielki wezyr Muhammed-Selim-Pasza miał mowę, w której ubolewał nad stanem niekarności, nikczemności i ciemnoty, w jakie się pogrążył korpus janczarów, i wzywał rady członków zgromadzenia ku zapobieżeniu nieszczęściu grożącemu upadkiem cesarstwa ottomańskiego. Jednogłośnie radzono że reforma nieodbicie potrzebna, naczelnicy janczarów obecni na radzie, uznali także konieczność tego środka. Pierwszy sekretarz wielkiego wezyra (mektubdżi) przeczytał wówczas projekt rozkazu do uformowania regularnego korpusu ekindżissów (żołnierzy czynnych), wybranych z pięciudziesiąt i jednéj orty janczarów, urządzenia i uczenia ich wojskowości. Po przeczytaniu wszyscy obecni podpisali formalne zobowiązanie się iż przyczyniać się będą całą mocą do wypełnienia zamiarów Sułtana; potém ten akt przeczytano oficerom i podoficerom janczarów, którzy go także przyjęli, i własne przyłożyli pieczęcie.

Zaczęto przeto formować nowy korpus, i 6 zilka'de 1241 (12 Czerwca 1826) pierwsze ćwiczenia odbyte były na Et-Mejdani, z samemi tylko oficerami, przez biegłych instruktorów sprowadzonych z Egiptu. Lecz wkrótce nowość ta posłużyła za powód do krzyków nieprzyjaciół wszelkiego postępu tak licznych śród Ottomanów. Aby uciąć nożycami pogróżki język tych szkodliwych gadułów, wielki wezyr wydał proklamacyą wykazującą potrzebę, legalność polityczną i religijną nowych środków, grożąc ukaraniem tych, którzy będą złorzeczyć. Lecz kilku naczelników janczarskich, ci sami nawet którzy pierwsi obowiązali się popierać zamiary rządu, skrycie byli im przeciwni i porozumieli się z sobą ku obaleniu onych. W nocy 9 zilka'de (15 Czerwca) spiskowi tłumnie udali się na Et-Mejdani: jeden oddział miał uderzyć na agę janczarów, lecz nieznalazłszy go w domu, rozjuszona horda przez wystrzały wysadziła drzwi i okna w pałacu, podłożyła ogień, który na szczęście sam zagasł. Wyprawiono emissaryuszów do kul-kiahiassi Hassan-Agi, aby go przeciągnąć na stronę buntowników: lecz ten pozbył się ich zręczną odpowiedzią i został u siebie „trapiony niepokojem, i wsparty o ścianę zadziwienia.“

Równo ze świtem, zebrano kazany na Et-Mejdani. Podoficerowie (kara-kuliukdzisy), przebiegali cyrkuły zamku Siedmiu Wież, Asma-Alti, Un-Kapani, kryjówkę wszystkich hultajów stolicy, wyszukując sobie spólników. Wielu ich tam zebrali i rychło buntownicy straszną utworzyli massę. Zrabowano pałac wielkiego wezyra: szczęściem sam znajdował się w wiejskim domu w Bejler bej: żony jego schroniły się do lochu wykopanego śród ogrodu, i tym sposobem uniknęły gwałtów żołnierstwa.

Tymczasem janczarowie rozbiegli się po mieście, wykrzykując śmierć ulemów i ministrów. Wielki wezyr dowiedziawszy się o tém, wsiadł na łódkę i dostał się do kiosku zwanego Yali-Kioszky, zawiadomił Sułtana, zebrał wielkich urzędników (ridżals) i wydał rozkaz oficerom swego domu i naczelnikom janczarów przyprowadzić wojsko do seraju. Aga Dżelal-uddin ukrył się był, zastąpił go przeto kul-kiahiassi, który wysłał ku zbuntowanym Raszyda-Efendi, naczelnika pisarzy korpusu, aby wyrozumiał ich zamiary. Odpowiedzieli że chcą głowy tych którzy doradzili nowy rozkaz. Zawiadomiony o tém żądaniu, wielki wezyr kazał powiedzieć buntownikom iż niescierpi bynajmniéj aby nowy systemat został zniesiony, i że natychmiast użyje siły do ich pokonania. Idzie wówczas do Arslan-Khane (menażeryi), zbudowanéj wewnątrz seraju, gdzie naznaczono ogólne zebranie. Wkrótce tłumnie zbiegają się ulemowie, doktorowie, professoro-

wie, studenci, żołnierze marynarki, miniery, naczelnicy artyleryi, z działami; wszystko to otacza wielkiego wezyra, z niecierpliwością czekając na przybycie Sułtana. Monarcha bawiący wówczas w Beszyk-Tasz, wnet po odebraniu wiadomości od piérwszego ministra, wsiada na statek przeznaczony do przejażdżek odbywanych incognito, przypływa do seraju, przemawia do wiernych swych obrońców: mowa ta obudza jak największy zapał: przysięgają zwyciężyć lub umrzeć za padi-szacha, proszą by kazał wynieść chorągiew proroka, i domagają się natychmiast wystąpić przeciw zbuntowanym. Sultan chce stanąć na ich czele, lecz ustępuje prośbom oficerów, którzy go zaklinają aby nienarażał swéj poświęconéj osoby. Obwołujący i woźni sądowi przebiegają ulice Konstantynopola, wzywając prawych muzułmanów ku obronie monarchy i sandżak-szeryfa. Na ich głos ludność prawie cała powstaje, i zbiega się na plac serajowy. Sułtan każe rozdawać broń, wręcza muftemu „wspaniały cyprys z ogrodu zwycięztwa, zieloną chorągiew księcia proroków", i staje w kiosku leżącym po nad cesarską bramą, zkąd widzi plac pałacowy, i tłumy zbiegające się pod chorągiew Mahometa.

Wielki wezyr atoli, w towarzystwie muftego, ridżalów, ulemów, założył główny swój sztab w meczecie Sułtana-Ahmeda, w pobliżu hippodromu. Z tamtąd wysłał przeciw buntownikom Husseina-Paszę i Muhammeda-Paszę, na czele kilku regularnych rot i licznego wojska, złożonego ze studentów i wszelkich klass mieszkańców. Po ich odejściu, mufty wezwał zgromadzenie na modlitwę, i odmówił piérwszy rozdział Koranu, którego wszyscy obecni słuchali leżąc twarzą na ziemi. Wice-intendent janczarów, kiahijajeri i wielu innych ich oficerów, przystąpiwszy do wielkiego wezyra, pokornie ucałowali kraj jego szaty i starali się uniewinnić swoich towarzyszy. Lecz minister niedał się przebłagać i wezwał muzułmanów znajdujących się na dziedzińcu meczetu, aby szli pod rozkazami Nedżib-Efendi inspektora prochowni, i cztérech kapudżi baszów: wyruszyły tłumy za nimi przy wojennym okrzyku „Allah ekber" (Bóg jest nad wszystkiém).

Buntownicy, niespokojni z ukazania się sandżak-szeryfa, chcieli przeszkodzić ludowi zbierać się pod to święte znamie i postawili oddziały w okolicach meczetu Sułtana-Bajezyda, i po wszystkich ulicach prowadzących do Ahmedije: lecz te stanowiska rychło zostały opuszczone; wszyscy buntownicy zebrawszy się na Et-Mejdani, zamknęli wejścia do tego placu, i wznieśli barykady z ogromnych kamieni.

Wkrótce wojsko Sułtana opasało ten cyrkuł, zwyczajne siedlisko buntów pretoryańskich. Przed rozpoczęciem attaku, Ibrahim-Aga kilkakrotnie probował skłonić janczarów do wrócenia na drogę powinności, obiecując im przebaczenie Sułtana: „lecz chcieć przekonać uparte głowy, jestto probować utrzymać kulę na kopule"; powstańcy odpowiadali jedynie szyderstwem. Paszowie wtedy rozkazali dać ognia: kula roztrzaskała podwoje bramy; oblegający wpadł na plac: wówczas janczarowie myśleli tylko o ucieczce i schronili się do swoich koszar. Pewien topczy, porwawszy lont zwany „światło xiężyca" podłożył ogień pod „tumruki" przytykające do kiszlao (koszar), które otaczały plac Et-Mejdani. Wkrótce te gmachy i zamknięci w nich buntownicy stali się pastwą płomieni, a kartacze dokonały dzieła zniszczenia rozpoczętego przez pożar.

Konny posłaniec udał się natychmiast do meczetu Ahmedije, z wiadomością o zupełném wytępieniu nieposłusznych. Wieść tę przy-

jęto z najżywszą radością; a wielki wezyr z pośpiechem udzielił ją Sułtanowi. Buntowników którzy zdołali uniknąć śmierci, okutych w łańcuchy zamknięto do więzienia: tegoż jeszcze wieczora siedmiu z nich uduszono i wyrzucono pod sławny jawor, rosnący w środku hippodromu, gdzie w ciągu dnia przeszło dwieście narzucano trupów. Patrząc na ohydne to widowisko na placu Et-Mejdani, wierszopis Muhammed-Izzet-Molla-Efendi, zaimprowizował wiersz, który tu umieszczamy w przekładzie:

«Dawniéj ludzie bezbożni, przed meczetem Ahmed-Khana, wieszali niewinnych służebników Boga; dziś w tém samém miejscu leżą pozbawieni życia zbrodniarze. Drzewo! twoje konary były niegdyś obciążone ciałami ludzkiemi, a twój pień teraz otaczają rozrzucone tu i ówdzie zwłoki; zaiste, jesteś drzewem uakuak, owoc twój dojrzał i opadł.»

Cała stolica, nietylko bez szemrania, lecz nawet z zadowoleniem patrzyła, na ukaranie janczarów. Dogodna była to chwila do zniszczenia niesfornego wojska, którego wszyscy członkowie rozproszyli się trwogą przejęci. Sułtan Mahmud niezaniechał tyle przyjaznéj okoliczności. W piątek 10 zilka'de (16 Czerwca) hatti-szeryf oznajmił o zniesieniu wojska janczarów, a urządzeniu onego pod innem nazwiskiem i kształtem. Rządcy prowincyj odebrali polecenie wprowadzić w wykonanie rozkaz cesarski. Potém zajmowano się wynagradzaniem oficerów i urzędników, którzy nieśli usługi w sprawie Sułtana: nastąpiły liczne nominacye: ukarano jeszcze kilku przestępców, którzy uniknęli kaźni i spokojność wróciła do stolicy.

Tym sposobem w przeciągu kilku dni dokonało się dzieło zniszczenia janczarów, owych zuchwałych pretorianów, którzy od kilku wieków wzbudzali trwogę w swych władcach, i przywłaszczyli nawet prawo składania ich z tronu. Niezmiernie przesadzono liczbę wtedy wygubionych. Nie ubliżając prawdzie, można rachować od pięciu do sześciu tysięcy poległych w bitwie, spalonych w koszarach, lub straconych w dniach następnych. Nadto, około piętnastu tysięcy janczarów wygnano do Azyi. Autor muzułmański z którego czerpamy szczery opis tego pamiętnego wypadku, którego byliśmy świadkiem, przykładami chciał dowieść że janczarowie, co powinni byli być obroną kraju swego, owszem byli jego ciemięzcami. Ze szczegółowego opisu zbytków jakich się dopuszczali bezkarnie, wybierzemy takie które najbardziéj mogą dać wyobrażenie czytelnikom o nieznośnéj tyranii janczarów. W ostatnich czasach wojsko to składała jedynie najniższa klassa gminu: wioślarze, tragarze i t. d. zaciągający się tylko dla tego, że mogli bezkarnie oddawać się wszelkim złym nałogom i dowolnie rozrządzać własnością cudzą. Jedni napadali kramy znajdujące się na pobrzeżu morskiém, w miejscu dokąd ogrodnicy przynosili płody, i zmuszali nieszczęśliwych kmiotków oddawać im owoc swéj pracy; sami sprzedawali go po wysokiéj cenie, dając właścicielom tylko cząstkę zarobku, często nawet wcale nic, posuwając niekiedy bezczelność do wymagania od nich pieniędzy za komiss, za straty, najęcie kramiku, wydatki na wagi, i t. d. Drudzy pod pozorem obrony przeciw swym towarzyszom statków wiozących do Konstantynopola drzewo opałowe, węgle, deski i inne przedmioty, brali je pod swą opiekę, uwiązując u steru godła odznaczające ortę i odtąd dowodzili że są spólnikami zysków, wymagając większéj ich części. Takie prawo opieki, nader zazdroszczone, częstokroć było powodem między różnemi ortami do krwawych utarczek kłócących publiczną spokojność. Niekiedy janczar-tragarz, wymagał za przenie-

sienie ciężaru zapłaty równej z jego wartością i kazał z góry sobie płacić: to znowu, malarze, stolarze, kamieniarze, bez najmniejszego względu zajmowali rozpoczętą budowę, wypędzali robotników i kończyli ją według swego widzimi się. Nakoniec na domiar złości, zamiast czuwać w nocy nad bezpieczeństwem mieszkańców, sami janczarowie podpalali domy, i korzystając ze wznieconego przez siebie pożaru, dopuszczali rabunku i oburzających zbytków. Nie trudno zaiste pojąć że wojsko zdolne do podobnych czynów, wzbudzało jedynie wstręt w spokojnych mieszkańcach, miłujących porządek, a którzy w każdym kraju stanowią większą część ludności: przeto, ogólnie chwalono stanowczy krok rządu, który dokonał zniszczenia wrogów spokojności i wszelkiego ulepszenia. Sultan przyjmował na sali dywanu zwanej kopulą cesarską (kubbei-humajun) powinszowania, dygnitarzy państwa, i miał mowę, w której podziękowawszy Bogu że mu udzielił zwycięztwa, odmówionego jego przodkom oświadczył, że oswobodzony od przeszkód jakie stawili janczarowie do wszelkich ulepszeń, chce odtąd jedynie zająć się szczęściem ludu swojego; że przeto zacznie od zniesienia konfiskaty na rzecz skarbu, pewnych spadków, które to nadużycie było zaprowadzone od czasów Sultana-Mahmuda Igo. Potém wzywał członków zgromadzenia, aby starannie wyszukiwali jakie reformy należy zaprowadzić w zarządzie państwa, obiecując przyjąć ich rady.

W uniesieniu swém dla monarchy, który tak wielki dał dowód energii i prawdziwej chęci dobra publicznego, Assad-Efendi, historiograf cesarstwa, z najdziwaczniejszą przesadą wysławia swego bohatera. Ciekawy ten panegiryk musimy tu przytoczyć:

«Mahmud jest to straszliwy Iskender (Alexander); najmniejsze groźne skinienie jego twarzy zatrzymałoby jak mur, usiłowania stu tysięcy Yadżudżi; jedno jego potężne poruszenie, zgniotłoby bezbożnych spółzawodników szeddada, którzyby się odważali być mu nieprzyjaznemi.

«Taka jest siła, taka prawość jego umysłu, iż zmusza do milczenia najbieglejszych metafizyków i logików, przejmuje ich zadziwieniem i zmusza do ugięcia z pokorą czoła przed jego wyższością. Niema równego sobie śród największych monarchów, jak to wiersz następny wyraża:

«Jednostajnie podoba się on wojownikom, uczonym, ludziom dobroczynnym, dziełami, rozmową, hojnością.

«W najwyższym stopniu posiada wszelkie przymioty, wszelkie talenta, przytoczymy tylko niektóre z jego zalet: pismo ma nadzwyczaj piękne, każda litera jakby stała gwiazda jest cudem godnym zawieszenia na sklepieniu niebios, blisko przepaski bliźniąt. Tyle wychwalany styl Mir-Feriduna, jest płaski w porównaniu z jego stylem. Hojność jego tak jest wielka iż wody morskie byłyby jedynie małą miarką jego dobrodziejstw: kopalnie ziemi garstką jego darów. Zręczności strzelania z łuku, ze strzelby, dowodzą niezliczone białe kolumny, wznoszące się koło przechadzek i oznaczają miejsce w które trafił. Męztwa jego i odwagi niepodobna wypowiedzieć... Aby godnie rozebrać in folijo jego zalet, nadto wielka byłaby praca, nietylko dla mego lichego pióra, dla mnie co jestem darmojadem na biesiadzie literatury, dzieciną w szkole pisania, lecz takoż i dla najbieglejszych mistrzów w nauce, którzy wyznali swą nieudolność w tym względzie. Niebędę przeto tyle zarozumiały aby to przedsiębrać. Słowa pewnego poety: niewolnik może tylko zanosić swe modly, będą moją wymówką i prawem. Przestanę więc

na wyrażeniu tu, życzeń moich dla Sułtana. Oby mógł Allah zachować tego monarchę, miłość ludów, ozdobę tronu prawości: rozciągnąć dobroczynny cień jego od Wschodu do Zachodu, i nienaznaczać rozmnożeniu jego powodzeń i lat, jako ilości liczbowych, innych granic nad nieskończoność! Amin! (Amen).»

Sułtan-Mahmud, chcąc na przyszłość zapewnić pokój dla Konstantynopola, rozkazał wyprawić na prowincyę ludzi bez sposobu do życia; skutkiem tego rozporządzenia przeszło dwadzieścia tysięcy włóczęgów wysłano ze stolicy. Korpus jamaków, głównych sprawców śmierci Sułtana-Selima, został później rozwiązany, lubo wcale niemiał udziału w ostatniém powstaniu: lecz obawiano się aby pozorna ta cisza niebyła przerwana przy pierwszéj zręczności. Niektórzy z tego wojska zaciągnęli się do nowych pułków, inni odesłani byli na miejsce urodzenia.

Organizacya nowego korpusu zwanego Assakir-Muhammedijc (żołnierze Mahometa), czynnie odbywała się. Po upływie dni kilku, Sułtan oglądał pierwszy kompletny regiment i był zdziwiony i uradowany dokładnością, z jaką nowi żołnierze wykonywali ćwiczenia z ognistą bronią i różne inne europejskie manewra. W dowód swego zadowolenia, rozdał kosztowne podarunki seraskierowi, kapudan-paszy i inspektorowi Saïb-Efendi.

Zniesienie derwiszów Bektaszis rychło nastąpiło po wytępieniu janczarów. Sekcie téj, ściśle połączonéj z janczarami, zarzucano iż miała z nimi zbrodnicze porozumienia i udział we wszystkich buntach, iż nauczała maxym przeciwnych Koranowi i oddawała się po tekies (klasztorach) wszelkiego rodzaju rozpuście. Według rady przeto muftego i główniejszych ulemów stracono publicznie dnia 4 zilkidże trzech naczelników kongregacyi bektaszis, cały zakon został zniesiony, tekies ich z ziemią zrównano, większa część derwiszów poszła na wygnanie, ci zaś którzy otrzymali łaskę pozostania w Konstantynopolu, zrzucili odróżniający ich ubiór.

Sułtan Mahmud, niezatrzymywał się bynajmniéj na drodze ulepszeń jakie uznał za konieczne w swém państwie. Korpusy jazdy znane pod nazwiskami spahów, selihdarów, ulufedzich, niemniéj zdemoralizowane jak janczarowie i do ich buntów częstokroć należące, również zostały zniesione. Inne zaś wojska, jak dżebedzis, bostandzi, mehtery, solaki i inne niebyły zniesione, lecz tylko uorganizowane zgodnie z nowemi ustawami i poddane europejskiéj instrukcyi.

Ważne to zaiste zadanie, czy zniszczenie janczarów przyniosło dobre lub złe dla państwa ottomańskiego skutki. Uderzona jedynie ich nadużyciami, bezkarną tyraniją, nadto omamiona energią i zimną krwią Sułtana-Mahmuda w tém zdarzeniu, tłuszcza, z uwielbieniem podziwiała śmiały ten krok; ludzie wyższego umysłu, podzielając nierozważny entuzyazm tłumu, uważali nawet ten krok stanowczy za dzieło geniuszu jakie ratuje państwa. W rzeczy saméj zdawało się, że oswobodzony od despotycznego żołnierstwa, nieprzyjaznego wszelkim nowym urządzeniom, gotowego lekceważyć rozkazy, Sułtan-Mahmud, mógł już postępować śmiałym krokiem na drodze cywilizacyi, którą otworzył sobie tą krwawą katastrofą: lecz monarcha obrażony stawianą przez janczarów zawadą jego chęciom, niepomyślił zapewne że gdzie jest opór, jest także i siła, i że krusząc ową siłę, musiał koniecznie osłabić sprężyny państwa, którego janczarowie, mimo swéj niesforności, najmężniejszemi byli obrońcami. Niszcząc to wojsko, ściśle złączone z państwem ottomańskiém przez swą starożytność i gatunek religijnego uświęcenia, jakie mu nadał czcigodny szeik Hadżi-Bektasz, Sułtan zniszczył zarazem duch

fanatyzmu, wszechwładną podporę niedoskonałego dzieła założyciela íslamizmu, którego prawodawstwo całkiem się opiera na zasadzie nawracania zbrojną siłą. Téj to fundamentalnéj wadzie, i niezbędnemu osłabieniu religijnego entuzyazmu, należy przypisywać upadek monarchii ottomańskiéj: a jednak pośród mnogich ludów wyznających wiarę Mahometa, naród uległy potomkom Osmana, z łaski szczególnych okoliczności zwłaszcza osobistych zalet większéj części swych monarchów, był najświetniejszém uosobieniem íslamizmu i przez kilka wieków zadziwiał świat szybkim wzrostem swojéj potęgi. Lecz odkąd ta społeczność wyłącznie podbijająca, zmuszona została do zaniechania wojny, żywotnego źródła swego istnienia, olbrzymim krokiem musiała już dążyć do upadku: zniszczenie zaś janczarów, w pewnym rodzaju narodowéj milicyi rozproszonéj po całém państwie, gasząc ostatnią iskierkę wojowniczego zapału dawnych Osmanlisów, musiało przyśpieszyć to niezbędne rozwiązanie od dawna już przewidziane, lecz może jeszcze spóźnione przez interes mocarstw europejskich i ich żądzę utrzymania równowagi politycznéj.

Pod koniec Sierpnia, w chwili kiedy odnoszono sandżak-szeryf do wielkiego meczetu, wszczął się pożar w okolicach Bagcze-Kapussi (Brama Ogrodowa), a rozniecony przez silny wiatr północny, pochłonął w trzydziestu sześciu godzinach prawie ósmą część miasta. Kryty rynek (Bezestein) i wielka liczba okazałych pałaców, bogatych składów, stała się pastwą płomieni. Od roku 1780 niewidziano tak straszliwego wypadku: ogólną stratę przez przybliżenie rachowano na trzysta milionów piastrów, (sto czterdzieści milionów franków). Lud przypisywał ten pożar zemście stronników dawnego rzeczy porządku. W smutném owém zdarzeniu, Sułtan okazał energiją i ludzkość godną najwyższych pochwał: otworzył bramy seraju i różnych pałaców dla nieszczęśliwych niemających przytułku, kazał im rozdawać wszelkiego rodzaju wsparcie i własnym kosztem odbudował część składów i rynki. Lecz z drugiéj strony niechcąc zostawić możności malkontentom do korzystania z zamieszek pochodzących z podobnego nieszczęścia, postawił pod bronią całe regularne wojsko i rozesłał po mieście przebranych agentów, którzy chodząc po kawiarniach i innych publicznych miejscach, donosili na osoby mówiące o polityce, i z jakiego by one niebyły stanu ścinano je bez najmniejszéj zwłoki, nie przebaczając nawet kobietom: lecz zamiast ścinać im głowy, po zaszyciu do worka rzucane były w morze. Sprężyste owe środki uczyniły głębokie wrażenie na stolicę i poskromiły wszelkie szemrania.

W połowie atoli października probowano wzniecić powstanie w Konstantynopolu: jeden z byłych derwiszów bektaszi, nazwiskiem Luledzi-Ahmed, stał na czele spisku: wydany przez kilku topczych, także sprzysięgłych, lecz którzy się cofnęli w stanowczéj chwili; wzięty na tortury zniósł tę męczarnię z jak największą stałością. Znaczna liczba dawnych janczarów poniosła także karę śmierci lub wygnania. Nowy ten tryumf Sułtana-Mahmuda nad duchem buntu i nawyknienia zapewnił powodzenie jego cywilnym i wojskowym reformom: wszyscy oficerowie i żołnierze, podnieceni przykładem monarchy, który, w mundurze egipskim ze szpicrutą w ręku regularnie znajdował się na manewrach, szli na wyścigi w nauce europejskich ćwiczeń wykonywanych podług Manuel du Soldat, przełożonego z francuzkiego na turecki język.

W Grecyi nieustawała wojenna czynność Ibrahima i Reszyd-Paszy. Pierwszego w początkach lipca odparli Majnoci, po zaciętéj przez dziesięć godzin walce cofnął się on do Jauntzamika, gdzie się obwarował. W sierpniu

Reszyd-Pasza podwakroć uderzał na Greków pod murami Aten; te utarczki nie miały stanowczych skutków, lecz dały powód do zaszczytnych postępków: kontr-admirał de Rigny, którego fregata stała na kotwicy w cieśninie Salamińskiéj wysiadł na ląd z hrabią Harcourt deputowanym z komitetu philhelleńskiego w Paryżu i wysłał szalupy do Eleusine dla zabrania rannych, których leczyli chirurgowie francuzkiéj marynarki. De Rigny udał się potém do seraskiera i otrzymał od niego wolność Philhellenów francuzkich którzy wpadli w ręce muzułmanów. W kilka dni potém Reszyd-Pasza odwiedził pana de Rigny i szczególnym trafem spotkał na admiralskim okręcie pułkownika Fabvier i greckiego generała Karaïskaki. Niespodziane spotkanie zrazu zadziwiło nieprzyjacielskich wodzów; lecz ci się zgoła nie zmięszali i wyszli z przykrego położenia, jako ludzie dobrze wychowani, utrzymując atoli to co mianowali swemi prawami.

Reszta kampanii nic znakomitego nie przedstawia, wszystko się działo na lądzie, i kilka utarczek było pod Atenami, w jednéj z tych poległ sławny wódz grecki Guras. W Grudniu, pułkownik Fabvier potrafił wpaść do warowni z jednym tylko batalionem wojska regularnego. Ze swéj strony Reszyd-Pasza otrzymał posiłki: lecz zima opóźniła prace oblężenia. Na morzu, kapudan-pasza-Chosrew ciągle był odpierany, ze stratą przez admirała Sachturi: Chosrew-Pasza wpłynął później na Dardanelle, i mimo doświadczone porażki, bardzo dobrze został przyjęty od Sułtana-Mahmuda, którego reformy popierał z najgorętszą żarliwością.

Kiedy niezmordowany Sułtan posuwał systemat odrodzenia wojennego, i przygotowań do podbicia Greków, ambassadorowie: francuzki, angielski i rossyjski układali się z nim na korzyść Hellenów i starali się wymódz na nim pokój Grecyi: lecz wszelkie ich nalegania rozbiły się o niezłomną wolę Mahmuda. Wówczas trzy mocarstwa zawarły w Londynie 6 Lipca 1827 r. traktat, w którym ofiarowały Porcie swoje pośrednictwo ku zakończeniu wojny, i ustaleniu stosunków, jakie na przyszłość miały trwać między Grekami a Turcyą. Wedle dodatkowego artykułu, postanowiono że w razie gdyby Ottomanie odmówili zaprzestać kroków nieprzyjacielskich, trzy mocarstwa orężem przymuszą ich do tego i wyszlą do Grecyi swych konsulów. Lecz nic niemogło pokonać uporu Sułtana, ugruntowanego na wewnętrznem przekonaniu że chwilowe przymierze trzech mocarstw nie potrwa długo. Nadto, Sułtan-Mahmud spodziewał się że będzie mógł poskromić Greków przed wdaniem się obcych mocarstw, którym działać niedozwoli powolność form dyplomatycznych; tę myśl jego bardziéj jeszcze utwierdził szczęśliwy początek kampanii 1827 roku, o czém powiemy.

Oddawna zapowiedziane przybycie lorda Cochrane i sir Ryszarda Church, zdawało się podnosić sprawę Greków. Pierwszy został mianowany Nawarchą-Autokratorem czyli wielkim admirałem; drugi zaś naczelnym wodzem wojsk lądowych. W tymże czasie narodowe zgromadzenie Hellenów, przekonane o koniecznéj potrzebie wybrania na naczelnika kogoś obcego wszelkim stronnictwom, jakie szarpały Grecyą, postawiło na czele rządu hrabiego Jana Capo d'Istria, znakomitego polityka, który posiadał wielkie względy na dworze rossyjskim. Od miesiąca Kwietnia poczyniono rozporządzenia do attakowania od lądu i morza muzułmanów, blokujących Ateny, któremu to miastu już na pomoc pośpieszył Karaiskaki. Lord Cochrane i general Church, wylądowawszy w Pireum 6 Maja, przypuścili attak, lecz odparci przez Reszyd-Paszę,

musieli się cofnąć. Lord Cochrane wrócił na swą flotę; sir Ryszard Church utrzymywał się jeszcze w szańcach Phalerskich aż do 27 Maja; w téj to epoce odstąpił i zwrócił się na Salamine. Załoga Aten straciwszy wszelką nadzieję pomocy, skłoniła się do kapitulacyi i otrzymała od seraskiera zaszczytne warunki: dnia 5 Czerwca muzułmanie zajęli Akropolis.

Tymczasem Ibrahim-Pasza nieprzestawał plondrować Morei. Grecy zaś jakby im mało było klęsk zadawanych przez nieprzyjaciela, z największą zawziętością oddawali się wojnie domowéj. Napoli di Romania, stolica rządu greckiego, w miesiącu Sierpniu była widownią krwawych zapasów rozmaitych stronnictw. Nielad doszedł do najwyższego stopnia, a Grecya przedstawiała wówczas obraz najohydniejszéj anarchii. Gdy się to działo i kiedy sprawa Hellenów zdawała się zgubiona, pośrednicze mocarstwa zawiadomiły ich urzędownie o interwencyjnym traktacie, zawartym w dniu 6 Sierpnia i nalegały o zaprzestanie kroków wojennych. Rząd Grecki skwapliwie przyjął ofiarowaną sobie opiekę, i podpisał podany rozejm. Błogi ten wypadek poskromił na czas jakiś wewnętrzne zamieszki, przytłumione powszechną nadzieją bliskiego wyzwolenia. Lecz ta radość krótko trwała: Porta nie przyjęła układów ze zbuntowanemi, prowadząc daléj wojnę. Wówczas trzy mocarstwa, postanowiły użyć siły, aby przywieść Sułtana do zgodzenia się na ich interwencyą.

Eskadra Egipska, wypłynąwszy z Alexandryi, dnia 9 Września zawinęła do Nawarynu. Wice admirał angielski sir Edward Codrington krążył przed tym portem, czekając na francuzkie i rossyjskie okręta: wkrótce eskadra kontr-admirala de Rigny połączyła się z dywizyą angielską. Dwaj ci naczelnicy pokazali Ibrahimowi-Paszy, odebran od rządów swoich rozkazy, w skutek traktatu dnia z 6 Sierpnia. Zawarta została tymczasowa konwencya, w któréj Ibrahim obowiązał się słowem honoru, niewypuszczać swéj floty z Nawarynu aż do następnych rozkazów ojca swego i Sułtana, do których miał wyprawić gońców. Stosownie do tego stanowczego zapewnienia, francuzka i angielska eskadry odpłynęły po żywność, piérwsza do Milo, druga zaś do Zante: lecz zaledwo de Rigny i sir Codrington opuścili te miejsca, natychmiast dwie dywizye floty egipskiéj wyszły z Nawarynu. Zawiadomieni przez dwie stojące na obserwacyi fregaty o takiém pogwałceniu obietnic Ibrahima-Paszy, co prędzéj wrócili dwaj admirałowie, i zaraz przyłączyła się do nich rossyjska flotylia pod dowództwem wice admirała Hoyden. Postanowiono że trzy złączone floty zajmą pozycyą w samym porcie Nawaryńskim, aby wznowić Ibrahimowi-Paszy przełożenia jakie mu już uczyniono. Dowództwo téj wyprawy przyznano Codringtonowi, najstarszemu z trzech admirałów. Dnia 20 Października angielska eskadra, pierwsza zawinęła do portu: za nią szła flota francuzka; rossyjskie okręty trzymały straż tylną. Siłę zbrojną sprzymierzonych składało dwadzieścia kilka różnéj wielkości okrętów: muzułmanie zaś w przeszło sześćdziesiąt żagli zajęli obwód zatoki w potrójnéj linii, formując pół-księżyca: niewiadomo jakim sposobem rozpoczęto strzelać, lecz walka była okropna, przez pół czwartéj godziny muzułmańskie okręty stoicką nieustraszoność stawiły przeciw biegłości i męztwu marynarzy flot chrześcijańskich. Pożary i wysadzanie w powietrze następowały kolejno w szczupłym obwodzie walczących; o siódméj wieczorem z licznéj floty egipskiéj, pozostało ledwie dwadzieścia brygów i opuszczonych przez ekwipaż korwet. Postępowanie wojska sprzymierzonego było godne uwielbienia: wszyscy trzéj admirałowie zgodnie o tém donosili w przesyłanych wzajem raportach i listach.

Ibrahim-Pasza niebył obecny przy zniszczeniu swéj floty. We cztéry dni późniéj wróciwszy do Nawarynu, boleśnie uczuł to nieszczęście, lecz nieokazał najmniejszego gniewu: i zamiast użycia, jak się lękano, krwawego odwetu na chrześcijanach będących w Nawarynie, lub w jego mocy zostających warowniach, oswiadczył iż śmiercią ukarze każdego, kto podniesie rękę na Franka, i jedynie zajmował się zebraniem smutnych szczątków swéj floty.

Porta dowiedziała się o katastrofie Nawaryńskiéj aż 1 Listopada: wiadomość ta głębokie uczyniła wrażenie na dywanie, a szczegóły bitwy nadesłane późniéj przez Tahir-Paszę, dowódzcę dywizyi Ottomańskiéj, boleśniejszém jeszcze uczyniły pierwiastkowe wrażenie. Posłowie trzech sprzymierzonych mocarstw, naprózno starali się skłonić Sułtana do uznania niepodległości Grecyi. Mahmud odmówił tego, żądał wynagrodzenia za zniszczenie swéj marynarki, i przez hattiszeryf w końcu miesiąca rebi 1go, 1213 (18 Grudnia 1827) wezwał wszystkich muzułmanów, do narodowéj i religijnéj wojny, zwłaszcza przeciw Rossyi. «Celem niewiernych, mówiło to pismo, jest zniszczenie islamizmu i zdeptanie nogami narodu muzułmańskiego. Niech więc wszyscy wierni, bogaci i ubodzy, wielcy i mali, wiedzą iż wojna jest naszą powinnością; niech się przeto strzegą myśléć o zmysłowym żołdzie, lub o jakiéj bądź zapłacie. Owszem, musiemy poświęcić nasze mienie i osoby, z żarliwością pełnić obowiązki jakie na nas wkłada honor islamizmu, połączyć usilowania, pracować duszą i ciałem nad utrzymaniem religii aż do dnia sądu ostatecznego. Nie mają muzułmanie innego środka aby pozyskać zbawienie, tak na tym świecie jako na tamtym.»

Kiedy Sułtan-Mahmud używał wszelkich środków mogących podniecić męztwo w poddanych, półkownik Fabvier z dwoma tysiącami ludzi wylądował do Chio, gdzie dowodził Jussuf-Pasza, zmusił go do ustąpienia z wyspy, i opasał w warowni. Lecz wkrótce Jussuf-Pasza otrzymał posiłki z Czesme, i odparł Hellenów, którzy musieli zaniechać oblężenia.

Z drugiéj strony, generał Church na czele trzech tysięcy wojska zmierzał do Missolunghi: skoro się o tém dowiedział Reszyd-Pasza pośpieszył na ratunek téj warowni: lecz zła pora roku rychło wstrzymała wszelkie wojenne czynności.

Początek 1828 roku, był oznaczony najsurowszém prześladowaniem Ormian katolików, pochodzących z Angora: chrześcijanie ci odstąpili od Wschodniego i Rzymskiego kościołów jeszcze w szóstym wieku. W ciągu ośmnastego stulecia, wielka ich liczba połączyła się z katolickim Kościołem i uznała duchowną władzę papieża. Porta, która nigdy niezważała na połączenie ich z Rzymem, nagle się strwożyła, dowiedziawszy się że wielka ilość Ormian unitów, przechodzi do Armenii-Perskiéj i oddaje się opiece Rossyi, która podbiła tę prowincyą, w ostatniéj kampanii przeciw księciu Abbas-Mirzie. Oburzony tą oznaką przychylności Ormian dla Rossyi, Sułtan skazał na wygnanie z Konstantynopola wszystkich tam zamieszkałych, a było ich około dwudziestu siedmiu tysięcy. Stanowczo im zalecono wracać do Azyi, i rozkaz ten wykonywano z jak największą surowością: na wybór do drogi, dozwolono ledwie dni dziesięć. Tysiące rodzin opuściły Pera i Galata i z pośpiechem wsiadły na okręty: wielu z nieszczęśliwych wygnańców zginęło na morzu; inni niemogli znieść trudów podróży śród gór przepaścistych, pokrytych śniegiem, a mało ich dostało się na miejsce przeznaczenia swego.

Mimo atoli zaciętości uważania Greków jako zbuntowanych niewolników, Sułtan kazał

ogłosić powszechną amnestyą: w Lutym cztérech arcybiskupów greckich i jeden agent cywilny (Proto-Synkellos) udali się do Paros, gdzie ich przyjął Prezydent, hrabia Capo d'Istria dnia 18 Stycznia 1828 roku przybyły do Grecyi. Przywieźli oni pismo patryarchy Agathangelos, wzywające Hellenów do przyjęcia przebaczenia Sułtana; w nagrodę uległości, obiecywano darować wszelkie zaległe podatki, zachować własność: nadto uczyniono nadzieję nowych przywilejów a nadewszystko ojcowskiego rządu. Przyjęcie amnestyi, zniszczyłoby niepodległość Grecyi i usunęłoby ją z szeregu narodów, w którym była umieszczona przez opiekę mocarstw sprzymierzonych: notą przeto z dnia 9 Czerwca, odpowiadając na przełożenia Porty, stanowczo prezydent odmówił. W kilka dni potém dowiedziano się że Rossya wypowiedziała wojnę Ottomanom, i ważna ta wiadomość najżywsze sprawiła na Grekach wrażenie: w rzeczy samej szczęśliwa ta dywersya nader była korzystną dla ich sprawy, zmuszając Sułtana do obrócenia całej potęgi, przeciw groźnemu przeciwnikowi.

Nic zaiste niebyło fatalniejszém dla nowych urządzeń rozpoczętych przez tego monarchę. Ze zwykłą atoli czynnością Sułtan posuwał swe prace około organizacyi wojska i przygotowań do mającéj rozpocząć się kampanii, nie okazując najmniejszéj niespokojności i trwogi. Ognistą broń przysposobiono w Semendria i Grabora: pozostałe okręta z porażki Nawaryńskiéj były naprawione, inne zaczęto budować; obwarowywano zamki Dardanelskie i twierdze na brzegach Dunaju. Wysłano rozkazy do paszów prowincyj Europejskich i Azyatyckich, aby wyprawili swój kontyngens na pobrzeża téj rzeki i w inne miejsca zagrożone od nieprzyjaciela. Śród tych symptomatów bliżkiéj wojny, upłynął Ramazan w jak najgłębszéj ciszy; Bejram zaś obchodzono ze zwykłą uroczystością. Po skończeniu świąt kiedy Sułtan miał wyjeżdżać z haremem do letniego pałacu w Beszyk-Tasz, przyszedł do Konstantynopola manifest Rossyi, i wiadomość że feldmarszałek hrabia Wittgenstein przeprawił się przez rzekę Pruth. Natychmiast zwołany dywan jednogłośnie postanowił że odeprą siłę, siłą, i do ostatka bronić będą cesarstwa i islamizmu zagrożonego od niewiernych. Proklamacye po rynkach i meczetach czytane ogłosiły wojnę i na nowo wezwały wiernych muzułmanów. Cudzoziemscy posłowie napróżno usiłowali skłonić Sułtana do pokoju, nic go nie mogło odwrócić od zamiaru opierania się orężem. Seraskier Hussein-Pasza został mianowany dowódzcą wojska przeznaczonego do zasłaniania Szumli; Yussuf, pasza Seres, i kapudan-pasza Izzet-Muhammed, odebrali rozkaz bronić Warnę; Chosrew-Pasza, poufały ulubieniec Sułtana, otrzymał ster nad robotami, i rząd stolicy.

W Maju, wielki xiąże Michał, uderzył na miasto Ibrailow, które się poddało 18 Czerwca, po dzielnéj obronie. W ciągu tegoż miesiąca, generał-lejtnant Rudzewicz przebył Dunaj pod Isakcze, które wkrótce poddać się musiało. Prawie w tymże czasie, warownie Doprusa Turecka, Tulcza, Maczyn, Hirsowa, Kiustendżi, otworzyły swe bramy przed Rossyą. Admirał Greigh i xiąże Menżykow zbili Ottomanów pod Anapa, warownią leżącą w Wielkiéj-Abazyi: dnia 11 Czerwca miasto im się dostało. Nakoniec 6 Lipca, bez wystrzału weszli kozacy do Bazardżiku opuszczonego przez załogę.

Takie niepowodzenia oręża Ottomanów, spowodowały zamieszki w Konstantynopolu: lecz Sułtan niedał się wzruszyć; odbył się wielki dywan, dnia 18 Lipca w obecności Sułtana, żywo roztrząsano zadanie czy należy układać się z Rossyą lub jeszcze pro-

bować losu wojny: dzieliły się zdania: w tém Sułtan zawołał: „Niech odejmą wędzidło koniowi, rychło on stanie u mety." Odtąd niebyło juz mowy o pokoju: a wielki wezyr Muhammed-Selim-Pasza wybierał się do obozu Daud-Paszy; Sułtan oznajmił iż sam uda się do wojska z sandżak-szeryfem, i niewróci do stolicy aż po skończeniu wojny. Rezerwowy obóz założono w Ramisz Czyflik, gdzie przybył Sułtan-Mahmud 15 Września z wojskową okazałością; przednią straż składały trzy tysiące azyatyckiéj jazdy i wojsko regularne, za nimi szły konie i wielbłądy niosące skarby Sułtana i potrzebne przedmioty, przy odgłosie wojennéj muzyki: po tém urzędnicy cywilni i wojskowi, ulemowie, nowe półki, seraskier Chosrew-Pasza, kaim-mekam i inni ministrowie, w białych zawojach i szkarłatnych futrach. Daléj widziano muftego, otoczonego od ulemów piérwszéj klassy, kazi-askerów i emirów, poprzedzał on wspaniały złocisty powóz służący do przewożenia chorągwi Mahometa, sandżak-szeryfa, pokryty zielonym bławatem i niesiony przez naczelnika emirów otoczonego dwunastą serajowych śpiewaków, nucących hymny na cześć Proroka. Za sandżak-szeryfem Sułtan-Mahmud ubrany jak najskromniéj, na ślicznym rumaku jechał sam, bez orszaku i straży. W stosownéj odległości byli generałowie mając za sobą dwa tysiące pięćset ludzi regularnego wojska, tak jazdy jak piechoty. Hufce bostandżich, kilka sześcio-konnych powozów i wielka liczba dział zamykały ten orszak.

Rossyanie odnosili zwycięztwo po zwycięztwie. Dnia 20 Lipca podstąpili pod Szumlę: na sześć dni pierwéj, generał adjutant Benkendorf zdobył Prawodi: nad Dunajem twierdza Sylistrya została otoczona. Xiąże Menzykow i Admirał Greigh, wróciwszy z wyprawy na Anapę, oblegali Warnę: korpus generała Karniłow stał na obserwacyi pod Ruszczukiem i Giurgewo; a małą Wołoszczyznę zajął baron Gejsmar. Wszystko sprzyjało rossyjskiéj sprawie: lecz rychło brak żywności, furażu i straszliwa klęska morowego powietrza, wstrzymały wojska zwycięzkie w marszu. Z drugiéj strony różne utarczki z korzyścią muzułmanów odbyły się na małéj Wołoszczyznie, w kierunku Szumli i pod Warną. W jednéj z wycieczek załogi tego miasta, xiąże Menżykow ciężko ranny kulą, musiał opuścić dowództwo wojska. Generał hrabia Woroncow nastąpił po nim, i silnie popierał oblężenie: zrobiono kilka wyłomów i gotowano się do ogólnego szturmu, kiedy 10 Października Yussuf-Pasza, który spólnie z kapudan-paszą dowodził w twierdzy, przybywszy do rossyjskiego obozu, oświadczył iż według jego mniemania Warna niemoże dłużéj się opierać, przeto życzy kapitulować: lecz że kapudan-pasza żadną miarą nie zgadza się na to, Yussuf-Pasza pozostał w rossyjskim obozie i poddał się opiece Cesarza. W ówczas kapudan-pasza opuszczony od większéj części załogi, która poszła za przykładem Yussufa, ledwie z trzema set ludźmi zamknięty w cytadelli, groził wysadzeniem jéj w powietrze. Cesarz rossyjski dozwolił mężnemu muzułmanowi wyjść z garstką żołnierzy.

Wieść o poddaniu się Warny, wielkie uczyniła wrażenie w stolicy. W piérwszém uniesieniu cała ludność, nawet sam Sułtan zarzucali zdradę Yussufowi Paszy. Mahmud nałożył sekwestr na majątek zbiega, a mufty podzielając powszechne oburzenie, rzucił na niego klątwę. Muhammed-Selim-Pasza wielki wezyr, obwiniony iż nieokazał w tém krytycznem położeniu oczekiwanych po nim talentów, został złożony z urzędu i wygnany do Gallipoli: posłano pieczęć walecznemu

kapudan-paszy Izzet-Muhammedowi, który sam jeden tylko chciał się bronić do upadłego.

Mimo zmartwień z powodu upadku Warny, Sultan-Mahmud niestracił zgoła odwagi; nakazał nowy pobór wojska, dwadzieścia tysięcy ludzi wyprawił na Balkany, i kilku bejów wysłał z Anatolii, między innemi sławnego Czapan-Oglu nad Dunaj z liczną azyatycką jazdą. Wkrótce przykra pora roku zmusiła Rossyan do odstąpienia od oblężenia Szumli i Sylistryi, a wojska rossyjskie przeprawiły się za Dunaj. Ostra zima zmusila też i Ottomanów do zaniechania dalszéj kampanii.

W Morei ważne zaszły wypadki; w początkach Lipca, Ibrahim-Pasza po licznych naradach z admirałami mocarstw sprzymierzonych, oświadczył iż gotów jest wyciągnąć z tąd, lecz robił trudności dla opóźnienia swego wyjazdu, utrzymując iż niebył upoważniony od ojca względem niektórych artykułów. Stosownie do téj odpowiedzi, i chcąc usunąć Ibrahimowi-Paszy wszelkie pozory do zwłoki, angielski admirał sir Codrington, rozpoczął wprost układy z wice królem Muhammed-Ali-Paszą i zawarł z nim traktat, którym Ibrahim-Pasza i wojsko będące pod jego dowództwem miało być odwołane. W ciągu tych układów angielskiego admirała, Francya gotowała w Tulonie wyprawę na zajęcie Morei, jeśliby Ibrahim-Pasza niechciał z niéj dobrowolnie ustąpić. General Maison, par Francyi, miał dowództwo nad wojskiem idącem popierać polityczny byt Grecyi. Przy końcu Sierpnia flota francuzka stanęła pod Nawarynem. Nie wchodząc w szczegoły téj wyprawy, która raz tylko podała wojsku francuzkiemu zręcznosć do odznaczenia się przy attaku zamku w Morei, przestaniemy na wzmiance że cel jéj to jest wypędzenie muzułmanów zajmujących Peloponez, został dopięty prawie bez rozlewu krwi. Przed odjazdem Ibrahim-Pasza życzył widzieć wojska francuzkie; udał się do generała Maison, z zajęciem patrzył na manewra, z największą grzecznością mówił z oficerami i kilka rozsądnych lub uszczypliwych uczynił postrzeżeń. Powierzchowność tego, którego zwano niszczycielem Morei, niemiała nic w sobie odznaczającego; lecz wejrzenie jego było dowcipne i przenikliwe, i miał cós przyjemnego w wyrazistéj fizyognomii.

Dnia 29 Grudnia 1828 roku, część wojska składającego wyprawę do Morei, tak szczęśliwie zakończoną, odpłynęła do Francyi. Wkrótce potém generał Maison dostał laskę marszałka w nagrodę za postępowanie równie sprężyste jak umiarkowane w téj tak trudnéj okoliczności, kiedy niezrywając widocznie przyjaznych stosunków z Portą, uważano za powinność udzielenie opieki narodowi' który zaledwo się wyzwolił od władzy dawnych panów.

W Azyi wojska rossyjskie niemniéj były szczęśliwe jak w Europie. General Paskiewicz (dzisiejszy Książe Warszawski, hrabia Erywański) kolejno opanował: Kars, Poti, Achalcyk, Bajezyd, Diadin, Toprak-Kal'e: i z powodu przedwczesnych mrozów rozłożył się na zimowe leże w końcu Października.

Kiedy pora roku zawiesiła wojenne działania, dyplomacya europejska znowu najczynniéj prowadziła układy. Posłowie francuzki, rossyjski i angielski rozpoczęli w Paros konferencye, na które wezwali Sułtana aby przysłał reprezentata ze swojéj strony dla roztrząsania kwestyi o niepodległość Hellenów, i mające się wyznaczyć granice Grecyi. Wierny swemu systematowi względem nieukładania się z buntownikami, Sułtan niechciał przysłać agenta do Paros.

W Styczniu 1829 roku, przybył do Konstantynopola francuzki negocyator Amadeusz

Jaubert. Celem jego missyi było złożenie Sułtanowi protokółu podpisanego w Londynie 16 Listopada 1828 roku, przez pełnomocników Francyi, Anglii i Rossyi, w którym trzy te mocarstwa oświadczały że biorą pod swą opiekę Moreę i Cyklady. Nadto, miał on nakłonić Sułtana do uznania niepodległości Grecyi i podpisania rozejmu, podczas którego ambassadorowie, którzy opuścili Konstantynopol, wrócą tam aby ułożyć warunki wolności Hellenów i granice ich posiadłości. Dywan niewzbraniając powrotu posłom, dał według swego zwyczaju dwuznaczną odpowiedź; i wielkie czynił przygotowania do dalszéj wojny. Drobne utarczki w okolicach Bazardżiku, Prawodi i Warny, z korzyścią wojsk Ottomańskich, wystawione były muzułmanom jako wielkie zwycięztwa, i podwyższyły ich zapał. W Lutym wielki wezyr Izzet-Muhammed Pasza gdy nieodpowiedział nadziejom Sułtana, został wygnany do Rodosto; nastąpił zaś po nim Muhammed-Reszyd-Pasza, znany z biegłości w sztuce wojennéj, czego dał dowód zdobyciem Missolunghi i Aten.

Ze swéj strony cesarz Rossyjski nic niezaniedbał do zachowania korzyści odniesionych w ciągu ostatniéj kampanii: wzmocniono wojsko i flotę. Ostatnich dni Lutego 1829 roku, kontr-admirał Kumany, wypłynął z Sewastopola z kilką wojennych okrętów, zajął port Sizeboli, ważny punkt wojenny, o odebranie którego naprożno się kusił Hussein-Pasza w następnym miesiącu Kwietniu.

Strata Sizeboli zagniewała Sułtana, i zmusiła do coraz większego naglenia poboru i ćwiczeń żołnierzy. Przez hatti-szeryf z dnia 3 Marca, polecono wszystkim muzułmanom zdolnym do noszenia broni, zrzucić dawny strój ottomański, to jest: odzież szeroką, zawój, szal, futro, a włożyć fess (czerwona czapeczka) i kozackie spodnie. Był to mundur wojsk regularnych, i sam Mahmud tak się ubierał. Sułtan przyśpieszał zarazem naprawę okrętów ocalonych z klęski Nawaryńskiéj. Skoro te mogły wypłynąć na morze, kapudan-pasza rozpuścił żagle, aby oczyścić pobrzeża Czarnego morza i stawić opór eskadrze admirała Greigh. Po dość długiéj żegludze nie widząc zgoła nieprzyjaciela, wreszcie okręta Ottomańskie ujrzały flotę rossyjską u przylądku Baba, uderzyły na nią, opanowały fregatę Rafael, i zaprowadziły ją w tryumfie do Konstantynopola, gdzie widok téj zdobyczy żywą sprawił radość, albowiem powodzenie na morzu oddawna już rzadko się zdarzało Ottomanom: lecz ten tryumf żadnych niemiał następstw; w kilka dni potém kapudan-pasza chcąc znowu wypłynąć z Bosforu, wstrzymany został przez admirała Greigh, który krążył w tych stronach, wiele nabrał zdobyczy, niepokoił pobrzeża wespół z kontradmirałem Heyden, zajął kilka morskich warowni, i przywiódł słabą Ottomańską marynarkę do zupełnéj nieczynności.

Na lądzie los wojny także był przyjazny dla Rossyan. W Maju generał Diebitsch następca hrabiego Wittgenstein na główne dowództwo, zmierzał ku Sylistryi: o dzień drogi od tego miasta, przednia straż uderzyła na oddział wysłany z twierdzy, zmusiła go do powrotu ze stratą przeszło pięciu set ludzi. Tegoż dnia ważniejszą bitwę pod Prawodi stoczył generał Roth, z samym wielkim wezyrem: po pięciu godzinach zaciętéj walki, wojska Reszyd-Paszy zostały odparte, i cofnęły się na dolinę Neweza.

Niezniechęcony temi porażkami, w których zresztą nowa regularna milicya muzułmańska okazała męztwo i zgodność obrotów, które przekonały że może stawić czoło europejskim wojskom, seraskier wyruszył do Szumli i posunął się ku Prawodi. Na tę wiadomość generał Diebitsch z częścią wojska

opuścił oblężenie Sylistryi, napotkał wielkiego wezyra w wąwozach Kulewcza i 11 Czerwca pobił go na głowę: Reszyd-Pasza ze szczątkami wojska usunął się pod Szumlę.

Po tém zwycięztwie, rossyjski dowódzca wysłał do seraskiera radzcę stanu Fontona z propozycyą pokoju: lecz ta niemiała skutku: Reszyd-Pasza unikał stanowczéj odpowiedzi, pod pozorem iż musi czekać postanowień Sułtana; był to wielki błąd przez następstwa jakie za sobą pociągnął.

Generał Diebitsch uwolniwszy tym sposobem Prawodi, wrócił na oblężenie Sylistryi i silnie je popierał; dnia 30 Czerwca podsadzone miny zrobiły wyłom w fortecy; wypadek ten skłonił załogę do kapitulacyi, a 1go Lipca rossyjska chorągiew powiewała na wałach miasta.

Rozpoczęcie kampanii w Azyi nieco było spóźnione ze strony Rossyan, w skutek obawy zerwania pokoju z Persyą z powodu napadu mieszkańców Teheranu na rossyjską legacyą. Lecz gdy tę smutną sprawę załatwiono zadość uczynieniem ze strony Szacha i Abbas Mirzy następcy tronu, hrabia Paskiewicz rozpoczął zaczepne kroki przeciw muzułmanom. Opanował Erzerum, Bajburd i na Ghiaur-Daghy poraził paszę Trebizondu.

Po zajęciu Sylistryi generał Diebitsch powziął śmiały zamiar przebyć straszne wąwozy Bałkanu. Wielki wezyr z wyborem wojska muzułmańskiego zamknięty był w Szumli, gdzie spodziewał się attaku. Diebitsch utrzymał go w tym błędzie, wysyłając tylko nocami wojsko przeznaczone do zamierzanéj wyprawy. Plan ów przedziwnie mu się powiódł: łańcuch gór Bałkańskich w trzech różnych punktach przebyli generałowie Rüdiger, Pahlen i Roth. Ostatni późniéj zajął Miczivria, Anchiola, Burgas, piérwszy zaś wziął szturmem Aidos i Karnabat. Generał Diebitsch wówczas wydał proklamacyą, którą wzywał mieszkańców prowincyj zdobytych przez oręż rossyjski, aby nieopuszczali swych siedlisk; zapewniał bezpieczeństwo ich mienia i osób pod jedynym warunkiem oddania broni. Ta proklamacya uspokoiła muzułmanów, a wojna odtąd postradała charakter zawziętości i fanatyzmu, które ją czyniły okropną.

Rossyjski dowódzca zbierał dalsze korzyści, dnia 11 Sierpnia szturmem wziął miasto Sliwno (Selimno) a w tydzień potém stanął pod murami Adryanopola. Nagłém przybyciem nieprzyjaciel zarówno strwożeni mieszkańcy, wojsko, Ibrahim-Pasza i Halil-Pasza, dowodzący warownią, oświadczyli że chcą poddać się: lecz nim ułożono warunki kapitulacyi, cała ludność, chrześcijanie i muzułmanie z oznakami największéj przyjaźni wyruszyła na spotkanie Rossyan, którzy zaraz weszli do miasta nie tak jak zwycięzcy, lecz raczéj jak przyjaciele. Z ważnego tego stanowiska, generał Diebitsch wysłał korpusy na Kirk-Klis, Lule-Burghas i Enos, w celu zaprowadzenia stosunków z wice-admirałem Heyden, który dowodził rossyjską eskadrą blokującą Dardanelle, tymczasem admirał Greigh płynął wzdłuż pobrzeża, zajmował Midia, i zbliżył się aż pod Kara-Burnu.

Kiedy w Konstantynopolu dowiedziano się o szybkim pochodzie Rossyan, i kiedy przekonano się o niemożności pobudzenia całéj massy przeciwko nim, trwoga ogarnęła stolicę. Zniechęcenie opanowało samego Sułtana, który żywo naglony przez poufałych doradców i zagranicznych ministrów, przystał wreszcie na wysłanie do obozu zwycięzcy jako pełnomocników, defterdara Muhammed-Sa-id-Effendi, i Abdul-Kadir-Beja kazi-askera Anatolii.

Zaledwo ci wyjechali, seraskier Chosrew-Pasza, gubernator Konstantynopola od-

krył nowy spisek janczarów. Spiskowi chcieli wymordować Sultana, jego syna, dygnitarzy państwa, członków dywanu, Franków, i wreszcie wszystkich stronników nowych zdań, potém wezwać wszystkich dobrych muzułmanów na obronę zagrożonego islamizmu. Hassan-Aga, gubernator zamku na Bosforze, domyślny naczelnik spisku, wielka liczba oficerów i około sześciu set przestępców zostali straceni; zburzono kawiarnię gdzie się oni zbierali.

Tymczasem ciągnęły się układy między pełnomocnikami rossyjskiemi i ottomańskiemi: lecz szły w odwłokę, albowiem ostatni nie mogli skłonić się do przyjęcia warunków podawanych przez zwycięzców. Nakoniec 14 Września 1829 roku podpisano pokój: tym traktatem przyznano Rossyi wszystkie jéj zdobycze w Europie, a rzeka Pruth stała się granicą dwóch cesarstw. Władza Sultana nad Mołdawią, Wołoszczyzną i Serbią, ograniczona prostą inwestyturą ich hospodarów i lekkim trybutem, była niejako tylko nominalną; trzy te prowincye przeszły pod opieką cesarza Rossyi. Wolny wstęp na Dardanelle i Bosfor, zastrzeżono dla wszystkich narodów, lecz Rossya, ma się rozumieć największe miała otrzymać korzyści. W Azyi oddała znaczniejszą cześć podbitego kraju, lecz zostawiła sobie twierdze Anapa, Poti, Achałcyk, Atzkur, i Achałkałaki, jako wynagrodzenie za wojenne koszta, i na rachunek wypłaty którą Porta obowiązala się wnieść, a która wynosiła dziesięć milionów holenderskich dukatów: nadto, zawarowano milion pięć kroć sto tysięcy dukatów na wynagrodzenie strat poniesionych przez rossyjskich poddanych od 1806 roku. Co do Grecyi, Porta zupełnie zgodziła się na traktat Londyński z dnia 6 lipca 1827 r. i na protokół z 22 marca 1829, lecz jeszcze nic niepostanowiono względem oznaczenia granic nowego państwa i władzy nad nią Sultana.

Po tym traktacie nastąpiła zamiana rossyjskich i tureckich jeńców i przesłano rozkaz do wielkiego wezyra i paszy Skutary, którzy się zbliżali pod Sofia we czterdzieści tysięcy Albańczyków, aby zaniechali nieprzyjacielskich kroków.

Generał Paskiewicz w Azyi nie rychło odebrał wiadomość o pokoju, z winy naczelników muzułmańskich w Trebizondzie; którzy niedozwolili wylądować adjutantowi z depeszami od generała Diebitscha. Zwłoka ta była powodem do jednéj jeszcze bitwy pod Bajburd w któréj muzułmanie straciwszy wiele ludzi, zmuszeni byli do ucieczki. Nazajutrz 29 września przybyla do obu obozów wiadomość o Adryanopolskim traktacie i rossyjski generał zaczął układy z seraskierem, aby niezwłocznie przerwać niepożyteczny rozlew krwi.

Skoro pokój został podpisany, Sultan-Mahmud wysłał do Petersburga Halil-Paszę z kosztownemi darami dla Cesarza, i z zapewnieniem że najszczerszém życzeniem Sultana było utrzymanie ciągłego pokoju. Ze swéj strony Cesarz przez hrabiego Orłowa napisał własnoręczny list do Sultana, w którym oświadczał takie same życzenia.

W Grecyi kampaniją 1829 r. oznaczyły różne dzieła wojenne, zaszczytne dla Hellenów. Na schyłku Stycznia, generał Church opanował Vanitza, zajmowaną przez załogę Albańską. W Marcu Augustyn Capo d'Istria, brat prezydenta, wszedł do Lepantu, które kapitulowało po wytrzymaniu czterdziestu dniowéj blokady. W Maju Missolonghi i Anatolico dostały się w moc Greków. We wrześniu, i nim stanął pokój między Rossyą i Ottomanami, zapewniający polityczny byt Grecyi, korpus Albańczyków pod dowództwem Arslan-Beja, wkroczył do Liwadyi, a rozbity pod Pietra (czyli Castello di Petra) przez Demetryusza Ipsilantego, otrzymał od niego pozwo-

lenie cofnienia się w wąwozy góry Oeta: nadto postanowiono że muzułmanie ustąpią z Turkochory, Liwadyi i Fontaną, i cofną się ku Budonitza. Dnia 25 września nastąpiła potyczka ostatnia w téj kampanii; wkrótce potém dowiedziano się w Grecyi o zawartym między Rossyą i Turcyą pokoju.

Sułtan-Mahmud, pozbywszy się trosk wojny, która narażała państwo jego na niebezpieczeństwo, i zmuszony zaniechać walki z Grekami, zdawał się uczuć potrzebę wypoczynku, i zamknął się na czas pewny w seraju: lecz przed końcem roku wrócił do zwykłéj czynności i z większym niż kiedy zapałem posuwał reformy. Mimo że wypadki wojny nieusprawiedliwiły jego systematu wprowadzenia nowości, zajmował się Mahmud organizacyą wojsk regularnych, abylepsze stawić czoło przesądom ludu swego, zaprowadził w życiu prywatném i w administracyi zwyczaje chrześcijańskich narodów. Wydawał uczty, koncerta, bale po europejsku: zmuszał podróżnych do zaopatrywania się w pasporty, a co bardziéj raziło starych mahometan przesiękłych dogmatami fatalizmu, zaprowadzał szpitale przeciw zarazie. W krótce nowe powstanie objawiło się przeciw antipopularnym rozporządzeniom Sułtana. Mustafa-Pasza wróciwszy z Albanii stał na czele buntowników. Przeciw nim wysłany był Reszyd-Pasza z przeszło dwódziestu tysiącami wojska, i przez cały rok 1830 używając kolejno oręża i układów, nie zdołał ich pokonać.

Lecz inne, ważniejsze troski, miotały Sułtanem. Aby naprawić deficyt skarbu wyczerpanego przez opłatę części summ należących Rossyi, Mahmud domagał się od paszy Egipskiego wypłaty zaległéj od ośmnastu miesięcy kontrybucyi i rachunku z rządów jego. Lecz Muhammed-Ali, który już zamyślał o niepodległości, nie miał żadnego względu na rozkaz i dowodził że ofiary jakie czynił podczas wojny z Rossyą, równały się z wymaganym trybutem przez Sułtana. Odpowiedź ta, na któréj trzeba było przestać, utwierdziła obawę Mahmuda co do dumnych zamiarów potężnego wassala.

W maju, ogłosiła Porta ustąpienie Attyki i Negrepontu dla Grecyi, oświadczając iż zostawia oznaczenie granic nowego państwa i wybór króla Konferencyi Londyńskiéj.

Dnia 5 lipca, 1830 roku, Porta utraciła Algier skutkiem wyprawy francuzkiéj przeciw téj regencyi. Niebędziemy się rozszerzali nad tym pamiętnym wypadkiem, którego opis przechodziłby zakres naszego pisma. Powiemy tylko że Sułtan Mahmud niczego niezaniechał coby mogło sprowadzić pojednanie z Hussein-Paszą: wysłał do niego kapudana-paszę Tahir, w celu skłonienia go do zaspokojenia Francyi. Lecz kiedy posłannik ottomański stanął pod Algierem, stacya morska francuzka niedozwoliła mu wylądować: wtedy postanowił on udać się do Francyi pod eskortą wojennego okrętu. W drodze napotkał francuzką flotę, widział się z naczelnikami wyprawy admirałem Duperré i generałem Bourmont i długo z nimi mówił o celu swego posłannictwa, potém popłynął do Tulonu. Po przebyciu w tym porcie kilku dni kwarantany, rozwinął żagle na powrót do Konstantynopola bardzo zmartwiony doświadczonemi trudnościami i nieotrzymawszy najmniejszego skutku ze swojéj podróży. Dotknęło Sułtana Mahmuda lekce ważenie jego posła, nieużalał się na to atoli, nawet kiedy niedługo potém dowiedział się o upadku Karola X, nieokazał ztąd najmniejszego zadowolenia: ale naród ottomański mniemał w tém widzieć rychłą i sprawiedliwą karę niebios za zrzucenie deja i za krzywdy czynione przez niewiernych mahometańskiéj wierze.

W początku 1831 roku poseł francuzki hrabia Guilleminot pewny zerwania pokoju między mocarstwami Europy, nakłaniał Sułtana do trzymania się w takim przypadku z Francyą. Podano dywanowi notę w tym przedmiocie; rzecz ta dyplomatyczna, któraby musiała zostać tajemnicą, doszła do wiadomości obcych mocarstw, a ministerium francuzkiej uznało za powinność odwołać hrabię Gulleminot.

Sułtan-Mahmud z uporem posuwał daléj cywilne i wojskowe reformy, mimo przeciwności jakie im stawiali muzułmanie. Oprócz buntu Mustafy-Paszy, który zatrudniał wielkiego wezyra, kilka innych powstań objawiło się w Macedonii, Bośnii, Bagdadzie, Skutary; nakoniec lud stolicy, doprowadzony do ostateczności, kilkakrotnie usiłował zapalić Konstantynopol. W sierpniu 1831 ogień dostał się na przedmieście Pera, zamieszkałe przez Franków i ambassadorów. Dziesięć tysięcy domów, stało się pastwą płomieni i wielka liczba chrześcijan została zupełnie zrujnowana. Na narzekania ofiar téj klęski odpowiadali muzułmanie słowami, które noszą cechę religijnego fanatyzmu i nienawiści ich ku giaurom: «Bóg jest wielki, skarał was za zbrodnie pod Nawarynem. Oto co uczynił prorok aby nauczyć renegata (Sułtana) jak ma być posłusznym jego przepisom i niekalać tronu swojego przez związki z niewiernymi.»

Straszliwa ta protestacya mieszkańców Konstantynopola, niemogła nagiąć niezłomnéj woli Sułtana: wkrótce po katastrofie przedmieścia Pera, wydał on wielką ucztę, podczas któréj rozdał stronnikom reformy znaki orderu cywilnego i wojskowego Niszani-Iftihar (znak zaszczytu). Nakoniec dopełnił niechęci ludu, rozkazem wydawania Monitora Ottomańskiego, w językach tureckim i francuzkim. Wszystkie te, dotąd bezprzykładne nowości, do najwyższego stopnia oburzyły naród: nowe wybuchły pożary. Na domiar nieszczęścia, zaraza morowa i cholera trapiły kilka prowincyj. Muzułmański fanatyzm nieomieszkał uważać tych klęsk za oznakę gniewu Allaha.

Na schyłku 1831 roku, bunt paszów Skutaryjskiego i Bagdadzkiego został przytłumiony. Lecz straszniejszy przeciwnik, wice król Egiptu, robił przygotowania na Portę. Muhammed-Ali-Pasza, będąc w kłótni z Abdallahem, paszą Akry, prosił Sułtana o pozwolenie zemsty nad wrogiem. Sułtan lękając się aby Muhammed-Ali nienadużył zwycięztwa, dozwolił mu wystąpić przeciw Abdallahowi pod rozkazami kapudan-paszy, którego eskadra miała się połączyć z flotą egipską. Lecz kapudan-pasza za przybyciem do Rhodos zatrzymał się, dowiedziawszy się o straszliwém zniszczeniu wywieraném przez cholerę w Egipcie: przestraszony mocą zarazy, która w ciągu miesiąca zabrała przeszło sześćdziesiąt tysięcy osób w samym tylko Kairze, wrócił do Dardanellów. Wówczas wice król znajdując dobrą okoliczność, zupełnie zrzucił maskę. Syn jego Ibrahim-Pasza, 20 października wystąpił na czele trzydziestu tysięcy wojska; przed upływem następnego miesiąca, Gaza, Jaffa, Kaiffa były w jego mocy, i stanął pod murami Saint-Jean d'Acre.

Na wieść o zwycięzkim postępie Ibrahima-Paszy, zagniewany Sułtan wydał na wice króla Egiptu surowy firman, w którym rozkazał mu natychmiast zaprzestać wojennych kroków i odwołać swe wojska. Prócz tego, Mahmud zalecał dwóm paszom aby mu przedstawili swoje urazy, których żądał być najwyższym sędzią, obiecując im rychłą sprawiedliwość. Lecz Muhammed-Ali żadnéj niezwrócił uwagi na rozkazy i pogróżki monarchy, i dozwolił synowi prowadzić daléj oblężenie Saint-Jean d'Acre. Warownia ta sławna niepowodzeniem pierwszego naszych

czasów wojownika, dzielny opór stawiła Ibrahimowi-Paszy. Wódz ten, którego wojsko cierpiało w zimnym i dżdżystym klimacie Syryi, a flotę nadpsuły tak nieprzyjacielskie bomby jako i burze, musiał prosić ojca o nadesłanie posiłków. Ta okoliczność zapewne dała nadzieję Sułtanowi że Egipcyanie zostaną wstrzymani w powodzeniach i że Muhammed-Ali-Pasza nieośmieli się uderzyć na swego monarchę. Lecz wkrótce znikła otucha, pasza Egipski zamiast wyciągnąć z Syryi, nieinaczéj chciał upokorzyć się aż mu Sułtan nada tę prowincyę. Wtedy oburzony Mahmud, ogłosił fermanlisami Muhammeda-Paszę i syna jego Ibrahima, a w marcu 1832 r. korpus ottomańskiego wojska wyruszył do Syryi. Dowodził nim Hussein Pasza, zaszczycony niezwykłym u narodów Wschodnich tytułem feldmarszałka. Paszalik Egiptu jemu był przyrzeczony, jeśli pokona buntownika. Tymczasem Ibrahim-Pasza wspierany przez francuzkich i angielskich oficerów, dzielnie popierał oblężenie Saint-Jean d' Acre. Dnia 27 Maja, przypuścił ostatni szturm, i opanował twierdzę po całodziennéj zaciętéj walce, w któréj Egipcyanie stracili wielu ludzi. Obrona oblężonych tak była upartą, że Ibrahim-Pasza aby zatrzymać uciekających swoich Arabów, musiał wymierzyć na nich własną artylleryą: w zapalczywości gniewu sam uciął głowę jednemu oficerowi i wreszcie zdołał zwrócić uciekających do szturmu.

Ibrahim-Pasza, zostawszy panem miasta, które się mu opierało prawie sześć miesięcy, okazał wielkie umiarkowanie: zostawił dobra i urzędy muftym i szeikom, darował życie walecznemu Abdallah-Paszy, i odesłał go do Alexandryi, gdzie Muhammed Ali-Pasza, jako biegły polityk, przyjął go zaszczytnie.

We dwanaście dni po zajęciu Saint-Jean d'Acre, zwycięzca wyruszył na Damaszek: dnia 15 Czerwca wszedł do tego miasta: w wilą poraził wojsko ottomańskie leżące obozem pod Damaszkiem. Ibrahim przechodząc z powodzenia w powodzenie, rozbił jeszcze pod Homs nad Orontem, dwadzieścia pięć tysięcy przedniéj straży wojska Hussein-Paszy. Potém bez oporu wszedł do Alepu i znalazł tam wielkie zapasy artylleryi i żywności. Nakoniec 29 Lipca, spotkał feldmarszałka ottomańskiego w wąwozach Beilan między Alexandryą i Antyochją: rozproszył trzydzieści sześć tysięcy ludzi dowodzonych przez Hussein Paszę, i dnia 1 Sierpnia dokonał podbicia Syryi przez zajęcie tego ostatniego miasta. Potém Ibrahim-Pasza, posunął się aż do Adana, gdzie założył główną kwaterę.

Wojsko ottomańskie było zniesione, lud nieukontentowany i zniechęcony, dywan poróżniony. Lecz Sułtan Mahmud niechciał słuchać podawanych przez paszę Egiptu propozycyj do pojednania się, zajął się niezwłoczném zbieraniem nowego wojska, którego dowódcą mianował Reszyd-Paszę w miejsce Hussein-Paszy.

Nowy seraskier, mimo znanych już talentów i męztwa osobistego, nie był szczęśliwszym od poprzednika. Od połowy Listopada, Ibrahim-Pasza zajmował silne stanowisko w Konia, dokąd wszedł bez oporu: w Grudniu Reszyd-Pasza uderzył na niego: pod murami tego miasta bitwa była długa i krwawa i skończyła się z korzyścią Egipcyan. Dzielny seraskier ottomański, przejęty rozpaczą na widok uciekającego wojska, z szablą w ręku rzucił się śród nieprzyjaciela i wzięty został w niewolę. Trzydzieści tysięcy żołnierzy stracili Ottomanie w zabitych, rannych lub wziętych w niewolę, w téj stanowczéj bitwie; zniszczyła ona ostatnią zaporę, jaką mógł stawić Sułtan szczęśliwemu Ibrahimowi.

Podczas téj kampanii tak nieszczęśliwéj dla Osmanlisów, rząd francuzki usiłował poje-

dnać wojujące strony. Lecz nie wzruszyły Sułtana ani nalegania francuzkiego pełnomocnika p. de Varennes, ani zwycięztwa Ibrahima-Paszy, pana już całéj Syryi. Tymczasowe atoli zawieszenie broni nastąpiło po przybyciu zwycięzcy do Adana: Muhammed-Ali-Pasza, ponowił prośbę o inwestyturę Syryi i nieodebrał znowu stanowczéj odpowiedzi. W téj chwili rząd francuzki uważał za stosowne ponowić radę o pokój. Generalny konsul francuzki w Alexandryi, wyjednał od Muhammeda-Ali-Paszy obietnicę zaprzestania nieprzyjaznych kroków, skoro tylko Sultan przyszle kogo do ułożenia następujących warunków: spuszczenie wice królowi Egiptu czterech paszalików w Syryi i powiatu Adana; nadto bardzo niewyraźnie Muhammed-Ali-Pasza dawał do zrozumienia iż życzyłby zajmować w swoich stosunkach z Portą, położenie prawie podobne do stanowiska dawnych dejów Algieru.

Takie układy miały się już rozpocząć, kiedy przybycie do Konstantynopola rossyjskiego generała Murawiew nagle zmieniło stan rzeczy: posłannik ten ofiarował Sultanowi wojsko rossyjskie i doniósł że ma polecenie udać się do Alexandryi aby nakłonić do uległości Paszę Egipskiego. Taka ofiara zupełnie zmieniła usposobienie Sultana: odmówił wszelkich układów, a strwożony szybkim postępem Ibrahima-Paszy, o którego zwycięztwie pod Konia tylko co przyszła wiadomość, skwapliwie przyjął przełożenia Rossyi, oświadczając iż zgadza się na poselstwo generała Murawiew do wice króla, i ten wyjechał w Styczniu 1833 roku do Alexandryi. Pan de Varennes poseł francuzki, zgodnie z dywanem, napisał wówczas do Muhammed-Ali Paszy i jego syna, wzywając do zawieszenia nieprzyjaznych kroków; lecz Ibrahim Pasza odpowiedział francuzkiemu pełnomocnikowi że nie może tego uczynić bez wyraźnego rozkazu ojca i podszedł aż pod Kiutahije, gdzie wojsko jego znalazło zapasy żywności, któréj dawał się czuć niedostatek.

Generał Murawiew po kilku konferencyach z paszą Egiptu, skłonił go do układów z Sułtanem. Skutkiem tego Muhammed-Ali-Pasza uprzejmie przyjął Halil Paszę pełnomocnika Porty, wysłuchał jego propozycyj do zgody, lecz zauważał że podawane mu warunki nie były stosowne do położenia, jakie mu nadał los wojny. Wymagał spuszczenia sobie Adany i całéj Syryi: Halil-Pasza śpiesznie zawiadomił dywan o tém żądaniu.

Tymczasem baron Roussin ambassador Francyi przybył do Konstantynopola. Ważność okoliczności i obrót rzeczy na Wschodzie skłoniły rząd francuzki do osadzenia urzędu wakującego od czasu usunięcia hrabiego Guilleminot. Nowy poseł, nazajutrz po przybyciu (18 lutego 1833) otrzymał posłuchanie u reis-efendego, na którém podał siebie za pośrednika między Sultanem i Paszą Egiptu. Flota rossyjska, po wypłynieniu z Sewastopola weszła na Bosfor 20 lutego. Baron Roussin, wyprawił dwóch adjutantów, jednego do Ibrahima-Paszy, drugiego do Muhammeda-Ali-Paszy aby ich nakłonić do przyjęcia warunków pokoju, podanych z rozkazu Sultana. Lecz wice król stanowczo odrzucił te warunki, a tymczasem Ibrahim-Pasza opanował Magnezyą, Bali-Kesser i Aidin i wysłał do Smirny jednego ze swych oficerów, który opanował to miasto samą tylko groźbą zbliżania się zwycięzcy i mianował tam gubernatora oddanego dla sprawy egipskiéj.

Obalenie atoli władzy ottomańskiéj w Smirnie bardzo krótko trwało. Na reklamacye barona Roussin i innych posłów, wsparte zawinięciem do tego portu kilku francuzkich okrętów, pod dowództwem kontr-admirała Hugon, Ibrahim-Pasza oświadczył iż ten wy-

*

padek zaszedł bez jego rozkazu, a Smirna wróciła pod posłuszeństwo dawnego gubernatora.

Dnia 30 Marca, pierwszy sekretarz francuzkiéj ambassady, w towarzystwie Mustafy-Reszyd-Beja-Efendi, o którym później będzie mowa, i który był już posłem Porty w Paryżu i Londynie, wyprawiony został do Ibrahima-Paszy: po czterech dniach układów, wyjednali oni, iż Ibrahim wyciągnie z Azyi Mniejszéj i wynagrodzony za to będzie paszalikami Saint-Jean d'Acre, Alepu, Tripoli i Damaszku, z przynależytościami. Z tego powodu, Muhammed-Ali-Pasza w Kwietniu został ogłoszony gubernatorem caléj Syryi i zaszczycony dostojnością emira-ul-hadż. Co do kwestyi o Adana, rozstrząsał ją dywan i obcy posłowie. Sułtan, bezpieczny obecnością wojsk rossyjskich, kiedy morska dywizya wysłana z Odessy wylądowała na pobrzeżach Azyi przeciw Terapii i Buijuk-Dere, długo wzbraniał się ustąpić Adana: lecz nakoniec nadał ten powiat Ibrahimowi-Paszy z tytułem muhassyllik (to jest niby generalny dzierżawca).

Nazajutrz przybył hrabia Orłow, nadzwyczajny poseł rossyjski i dowódzca pomocniczych wojsk lądowych i morskich, oświadczył iż wojsko rossyjskie pozostanie w Turcyi dopóki Ibrahim-Pasza nie przejdzie za Taurys. Odwrót ten w rzeczy saméj nastąpił i w końcu Czerwca Azyę Mniejszą zupełnie opuściły wojska egipskie.

Podczas odwrotu Ibrahima-Paszy, hrabia Orłow tajemnie prowadził układy z dywanem, i 8 Lipca, traktat przymierza zaczepnego i odpornego na lat ośm został zawarty między Rossyą i Portą: ostatnie z tych mocarstw obowiązało się przez dodatkowy artykuł, zamknąć ciaśninę Dardanelską dla wszystkich narodów prowadzących wojnę z Rossyą. Po tym układzie, tajemnym przez czas pewny dla innych dworów, wojsko i flota rossyjska wróciły do Sewastopola.

Sułtan chociaż na chwilę uwolnił się od dumnego wassala, niezbywało mu atoli na innych troskach. Często pożary świadczyły jeszcze o niechęci narodu. W Maju Serbowie wypędzili władze muzułmańskie z powiatów, które według traktatów powinny były być wcielone do księztwa. Powstała także Bośnia, w któréj znajdowało się wielu stronników janczarskich: Albania, usposobiona do buntu, poszła za tym przykładem. Nakoniec, miłość i uszanowanie ludu ottomańskiego dla Sułtana, co dzień więcéj słabły, a węzeł posłuszeństwa zdawał się zupełnie bydź zerwany. Sułtan niemogąc pokonać orężem powstańców, postanowił przystać na wszystkie ich żądania. Tak uspokoił bunt Serbii, przez uwolnienie jéj od wszelkich podatków oprócz rocznego trybutu pięciudziesiąt dwóch tysięcy dukatów, i uznał księcia Miłosza na pięć lat niepodległym.

W początkach 1834 roku, Francya i Anglia wystąpiły z reklamacyami względem traktatu z 8 Lipca 1833 roku. Podczas zamiany not w tym przedmiocie w Konstantynopolu, Porta zawarła z Rossyą nowy traktat.

Mimo panującą spokojność w państwie ottomańskiém, niektóre oznaki dowodziły, iż ta była tylko pozorną. Dywan podzielony był na stronnictwa, umysły ciągle wzburzone, a uzbrajanie nieustało ani w Turcyi, ani w Egipcie: wszystko nakoniec zapowiadało blizkie rozpoczęcie wojny Sułtana z Muhammedem-Ali. Nieprzyjazne zdarzenie dla ostatniego, podało zapewne Sułtanowi myśl pomszczenia się za uprzednie klęski. W Grudniu 1833 roku odkryto w Alepie spisek, którego celem było wyrznąć wszystkich Egipcyan, stronników wice króla, a miasto wydać Arabom. Spisek w porę stłumiony został: lecz w następnym

miesiącu Maju, Palestyna i cała Galilea, powstały na uciskający despotyzm nowego władcy. W Yemenie, szeik miasta Assir, także wziął oręż i ogłosił się niepodległym. Poskromiono oba te powstania; lecz nabawiły one wielkich kłopotów paszę Egipskiego. Sułtan mniemając iż stosowna nadeszła chwila, wielkie czynił przygotowania i wyprawił do Azyi około ośmiudziesiąt tysięcy regularnego wojska. W tymże czasie ogłosił w Monitorze ottomańskim że Sułtan nie mogąc obojętnie widzieć rozlewu krwi muzułmańskiéj w prowincyi którą uważa za swoję własność, nakazał przedsięwziąć środki jakich wymagają okoliczności. Była to widoczna żądza rozpoczęcia przytłumionych sporów; słowa te poruszyły europejską dyplomacyą i ta raz jeszcze potrafiła przez szczere swoje i jednozgodne przełożenia odwrócić Sułtana od zamiarów wojny: lecz doszły one do Alexandryi i obudziły wojowniczy zapał wice króla, który zamyślał o ogłoszeniu się niepodległym monarchą Egiptu, Syryi i półwyspu Arabskiego. Zgodność obcych mocarstw i wyraźna ich wola w zapobieżeniu wojnie, sprowadziła chwilowe układy; Sułtan darował paszy Egipskiemu zalegający trybut, a ten wyciągnął z powiatu Orfa w Azyi, który zajmował aż dotąd w brew swoim zobowiązaniom.

W Sierpniu 1834 roku, Sułtan zawsze wierny systematowi odrodzenia i cywilizacyi, utworzył nową stałą i regularną milicyę pod nazwiskiem Assakiry-redifei-mensure. Miało to skutecznie przyczynić się do ugruntowania cesarstwa, nadając mu groźne: i w każdym razie mogące być użytém wojsko, w miejsce pospolitego ruszenia, dostarczającego niekarne i nieumiejętne bandy: aby nigdy niewrócić do tego, Sułtan otworzył szkoły specyalne, do których oficerowie, podoficerowie i żołnierze obowiązani byli uczęszczać. W téj saméj epoce, kiedy Porta zaniechała systematu odosobnienia, który nazbyt długo był owocem jéj dumy, wysłała do Francyi na stałego ambassadora męża przeznaczonego do najwyższych dostojeństw w państwie Mustafę-Reszyd-Beja-Efendi, podówczas referendarza (amedżi) cesarskiego dywanu.

W 1835 roku, Porta skutkiem polityki różnych europejskich mocarstw, używając prawie zupełnego pokoju, zdawała się czerpać z niego nowe życie i odzyskiwać dawną moc. Sułtan pierwszy raz sił swoich sprobował na regencyi Trypolitańskiéj. Długo już mała ta kraina, była niejako wolna od zwierzchności Sułtana i tylko pozornie mu hołdowała. Sułtan, któremu własne kłopoty niedozwoliły myśleć o przywiedzeniu wassala do jego powinności, korzystał z przerwy nastręczonéj mu przez politykę i z przyjaznego swoim zamiarom wypadku: w téj chwili wojna domowa szarpała Tripolis: syn i brat zmarłego paszy sprzeczali się o panowanie: pierwszy w polu dowodził, drugi zaś był panem miasta. Obadwa mieli stronników nawet między cudzoziemcami. Dnia 25 maja flota ottomańska niespodzianie stanęła pod Tripolis. Mustafa-Nedżib-Pasza naczelnik wyprawy, kazał uwiadomić Sidi-Ali-Paszę posiadającego miasto, że przyprowadził wojsko i okręty aby mu dopomódz w poskromieniu synowca. Natychmiast wysadził na ląd liczną artylleryą i około pięciu tysięcy żołnierzy, którzy zajęli twierdzę. Potém wezwał paszę na swój okręt dla umówieni się o potrzebnych rozporządzeniach. Sidi-Ali udał się do Nedżib-Paszy, odbył z nim długą naradę, a gdy chciał wracać, został w niewoli zatrzymany. Nedżib-Pasza zajął miasto, w imieniu Sułtana i odesłał do Konstantynopola deja, któremu Sułtan-Mahmud darował życie, lecz zabrał majątek wynoszący do piętnastu milionów piastrów. Sidi-Ali-Pasza ostatnim był dejem z dynastyi Karamanli, pa-

nującéj od dwóch wieków nad regencyą Tripolitańską.

Wyprawa ta, któréj widocznym i dość błahym pozorem była żądza Sułtana Mahmuda ukarania nieuległego wassala, być może iż ukrywała cel daleko ważniejszy. W rzeczy saméj, przez opanowanie Tripolis, a późniéj zapewne i Tunis, Sułtan kładł przegrodę między Egiptem i osiadłemi w Algierze Francuzami. Nadto, zakładał jakby stanowisko zachodzące w granicę Muhammeda-Ali-Paszy; lecz nadewszystko w granicę Algieru, gdzie można było podsycać nieprzyjaźń ku Francuzom. Z resztą zasługuje na uwagę, że śmierć byłego deja Algierskiego Hussein-Paszy, nastąpiła nagle w Alexandryi w ciągu miesiąca Października. Prawie już od dwóch lat opuścił on był Liworno i usunął się do Egiptu. Wróciwszy z pielgrzymki do Mekki, dokąd go zaprowadziła zwiększona po upadku pobożność, spokojnie mieszkał w Alexandryi. Jednego razu po południu wychodząc z meczetu, uczuł słabość, która zakończyła pozbawione już znaczenia życie: lecz znoszone z rezygnacyą, jak należało mniemać, długo jeszcze mogło się ciągnąć.

Są powody do mniemania, że pierwsze poselstwo Reszyd-Beja-Efendi, miało także na celu dowodzenie przed rządem franczkim praw Porty nad Algeryą. Lecz to odrzucono, i nie zostawiono Porcie najmniejszéj wątpliwości o sposobie w jaki Francya postanowiła uważać zdobycze z tak wielkim kosztem osiągnione nad nieprzyjacielem, który lekce ważył jéj oręż.

Kiedy Porta przywracała pod swe panowanie Tripolis, Albanija znowu podniosła sztandar buntu. Mieszkańcy Skutary wzięli się do oręża, opanowali miasto i zmusili paszę z wojskiem zamknąć się w cytadelli. Tak przeszły cztéry miesiące, lecz nakoniec wezyr Rumelii zwrócił groźne siły na Skutary, które mu otworzyło bramy 18 Września i wróciło do posłuszeństwa Sułtanowi.

Zewnętrzne sprawy w 1835 roku, nieprzedstawiały nic godnego wspomnienia. Uważano jedynie że lord Durham, mianowany posłem angielskim do Petersburga, odwiedził Sułtana. Reprezentant Wielkiéj Brytanii przyjęty był z największą dystynkcyą. W odpowiedzi na mowę lorda Durham, Sułtan wyraził życzenie aby ten dyplomatyk służył zawsze za pośrednika między Portą i Rossyą, przydał iż żałuje że krótki pobyt posła w Konstantynopolu, niedozwoli mu pokazać wszystkiego co jest godném widzenia w téj stolicy. Lord Durham odpowiedział, że zaprowadzone w tém państwie przez Sułtana nowości, nadto żywo go zajęły aby mógł pamiętać że są inne godne podziwienia przedmioty w w Konstantynopolu. Zręczne to pochlebstwo niezmiernie podobało się Sułtanowi-Mahmudowi.

Europejska dyplomacya łatwo pojęła ze wszystkich zabiegów Anglii u Sułtana że musi być jakiś szczególny do tego powód. W rzeczy saméj Anglija chciała otrzymać od Sułtana firman nakazujący paszy Egipskiemu zniesienie monopolium jedwabiu, na którém cierpiał handel angielski. Firman ów został wydany i Anglija postanowiła wprowadzić go w wykonanie, jeśliby wice król na to się nie zgodził.

Miesiąc Maj, oznaczony był w Konstantynopolu wypadkiem, który mógł był zerwać przyjacielskie stosunki Wielkiéj Brytanii z Portą, jeśliby ostatnia niestłumiła skwapliwie zarodku niezgody. Pewny negocyant angielski, najzagorzalszy stronnik i obrońca sprawy ottomańskiéj, mieszkał tymczasowie dla polowania we wsi Cadi-Keui (Chalcedonia), nieszczęśliwym trafem ranił on wystrzałem dziecię mahometańskie. Natychmiast tłumy muzułmanów otoczywszy cudzoziemca bili go

i złorzeczyły, nadbiegła straż usłyszawszy hałas, zamiast bronić negocyanta, wyliczyła mu bastonadę i zawiodła do dowódcy Skutaryjskiego. Ten, daleki od wymierzenia sprawiedliwości Frankowi, niechciał nawet go wysłuchać, porwał się na niego i tysiączne zadał mu obelgi. Ztamtąd stawiony przed mehkeme (sąd kadego), zmęczony, narażony na najgorsze obejście się, Anglik został wreszcie odprowadzony do Konstantynopola. Noc przepędził w smrodliwym lochu, a nazajutrz okutego w łańcuchy wrzucono na galery. Taka zniewaga imienia angielskiego niemogła ujść na sucho. Lord Ponsonby złożył reis-efendemu energiczne zażalenie, lecz ten na to nie zważał. Poseł brytański oświadczył wtedy, iż odtąd żadnych z nim mieć niebędzie stosunków; krok ten zatrwożył dywan, wrócono wolność angielskiemu negocyantowi. Kady i wszyscy urzędnicy mający udział w tej nieszczęsnéj sprawie złożeni byli z urzędów lub ukarani: nakoniec gdy lord Ponsonby stale odmawiał stosunków z reis-efendim, Sułtan skłonił się do odjęcia mu urzędu, nadto nadano korzyści handlowe kupcowi, który był ofiarą grubijaństwa muzułmanów.

Od kilku już miesięcy uzbrojenie marynarki trwało w Konstantynopolu, a nikt niewiedział dokąd była przeznaczona. Przypuszczając iż celem wyprawy mogło być zajęcie Tunis, podobnie jak w roku upłynionym Tripolis, lub może nadanie bejowi ostatniego miasta inwestytury na bejlik Konstantyny, rząd francuzki wysłał eskadrę pod admirałem Hugon dla czuwania nad czynnościami floty ottomańskiéj. Kapudan-pasza Tahir w lipcu popłynął do Tripolis, wysadził na ląd dwa tysiące pięćset ludzi, znowu rozwinął żagle i stanął na wschód Tripoli przed Mezurata. Pewien Arab, nazwiskiem Sidi-Osman, knował w tém mieście bunt, którego był sam naczelnikiem. Tahir-Pasza obległ buntownika i zajął Mezurata w miesiącu sierpniu. Ztamtąd kapudan-pasza wrócił do Tripoli, gdzie usiłował poskromić nieuległych mieszkańców Meszije (wsi Tripolitańskie); lecz musiał się cofnąć po wielu bezskutecznych potyczkach. Na wszystkie poruszenia Tahira-Paszy eskadra francuzka czujną dawała baczność.

W Azyi pokolenie Kurdów, zwane Rawenduz, rządzone przez swego beja, który się zbuntowawszy przybrał tytuł paszy, zostało pokonane we wrześniu przez Reszyd-Muhammed-Paszę: zajął on posiadłości buntowników, wziął w niewolę ich wodza i posłał go do Konstantynopola z pięciądziesiąt zakładników wybranych z najznakomitszych rodzin tego kraju.

Września 11, twierdza Sylistrya, jeden z kluczów cesarstwa ottomańskiego na prawym brzegu Dunaju, zostająca w ręku Rossyi jako zakład za wynagrodzenie kosztów wojennych należących od Porty, została opuszczona przez wojska rossyjskie, skutkiem układu zawartego 8 kwietnia 1836 r. między p. Butiniew i reis-efendim: mocą którego Porta obowiązała się wypłacić w ciągu następnych pięciu miesięcy, ośmdziesiąt milionów piastrów: ta kwota została wyliczona na czas oznaczony.

W ciągu tegoż miesiąca września trzy nowe bunty szczęśliwie były poskromione. W Bośnii, Ali-Widaicz-Pasza, gubernator Belina głowa spisku, do którego należeli główniejsi mieszkańcy Serajewa i kilku dowódców Bośnijskich, wzięty został w niewolę przez Wedzihi-Paszę generał gubernatora tej prowincyi i odesłany do Konstantynopola. W Albanii buntownik Mahmud-Pasza, pobity pod Monastir, a wojsko jego rozproszone; nakoniec w Bulgaryi usiłowanie buntu zostało przytłumione w samym zarodku przez sprężystość księcia Miłosza.

Każdy upływający rok powiększał w Sułtanie Mahmudzie żądzę reform i wprowadza-

nia nowości. W lipcu 1837, ośmielił się przekroczyć najwyraźniejszą ustawę proroka rozkazem zawieszenia swego portretu po koszarach, wymagając dla tego wizerunku takiego uszanowania jak dla saméj osoby Sułtana. Religijny fanatyzm ulemów nie mógł znieść tak wyraźnego pogwałcenia Koranu i wkrótce widok trupów pływających po Bosforze przekonał mieszkańców o potłumieniu nowego spisku. Policya w tém zdarzeniu najsurowsze przedsięwzięła środki: i aby przeszkodzić wszelkim roztrząsaniom wichrzycieli, każdemu chodzącemu do kawiarni rozkazano niezostawać tam dłużéj nad potrzebny koniecznie czas do wypicia filiżanki kawy i wypalenia fajki.

Dnia 20 października, Sułtanki były obecne przy otworzeniu nowego mostu prowadzącego z Konstantynopola do Galaty: odziane były przepysznie, piękne ich włosy przeplatało złoto i tak jeździły po moście w zakratowanych złocistych powozach ciągnionych wołami w bogatéj uprzęży. W kilka potém dni, wyjechał Sułtan do Nikomedyi, gdzie obejrzał nowe koszary, fabrykę okrętów, nowo zbudowany meczet, i wrócił do stolicy parowym austryackim statkiem: była to nowość nie mniéj naganna w oczach żarliwych muzułmanów: albowiem nigdy niewidziano Sułtana pożyczającego od giaurów okrętu do przewożenia swéj poświęconéj osoby, która jest cieniem Allaha na ziemi.

Grassująca pod koniec roku zaraza i niszcząca ludność ottomańską była w jéj oczach oczewistym znakiem gniewu proroka. Straszliwa klęska wyludniła całe wsi, i znacznie zmniejszyła liczbę mieszkańców miast wielkich. Śród zniszczenia zarazy, muzułmanie będąc ofiarą swojéj wiary w fatalizm, bez żadnéj ostrożności snuli się po ulicach i bazarach stolicy: lecz Sułtan-Mahmud wyższy nad przesądy poddanych niepogrążył się jak oni w niesz-częsnéj niedbałości: zwołał ulemów i ministrów na nadzwyczajny dywan. Skoro mufty odmówił zwykle w téj uroczystéj okoliczności modlitwy, Sułtan zabrał głos: w krótkości skreślił okropne klęski jakie zaraza wywiera śród Ottomanów, i zapytał dla czego wiernych trapi taka plaga, a niewierni wolni są od niéj. Ulemowie odpowiedzieli że chrześcijanie winni to szczęście ustawom tyczącym się zdrowia zaprowadzonym w Europie, a tych ustaw zabrania Koran. Lecz mufty przyrzekł wydać fetwę, którą wytłumaczy księgi święte stosownie do woli Sułtana, ażeby ten mógł nakazać urządzenie kwarantanny i szpitalów.

Wszystkie te szczegóły, lubo niektóre z nich mogły mieć ważność podrzędną, zasługują na wzmiankę w historyi: albowiem wykazują upodobanie Sułtana Mahmuda do zaprowadzania nowości, wytrwały jego charakter i niemniéj uporną sprzeczność części tego narodu, na którym on robił niebezpieczną próbę nagłéj a przez zastarzałe zwyczaje odpychanéj cywilizacyi.

Wypadek tragiczny oznaczył początek 1837 roku. Dyrektor mennicy, (zarab-khane-emini) został zamordowany w meczecie Aja-Sofia. Zbrodnia ta była dziełem przeciwnego reformie stronnictwa; w Europie rozpuszczono wieść bez zasadną, iż podług zdania fanatycznych muzułmanów, dyrektor zasłużył na śmierć za wybicie na pieniądzach złotych wizerunku Sułtana, co było przeciwne przepisom Koranu. Dodawano nawet, że Sułtan dowiedziawszy się o tém zdarzeniu, rozkazał wstrzymać obieg téj monety i nawet pozdejmować swój portret w koszarach i innych miejscach publicznych.

Nie długo potém, innego rodzaju scena żywe uczyniła wrażenie na mieszkańcach stolicy. W chwili kiedy Sułtan otoczony strażą przyje-

żdżał most Galata, derwisz nazwiskiem Szeik-Saczli (Długo-włosy), czczony przez naród za świętego, rzucił się przed konia Sułtana, wołając z gniewem: «Giaur-padiszach (monarcho niewierny)! czyś nie nasycony jeszcze obrzydliwościami? Odpowiesz przed Allahem za twoję bezbożność. Niszczysz ustawy twoich braci, obalasz islamizm, i ściągasz zemstę proroka na siebie i na nas!» Kiedy Sułtan stał przerażony gwałtowną tą mową, oficerowie eskorty rzekli mu iż ten człowiek cierpi pomięszanie zmysłów! «Warjat! powtórzył z oburzeniem derwisz, nie! nie! wcale nie jestem warjatem!... to Sułtan niewierny i jego niegodni doradcy postradali rozum. Duch Boży, który mię ożywia, i któremu muszę być posłusznym, rozkazał bym powiedział prawdę i obiecał mi koronę męczeńską. Oby moje słowa posłużyły im za przestrogę!» Zaledwo wyrzekł te słowa, wnet został porwany i zabity. Na prośby spółbraci oddano im jego zwłoki. Nazajutrz chodziła wieść po Konstantynopolu, iż wielka światłość przez noc całą otaczała ciało męczennika. Sułtan, aby osłabić zgorszenie wynikłe z tego niespodzianego wypadku, chciał dowieść swoim poddanym iż był równie dobrym jak oni muzułmaninem, przeto wydał surowy hattiszeryf, w którym narzekał na niedbalstwo prawowiernych w pełnieniu religijnych obowiązków, nakazanych przez proroka; nadto kazał umieścić w Monitorze Ottomańskim następny artykuł:

«Powszechnie jest wiadomo że każdy wierny powinien ściśle zachowywać przepisy i ustawy wiary, i usilnie wstrzymywać się od wszystkiego coby jéj było przeciwne. Wiadomo także że pięć namazów, są głównemi zasadami naszéj religii, saméj tylko prawdziwéj, ażeby ci którzy wypełniają przykazania byli zbawieni na tym świecie, i na tamtym; przekraczający zaś będą skazani na nieszczęście w tém życiu i w drugiém. Oczewista rzecz przeto, że postępowanie niektórych wartogłowów, zaniedbujących przykazań, gdy skłonność ich ciągnie do tego co jest zakazane, jest moralną przyczyną zarazy i pożarów trapiących naszą stolicę i inne miasta cesarstwa. Ponieważ nasz sławny Sułtan, jest odnowicielem zachowywania religijnych ustaw i politycznych zasad, przeto gani on i potępia najdrobniejsze uchybienia świętych przepisów, i pierwszy daje przykład prawdziwéj pobożności. Ustawicznie tchnący ową pobożnością, która się już objawiła przez odbudowanie tylu meczetów, Sułtan rozkazuje aby każda osoba niemająca imama, wezwała go do siebie, dla ćwiczenia się w pobożności. Lecz ci którzyby dla ubóstwa niemogli tego uczynić, są obowiązani zaprzestać prac swoich w godziny modlitw i pójść do najbliższego meczetu na nabożeństwo. Poleca się władzy baczność nad tém aby muzułmanie przestrzegali ochędóstwa tak co do odzieży jako i ciała: każdy muzułmanin zaniedbujący swoich obowiązków, będzie wydany władzy dla otrzymania kary za niedbalstwo. Artykuł niniejszy, dla tego ogłasza się aby nikt niemógł się składać niewiadomością rozkazu.»

Wkrótce po wydaniu tego religijnego zalecenia, Sułtan-Mahmud wrócił do przyjętych przez siebie europejskich zwyczajów. Naśladując chrześcijańskich monarchów, chciał zwiedzić całe państwo. Wcześnie wydana proklamacya ogłosiła zamiar Sułtana, aby przygotować umysły na ten wypadek, niezmiernie rzadki w historyi dynastyi Ottomańskiéj. Za powód do podróży wymieniono życzenie Sułtana zwiedzić twierdze: Warnę, Szumlę, Sylistryą, Ruszczuk, dla osobistego onych obejrzenia i osłonienia wiekuistym swym cieniem ludów i rajasów tego kraju, stawiąc im przed oczy światło sprawiedliwości i miło-

sierdzia. Atoli przed wyjazdem, Sułtan-Mahmud uważał za powinność uczynić akt uległości dawnym zwyczajom: dnia 29 Kwietnia, zasięgnął rady munedżim-baszy, pierwszego astrologa dworu, a gdy ten oświadczył że dzień ów dobry jest do podróży, Sułtan z całym swym orszakiem, przy wielkiém zbiegowisku ludu ciekawego widzieć odjazd monarchy, wsiadł na fregatę.

Objazd Sułtana-Mahmuda trwał przeszło miesiąc: w każdém mieście oglądał on koszary, składy wojskowe, warownie, meczety i szpitale; wszędzie rozkazał nowe wznosić budowle lub naprawiać stare: regularne wojska odbywały przed nim musztry, a ich naczelnicy dostali kosztowne dary; przystępny dla wszystkich bez różnicy poddanych wypytywał o ich potrzeby i słuchał skarg dobrotliwie. Nakoniec, kazał odczytać duchownym i świeckim władzom zwiedzanych przez siebie prowincyj firman, który wyrażał że jedyną jego żądzą jest przywrócenie spokojności w państwie, i aby największa zgoda łączyła wszystkie klassy jego poddanych, niezważając na ich pochodzenie i religiją: że to był główny cel jego podróży, i że wzywa osoby znakomitsze i posiadające wpływ, aby się z nim przykładały do utrzymania publicznego porządku, pierwszej podstawy szczęścia narodów.

Skoro tylko Sułtan-Mahmud wrócił do Konstantynopola, wnet odkrył spisek, którego celem było, jak mówiono, zamordowanie Sułtana, spalenie przedmieścia Pera i Galaty. Inni znów powiadali że spiskowymi byli wioślarze Bosforu, przywiedzeni do nędzy przez świeże zaprowadzenie parowych statków z Top-Hane do Bujukdere; upewniano także iż dawni janczarowie należeli do spisku. Tymczasem wiele aresztowano osób, między niemi znajdowało się kilku wyższych urzędników; niektórzy z obwinionych, ponieśli śmierć, drugich złożono z urzędów, innych skazano na wygnanie. Między ostatnimi byli Wassaf-Efendi sekretarz Sułtana, oślepiony względami pana, i zięć Pertew-Paszy ministra spraw wewnętrznych, naczelnika dywanu, któremu upadek krewnego zapowiadał własną niełaskę. W rzeczy samej, w miesiącu Wrześniu Pertew-Pasza został wygnany do Adryanopola. Od kilku lat ten minister posiadał zaufanie monarchy, upadek jego urzędowa gazeta przypisała małéj zdolności do powierzonych mu wysokich dostojeństw, występnemu pobłażaniu zbrodniczych knowań, przedajności zięcia i brata jego Emin-Efendi, dyrektora wojennych materyałów, który też pociągniony został upadkiem swego protektora. Organ rządu jeszcze ważniejszy robił zarzut byłemu ministrowi: obwiniał go o nadużycie swego położenia przez przeszkadzanie najskrytszemi sposobami, zbawiennym rozporządzeniom Sułtana, ku odrodzeniu i szczęściu jego ludu i że w tym występnym celu, częstokroć niedopuszczał prawdy do niego. «Tym sposobem, przydawał Monitor Ottomański, rządy jego, przedmiot tylu nadziei, nieodpowiedziały żadnej z nich, i owszem, były dla cesarstwa tylko uciążliwém jarzmem.»

Jakkolwiek te zarzuty były zapewne przesadzone, widać jednak że Pertew-Pasza był stronnikiem dawnych wyobrażeń i z przykrością patrzał na zmiany, jakie Sułtan usiłował zaprowadzać w swém państwie; sam już sposób widzenia rzeczy przeciwny Sułtanowi, był dostatecznym powodem do odprawy ministra, gdyby nawet inne przytoczone zarzuty okazały się zupełnie fałszywemi. Nieprzyjaciele jego mówili iż miewał kryjome stosunki z przyjaciółmi janczarów, a nawet że dał przekupić się pieniędzmi paszy Egipskiego. Dosyć dziwny ten zarzut, ponieważ Muhammed-Ali-Pasza był niemniej śmiałym reformatorem,

lecz nierównie szczęśliwszym od Sultana-Mahmuda: nie był niepodobnym do prawdy, albowiem muzułmanie przywiązani do systematu stagnacyi, całą swą ufność położyli w wice królu, który starannie poddmuchiwał zdania, mianowicie w Anatolii.

Wkrótce po przybyciu na miejsce wygnania Pertew Pasza zaproszony został na obiad do gubernatora Adryanopola; po uczcie Emin-Pasza, pokazał gościowi firman cesarski, skazujący go na śmierć. Pertew-Pasza przeczytał nieokazując najmniejszéj trwogi, potém prosił o truciznę, wychylił ją spokojnie, postawił kubek na stole, wyrzekłszy tylko wyraz Allah! Kiedy trucizna nie robiła skutku, czterech służalców weszło z nieszczęsnym stryczkiem, Pertew-Pasza nie stawiąc żadnego oporu umarł z rezygnacyą dawnego muzułmanina. Nazajutrz odbył się pogrzeb z największą okazałością i rozpuszczono pogłoskę iż tknięty on został apoplexyą.

Na ministerstwie zastąpił Pertew-Paszę były reis-efendi Hadži-Akif-Pasza, którego Sultan złożył z urzędu w Maju 1838 roku z powodu krzywdy uczynionéj angielskiemu poddanemu, o czém jużeśmy powiedzieli wyżéj. Hadži-Akif-Efendi podzielał zdania monarchy swego co do reformy, i Sultan z przykrością go poświęcił potrzebie zadowolenia posła Wielkiéj Brytanii. Przeto Mahmud skwapliwie korzystał ze zręczności aby go umieścić na wyższym jeszcze, niż wprzód był urzędzie. Należało lękać się że lordowi Ponsonby przykrość sprawi ta nominacya: tymczasem ten polityk po kilko dniowéj zwłoce oddał zwykle odwiedziny i złożył powinszowanie nowemu ministrowi. Prawda, że ten ogłosił na swe usprawiedliwienie pismo, w którém wystawiał siebie niewinnym gwałtów wywartych na negocyancie angielskim, i całą winę zwalał na niższych urzędników.

Na schyłku Lipca 1837 roku, eskadra złożona z czternastu żagli, któréj przeznaczenie okrywała najgłębsza tajemnica, wypłynęła z Konstantynopola. Mimo zachowywany przez Portę sekret, rząd francuzki domyślał się iż ta wyprawa była na Tunis, aby uskutecznić upadły w roku przeszłym plan opanowania téj regencyi, któréj bej oddawna był wystawiony na intrygi emissaryuszów tureckich. W téj epoce Francya zamierzała wysłać wyprawę do Konstantyny i konieczną było rzeczą przeszkodzić najazdowi do sąsiednich posiadłości. W tym celu kontr-admirał Gallois opuścił Tulon z rozkazem żeglowania ku Tunis, dokąd przybył 26 Sierpnia. Zarzucił kotwicę w przystani, a kontr-admirał Lalande połączył się z nim, przez co flotę francuzką składało siedm okrętów wojennych. Przybył tymczasem Kapudan-Pasza a widząc tę eskadrę z którą nieodważył się mierzyć, odpłynął do Tripolis, wysadził tam na ląd zapasy i wojsko, aby zapełnić uszczuplony przez zarazę garnizon. Potém uwiadomił iż wraca do Konstantynopola. Popłynął za nim kontr-admirał Gallois, towarzyszył mu aż do ciaśniny Dardanelskiéj i nieopuścił go aż gdy ujrzał że okręty Ottomańskie stoją na kotwicy przed stolicą.

W téj epoce, pasza Egipski zmuszony trzymać na stopie wojennéj wielkie wojska, dla prowadzenia ustawicznéj wojny w Arabii i hamowania groźną postawą nieprzyjaznych chęci swego pana, czuł potrzebę zmniejszenia wydatków wojennych. Ofiarował przeto Sultanowi większy od należnego trybut, lecz pod warunkiem że Egipt i Syrya przejdą na dziedziczność w jego rodzinę. Za to przyrzekał rozbroić swą flotę i umniejszyć wojsko. Sultan-Mahmud lubo oświadczył że to przeciwi się ustawom kalifatu, przystał atoli co do samego Egiptu, domagał się zwrócenia Syryi, w nagrodę łaski jaką świadczył swemu was-

*

salowi. Z powodu ostatniego warunku zerwano układy, i utrzymało się zgubne dla obu krajów statu quo, nim się zdarzy nowy powód do kłótni.

Zasługuje zaiste na uwagę polityków i wszystkich ludzi myślących, ta ustawiczna walka monarchy reformatora z zakorzenionemi przesądami i starożytnemi obyczajami jego narodu. Jakkolwiek by uważano wartość i stosowność nowości zaprowadzanych przez Sultana-Mahmuda z taką stałością i nieugiętością, niepodobna nieprzyznać monarsze zdolnemu postępować śród zawad do spełnienia myśli wspaniałéj, charakteru wielkiego i godnéj uwielbienia energii. Ze wszystkich mężów którzy probowali oświecać swój kraj lub go wprowadzić na nową drogę, Sultan-Mahmud może był tym, który musiał najwięcéj szkopułów uniknąć i pokonać największą odrazę. Zniszczyć prawa uświęcone trwaniem pięciu wieków; zniewolić nieoświecony naród i pełen wzgardy dla innych ludów do wyrzeczenia się swoich zwyczajów, powiększéj części opartych na religii, a przyswoić zwyczaje, wyobrażenia, ubiór nawet tych, których on uważa za ohydnych niewiernych: znieść od razu wszelkie przedmioty czci jego, obrazić jego mniemania, upokorzyć próżność, wykazując mu jego polityczną i wojenną niższość, pokuszać się o to wszystko, nierozproszywszy wprzód chmur fanatyzmu i niewiadomości, nieprzysposobiwszy umysłów przez stosowne wychowanie do przyjęcia nasion dobroczynnéj cywilizacyi, lecz przeciwnéj obyczajom muzułmańskim: taki był pracowity obowiązek, który na siebie włożył Sultan-Mahmud.

Pod koniec Grudnia 1837 roku, ludność Konstantynopola miała wcale nowe dla siebie widowisko, świadczące o wzrastającéj żądzy Sultana-Mahmuda do szybkich postępów na drodze europejskiéj cywilizacyi. Parowy statek o sile stu koni zbudowany przez p. Rhodes amerykańskiego inżeniera, został spuszczony z arsenału marynarki. Sułtan i wyżsi dygnitarze państwa byli obecni téj czynności, która się jak najlepiéj udała. Inżenier odebrał powinszowania i pochwały Sułtana, który mu polecił prędko zbudować drugi parowy statek, równie jak piérwszy, przeznaczony do powetowania świeżych strat marynarki Ottomańskiéj.

Innem niemniéj ważném wprowadzeniem naszych zwyczajów były gazety dla muzułmanów. Jużeśmy mówili o utworzeniu Monitora Ottomańskiego, urzędowego organu rządu Sułtana. Nadto w Marcu 1838 roku, Porta przyjęła środek, który miał nadać niezmierny popęd dziełu odrodzenia przedsięwziętemu przez Sultana-Mahmuda. Europejskie prawa co do zdrowia zostały uznane przez Portę, i uważane za podstawę nowéj instytucyi; wielki dywan złożony ze wszystkich wysokich urzędników i kilku ulemów, jednogłośnie postanowił że systemat kwarantanny, powinien być niezwłocznie zaprowadzony ażeby na przyszłość zabezpieczyć kraj od zniszczenia zarazy. Na nieszczęście wkrótce podała się zręczność użycia onego: w następnym miesiącu Sierpniu, okazała się zaraza śród wojska stojącego w Haider-Pasza, niedaleko Skutary naprzeciw góry serajowéj: natychmiast kordon zdrowia rozciągnięto koło obozu i dzięki zaprowadzeniu surowych środków, nie puszczono téj plagi do Konstantynopola.

Baczny w zaradzaniu wszelkim nadużyciom zagnieżdżonym w cesarstwie, Sultan w 1838 roku wydał firman zabraniający konsulom i władzom cudzoziemskim, wydawać listów żelaznych rajasom i chrześcijanom poddanym Porty. Chciał przez to zabronić ucieczki przed sądem Ottomańskim tym chrześcijanom, którzy popełniwszy jaką zbrodnię oddawali się

opiece obcych mocarstw, co się zbyt często zdarzało.

W kilka potém miesięcy, Sultan ciągle zajęty reformą administracyi, wyznaczył nieustającą kommissyę która miała odbywać posiedzenia swoje w samym pałacu Sułtana; powinnością jéj było wyszukiwać najpomyślniejszych środków dla handlu, przemyslu i rolnictwa. Nadto, kiedy Sułtan uznał niedostateczność Koranu, jedynego dotąd przewodnika w sądownictwie Ottomańskiém, rozkazał pracować nad zupełniejszym i więcéj zgodnym z nowemi obyczajami kodexem.

Marca 30 Akif-Pasza, minister spraw wewnętrznych został usunięty, zastąpił go Reuf-Pasza, który wówczas zaprzestał nosić tytuł wielkiego wezyra; niewspominalibyśmy o téj zmianie mało zajmującéj historyą, gdyby nie była w połączeniu z zasługującém na uwagę rozporządzeniem rządu; chcemy mówić o zniesieniu tego dostojeństwa, dotąd uważanego jako piérwszy urząd w państwie. Reuf-Pasza, po prostu dostał tytuł piérwszego ministra (Basz-Vekil). Przez tę zmianę w hierarchii administracyjnéj, piérwszy sąd sprawiedliwości, zwany Arz-Odassi pod prezydencyą wielkiego wezyra, został zniesiony, a sprawy sporne tutaj wnoszone, przeszły teraz do sądu muftego.

Czerwca 15, parowy egipski statek przyniósł do Konstantynopola wiadomość że Muhammed-Pasza w nocie podanéj konsulom Francyi, Anglii, Austryi i Pruss, będącym w Kairze, oświadczył iż nadal niebędzie wypłacać żadnego haraczu Porcie Ottomańskiéj i że uważa siebie niezależnym monarchą Egiptu, Arabii i Syryi. Sułtan dowiedziawszy się o tém oświadczeniu wassala, tak był oburzony, iż chciał natychmiast rozpocząć kroki wojenne. Posłowie: Francuzki i Angielski z trudnością zdołali go uspokoić, przedstawiając iż wojna z Muhammedem-Ali zniechęciłaby zapewne sprzymierzone mocarstwa, i otrzymali od Sułtana obietnicę że niebędzie działać póki oni niedostaną nowych instrukcyj od swych dworów. Lecz dowiedziano się wkrótce że wice-król na przełożenia europejskich konsulów zmodyfikował swoje wymagania i cofnął rozkaz odpłynienia całéj floty wtedy, gdy już ta rozpinała żagle. Gdy przeto ustały pogłoski o wojnie, Sułtan który nieco wprzódy obejrzał swoję eskadrę i przygotował się do wysłania jéj naprzeciw wice-króla, zmienił jéj przeznaczenie i rozkazał Kapudanowi-Paszy zwiedzić Metelinę, Chio i Rhodos, a ztamtąd zwrócić się na Tripoli dla osadzenia nowego gubernatora, a może téż jak mówiono aby zawieźć posiłki wojsku Ottomańskiemu stojącemu obozem w Mechije, którego mieszkańcy byli w stanie ciągłego buntu przeciw władzy Sułtana i niepłacili podatków. Lecz był to jedynie pomysł na końcu Sierpnia, korweta Ottomańska przywiozła do Tripoli Asker-Ałego który był mianowany paszą tego miasta: miał on z sobą dwóch bejów, jeden był przeznaczony do Mezarota, drugi do Bengazi. Były gubernator Hassan-Pasza musiał przed wyjazdem do Konstantynopola wypłacić pięćdziesiąt tysięcy cekinów pochodzących z żołdu wojska, które sobie chciał przywłaszczyć.

Wkrótce zawiadomienie Sułtana o przysłaniu przez Muhammeda-Ali miliona talaris zaległości należnéj od niego Porcie, uspokoiło umysły i coraz mocniéj utwierdziło nadzieję że pokój nie będzie przerwany. Jednakże w Sierpniu wojska Ottomańskie, zebrane w Azyi posunęły się ku Adana; seraskier Hafiz-Pasza zdawał się tylko wyglądać chwili aby uderzyć na Ibrahima: lecz ten wstrzymywany surowemi rozkazami ojca, niedopuścił się najmniejszego kroku nieprzyjacielskiego. Prócz tego Porta wielkie robiła przygotowa-

nia wojenne, a Sułtan zdawał się skłonny do jakiegoś energicznego przedsięwzięcia.

Dnia 16 Sierpnia Sułtan-Mahmud zawarł z Wielką Brytanją traktat handlowy, przez który stanowczo znosił we wszystkich częściach państwa Ottomańskiego w Europie i w Azyi, również w wielko-rządztwach Afryki i Egiptu monopolium na płody rolnictwa; wkrótce także Francya przyłączyła się do tego traktatu, który był oznajmiony wice-królowi Egiptu przez firman wkładający obowiązek zastosowania się do niego. Liczono na uległość Muhammeda-Ali. Przez ten środek, Anglia zapewniała nową gałąź dla swego handlu. W Styczniu 1839 roku, traktat ściągający się ostatecznéj organizacyi Serbii, został zawarty między Rossyą i Portą. Sułtan niezwłocznie przesłał księciu Miłoszowi hatti-szeryf z wezwaniem aby urządził reprezentancyą narodową wedle treści traktatu.

Zwyczaje Europejskie z każdym dniem coraz się więcéj rozszerzały w Turcyi. Niejaki Włoch Gaetano-Mele, otrzymał od Sułtana upoważnienie do zbudowania na przedmieściu Pera teatru, wyłącznie poświęconego operze włoskiéj, lecz gdzie też miały bydź przedstawiane i wszelkiego rodzaju sztuki francuzkie; co może jest najdziwniejsze, to że podpisy na fundusz potrzebny, po większéj części były samych muzułmanów. W Listopadzie 1838 roku, utworzono czytelnię w Pera, znajdowały się w niéj gazety i pisma peryodyczne, główniejszych krajów europejskich.

Na początku 1839 roku, częste pożary były przepowiednią jakiegoś nieukontentowania ludu Konstantynopolskiego, który, jak mówiono był podburzany przez tajemnych agentów wice-króla Egiptu. W Lutym uważano, że z wielkim pośpiechem robiono przygotowania do wojny: liczny zaciąg marynarzy i żołnierzy Redif (milicyi) odbywał się po całém państwie. Przekonany o potrzebie reorganizacyi marynarki na nową stopę, Sułtan obrał sobie za wzór marynarkę angielską, naśladując szczegóły, i sprowadzać kazał oficerów angielskich na naczelników i instruktorów. Przyśpieszono budowę okrętów znajdujących się na warsztatach, i wydano rozkaz kapudan-paszy aby był gotów puścić się na morze z początkiem wiosny. Mniemano powszechnie, że ta epoka płodna będzie w ważne wypadki, tak co do sprawy Egipskiéj jak i do Perskiéj. Sułtan okazywał wielką nienawiść ku swemu wassalowi, i to usposobienie podniecali wszyscy co go otaczali. Obwarowano miasta Konia i Angora: oficerów marynarki angielskiéj zaciągnął do służby Reszyd-Pasza, który był świeżo odwołany z poselstwa w Londynie. Wszystkie te oznaki wojny, budziły żywą obawę w przyjaciołach spokojności: lecz rząd Sułtana stanowczo zaprzeczał tym wszystkim wieściom i zapewniał że uzbrajanie nie miało innego celu nad uzupełnienie armii, co się zwyczajnie czyni każdego roku. Prócz tego, spodziewano się że mocarstwa europejskie będą nastawać o utrzymanie statu quo.

Przez żądzę posuwania swych poddanych na drogę cywilizacyi, Sułtan-Mahmud nieopuszczał żadnego środka aby doścignąć tego celu. Od kilku już lat pewna liczba młodych muzułmanów była wysyłana do Londynu i Paryża dla nabywania nauk europejskich we wszystkich gałęziach. Zawiadomiony Sułtan raportem Ahmeda-Paszy, posła swego przy królu Francuzów, że wielu z tych młodzieńców braknie pieniędzy na dalsze nauki, wyznaczył im pomoc do kończenia naukowego zawodu. Środek ten równie zaszczytny dla monarchy Ottomańskiego jak i dla ministra, który mu myśl do tego podał. Mało ufając nieumiejętności lekarzy muzuł-

mańskich, Sultan-Mahmud przyjął do swéj służby czterech niemieckich doktorów, i wielkie okazywał upodobanie w szkole lekarskiéj, którą był założył w roku przeszłym i postanowił że professorowie będą naznaczani przez konkurs, według metody europejskiéj.

W Marcu atoli mniemano iż wojny uniknąć niepodobna: zdawało się że Sultan postanowił zemścić się nad wassalem, i sam wystąpić na czele wojska. Wprzód jeszcze wysłał kontr-admirała Osmana (Riala-Bei) z poleceniem wyjednania opłaty trybutu: lecz gdy ten posłannik niemógł się widzieć z wice-królem, który wówczas objeżdżał granice Abissynii i odmówił przyjęcia go w Kairze przed miesiącem Wrześniem, oburzony Sultan, rozkazał przedsięwziąć wszelkie środki na przypadek wojny. Wzmocniono baterye Dardanelskie, arsenały zapełnili robotnicy, wielką liczbę greckich i ormiańskich majtków przyjęto do służby, wysłano posiłki Hafiz-Paszy seraskierowi armii Azyatyckiéj, któréj główna kwatera była w Orfa na granicach Syryi, i która odebrała rozkaz dzielnie odpierać wszelkie napady Ibrahima-Paszy. Skrycie podbudzany Sułtan, jedynie wstrzymywany był przez żywe przełożenia posła francuzkiego, barona Roussin, który wystawiał mu nieszczęścia jakie ściągnie na państwo Ottomańskie nierostropna wojna, i dawał mu uczuć iż nie przez wewnętrzne wstrząśnienia zdoła odrodzić swój naród: dzieło trudne, mogące jedynie bydź uskutecznioném śród najgłębszego pokoju. Zdawało się że te powody wzruszyły Sultana-Mahmuda: w odpowiedzi na przesłaną mu przez posłów francuzkiego, angielskiego i rossyjskiego notę, w przedmiocie przygotowań do wojny, Sultan zapewniał o swoich spokojnych zamiarach. Uzbrajanie wszakże ciągnęło się daléj, a flota Ottomańska o dwódziestu siedmiu żaglach, miała jak mówiono za dni kilka wypłynąć na morze.

Rząd francuzki ofiarował pośrednictwo w ułatwieniu zgody między Sultanem i wice-królem Egiptu: lecz Sultan tego nieprzyjął i owszem zdawał się więcéj niż kiedy usposobiony do obchodzenia się z Muhammedem-Ali, jak ze zbuntowanym poddanym. Ze swéj strony, wice-król odpowiedział na przedstawienia generalnych konsulów Francyi, Anglii, Austryi i Rossyi, że mieczem zdobył Egipt, Arabią, Sennar i Syryą, i że mieczem je utrzyma: że jeśli Sultan wyszle flotę na morze, stary pasza z białą brodą obejmie dowództwo eskadry egipskiéj, i zaprobuje losu wojny, w nadziei wyjścia zwycięzcą z tego boju. Po tak dumnéj odpowiedzi i niewątpliwych zamiarach Sultana, wojna zdawała się konieczną, posłowie francuzki i angielski będący w Konstantynopolu zawarli umowę, w skutek któréj eskadra angielsko-francuzka złożona z dwódziestu żagli powinna była czuwać nad eskadrą Ottomańską, skoro tylko ta wypłynie z Dardanellów; prócz tego sir R. Stopford miał wysłać pięć okrętów linijowych do Alexandryi, a admirał Lalande trzy pod Tunis. Spodziewano się temi środkami, przeszkodzić kollizyi między Ottomańską i Egipską flotą. Tymczasem wice-król nakazał nowy pobór pięćdziesięciu tysięcy ludzi; już miał pod dowództwem syna swego Ibrahima-Paszy osmdziesiąt tysięcy wojska, z tych trzydzieści tysięcy w Alepie i silną rezerwę w Damaszku. Marca 19, ponieważ Muhammed-Ali-Pasza, nieuznał jeszcze traktatu handlowego między Portą i Wielką Brytaniją, konsul angielski w Alexandryi złożył wice-królowi ultimatum, w którém groził mu wojną z Angliją, jeśli firman Sultana niezostanie natychmiast wprowadzony w wykonanie. Skoro Muhammed-Ali dowiedział się o tém oświadczeniu, zwołał nadzwyczajną radę i nakazał powszechne uzbrojenie. Tym spo-

sobem wszystko kazało spodziewać się bliskiego przesilenia.

Tymczasem w Kwietniu trwoga o wojnę zdawała się zupełnie rozproszona. Mniemano że Muhammed-Ali-Pasza całkiem był przekonany przedstawieniami konsulów Francyi i Anglii że gdyby nawet los oręża był mu przyjazny, nieustaliłby niczego na jego korzyść; i obiecał nawet nietylko nie nacierać na Sultana, lecz w przypadku napadu ze strony Ottomanów, ile tylko można trzymać się odpornie. Co do handlowego traktatu z dnia 16 Sierpnia wice-król kładł przeciw jego wykonaniu wątpliwość co do swego położenia czy był wassalem, czy niezależnym monarchą: jako wassal, niepowinien był działać aż po odebraniu rozkazu swego władcy, którego jeszcze nieotrzymał; jako niepodległy, ofiarował traktat handlowy z Europą o zniesienie monopolium. Ze swéj strony, Sułtan z największą uwagą słuchał dowodów barona Roussin, powiedział iż życzy zachować pokój z wice-królem, byleby na zaszczytnych warunkach. Z tego powodu, odjazd floty ściągniono na dni kilka i poselstwo z jakiem wysłano Emin-Paszę gubernatora Adryanopolskiego do Hafiz-Paszy, zostało cofnione. Dążność tę do pokoju zdawało się potwierdzać przyjęcie przedstawianego Sułtanowi przez księcia Devonshire, angielskiego kapitana Walker. Lubo z największą uprzejmością został przyjęty kapitan Walker przez Sultana i lubo przybył do Turcyi na żądanie samego monarchy, nieotrzymał atoli żadnego osobnego polecenia. Inni angielscy marynarze opuścili Konstantynopol 30 Marca.

Ibrahim-Pasza i seraskier Hafiz-Pasza ciągle stali naprzeciw siebie gotowi do boju. Co tydzień przybywały depesze z instrukcyami dla Hafiz-Paszy a oficerowie korpusu Kurdystańskiego odebrali rozkaz zebrania się w jak najkrótszym czasie. Te wszystkie środki dowodziły że cała uwaga Sultana zwrócona była na wojsko seraskiera, i że najdrobniejsza okoliczność mogła odmienić przypisywaną Sułtanowi żądzę pokoju.

W połowie Kwietnia, Reszyd-Pasza odebrał rozkaz wracać z Londynu do Konstantynopola aby stanąć na czele ministerium spraw zagranicznych. Lecz rozmaite okoliczności zatrzymały go we Francyi aż do miesiąca Sierpnia i ledwie we dwa miesiące po śmierci Sultana-Mahmuda wrócił on do Konstantynopola. W początkach następnego miesiąca, była wzmianka o ważnych układach między Portą a Rossyą, co do traktatu przymierza, według którego ostatnie mocarstwo miało dopomagać Sultanowi przeciw wice-królowi.

Kiedy Hafiz-Pasza w Kwietniu zajął pozycyę najbliższą granic Syryi, aby lepiej zaopatrywać w żywność swoje wojska i zabezpieczyć się przeciw mogącemu nastąpić attakowi, postępek ten zatrwożył stronników pokoju. Sułtan z tego powodu rzekł do lorda Ponsonby: «Chcę tylko bronić się; starajcie się przeto abym nie był napastowany a pokój bynajmniej zakłócony niebędzie.»

Dnia 21 Kwietnia, piérwsza kolumna wojska Ottomańskiego pod rozkazami Izmaila-Paszy, przebyła Eufrat pod miastem Bir, gdy tymczasem niektóre półki piechoty, jazda i artylerya zajęły pozycyą na lewym brzegu rzeki. Główny korpus armii pod dowództwem Hafiz-Paszy złożony ze czterdziestu pięciu tysięcy ludzi, czternastu bateryj, przybył w tymże samym czasie na prawy brzeg do Semizat. Maja 3 Izmail-Pasza zbliżył się pod Nezib o trzy mile od Bir na drodze Alepu w paszaliku Mar'ach: zajął on Nezib. Ibrahim-Pasza, mając rozkaz ile możności unikać bitwy, zostawił trochę wojska przy północnéj granicy Taurus, a resztę ściągnął

do Alepu: to miasto niemiało innéj obrony nad mur z wieżyczkami, uszkodzony od trzęsienia ziemi w 1832 roku. Wewnątrz warowni na wzgórzu usypaném, wznosi się obszerna cytadella natłoczona budynkami, a jéj okopy w najgorszym były stanie. Ibrahim kazał ponaprawiać mury, wykopać fossy, oczyścić cytadellę i ufortyfikować podług teraźniejszéj metody wejścia do dawnych walów. Kazał zarazem wycinać drzewa, znosić parkany ogrodów znajdujących się koło twierdzy. Roboty te prowadził francuzki pasza Soliman-Selves. Większa część znacznych gmachów, karawanseraje, kawiarnie nawet zamieniono w koszary.

Wybór miasta Alepu przez Ibrahima-Paszę na środkowe stanowisko obrony i działań dowodziło wielkiéj jego biegłości. Lewéj jego strony broniły wąwozy Pajas (starożytne Issus), wąwozy Beilan, bramy syryjskie i ammanieńskie, sławne w starożytności. Z drugiéj strony, obroty Hafiz-Paszy nad Eufratem aby zająć Syryę, również mądrze były obmyślone; nieodważając się lub niechcąc uderzyć na Ibrahima-Paszę w Alepie, seraskier mógł przenieść wojnę do Damaszku, w środek Syryi, gdzie miał nadzieję podburzyć niechętnych mieszkańcow, jakimi byli Druzowie Emira-Halil z Libanu, Mutualissi Anti-Libanu, Napluzyjscy górale z Samaryi, Henazowie potężne Arabskie pokolenie rozciągające się od Eufratu aż do krainy Hauran, i wreszcie sam lud Damaszku ze wszystkimi sahel czyli okolicami miasta. Wiernym posiłkiem dla Ibrahima-Paszy byli Maronici i Druzowie emira Beszir. Lękano się aby pochodu wojsk Hafiza-Paszy nieuważał Ibrahim za najazd i aby to niepociągnęło rozpoczęcia kroków wojennych. Siły Ottomańskie znacznie były niższe od Egipskich; prócz liczby, ostatni jeszcze przewyższali umiejętnością, a nadewszystko siłą moralną, którą czerpali w ufności ku wodzowi swemu, i poprzednich zwycięztwach nad Osmanlisami. Wojownicza postać wojsk Egipskich i Ottomańskich, wzniecila niespokojność w europejskiéj dyplomacyi. W początkach Czerwca, posłowie francuzki, angielski i rossyjski, miewali z ministrami Porty częste narady, w których pełnomocnicy doradzali pojednanie: lecz dywan odpowiedział że obroty wojsk Hafiz-Paszy niemiały innych powodów prócz hygienicznych i że niepowinny być uważane za żadne wyzywanie, lubo obok tego żądano zapewnić sobie korzystną pozycyą w przypadku napaści Ibrahima-Paszy. Z resztą Sułtan upewniał że armia jego cofnie się, skoro tylko wojsko Egipskie wejdzie wewnątrz Syryi. Lecz gdy rząd Ottomański znowu wysłał na okręta dziesięć tysięcy ludzi do Syryi, admirał Roussin i lord Ponsonby oswiadczyli Sułtanowi że eskadry francuzka i angielska niedopuszczą kollizyi między Ottomańską i Egipską flotą.

Czerwca 14, przyszła do Konstantynopola wiadomość o małéj utarczce, w skutek któréj Ottomanie zajęli kilka wiosek w bejliku Aintab. Korzyść ta przyniosła wygraną stronnikom wojny, i sprawiła iż rada postanowiła że Hafiz-Pasza odbierze rozkaz wystąpienia naprzód. Gdy przełożenia posłów rossyjskiego i austryackiego o utrzymanie pokoju, coraz były natarczywsze, Sułtan im odpowiedział następną deklaracyą:

«Nad obecny stan rzeczy, Sułtan przekłada jakiekolwiek rozwiązanie, przychylne lub nieprzychylne. Niemógłby dłużéj znosić zuchwalstwa zbuntowanego wassala, który depce nogami święte zasady islamizmu i porusza podstawę państwa, który nie chce uznawać w Sułtanie naczelnika islamizmu, i chce go zastąpić. Wassal ten nie ukrywa wcale zamiarów przeciw tronowi i ołtarzom. Odwa-

żył się wypędzić stróżów grobu proroka, mianowanych przez Sultana jako kalifa, i zastąpić ich ludźmi wybranemi przez siebie. Inne środki jakie nakazał w czterech świętych miastach, są tylko rozwinieniem występnych jego zamiarów. Od lat kilku człowiek ten; którego Sultan wyniósł z prochu do obecnéj potęgi, grozi mu niepłaceniem winnego haraczu, jak gdyby szukał zalety przed światem, za to iż okazuje wzgardę ku swemu panu.»

«W zaślepieniu swojém, dopuścił się decydować w rzeczach tyczących się zwierzchnictwa Porty Ottomańskiéj, i nieczekając na rozkazy swego monarchy, odmówił przejścia wojsku mocarstwa, zachowującego najściślejsze stosunki z Portą. Jako nieprzyjaciel przyjaciół Turcyi, Muhammed-Ali intrygował w Yemen i Tehama, aby przeszkodzić Anglii opanować Aden. Przebiegł on Arabią od zachodu na wschód, rozniósł tam wojnę, a drogę swoją oznaczał mordem i pożogą. Opanowawszy wyspy Bahrein na odnodze Perskiéj, aby na nich założyć podstawę swych obrotów, przybliżył się ile mógł do Bassory i Bagdadu, i knował śród wiernych mieszkańców tych prowincyj pokątne bunty niepokojące Portę. Działał wszędy jak zdrajca i jak gdyby był najwyższym naczelnikiem islamizmu. Taki stan rzeczy nie mógłby trwać dłużéj; nigdy Porta nie ulegnie przesadzonym wymaganiom Paszy, i niewezmie na uwagę żadnéj jego propozycyi; jego powinność jest być posłusznym, w przeciwnym razie wojna rostrzygnie.»

«Wysłała Porta do Alexandryi negocyatora, który wezwie Paszę do wykonania rozkazów Sułtana, a w razie odmowy za pierwszym znakiem uderzy seraskier Hafiz. Wynajdzie Porta Ottomańska środki aby wprowadzić do Hauran dostateczne wojsko, ku wspieraniu usiłowań wiernych Druzów, przeciw ich tyranowi. Anglia całą mocą dopomoże Porcie; Sułtan ma jéj przyrzeczenie, jeśli nie w stanowczym traktacie, to przynajmniéj w sposób temu odpowiedni.»

«Porta ottomańska wymaga, aby wice-król bezwarunkowo przyjął następne propozycye: 1. Przywrócenie stróżów grobu proroka wybranych przez Sultana, i zniesienie różnych nadużyć zaprowadzonych w świętych miastach, w skutek rozkazów Paszy. 2. Regularną wypłatę haraczu, zaniechanie wszelkich dalszych pogróżek odmowy pod jakim bądź pozorem. 3. Zrzeczenie się wykonywania wszelkiego prawa monarchy i zwierzchnictwa, chyba w skutek wyraźnego poruczenia, a tém samém obowiązek uznawania zupełnéj władzy Sułtana.»

Z tego manifestu widać było, że Sultan niezmienne miał postanowienie do prowadzenia wojny, skoro tylko upatrzy stosowną porę. Nieprzestrzegał już najmniejszéj ostrożności, względem zbuntowanego wassala, Czerwca 8, wyszedł hatti-szerif, którym wice król i syn jego, zostali pozbawieni wszelkich dotąd piastowanych przez nich urzędów; nadto, Hafiz-Pasza był mianowany następcą Muhammeda-Ali na rząd Egiptu i dostal honorowy znak Niszani-Iftihar. Czerwca 9, seraskier napisał list następny, odpowiadając na pismo Ibrahima-Paszy.

«Odebrałem skarb listu, który mi przysłałeś przez pułkownika artylleryi Muhammed-Azik-Beja, i dowiedziałem się o szacownéj onego treści. Wyrażając w tym liście całą twą uległość dla naszego dobroczyńcy, dobroczyńcy świata, dla naszego monarchy, wielmożnego i szanownego pana, i chcąc na siebie ściągnąć względy jego, prosisz o radę. Oby Bóg dobroczynny mógł zachowywać naszego pana przez wszystkie wieki, i sprawić aby cień jego zlewał się na jego służebni-

ków, i aby tron jego zasłaniał tych wszystkich, którzy mu są oddani. Uległość nietylko na słowach zależy, powinna się także objawiać przez czyny. Kiedy wojsko Sułtana przybyło do Bir i rozpuściło tam sztandar zwycięzki, Madżun-Agassi, dowódzca jazdy arabskiéj, podszedł ze swém wojskiem aż o pół mili pod Bir na rekonesans i pewnie dla rabunku. I rzeczywiście, jazda owa w powrocie zrabowała wioski w prowincyi Orfa, i uprowadziła ztamtąd wszystkie bydło. Na dwa dni wprzódy, Henazowie zrabowali i zabili niejakiego młynarza; dwa te wypadki memu panu wiadome. Co do mnie, zmuszony potrzebą, ożywiony żądzą dopomagania biedakom, wysłałem jako przednią straż korpus spahów, niektórzy z nich stracili swe konie, a szukając ich zapuścili się aż do miejsca które dzieli Aintab od Biru, gdzie się znajdowało trzystu Henazów; trzydziestu ostatnich oddzieliwszy się od wojska, rzucili się na garstkę spahów, a nie przestając na rozbrojeniu, jednego z nich zabiwszy ucięli mu głowę. Że ten postępek wiadomy wam, niezgadza się bynajmniéj z uczuciem uległości, jaką wyznajecie dla naszego pana, przeto uważałem za moję powinność użyć odwetu. Z tém wszystkiém, jeśli czyny wasze zgadzają się z waszém żądaniem, wszyscy wasi towarzysze zostający pod opiekuńczym cieniem naszego potężnego pana, będą wam zazdrościć.

«Pozwoliłem sobie, napisać ten list przyjacielski, jako znak przychylności i oddaję go pułkownikowi Azik-Bej, który wraca do was, w towarzystwie Ahmed-Beja, jednego z oficerów zwycięzkiego wojska. Gdy list dojdzie rąk waszych z łaski Bożej, wypełnienie tego co się w nim zawiera od was zależeć będzie».

Około téj epoki, Muhammed-Ali odebrał list od syna swego Ibrahima-Paszy, donoszący że Ottomanie zajęli cztery wsi, a ich mieszkańców uzbroili, i prócz tego iż strzelali do jazdy egipskiéj. Wice król natychmiast wezwał konsulów czterech wielkich mocarstw i stanowczo oświadczył że nadal będzie przymuszony odpierać siłę siłą i że wyda w téj mierze rozkaz synowi, zalecając mu wszakże czekać nim seraskier wkroczy do posiadłości egipskich, ażeby pokazać że Ottomanie są napastnikami. Atoli Muhammed-Ali zapewnił konsulów że przestanie na opanowaniu paszaliku Orfa i Diarbekir. Sama ta obietnica okazuje, jakie miał zaufanie w wyższości swego wojska. Tymczasem, chcąc użyć wszelkich będących w jego mocy środków do powodzenia, wice król w tém stanowczém zdarzeniu wezwał na pomoc mieszkańców pustyni. Szeikowie Beduinów przysłali mu dwadzieścia tysięcy ludzi, szeryf zaś miasta Mekki ofiarował całą ludność Hidżazu, zdolna do noszenia broni.

Czerwca 12, flota ottomańska, złożona z dwudziestu pięciu okrętów różnéj wielkości i dwóch statków parowych, z dwunastą tysiącami ludzi, rozwinęła żagle: miała wylądować na brzegi Syryi, wspierać napad Hafiz-Paszy, i dać mu niejako hasło do obrotów wojennych.

Wypowiedzenie wojny Muhammedowi-Ali-Paszy było napisane i ogłoszonoby je niezawodnie, gdyby Sułtan trapiony już od kilku tygodni chorobą, którą równie ukrywał swym lekarzom jak i najpoufalszym dworzanom, nieuczuł powiększenia się choroby, przeciw któréj walczył z takiém męztwem.

Czerwca 20, dwa wielkie korpusy wojsk ottomańskich i egipskich znajdowały się dość blisko siebie w powiecie Aïntab. Wojska ottomańskie zajmowały miasto tego imienia, pod wodzą Sulejmana, paszy Mar'achu. Agenci Hafiz-Paszy nakłaniali do buntu mieszkańców i oddziały wojsk jego co chwilę popełniały najwidoczniejsze czyny nieprzyjaźni.

Ibrahim-Pasza, stosownie do instrukcyi ojca, przygotował się zaniechać roli biernéj, w któréj trwał dotąd, mimo że ten przymus wielce był przykry dla jego charakteru, mało nawykłego do znoszenia wyzywań nieprzyjaciela, którego był nauczony nielękać się zgoła. Dnia 22, opuścił główną kwaterę z częścią jazdy, kilką lekkiemi bateryami i czterma batalionami piechoty, aby uderzyć na korpus wojska ottomańskiego rozłożony nad Eufratem. Zapalczywie natarł Ibrahim na Osmanlisów, przymusił ich do ucieczki, zabrał ośmset jeńców, opanował dział czternaście i skrzynię obejmującą pięćdziesiąt tysięcy piastrów. Potém napotkał drugi korpus Osmanlisów, który zmusił do cofania się ku głównéj kwaterze w Nezib. Wieczorem 23 Ibrahim-Pasza sprawił swe wojsko do jutrzejszéj walki. Rozstawił pułki wzdłuż lewego boku obozu Ottomanów, wprost strony południowéj, we trzy linije, dwie pierwsze były z piechoty, trzecia zaś z jazdy; ich skrzydła osłaniała straszliwa ze stu czterdziestu sześciu dział złożona artyllerya. Tak urządziwszy się Ibrahim-Pasza zebrał oficerów głównego sztabu, przemówił do nich zachęcając do mężnego walczenia. Wszyscy przysięgli raczéj umrzeć z bronią w ręku niż opuścić swoje stanowiska. Potém przywołał kilku innych naczelników i także miał do nich mowę, odznaczającą się wielkością wyrażeń, a która nieopisany wzniecila entuzyazm. Tego samego dnia około północy, gdy wojsko egipskie spoczywało, kilka pułków ottomańskich zeszło niespodzianie oddalone posterunki i zmierzało pod obóz Ibrahima-Paszy we cztery baterye artylleryi, któréj wystrzały rozniosły popłoch śród Egipcyan. W tym zamięszaniu dwa bataliony gwardyi złożone z Syryjczyków z Alepu, Antyochii, Damaszku i z Druzówi usiłowały przejść do nieprzyjaciół, lecz Ibrahim i Sulejman-Pasza spiesznie dosiadłszy konia wystąpili z baterją naprzeciw dwóm zbuntowanym batalionom i zmusili je wrócić do obozu. W zapalczywości gniewu Ibrahim-Pasza własną ręką zabił pięciu zbiegów, stu pięciudziesiąt ludzi zaledwo zdołało wpaść do obozu Hafiz-Paszy. Po tym wielkim popłochu nastąpiła spokojność, i oba wojska niecierpliwie oczekiwały jutra. Skoro świtać zaczęło, Ibrahim w porządnym szyku, zmierzał ku tyłowi obozu ottomańskiego; siły swe rozdzielił na sześć kolumn, z których pierwsza złożona była ze stu sześćdziesięciu dział. Nader żywa bitwa artylleryi wkrótce się zaczęła. Tymczasem Ibrahim-Pasza postrzegłszy, że Hafiz-Pasza zaniechał zająć wzgórze panujące nad jego obozem, wysłał na ten punkt cztery pułki piesze i konną bateryą, które zdołały po nader żwawéj utarcze opanować ważną ową pozycyą. Po godzinie najzaciętszéj bitwy artyllerya egipska zdemontowała większą część armat ottomańskich i uczyniła ich artylleryą niezdatną do boju. W téj stanowczéj chwili, Ibrahim wysłał jazdę, która ze wszech stron wpadła do obozu Hafiza-Paszy i zupełną porażkę zadała wojsku jego; napróżno seraskier i oficerowie szablą wpychali zbiegów w szeregi, całe męztwo i czynność Hafiz-Paszy, i usiłowania pięciu służących przy nim europejskich oficerów nie mogły pokonać trwogi, jaka opanowała Osmanlisów. Oręż swój porzucali na polu bitwy i zmykali we wszelkich kierunkach, ciągnąc za sobą jazdę ottomańską, która się cofała w dość dobrym szyku: zwyciężeni porzucili przeszło sto dział, bagaże i ammunicyą: około czterech tysięcy pięciu set ludzi mieli zabitych i dwa tysiące rannych. Śród poległych znaleziono pięciu francuzkich oficerów i piętnastu lekarzy i chirurgów europejskich. Po swéj porażce seraskier cofnął się ku Mar'ach. Zdołał ocalić kassę obejmującą czterdzieści pięć tysięcy kies (5,600,000 franków). Egipcyanie stracili do trzech tysięcy ludzi.

Ibrahim-Pasza natychmiast wysłał do ojca następującą depeszę:

«Piszę do was z namiotu Hafiz-Paszy, który znalazłem tak jak był przy nim umeblowany. Bagaże, artyllerya, niezmierne łupy i wielka liczba niewolnika w naszéj jest mocy. Chcę ścigać nieprzyjaciela, lecz już go nieznajduję. Po dwugodzinnéj walce rozpierzchło się wojsko ottomańskie i zaczęło uciekać z taką szybkością iż niemogliśmy dogonić; uderzyliśmy na nieprzyjaciela razem ze wszystkich punktów... nasza artylleryа piękny utrzymywała ogień. Tak prędko otrzymane zwycięztwo wróciło mi wesołość i siły, jak gdybym miał lat dwadzieścia.»

Kiedy wice król odebrał list syna, generalni konsulowie angielski, rossyjski i innych mocarstw, znajdowali się przy nim: mnóstwo osób obecnych w pałacu, weszło do sali posłuchania. Mahmud-Ali-Pasza przebiegłszy depeszę, kazał odczytać głośno, a pierwszy jego tłumacz natychmiast wytłomaczył ją konsulom. Kiedy niektórzy dworacy zbliżyli się aby mu winszować tak świetnego zwycięztwa i publicznie oświadczyć radość swą z tego wypadku, wice król, przez czyniącą mu zaszczyt delikatność zabronił tego w obec reprezentanów mocarstw, i zachował zimną krew i ową nienaruszoną powagę, jaka w ogólności odznacza muzułmanów. Rozkazał atoli strzelać z armat na znak radości ze zwycięztwa, i przez dni trzy salwy artylleryi na flocie i warowniach zwiastowały tryumf wojska egipskiego.

O bitwie pod Nezib dowiedziano się w Konstantynopolu aż 8 Lipca. Przed wiadomością o téj porażce, mieszkańcy stolicy zajęci byli innym niemniej ważnym wypadkiem. Dnia 1go Lipca o pierwszéj z południa woźni publiczni przebiegali miasto, głosząc ludowi zgon Sułtana-Mahmuda. Od niejakiego czasu mieszkał on w kiosku, niedaleko Czamli-Dża, na górze Bulgurlu na wschód Skutary; gdy zrana wszedł ktoś do jego mieszkania gdzie życzył być sam jeden, zdziwił się niezmiernie widząc go nieżywym; i poznano iż musiał umrzeć śród nocy. Stosownie do zaprowadzonego w tak uroczystym razie zwyczaju, okręta stojące na kotwicy w porcie, dały ognia z dział, wszystkie baterje z lądu odpowiedziały na tę salwę. Dwaj zięciowie zmarłego Sułtana Halil i Said-Pasza, w towarzystwie prezesa rady Chosrew Paszy, udali się natychmiast do następcy tronu Sułtana-Abdul-Medżid, starszego syna Sułtana-Mahmuda. Odebrawszy smutną wiadomość, młody Sułtan okazał najżywszą żałość; lecz wreszcie ustępując prośbom Chosrew-Paszy, przez dolinę Haider-Pasza udał się z osobami go otaczającemi do seraju. W tejże saméj chwili orszak pogrzebowy puszczał się drogą ciągnącą się przed koszarami Skutaryjskiemi i także zmierzał do seraju, gdzie ciało złożono w sali zwanéj Sunnet-Odassi. Nowy Sułtan przyszedł tam płakać i modlić się, a dopełniwszy pobożnego obowiązku, udał się na salę tronową przyjmować hołd wielkich dygnitarzy państwa. Potém rozkazał aby oddano cześć pogrzebową śmiertelnym zwłokom ojca. O godzinie czwartej po południu odbył się pogrzeb. Niezmierne tłumy ludu zbiegły się z przedmieść i okolic stolicy dla widzenia orszaku. Policya przedsięwzięła potrzebne w takim razie środki ostrożności; podwojono warty, liczne patrole krążyły po mieście we wszystkich kierunkach. Lecz to rozwinienie siły zbrojnéj było zbytecznem; lud był spokojny, a głęboki smutek objawiał się we wszystkich klassach mieszkańców Konstantynopola, jakiejby kolwiek byli religii. Pałac Porty, mennicę i inne publiczne gmachy zamknięto na znak żałoby. Najdoskonalszy porządek panował podczas obrzędu: żałobny orszak przeszedł śród podwójnego szeregu,

który z jednéj strony składali mężczyzni a z drugiéj niewiasty: wszyscy okazywali żal najżywszy: lecz żal mężczyzn niemy był i zamyślony, niewiasty zaś głośno płakały i jęczały. Rozpoczynali orszak urzędnicy domu Sułtana, i różni dygnitarze państwa, między innemi dwaj zięciowie Mahmuda. Chosrew-Pasza postępował potém otoczony kilku wysokimi urzędnikami; wnet za nimi widać było trumnę, nadzwyczaj prostą, lecz całkiem pokrytą przepysznemi szalami. Na wierzchu położono fess Sułtana, pióra które zdobiły tę czapkę, i szpinkę dyamentową. Ubiegano się o zaszczyt niesienia trumny zawierającéj zwłoki Sułtana-Mahmuda, a gmin tłoczył się w około aby z uszanowaniem jéj dotknąć. Oficerowie konno przebiegali ścieśnione szeregi widzów, rozdając pieniądze ludowi. Ciało Sułtana-Mahmuda złożono w cyrkule Fazli-Pasza, blisko Kolumny Spalonéj, i natychmiast na tém miejscu rozpoczęto budowę Turbe.

Sułtan-Mahmud-Han, drugi tego imienia, trzydziesty monarcha z dynastyi Osmana, urodził się 14 ramazan 1199 r. (20 Lipca 1785) i miał zacząć pięćdziesiąty piąty rok gdy go śmierć zaskoczyła, śród straszliwego przesilenia, jakie groziło jego państwu. Wstąpiwszy na tron 28 Lipca 1808 r. po krwawéj rewolucyi, którą życiem przypłacił cnotliwy Selim, towarzysz niewoli Sułtana-Mahmuda i mistrz jego w sztuce panowania, monarcha ten, potrzebował całéj swojéj mocy, całéj wytrwałéj energii, jakiemi obdarzony był od przyrodzenia, aby patrzeć bez trwogi na trudne okoliczności, śród których objął rząd w swe ręce. Zaiste ta władza prawie była zniszczona, większa część prowincyj ulegała paszom skrytéj lub otwartéj występującym do buntu. Sędziwy Ali-Pasza-Janiny był samowładnym panem Epiru, a Muhammed-Ali-Pasza zaczął w Egipcie zakładać fundament potęgi, która późniéj ściągnęła uwagę całéj Europy i sprawiedliwą niespokojność Sułtana-Mahmuda. W saméj swojéj stolicy, monarcha ten pozwalał rządzić straszliwemu Mustafie-Paszy, któremu winien był tron, lecz go wkrótce zgubiła zemsta janczarów. Wychowany przez Selima w nienawiści ku téj strasznéj milicyi, Sułtan-Mahmud po nowéj katastrofie przymuszony był ukrywać uczucia swe i widoki: lecz układał w milczeniu i przez lat wiele zuchwały zamiar, którym zniósł to odrodne wprawdzie, lecz spojone z samą podstawą tronu Osmana, wojsko. Powstanie Grecyi, na lat kilka poprzedziło legalne zniesienie janczarów: był to najzgubniejszy cios dla cesarstwa: i Sułtan-Mahmud niemógł z powodzeniem posuwać reformy, do któréj spełnienia potrzebna była jak największa spokojność, lecz nawet znalazł się w nieprzyjaźnych stosunkach z przyjaznemi mocarstwy i skłonnemi do popierania jego planu cywilizacyi. Skutkiem tych nieporozumień, straciwszy wojenną marynarkę pod Nawarynem, musiał wytrzymać nieszczęśliwą wojnę 1828 z Rossyą i zniewolony został ratyfikować pokój w Adryanopolu. Jeszcze przykrzejszą może dla dumy cesarskiéj musiał znieść obelgę: z powodu buntu wassala. Wreszcie Sułtan-Mahmud, rozjątrzony na wicekróla Egipskiego, odrzucając wszelką drogę do pojednania, wskazywaną mu przez dyplomacyą, rzucił rękawicę potężnemu wassalowi, kiedy w tym śmierć go zatrzymała na samym początku zawiązującéj się walki, i oszczędziła mu przynajmniéj boleści, jakąby uczuł po przegranéj pod Nezib. Takie były w krótkości wymienione liczne koleje, które oznaczyły tyle burzliwe panowanie Sułtana-Mahmuda, i które mu przeszkodziły wyprowadzić ku dobremu zamiary reformy, gdyby im nawet niezbywało na żywiołach koniecznych do udania się. Niemożna tego zataić, że mimo wysoki rozum Sułtana-Mahmuda i silną jego wolę robić dobrze, oświata jego nie była równa gorącemu zamiłowaniu reform: zapro-

wadzane przez niego nowości, prawie wszystkie były zawczesne lub niedostateczne: można mówić iż on raczéj przywiązywał się do zewnętrznych rzeczy, niż do samych fundamentalnych instytucyj, prawdziwéj podstawy obyczajów i wszelkich cywilizacyi. Do téj radykalnéj wady reform zaprowadzanych przez Sułtana-Mahmuda, można dodać wadę wykonywania, która sama jedna wystarczyłaby na obrócenie ich w niwecz: chcemy mówić o pośpiechu z jakim były narzucane narodowi lubiącemu dawne nałogi i zwyczaje. Nie takim to sposobem Sułtan-Mahmud mógł zdołać odrodzić swój naród: cywilizacya jest córką czasu; niepotrzebuje być nakazywaną, lecz wszczepianą, wpajaną że tak powiem w obyczaje ludu, nierażąc ich bynajmniéj. Praca ta jest trudna zaiste, wymaga od monarchy reformatora owych wielkich zdolności, które odgadują to czego niemogły się nauczyć, a które uprzedzają i panują nad swoim wiekiem. Jeśliby Sułtan-Mahmud był zrodzony śród téj cywilizacyi, którą tak polubił, jest prawdopodobieństwo iż żywy jego rozum, przyjąłby jéj owoce: lecz, wychowany jak inni monarchowie ottomańscy, w głębi seraju, nawykł tam do samowładztwa niecierpiącego najmniejszego oporu, nawet najbardziéj prawnego, i który tak w dobrém jak i w złém przedewszystkiém chce być słuchanym. Z tém wszystkiém, jakkolwiek jest surowy sąd ten o Mahmudzie uważanym jako reformator, powinniśmy mu oddać największą sprawiedliwość pod każdym innym względem. Cnoty jego domowe, ludzkość, szlachetny i wspaniały sposób myślenia, wreszcie stoicka wytrwałość, moc duszy, którą okazał w rozmaitych niebezpieczeństwach i dotkliwych niepowodzeniach, jakie oznaczyły jego panowanie, niezaprzeczenie stawia Sułtana-Mahmuda w poczet najznakomitszych monarchów rodu Osmana.

Sułtan-Mahmud był wzrostu średniego, postać jego zwłaszcza na koniu, z powodu długiego biustu wyrażała szlachetność i godność, tak w dawnym narodowym stroju jak nawet w świeżo przyswojonym; oczy miał bardzo piękne, twarz odznaczającą się, fizyonomię dowcipną, lecz zwykle poważną, jak tego wymagają obyczaje Wschodu po ludziach powołanych do rozkazywania.

Ze śmiercią Sułtana-Mahmuda winnibyśmy zakończyć naszę pracę; dzieła jego następcy Sułtana-Abdul-Medzida nienależą jeszcze do historyi. Niemniéj atoli początek tego panowania oznaczyły dwa nadto ważne wypadki, których zamilczeć niewypada.

Jednem z najpierwszych rozporządzeń nowego Sułtana, był rozkaz do wojska lądowego w Azyi Mniejszéj i floty o zawieszenie wojennych kroków z Muhammed-Ali-Paszą. Lecz kapudan-pasza odpowiedział iż niemoże mu dawać poleceń Chosrew-Pasza zdrajca, który chciał wydać pana swego nieprzyjacielowi i może przyśpieszył zgon jego. Przydał też, iż wolałby raczéj przejść do wice króla Egiptu, który w swém sercu dochował uczuć prawego muzułmana, niż być posłusznym nowemu rządowi. Dziwne to postanowienie kapudana-paszy głębokie zrobiło wrażenie na całym Konstantynopolu: zebrał się dywan natychmiast i zdecydował wysłać do naczelnika marynarki ottomańskiéj agenta, któryby mu szczegółowie opowiedział ostatnie chwile Sułtana wraz z zapewnieniem że umarł w sposób naturalny i aby go wezwał do powrotu na drogę obowiązku. Lecz nic niemogło zmienić postanowień kapudana-paszy: dnia 14 Lipca zawinął on do portu Alexandryjskiego, oddając swą flotę pod rozkazy Muhammeda-Ali-Paszy. Z tego powodu wice król oświadczył że nie odda Porcie jéj eskadry aż wtedy gdy mu przyznają na dziedzictwo kraj, którym on rządzi i kiedy Chosrew-Pasza zostanie oddalony od spraw publicznych.

Wiadomość ta, nadzwyczajna w swym rodzaju, największe wznieciła podziwienie w europejskich gabinetach.

Drugie zdarzenie, które mamy opisać, do najwyższego też stopnia zajęło publiczną uwagę.

Dnia 3 Listopada 1839 r. liczne namioty rozbite w ogrodach pałacu cesarskiego Top-Kapu, znane pod nazwaniem Giul-Hane, były otoczone snującym się tłumem dla znajdowania się na uroczystości wzbudzającéj najżywszą ciekawość w publiczności. Posłowie i ministrowie mocarstw europejskich wkrótce przybyli w pysznych powozach, przysłanych im przez rząd. Jeden z synów króla Francuzów podówczas obecny w Konstantynopolu, książe Joinville był zaproszony przez Sułtana na ten obrząd i zajął miejsce w pawilonie, gdzie zebrali się członkowie ciała dyplomatycznego.

Oddziały wojsk rozmaitéj broni, rozstawione były na całéj przestrzeni placu; wkrótce okrzyki żołnierzy oznajmiły przybycie Sułtana: był w wielkim mundurze, a na głowie miał kitę dyamentową. Skoro Sułtan zasiadł w cesarskim pawilonie, wprowadzono w osobny obwód wszystkie zaproszone osoby i te zostały umieszczone przez teszrifadżi (jeden z sześciu sekretarzy Stanu) lub wielkiego mistrza obrzędów, według etykiety dworu ottomańskiego. Śród zaproszonych uważano trzech patryarchów religii greckiéj, armeńsko-katolickiéj armeńsko-akatolickiéj, wielkiego rabina, deputacyą sarrafów, bankierów chrześciańskich lub żydowskich, i drugą różnych korporacyi czyli esnaf, dyrektorów administracyi, i wszystkich naczelników rozmaitych biór z ich urzędnikami.

Pośrodku byli ustawieni główni członkowie korpusu ulemów, kazi-askerowie, kadowie i mollasowie: obok tych lecz w innym rzędzie byli mufty i siedmiu generałów pierwszego stopnia.

Gdy wszyscy zajęli miejsca, Riza-Pasza podał ministrowi spraw zagranicznych, Reszydowi-Paszy, hatti szeryf Sułtana: ten wstąpił na wyniosłą trybunę i głośno odczytał ten ważny dokument, który tu w całości przetłumaczony kładziemy według tekstu francuzkiego, wydrukowanego w Konstantynopolu i urzędownie wręczonego ciału dyplomatycznemu.

«Wiadomo jest wszystkim że w pierwszych czasach monarchii ottomańskiéj chwalebne zasady Koranu i ustawy państwa były zawsze prawem bardzo szanowaném. Z tego powodu, państwo rosło w potęgę i wielkość, a wszyscy bez wyjątku poddani, do najwyższego stopnia nabyli dostatków i pomyślności. Od lat stupiędziesięciu, szereg wypadków i różnych powodów był przyczyną iż zaprzestano stosować się do świętego kodexu praw i ustaw z niego wypływających, przeto dawna moc i pomyślność zamieniły się w słabość i ubóstwo: bo rzeczywiście ginie cała moc państwa skoro to zaprzestanie strzedz ustaw i praw.

»Te uwagi ciągle przedstawiają się naszemu umysłowi i od dnia wstąpienia na tron, dobro publiczne, ulepszenie prowincyj, ulżenie ludowi wyłącznie nas zaprzątają. Jeśli zważemy przeto, geograficzne położenie prowincyj ottomańskich, żyzność gruntu, pojętność i rozum mieszkańców, zostaniemy przekonani, że starając się o wynalezienie nieomylnych środków, wypadek porządany, przy pomocy Boga osięgnąć można w przeciągu lat kilku. Tak więc pełni ufności w pomocy Najwyższego, wspartéj przyczyną naszego proroka, mniemamy przyzwoitą rzeczą starać się przez nowe instytucye nadać prowincyom składającym państwo ottomańskie, dobrodziejstwo porządnéj administracyi.

«Ustawy te, głównie powinny odnosić się do trzech punktów: 1º bezpieczeństwa, zape-

wniającego poddanym naszym życie, honor i majątek; 2º regularnego trybu naznaczania i wybierania podatków; 3º trybu równie regularnego co do poboru żołnierzy i trwanie ich służby.

«I w rzeczy samej, życie i honor czyż nie są najszacownicjszem dobrem na świecie? Któryż człowiek, jakkolwiek daleki miałby charakter od gwaltowności, nieuciekał by się do niéj i nieszkodził rządowi i krajowi jeśli jego honor i życie są wystawione na niebezpieczeństwo? Owszem, jeśli on w tym względzie zupełnie jest spokojny, niezbłądzi z drogi uczciwości, a wszystkie jego postępki przyczynią się do dobra rządu i braci jego.

«Jeśli niema bezpieczeństwa co do majątku, wszyscy są obojętni na głos monarchy i ojczyzny, nikogo nie zajmuje postęp szczęścia publicznego, bo każdy zajęty własnemi kłopotami. Przeciwnie, jeśli obywatel w pewności posiada jaką bądź własność, wówczas pełen gorliwości w swoich sprawach, których obręb stara się rozszerzyć dla pomnożenia swych korzyści z każdym dniem czuje w swém sercu wzrastającą miłość do monarchy i ojczyzny i poświęcenie dla kraju. Te uczucia stają się w nim źrzódłem najchwalebniejszych czynów.

«Co zaś do porządnéj i stałéj zasady podatków, nader ważną jest rzeczą urządzenie tego przedmiotu: albowiem państwo, które dla obrony swych posiadłości zmuszone jest do rozmaitych wydatków, nie może sobie dostarczyć potrzebnych pieniędzy na wojsko i inne służby, jak tylko przez podatki nakładane na swych poddanych. Lubo z łaski Boga nasi poddani od niejakiego czasu wolni są od plagi monopoliów, niewłaściwie dawniéj uważanych jako źrzódło dochodu, zgubny dotąd trwa zwyczaj, który tylko nieszczęśliwe może wydawać skutki: jest to zwyczaj nadań przedajnych, znanych pod nazwą iltizam. Przez ten systemat administracya miejscowa tak cywilna jak skarbowa oddana jest samowolności jednego człowieka, to jest, niekiedy żelaznéj dłoni najgwałtowniejszych i najchciwszych namiętności: albowiem, jeśli ten dzierżawca nie jest dobrym, człowiekiem będzie jedynie dbał o własną tylko korzyść.

«Koniecznem jest przeto, aby odtąd każdy członek społeczności ottomańskiej płacił oznaczony podatek w miarę swojego majątku i możności i że nic nad to niepowinno być od niego wymagane. Trzeba też aby osobne prawa znaczyły i ograniczyły wydatki morskiéj i lądowéj naszéj armii.

«Lubo, jakeśmy powiedzieli, obrona kraju ważną jest rzeczą, i jest powinnością wszystkich mieszkańców dostarczać na ten cel żołnierzy, koniecznem jest atoli zaprowadzenie praw względem urządzenia kontingensu jaki powinno dostarczyć każde miejsce, wedle potrzeby, i zmniejszyć do czterech lub pięciu lat służbę wojskową: albowiem jest to zarazem niesprawiedliwością, zadaniem ciosu śmiertelnego rolnictwu i przemysłowi, brać do wojska bez względu na miejscową ludność, w jedném miejscu mniéj w drugiém więcéj niżeli one mogą dostarczyć ludzi: równie jest to przyprowadzać do rozpaczy żołnierzy i przyczyniać się do wyludnienia kraju, przetrzymując ich na całe życie w służbie.

«Słowem, bez rozmaitych praw, których wykazaliśmy potrzebę, niema dla państwa ani potęgi, ani bogactwa, ani szczęścia, ani spokojności; owszem tylko po zaprowadzeniu nowych ustaw można się tego wszystkiego spodziewać.

«Dla tego nadal sprawa każdego obwinionego będzie publicznie sądzona, zgodnie z bozkiém naszém prawem, po śledztwie i badaniu, i dopóki porządny wyrok nienastąpi, nikt nie-

będzie mógł skrycie lub publicznie stracić nikogo przez truciznę lub wszelką inną śmierć.

«Nie wolno nikomu nastawać na czyją kolwiek bądź cześć.

«Każdy będzie posiadać swoję własność i rozrządzać nią dowolnie, nie doznając od nikogo w tém przeszkody: tak naprzykład, niewinni spadkobiercy zbrodniarza, niebędą bynajmniéj pozbawieni praw swych i dobra przestępcy nieulegną konfiskacie.

«Te przywileje cesarskie, rozciągające się na wszystkich naszych poddanych jakiéj bądź religii i sekty, mają służyć na ich użytek bez żadnego wyjątku. Doskonałe przeto bezpieczeństwo nadane jest przez nas mieszkańcom cesarstwa, co do ich życia, czci i majątku; jak tego wymaga pismo święte naszéj wiary.

«Co do innych szczegółów, ponieważ one winny być załatwiane za pomocą światłych zdań, nasza rada sprawiedliwości (powiększona nowemi członkami ile potrzeba wymagać będzie) do któréj się przyłączą w dni pewne przez nas oznaczone, nasi ministrowie i znakomitsze osoby państwa, zgromadzi się dla ustanowienia praw tyczących się rozporządzeń względem zabezpieczenia życia i majątku, tudzież podatków. Każdy na tych zgromadzeniach, swobodnie wynurzać będzie zdania swoje i dawać rady.

«Prawa tyczące się regulaminu służby wojskowéj, roztrząsać będzie rada wojenna, odbywająca posiedzenia w pałacu seraskiera.

«Skoro jedno prawo będzie ukończone i przygotowane do wprowadzenia w wykonanie, natychmiast nam będzie przedstawione: opatrzemy je naszą sankcyą, w którą w górze napiszemy naszą cesarską ręką:

«Że te obecne ustawy nie mają innego celu prócz tego aby na nowo zakwitła nasza religia, rząd, naród i państwo, obowiązujemy się przeto nieczynić nic takiego, coby im było przeciwne; w zakład naszéj obietnicy, chcemy po złożeniu ich w sali mieszczącéj chwalebny płaszcz proroka, w obec wszystkich ulemów i dygnitarzy państwa, wykonać przysięgę na imie Allaha i potém kazać przysiądz ulemom i dygnitarzom cesarstwa.

«Każdy z ulemów lub dygnitarzy, lub każda inna osoba, która zgwałci te ustawy, ulegnie, niezważając na stan, znaczenie i wziętość osobistą, karze odpowiedniéj jéj dowiedzionemu przestępstwu. Na ten cel będzie ułożony kodex karny.

«A że wszyscy urzędnicy państwa pobierają dziś przyzwoitą płacę i że się ustanowi płaca dla tych, których obowiązki niebyły wynagrodzone dostatecznie, będzie wydane surowe prawo przeciw frymarkowi łask i urzędów (riszwet), które prawo boskie potępia, i które jest jedną z głównych przyczyn upadku cesarstwa.

«Ponieważ wyżéj postanowione rozporządzenia, są zmianą i zupełném odnowieniem dawnych obyczajów, reskrypt ten cesarski będzie ogłoszony w Konstantynopolu i w całém naszém państwie, i urzędownie udzielony wszystkim posłom przyjaznych mocarstw, którzy znajdują się w naszéj stolicy, ażeby oni byli świadkami nadania tych ustaw, które, jeśli się Bogu podoba, trwać będą na zawsze.

«Przy tém, niech Bóg najwyższy zachowa nas wszystkich w świętéj i godnéj swéj pieczy.

«Niech ci którzy postąpią w brew tym ustawom, staną się przedmiotem boskiego przeklęctwa i niech będą pozbawieni na zawsze wszelkiego rodzaju szczęśliwości!»

Po odczytaniu hatti-szeryfu, Reszyd Pasza oddał papier wielkiemu wezyrowi, który z religijném uszanowaniem dotknął go usty swemi. Szeik-ul-islam odmówił późniéj modli-

twę, na którą zgromadzenie odpowiedziało amin (amen)! a liczne salwy artylleryi ze wszystkich bateryj Konstantynopola, oznajmiły o zakończeniu obrzędu. Tłumy rozeszły się powoli, i Sułtan wrócił do swego pałacu; przyjmował tam pierwszego rzędu paszów, i stanowczo im polecił najściślejsze wypełnianie praw organicznych, nad któremi rząd jego miał zacząć pracować. Wszyscy ci urzędnicy udali się potém wespół z kazi-askerami do sali, gdzie schowany płaszcz proroka i tam złożyli przysięgę wierności na ręce muftego.

Przekład hatti-szeryfu urzędownie udzielono posłom obecnym w Konstantynopolu, z wezwaniem aby akt ten przesłali swoim monarchom.

Na tém kończymy dzieje państwa Ottomańskiego.

POŁOŻENIE I POMNIKI KONSTANTYNOPOLA.

Aby uzupełnić ile możności, malowniczy obraz państwa Ottomańskiego, poświęcimy kilka stronnic na krótki opis miejsc i znakomitszych gmachów pięknéj jego stolicy. Najpiękniejszą z tych budowli są meczety, w których geniusz Wschodni najlepiéj rozwinął charakter śmiałéj oryginalności; na owe to świątynie islamizmu naprzód zwrócimy uwagę naszych czytelników.

Swięta Zofia.

Najsławniejszym ze wszystkich gmachów, dziś poświęconych islamizmowi, jest niezawodnie wspaniała bazylika Świętéj Zofii. Zbudowana za czasów Konstantyna w ciągu ośmiu lat i pięciu miesięcy przez sławnego architekta Anthemiusa z Tralles. Pierwotny jéj kształt, wyrażał krzyż grecki, mający na wierzchu kopułę okrągłą; lecz w 558 r., pod cesarzem Justynianem, trzęsienie ziemi obaliło kopułę. Budowniczy któremu polecono odbudować ją, zrobił sklepienie spłaszczone i elliptyczne z dawniejszego kulistego, i aby mu nadać większą moc, postawił między wielkiemi słupami kolumny granitowe połączone arkadami i zachodzące do wklęsłości muru. Prócz głównéj kopuły, oświetlonéj przez dwadzieścia cztery okien, są dwie wielkie pół kopuły i sześć małych. Długi i szeroki portyk kryty i zamknięty poprzedza świątynię. Perystyl ów, ma dziewięć drzwi z bronzu ozdobionych płaskorzeźbą. Wnętrze meczetu zdobią nader piękne z granitu egipskiego i innych kosztownych marmurów kolumny; lecz osadzone są źle dobranemi kapitelami, a mięszanina porządków i rozmiarów zdaje się wskazywać że to są szczątki innych świątyń umieszczone tam bez smaku i wbrew wszelkim prawom budownictwa. Na wewnętrznych ścianach widać wielkie tablice, na których są wypisane literami arabskiemi imiona Boga, Mahometa i czterech pierwszych kalifów, Abu-Bekr, Omer, Osman i Ali. Wielka liczba lamp ze szkła różnego koloru, przemięszanych kulami kryształowemi, jajami strusiów, złotemi i srebrnemi ozdobami, uwiązane są do kółek zawieszonych w kopule. Na równi z sklepieniem, znajdują się wewnątrz bazyliki do koła galerye, przytykające do obszernych trybun, do których prowadzi droga sklepiona wznosząca się spiralnie. Ztąd widać cały gmach, którego ogrom i rozmiary kolosalne przejmują uwielbieniem. Posadzka pierwiastkowie ze starożytnéj mozaiki, dziś okryta jest drogiemi kobiercami; niema tam żadnych siedzeń. Po wielu wązkich wschodach wstępuje się na mównicę muftego. Złociste zazdrostki zamykają trybunę przeznaczoną dla Sułtana.

Gmach ten zewnątrz, przedstawia nie zbyt przyjemny widok, z powodu pomieszanéj

*

zbieraniny różnorodnego budownictwa; widok atoli kopuły jest bardzo wspaniały; lecz cztery minarety, które wystawili muzułmanie zaraz po zaborze, niemają takiéj wykwintności, jaka się postrzega w meczetach cesarskich, o których następnie mówić będziemy, a które wyglądają na pierwsze spojrzenie malowniczo, przez lekkość i wdzięk budowy.

Meczet Sułtana-Ahmeda czyli Ahmedije.

Jużeśmy opisali tę piękną świątynię, zwaną także Alty-Minarety-Dzami (meczet o sześciu minaretach). Przydamy tylko, że do tego meczetu Sultan przychodzi rozpoczynać święto Bejramu. W tym dniu Ahmedije przedstawia widok pełen przepychu i wielkości; Sułtana otaczają urzędnicy dworu, główni dygnitarze państwa, na bogatych ich szatach jaśnieje złoto, i drogie kamienie. Wszelkich zakonów derwisze, imami, szeicy, muezzini cisną się w obwodzie. Przed ołtarzem (mihrab), jeden z imamów odmawia modlitwy powtarzane przez wiernych. Potém kaznodzieja (khatyb) wszedłszy na ambonę ma mowę, któréj lud słucha z najgłębszą uwagą. Niepodobna sobie wystawić wspaniałości widoku tego religijnego obrządku.

Meczet Sułtana-Muhammeda IIgo czyli Muhammedije, i Sułtana Sulejmana czyli Suleimanije.

Niemożemy nic dodać do szczegółowego opisu meczetu Sułtana Muhammeda-El-Fatych i meczetu Sułtana Sulejmana-el-Kanuni, odsyłamy więc czytelnika do zamieszczonego już poprzednio opisu.

Wielki cmentarz w Skutary i w Pera.

U muzułmanów, równie jak u chrześcijan, cyprys jest drzewem pogrzebowém; u nich, tak jak u nas, smutna jego zieloność jest przeznaczona ku ozdobie mogił; lecz drzewa te daleko w mniejszéj liczbie znajdują się na naszych cmentarzach, niżeli na mahometańskich. Zaprowadzony u nich zwyczaj zasadzać cyprys na każdym grobie i nigdy nie wkładać ciała do dawniejszych dołów, zrobił z ich cmentarzy ogromne i smutne lasy, nadające krajobrazom Wschodu, charakter nieruchomości i powagi, zgodny z powierzchownością ludu, mieszkającego w téj sławnéj krainie.

Ze wszech stron widzieć się dają, a szczególnie na brzegach morza, gaje cyprysowe, które w téj żyznéj ziemi, nabierają wzrostu i grubości nadzwyczajnéj. Lecz ze wszystkich cmentarzy najrozleglejszym i najciekawszym jest leżący w Skutary, przedmieściu Konstantynopola od strony Azyi. Jest to wspaniały las na pochyłości wzgórza, przecięty szerokiemi ulicami i pokrywający przeszło milę ziemi. Kamienie na grobowcach wszystkie są z marmuru przywożonego z wyspy Marmara; jest to kolumna zakończona turbanem, którego rozliczne kształty, wskazują godność nieboszczyka, nagrobek niewiast jest odmienny i łatwy do poznania. Napis charakterem arabskim, rzniętym wypukło, pięknie wyzłacany, wyraża nazwisko i przymioty zmarłego, dla którego wzywa miłosierdzia boskiego. Wklęsłość wykopana na grobie jest przeznaczona na kwiaty i krzewy, przynoszone przez krewnych nieboszczyka.

Pogrzeby muzułmańskie cechuje charakter powagi i prostoty, przejmujący tkliwością. Po umyciu, ciało ocierają troskliwie i rzucają kamforę na czoło, kolana, ręce i nogi. Potém zawinąwszy w białą materyę mającą na sobie odbite wyjątki z Koranu, stawią u drzwi domu w trumnie wspartéj na koziołkach. Wystawa ta, trwa godzin kilka, potém przychodzi imam, wodą skrapia ciało i odprowadza

na miejsce przeznaczenia, dokąd niosą go przyjaciele, lub najemnicy, a czasem osoby które uważają za zasługę taki czyn pobożności. Orszak składają sami mężczyzni, widzieć czasami można koło grobu, nieco później, najęte do opłakiwania zmarłego niewiasty. Zapewne muzułmanie odziedziczyli ten zwyczaj po Grekach i Rzymianach. Kiedy orszak pogrzebowy przybędzie już na cmentarz, imam ostrożnie kładzie zmarłego na bok z twarzą zwróconą do Mekki, zbliża się ku dołowi i głośno odmawia następne wyznanie wiary:

«Wierzę w jedynego Boga Wszechmogącego i czczę tylko jego, wierzę że Mahomet jest posłańcem Allaha na ziemi i prorokiem proroków, wierzę także że Ali jest prawdziwym naczelnikiem wiernych, że ta ziemia do niego należy i że prawdziwi wierni winni mu posłuszeństwo i t. d.

Później imam zwracając się do zmarłego, mówi:

«Masz wiedzieć, że Bóg którego czcimy, jest wielki i chwalebny, że on jeden jest najwyższy i najpotężniejszy z Bogów, i że niema nad niego; powinieneś także wiedzieć, że Mahomet jest największym ze wszystkich proroków i najulubieńszym z posłańców Boga; że Ali i jego następcy są jedyni i prawdziwi przewodnicy dobrych wiernych; i że wszystko co od nich pochodzi, równie jak od proroków, jest prawdziwe; że śmierć jest prawdziwa; że odwiedziny które ci uczynią Munkir i Nekir, dwaj aniołowie ciemności a posłańcy Allaha, są prawdziwe; że jest ziemia i niebo; że piekło równie jak i sąd ostateczny są prawdziwe; miej największą ufność w tych wszystkich rzeczach, albowiem one są prawdziwe. Teraz kiedy Bóg twój Pan, Bóg wielki i chwalebny przyjdzie kiedyś podnieść wszystkich umarłych z ich grobu, niech będzie dobry i miłosierny dla ciebie, niech przyjmie twe odpowiedzi i zaprowadzi cię na drogę zbawienia; niech ci udzieli łaski zbliżenia do swego bóstwa i do swoich proroków, i niech łaska jego będzie z tobą na zawsze, Amin.

Wtedy imam odchodzi na czterdzieści kroków i woła wielkim głosem: Przybliżcie się Munkir i Nekir, przybliżcie się! oto jest prawdziwy wierny; pójdźcie, czeka on na was! Potém, wracając do grobu, mówi: «Boże wielki i chwalebny, prosimy cię pokornie, uczyń ziemię lekką dla swego służebnika, i niech on znajdzie łaskę i miłosierdzie przy tobie! Amin!

Cmentarz Skutaryjski, dopiero opisany, panujący nad cyrkułami Pera i Top-Khane, przedstawia uderzającą sprzeczność z polem umarłych, przeznaczonem na groby Greków, Ormian i Franków. Na pierwszym gdzie chowają samych tylko muzułmanów panuje uroczysta cisza i głęboki pokój, tymczasem drugi przedstawia niezmiernie ożywiony widok. Jest to schadzka eleganckiej społeczności z przedmieścia Pera, która się zbiera dla przypatrywania niewysłowionemu widowisku, którém się niemożna nigdy nasycić; niezmierny ten zakres obejmuje brzegi Skutary, Chalcedonii, wysp Książęcych, a na horyzoncie Olimp Bityński, potém otwór Bosforu na morze Marmara, szczyt serajowy i drugie miasta o siedmiu wzgórzach z wieżami, z licznemi gmachy poświęconemi religii, wielki port, Ejub, Galata; słowem, zbiór ten do nieuwierzenia malowniczych piękności, których samą nawet sprzeczność harmonijnie jednoczy niebo oświecając je czarodziejską barwą.

Przystań w Top-Khane.
Wejście do przedmieścia Peru.

Widok portu pod Top-Khane, przedstawia jakby ujście wielkiej rzeki, płynącej śród

dwóch wyniosłych i otoczonych domami pobrzeży. Niezliczone mnóstwo wszelkiego rodzaju statków, od rybackiéj łódki, aż do wspaniałych linijowych okrętów, tłoczy się na wodzie: jedne nieruchome stoją na kotwicach, drugie żeglują ku morzu Czarnemu lub Marmara. Śród tego steku okrętów czyniących swe obroty nie potrącając innych, przesuwają się jak węże tysiące tureckich czajek, kierowanych z nieporównaną zręcznością przez jednego lub dwóch wioślarzy. Przewoźnicy ci, odznaczają się pięknością swych kształtów i ubioru: pas jedwabny amarantowy, utrzymuje na biodrach białe szarawary, tak długie jak spodnica i bardzo faldziste, koszula z surowego jedwabiu z szerokiemi rękawami, odkrywa nagie ramiona i żylaste ich ręce, a mała czapeczka (fess), z wełny czerwonéj, zakończona kutasem wiszącym z tyłu głowy, dopełnia ujmującego ogółu. Czajki ich są z drzewa orzechowego pokostowane, szerokie ledwie stóp trzy, długie zaś niekiedy do trzydziestu i czterdziestu stóp, przód ich kończy się niezmiernie ostro. Rozmiary te, wyrachowane dla nadania szybkości w biegu, czynią bardzo niebezpiecznemi te statki dla nienawykłych do używania ich, albowiem przewróciłyby się natychmiast za nadaniem im wielkiego ruchu; należy w nich być prawie nieruchomym, i starać się o utrzymanie równowagi, bez czego wioślarze niemogliby kierować. Mimo tak niedogodnéj budowy, zwłaszcza dla Europejczyków, mających ruchy szybkie i niecierpliwe, czajki bardzo często bywają używane przez wszystkich mieszkańców Konstantynopola, bo kto tylko ma interesa w téj stolicy, musi kilkakrotnie płynąć morzem, statki te więc przeznaczone do publicznéj usługi, zastępują niejako powozy naszych wielkich miast. Nadto, każda osoba możniejsza trzyma czajkę do własnego użytku, jak w Europie powóz.

Śród okrętów wszystkich narodów, które stoją w Porcie Konstantynopolskim, okręty marynarki tureckiéj świeżo zbudowane odznaczają się wykwintnym kształtem i pięknością rozmiarów. W pierwszym rzędzie klaść można Mahmudije, pyszny okręt dwieście trzydzieści cztery stóp długi, a sześćdziesiąt trzy szeroki, o stu dwudziestu działach i kilku okrętowych krótkich armatach. Ostatni Sultan, który mu nadał swe imie, przedsięwziął był reformę tak morskiego jak i lądowego wojska. Dawniéj i dziś jeszcze, żołnierzy do marynarki ottomańskiéj zaciągano między Grekami z wysp archipelagu, Spezzii i Hydry, muzułmanie wcale nie wdawali się do manewrów, ograniczając się służbą w artylleryi. Lecz od czasu wyzwolenia Greków, muzułmanie usiłowali powetować tę stratę i aby mieć dobrych marynarzy, Sultan urządził nowy korpus na stopę europejską i założył szkołę morską przy arsenale marynarki. Arsenał wojenny czyli Top-Khane, zawiera wielką ilość dział i fabrykę broni, mogącą dziennie wyrabiać do stu dwudziestu karabinów. Koszary w Top-Khane mają gissernię i dwa piece do odlewu armat i bomb. Znajdują się jeszcze dwie inne gissernie, jedna w arsenale marynarki, druga w Khass-Keui, przy koszarach bombardjerskich (kumbaradzis); pracują w nich Ormianie i muzułmanie. Miedź tam używana przychodzi z Azyi-Mniejszéj, inne zaś metale jak żelazo, stal, ołów, przywożą z różnych europejskich krajów.

W pobliżu wojskowego arsenału, piękny meczet Top-Khane, wznosi śród gęstéj zieloności kopuły blachą pokryte.

U wyjścia z Top-Khane, znajduje się bardzo ludna ulica, prowadząca na rynek zastawiony budami i wszelkiego rodzaju kramikami, w których się odróżniają mianowicie cyrulicy, kupcy tytuniu, pasztetnicy, i t. d., ztąd wychodzi się na ciasną uliczkę, któréj domy

mają okna za kratami, potém iść trzeba pod górę, aż na wierzchołek wzgórza, które jest najwynioślejszym punktem przedmieścia Pera.

Targ niewolników (Awret-bazari).

Bazar, czyli targ niewolników ma podobieństwo do menażeryi lub ptaszkarni. W koło obszernego niekształtnego dziedzińca, wybudowano loże drewniane z zakratowanemi drzwiami i oknami. Pośrodku rosną piękne drzewa, pod któremi przechadzają się poważnie sprzedający niewolników, paląc fajki i rozmawiając o swym towarze. O kilka kroków od nieczułych handlarzy, siedzą nieszczęśliwi niewolnicy, podzieleni na małe gromadki, powiększéj części są oni nadzy, z twarzą nacechowaną rezygnacyą i smutkiem. Tu się znajdują razem wszelkie typy wielkiéj rodziny ojca naszego Adama, tu z najpiękniejszą twarzą, najbielszą cerą, najwykwintniejszemi kształtami dziewice z Georgii, Czerkassyi, Mingrelii, zachwycają regularnością rysów, długim włosem, giętką i wdzięczną kibicią, tu murzyn afrykański z najobrzydliwszą twarzą, rozpłaszczonym nosem, grubemi wargami, wypukłém czołem, kędzierzawym włosem; murzyn abissyński z połyskującą jak polerowany heban twarzą. Powoli krążą w tym obwodzie kupujący, jedni targują młodych chłopaków, inni zatrzymują się przy dziewicach maurytańskich, których całą odzieżą jest kilka sztuk monet. Powszechnie niewolnicy odbierają staranne wychowanie, albowiem wartość ich nietylko zależy na fizycznéj piękności, lecz jeszcze na posiadanych talentach. Młode dziewczęta uczą się tańczyć, śpiewać, grać i haftować. Chłopcy wychowani są daleko troskliwiéj i zdatniejsi bardzo drogo się płacą. Niektórzy kupieni do seraju pozyskują względy Sułtana, i mogą zostać wielkiemi dygnitarzami, albowiem przesąd który u Greków i Rzymian wkładał na niewolnika niezmazane piętno, wcale nieznany jest u mahometan; niewiasty muzułmańskie obchodzą się ze swemi niewolnicami jak z siostrami i córkami; a monarchowie Wschodni często powierzają młodym niewolnikom, których niekiedy zaszczycają nawet swojém pokrewieństwem, najwyższe dostojeństwa w państwie. Za naszych czasów, stary Chosrew i Halil-Pasza zięć Sułtana Mahmuda, są przykładem tego losu, tak niezgodnego z naszém Europejskiém wyobrażeniem, a zwłaszcza z wyobrażeniami panującemi w Ameryce.

Zamek o Siedmiu Wieżach.

Sławne to więzienie Stanu zwane po turecku Yedi-Kule (siedm wież) leży na jednym z krańców Konstantynopola, nad morzem Marmara. Przed panowaniem Sułtana Mahmuda IIgo, była to bastylia polityczna, w któréj zamykano posłów europejskich, skoro wybuchła wojna między Sułtanem i monarchą którego oni przedstawiali. Barbarzyński ten zwyczaj złagodził się nieco za Sułtana-Selima IIIgo, a całkiem został zniesiony przez Sułtana Mahmuda, który tak śmiało posuwał dzieło cywilizacyi rozpoczęte przez pierwszego.

Zamek Siedmiu Wież, ma ich tylko cztéry od czasu trzęsienia ziemi w 1768 r., które trzy z nich obaliło. Wieże te wspiera taras od pięciudziesiąt do sześciudziesiąt stóp wysoki, a do dwudziestu szeroki, mury otoczone są głębokiemi fossami, a na pokładzie roślinnéj ziemi i gruzów, zasadzają jarzyny niezmiernie chwalone, między innemi wyborny gatunek rzymskiéj sałaty, nazywającéj się od miejsca gdzie rośnie.

Gmach ten rozpoczęty przez Zenona w roku 1000, zakończony przez Emanuela Komnena 1182, przybrał nazwisko Penta-pyrgion (pięć wież), od liczby wież, przez tego

ostatniego monarchę w nim wystawionych. W 1458, Muhammed El-Fatyh, po większéj części odbudował go na nowo i dodał trzy wieże, są to wielkie ośmioboki w kształcie ostrokręgu.

Wielki bazar Konstantynopolski.

Wielki bazar w Konstantynopolu, podobny jest do miasta, którego by ulice były pokryte. Tak jest rozległy iż łatwo można w nim zabłądzić, dach bardzo wyniosły, zaledwie spuszcza ponure światło na kramy i kupców. Składy te nie są więcéj nad sześć stóp szerokie, a cztery głębokie, oddzielone jedne od drugich słabą tylko przegrodą; szeroka ława na dwie stopy od ziemi, idzie wzdłuż całéj ulicy przed sklepami, ława ta jest kantorem na którym siedzi sprzedający z założonemi nogami, na którym kupujący zasiada także, ażeby usunąć się przed ciżbą zalegającą trotoary. Kupiec poważnie rozkłada towar na swych kolanach, i nie tak jak nasi, którzy gadaniem starają się przekonać o dobroci towaru, przemawia tylko dla oznaczenia ceny. Czasami kiedy się przypatrujesz jakiemu przedmiotowi, pobożny muzułmanin wślizga się w szczupłą stancyjkę leżącą za kramikiem, tam się umywa i wraca potém odmawiać pacierz, klęcząc na dywanie, twarzą obrócony ku Mekce, nietroszcząc się bynajmniéj w świecie, o przechodniach, nawet i o kupujących.

W środku bazaru leży Bezestein (Bezzazistan), wejść tam można ze czterech stron przez ciężkie bramy, otwarte tylko od siódméj z rana do południa. Jest to miejsce sprzedaży oręża i kosztownych przedmiotów, jakiemi są: pałasze wyrabiane w Damaszku, z rękojeścią nasadzaną drogiemi kamieniami, w kosztownych pochwach; khandżary lśniące kamieniami; strzelby nasadzane złotem i srebrem; kadzielnice z wonnościami; szale, perły, bransolety, bursztyn do fajek i t. d. Kupcy Bezesteinu najbogatsi są w Konstantynopolu i wielką mają wziętość. W ogólności są to starzy muzułmanie, przywiązani do starożytnych zwyczajów i nieprzyjaciele reform wprowadzanych przez Sułtana Mahmuda. Poznać ich można po troskliwości z jaką zachowali dawny i szlachetny strój orjentalny. Dach Bezesteinu jeszcze jest wynioślejszy, a światło słabsze jak w innych bazarach.

Europejczyk przychodzący do bazaru, za jakim bądź sprawunkiem, do najwyższego stopnia wzbudza ciekawość przechodniów, stawają wówczas dla oglądania rzeczy które on targuje; kobiety muzułmańskie posuwają poufałość aż do brania w ręce jego rękawiczek, sakiewki, zegarka, aby lepiéj obejrzeć te przedmioty, i białą rączką niekiedy dotykają rękawa, chcąc ocenić piękność i gatunek sukna.

Kąpiele wschodnie.

Zakłady przeznaczone na łaźnie, są zwykle budowane tak zewnątrz jak i wewnątrz na bardzo wielką skalę. Łaźnia nosząca nazwisko Mustafy-Paszy, należy do najpiękniejszych; zbudowana z ciosowego kamienia, w równoległobok o wyniosłych dwóch kopułach. Szerokie ławy otaczają każdą izbę, dla odpoczynku kąpiących się. Posadzka w nich z różno-kolorowych marmurów, pośrodku z najduje się wielki rezerwoar napełniony wodą, wykwintne kolumny podpierają cały gmach. Naprzód wpuszczają tego co ma się kąpać, do szatni, gdzie się on rozbiera na pomoście, gdzie jest nagotowane wszystko co będzie potrzebne. Chłopiec łazienny (tellah), obwija głowę jego, biodra i ciało jak najbielszą bielizną, wkłada mu na nogi niezmiernie wysokie drewniane sandały. Potém prowadzi do drugiéj izby, w któréj wyższa jest temperatura, wreszcie do

sali wyłożonej kamieniem, ogrzanej do trzydziestu kilku stopni, jest to sala kąpieli czyli łaźnia. Kiedy kto chce podwyższyć ciepło atmosfery, rozlewają wodę na rozgrzane tafle, co sprawia obfite poty. Chłopiec zbliża się wówczas do kąpiącego się, naciera go workiem szerścianym (kisse), wyciąga mu zręcznie i bez bólu rozmaite stawy, to się zowie wycieranie ciała. Poczém mydli go, polewając gorącą wodą, lub gdy jéj ten niemoże znieść, skrapia ciało jego letnią wodą. Następnie zawija w kołdrę bawełnianą (cerszéf), kładzie mu na głowę serwetę i wyprowadza do szatni, gdzie kąpiący się niekiedy przebywa część dnia, odpoczywając, rozmawiając, paląc fajkę, napawając się wonią kawy mokka

Damy muzułmańskie także pilnie uczęszczają do łaźni: piątek jest dniem poświęconym na wypełnianie téj religijnéj powinności i towarzyszącym onéj rozrywkom: dla nich więcéj jak dla mężczyzn kąpiel jest zabawą i odpoczynkiem. Przebywają tu prawie dzień cały i najczęściéj tam jadają. Wchód do łaźni kobiecych surowie zabroniony mężczyznom, i wszystko się w nich odbywa z jak największą skromnością.

Umiarkowana opłata, dozwala użytku łaźni tak ubogim jak bogaczom; niejednokrotnie widzieć się zdarza, że właściciele tych zakładów (hammandzis) nie niewymagają od osób, których powierzchowność świadczy o niedostatku, i jest to rodzaj jałmużny, która w ich oczach wyrównywa kubkowi wody, wspomnionemu w Ewangelii. Lecz magnaci i osoby bogate, udają się do łaźni z pewną pompą i płacą hojnie, i tę hojność niekiedy można uważać za wygórowaną.

At-Mejdani czyli Hippodrom.

Największym z placów znajdujących się w obwodzie Konstantynopola, jest At-Mejdani: jest to Hippodrom starożytnych Greków, którzy się tam ćwiczyli w grach cyrkowych i jezdzie wozem. Po zajęciu téj stolicy przez muzułmanów, rzucanie dzirytu zasiąpiło miejsce walk zapaśników, lecz od zniesienia janczarów przez Sułtana Mahmuda IIgo, i przyjęcia obyczajów ludów zachodnich, widać tylko na At-Mejdani regularnych żołnierzy nowéj milicyi, ćwiczonych w europejskich obrotach.

At-Mejdani jest plac około dwieście pięćdziesiąt kroków długi a sto pięćdziesiąt szeroki. Na wschodniéj stronie leży meczet Ahmedije, zbudowany przez Sułtana-Ahmeda Igo; z drugiéj wielki gmach, o którym mniemają iż był niegdyś pałacem kwestora (u Rzymian zawiadowca skarbu), dzisiaj obrócony na szpital waryatów, na podobieństwo szpitalów przywiązanych niegdyś do pobożnych chrześcijańskich zakładów. Hippodrom, który w starożytności zawierał tyle arcydzieł rzeźbiarstwa i architektury, teraz ma tylko trzy: obelisk Teodozyusza, czworokątny pomnik z granitu, który oznaczał połowę stadium, pięćdziesiąt stóp wysoki; na czterech jego stronach są wyrznięte egipskie hieroglify; na podstawie płaskorzeźby złego są stylu, co pokazuje upadek sztuk w téj epoce; przeładowany jest także napuszonemi napisami po grecku i po łacinie. Dawniéj na wierzchołku obelisku znajdował się globus spiżowy. Przywieziony z Teb do Egiptu, postawiony we trzydziestu dwu dniach, za pomocą ciekawego mechanizmu, który jest wystawiony na fryzie piedestału, pod kierunkiem Prokula pretora miasta, a za panowania Teodozyusza Starego.

Drugim pomnikiem jest kolumna Serpenszynowat wzięta ze świątyni Delfickiéj, gdzie podpierała złoty trójnóg poświęcony Appollinowi po bitwie pod Plateą: sam słup kolumny składają trzy pokręcone z sobą węże, na głowie gadów opierał się trójnóg; trzech owych głów wcale już niema: Sułtan-Mu-

hammed-El-Fatyh jednę z nich odciął toporem; dwie inne jak mówią, skradziono w 1700 roku, lecz Ottomanie nierobili żadnego kroku do ich wyszukania.

Trzecim, jest kolumna brązowa, naprawiona i wyzłocona przez Konstantyna Porfirogenita, co wskazuje napis grecki wyryty na jéj podstawie. Ma ona dziewięćdziesiąt cztéry stóp wysokości; służyła do oznaczania granicy szranków w wyścigach wozów. Tak mocno została nadwerężona gdy oddzierano miedzianne blachy, że dziś jest tylko nadpsutą massą grożącą rozgnieceniem przechodniów.

W końcu At-Mejdani, jest studnia wsparta na arkadach; z tych niektóre dobrze się zachowały.

Niezakończymy tego artykułu bez wymienienia ważnego błędu, w który wpadła większa część pisarzy mówiących o Konstantynopolu i który podzielił p. Lamartine w swojéj Podróży na Wschód. Znakomity autor opisując zniesienie janczarów przez Sultana-Mahmuda, kładzie krwawą tę scenę na Hippodromie czyli At-Mejdani, gdy tymczasem działa się ona na Et-Mejdani, placu przeznaczonym do rozdziału mięsa dla janczarów i gdzie były ich koszary. Lekka różnica w brzmieniu nazwy dwóch tych placów, łatwo tłumaczy to pomięszanie słów, zwłaszcza przez osoby mało obeznane ze stolicą państwa ottomańskiego. Zresztą opis szczegółowy tego tragicznego wypadku umieściliśmy wyżéj, w którym staraliśmy się wymienić jak najdokładniéj nazwiska miejsc, ludzi i wszystkie szczegoły téj wielkiéj katastrofy.

Barbyzes, czyli wody słodkie w Konstantynopolu.

W głębi portu Konstantynopolskiego, wpadają dwie rzeki noszące miano wód słodkich, w starożytności znane pod nazwą eufoniczną Cydaris i Barbyzes, po turecku zwane Kiagbyd-Khane-Suiu i Ali-Beï-Keuiu-Suiu, to jest rzeki papierni i Ali-Bei, nazwiska dwóch wsi leżących na ich pobrzeżach. Dwie doliny, gdzie płyną te rzeczki bardzo są zacieśnione; na znanéj Europejczykom pod imieniem Wody Słodkie Europejskie, jest łąka na pół mili długa, oblana przez Barbyzes, którą uwięziono w długim w prostéj linii kanale, a jéj brzegi są wyłożone ciosanym kamieniem. Z obu stron pobrzeża okrywają bukiety i sykomory z szerokiemi i gęstemi wierzchołkami, cyprysy, jesiony, wiązy i topole. To się znajduje rozkoszne mieszkanie, śliczny pałac otoczony zielonością, założony w 1724 przez Sultana-Ahmeda III, według planu udzielonego przez posła francuzkiego pana de Bonnac. Tama z białego marmuru przerzyna kanał a wody spadają w kształcie kaskady na potrójny szereg konch. Druga sadzawka ozdobiona pięknem starożytnem naczyniem i trzema splecionemi wężami z bronzu, oblewa mury Sultańskiego haremu. Na tamie wznoszą się białe marmurowe kioski pokryte miedzią wyzłacaną. W miarę zbliżania się, zwęża się kanał, a w końcu jest tylko cichym strumykiem, po którym przemykają lekkie czajki, a ich wiosła dotykają obu brzegów. Do téj rzeki wpada Cydarys o pół mili niżéj pałacu, połączone ich wody, kształcąc piękną wodnistą wstęgę, wpadają w głębi Złotego Rogu, i przerzynane są w swym biegu mnóstwem czajek obciążonych obojéj płci wszelkich narodów, osobami, których tu nęci piękność czarownéj doliny, zieloność łąk i cisza miłego i świeżego ich cienia. Każdy naród zachowuje właściwy sobie charakter w swych zabawach i rozrywkach. Muzułmanie powagę, Grecy wesołość i ruchy, Armeńczyk ostrożność, żyd nawyknienia tandeciarskie, Europejczycy zaś ową swobodę nieprzechodzącą atoli pewnych granic.

Na téj to pięknéj łące puszczają na trawę konie Sultańskie, okoliczność któréj zwykle

towarzyszy pewna pompa ściągająca dużo ludu na to malownicze widowisko.

Kiedy Sułtan przybywa spędzić dni kilkanaście w wiejskiém swém mieszkaniu u Wód Słodkich, wstęp na łąkę wzbrania się dla publiczności; niebawi on tu dłużéj nad dwadzieścia dni miesiąca Maja po wyjeździe z zimowego pałacu, a przed zajęciem letniego. Bawiąc w tém ślicznem miejscu, pozwala Sułtan niekiedy swoim kadinom przechadzać się po łące Kiaghyd-Khane, zwanéj pospolicie Kiaat-Hane; lecz w tedy bostandzisy pilnują do koła i oddalają ciekawych.

Wody słodkie w Azyi czyli Gueusksu, niemniej są uczęszczane od Europejskich i takiż wesoły przedstawiają widok. To miejsce przechadzki mniéj jest rozległe, lecz pewno przyjemniejsze od Kiaghyd-Khane. Położone blizko zamku Azyatyckiego (Anadolu-Hyssary) na pobrzeżu Bosforu, w miejscu gdzie Xerxes kazał zarzucić most pływający dla przeprawienia wojsk swoich do Tracyi.

Ujście Bosforu do morza Czarnego, Góra Olbrzymia, Wieś Bebek i t. d.

Bosfor opisywano tak często iż nieodważamy się na to przedsięwzięcie, ani na pożyczenie od innych kolorów, których użyli chcąc skreślić ów obraz prawdziwie czarodziejski. Napróżno chcielibyśmy zebrać tu cały urok opisowego stylu, wyrazy te byłyby jeszcze niedostateczne, a czytelnik zapewne miał już dosyć opisów w niniejszym rozdziale. Wspomnimy atoli kilka szeregów téj wspaniałéj rzeki wód słonych.

Na brzegu Azyi wprost letniego pałacu Beszyk-Tasz, zbudowanego w stylu czysto-wschodnim, daje się widzieć pałac wystawiony przez Sułtana-Mahmuda, w stylu starożytnych Greków: ustawicznie zajęty naśladowaniem Europy, monarcha ten nie więcéj szanował rodzaj budownictwa przyswojony przez muzułmanów nad pokrywającą ich odzież i wszystkie budowle wystawione z jego rozkazu, ludwisarnie, rękodzielnie, są naśladowaniem zakładów Paryża, Londynu i Wiednia. Nowy pałac składa się z korpusu głównego i dwóch skrzydeł; wielkie marmurowe wschody prowadzą pod kolumnadę porządku doryckiego, która kształci wystawę. Wewnątrz dają światło regularne okna zdobne listwami i architrawami, mające u góry gzyms i balustrady. Sześć korynckich kolumn wspierających przepyszny fronton, służą za wejście do środkowego korpusu przeznaczonego na mieszkanie Sułtana; lewe skrzydło zajmuje harem, prawe oficerowie. Zbudowany na nadbrzeżu granitowém, otoczony dawnemi pałacami z któremi jest w największéj sprzeczności, śród urozmaiconych krajobrazów podwyższających regularną jego piękność, gmach ten przedstawia wcale nowy widok, pełen szlachetności i wdzięku. Fundamenta tego pałacu założył Sułtan-Mahmud w epoce, kiedy kończyła się grecka rewolucya.

Zbliżając się ku Czarnemu morzu, mniéj są liczne domy i zmienia się krajobraz: wzgórza tu wynioślejsze i więcéj spadzisto schodzą aż do morza. Za wsią Bujuk-Dere, zamieszkaną przez Franków, i wody Bosforu przybierają ciemniejszą barwę, a koryto ich staje się głębsze. Wprost téj wsi i na pobrzeżu Azyi, widać bardzo wyniosły pagórek przez muzułmanów zwany Yusza-Daghi, to jest Góra Olbrzymia. Z wierzchołka jéj o sto ośmdziesiąt sześć metrów nad powierzchnią morza, odkrywa się przedziwny obraz: widać tu zarazem Konstantynopol i rozkoszne jego okolice: morze Czarne z rozległym horyzontem i niezliczonemi żaglami przerzynającemi je we wszystkich kierunkach. Mahometanie wierzą że to jest grób olbrzyma ogromnego wzrostu i mówią że kiedy usiadł na brzegu góry, nogi jego pogrążały się w morzu.

Na szczycie góry Olbrzyma, od starożytnych zwanéj grzbiet Herkulesa, wznosi się z pośrodka bukietu drzew pustelnia zamieszkana przez dwóch derwiszów i ich żony: oni są przewodnikami dzikich tych miejsc i pokazują podróżnym mniemany grób olbrzyma. Zabobonni muzułmanie wierzą że ten grobowiec sprawia cudowne leki, mnóstwo tu zbiega się chorych; przekonani są że uwiązawszy szmat noszonéj przez nich bielizny do krzewów rosnących tutaj, gorączka opuści ich, a zostanie na gałęzi krzewu. Z boku grobu na szczątkach kolumny, stoi kadzielnica z wonnościami; u drzwi wchodowych postawiona karbona, wzywa jałmużny od zwiedzających.

W głębi jednego ze ślicznych zakrętów Bosforu, w pobliżu zamku Rumili-Hyssari, na Europejskim brzegu, pokazuje się malownicza gruppa zabudowań: jest to piękna wioska Bebek. Na krańcu jéj wznosi się odosobniony kiosk, który téj wsi nadał polityczną ważność. Tu rzeczywiście układali największéj wagi interessa ministrowie otomańscy z europejskiemi posłami; lecz pomimo tajemnicy, jaką życzono okryć te narady, częstokroć wcześniéj wiadomo było, o co rzecz szła, lub wkrótce bystrość agentów dyplomatycznych w Pera przenikała tajemnicę.

Studnia Bin-Bir-Direk, czyli o tysiącu i jednéj kolumnie.

Studnia Bin-Bir-Direk, czyli o tysiącu i jednéj kolumnie, była zbudowana za czasu cesarzów greckich. Leży za placem At-Mejdani czyli za hippodromem: jest to ogromne podziemie w kształcie czworoboku z nierównemi ścianami: jedna z tych ma sto dziewiędziesiąt stóp długości, druga zaś do sto siedmdziesiąt. Otaczające ją mury na dziewięć stóp są grube. Trzy piętra białych marmurowych odpowiednich sobie kolumn wspierają sklepienie z cegieł: każde piętro ma dwieście dwadzieścia cztery kolumn; jedynie wyższego piętra kolumny dają się widzieć w całości, niższego w połowie tylko są widoczne, reszta zaś i całe dolne piętro zagrzebane jest mułem. Powierzchnia téj studni wynosi dwadzieścia tysięcy stóp kwadratowych: mogłaby objąć milion dwieście trzydzieści siedm tysięcy dziewięć set trzydzieści dziewięć stóp kubicznych wody. Wszystkie kapitele na kolumnach są gładkie i jednakowéj objętości, równie jak i słupy: pokryte są głęboko wyrytemi monagrammatami cesarstwa Bizantyńskiego; jeden z tych przedstawia pismem greckiém początkowe litery słów: Euge Philoxena (witaj! przyjacielu cudzoziemców). W rzeczy saméj, pod cesarzami greckiemi studnia ta była przeznaczona do użytku cudzoziemców i zwała się Philoxene, dla różnicy od cisterny Basilike (studnia Cesarska) wyłącznie przeznaczonéj do użytku cesarskiego domu.

Studnia Bin-Bir-Direk nie służy już za rezerwoar wody, lecz jest zajęta na przędzalnię jedwabiu pod kierunkiem ormiańskich robotników.

Znajduje się jeszcze inna studnia zwana Yere-Batan-Serai (pałac podziemny); ta napełniona jest wodą, wchodzi się do niéj przejściem sklepionêm, opartém na trzystu trzydziestu sześciu marmurowych kolumnach rozmaitego porządku. Gmach ten znaleźli muzułmanie dopiero we trzy już wieki po zdobyciu Konstantynopola przez Sułtana Muhammeda El-Fatyha. Dziś już upadła część murów wpuszcza światło i dozwala oglądać wnętrze, które można zwiedzać łódką uwiązaną do kolumny.

Muzułmanie, zawsze zamiłowani w cudowności, opowiadają tysiące tragicznych powieści o osobach które odważyły się na tę podziemną wędrówkę.

SPIS RZECZY

ZAWARTYCH W TOMIE TRZECIM KOSMORAMY EUROPY,

OBEJMUJĄCYM:

TURCYĘ.

POŁOŻENIE I POMNIKI KONSTANTYNOPOLA.

SPIS RYCIN

NALEŻĄCYCH DO OPISU TURCYI, KTÓRE ZNAJDUJĄ SIĘ W MAGAZYNIE POWSZECHNYM, POŁĄCZONYM Z KOSMORAMĄ EUROPY, ZA LATA 1843 i 1844.

KATALOG KSIĄŻEK,

Nakładem **J. Glücksberga** *drukowanych, oraz znajdujących się w znacznéj liczbie w Księgarni Szkół Publicznych.*

ABECADLNIK dla grzecznych dzieci, po polsku i po francuzku. 60. kop. sr.

ASTRONOMIA dla płci pięknéj, przekład F. Skomorowskiego 1821. 65 kop.

CHIROMANCYA, czyli sztuka wróżenia z ręki, J. F. Pierera, tłóm. z niemieckiego 1829 20 kop.

COURS DE LITTERATURE FRANÇAISE par J. Zieliński, 3 Tomy 1823. 2 rub. sr. 25 kop.— Każdy tom z osobna 1 s. r. 20 kop.

DOKTOR Z MUSU, komedja Moliera we 3 aktach, tł. Fr. Kowalskiego 1822. 36 kop.

DZIEJE STAREGO i NOWEGO TESTAMENTU, czyli wybór przykładów i nauki z pisma Sgo według wydania T. Derome, ułożone przez K. Brodzińskiego w 2 Tomach z 120 rycinami, wydanie 2gie 1841 5 r. s 40 kop. bez rycin 1 r. s. 80 k.

DZIENNIK podróży lądowych i morskich 45 k.

ENCYKLOPEDYA OBRAZOWA systematyczna z 220 tablic wizerunków i ich objaśnień złożona, do wszelkiego dzieła Encyklopedyjnego za objaśnienie służąca 1839. 9 r. sr.

KAZANIA na niedziele i uroczystoście tajemnic Roku całego, oraz na dnie niektórych świętych, p. A. Korzeniowskiego 4 Tomy 1824. 5 r. sr 40 k.

GRUNTOWNY SPOSOB ROBIENIA WSZELKIEJ ODZIEŻY DAMSKIEJ z rycinami i lakierowaną miarą r. sr. 1 kop. 57 i pół.

KAZANIA i HOMILIE na wszystkie Niedziele i Swięta p. X. Jais, tłóm. K. Szeleskiego 3 tomy. 4 r. s. 80 k. Oddzielnie, tom 3ci zawierający Kazania świąteczne, 75 kop.

KOSMORAMA EUROPY Tom I z roku 1837, obejmuje opis Szwajcaryi i zawiera 12 arkuszy textu i 48 rycin na stali rzniętych. 4 r. s. 50 kop. Tom II. 4 r. sr. 50 kop. Razem wzięte obadwa Tomy 7 r. sr. 50 kop.

LISTY NAPOLEONA do Józefiny tudzież Listy Józefiny do Napoleona i do jéj córki, przekład z francuzkiego, 2 tomy 1835. r. 1 sr. 50 kop.

MAGAZYN POWSZECHNY z r. 1834, 1835, 1836, 1837, 1838, 1839, 1840; każdy rok oddzielnie wzięty, po 2 r. sr. 70 k. Razem za lat 4 lub 5 wzięte, każdy tom po 2 r. sr.

MAGAZYN POWSZECHNY w połączeniu z Kosmoramą Europy, za lata 1841 i 1842 5 rs., za lata 1843 i 1844, 4 r. sr.

MAGAZYN DLA DZIECI, dziennik użytecznych i przyjemnych wiadomości, z rycinami, 3. tomy. 4 r. sr. 50 kop. Każdy tom z osobna 1 r. sr. 80 kop.

MAGAZYN MÓD, dziennik przyjemnych wiadomości, redagowany p. J. Widulińską, wychodzi co tydzień, z dołączeniem rycin przedstawiających Mody paryzkie i wiedeńskie. Prenumerata w Warszawie rocznie r. sr. 6, półrocznie 3 r. 45. k. przez Urzędy i Stacye Pocztowe rocznie 7 r. 20 kop. półrocznie 3 r. 75 kop.

MAGAZYN MOD z r. 1835, 1842, 43, 44, 45, 46 i 47, sam text, każdy rok po 2 r. sr.

MSZA SWIĘTA w swoich obrzędach wyjaśniona, oryginalnie w języku niemieckim przez Ks. Schmidta, na język polski przez Ks. J. Szczygielskiego przełożona 1841. na papierze zwyczajnym 30 kop. — na lepszym z kolorowemi rycinami 60 kop.

MYSLI MORALNE, 1826. 25 kop.

NAUKA CHRZESCIJAŃSKA w rozmowach, 2 tomy 1821 1 r. sr. 80 kop.

O KONIACH czyli krótki zbiór zasad poznawania, chodowania, leczenia i kucia koni, przez B. Tykla 1828. 90 k.

O WYMAWIANIU I AKCENCIE JĘZYKA ROSSYJSKIEGO, rzecz wyjęta z Grammatyki M. Grecza, tł. F. Rutowski 1839. 30 kop.

O ZAKONACH PŁCI ŻEŃSKIEJ, tłómaczenie z fran. przez O. z Hr. Tarnowskich Grabowską. 1842. bez rycinek 50 kop. — z rycinkami 60 k.

O ZNAKACH PRZECINKOWYCH w piśmie, czyli znakach pisarskich, 1830. 45. k.

PAMIĘTNIK DOMOWY, KALENDARZ I RACHMISTRZ dla wszystkich stanów na rok 1847. na pap. zwycz. 40 k. na welinow. 60 k.

POEZYE GOSŁAWSKIEGO 1828. 45 k.

SŁOWNIK ROSSYJSKO-POLSKI I POLSKO-ROSSYJSKI 4 tomy 8-vo 6 r. sr. — in-12 mo 3 r. sr. 60 kop.

TRAKTAT O WISCIE czyli wykład filozofii, historyi i praw zasadniczych gry wista 1839. 60 k.

USTAWA dla Instytutów Naukowych, w rossyjskim i polskim języku 35 kop.

UROJENIE, komedya, w 3 aktach oryginalnie wierszem napisana 1834. 20 kop.

WYKŁAD ZGODY IMIESŁOWÓW jęz. fran. ułożony p. A. Swiderskiego, 1835. 45 kop.

ZAWIEPRZYCE, powieść historyczna Alex. Bronikowskiego, tłómaczona z niemieckiego przez J. K. O. 1828. 68 kop.

ZBIOR MYSLI wierszem przez K. Pawłowskiego ułożony, 1839. 30 kop.

ŻYWOTY SWIĘTYCH PAŃSKICH, MĘCZENNIKÓW I OJCÓW KOSCIOŁA, ułożone podług znaczniejszych w tym rodzaju pisarzy, ozdobione kilkąset rycin, 4 tomy 1842 12 r. s. Każdy tom z osobna r. s. 3.

Исторія военныхъ дѣйствій въ Азіятской Турціи, въ 1828 и 1829 годахъ. 2 части съ планами и картами 1843. 5 rub. 50 k.

POD PRASSĄ:

NAJNOWSZE DZIEŁA
ALEKSANDRA DUMAS.

PAMIĘTNIKI LEKARZA, prenumerata na 10 tomów 6 r. sr. *(Cztery tomy już wyszły z druku).*

HISZPANIJA I AFRYKA, 2 tomy in 8vo maj. z rycinami i kartami geograficznemi r. sr. 2 kop. 25. *(Pierwszy zeszyt wyszedł już z druku).*

DZIEJE STAREGO I NOWEGO TESTAMENTU, edycya nowa w 2ch tomach, 100 rycinami przyozdobiona. Cena prenumer. r. sr. 1 kop. 50.



Die süssen Wasser in Europa

Słodkie - Wody w Europie.



Das grosse Besestau in Konstantinopel

Wielki dom targowy (Bezestau.)



Grosser Begraebniss-Platz
bei Scutari

Wielki Cmentarz w Skutari



Topchane mit Eski Dschamis

oder der alten Moschee

Przedmieście Topchane i stary Meczet.



Markt & Brunnen zu Topchane

Targ i studnie w Topchane.



Moschee und Grabstaetten von Ejub

Meczet i grobowce w Ejub.



Pass im Balkan

an der Grenze von Rumili und Bulgarien

Wawóz w Bałkanie na pograniczu Rumelii i Bulgaryi.



ELLBOGEN.

Verlag von G. Haase Söhne in Prag.



Bauer del. H. Emden sculp.

STUTTGART.

Verlag von Gottlieb Haase Söhne.



Lalaisse del. Lemaitre direxit Lafon Sc

Murad Khan (*Amurat III.*)

Amurates III.



Mosquée de Sultan Ahmed. Célébration de la fête du Mewloud.

Interior de la mesquita del Sultan Amed. Celebracion de la fiesta del Mewloud.



Lemaitre direxit. Lalaisse fe.

Mosquée de Sultan Ahmed.

Mesquita del Sultan Amed.



Troupes Turques de 1540 à 1580.

Tropas turcas de 1540 á 1580.



H. Lalaisse del. — Lemaitre direxit — Chaillot Sc.

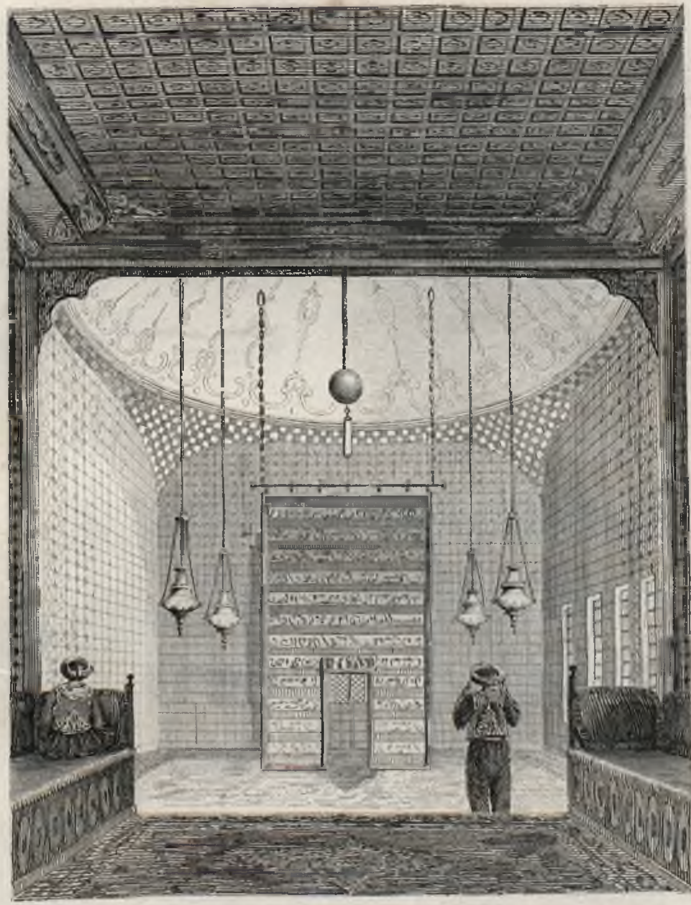
Janissaires (Yeni-tcheri) — Jenizaros



H. Lalaisse del. Lemaitre direxit Pannier Sc.

Sultan Mahmoud.

Sultan Mahmoud.



Chapelle du Serail. Reliques du Prophète

Capilla del Serrallo. Reliquias del Profeta.



Champ des Morts. Campo de los Muertos.



Les Balkans. Los Balkanos



Bain du Sultan.

El Sultan en el baño.



Prairie de Buiuk-Déré les 40 arbres ou le Platane de Godefroy de Bouillon.

Pradera de Buiuk-Deré: Los 40 árboles ó el Plátano de Godofredo de Bouillon.



Vernier del. Lemaître direxit. Bouquetaine sc.

Porte d'Andrinople à Constantinople.

Puerta de Andrinopolis en Constantinopla.



H. Lalaisse del. Lemaire direxit Mern. sc.

Sultan Selim III

El Sultan Selim III.



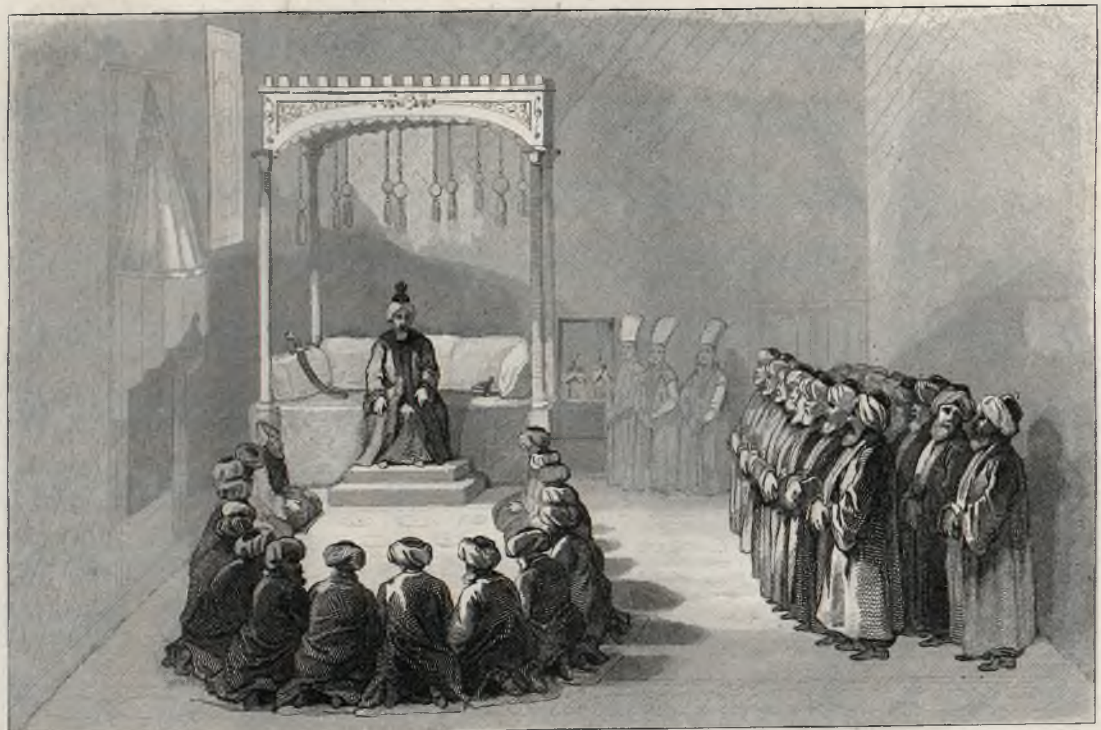
Vue de Constantinople prise d'une des Terrasses du Palais de France voisine du Palais de Venise.

Vista de Constantinopla, tomada desde el Palacio de Francia.



Mosquée de Tersana.

Mezquita de Tersana.



M. Lalaisse del. Lemaitre direxit. Brandt sc.

Cérémonie religieuse dans l'Arz-Odacy ou appartement du Trône la veille des deux Fêtes de Beyram.

Ceremonia religiosa en el Arz Odacy ó salon del trono la vispera de las dos fiestas del Bayram.



J. Arnout del. Lemaitre direxit.

Citerne antique à Constantinople.
Bin-bir direk.
(*Les Mille et une Colonnes*)

Antigua cisterna de Constantinopla.



Lemaitre direxit.

Livres Turcs.

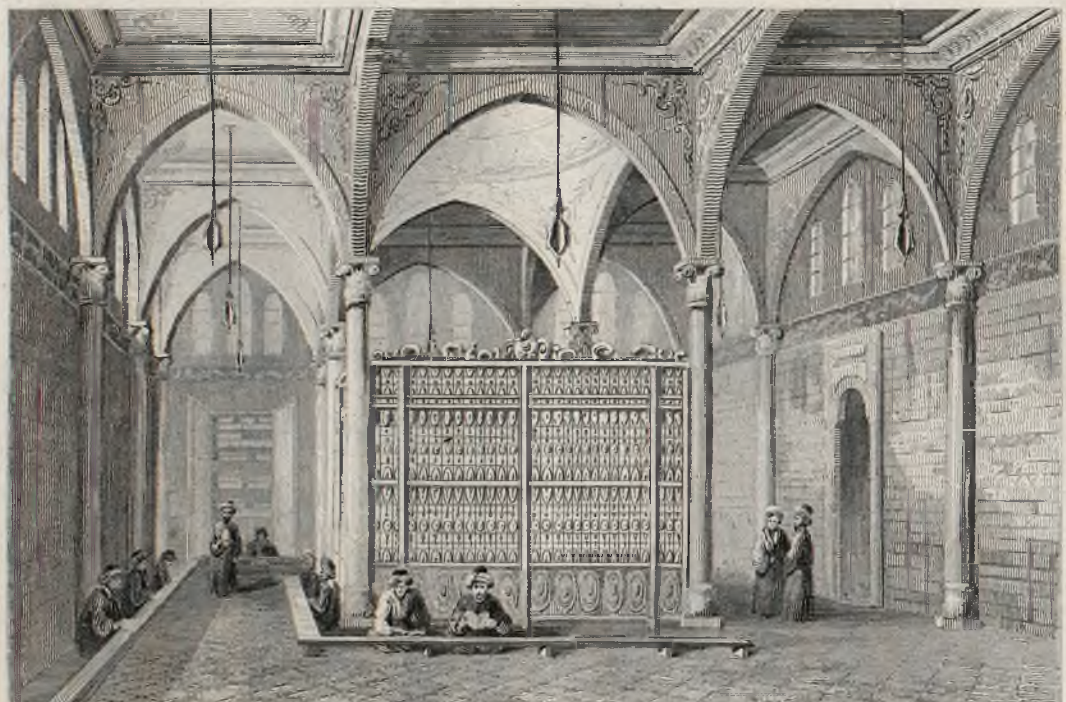
Libros turcos.



H. Lalaisse del. Lemaître direxit Mennon Sc.

Sultan Abdul-Hamid.

El Sultan Abdul-Hamid



Lemaître direxit

Bibliothèque de Raghil Pacha.

Biblioteca del baja Raĝhil



Dumoutza del. Lemaitre direxit. Ch. Lalaisse Sc.

Tombeau de Raghib Pacha.

Sepulcro del bajá Raghib.